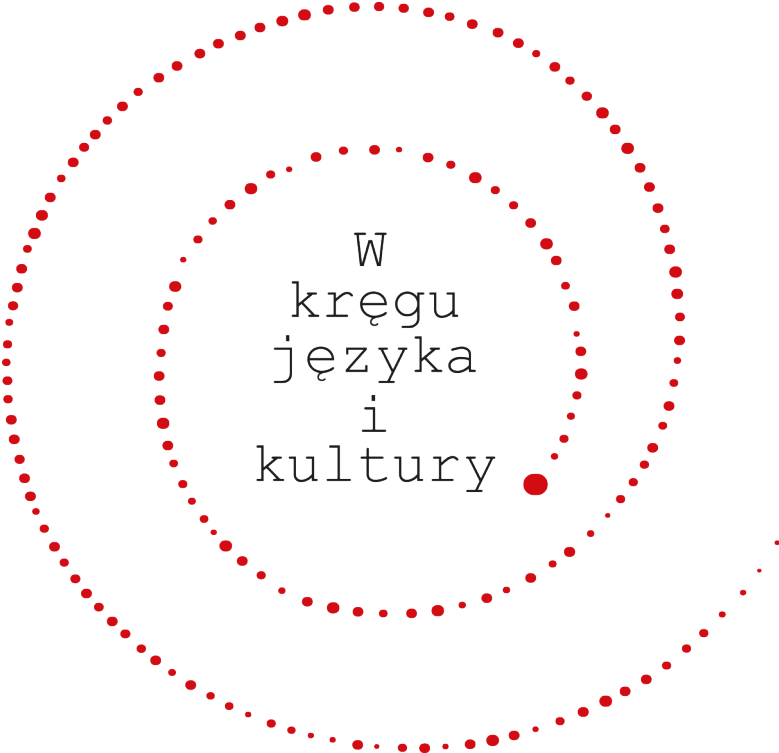




W
kręgu
języka
i
kultury

W kręgu języka i kultury

W kręgu języka i kultury

pod redakcją
Marzeny Marczewskiej i Hanny Mijas



Kieleckie Towarzystwo Naukowe



Wydawnictwo
Uniwersytetu Jana Kochanowskiego

Kielce 2020

Recenzenci

prof. dr hab. Zofia Bilut-Hompliewicz
dr hab. Jolanta Bujak-Lechowicz
prof. dr hab. Joanna Durczak
prof. dr hab. Andrzej S. Dyszak
dr hab. Andrzej Feret
dr hab. Dorota Filar prof. UMCS
dr Anna Guzy
dr hab. Ireneusz Kida prof. UŚ
dr hab. Konrad Klimkowski prof. KUL
dr hab. Ireneusz Kida prof. UŚ
prof. dr hab. Stanisław Kozłara
dr hab. Jarosław Liberek prof. UAM
dr hab. Alina Maciejewska prof. UPH w Siedlcach
dr hab. Elżbieta Michow
dr hab. Małgorzata Nowak-Barcińska prof. KUL
dr Maria Stec
dr hab. Tatiana Stepnowska prof. UŁ
prof. dr hab. Anna Tyrpa
dr hab. Ewa Waniek-Klimczak prof. UŁ
prof. dr hab. Andrzej Wicher
dr hab. Iwona Witczak-Plisiecka prof. UŁ

Wydanie publikacji zostało dofinansowane przez
Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach.

Redakcja językowa i korekta: Iwona Gądek

Projekt okładki: Wiktoria Sobczyk

Redakcja techniczna: Agnieszka Dolecka

© Copyright by Kieleckie Towarzystwo Naukowe

© Copyright by Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach

Druk i oprawa: Bookpress.eu, Olsztyn

ISBN 978-83-60777-89-3

ISBN 978-83-7133-909-7

Across Language and Culture

Edited by
Marzena Marczewska and Hanna Mijas



The Learned Society of Kielce



Jan Kochanowski University Press

Kielce 2020

Reviewers

prof. dr hab. Zofia Bilut-Hompliewicz
dr hab. Jolanta Bujak-Lechowicz
prof. dr hab. Joanna Durczak
prof. dr hab. Andrzej S. Dyszak
dr hab. Andrzej Feret
dr hab. Dorota Filar prof. UMCS
dr Anna Guzy
dr hab. Ireneusz Kida prof. UŚ
dr hab. Konrad Klimkowski prof. KUL
dr hab. Ireneusz Kida prof. UŚ
prof. dr hab. Stanisław Kozłara
dr hab. Jarosław Liberek prof. UAM
dr hab. Alina Maciejewska prof. UPH w Siedlcach
dr hab. Elżbieta Michow
dr hab. Małgorzata Nowak-Barcińska prof. KUL
dr Maria Stec
dr hab. Tatiana Stepnowska prof. UŁ
prof. dr hab. Anna Tyrpa
dr hab. Ewa Waniek-Klimczak prof. UŁ
prof. dr hab. Andrzej Wicher
dr hab. Iwona Witczak-Plisiecka prof. UŁ

The publication was financed by Jan Kochanowski University.

Language editing and proofreading: Iwona Gądek

Cover design: Wiktoria Sobczyk

Typeset: Agnieszka Dolecka

© Copyright by Kieleckie Towarzystwo Naukowe

© Copyright by Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach

Printing: Bookpress.eu, Olsztyn

ISBN 978-83-60777-89-3

ISBN 978-83-7133-909-7

Język to nie tylko słowa. To kultura, tradycja, zjednoczenie wspólnoty, cała historia, która współtworzy daną społeczność. Wszystko to jest zawarte w języku.

A language is not just words. It's a culture, a tradition, a unification of a community, a whole history that creates what a community is. It's all embodied in a language.

Eine Sprache besteht nicht nur aus Worten. Sie ist eine Kultur, eine Tradition, eine Vereinigung einer Gemeinschaft, eine ganze Geschichte, die erschafft, was Gemeinschaft ist. Das alles ist in einer Sprache verkörpert.

Noam Chomsky

Spis treści

Contents

Profesor dr hab. Michał Jaworski (4 IX 1921 – 6 IX 1996)	13
Professor Michał Jaworski (4 September 1921 – 6 September 1996).....	17
Wstęp	21
Introduction	25

Język i kultura / Language and Culture

JOANNA SZADURA

Domowe ognisko – szkic językowo-kulturowy

Home and hearth – linguistic and cultural review31

MAREK RUSZKOWSKI

O projekcie *Słownika nazw miejscowości województwa świętokrzyskiego*

About a project of a *Dictionary of Place Names in The Świętokrzyskie Province*..... 41

ANDRZEJ KOMINEK

Metonimiczne postrzeganie rzeczywistości w języku osób z autyzmem

Metonimic perception of reality in people with autism51

URSZULA NIEKRA • DANUTA GRZESIAK-WITEK

Językowy obraz świata osób z zaburzeniami mowy o typie afazji

Linguistic picture of the world among people with aphasia61

JOANNA KOWALCZYK

Rodzaje komunikatów w oficjalnej sferze prawnej – refleksje typologiczne

Types of messages in official legal discourse – typological reflections71

MARTA KWAŚNIEWSKA

Climate – a value or an anti-value? An analysis of climate connotations in Polish and English newspaper headlines

Klimat – wartość czy antywartość? Analiza konotacji klimatycznych w polskich i angielskich nagłówkach prasowych81

MAŁGORZATA SŁOWIK

Perswazyjna gra wartościami – rola kontekstu w *exposé* na przykładzie programowego wystąpienia Beaty Szydło

Persuasive play of values – the role of context in *exposé* on the basis of Beata Szydło's political speech 93

EWA BOKSA

Milczenie jako działanie komunikacyjne

Silence as an act of communication 109

DOROTA GONIGROSZEK

Językowe sposoby wyrażenia bólu migrenowego

Linguistic expressions of migraine pain 119

AGNIESZKA ROSIŃSKA-MAMEJ • DOROTA POŁOWNIAK-WAWRZONEK

***Na serio i w żartach – Ty..., W rozmowach i mediach – Ty.* Funkcjonowanie we współczesnej polszczyźnie wybranych frazeologizmów i skrzydlatych słów pochodzących z piosenek Agnieszki Osieckiej**

Functions of contemporary Polish phraseologisms and winged words from Agnieszka Osiecka's songs 129

DOROTA POŁOWNIAK-WAWRZONEK • AGNIESZKA ROSIŃSKA-MAMEJ

Frazeologizmy i skrzydlate słowa powstałe wskutek oddziaływania filmu oraz ich modyfikacje (na wybranych przykładach)

Phraseologisms and winged words coined under the influence of film and their modifications (selected cases) 145

PIOTR RACZYŃSKI

Humor karnawałowy Facebooka. Konteksty językowo-kulturowe

Facebook's carnival humour. Linguistic and cultural contexts 157

ANNA WILECZEK

Język cyfrowych „interfejsów kulturowych”. Konteksty młodzieżowe

Language of digital cultural interfaces. Youth contexts 171

Język i literatura / Language and Literature

ALEKSANDRA KASPRZYK

Kreacja językowa pojęcia „pamięć” w powieściach Wiesława Myśliwskiego (podsumowanie badań)

Linguistic creation of the term 'memory' in Wiesław Myśliwski's novels (summary of research) 189

MAGDALENA PŁUSA

Co się kryje pod nazwą *kureń* w powieści *Puszcza* Józefa Weyssenhoffa?

What is behind the name *kureń* in Józef Weyssenhoff's *Puszcza*? 201

KATARZYNA OSTROWSKA

Styl współczesnego polskiego reportażu na podstawie tekstu

Mateusza Janiszewskiego *Dom nad rzeką Loes*

Polish contemporary reportage style on the basis of Mateusz Janiszewski's

Dom nad rzeką Loes 213

KATARZYNA CHMIELEWSKA

Grając (w) rap. O tekstach Łony, czyli Adama Zielińskiego

Playing rap. On the lyrics of Adam Zieliński aka Łona 225

EWA WIŚNIEWSKA

Holy war for a whole new world. The perception of religious intolerance and reforms in George R. R. Martin's *A Song of Ice and Fire*

Święta wojna o nowy ład. Nietolerancja religijna i próby reform w sadze

Pieśń lodu i ognia George'a R. R. Martina 249

JOANNA SENDERSKA

Funkcje nazw osobowych w cyklu powieści George'a R. R. Martina

Pieśń lodu i ognia

Functions of personal names in George R. R. Martin's *A song of Ice and Fire* 261

ANNA GILAREK

Climate fiction – the realism of the Anthropocene and a cognitive exercise in imagination

Fikcja klimatyczna – realizm doby Antropocenu i forma kognitywnego treningu

wyobraźni 271

Język i dydaktyka / Language and Didactics

ANNA BĄK-ŚREDNICKA

Metoda systematycznego przeglądu literatury w badaniach edukacyjnych na przykładzie studiów dotyczących praktyki nauczycielskiej

Systematic literature review in educational research on the basis

of teaching practice studies 283

ALEKSANDRA MATYSIAK

Acquiring English in its naturalistic context: a case of Polish immigrants to Wales

Przyswajanie języka angielskiego w kontekście naturalnym na przykładzie

polskich imigrantów w Walii 293

ALEKSANDRA MATYSIAK • JULITA WOŹNIAK

**Acculturation strategy and its influence on overall success in SLA:
an exploratory study**

Strategia akulturacji i jej wpływ na naukę języka obcego 303

RENATA KINGA ABRAMCZYK

Bilingualität – (k)eine Chance für Individuum und Gesellschaft

Dwujęzyczność – (nie)szansą dla jednostki i społeczeństwa 311

HANS GIESSEN

Zur Funktion einer idiomatischen Wendung

O funkcji pewnego frazeologizmu 319

Język i przekład / Language and Translation

DANUTA MUCHA

Koncepcja słowa w interpretacji pisarzy latynoamerykańskich

The concept of the *word* as interpreted by Latin American writers 331

BARTOSZ SOWIŃSKI

Notes on Elizabeth Bishop's "The Fish" and its Polish translations

Uwagi o wierszu „The Fish” Elizabeth Bishop i jego polskich przekładach 339

HANNA MIJAS

Songs in Films – *Django Unchained* and its Musical Translation

Piosenki w filmach – *Django Unchained* i jego muzyczne tłumaczenie 347

Varia

BEATA GŁOWIŃSKA

**„Neue” Kultur in Neuausgaben ausgewählter Lehrwerke für Deutsch
als Fremdsprache**

„Nowa” kultura w nowych wydaniach wybranych podręczników
do nauki języka niemieckiego 361

ŁUKASZ STOLARSKI

**Effects of different acoustic measurement settings on the automatic
placement of vowels in the IPA Cardinal Vowel Diagram**

Wpływ różnych ustawień pomiarów akustycznych na automatyczne
umiejscawianie samogłosek w Diagramie Samogłoskowym IPA 369



Profesor dr hab. Michał Jaworski
(4 IX 1921 – 6 IX 1996)

Profesor dr hab. Michał Jaworski (4 IX 1921 – 6 IX 1996)

Rocznik 1921, żołnierz Armii Krajowej, uczestnik Powstania Warszawskiego – w stopniu podporucznika, po kapitulacji w niewoli niemieckiej. O tym wojennym, znaczącym okresie życia Profesora Michała Jaworskiego wówczas, gdy w Kielcach rozpoczynał swoją działalność naukowo-dydaktyczną i organizacyjną, prawie nikt z nas nie wiedział (takie były czasy).

We wrześniu 2021 roku miną dwie ważne rocznice: 100. rocznica urodzin i 25. śmierci Profesora, organizatora i pierwszego dziekana Wydziału Humanistycznego (1969–1974) oraz kierownika Zakładu Języka Polskiego Wyższej Szkoły Nauczycielskiej, a od roku akademickiego 1974/1975 pierwszego i długoletniego (do 1987 r.) dyrektora Instytutu Filologii Polskiej Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Kielcach, językoznawcy i wybitnego dydaktyka.

Wypowiedź moja będzie osobistą refleksją, wspomnieniem o Profesorze, który w mojej pamięci zajmuje miejsce szczególne. Tak się złożyło, że Profesora (wówczas Docenta) poznałam na początku jego pobytu w Kielcach: najpierw jako uczestniczka kursu przygotowawczego (październik? 1969 r.) dla kandydatów na pierwszy rok polonistycznych studiów zaocznych dla nauczycieli absolwentów studium nauczycielskiego, następnie studentka (1970–1972), a od roku 1974 jako pracownik naukowo-dydaktyczny (asystent) Instytutu Filologii Polskiej WSP, i należę do nielicznych już osób, które miały zaszczyt pracować z Panem Profesorem od początku istnienia tej wyższej kieleckiej Uczelni.

Pamiętam dobrze, jakie zrobił na nas wrażenie już na pierwszym spotkaniu bardzo licznych uczestników kursu przygotowawczego. Był wtedy mężczyzną w średnim wieku, ale wyglądał młodo (jak się później dowiedziałam od niego, namiętnie uprawiał pływanie, a także jeździł z rodziną na spływy kajakowe), o ujmującej powierzchowności: śniadej karnacji, ciemnych włosach, dużych wyrazistych oczach, sprężystych ruchach i miłym, naturalnym uśmiechu. Wysoka kultura, inteligencja, ujmujący sposób bycia, piękna polszczyzna, sposób

prowadzenia zajęć – Pan Docent wzbudził zachwyt nas wszystkich. Byłam pewna, że jeśli się dostanę na te studia, wybiorę seminarium u niego. Tak się też stało, zostałam studentką i jego seminarzystką.

Że był świetnym dydaktykiem, wiedziałam już wcześniej, bo jako nauczycielka języka polskiego korzystałam ze wszystkich jego podręczników do nauki o języku od klasy V-VIII i bardzo pomocnego w pracy, zwłaszcza młodym polonistom, poradnika dla nauczycieli, jak korzystać z tych podręczników. Ale jego warsztat dydaktyczny i talent w tym zakresie poznałam tak naprawdę w czasie studiów i dużo się od mojego Promotora nauczyłam.

Napisałam pod jego kierunkiem pracę dyplomową (z polszczyzny współczesnej) i byłam pierwszą absolwentką polonistyki naszej Uczelni. Otrzymałam dyplom z wyróżnieniem i Profesor to zapamiętał, bo kiedy kończyłam studia magisterskie w WSP w Krakowie (w czerwcu 1974 r.), odszukał mnie w szkole, w której wówczas pracowałam, zadzwonił osobiście i zaprosił na rozmowę w sprawie zatrudnienia w WSP. Postawił jeden warunek – dyplom ma być z wyróżnieniem. Warunek spełniłam i zostałam asystentką w Instytucie Filologii Polskiej WSP. Wtedy poznałam nie tylko talent dydaktyczny Profesora, ale również jego zdolności organizacyjne. Przekształcał sprawnie wcześniejszy Zakład Języka Polskiego WSN w Instytut Filologii Polskiej. Tworzył zespół naukowo-dydaktyczny (i administrację), który ciągle się powiększał. Integracja zespołu była rzeczą skomplikowaną, ale Profesor umiał zjednywać sobie ludzi. Pomagała mu w tym jego życzliwość w stosunku do pracowników, taktowny sposób zachowania się, niewywołujący nieporozumień i niezamierzonych konfliktów, szarmancki wręcz stosunek do pań. Chociaż – trzeba tu powiedzieć – lubił także czasami żartować, ale jego żarty były wyrafinowane, dlatego nikt się nie obrażał. To dzięki niemu atmosfera w Instytucie była miła, wręcz przyjazna.

Profesor organizował nie tylko życie naukowo-dydaktyczne w IFP, ale realizował też trudne zadanie wprowadzenia tego Instytutu, jego pracowników w nie zawsze przychylne nam ogólnopolskie środowisko akademickie. Robił to – trzeba przyznać – bardzo umiejętnie, zatrudniając (w miarę możliwości) nauczycieli akademickich, których nazwiska dobrze kojarzyły się w środowiskach akademickich, którzy mieli już liczący się dorobek naukowy. W tym Instytucie od początków jego istnienia pracowali na przykład znani językoznawcy: Docent Wanda Pomianowska, Profesor Jan Tokarski, Docent (później Profesor) Czesław Bartuła.

Profesor Jaworski dbał o rozwój młodej kadry naukowej: zachęcał do robienia doktoratów, habilitacji, udziału w ogólnopolskich konferencjach naukowych, młodych językoznawców do udziału w zjazdach Polskiego Towarzystwa Językoznawczego, pisał nam opinie potrzebne do przyjęcia do PTJ. Pamię-

tam, że już w 1975 roku byłam razem z Profesorem na uroczystym zjeździe tegoż Towarzystwa w Krakowie, poświęconym 80. rocznicy urodzin Profesora Jerzego Kuryłowicza, i mogłam poznać wielu wybitnych językoznawców, polskich i zagranicznych.

Starał się też Profesor o zaistnienie młodych językoznawców w środowisku Kielc, m.in. poprzez udzielanie porad w zakresie kultury języka. Były to porady poprawnościowe udzielane przez telefon, a także zamieszczane w lokalnej gazecie. Później pod jego redakcją ukazał się zbiór najciekawszych wypowiedzi z zakresu kultury języka „Mówimy poprawnie. Wybór artykułów z dziedziny kultury języka” (Kielce 1979).

W wyborze opiekunów naukowych prac doktorskich Profesor był lojalny, zostawiał wybór doktorantom. Wiem, bo sama tego doświadczyłam. Nie zostałam jego doktorantką, wybrałam inny kierunek badań – polszczyznę Kresów wschodnich dawnej Rzeczypospolitej, i promotora z WSP w Krakowie, Docenta Jana Zaleskiego. Profesor nigdy nie okazał niezadowolenia z tego powodu, wręcz mobilizował mnie do szybkiego uzyskania stopnia doktora.

Sam wypromował dwoje doktorów, pracowników naszego Instytutu: Henrykę Kaczorowską i Marka Ruszkowskiego – obecnie profesora zwyczajnego w Uniwersytecie Jana Kochanowskiego. Miał ich zresztą więcej, bo także spoza naszego środowiska uczelnianego.

Profesor był człowiekiem niezwykle pracowitym. Pisał podręczniki (był autorem 15 podręczników gramatyki dla wszystkich szczebli szkół); w 1974 roku ukazała się jego „Podręczna gramatyka języka polskiego”, która dla wielu studentów (dziennych i zaocznych) była wtedy pierwszym podręcznikiem, wstępem do studiów w zakresie gramatyki opisowej języka polskiego (wiem to od studentów, bo prowadziłam wówczas ćwiczenia z gramatyki opisowej).

W tym czasie przygotowywał się do habilitacji, stopień dra hab. uzyskał w 1977 roku. Wtedy też powstawała jego ważna rozprawa „Metodyka nauki o języku polskim” (wyd. 1978 r.). Pamiętam jego przeżycia związane z historią tej książki, której jedyny, przygotowany do wydawnictwa egzemplarz zaginął (gdzieś pozostawiony) podczas powrotu z wypoczynku (wraz z rodziną) w górach, gdzie dokonywał ostatnich jej szlifów. Profesor odtwarzał na nowo z rękopisów i notatek jej tekst, co przedłużyło okres ukazania się jej drukiem. W 1981 roku otrzymał tytuł profesora nauk humanistycznych.

Profesor był przeciążony pracą, ale nigdy nie skarżył się na zmęczenie, na które miał jedno „lekarstwo” – mocną czarną kawę, którą pijał często (mówił, że tylko w Kielcach, bo w Warszawie – jak mi opowiadał – zabraniała mu tej przyjemności żona, podobnie jak palenia papierosów, co robił za często). Kursował między Kielcami i Warszawą, gdzie miał rodzinę, a także dodatkowe obowiązki i funkcje. W latach 1974–1990 był członkiem Komitetu Językoznawstwa

PAN, a od 1988-1996 roku pełnił funkcję prezesa zarządu głównego Towarzystwa Kultury Języka, założonego w 1966 r. z inspiracji Profesora Doroszewskiego, którego był uczniem.

W 1991 roku przeszedł na emeryturę, ale prowadził nadal zajęcia (dojeżdżając z Warszawy) z gramatyki opisowej i seminarium magisterskie aż do roku 1995. Wtedy spotkałam Profesora w Uczelni po raz ostatni. Zmarł niespodziewanie w wieku 75 lat.

Z Kielcami, z naszą Uczelnią był zżyty do końca, tu miał swoich wychowanków i przyjaciół.

Elżbieta Koniusz

Professor Michał Jaworski (4 September 1921 – 6 September 1996)

Born in 1921, soldier of the Home Army, participant in the Warsaw Uprising – with the rank of second lieutenant, after capitulation remained in German captivity. Almost none of us knew about this significant wartime period in the life of Professor Michał Jaworski when he began his scientific, educational and organizational activities in Kielce (such were the times).

Two important anniversaries will take place in September 2021: the 100th anniversary of the birth and 25th anniversary of the death of the Professor, an organizer and the first dean of the Faculty of Humanities (1969–1974, the head of the Department of Polish Language at the Teacher Training College and from the 1974/1975 academic year the first and long-term director of the Institute of Polish Philology at the Pedagogical University in Kielce, a linguist and an outstanding educator.

My recollections will be a personal reflection about the Professor, who occupies a special place in my memory. It so happened that I met the Professor at the beginning of his stay in Kielce: first as a participant in a preparatory course for candidates for the first year of Polish language extramural studies for teachers and graduates of teacher training college, then as a student (1970–1972) and since 1974 as a researcher and lecturer at the Institute of Polish Philology at the Higher Pedagogical School in Kielce. I am one of the few people who had the honor of working with the Professor from the beginning of the functioning of this higher school in Kielce.

I remember well what an impression he made on us at the very first meeting of the participants of the preparatory course. He was a middle-aged man at the time, but he looked young (as I later found out from him, he was passionate about swimming and also went kayaking with his family). His appearance was charming: swarthy skin, dark hair, large, expressive eyes, bouncy movements and a nice a natural smile. High culture, intelligence, an engaging way of being,

beautiful use of the Polish language and interesting way of conducting classes – the Assistant Professor aroused the admiration of all of us. I was sure that if I got admitted into the university, I would choose a seminar with him. It so happened, I became a student and enrolled into his seminar.

I already knew that he was a great teacher, because as a teacher of Polish I used all his textbooks for learning about the language in primary school and a guide for teachers on how to use these textbooks, very helpful at work, especially for young Polish language teachers. But I really got to know his didactic workshop and teaching talent during my studies. I learned a lot from him as the supervisor of my dissertation.

I wrote my diploma thesis (on contemporary Polish) under his supervision and I was the first graduate of Polish studies at our University. I received a diploma with honors and the professor remembered it because when I was finishing my master's studies at the Higher Pedagogical School in Krakow (in June 1974), he found me at the school where I was working at that time, called me personally and invited me to a job interview regarding employment at the Higher Pedagogical School in Kielce. He set one condition – the diploma should be with honors. I met this condition and became an assistant at the Institute of Polish Philology. It was then that I got to know not only the professor's teaching talent but also his organizational skills. He efficiently transformed the former Department of Polish Language into the Institute of Polish Philology. He established a research and teaching team, which was constantly developing. Team integration was a complicated thing but the professor knew how to win people over. He was helped in this by his kindness towards employees, tactful manner of behavior that never caused any misunderstandings and unintended conflicts as well as gallant attitude towards ladies. He also liked to joke sometimes, but his jokes were sophisticated, so no one took offense. It was thanks to him that the atmosphere at the Institute was nice, even friendly.

The professor organized not only the scientific and didactic life at the Institute, but also carried out the difficult task of introducing this Institute and its employees to the not always favorable Polish academic community. He did it very skillfully, employing well-known academic teachers who already had significant scientific achievements. Famous linguists worked at this Institute including Wanda Pomianowska, Professor Jan Tokarski and Professor Czesław Bartula.

Professor Jaworski cared for the development of young academic staff: he encouraged them to conduct their scientific research and participate in national scientific conferences and in the meetings of the Polish Linguistic Society. He would write recommendations we required in order to be admitted to the Society. I remember that as early as 1975 I was with the Professor at the official

congress of the Society in Krakow, commemorating the 80th anniversary of the birth of Professor Jerzy Kuryłowicz, and I had the opportunity to meet many outstanding linguists, both Polish and foreign.

The professor also tried to promote young linguists in the Kielce community by providing advice on language culture. These were tips on how to use language correctly, given over the phone or published in the local newspaper. Later, he edited a collection of the most interesting views in the field of language culture, "We Speak Correctly. A selection of articles on the culture of language" (Kielce 1979).

The Professor was loyal in choosing the supervisors of doctoral dissertations and left the choice to doctoral students. I experienced it myself. I did not become his doctoral student, I chose a different field of research – the Polish language of the Eastern Borderlands of the former Polish-Lithuanian Commonwealth, and the supervisor from the Higher Pedagogical School in Kraków, Associate Professor Jan Zaleski. The professor was never dissatisfied with my choice and encouraged to quickly obtain a doctoral degree.

He himself promoted two doctors, employees of our Institute: Henryka Kaczorowska and Marek Ruszkowski – currently a full professor at the Jan Kochanowski University. He had more of them, also from outside our university community.

The professor was an extremely hardworking man. He wrote textbooks (he was the author of 15 grammar textbooks for all school levels); in 1974 his „Concise Grammar of the Polish Language” was published, which for many full-time and part-time students was then the first textbook, an introduction to studies in the field of descriptive grammar of the Polish language (I know it from my students because I was conducting classes in descriptive grammar at that time) .

At that time, he was preparing for his habilitation which he obtained in 1977. His important dissertation entitled „Methodology of the study of the Polish language” (published in 1978) was written then. I remember his experiences related to working on this book, the only copy of which was lost (or left somewhere) during his return from a holiday (with his family) in the mountains, where he was finishing it. The professor recreated the text from manuscripts and notes, which put off the time of its publication. In 1981 he was awarded the title of professor of humanities.

The professor was overloaded with work but he never complained about being tired for which he had one „cure” – strong black coffee, which he often drank in Kielce (in Warsaw – as he told me – his wife forbade him this pleasure, like smoking a cigarette, which he did too often). He traveled between Kielce and Warsaw, where he had a family and where he performed additional

duties and functions. Between 1974–1990 he was a member of the Linguistics Committee of the Polish Academy of Sciences, and from 1988–1996 he was the president of the board of the Language Culture Society, founded in 1966 at the inspiration of Professor Doroszewski, of whom he was a student.

He retired in 1991 but he continued to teach (commuting from Warsaw) descriptive grammar until 1995. It was then that I met the professor at the University for the last time. He died unexpectedly at the age of 75.

He was close to Kielce, to our university, he had his students and friends here.

Elżbieta Koniusz

Wstęp

Publikacja, którą oddajemy w ręce czytelników, przedstawia przegląd badań prowadzonych przez językoznawców i literaturoznawców zajmujących się różnorodnymi aspektami relacji zachodzących między językiem a kulturą. Jest to zbiór artykułów potwierdzających nie tylko szerokie spektrum zainteresowań autorów, ale także ukazujących wielość realizowanych koncepcji badawczych i wagę interdyscyplinarności w myśleniu o dwóch, ściśle łączących się fenomenach: języka i kultury.

Badania nad wzajemnymi powiązaniem między językiem i kulturą, mające początki już w „Retoryce” Arystotelesa (*loci communes*), przejawiające się w twierdzeniu Marcina Lutra o „różnych językach mających swoje specyficzne cechy”, rozwinięte w filozofii niemieckiej w spostrzeżeniach Johanna Gottfrieda Herdera o gromadzeniu się w języku doświadczenia narodowego i Wilhelma von Humboldta o oglądzie świata właściwym dla każdego języka naturalnego, poświadczone w badaniach językoznawców niemieckich (np. w ustaleniach m.in. Leona Weisgerbera na temat językowego obrazu świata jako „obrazu zawartego wyłącznie w strukturach językowych, a dokładniej – strukturach treści językowych, które jako przedmioty myślenia organizują i porządkują świat zewnętrzny i dostarczają uogólnioną wiedzę o świecie”) i amerykańskich (por. prawo relatywizmu językowego, czyli hipoteza Sapira-Whorfa), od wielu lat pozostają w centrum zainteresowań językoznawców polskich, w mniejszym lub większym stopniu wpływając również inspirując na prace zawarte w tym tomie.

Artykuły przedstawione w zbiorze zostały podzielone na pięć części. Choć zdamy sobie sprawę z umowności i niedoskonałości tego podziału, ukazujemy różnorodność prezentowanych badań i złożoność uwikłań języka według określonego porządku: *Język i kultura*, *Język i literatura*, *Język i dydaktyka*, *Język i przekład*, *Varia*.

Pierwszą część rozpoczyna artykuł Joanny Szadury poświęcony rekonstrukcji ognia domowego w polszczyźnie. W artykule wykorzystano koncepcję

językowego obrazu świata i – zgodnie z założeniami Jerzego Bartmińskiego zastosowanymi w lubelskim *Słowniku stereotypów i symboli ludowych* – dokonano analizy danych językowych (nazw gwarowych ognia domowego) i „przyjęzycznych” (wierzeń i praktyk), co pozwoliło na rekonstrukcję struktury wspólnoty ogniskowej. Marek Ruszkowski omawia koncepcję i potrzebę stworzenia słownika nazw miejscowych województwa świętokrzyskiego, który – oprócz rejestracji toponimów podejmie także kwestie poprawnościowe. Andrzej Kominek, bazując na teorii Romana Jakobsona o aspektach języka i dwóch typach zakłóceń afatycznych, wyjaśnia istnienie i funkcjonowanie dwóch stylów poznawczych: metaforycznego i metonimicznego, ze szczególnym uwzględnieniem tego drugiego jako tła dla pierwszoplanowej pozycji metafory. Zaburzeniami mowy o typie afazji zajmuje się również Urszula Niekra i Danuta Grzesiak-Witek, które na podstawie przeprowadzonej analizy leksykalno-semantycznej zastanawiają się nad charakterystyką językowego obrazu świata osób z uszkodzeniem mózgu. Specyfiką tekstów powstających i funkcjonujących w oficjalnej sferze prawnej zajmuje się Joanna Kowalczyk, koncentrując się na głównych typach wypowiedzi/tekstów/dokumentów oficjalnych i uporządkowaniu ich pod względem właściwości gatunkowych. Do koncepcji językoznawstwa korpusowego odwołuje się Marta Kwaśniewska, omawiając koncept klimatu postrzeganego przez pryzmat wartości i antywartości na przykładzie wybranego materiału prasowego. Wykorzystywanie wartości w wystąpieniach politycznych na przykładzie exposé Beaty Szydło z 18.11.2015 roku referuje Małgorzata Słowik, pokazując, jak nasycenie tekstu szeregiem zabiegów perswazyjnych pozwala wykreować pozytywnie wartościowany wizerunek samej kandydatki oraz jej rządu. Ewa Boksa podejmuje kwestię milczenia jako działania komunikacyjnego, a Dorota Gonigroszek przedstawia wyniki analizy językowej wypowiedzi kobiet cierpiących na migreny, koncentrując się na problemie „niewyraźności” bólu. Frazeologizmom i skrzydlatym słowom, ich postaciom kanonicznym i modyfikacjom poświęcają swą uwagę Dorota Połowniak-Wawrzonek i Agnieszka Rosińska-Mamej, poddając analizie dane językowe wywodzące się z filmów, seriali, piosenek filmowych itp., a także z tekstów piosenek napisanych przez Agnieszkę Osiecką. Tę część zbioru zamykają Piotr Raczyński i Anna Wileczek rozważaniami na temat specyfiki komunikacji w mediach społecznościowych, ze szczególnym uwzględnieniem karnawalizacji języka i przemian najmłodszej polszczyzny pod wpływem dominacji komunikacji cyfrowej odbywającej się *face to interface*.

W module *Język i literatura* zamieszczamy prace wykorzystujące dzieła literackie jako źródło danych poddawanych analizie. Otwiera go artykuł Aleksandry Kasprzyk stanowiący podsumowanie badań nad konceptualizacją pamięci o człowieku w powieściach Wiesława Myśliwskiego. Magdalena Płusa anali-

zuje utrwaloną w powieści Józefa Weyssenhoffa *Puszcza* nazwę *kureń* (obecna w północnozachodnich gwarach białoruskich) i pokazuje jej wzbogacenie pod względem semantycznym o znaczenie znane w środowisku poleskich myśliwych: 'usytuowane w głębokim lesie obozowisko dla myśliwych, ich wozów i koni; miejsce, w którym myśliwi rozpalają przed rozpoczęciem łowów ogień'. Stylem współczesnego polskiego reportażu na podstawie tekstu Mateusza Janiszewskiego *Dom nad rzeką Loes* zajmuje się Katarzyna Ostrowska. Teksty Adama Zielińskiego (znanego pod pseudonimem Łona) zainspirowały z kolei analizę Katarzyny Chmielewskiej, poświęconą opisowi strategii swoistej gry intertekstualnej, którą można odkryć w tekstach piosenek popularnego polskiego rapera. Saga George'a R. R. Martina *Pieśń lodu i ognia* wpłynęła inspirować na dwa artykuły w naszym tomie. Ewa Wiśniewska bada motyw religii i zajmuje się podobieństwem *Faith Militant*, zbrojnego ramienia jednej z religii w królestwach (*The Faith of the Seven*), nie tylko do ruchu reformacyjnego XVI wieku, ale także do średniowiecznych sekt, zaś Joanna Senderska analizuje antroponimy i etnonimy pełniące znaczącą rolę w kreowaniu świata przedstawionego w powieściach Martina. Rozważania zawarte w tej części tomu zamyka praca Anny Gilarek na temat nowo powstałego gatunku literackiego, jakim jest *fikcja klimatyczna* (*climate fiction*, *cli-fi*). Autorka omawia podstawowe cechy gatunkowe fikcji klimatycznej, jej powiązania z literaturą *science fiction*, a także cechy odróżniające *cli-fi* od *science fiction*.

Język i dydaktyka grupuje kilka tekstów poświęconych akwizycji językowej, nauczaniu języków, przygotowaniu nauczycieli do pracy. Anna Bąk-Średnicka zajmuje się jakościowym kształceniem przyszłych nauczycieli języków, Aleksandra Matysiak i Julita Woźniak analizują relację między procesem akulturacji i poziomem zaawansowania w posługiwaniu się językiem obcym. Aleksandra Matysiak interesuje się ponadto badaniami nad relacjami między poziomem zaawansowania w posługiwaniu się językiem obcym a czynnikami socjoafektywnymi, takimi jak szok kulturowy, szok językowy, motywacja czy tożsamość kulturowa. Renata Kinga Abramczyk natomiast podejmuje kwestię dwujęzyczności dzieci wychowywanych przez rodziców imigrantów o tej samej przynależności językowo-kulturowej, przedstawia także zalety bilingwizmu ujętego z perspektywy socjolingwistycznej. Hans Giessen z kolei poświęca uwagę konstrukcji „was für ein/e X”, której wyjątkowość gramatyczna i różnicowanie semantyczne sprawiają wiele problemów zarówno badawczych, jak i dydaktycznych. Stworzony na potrzeby artykułu korpus pozwolił badaczowi na sformułowanie interesujących wniosków dotyczących braku występowania wielu kontekstów użycia omawianej konstrukcji w niemieckich słownikach, co stanowi poważny problem dla uczących się języka.

Następną część tomu poświęcamy językowi w przekładzie. Danuta Mucha przedstawia w niej refleksje nad słowem w literaturze latynoamerykańskiej. Wiersz Elizabeth Bishop *The Fish* jako punkt wyjścia dwóch tłumaczeń polskich autorstwa Stanisława Barańczaka oraz Andrzeja Sosnowskiego staje się pretekstem dla Bartosza Sowińskiego do analizy dwuznacznych elementów tekstu oraz sposobów interpretowania ich przez tłumaczy. Hanna Mijas zajmuje się problematyką podobieństw pomiędzy muzyką a tłumaczeniem, a także konsekwencji w odbiorze dzieła audiowizualnego wynikających z przekładu szeroko pojętej muzyki w filmach. Książkę zamykają *Varia*.

Naszą książkę adresujemy do wszystkich zainteresowanych ludzkim myśleniem o świecie, relacjami zachodzącymi między językiem a kulturą, sposobami relacjonowania świata, akwizycją języka, dydaktyką języków obcych, przekładem.

Redaktorki serdecznie dziękują Recenzentom za uwagi i udzielenie wielu cennych wskazówek autorom, co wpłynęło na kształt wchodzących do tomu tekstów.

Niedawno Uniwersytet Jana Kochanowskiego obchodził jubileusz 50-lecia. To specjalny czas, by pomyśleć o przeszłości i wspominać tych, którzy stworzyli nasz Instytut.

Tom poświęcamy pamięci Profesora Michała Jaworskiego (4 IX 1921 – 6 IX 1996), organizatora i pierwszego dziekana Wydziału Humanistycznego (1969–1974) oraz kierownika Zakładu Języka Polskiego Wyższej Szkoły Nauczycielskiej, pierwszego i długoletniego (1974–1987) dyrektora Instytutu Filologii Polskiej Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Kielcach, językoznawcy i wybitnego dydaktyka.

Introduction

The present monograph offers an overview of research conducted by linguists and literary scholars studying various aspects of the relationship between language and culture. It is a collection of articles presenting not only a wide spectrum of the authors' scholarly interests, but also a multitude of research concepts which point to the significance of an interdisciplinary approach in thinking about two closely related phenomena such as language and culture.

Research on the interrelation between language and culture, beginning in Aristotle's *Rhetoric* (*loci communes*), was evident in Martin Luther's claim that "different languages have their specific features" and developed in German philosophy by Johann Gottfried Herder's observations on national experience accumulated in language and Wilhelm von Humboldt's world view included in every natural language. Furthermore, the interrelation was confirmed in the research conducted by German linguists (e.g. in the findings of Leon Weisgerber related to the linguistic picture of the world as a "picture contained only in linguistic structures, and more precisely in the structures of linguistic content, which, as objects of thinking, organise and introduce order to the outside world, providing a generalised knowledge of the world") as well as American linguists (linguistic relativism i.e. the Sapir-Whorf hypothesis). For many years, such research has been conducted by Polish scholars and to some extent has inspired the works included in the present volume.

The articles presented in this collection have been divided into five sections. Although we are aware of the conventionality and imperfection of this division, we are convinced that it indicates the diversity of the research presented and the complexity of language usage following a specific order: *Language and Culture*, *Language and Literature*, *Language and Didactics* and *Language and Translation, Varia*.

The first section begins with an article by Joanna Szadura on the reconstruction of *hearth* in the Polish language. Referring to the concept of the linguistic picture of the world, the author provides an analysis of linguistic data

(vernacular terms for *hearth*) and extra-linguistic data (beliefs and practices) in accordance with the assumptions of Jerzy Bartmiński, included in *Słownik stereotypów i symboli ludowych* [Dictionary of folk stereotypes and symbols]. Such an analysis allowed for the reconstruction of the structure of the hearth community. Marek Ruszkowski discusses the concept and the need to create a dictionary of local toponyms for the Świętokrzyskie Region, which, apart from recording toponyms, will also deal with the issues of their accuracy. Andrzej Kominek, basing his findings on the theory of Roman Jakobson on two aspects of language and two types of aphasic disturbances, explains the functioning of two genitive styles – metaphorical and metonymic – with particular emphasis on the latter which serves as the background for the primary position of a metaphor. Speech disorders such as aphasia are also discussed by Urszula Niekra and Danuta Grzesiak-Witek who, on the basis of a lexical and semantic analysis, reflect on the characteristics of the linguistic picture of the world of people with brain damage. The specificity of texts functioning in the official and legal environment is discussed by Joanna Kowalczyk who focuses on the main types of official statements/texts/documents and arranges them in terms of genre properties. In turn, Marta Kwaśniewska refers to corpus linguistics when discussing the concept of climate perceived through the prism of values and anti-values in selected press articles. Using values in political speeches, including the exposé of November 18 2015, delivered by the former Polish Prime Minister, Beata Szydło, is analysed by Małgorzata Słowik. She shows how using a series of persuasive measures in a text creates a positive image of both the Prime Minister and the cabinet. Ewa Boksa addresses the issue of silence as a communication activity, while Dorota Gonigroszek presents the results of a linguistic analysis of the statements of women suffering from migraine, focusing on the problem of the “inexpressibility” of the pain. Dorota Połowniak-Wawrzonek and Agnieszka Rosińska-Mamej analysing linguistic data derived from films, film series, film songs as well as lyrics written by Agnieszka Osiecka focus on phraseologisms and winged-words, including both their canonical forms and modifications. This section of the monograph is closed by Piotr Raczyński and Anna Wileczek who present their considerations on the specific nature of communication in social media, with particular emphasis on “carnivalization” of language and the changes in the most recent version of the Polish language as a result of prevalent digital communication taking place *face to interface*.

The *Language and Literature* section includes articles which use literary works as the source of analysis. It opens with an article by Aleksandra Kasprzyk in which the author summarises her research on the conceptualisation of human memory in Wiesław Myśliwski’s novels. Magdalena Płusa studies the

term *kureń* (found in northwest Belarussian dialects) used in the novel by Józef Weyssenhoff entitled *Puszcza* and shows its semantic expansion which now includes meanings used among Polesie hunters (“a camp for hunters, their carts and horses situated in a deep forest; a place where hunters build a fire before the hunt”). The analysis of the style of contemporary Polish reportage based on Mateusz Janiszewski’s *Dom na rzeką Loes* is taken up by Katarzyna Ostrowska while the works of Adam Zieliński (aka Łona) inspired Katarzyna Chmielewska to focus on the strategy of a specific intertextual play which can be found in the lyrics of songs of a popular Polish rapper. The George R. R. Martin saga *A Song of Ice and Fire* were an inspiration for two articles in our collection. Ewa Wiśniewska studies religious motifs and deals with the similarity between *Faith Militant*, the armed wing of one of the religions in the kingdoms (*The Faith of the Seven*) and the 16th century Reformation movement and medieval sects; Joanna Senderska analyses the anthroponyms and ethnonyms that play a significant role in creating the world depicted in Martin’s novels. The last article in this section, written by Anna Gilarek, focuses on a new literary genre – so-called climate fiction or *cli-fi*. The author discusses the basic features of this genre as well as the similarities and differences between *cli-fi* and science fiction.

The *Language and Didactics* section includes several articles devoted to language acquisition, language teaching and teacher training. Anna Bąk-Średnicka deals with the qualitative training of future teachers of languages whereas Aleksandra Matysiak and Julia Woźniak analyse the relation between the acculturation process and the level of foreign language competence. In another article of this section, Aleksandra Matysiak is interested in research on the relation between foreign language competence and socio-affective factors such as culture shock, language shock, motivation or cultural identity. Renata Kinga Abramczyk, on the other hand, addresses the issue of bilingualism of children raised by immigrant parents of the same linguistic and cultural affiliation and presents the advantages of bilingualism from a sociolinguistic perspective. Hans Giessen, in turn, concentrates on the “*was für ein/e X*” construction whose grammatical uniqueness and semantic differentiation cause numerous problems, both in terms of research and teaching. The analysis of the collected corpus led the researcher to interesting conclusions related to the lack of various contexts in which this construction is used in German dictionaries, potentially creating a serious problem for language learners.

The next section of the monograph revolves around language and translation. Danuta Mucha presents her reflections on words in Latin American literature. Elizabeth Bishop’s poem *The Fish* and its two Polish translations (by Stanisław Barańczak and Andrzej Sosnowski) presented an opportunity for

Bartosz Sowiński to analyse ambiguous elements of the poem and the ways in which they are interpreted by the translators. Finally, in her article on music and translation, Hanna Mijas discusses the significance of music in films and the consequences of omitting musical elements (song lyrics) in translating audiovisual products. The collection ends with the section entitled *Varia*.

Our monograph is addressed to anyone interested in human reflections on the world, the relation between language and culture, ways of talking about the world and reporting it to others, language acquisition, foreign language teaching and translation.

The editors would like to thank the reviewers for their comments and valuable feedback to the authors, which had a significant impact on the selection of the articles included in this collection.

Recently, the Jan Kochanowski University celebrated its 50th anniversary.

This is a special time to think about the past and remember those who created our Institute.

The volume is dedicated to Professor Michał Jaworski (September 4, 1921 – September 6, 1996), the organizer and the first dean of the Faculty of Humanities (1969–1974) and the head of the Polish Language Department at the Teacher Training University of Warsaw, the first and long-term (1974–1987) director of the Institute of Polish Philology at the Pedagogical University in Kielce, linguist and outstanding educator.

Język i kultura

Language and Culture

Joanna Szadura

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

ORCID: 0000-0001-7448-2602

Domowe ognisko – szkic językowo-kulturowy

Streszczenie: Ogień w polskiej kulturze, jako przejaw obecności Boga, życiodajne źródło światła i ciepła, a zarazem siła destrukcyjna, był i jest obiektem szczególnego szacunku. W związku z tym, że ognisko pełniło również funkcje religijne i integracyjne, stało się symbolem wspólnoty ogniskowej. W artykule omówiono ten problem na podstawie danych językowych (nazwy gwarowe ognia domowego) i „przyjęzycznych” (wierzenia i praktyki). Ich analiza pozwoliła na rekonstrukcję struktury wspólnoty ogniskowej (członkowie rodziny, tj. mąż, żona, dziecko, duchy przodków, osoby na stałe lub czasowo związane z rodziną oraz zwierzęta domowe) oraz praktyki przyłączania do wspólnoty ognia domowego.

Słowa kluczowe: etnolingwistyka, językowy obraz świata, ognisko domowe, rodzina.

Home and hearth – linguistic and cultural review

Abstract: Fire in Polish culture, as a manifestation of the presence of God, a life-giving source of light and warmth and at the same time a destructive force, has been an object of special respect. As it also served religious and integrative functions, it became a symbol of home and hearth. The article discusses the issue on the basis of linguistic data (dialect names for home and hearth) and “extra-linguistic” data (beliefs and practices). The analysis allowed for the reconstruction of the structure of home and hearth (family members, i.e. husband, wife, child, spirits of ancestors, people permanently or temporarily related to the family and pets) and the practice of joining the home community.

Keywords: ethnolinguistics, linguistic picture of the world, home and hearth, family.

Związek ogniska z rodziną i domem ma charakter uniwersalny, a jego kulturowe uzasadnienie wynika z podstawowych potrzeb i doświadczeń egzystencjalnych człowieka. Powiązanie życia wspólnoty z ogniskiem, zdaniem etnologa Stanisława Ciszewskiego, dowodzi, że można mówić nie tylko o żywiołowym kulcie ognia, ale również o kulcie społecznym wynikającym z przekonania o pełnieniu przez ognisko ważnych funkcji integracyjnych. Wspólne ognisko łączy bowiem „otaczające je jednostki w zwartą gromadę *współogniskowców*, czyli osób poczuwających się do solidarności w imię współposiadania ogniska-środowiska” (Ciszewski 1913: 99). Podobnie rolę ognia w życiu wspólnoty określił Gaston Bachelard (1975: 29–30), gdy pisał, że: „ogień jest raczej bytem społecznym niż naturalnym”.

Społeczny wymiar kultu ognia w polskiej kulturze ludowej omówię, korzystając z danych językowych i „przyjęzykowych” (wierzenia i praktyki) pochodzących z XIX- i XX-wiecznych zapisów etnograficznych oraz współczesnych materiałów terenowych zebranych na potrzeby *Słownika stereotypów i symboli ludowych* (dalej SSiSL) i zdeponowanych w Pracowni „Archiwum Etnolingwistyczne” UMCS w Lublinie¹. Wykorzystam również dane słownikowe, od których rozpocznę swoją analizę.

1. OGNISKO DOMOWE w świetle danych językowych

Ogień płonący w domu (początkowo otwarte ognisko, później piec) wyznaczał najświętsze miejsce rodziny, był symbolem życia rodzinnego. Polszczyzna wspólnotowy aspekt ogniska utrzymała we frazeologizmie *ognisko domowe* (rzadziej *rodzinne*). Został on odnotowany przez leksykografów w znaczeniu lokalistycznym ‘pomieszkание, dom’ LinSJP, SWil, które łączy się z miejscem zamieszkania rodziny oraz z samą rodziną: *poet.* ‘dom, w którym gromadzi się rodzina, dom rodzinny, strzecha, siedziba rodzinna, gniazdo rodzinne, penaty’ SW, ‘dom jako symbol życia rodzinnego; gniazdo rodzinne; rodzina’ SJPD, *podn.* ‘dom rodzinny; rodzina’ SJPSz, SWJP; a) ‘dom rodzinny’, b) ‘rodzina’ USJP; współcześnie też z poczuciem bezpieczeństwa: ‘ogniskiem domowym lub rodzinnym nazywamy dom rodzinny lub rodzinę, zwłaszcza gdy mamy na myśli związane z nim poczucie bezpieczeństwa i ciepła’ ISJP, podob. WSJP.

Wyrażenie *ognisko domowe* miało pierwotnie znaczenie dosłowne. Był to ogień rozpalony przez wspólnotę i dla wspólnoty. Stopniowo, ze względu

¹ Materiał ten był częściowo wykorzystany przeze mnie do opracowania haseł: *ogień* (SSiSL 1/1/264–286) i *nowy ogień* (SSiSL 1/1/289–291) oraz w wydany w leksykonie *Славянская концептосфера в сопоставительном освещении* w artykule ОГОЊЬ (Шадуря 2011).

na pełnienie przezeń funkcji symbolu jej życia i istnienia, *ognisko domowe* uzyskało znaczenie przenośne i znaczyło 'rodzina; ród; plemię, skupione, zamieszkałe wokół ogniska', później raczej 'rodzina; dom rodzinny'. Z czasem, co dokumentują przywołane definicje słownikowe, wyrażenie to uzyskało podniosłe nacechowanie.

Ze zmianami znaczeniowymi koresponduje łączliwość tego wyrażenia. Jak pokazują dane tekstowe, wyrażenia, w skład których wchodzi frazeologizm *ognisko domowe/rodzinne*, tworzą dwie grupy: pierwsza przywołuje obraz rodzinnego domu, np.: *zgromadzić się u ogniska domowego* 'spotkać się w rodzinnym domu'; *odnaleźć ognisko domowe* 'odnaleźć miejsce, w którym czujemy się jak w rodzinie, jak u siebie, bezpieczne' i analogicznie *stracić/opuścić/porzucić ognisko domowe* 'stracić/opuścić/porzucić miejsce, w którym czujemy się jak w rodzinie, jak u siebie, bezpieczne'; *prowadzić ognisko domowe* 'prowadzić dom'; w drugiej odsyła się do rodziny, np.: *założyć/stworzyć/zorganizować ognisko domowe/rodzinne* 'założyć/stworzyć rodzinę'; *ciepło ogniska domowego* 'poczucie bezpieczeństwa i ciepła wynikające z kontaktu z rodziną'; *zatęsknić do ciepła domowego ogniska*; *strzec/chronić ognisko domowe* 'opiekować się rodziną'; *zburzyć ognisko domowe* 'spowodować rozpad rodziny'.

Generalnie, konotacje *ogniska domowego* są pozytywne i łączą się z uznaniem rodziny za najważniejsze środowisko życia człowieka, czego świadectwem jest wysoka frekwencja wyrażen: *kochać/cenić/szanować/lubić/dbać (o) ognisko domowe*.

2. Wspólnota ogniska

Podstawową wspólnotę ogniskową w polskiej kulturze ludowej tworzyła rodzina, czyli mąż, żona, dzieci. Do współogniskowców zaliczano również duchy przodków, osoby na stałe lub czasowo związane z rodziną, tj. czeladź, uczniów oraz zwierzęta domowe. Prawa członka tej wspólnoty pozyskiwało się podczas specjalnych ceremonii, które symbolicznie wyrażały ideę zespolenia z ogniskiem.

2.1. MĄŻ. W polskiej kulturze ludowej za zawsze wiernego ojcowskiemu ognisku uważano syna, który z czasem stawał się gospodarzem ogniska domowego. Córką natomiast „szła w cudze ręce” CiszŻ 2-3 i była przyłączana do ogniska męża.

2.2. ŻONA. Panna, stając się mężatką, była w polskiej kulturze ludowej odłączana od rodziny-ogniska swego ojca i dołączana do rodziny-ogniska męża. Zmiana statusu kobiety miała charakter religijno-prawny. W momencie zamążpójścia kobieta formalnie stawała się członkiem rodzinnej wspólnoty męża i przyjmowała obowiązki kapłanki i strażniczki ogniska

domowego męża, w tym także obowiązek opieki nad duchami przodków jego rodziny (do jej wiana należały narzędzia niezbędne do dbania o ogień, tj. ożóg, kociuba i miotła BiegWes 447).

Już na etapie swatów symboliczną rolę pełnił piec (zajął z czasem miejsce domowego ogniska). To za nim na swatów czekała panna, a gdy akceptowała propozycję ożenku, stawiała przy piecu i drapała go palcem, co miało oznaczać chęć „rozwalenia” swojego ogniska domowego i budowania własnego BiegWes 40; ucieczka dziewczyny na/za piec oznaczała odrzucenie propozycji małżeństwa BiegWes 40. Za odmowę poczytywano również ugaszenie ognia, jak w pieśni:

O zalej, matko, ogień, bo w zaloty jadą,
Zalejże go, zalej, niechaj jadą dalej BiegWes 443.

W okolicach Krasnegostawu po powrocie orszaku weselnego z kościoła „kobiety ustawiają się gromadą w izbie przy drzwiach, koło pieca, aby go zasłonić sobą, bo gdy panna młoda wchodzi do chałupy, nie powinna pieca zobaczyć, bowiem w razie przeciwnym prędkoby umarła” BiegWes 447. Natomiast na weselu w Zawadzie (pow. sandecki) po oczepinach drużba rąbał siekierą piec BiegWes 447 na znak, że oto rozbijane jest stare ognisko, a zakładane nowe.

Podczas przenosin, gdy panna młoda żegnała się z rodziną, piecem, ścianami, oknem, progami, śpiewano w jej imieniu:

Jakże ja będę siadała,
Kiedym się z progami nie pożegnała,
Bóg wam zapłać, moje progi,
Jużeście nie moje...

(...) Dziękujcież mi stoły, ławy
I ty piecu pobielany,
Któż cię bielil będzie² BiegWes 98 (pow. wadowicki i nowotarski).

Ostańta z Bogam wszystkie ściany,
i ty, piecu malowany,
zostań sie z Bogam,
ostańta z Bogam wszystkie ściany,
i ty, piecu malowany,
zostań sie z Bogam BartPANLub 2/242-243 (lubelskie).

Młoda mężatka, opuszczając dom rodzinny, powinna sprawiać wrażenie, że nie czyni tego chętnie, a tradycyjnie towarzyszący ceremonii ślubnej płacz i zawodzenia miały oszukać zamieszkujące domowe ognisko duchy przodków.

² Bielenie pieca powszechnie należało do obowiązków córki gospodarza BiegWes 98.

By je zmylić, niekiedy pozorowano porwanie panny młodej przez družbów. Młoda mężatka powinna się również wzbraniać przed wejściem do mężowskiej wspólnoty, dlatego nie wchodziła samodzielnie do jego domostwa, ale mąż przenosił ją przez próg, wprowadzając tym samym w nową dla niej przestrzeń³.

Powszechnie zalecane były praktyki wiążące kobietę z nowym domostwem, np. po wejściu do domu męża, młoda mężatka obchodziła wokół piec, raz albo trzykrotnie, sama lub z małżonkiem CiszO 146, w okolicach Tarnobrzega mąż prowadził żonę za piec *na to, żeby się [go] trzymała* Wis 1895/244, BiegWes 445, a po oczepinach – znów sadzał ją przy piecu BiegWes 445; podobnie czyniono w Małopolsce zachodniej: gdzie „całe wesele idzie do p.[ana] młodego na oczepiny, a on wychodzi i otwiera wrota, bierze żonę za rękę i prowadzi do izby za piec (do ogniska domowego)” BiegWes 206; w okolicach Ciechanowa panna młoda, aby nie tęskniła za domem rodzinnym, „zanim się rozejrzy [w domu męża], najpierw zagląda w komin albo w kaptur (= okrywa pieca)” BiegWes 245; na Mazowszu, wchodząc do domu męża, zajmuje miejsce przy ognisku, zagląda naprzód do pieca albo chucha w komin BiegWes 445; na Śląsku zaglądała „do piekarnika, co ostatecznie miało ją przywiązać do nowego domu” SimKow 244, a jej pierwszym obowiązkiem było rozpalenie ognia w domu męża, żeby się dobrze paliło i jedzenia nie brakowało SimKow 244.

O ile pierwszy ogień rozpałał w domu mężczyzna, obowiązek dbania o ognisko spoczywał już na kobietach⁴. To one stały się *opiekunkami, strażniczkami, kapłankami domowego ogniska*. Z czasem te określenia zaczęły oznaczać przede wszystkim kobiecy obowiązek utrzymywania spójności rodziny i wychowania dzieci w duchu określonej tradycji.

2.3. DZIECKO. Legitymację współogniskowca otrzymywało także dziecko. Zaraz po narodzinach ojciec kładł je na ziemi pod piecem ZadrPol 190 i np. na Śląsku wymawiał formułę *Abyś wiedział(a), że to twoje miejsce*

³ Zwyczaj ten interpretuje się różnie, m.in. traktuje się go jako pozostałość z czasów, gdy porywano dziewczęta na żony, lub uznaje się go za ustanowienie wyjątkowej roli i rangi, jaka przysługiwała kobiecie-żonie. Innymi odnotowanymi motywacjami tego zwyczaju była chęć zabezpieczenia przed potknięciem się panny młodej o próg (co traktowano jako znak złowróżebny). Na Śląsku uważano natomiast, że panna młoda, która przekroczy w dniu ślubu więcej niż jeden próg, będzie mieć problemy w małżeństwie (KulŚl 328).

⁴ Przekonanie to ilustruje m.in. żartobliwe powiedzenie: *Wszystkie z domu, a piec komu?* (K17Lub 178). Do obowiązków kobiety opiekującej się ogniem należało przestrzeganie kulturowych zasad obchodzenia się z nim, m.in. codzienne umiejętne powitanie i pożegnanie ognia (szerzej, zob. Szadura 2000).

SimKow 181, lub *Abyś zawsze wiedział(a) kaj twój dom i ojcowizna, czy Pamiętaj, że to twoja ziemia i twój dom* SimKoleb 32.

Na Lubelszczyźnie podczas chrzcinowego przyjęcia miało miejsce symboliczne włączenie dziecka do wspólnoty ogniska poprzez oficjalne uznanie ojcostwa. Wykonywano z tej okazji specjalną pieśń (np. *Poszła niewiasta z kurem do miasta* lub *Wszystkie konopie pod płotem stoją*):

(...) a gdy ją zaśpiewano, wówczas – jak opowiada Maria Podgórska z Zawieprzyc – *się pisze uo tak, na piecu* [imię i nazwisko; wyróż. J.Sz.] *i pyta sie, gdzie to to ojciec, który sie znajduje tego dziecka. I pyta sie, no, bo my nie wiemy, czy jest ojciec prawidłowy, ale jak mu zapiszem, to już się "ojciec odzywa. To wtenczas dopiero ojciec podchodzi i mówi: – Tak, to już jest jego nazwisko* (BartPANLub 2/12).

2.4. DUCHY PRZODKÓW. Społeczny charakter ognia wiązał się z wierzeniami w pośmiertną egzystencję duszy i poczuciem silnej więzi rodowej, której śmierć nie przerywa MoszKul 2/494. Płonący w domu ogień, wedle wierzeń, miał zapewniać kontakt z zaświatami. Właśnie w ogniu domowego ogniska miały przebywać opiekujące się rodziną duchy przodków BiegWes 400. Wznoszący się ku niebu ogień i dym stawały się dla dusz zmarłych przodków drogą z zaświatów na ziemię i z ziemi w zaświaty. Stałe podtrzymywanie ognia domowego było wyrazem niezaniechania pamięci o przodkach, gwarantowało łączność z nimi i stanowiło o spójności i bezpieczeństwie rodziny⁵. Zakaz udostępniania (pożyczania) ognia innym tłumaczył się obawą przed utratą życzliwości tych, którzy odeszli. Wyniesienie ognia z domu było równoznaczne z wyniesieniem zeń życia i szczęścia K17Lub 80, BiegWes 407, a pożyczenie go groziło nieszczęściami, a nawet śmiercią domowników Lud 1924/73. Mimo tego *chodzenie po ogień* było praktykowane w codziennym życiu wiejskim, czego śladem jest zwrot *wpaść/przyjść jak po ogień*, czyli 'na krótko, spiesząc się' NKPP ogień 10. Motywacji znaczenia tego powiedzenia należałoby dopatrywać się jednak nie w pośpiechu wynikającym z obawy, by ogień przełożony do jakiegoś naczynia nie zgasł, zanim nie zostanie przeniesiony w inne miejsce, ale w tym, że musiał być brany ukradkiem, szybko i bez pytania domowników o zgodę CiszO 197. Interpretowano ten zwyczaj jako fortel służący obejściu przepisu o niewydawaniu ognia w obce ręce. Posiadacz ognia sprawiał wrażenie poszkodowanego, a to miało go chronić przed następstwami złamania zakazu. Kara spada więc na tego, kto zabiera ogień bez pozwolenia domowników Lud 1924/74.

⁵ Według Piotra Kowalskiego zakaz ten miał sakralne uzasadnienie, nie wolno bowiem kłaść miejsca świętego, naruszać miejsca mediacji, stanu, który dotyczy tak żywych, jak i zmarłych (KowLek 375).

Do wciąż żywych wierzeń, w których ujawnia się ta funkcja ognia domowego, zaliczyć można te, które są związane z odwiedzaniem przez zmarłych swoich domostw. Mediacyjna rola ognia ujawnia się m.in. w dniach, w których mają otwierać się zaświaty, np. w Dniu Zadusznym (tj. 2 XI), kiedy to wedle wierzeń zmarli przybywali, by się ogrzać i spożyć posiłek przygotowany przez najbliższych. Takich mediacyjnych dni było w roku zdecydowanie więcej.

2.5. OSOBY NA STAŁE LUB CZASOWO ZWIĄZANE Z RODZINĄ: CZELADŹ I GOŚCIE. Do wspólnoty ogniska zaliczano również czeladź⁶. W Polsce nowo przyjętym parobkom, by trzymali się dworu, posypywano nogi popiołem z ogniska ZWAK 1879/25. Zwyczaj ten dotyczył także gości, którzy czasowo stawali się współogniskowcami. Do dziś do kogoś dawno niewidzianego, kto nas odwiedza, mawia się *Nogi popiołem posypać!*, a niegdyś czyniono tak wobec każdego, kto tylko przekroczył próg domu K48Ta-Rz 280. Na Śląsku służąca, która chciała dłużej pozostać w danym miejscu, w momencie przyjęcia do służby dotykała ręką pieca, co miało jej zagwarantować utrwalenie takiego stanu SimKow 181.

2.6. Do ogniska rodzinnego przyjmowano także ZWIERZĘTA DOMOWE. Gospodynie, chcąc, by kurczęta i kury nie uciekały z domu, posypywały im popiołem nogi, a następnie wkładały je na chwilę do komina ZWAK 1881/146, podobnie postępowano z gęsiami Lud 1907/328, 1924/88. W okolicach Łukowa – kurę, by nie uciekała do dawnego właściciela, należało złapać i kurzymi pazurami trzy razy poskrobać po kominie ZWAK 1881/146.

2.7. Przynależność do wspólnoty ogniska można było również wymusić, a ten, kto uzyskał to prawo, mógł się czuć bezpieczny⁷.

⁶ W Europie funkcjonowały podobne zwyczaje związane z wprowadzaniem służby do wspólnoty rodzinnej, np. w Niemczech parobek czy służąca byli oprowadzani wokół ogniska, w Czechach dziewczyna przyjmująca się na służbę kłaniała się ognisku gospodarza i spoglądała do komina, żeby nie tęsknić za domem (CiszO 148). Podobne ceremonie przysposabiania obcych do ogniska rodzinnego miały miejsce w starożytnej Grecji, gdy nowemu niewolnikowi przy ognisku podawano chleb i owoce.

⁷ Była to praktyka znana w całej Europie. Wedle mitów greckich Odyseusz uzyskał azyl, siadając w popiele obok ogniska królowej Arate. Przywilej udzielania schronienia miała każda świątynia Westy, a także same westalki, np. gdy skazany na śmierć w czasie drogi na stracenie spotkał westalkę – był ocalony od śmierci. U Osetyńców ten, kto schwycił łańcuch wiszący nad ogniskiem domowym i owinał go sobie wokół szyi, gwarantował sobie całkowite bezpieczeństwo (CiszO 156).

Podsumowanie

Spółeczny kult ogniska jest w polskiej kulturze efektem pełnionych przezeń funkcji: religijnej i wspólnotowej.

1) Funkcja religijna. Ognisko domowe było sakralizowane. Pełniło rolę domowego ołtarza. Wierzono, że właśnie w nim przebywają dusze przodków rodziny, którzy otaczają ochroną „współogniskowców”. Z czasem ognisko zastąpił piec, który wraz z *pokąciem* (ścianą, na której znajdowały się święte obrazy) i stołem stanowił symboliczne centrum życia rodzinnego. To właśnie miejsce wokół pieca uważano za najbezpieczniejsze w domu (co utrwaliło powiedzenie *jak u Pana Boga za piecem* ‘najlepiej’) i rezerwowano je dla dzieci i starców, czyli dla tych, którzy wymagają szczególnej ochrony. Przy piecu sadzano także przybysza, czyli kogoś obcego, symbolizującego niebezpieczny świat zewnętrzny.

2) Funkcja wspólnotowa. Wokół ogniska tworzyła się społeczność, która czerpała korzyści ze współdzielenia ogniska (jako źródła ciepła i światła) i w której poszczególnym członkom powierzano określone obowiązki względem ognia, np. jego rozpalanie i podtrzymywanie. Rytualnie poszczególnych członków wspólnoty (żona, dziecko, służba) z nim asymilowano. Ognisko stało się symbolem życia i istnienia wspólnoty. I takim – nawet gdy żywy ogień zastąpiono płomieniem gazu czy jego wizualizacją, np. na ekranach elektrycznych kominków – pozostał.

BIBLIOGRAFIA

- Bachelard Gaston, 1975, *Wyobrażenia poetycka. Wybór pism*, wyboru dokonał Henryk Chudak, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Ciszewski Stanisław, 1913, *Ognisko. Studium etnologiczne*, Kraków: Nakładem Akademii Umiejętności.
- Szadura Joanna, 2000, *Ludowe formuły powitania i pożegnania ognia jako akty komunikacyjno-kulturowe*, „Język a Kultura” 13, s. 333–342.
- Шадуря Иоанна, 2011, *ОГОНЬ (в польской лингвокультуре на индоевропейском фоне)*, [v:] *Славянская концептосфера в сопоставительном освещении: Лексикон*, red. Е. Е. Стефанский, Самара (Россия), s. 234–244.

SKRÓTY

- BartPANLub: *Polska pieśń i muzyka ludowa. Źródła i materiały*, red. Ludwik Bielawski, t. 4: *Lubelskie*, red. Jerzy Bartmiński, cz. 2: *Pieśni i obrzędy rodzinne*, Lublin 2011.
- BiegWes: Biegeleisen Henryk, *Wesele*, Lwów 1928.
- CiszO: Ciszewski Stanisław, *Ognisko. Studium etnologiczne*, Kraków 1913.
- CiszŻ: Ciszewski Stanisław, *Żeńska twarz*, Kraków 1927.

- K: Kolberg Oskar, *Dzieła wszystkie*, Wrocław: 1961-.
- K17Lub: t. 17, *Lubelskie*, cz. 2, 1962, [wyd. fotoofset. z1884].
- K48Ta-Rz: t. 48, *Tarnowsko-Rzeszowskie*, z rękopisów oprac. Józef Burszta, Bogusław Linette, red. Józef Burszta, 1967.
- KowLek: Kowalski Piotr, *Leksykon znaki świata. Omen, przesąd, znaczenie*, Warszawa–Wrocław 1998.
- KulŚl: *Kultura ludowa śląskiej ludności rodzimej*, red. Dorota Simonides, Piotr Kowalski, Wrocław 1993.
- KulWiel: *Kultura ludowa Wielkopolski*, red. Józef Burszta, Poznań, t. 1, 1960.
- Lud: „Lud”. Organ Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego, Lwów–Wrocław, t. 1-100, 1895-2016.
- MoszKul: Moszyński Kazimierz, *Kultura ludowa Słowian*, t. 1-2, Warszawa 1967-1968.
- NKPP: *Nowa księga przysłów i wyrażen przysłowiowych polskich*, red. Julian Krzyżanowski, t. 1-3, Warszawa 1969-1973.
- OgrodZw: Ogrodowska Barbara, *Zwyczaje, obrzędy i tradycje w Polsce. Mały słownik*, wyd. 2, Warszawa 2001.
- SimKoleb: Simonides Dorota, *Od kolebki do grobu. Śląskie wierzenia, zwyczaje i obrzędy rodzinne w XIX wieku*, [seria:] J. Kroszek (red.), *Encyklopedia wiedzy o Śląsku*, Opole 1988.
- SimKow: *Kultura ludowa śląskiej ludności rodzimej*, red. Dorota Simonides, Piotr Kowalski, Wrocław 1993.
- SSiSL: *Słownik stereotypów i symboli ludowych*, koncepcja całości i redakcja Jerzy Bartmiński, z-ca red. Stanisława Niebrzegowska, t. 1: *Kosmos*, cz. 1: *Niebo. Światła niebieskie. Ogień. Kamienie*, Lublin 1996.
- Wis: „Wiśła. Miesięcznik geograficzno-etnograficzny”, t. 1-21, 1887-1916.
- ZadrPol: Zadrożyńska Anna, *Światy, zaświaty. O tradycji świętowań w Polsce*, Warszawa 2000.
- ZWAK: „Zbiór Wiadomości do Antropologii Krajowej wydawany staraniem Komisji Antropologicznej Akademii Umiejętności”, t. 1-18, 1877-1895.

SŁOWNIKI JĘZYKA POLSKIEGO

- ISJP: *Inny słownik języka polskiego PWN*, red. Mirosław Bańko, t. 1-2, Warszawa 2000.
- LinSJP: Linde Samuel Bogumił, *Słownik języka polskiego*, t. 1-6, Warszawa 1951.
- SJPD: *Słownik języka polskiego*, red. Witold Doroszewski, t. 1-11, Warszawa 1958-1969.
- SJPSz: *Słownik języka polskiego*, red. Mieczysław Szymczak, t. 1-3, Warszawa 1983-1985.
- SW: Karłowicz Jan, Kryński Adam, Niedźwiedzki Władysław, *Słownik języka polskiego*, t. 1-8, Warszawa [1900-1927]/1952-1953.

- SWil: *Słownik języka polskiego obejmujący oprócz zbioru właściwie polskich, znaczną liczbę wyrazów z języków obcych (...), wypracowany przez Aleksandra Zdanowicza i in., cz. 1-2, Wilno 1861.*
- SWJP: *Słownik współczesnego języka polskiego*, red. Bogusław Dunaj, Warszawa 1996.
- USJP: *Uniwersalny słownik języka polskiego*, red. Stanisław Dubisz, t. 1-6, Warszawa 2003.
- WSJP: *Wielki słownik języka polskiego*, red. Piotr Żmigrodzki, [www.wsjp.pl].

Marek Ruszkowski

Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach

ORCID: 0000-0001-9305-6043

O projekcie *Słownika nazw miejscowości województwa świętokrzyskiego*

Streszczenie: Słownik będzie rejestrował wszystkie nazwy miejscowości województwa świętokrzyskiego (oraz ich części, np. osiedla, części miast, części wsi, części osad itp.). W sumie to 7266 jednostek, co stanowi 7,0% nazw miejscowych Polski. Przy każdej nazwie zostanie podanych sześć informacji: 1. urzędowa nazwa miejscowości lub jej części, 2. urzędowo ustalony typ miejscowości, 3. przynależność administracyjna miejscowości do gminy, 4. przynależność administracyjna miejscowości do powiatu, 5. zakończenie dopełniacza (co sugeruje wzorzec odmiany), 6. postać przymiotnika. Zadaniem słownika jest udzielenie odpowiedzi na pytania typu: *Domaszowice* czy *Domaszewice*? Jadę do *Tuczęp* czy *Tuczępów* (wieś *Tuczępy*)? Mieszkam we *Włoszczowie* czy we *Włoszczowej*? Przymiotnik od nazwy *Oblęgorek* to *oblęgorski* czy *oblęgorecki*? Jak brzmią przymiotniki od nazw *Bejsce*, *Bizorędk*? Informacje zawarte w słowniku będą zgodne z normą urzędową i językową, poświadczoną przez Komisję Nazw Miejscowości i Obiektów Fizjograficznych. Publikacja może być pomocna nauczycielom, uczniom, studentom, urzędnikom i wszystkim tym, którym kwestie poprawnego posługiwania się nazwami miejscowymi nie są obce.

Słowa kluczowe: fleksja nazw miejscowości, słowotwórstwo przymiotników od nazw miejscowych, leksykografia.

About a project of a *Dictionary of Place Names in The Świętokrzyskie Province*

Abstract: The dictionary will record all place names in Świętokrzyskie Province (as well as their parts, e.g. housing estates, parts of towns, parts of villages, parts of settlements, etc.) There are 7,266 units in total, which accounts for 7.0% of place names in Poland. Six items of information will be given for each name: 1. an official name of a town/village or its part; 2. an officially established type of a town/village; 3. administrative attachment of a town/village to a municipality; 4. administrative attachment of a town/village to a county; 5. the ending of the genitive form (which is suggested by the declension model); 6. the adjective form. The aim of

the dictionary is to answer questions such as: *Domaszowice* or *Domaszewice*? Am I getting to *Tuczęp* or *Tuczępów* (the village of *Tuczępy*)? Do I live in *Włoszczowie* or *Włoszczowej*? The adjective form of the place name *Oblęgorek* is *oblęgorski* or *oblęgorecki*? What are the adjective forms of the place names *Bejsce*, *Bizorędk*? The information contained in the dictionary will be in accordance with the official and linguistic standard, certified by The Commission on Names of Localities and Physiographic Objects. The publication may be helpful to teachers, students, officials and all those who are interested in the correct use of place names.

Keywords: inflection of place names, adjective forms of place names, lexicography.

Wprowadzenie

Często zadajemy sobie pytania typu: *Domaszowice* czy *Domaszewice*? Jadę do *Tuczęp* czy *Tuczępów* (wieś *Tuczępy*)? Mieszkam we *Włoszczowie* czy we *Włoszczowej*? Przymiotnik od nazwy *Oblęgorek* to *oblęgorski* czy *oblęgorecki*? Jak brzmią przymiotniki od nazw *Bejsce*, *Bizorędk*? Takich wątpliwości dotyczących nazw miejscowych województwa świętokrzyskiego jest wiele, a ich rozstrzygnięcie nie zawsze jest proste (por. Ruszkowski 2015). Wynika to z kilku przyczyn: bogactwa form nazw miejscowości (zwanych także *toponimami* i *ojkonimami*), ich odmiany odbiegającej często od wzorców deklinacyjnych, różnych lokalnych zwyczajów językowych (por. Ruszkowski 1993). Co więcej, taka sama nazwa może mieć różną odmianę w zależności od tego, w którym regionie Polski leży miejscowość nosząca daną nazwę. Na przykład nazwa *Białobrzegi* (miejscowości w Płockiem, Radomskim, Rzeszowskim, Siedleckim, Warszawskim, Zamojskim) ma w dopełniaczu postać *Białobrzegów*, a *Białobrzegi* (miejscowości w Lubelskim, Suwalskim) – *Białobrzeg* (Łaziński red. 2007: 10).

Odmiana toponimu nie zawsze jest zgodna z jego etymologią. Na przykład nazwa *Płowce* (wieś w województwie kujawsko-pomorskim) teoretycznie powinna mieć w dopełniaczu formę *Płowców*, ponieważ była to osada *płowców*, czyli *pławców*. Ich obowiązkiem było spławianie rzekami do morza różnych towarów (Rospond 1984: 272). Jednak według niektórych źródeł nazwa *Płowce* odmienia się tak jak rzeczownik *owce*, czyli w dopełniaczu ma postać *Płowiec* (Dyszak 1999: 22). Oba stanowiska godzi *Wielki słownik poprawnej polszczyzny* PWN, który obie formy (*Płowiec* / *Płowców*) uważa za jednakowo poprawne (Markowski red. 2010: 779).

Słownik nazw miejscowości województwa świętokrzyskiego będzie pierwszym tego typu opracowaniem. Komisja Nazw Miejscowości i Obiektów Fizjograficznych, która w latach 1934–1948 nosiła nazwę Komisja Ustalania Nazw Miejscowości, przygotowywała przed drugą wojną światową publikację doty-

czącą nazw ówczesnego województwa kieleckiego, ale zebrany materiał zaginął w czasie wojny (praca miała nosić tytuł *Nazwy miejscowości województwa kieleckiego*). W 1984 roku ukazała się monografia Danuty Kopertowskiej *Nazwy miejscowe województwa kieleckiego*. Jednak opracowanie to ma inny charakter, zawiera bowiem informacje etymologiczno-historyczne, omawia typy toponimów (oprócz nazw miejscowości także nazwy alei, placów, ulic), podaje również nazwy zwyczajowe, nieurzędowe, nie podaje natomiast form odmiany nazw ani postaci przymiotników od nich utworzonych. Poza tym nie uwzględnia nazw miejscowości powstałych w ciągu ostatnich 35 lat ani zmian w statusie miejscowości, np. uzyskania przez niektóre wsie praw miejskich. Co więcej, odnosi się do dawnego podziału administracyjnego, w którym było wyodrębnione województwo kieleckie (Kopertowska 1984).

Słownik może być pomocny nauczycielom, uczniom, studentom, urzędnikom i wszystkim tym, którym kwestie poprawnego posługiwania się nazwami miejscowymi nie są obce.

Źródła słownika

Obecnie w Polsce działają dwie komisje standaryzacyjne zajmujące się nazwami geograficznymi – Komisja Nazw Miejscowości i Obiektów Fizjograficznych (wcześniej nosiła nawet Komisja Ustalania Nazw Miejscowości) oraz Komisja Standaryzacji Nazw Geograficznych poza Granicami Polski (przy Głównym Geodecie Kraju). W pierwszej z nich z mocy ustawy przewodniczącym jest językoznawca. Ustalenia obu komisji mają charakter normy urzędowej i językowej. Dlatego też nazwy miejscowe województwa świętokrzyskiego będą wyekscerpowane z *Wykazu urzędowych nazw miejscowości i ich części* z 2015 roku. (http://ksng.gugik.gov.pl/urzedowe_nazwy_miejscowosci.php). Został on zatwierdzony przez Ministra Administracji i Cyfryzacji (Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej, 19.10.2015, poz. 1636).

Wyekscerpowanie toponimów województwa świętokrzyskiego wymaga jednak wielu zabiegów, m.in. przystosowania i opracowania elektronicznego¹, językowej analizy materiału (ilościowej i jakościowej), modyfikacji typu miejscowości², zrezygnowania z informacji nieistotnych z punktu widzenia normy

¹ Za elektroniczne opracowanie danych dziękuję pani magister Agacie Stępień. *Słownik* ma postać drukowaną, ale z cyfrowego *Wykazu urzędowych nazw miejscowości i ich części* należało wybrać nazwy miejscowe województwa świętokrzyskiego i je pogrupować według typu miejscowości (por. w dalszej części – *Urzędowo ustalony typ miejscowości*).

² W 2017 roku miastem została Morawica (powiat kielecki); w 2018 status miasta otrzymały 3 wsie: Łągów (powiat kielecki), Radoszyce (powiat konecki), Wiślica (powiat buski); w 2019 prawa miejskie otrzymało 7 miejscowości: Nowa Słupia (powiat kie-

językowej i urzędowej. Dlatego pominięto siedmiocyfrowy identyfikator miejscowości z krajowego rejestru urzędowego podziału terytorialnego (TERYT), który jest stałym i niepowtarzalnym symbolem nadanym każdej miejscowości.

Zawartość słownika

Wykaz urzędowych nazw miejscowości i ich części z 2015 roku zawiera 103 086 toponimów, z czego 7266 to nazwy miejscowe województwa świętokrzyskiego. Stanowi to 7,0% nazw miejscowych Polski. Dla porównania warto dodać, że przeciętnie na jedno województwo przypadają w Polsce 6443 toponimy, co stanowi 6,25%.

Słownik ten, zgodnie z tytułem, będzie rejestrował wszystkie nazwy miejscowości województwa świętokrzyskiego (oraz ich części, np. osiedla, części miast, części wsi, części osad itp.).

Przy każdej nazwie zostanie podanych sześć informacji: 1. urzędowa nazwa miejscowości lub jej części, 2. urzędowo ustalony typ miejscowości, 3. przynależność administracyjna miejscowości do gminy, 4. przynależność administracyjna miejscowości do powiatu, 5. zakończenie dopełniacza dla nazw wszystkich miejscowości, 6. postać przymiotnika.

1. Urzędowa nazwa miejscowości

Wszystkie nazwy w *Słowniku* będą ułożone w kolejności alfabetycznej. Jeśli wystąpi więcej identycznych toponimów, o pierwszeństwie decyduje alfabetyczna kolejność powiatu, a jeżeli to nie jest wystarczające – alfabetyczna kolejność gminy. W przypadku występowania jednakowych nazw miejscowości na terenie jednej gminy nazwy ułożone będą według kolejności alfabetycznej typu miejscowości (kolonia, miasto, przysiółek, wieś itp.). Jeżeli są to części wsi, o kolejności decyduje nazwa miejscowości, do której zostały przyporządkowane.

Mianownikowa (hasłowa) postać nazwy niesie ze sobą kilka informacji, z których dwie wydają się najważniejsze.

Po pierwsze, pozwala ustalić poprawną (urzędowo zatwierdzoną) formę toponimu. Na przykład niepoprawną postać *Domaszewice* (wieś w gminie Masłów) można spotkać nawet na niektórych drogowych tablicach informacyjnych. Postać poprawna to *Domaszowice*. Niekonsekwencje wynikają prawdopodobnie z faktu, że część wsi *Domaszowice* to *Domaszewice Rządowe*, a *Domaszewice Wikaryjskie* to część Kielc.

lecki), Nowy Korczyn (powiat buski), Oleśnica (powiat staszowski), Opatowiec (powiat kazimierski), Pacanów (powiat buski), Pierzchnica (powiat kielecki), Szydłów (powiat staszowski).

Podobne wahanie dotyczy nazwy *Słabuszewice / Słabuszowice* w gminie Lipnik (powiat opatowski). Urzędowa (oficjalna) postać tej nazwy to *Słabuszewice*. Wieś o podobnej nazwie (*Słaboszowice*) znajduje się w gminie Sędziszów w powiecie jędrzejowskim.

Po drugie, daje wskazówki ortograficzne. Do niedawna słowniki poprawnościowe zawierały postać *Busko Zdrój* (bez łącznika), ponieważ drugi rzeczownik jest podrzędny wobec pierwszego (podobnie *Kudowa Zdrój*, *Lądek Zdrój*, *Polanica Zdrój*). Jednak w roku 2004 Rada Języka Polskiego zaleciła w tego typu nazwach pisownię z łącznikiem (*Busko-Zdrój*), wprowadzając łatwiejszą do zastosowania zasadę, która nie wymaga stwierdzenia, czy związek dwóch wyrazów w nazwie jest podrzędny czy współrzędny. Zgodnie z tą zasadą, jeśli w nazwie są dwa rzeczowniki, stawiamy między nimi krótką kreskę (łącznik). Wyjątkiem są nazwy, w których pierwszym elementem są wyrazy: *Kolonia*, *Osada*, *Osiedle*, np. *Kolonia Bogoria*, *Kolonia Dąbrówka*.

Jeśli w nazwie występują rzeczownik i przymiotnik, to łącznika nie stawiamy (np. *Skarżysko Kościelne*). Tak więc nazwy typu *Busko-Zdrój*, *Solec-Zdrój* zgodnie z obowiązującą normą ortograficzną zapisujemy z łącznikiem. Nawet prestiżowe leksykony nie zawsze są miarodajnym źródłem informacji, jak *Wielki słownik poprawnej polszczyzny PWN*, który podaje pisownię bez łącznika (Markowski red. 2010: 104).

2. Urzędowo ustalony typ miejscowości

Wykaz urzędowych nazw miejscowości i ich części uwzględnia 23 typy osiedli ludzkich: miasto, część miasta, wieś, część wsi, osiedle, osiedle wsi, kolonia, część kolonii, kolonia wsi, kolonia kolonii, kolonia osady, osada, część osady, osada wsi, osada kolonii, osada osady, przysiółek, przysiółek wsi, przysiółek kolonii, przysiółek osady, osada leśna, osada leśna wsi, schronisko turystyczne. Ich ilościowy rozkład w województwie świętokrzyskim przedstawia się następująco:

część kolonii	17 (0,2%)
część miasta	358 (4,9%)
część osady	0
część wsi	3351 (46,1%)
kolonia	102 (1,4%)
kolonia kolonii	0

kolonia osady	0
kolonia wsi	239 (3,3%)
miasto	43 (0,6%)
osada	47 (0,7%)
osada kolonii	0
osada leśna	71 (1,0%)
osada leśna wsi	57 (0,8%)
osada osady	1 (0,01%)
osada wsi	104 (1,4%)
osiedle	1 (0,01%)
osiedle wsi	0
przysiółek	0
przysiółek kolonii	0
przysiółek osady	3 (0,04%)
przysiółek wsi	611 (8,4%)
schronisko turystyczne	0
wieś	2261 (31,1%)
RAZEM	7266 (100%)

Jak widać, osiem typów osiedli ludzkich nie wystąpiło w *Słowniku*, ponieważ w województwie świętokrzyskim nie ma określonych rodzajów miejscowości i ich części: część osady, kolonia kolonii, kolonia osady, osada kolonii, osiedle wsi, przysiółek, przysiółek kolonii, schronisko turystyczne.

Urzędowo ustalony typ miejscowości ma wartość informacyjną, pozwala bowiem określić status miejscowości lub jej części, oraz wartość odróżniającą te same nazwy odmiennych obiektów. *Słownik* prezentuje stan na 31 grudnia 2019 roku.

3. Przynależność administracyjna miejscowości do gminy

Województwo świętokrzyskie podzielone jest na 102 gminy. Średnio na jedną z nich przypada 71 nazw miejscowych. Określenie przynależności do gminy pełni funkcję lokalizacyjną. Poza tym pozwala precyzyjnie odróżnić ojkonomimy noszące te same nazwy. Na przykład nazwa *Antoniów* występuje 7 razy, a *Podlesie* aż 59.

4. Przynależność administracyjna miejscowości do powiatu

Określenie przynależności administracyjnej miejscowości do powiatu (w województwie świętokrzyskim jest 13 powiatów i 1 miasto na prawach powiatu) pełni podobne funkcje, poza tym pozwala od razu wskazać poprawną postać przymiotnika utworzonego od nazwy „stolicy” powiatu, np. *kazimierski* (Kazimierza Wielka), *konecki* (Końskie), *ostrowiecki* (Ostrowiec Świętokrzyski). Przeciętnie na jeden powiat przypada 519 nazw miejscowych.

5. Zakończenie dopełniacza

Zakończenie dopełniacza (nie należy go mylić z końcówką fleksyjną) pozwala zorientować się, który sposób odmiany nazwy miejscowej jest poprawny. Niekiedy w dopełniaczu podawane są pełne nazwy miejscowe, by ułatwić wybór wzorca deklinacyjnego, np. *Choiny* – *Choin*, *Chojny* – *Chojn*. W odniesieniu do nazw dwu- lub więcejwyrazowych ta sama zasada powoduje, że w pełnym brzmieniu może pojawić się pierwszy lub drugi człon nazwy, np. *Bór Kunowski* – *Boru -kiego*; *Bidziny-Folwark* – *-dzin-Folwarku*. Toponimy w formie wyrażań przyimkowych podawane będą w dopełniaczu w pełnym brzmieniu, co wskazuje na ich nieodmiennność, np. *Pod Brzezunami* – *Pod Brzezunami*; *Za Łysą Górą* – *Za Łysą Górą*.

Dzięki podaniu zakończenia dopełniacza można określić również rodzaj gramatyczny toponimu. Nazwa *Małogoszcz* (miasto w powiecie jędrzejowskim) przybiera w dopełniaczu formę *Małogoszcza*, co jednoznacznie wskazuje, że jest rodzaju męskiego.

O problemach z odmianą świadczy również nazwa *Włoszczowa* (miasto powiatowe w województwie świętokrzyskim). Pochodzi ona od nazwy osobowej *Włoszcz*, a więc, historycznie rzecz biorąc, *Włoszczowa* to miejscowość *Włoszcza* (Rospond 1984: 431). Dlatego też ma odmianę rzeczownikową, czyli odmienia się tak, jak na przykład *Częstochowa*: *Włoszczowa*, *Włoszczowy*, *Włoszczowie*, *Włoszczową*, *Włoszczową*, *o Włoszczowie*. Są to jedyne poprawne formy, co potwierdzają liczne prace, m.in. słowniki: *Słownik nazw własnych* (Grzenia 1998), *Nowy słownik poprawnej polszczyzny* PWN (Markowski red. 1999) czy *Słownik nazw miejscowości i mieszkańców* (Łaziński red.

2007). Jednak *Słownik poprawnej polszczyzny* pod redakcją Witolda Doroszewskiego z 1973 roku podaje jako poprawne formy odmiany przymiotnikowej: *Włoszczowa, Włoszczowej, Włoszczowej, Włoszczową, Włoszczową, o Włoszczowej* (tak samo odmienia się na przykład nazwa *Piwniczna*). Jest to jednak błąd redaktorów słownika, o czym wspominała Halina Kurkowska, zastępca redaktora naczelnego. Odmiana ta nie może więc być uznana za poprawną. Wspomniany słownik miał do tej pory około 20 wydań i wiele osób jeszcze z niego korzysta.

Z kolei dla wsi *Piaski* w powiecie jędrzejowskim przyjęto formę dopełniacza – *Piasków*, podobnie jak dla zdecydowanej większości miejscowości o tej nazwie (w Polsce jest ponad 100 takich miejscowości). Jednak na przykład dla wsi w powiecie inowrocławskim przyjmuje się formę *Piasek* (por. *Wykaz urzędowych nazw miejscowości i ich części*), mimo że mieszkańcy używają albo postaci *Piask*, albo *Piasków*³.

6. Postać przymiotnika

Postacie przymiotników podawane są tylko dla nazw miast i wsi. Mają one charakter normy urzędowo-językowej i powinny być używane w oficjalnych nazwach instytucji, przedsiębiorstw, stowarzyszeń, w tytułach itp. – np. *Końskie Stowarzyszenie Wspierania Przedsiębiorczości* (od *Końskie*) czy *Szkice zawichojskie* (tytuł książki, od *Zawichost*). Formy przymiotników nie zostały podane w odniesieniu do nazw kolonii, przysiółków, części wsi, osiedli itp. Jest to motywowane względami pragmatycznymi i normatywnymi.

Pierwsze wiąże się z faktem, że od tego typu obiektów na ogół nie tworzy się przymiotników, ponieważ nie ma takiej potrzeby, albo mają one postać form lokalnych, zwyczajowych, niepoświadczonych w wykazach urzędowych. Na przykład jak miałyby brzmieć przymiotniki od nazw części Kielc *Bocianek* i *Szydłówek*? Teoretycznie – *bocianecki, szydlówecki* (tak jak od nazwy wsi *Szydłówek* położonej w województwie mazowieckim). Są to formy poprawne słotwórczo, ale potencjalne.

Względę drugiego rodzaju związane są z tym, że Komisja Nazw Miejscowości i Obiektów Fizjograficznych nie ustaliła form tego typu przymiotników, więc nie są one rejestrowane w *Wykazie urzędowych nazw miejscowości i ich części*. Toteż nie można ich podawać w *Słowniku*, gdyż nie mają akceptacji normatywnej (urzędowej i językowej).

Wśród tej grupy przymiotników występuje wiele form wariantywnych, np. *breński* a. *breneński* (*Brenna*), *budrski* a. *buderski* (*Budry*), *czewienieński*

³ Za tę informację dziękuję panu prof. dr. hab. Andrzejowi S. Dyszakowi, który pochodzi z tamtych okolic.

a. *czerwieński* (Czerwienne), *hanieński* a. *hański* (Hanna), *hostynieński* a. *hostyński* (Hostynne), *jasiński* a. *jasienieński* (Jasienna), *mszanieński* a. *mszański* (Mszanna), *trzcianieński* a. *trzciański* (Trzcianne), *trzcienieński* a. *trzciniński* (Trzcinna) (Ruszkowski 2013). W mieście Turek istniały (a być może istnieją do dzisiaj) takie instytucje, jak *Turkowskie Towarzystwo Kulturalne*, *Turkowskie Zakłady Przemysłu Jedwabniczego*, ale *Tureckie Przedsiębiorstwo Przemysłu Terenowego*. Z kolei od toponimu *Wronki* tworzy się aż trzy formy przymiotnika, o czym świadczą następujące nazwy: *Wronecka Fabryka Mebli*, *Wroniecka Spółdzielnia Pracy*, *Wronkowskie Zakłady Metalowe* (Doroszewski 1968: 557-562).

W odniesieniu do toponimów województwa świętokrzyskiego trudności te rozpatrzmy na przykładzie przymiotników od nazw *Oblęgorek* i *Zawichost*. W jednych źródłach występuje forma *oblęgorecki* (Grzenia 1998: 276; Miodek 2005: 467), w innych – *oblęgorski* (Janik-Płocińska i in. 2001: 733; Łaziński red. 2007: 207), w jeszcze innych obie postacie – *oblęgorecki* albo *oblęgorski* (Grzenia 2004: 296). Teoretycznie można by je uznać za wariantywne, jednak bliższy nazwie *Oblęgorek*, a przede wszystkim słowotwórczo uzasadniony (właściwy, poprawny), jest pierwszy przymiotnik (*oblęgorecki*), zachowujący samogłoskę *e*, i on jako jedyny jest zgodny z normą. Poza tym przymiotnik *oblęgorski* jest tworzony od nazwy *Oblęgór*, co pozwala odróżnić obie miejscowości, podobnie jak *Pacanów* – *pacanowski*, *Pacanówka* – *pacanówecki*.

Teoretycznie przymiotnik od *Zawichost* powinien mieć postać *zawichostski* (z typowym przyrostkiem *-ski*). Jednak połączenie aż czterech spółgłosek (*s, t, s, k'*), wśród których *s* się powtarza, byłoby trudne do wymówienia. Dlatego też przymiotnik ma formę nieregularną *zawichojski*, podobnie jak *Babimost* – *babimojski* (por. też Hrabec 1946).

Dla lepszej orientacji w strukturze słownika i budowie artykułu hasłowego podaję kilka przykładowych haseł na litery A i B:

Nazwa miejscowości	Typ	Gmina	Powiat	Dopełniacz	Przymiotnik
Adamczowice	wieś	Klimontów	sandomierski	-wic	adamczowicki
Adamek	wieś	Stąporków	konecki	-mka	adamecki
Ameliówka	kolonia	Masłów	kielecki	-ki	–
Białoborze	wieś	Stopnica	buski	-rza	białoborski
Biechów Dolny	przysiółek	Pacanów	buski	-chowa -nego	–
Bizorędk	wieś	Sobków	jędrzejowski	-dek	bizorędecki
Busko-Zdrój	miasto	Busko-Zdrój	buski	-ka-Zdroju	buski
Byczów	część wsi	Michałów	pińczowski	-czowa	–
	Wrocieryż				

BIBLIOGRAFIA

- Doroszewski Witold, 1968, *O kulturę słowa. Poradnik językowy*, t. 2, Warszawa: PIW.
- Doroszewski Witold (red.), 1973, *Słownik poprawnej polszczyzny PWN*, Warszawa: PWN.
- Dyszak Andrzej, 1999, *Mały słownik rzeczowników osobliwych (o nietypowej odmianie)*, Kraków–Warszawa: TMJP.
- Grzenia Jan, 1998, *Słownik nazw własnych*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Grzenia Jan, 2004, *Słownik poprawnej polszczyzny*, Warszawa: Świat Książki.
- Hrabec Stefan, 1946, *O nazwie miejscowej „Zawichost” i podobnych nazwach żartobliwych*, „Język Polski” 26, z. 1, s. 80–82.
- Janik-Płocińska Barbara, Sas Małgorzata, Turczyn Ryszard, 2001, *Wielki słownik ortograficzno-fleksyjny*, red. Jerzy Podracki, Warszawa: Bertelsmann Media.
- Kopertowska Danuta, 1984, *Nazwy miejscowe województwa kieleckiego*, Warszawa–Kraków: PWN.
- Łaziński Marek (red.), 2007, *Słownik nazw miejscowości i mieszkańców*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Markowski Andrzej (red.), 1999, *Nowy słownik poprawnej polszczyzny PWN*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Markowski Andrzej (red.), 2010, *Wielki słownik poprawnej polszczyzny PWN*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Miodek Jan, 2005, *Słownik ojczyzny polszczyzny*, oprac. Monika Zaśko-Zielińska, Tomasz Piekot, Wrocław: Wydawnictwo EUROPA.
- Nazwy geograficzne Rzeczypospolitej Polskiej*, 1991, Warszawa–Wrocław.
- Państwowy rejestr nazw geograficznych*, <http://www.geoportal.gov.pl/>, <http://maps.geoportal.gov.pl/webclient/>
- Polański Edward (red.), 2011, *Wielki słownik ortograficzny PWN z zasadami pisowni i interpunkcji*, wyd. 3, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Rada Języka Polskiego, *Opinie językowe*, <http://www.rjp.pan.pl>
- Rospond Stanisław, 1984, *Słownik etymologiczny miast i gmin PRL*, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Ruszkowski Marek, 1993, *Ojkonimy jako przedmiot zainteresowań kultury języka*, „Onomastica” 38, s. 21–28.
- Ruszkowski Marek, 2013, *Formy wariantywne przymiotników tworzonych od nazw miejscowości (derywaty z sufiksem „-ski” i jego rozszerzeniami)*, [w:] *W lesie rzeczy. Szkice o kulturze, literaturze i języku*, red. Monika Bator, Anna Kurska, Kielce: Instytut Filologii Polskiej UJK, s. 437–444.
- Ruszkowski Marek, 2015, *Nazwy miejscowości i ich mieszkańców w województwie świętokrzyskim (kilka językowych problemów normatywnych)*, [w:] *Słowo – dziecko – edukacja. Aspekty literackie, językowe i pedagogiczne*, red. Anna Wileczek, Agnieszka Miernik, Kielce: Wydawnictwo UJK, s. 223–235.
- Wykaz urzędowych nazw miejscowości i ich części 2015*, http://ksng.gugik.gov.pl/urzedowe_nazwy_miejscowosci.php
- Wykaz urzędowych nazw miejscowości w Polsce*, t. 1–3, 1980–1982, Warszawa: Ministerstwo Administracji, Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska, Główny Urząd Statystyczny.

Andrzej Kominek

Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach

ORCID: 0000-0003-4734-1796

Metonimiczne postrzeganie rzeczywistości w języku osób z autyzmem

Streszczenie: Punktem wyjścia moich rozważań była teoria Romana Jakobsona przedstawiona w artykule pt. *Dwa aspekty języka i dwa typy zakłóceń afatycznych* z 1956 roku. Na tej teorii można zbudować i wyjaśnić istnienie i funkcjonowanie dwóch stylów poznawczych: metaforycznego i metonimicznego. W artykule interesował mnie bardziej ten drugi, bo chociaż jest równie ważny w poznawaniu świata jak styl metaforyczny, to funkcjonuje ciągle w języku i kulturze jako tło dla pierwszoplanowej pozycji metafory. W przypadku narzuconej dwubiegunowości operowanie stylem metonimicznym bierze się z wyboru, jak w przypadku użycia kognitywnego, artystycznego czy idiolektalnego. Kiedy zaś mamy do czynienia z naturalną dwubiegunowością, jak przy dwóch rodzajach zaburzeń afatycznych (z których jedno pokrywa się z zaburzeniami typu autystycznego) – styl metonimiczny jest determinowany koniecznością.

Słowa kluczowe: psychologia poznawcza, językoznawstwo kognitywne, metonimia, metonimiczny styl poznawczy.

Metonimic perception of reality in people with autism

Abstract: The starting point for my considerations was the theory of Roman Jakobson presented in the article entitled *Two Aspects of Language and Two Types of Aphasic Disturbances*, 1956. This theory can be used to build and explain the existence and functioning of two cognitive styles: metaphorical and metonymic. In the article I was more interested in the latter, because although the metaphorical style is as important in getting to know the world, it still functions in language and culture as a background for the foreground position of the metaphor. In the case of imposed bipolarity, the use of the metonymic style is a choice, as in the case of cognitive, artistic or idiolectal use. When there is natural bipolarity, as with two types of aphasic disorder (one of which overlaps with autistic-type disorders), the metonymic style is determined by necessity.

Keywords: cognitive psychology, cognitive linguistics, metonymy, metonymic cognitive style.

Schemat „jednokadłubowy” i próba jego przełamania

Kognitywiści już dawno zauważyli, że po erze metafory nastał czas ery metonimii¹. Przeniesienie metonimiczne, podobnie jak metaforyczne, nie jest właściwością tylko języka, lecz stanowi część naszego zwyczajnego, codziennego myślenia, działania i mówienia (por. również: Krzeszowski 1991; Gibbs 1994; Mikołajczuk 1996; Kövecses, Radden 1998; Spagińska-Pruszk 2003; Maćkiewicz 2007; Lakoff 2011)². Tomasz Krzeszowski nazywa te dwa narzędzia poznawcze „hiperzmysłem człowieka” (1991: 94). Niektórzy językoznawcy przypuszczają, że metonimia ma dla procesów poznawczych i językowych jeszcze bardziej fundamentalne znaczenie niż metafora (Barcelona 2000; Radden 2000; Taylor 2001; Lakoff 2011). Niestety, jest to niechlubny dowód na to, że starym i dawno głoszonym prawdom przypisuje się walor absolutnej nowości albo tych prawd się po prostu nie zna. Ale chociaż wiele się o tym mówi, to w dalszym ciągu aktualne są słowa Romana Jakobsona, że „w teorii metonimii nie można przytoczyć nic takiego, co by się dało porównać z bogatą literaturą na temat metafory” (Jakobson 1989: 174).

Dzięki strukturalizmowi metonimia stała się przedmiotem zainteresowania językoznawców. Na gruncie literaturo- i językoznawstwa największy rozgłos i zainteresowanie (również krytyczne) wzbudził jeden z najciekawszych i najbardziej inspirujących artykułów – studium Romana Jakobsona *Dwa aspekty języka i dwa typy zakłóceń afatycznych* z 1956 roku³. Być może z powodu jego mało zachęcającego tytułu (przynajmniej dla badaczy literatury i tropów po-

¹ Na czoło wysuwa się tu ogólnie znana książka G. Lakoffa i M. Johnsona *Metafory w naszym życiu* (pierwsze wydanie w 1988 r.), w której autorzy poświęcili metonimii 8 rozdział. Chociaż rozdział ten jest niewielki, to przynosi stwierdzenie o podobieństwie metonimii i metafory: „Pojęcia metonimiczne są więc tak samo systematyczne jak metafory. Podane wyżej zdania [zob. przykłady podane przez Lakoffa i Johnsona – A.K.] nie są przypadkowe. Są one przykładami pewnych ogólnych pojęć metonimicznych, wokół których organizujemy nasze myśli i działania” (Lakoff, Johnson 1988: 62).

² Nie jest celem tego artykułu prezentowanie kognitywnej (ani żadnej innej) koncepcji metonimii. Na ten temat czytelnik znajdzie podstawowe informacje m.in. w pracach: Bierwiaczonek (2006); Kövecses (2011: 175–201); Pietrzak-Porwisz (2006); Taylor (2001). Ograniczę się tu jedynie do krótkiego przypomnienia, że metafora jest ujmowana jako „zasadniczo pojmowanie jednej rzeczy w terminach innej, a jej podstawową funkcją jest zrozumienie”, a „metonimia pełni głównie funkcję desygnacyjną, co pozwala nam używać pewnego pojęcia tak, aby zastąpiło inne” (Lakoff, Johnson 1988: 59). W odróżnieniu więc od przeniesienia metaforycznego, które wiąże ze sobą dwie dziedziny pojęciowe, przeniesienie metonimiczne zachodzi w obrębie jednej dziedziny i wiąże ze sobą elementy współwystępujące w jakiejś strukturze konceptualnej.

³ Korzystam z wydania zbiorowego dzieł R. Jakobsona (1989).

etyckich) nie cieszyło się to studium natychmiastowym zainteresowaniem. Stopniowo jednak główne jego założenia i treści stawały się lepiej znane i propozycje Jakobsona dotyczące dwu podstawowych aspektów bądź osi języka zaczęły być stosowane przez coraz większą grupę badaczy, przede wszystkim literaturoznawców. Jakobson podejmuje w nim zagadnienie dwóch rodzajów działań językowych, z których podstawowej roli w języku zdawał sobie jasno sprawę już Ferdinand de Saussure.

Te dwa rodzaje postępowania (łączenia znaków) w języku nazywa Jakobson kombinacją i selekcją. Według uczonego w każdym znaku językowym działają dwa rodzaje układu: 1) kombinacja, gdzie każdy znak jest złożony ze znaków składowych i/lub występuje tylko w kombinacji z innymi znakami; 2) selekcja, tzn. wybór spośród alternatyw implikuje możliwość zastąpienia jednej drugą, równoważną pierwszej pod jednym względem, a różną od niej pod innym względem. Składniki kontekstu są w stanie styczności, podczas gdy w serii alternacyjnej znaki są połączone przez różne stopnie podobieństwa (Jakobson 1989: 154–155). Styczność (inaczej przyległość) jest zdolnością językowo-poznawczą charakterystyczną dla metonimii, zaś podobieństwo dla metafory. Procesy te ze sobą współistnieją:

Rozwijanie dyskursu (*discourse*) może się posuwać dwiema liniami semantycznymi: jeden temat wiąże się z drugim albo przez podobieństwo, albo przez przyległość. Sposób metaforyczny to chyba najwłaściwszy termin w pierwszym wypadku, sposób metonimiczny – w drugim, gdyż najbardziej skondensowaną formą tych związków jest metafora bądź metonimia. (...) W normalnym użyciu języka działają bez przerwy oba procesy, ale dokładna obserwacja wykazuje, że pod wpływem typu kulturowego, osobowości i stylu słownego różne osoby mówiące stosują jeden z tych dwóch procesów częściej niż drugi (Jakobson 1989: 169)⁴.

Dalej zauważa wybitny językoznawca, że zjawisko to nie jest ograniczone tylko do sztuki słowa, ale tę samą zmienność można zaobserwować także w innych systemach znaków (np. w malarstwie i filmie, o czym pisał również sam autor). Tak więc Jakobson stawia na równi metaforę i metonimię, aczkolwiek zauważa, że „faktyczna dwubiegunowość została sztucznie zastąpiona przez kadłubowy schemat jednobiegunowy”, bowiem powszechnemu zainteresowaniu metaforą nie dorównuje podobne zainteresowanie i prowadzenie badań nad metonimią, np. w prozie i poezji (por. Jakobson 1989: 174–175). Skąd wziął się zatem ten schemat, pomijający znaczenie metonimii? Ciekawym

⁴ Trzeba tu wyraźnie podkreślić, co postuluje Jerzy Ziomek na polu literatury, że „stosunek metafory i metonimii nie jest stosunkiem komplementarnym – tzn. metafora i metonimia nie uzupełniają się wzajemnie, tak by wszystko, co jest tropem poetyckim, było albo metaforą, albo metonimią” (Ziomek 1984: 208).

wyjaśnieniem jest model teoretyczny lansowany przez psychologów ewolucyjnych, np. Robina Dunbara (2014), którzy uważają, że w filogenezie człowiek rozwinął w kolejności zdolność odtwarzania rzeczywistości, a dopiero później kreowania alternatywnych modalności mentalno-językowych (np. nauczył się udawania, kłamstwa, znaczeń przenośnych). Dlatego też być może faktyczna dwubiegunowość myślenia i języka jest zapominana na rzecz wyższego rodzaju kompetencji, jaką jest metafora (jest ona traktowana jako ważniejszy środek poetycki niż metonimia i jest niejako symbolem poetyckości, a w studiach autystologicznych nie mówi się o zachowaniu mechanizmu przyległości, czyli metonimii, ale o „życiu bez metafory”)⁵.

By uznać zatem postulowany przez kognitywistów równoprawny udział metafory i metonimii w strukturze poznawczej rzeczywistości, należy przełamać ten schemat jednobiegunowy, który „pokrywa się w sposób uderzający z jedną z dwóch sytuacji właściwych afazji, mianowicie z zakłóceniem w dziedzinie przyległości” (Jakobson 1989: 175) i zawsze predestynuje metaforę. W tym celu trzeba pokazać wyraziście równy status obu narzędzi poznawczych, czyli do wartościować metonimię, i w ten sposób przywrócić faktyczny obraz dwubiegunowy. Jest to postulat bardzo ważny, bo we wszelkiego typu opracowaniach naukowych (literaturoznawczych, historycznoliterackich, stylistycznych czy psycholingwistycznych) eksponowany jest biegun metaforyczny jedynie, jakby biegun metonimiczny był nieważny albo nie było go wcale⁶.

Wybór nośnika metonimicznego

Ponieważ metonimia, podobnie jak metafora, „stanowi część naszego zwyczajnego, codziennego myślenia, działania i mówienia” (Lakoff, Johnson 1988: 60), pojęcie stylu metaforycznego i metonimicznego odnieść można do różnych dziedzin funkcjonowania człowieka, ale przede wszystkim do sposobu myślenia, ujmowania językowego rzeczywistości pozajęzykowej i do zjawisk

⁵ „Życie bez metafory” jest określeniem, które powtarza się w wielu modelach kognitywnych konstruowanych w tym celu, aby lepiej zrozumieć zachowanie dzieci oraz dorosłych osób z głębszymi zaburzeniami afatycznymi i autystycznymi – ich teorie umysłu, problemy z mentalizowaniem, deficyty w funkcjach wykonawczych, słabą spójność centralną czy niemożność kontroli uwagi wizualnej (zob. Kominek 2013).

⁶ Taki brak zauważenia metonimii i jej funkcji zaobserwować można w pracach z zakresu kompetencji językowej u osób z autyzmem, których autorzy zauważają jedynie zjawisko nierozumienia przez te osoby mowy przenośnej (będzie o tym mowa w dalszej części tego artykułu). Por. np.: Szatmari (2007: 136); Kurcz (2011: 118); Korendo (2013: 56–57).

kulturowych⁷. W obrębie stylu metonimicznego mamy do czynienia z wieloma tzw. preferencjami kognitywnymi. Według Ronalda Langackera (1995: 138) w metonimii

referent danego wyrażenia (tj. profil wyrażenia) jest przywoływany jako punkt odniesienia w celu ustalenia mentalnego kontaktu z referentem (obiektem). Aby tak się stało, punkt odniesienia musi być uwypuklony. (...) Metonimia pozwala bowiem na efektywne pogodzenie dwóch czynników – potrzeby dokładności, tzn. upewnienia się, że uwaga adresata jest skierowana na pożądaną cel, oraz naszej ludzkiej skłonności do mówienia o rzeczach, które dla nas są najbardziej kognitywnie wyróżnione. Dzięki naszej zdolności do ustalenia punktu odniesienia właściwie użyte wyrażenie metonimiczne umożliwia wskazanie jednej rzeczy, która jest uwypuklona i łatwo kodowalna, aby przez to przywołać – zasadniczo w sposób automatyczny – cel, którym interesujemy się w mniejszym stopniu lub który trudno jest wymienić (Langacker 1995: 138-140).

Autor wymienia następujące strategie kognitywnego wyróżnienia (*cognitive salience*): osobowy > nieosobowy; całość > część; konkretny > abstrakcyjny; widoczny > niewidoczny itd. (Langacker 1995: 138-140). Wybór nośnika metonimicznego jest zatem motywowany czynnikami komunikacyjnymi i kognitywnymi. „Stosowane w komunikacji językowej preferencje poznawcze determinowane są doświadczeniem fizycznym i kulturowym oraz selektywnością percepcyjną” (Pietrzak-Porwisch 2006: 31; por. Radden, Kövecses 1999: 44-50). Obserwacja aktywności nazewniczej osób ze spektrum autyzmu pozwala na wyodrębnienie kilku zasadniczych preferencji kognitywnych, którymi się one kierują. Oprócz najbardziej oczywistej ogólnej strategii kognitywnego wyróżnienia KONKRET > ABSTRAKCJA, stosowane są również inne strategie, bardziej szczegółowe: CZĘŚĆ > CAŁOŚĆ, BLISKOŚĆ > DALEKOŚĆ, SKRÓTOWOŚĆ > KOMPLEMENTARNOŚĆ, WIZUALNOŚĆ > WERBALNOŚĆ (POJĘCIOWOŚĆ). Wszystkie te strategie kognitywne bazują na wiedzy związanej z użyciem kategorii z tzw. poziomu podstawowego⁸, które są podstawowe pod następującymi

⁷ Samo określenie *metonimiczny styl poznawczy* (i adekwatne do niego *metaforyczny styl poznawczy*) jest propozycją nową na gruncie psychologii poznawczej, psycholingwistyki i językoznawstwa kognitywnego (zob. Kominek 2015: 135-143). Określenie to odnosi się do stylu poznawczego obejmującego sposób działania, aktywność intelektualną i mentalną, a także zjawiska językowe (lub dotyczące innych systemów znaków), manifestujące się w percepcji świata zmysłowego, w tworzeniu świata emocji i estetyki. Sama nazwa sugeruje korelację między rozumieniem tego zjawiska na gruncie zjawisk językowych i pozajęzykowych, wyznaczając centralne miejsce metonimii (i metaforze), od której bierze swój wyróżnik.

⁸ Kategorie tworzą hierarchię od najbardziej ogólnej do najbardziej szczegółowej. Są zorganizowane również tak, że te, które są podstawowe pod względem poznawczym,

względami: postrzegania (ogólny kształt, jeden obraz mentalny, szybka identyfikacja), funkcji (ogólny program motoryczny), komunikacji (najkrótsze, najczęściej używane i kontekstowo neutralne słowa, których dzieci uczą się w pierwszej kolejności i które jako pierwsze wchodzi do leksykonu), organizacji wiedzy (na tym poziomie przechowywana jest większość atrybutów należących do elementów danej kategorii) (Lakoff 2011: 45).

W dalszym ciągu niniejszego artykułu chciałbym zasygnalizować istnienie autystycznego substylu metonimicznego wynikającego z braku dostępu do metafory.

Substyl biologiczny (zaburzenia autystyczne)

Zakłócenia mowy mogą obniżyć zdolność człowieka do kombinowania bądź zdolność do selekcji jednostek językowych. R. Jakobson bardzo dokładnie i wszechstronnie analizuje – w przytoczonym tu artykule – przykłady językowe świadczące o tych rodzajach zakłóceń afatycznych, by na końcu stwierdzić, że chociaż odmiany afazji są liczne i różne, to wszystkie mieszczą się między dwoma biegunowymi typami, tzn. każda forma zakłócenia afatycznego polega na jakimś mniejszym lub większym upośledzeniu albo zdolności do selekcji i substytucji, albo zdolności do kombinacji i budowania kontekstu. W pierwszym typie afazji ginie stosunek podobieństwa, w drugim – stosunek przyległości. „Metafora jest obca zakłóceniu w dziedzinie podobieństwa, a metonimia – zakłóceniu w dziedzinie przyległości” – konkluduje Jakobson (1989: 169).

Osoby, które mają trudność z selekcją i substytucją, mają również problemy z nazywaniem przedmiotów, używaniem wypowiedzi o charakterze metajęzykowym, posługiwaniem się równoważnymi wyrażeniami w innych językach i odmianach dialektycznych jednego języka. „Kiedy zdolność do selekcji jest bardzo upośledzona, a zdolność do kombinacji przynajmniej częściowo zachowana, wtedy przyległość dominuje nad całym użyciem języka (...)” – konkluduje R. Jakobson (1989: 164). Najbardziej skondensowaną formą językową towarzyszącą tego rodzaju zdolnościom językowo-semantycznym jest metonimia:

Wyraz „widelec” kładzie się zamiast wyrazu „nóż”, „stół” zamiast „lampa”, „palić” zamiast „fajka”, „jeść” zamiast „opiekacz do chleba” (*toaster*). Head opowiada o typowym wypadku: „Kiedy nie mógł sobie przypomnieć wyrazu «czarny», zastąpił go opisem: «to się robi dla zmarłych»; to zaś wyróżnienie skrócił do «zmarłe» (*dead*)”. Można określić takie metonimie jako wyniki rzutowania

znajdują się „pośrodku” hierarchii (np. pies). Uogólnienie odbywa się „w górę” od poziomu podstawowego (np. zwierzę), a specjalizacja – „w dół” (np. labrador).

z linii najczęściej spotykanego kontekstu na linię substytucji i selekcji: znak (np. „widelec”), który zwykle występuje w połączeniu z innym znakiem (np. „nóż”), może być użyty zamiast tego znaku. Wyrażenia jak „nóż i widelec”, „lampa stołowa”, „palić fajkę” stały się źródłem metonimii „widelec”, „stół”, „palić”; związek między użyciem przedmiotu (opiekany chleb: *toast*) a środkiem wytworzenia go jest podstawą metonimii „jeść” zamiast *toaster*. „Kiedy się ubiera na czarno?” – „Kiedy ktoś jest w żałobie po zmarłym”: zamiast nazwać kolor, afatyk wymienia okoliczności, w których jest on tradycyjnie używany. Ucieczka od tożsamości do przyległości jest szczególnie uderzająca w takich wypadkach: pacjent Goldsteina odpowiadał metonimią, gdy proszono go o powtórzenie danego wyrazu, i mówił np. „szyba” zamiast „okno”, „niebo” zamiast „Bóg” (Jakobson 1989: 163–164).

Nikt do tej pory nie zauważył (a przynajmniej nie ma o tym wzmianki w literaturze przedmiotu), że zakłócenie mowy w dziedzinie podobieństwa, a jednocześnie jego konsekwencje, zbieżne z obserwacjami Jakobsona, można dostrzec, przyglądając się sytuacji osób ze spektrum autyzmu. Wnioski te można streścić za pomocą następującego wywodu: 1) Osoby z autyzmem w większości nie rozumieją i nie używają wszelkiej mowy przenośnej (zwłaszcza metafor); 2) Jakobson zauważył, że kiedy ginie relacja podobieństwa, zazwyczaj zostaje zachowana relacja przyległości; 3) Cechy języka osób z autyzmem są podobne do języka osób z zaburzoną relacją podobieństwa; 4) Skondensowaną formą zachowania w mowie relacji przyległości jest metonimia; 5) W języku osób z autyzmem świetnie funkcjonuje sposób metonimicznego przetwarzania języka; 6) Metonimia musi odgrywać w języku osób z autyzmem jakąś istotną rolę (Kominek 2015: 137).

Ponieważ procesor tworzenia metafor u osób z autyzmem nie działa (albo działa w ograniczonym zakresie), zmienia się zasadniczo ich ogląd rzeczywistości. Normalnie przeciętny człowiek, a jednocześnie użytkownik języka posługuje się tokiem rozumowania, prowadzi dyskurs (lub dyskursy), cały czas przechodząc od metafory do metonimii, czyli od obrazowania przez podobieństwo do obrazowania z koncentracją na przyległości. Osoba z zaburzeniami autystycznymi zdana jest tylko na ten drugi mechanizm, co diametralnie zmienia jej ogląd świata (Kominek 2014: 66). Zgodnie z teorią tzw. centralnej koherencji osoby ze spektrum autyzmu nie potrafią generalizować, uspoźniać, dostrzegać podobieństw. Ich świat jest zatomizowany, pokawałkowany, podlega dosłowności. „Fragmenty radzą sobie z genialnym rozdrobnieniem, gdzie normalne myślenie jest bez szans” – napisała jedna z osób dotkniętych autyzmem. I chociaż osoby te z niezwykłą łatwością rozwiązują różne układanki, to badania pokazują, że gdyby na puzzlach nie było obrazków, one ułożyłyby je, dopasowując sam kształt brzegów poszczególnych kawałków układanki. Być może osoba autystyczna w ułożonej już układance nadal widzi poszczególne

elementy. Brak wpływu kontekstu, brak uchwycenia głębszego znaczenia jest dowodem na słabą koherencję centralną (por. Frith 2008: 187–205).

Skupię się tu jedynie na mechanizmie poznawczym bazującym na przeniesieniu metonimicznym ‘cechy związane z daną osobą za całego człowieka’, który jest zbieżny z wieloma przeniesieniami tego typu o zasięgu systemowym, powszechnym, np. ‘część ciała za człowieka’ (*Serce moje!; On jest mózgiem akcji; To złota rączka*). Niektóre osoby z zaburzeniami autystycznymi operują ciekawym sposobem zwracania się do znanych sobie osób, tzw. przyjaciół domu, opierającym się na zjawisku metonimii. W tych sytuacjach cechy związane z daną osobą zastępują ją, stają się niejako samą osobą, „zasłaniają” jej obraz. Używają one nazw marek ich samochodów, danych adresowych lub innych cech charakteryzujących te osoby, np.: *Cześć, Chewrolet!* (zwrot do osoby jeżdżącej chevroletem), *Kiedy przyjdzie Czterdzieści Dwa?* (sąsiad mieszkający pod numerem 42), *Czy już jest ta Ruda?* (znajoma mająca rudy kolor włosów) itp. Peter Szatmari podaje przykład chłopca o imieniu William, który nazywał wszystkich mężczyzn odwiedzających jego dom *pan Rurki*. Jego matka powiedziała, że kiedyś zobaczył rysunek anatomiczny człowieka z zaznaczoną tchawicą i płucami. Od tego czasu na każdego mężczyznę mówił *pan Rurki*. Dla Williama ludzie mają rurki (symbolizujące układ oddechowy), czyli są rurkami (Szatmari 2007: 136). Potwierdza się tu ogólna prawda o tym, że wiedza na poziomie podstawowym jest pod względem funkcjonalnym i epistemologicznym pierwotna w odniesieniu do postrzegania całościowego, jeśli chodzi o uczenie się, rozpoznawanie, zapamiętywanie oraz łatwość wyrażania za pomocą języka. Zasada ta potwierdza również pośrednio tezę, że osoby z autyzmem zachowują zdolność do operowania relacją przyległości (Kominek 2014: 65).

Podsumowanie

Reasumując, punktem wyjścia naszych rozważań była teoria Romana Jakobsona. Na tej teorii można zbudować i wyjaśnić istnienie i funkcjonowanie dwóch stylów poznawczych: metaforycznego i metonimicznego. W artykule interesował mnie bardziej ten drugi, bo chociaż jest równie ważny w poznawaniu świata jak styl metaforyczny, to funkcjonuje ciągle w języku i kulturze jako tło dla pierwszoplanowej pozycji metafory.

Z analizy różnych substylów wynika, że da się je podzielić na: substyle metonimiczne wynikające z faktycznej dwubiegunowości, czyli możliwości przechodzenia od stylu metaforycznego do metonimicznego i odwrotnie (kognitywny, artystyczny, idiolektały), i substyle metonimiczne wynikające z braku dostępu do metafory w zaburzeniach afatycznych i autystycznych (substyl

biologiczny)⁹. W przypadku narzuconej dwubiegunowości operowanie stylem metonimicznym bierze się z wyboru, zaś kiedy mamy do czynienia z naturalną dwubiegunowością, jak przy dwóch rodzajach zaburzeń afatycznych (z których jedno pokrywa się z zaburzeniami typu autystycznego) – styl metonimiczny jest determinowany koniecznością.

BIBLIOGRAFIA

- Barcelona Antonio, 2000, *Introduction. The cognitive theory of metaphor and metonymy*. [In:] *Metaphor and Metonymy at the Crossroads. A Cognitive Perspective*, ed. Antonio Barcelona, Berlin-New York, 1-28.
- Bierwiaczonek Bogusław, 2006, *Teorie metonimii – historia, dzień dzisiejszy i perspektywy*, [w:] *Językoznawstwo kognitywne III. Kognitywizm w świetle innych teorii*, red. Olga Sokołowska, Danuta Stanulewicz, Gdańsk: Wyd. UG, s. 227-245.
- Dunbar Robin, 2014, *Nowa historia ewolucji człowieka*, Kraków: Copernicus Center Press.
- Frith Uta, 2008, *Autyzm. Wyjaśnienie tajemnicy*, Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- Gibbs Ray, 1994, *The Poetics of Mind: Figurative Thought, Language, and Understanding*, Cambridge.
- Jakobson Roman, 1989, *Dwa aspekty języka i dwa typy zakłóceń afatycznych*, [w:] *W poszukiwaniu istoty języka. Wybór pism*, tom 1, red. Roman Jakobson, Warszawa: PIW, s. 150-175.
- Kominek Andrzej, 2013, *Jak wyglądałby świat bez metafory? Próba opisu sytuacji poznawczej osób z autyzmem na podstawie założeń językoznawstwa kognitywnego*, [w:] *Aktualne problemy diagnozy i terapii osób z niepełnosprawnościami sprzężonymi i zaburzeniami rozwojowymi*, red. Ewa Boksa, Agata Michalska, Piotr Zbróg, Kraków: Wyd. Libron, s. 69-86.
- Kominek Andrzej, 2014, *Zakłócenia w dziedzinie podobieństwa w komunikacji językowej osób z autyzmem – i co z tego wynika*, „LingVaria”, nr 2, s. 55-68.
- Kominek Andrzej, 2015, *Wykłady z językoznawstwa kognitywnego dla studentów filologii*, Kielce: Wydawnictwo Instytutu Filologii Polskiej.
- Kominek Andrzej, 2018, *W świecie rzeczy i dosłowności. O metonimicznym stylu poznawczym osób ze spektrum autyzmu*, Kielce: Wydawnictwo Instytutu Filologii Polskiej.
- Korendo Marta, 2013, *Językowa interpretacja świata w wypowiedziach osób z zespołem Aspergera*, Kraków: Wyd. Omega Stage Systems – Jędrzej Cieszyński.
- Kövecses Zoltan, 2011, *Język, umysł, kultura. Praktyczne wprowadzenie*, Kraków: Wyd. Universitas.
- Kövecses Zoltan, Radden Günter, 1998, *Metonymy: Developing a Cognitive Linguistic View*, „Cognitive Linguistics”, No. 9.
- Krzeszowski Tomasz, 1991, *Metaphor – metaphorization – cognition*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego”, T. XLIII-XLV, s. 83-95.

⁹ Substyle te opisuję dokładnie w książce *W świecie rzeczy i dosłowności. O metonimicznym stylu poznawczym osób ze spektrum autyzmu* (2018).

- Kurcz Ida, Okuniewska Hanna, 2011, *Język jako przedmiot badań psychologicznych. Psycholingwistyka ogólna i neurolingwistyka*, Warszawa: Wyd. Academica.
- Lakoff George, 2011, *Kobiety, ogień i rzeczy niebezpieczne. Co kategorie mówią nam o umyśle*, Kraków: Wyd. Universitas.
- Lakoff George, Johnson Mark, 1988, *Metafory w naszym życiu*, Warszawa: PIW.
- Langacker Ronald, 1995, *Wykłady z gramatyki kognitywnej. Kazimierz nad Wisłą, grudzień 1993*, Lublin: Wyd. UMCS.
- Maćkiewicz Jolanta, 2007, *Derywacja a metonimiczne postrzeganie świata (na przykładzie metonimii roślinnych w języku polskim, angielskim, francuskim i hiszpańskim)*, „Poradnik Językowy”, nr 3, s. 3–12.
- Mikołajczuk Agnieszka, 1996, *Kognitywny obraz gniewu we współczesnej polszczyźnie*, „Etnolingwistyka”, nr 8, s. 131–145.
- Pietrzak-Porwisz Grażyna, 2006, *Metonimia w ujęciu kognitywnym*, „Prace Językoznawcze UWM”, nr 8, s. 29–39.
- Radden Günter, 2000, *How metonymic are metaphors?*, [in:] *Metaphor and Metonymy at the Crossroads. A Cognitive Perspective*, ed. Antonio Barcelona, Berlin–New York, s. 93–108.
- Radden Günter, Kövecses Zoltan, 1999, *Towards a Theory of Metonymy*, [in:] *Metonymy in Language and Thought*, eds. Klaus-Uwe Panther, Günter Radden, Amsterdam–Philadelphia, s. 17–59.
- Spagińska-Pruszk Agnieszka, 2003, *Intelekt we frazeologii polskiej, rosyjskiej i chorwackiej (z problemów JOS)*, Gdańsk: Wyd. UG.
- Szatmari Peter, 2007, *Uwięziony umysł. Opowieści o ludziach z autyzmem*, Kraków: Wyd. Znak.
- Taylor John R., 2001, *Kategoryzacja w języku. Prototypy w teorii językoznawczej*, Kraków: Wyd. Universitas.
- Ziomek Jerzy, 1984, *Metafora a metonimia. Refutacje i propozycje*, „Pamiętnik Literacki” LXXV, z. 1, s. 181–209.

Urszula Niekra

Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach

ORCID: 0000-0002-7684-9516

Danuta Grzesiak-Witek

Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach

ORCID: 0000-0001-6959-9304

Język należy do mnie, ponieważ tak go produkuję,
jak to czynię, a że przyczyna tego leży zarazem w tym,
co powiedziały i mówią wszystkie ludzkie pokolenia (...)
zatem to sam język nakłada mi ograniczenie.
Co mnie w nim wszakże ogranicza i determinuje,
przyszło do niego z ludzkiej natury (...)

Wilhelm von Humboldt

Językowy obraz świata osób z zaburzeniami mowy o typie afazji

Streszczenie: „Zdrowy mózg zdobywa i porządkuje wiedzę w sposób uniwersalny, zgodnie z biologicznymi prawami zachowań ludzkich, chory mózg zdobywa i porządkuje wiedzę po swojemu” (Grabias 2012: 16). U osób dotkniętych afazją obserwuje się różnego rodzaju zaburzenia aspektów języka. Celem niniejszej publikacji jest opis zaburzeń struktury systemu leksykalnego ww. osób. Analiza cech leksykalno-semantycznych stanowi istotny zakres badań w Językowym Obrazie Świata, ponieważ są odzwierciedleniem kategoryzacji świata. Ponadto wprowadzenie do JOS konotacji fakultatywnych, rozumianych jako posługiwanie się językiem w sposób indywidualny pozwala „dotrzeć” do każdego pacjenta z uszkodzeniem mózgu, a tym samym bardziej zrozumieć jego indywidualny obraz rzeczywistości. Istotne znaczenie w JOS ma poziom kompetencji językowej badanych osób, jak również proces socjalizacji społecznej. O ile w wypowiedziach osób zdrowych nie obserwuje się znacznych różnic pomiędzy społecznym a indywidualnym aspektem mowy, o tyle w wypowiedziach nienormatywnych, w tym przypadku zaburzeniach mowy w wyniku afazji, te różnice są znaczne, gdyż „znajomość systemu języka bywa niewspółmierna do stanu struktur zrealizowanych w tekstach” (Panasiuk 2012: 16). Z drugiej jednak strony należy zaznaczyć, że afazja nie jest dezintegracją systemu językowego i wiedzy o rzeczywistości nabytej przy udziale języka, ale przede wszystkim ograniczeniem w aktualizacji kodu.

Słowa kluczowe: afazja, mowa, język, zaburzenia, semantyka, leksyka.

Linguistic picture of the world among people with aphasia

Abstract: A healthy brain gathers and categorises knowledge in a universal way, according to the biological laws of human behavior; a sick brain gathers and categorises information in an idiosyncratic way” (Grabias 2012: 16). In people suffering from aphasia, various language disorders can be observed. The aim of this article is to describe the disorders within the structure of the lexical system in such people. The research into lexical-semantic characteristics constitutes an important aspect of Linguistic Picture of the World, because it reflects the categorization of the world. Furthermore, taking into consideration facultative connotations (understood as using language in an individual manner) makes it possible to „reach” every patient suffering from brain damage, thus to better understand his individual view of reality. An important aspect of LPotW is the level of language competence in subjects of research, as well as the process of socialisation. As far as in the linguistic performance of healthy people, there is little variation between the social and individual aspects of speech, in non-normative performances-in the case at hand, speech disorders resulting from aphasia – the variation is considerable since „the knowledge of the language system can be disproportionate to the state of structures used in texts” (Panasiuk 2012: 16). On the other hand, it should be noted that aphasia is not a disintegration of the language system and the knowledge about reality acquired through language but first and foremost a limitation in the actualization of the code.

Keywords: aphasia, speech, language, disorders, semantics.

Pojęcie Językowego Obrazu Świata

Pojęcie Językowego Obrazu Świata (JOS) związane jest z niemiecką myślą lingwistyczną – poglądami Wilhelma von Humboldta (1767-1835) i używanym przez niego terminem „Weltansicht” (Bartmiński 2006: 11). Językowy Obraz Świata jest

zawartą w języku, różnie zwerbalizowaną interpretacją rzeczywistości dającą się ująć w postaci zespołów sądów o świecie. Mogą to być [sądy] ‘utrwalone’, czyli mające oparcie w samej materii języka, a więc w gramatyce, słownictwie, w kliszowanych tekstach (np. przysłowia), ale także sądy presuponowane, tj. implikowane przez formy językowe, utrwalone na poziomie społecznej wiedzy, przekonań, mitów i rytuałów (Bartmiński 2006: 12).

Utożsamiany jest z „potoczną interpretacją rzeczywistości z punktu widzenia przeciętnego użytkownika języka, oddaje jego mentalność, odpowiada jego punktowi widzenia i jego potrzebom. Jest ‘naiwny’ w sensie upowszechnionym przez Jurija Apresjana, to znaczy równocześnie antropocentryczny i etnocentryczny, tworzony wyraźnie z punktu widzenia człowieka i bliskiego mu świata” (Bartmiński 2006: 14). Należy zaznaczyć, iż język, tzn. inwentarz słów, zwrotów może być wzbogacany przez nabyte doświadczenia czy też zdobywaną wiedzę. Istotną rolę w poznawaniu rzeczywistości odgrywa proces socjalizacji społecznej, w szczególności czynności komunikacyjne i socjalizacyjne z przedstawicielami swojej i nie tylko swojej grupy społecznej (Grabias 2012: 17), ponieważ „język stanowi zespół reguł, które muszą respektować wszystkie kody mowy; to jednak, które kody są generowane, zależy od systemu stosunków społecznych” (Bernstein 1980: 90). Basil Bernstein wyodrębnił dwa kody językowe: kod ograniczony i kod rozwinięty. Zarówno kod ograniczony, jak i rozwinięty jest nabywany przez człowieka w rodzinie, która jest miejscem pierwotnej socjalizacji (w zależności od podłoża społecznego w socjalizacji społecznej). Kod ograniczony jest najprostszą formą komunikacji, która charakteryzuje się używaniem krótkich zdań czy też równoważników zdań oraz spójników i przysłówków. W celu wyrażania ekspresji często stosuje się mimikę, gesty. Język kodu ograniczonego jest łatwo zrozumiały w określonym środowisku, jednak w szerszym traci wiele wartości komunikacyjnych. Kod rozwinięty natomiast charakteryzuje się zindywidualizowanym podejściem do wyrażania własnych zdań, spostrzeżeń i jest on również nieprzewidywalny. Bernstein nie był zwolennikiem pojmowania kodów jako werbalnych umiejętności, gdyż według niego ludzie nie mówią kodami. Kody w rozumieniu Bernsteina to raczej sposób myślenia i tworzenia związków znaczeniowych (Jaszczurowska 2011).

Pojęcie mowy

Zachowania dokonujące się w mowie zewnętrznej nazywane są „komunikacją językową”, „interakcją językową” lub też „dyskursem” (Grabias 2012: 15). W celu dokładniejszego zrozumienia pojęcia mowy należy wskazać za Grabiasem (Grabias 2012: 15) trzy rodzaje zachowań językowych, które pełnią odrębne funkcje: czynności poznawcze człowieka dokonują się za pomocą języka i tylko za pomocą języka. Ich wynikiem jest zorganizowana pojęciowo wiedza, tkwiąca w umyśle i będąca reprezentacją rzeczywistości. Językowe czynności komunikacyjne ujawniają się zwykle na tle spójnych z nimi zachowań mimicznych i gestowych, stanowiących tzw. parajęzykowe kody mowy. Istotną rolę w interpretowaniu rzeczywistości zajmuje teza Herdera-Humboldta, która przypisuje językowi aktywną rolę w procesie postrzegania rzeczywistości,

a interpretowana jest w sposób dwojaki. Z jednej strony język jest formą myślenia (wg Humboldta), porządkuje rzeczywistość w umysłach ludzkich oraz „narzuca jednostkom sposoby interpretowania jej elementów” (Grabias 2012: 15). Z drugiej strony język tworzy rzeczywistość. Tak zatem „świat rzeczy i świat przeżyć są człowiekowi dostępne tylko poprzez językowe struktury poznawcze. W ten sposób człowiek żyje w świecie tworzonym przez te struktury” (Grabias 2012: 27). Powyższe tezy wydają się być tym bardziej uzasadnione, iż do podobnych interpretacji języka doszedł na początku XX wieku wybitny etnolingwista Edward Sapir, posługując się metodą empiryczną, badając języki Indian amerykańskich. Należy przy tym zaznaczyć, iż ani Sapir, ani Benjamin Whorf (jego uczeń) nie zajmowali się filozofią języka, w przeciwieństwie do teoretyków poznania, jak to miało miejsce w przypadku Humboldta i jego kontynuatorów (Grabias 1994: 41–42). Sformułowane przez nich tezy wykazują duże podobieństwa, które widoczne są w koncepcji Językowego Obrazu Świata, i mimo pewnej odmienności ich cechą wspólną jest przeświadczenie, iż każdy język naturalny zawiera „swoistą interpretację rzeczywistości” (Borowiec 2014: 83). Te dwa rozwijające się niezależnie od siebie kierunki badań – filozofia niemiecka i antropologia amerykańska – znalazły swoje wspólne ujście w koncepcji JOS i kontynuowane są twórczo na gruncie koncepcji pola wyrazowego i ‘gramatyki treści’ (Josta Trier, Waltera Porziga, Leo Weisgerbera) (Borowiec 2014: 83). Zarówno w tzw. nurcie neohumboldtowskim, jak i w etnolingwistyce amerykańskiej mamy do czynienia (mimo pewnej odmienności tych kierunków) z założeniem, iż każdy język naturalny zawiera swoistą interpretację świata, a dokładniej rzecz ujmując – każda społeczność językowa porządkuje postrzeganą rzeczywistość na własny sposób. W języku zaś owa społeczność odnajduje sposób uporządkowania tejże rzeczywistości, „ten zaś odwrotnie: stanowi później okulary, przez które użytkownik tego języka patrzy i percypuje świat” (Pisarek 1967: 500). Warto w tym kontekście przytoczyć uproszczoną tezę Humboldta według Alfreda Korzybskiego, która pozwala nam uzmysłowić sobie, że w mózgu człowieka istnieje pewna rzeczywistość językowa:

ścieżka poznawcza wiedzie bodźce zmysłowe od przedmiotów do pól pierwszorzędowych w mózgu, a następnie w polach drugorzędowych i trzeciorzędowych te bodźce są interpretowane poprzez siatkę pojęć tkwiącą w umyśle jednostki. To właśnie tworzona poprzez język siatka pojęć, pozostająca na wyposażeniu umysłu i zorganizowana w „schematy” albo „struktury poznawcze” decyduje o tym, jak jednostka postrzega dane zjawisko rzeczywistości (Grabias 2012: 27).

Pod pojęciem mowy należy także rozumieć zachowania dokonujące się w tzw. mowie wewnętrznej, którą Stanisław Grabias (2012: 15) nazwał „cerebracją”. Pojęcie mowy wewnętrznej należy interpretować jako tekst pomy-

ślany, który jest pozbawiony postaci dźwiękowej. W świetle teorii Ferdinanda de Saussure'a język (*langue*) jest zbiorem niezbędnych konwencji, przyjętych przez społeczność po to, aby umożliwić posługiwanie się zdolnością mowy przez jednostki. Zdolność mowy jest czymś różnym od języka, ale czymś, co się bez języka nie może realizować. Przez mówienie (*parole*) rozumie się akt jednostki realizującej swoją zdolność mowy za pomocą konwencji społecznej, którą jest język. W mówieniu zawiera się pojęcie realizacji tego, na co zezwala konwencja społeczna" (Saussure de 1991: 40 za: Panasiuk 2013: 172). Mamy zatem do czynienia z dwoma współzależnymi terminami. Mowa to system rozumiany jako byt mentalny, zaś konkretne zachowanie językowe jest faktem fizycznym (Panaszuk 2013: 172-173). W świetle teorii Grabiasa (2001: 11) mowa to „zespół czynności, jakie przy udziale języka wykonuje człowiek, poznając rzeczywistość i przekazując jej interpretację innym uczestnikom życia społecznego”.

Pojęcie afazji

O ile w wypowiedziach osób zdrowych nie obserwuje się znacznych różnic pomiędzy społecznym a indywidualnym aspektem mowy, o tyle w wypowiedziach nienormatywnych, w tym przypadku zaburzeniach mowy w wyniku afazji, te różnice są znaczne, gdyż „znajomość systemu języka bywa niewspółmierna do stanu struktur zrealizowanych w tekstach” (Panaszuk 2013: 173). Tak więc język może być także źródłem pewnych ograniczeń w przypadku dysfunkcji mózgowych, które z kolei prowadzą do zaburzeń mowy, w tym przypadku do afazji. „Zdrowy mózg zdobywa i porządkuje wiedzę w sposób uniwersalny, zgodnie z biologicznymi prawami zachowań ludzkich, chory mózg zdobywa i porządkuje wiedzę po swojemu” (Grabias 2012: 16). Pojęcie afazji nie należy utożsamiać z żadną konkretną chorobą, gdyż jest to zaburzenie będące wynikiem uszkodzenia ośrodkowego układu nerwowego (urazu czaszkowo-mózgowego, udaru mózgu, procesu ekspansywnego lub także procesu neurodegeneracyjnego, wskutek którego dochodzi do otępienia (Niekra 2017: 213). Afazja to zaburzenie „wynikające z uszkodzeń korowych ośrodków mowy, ujawniające się w postaci pełnego lub częściowego rozpadu wszystkich typów kompetencji (afazja sensoryczna) i/lub zaburzeń sprawności realizacyjnych (afazja motoryczna)” (Grabias 1997b: 34). Rozpad kompetencji językowej związany jest z uszkodzeniem ośrodków lewej półkuli, zaś uszkodzenie innych ośrodków mózgu (płatów czołowych, w okolicach prefrontalnych czy też innych okolic w obrębie prawej półkuli) z rozpadem kompetencji komunikacyjnej (Grabias 1997b: 34). „Afazja pojawia się w następstwie destabilizacji strukturalnej, gdy dochodzi do poważnych zmian fizycznej substancji i syste-

mów mózgowych związanych z mową i językiem. Innymi słowy: afazja występuje na skutek fizycznego uszkodzenia tkanki mózgowej” (Pąchalska 2011: 153–157). Z kolei według Maruszewskiego afazja to „spowodowane organicznym uszkodzeniem odpowiednich struktur mózgowych częściowe lub całkowite zaburzenie mechanizmów programujących czynności mowy u człowieka, który już uprzednio opanował te czynności” (Maruszewski 1996: 98). Jolanta Panasiuk reprezentuje pogląd, że afazja „jest przede wszystkim ograniczeniem w aktualizacji kodu, a nie – jak wcześniej określano – dezintegracją systemu językowego i wiedzy o rzeczywistości nabytej przy udziale języka. Orientacja w otoczeniu chorych nawet z głębokimi i znacznymi zaburzeniami mowy oraz zdolność do używania alternatywnych wobec języka naturalnego systemów znakowych w celu przekazywania intencji komunikacyjnych jest tego dowodem” (Panaszuk 2013: 109).

Przyczyny afazji

Afazja powstaje najczęściej w wyniku udarów mózgu, zaś wśród przyczyn je wywołujących wyróżnić należy dwie grupy. Pierwszą grupę, najliczniej reprezentowaną, stanowią udary niedokrwienne, których przyczyny tkwią w zablokowanych naczyniach mózgowych lub znacznie upośledzonym przepływie krwi przez naczynia mózgowe, wskutek czego dochodzi do zawału mózgu. Drugą grupę stanowią udary krwotoczne, prowadzące do przerwania ciągłości ściany naczynia krwionośnego, czego następstwem są wylewy krwi do mózgu (Papierz 2007: 42). Na uwagę zasługuje fakt, że udary mózgu w około 70–80% przypadków zachorowań są przyczyną afazji, urazy czaszkowo-mózgowe w 5–15%, natomiast guzy mózgu w 5–10%. „Uszkodzenie mózgu ma powodować przede wszystkim zakłócenia najwyższego poziomu danej czynności, a zatem w świetle teorii jednoczynnikowej afazja pojmowana jest jako zaburzenie mówienia na poziomie intelektualnym (Jackson, Marie), symbolicznym (Head) czy też abstrakcyjnym (Head) (Maruszewski 1966)” (Panaszuk 2013: 599).

Zaburzenia leksykalnej struktury języka u pacjentów afatycznych

Obserwacje pacjentów z zaburzeniami mowy o typie afazji odgrywają znaczącą rolę w zrozumieniu dysfunkcji mózgu, jak również są źródłem tworzenia modeli procesów uczenia się, interpretowania otaczającego świata oraz funkcjonowania mózgu. Odnosząc się do wcześniejszych założeń oraz metodologii rozważań nad językiem, należałoby przytoczyć tezę Herdera-Humboldta, iż człowiek myśli za pomocą języka. Nie ulega wątpliwości, że zdrowy człowiek

myśląc, tworzy obraz rzeczywistości charakterystyczny dla danej społeczności. Obraz ten może się w pewnym stopniu różnić, w zależności od nabytej wiedzy, wrodzonego potencjału, warunków socjalnych danej jednostki pod względem interpretowania zjawisk, posługiwania się ograniczonym lub rozwiniętym kodem językowym. Jednak w ogólnym ujęciu obraz rzeczywistości jej podobny. W tej sytuacji należałoby podjąć próbę odpowiedzi na pytanie, jak interpretuje rzeczywistość człowiek z nabytymi zaburzeniami mowy? Czy mamy tu do czynienia również z dezintegracją wiedzy o świecie? (Panasiuk 2013: 599). I jeszcze jedna istotna kwestia: „Czy związane z afazją zaburzenia leksykalne burzą u chorych skategoryzowany i uporządkowany obraz rzeczywistości, a język afatyczny, zorganizowany według swoistych reguł, prowadzi do innego obrazu świata?” (Panasiuk 2013: 599). Przeprowadzone przez Kurta Goldsteina badania kliniczne i eksperymentalne świadczą o tym, że każde uszkodzenie mózgu

zaburza proporcje między postawą abstrakcyjną a konkretną w ten sposób, że w zachowaniu człowieka zaczyna przeważać postawa konkretna (...). Aktualne doznania, określone sytuacje itp. «wymuszają» u osób z uszkodzeniem mózgu postrzeganie świata jako «ciągu spostrzeganych przedmiotów». Człowiek ten nie jest w stanie tworzyć pojęć o wyższym stopniu ogólności, gdyż jego struktury poznawcze działają w systemie liniowym (Panasiuk 2013: 602).

Istotny zakres analiz dotyczących JOS stanowią badania cech leksykalno-semantycznych, będące odzwierciedleniem kategoryzacji świata, tj. odpowiednich zjawisk, wyobrażeń utrwalonych w postaci konotacji semantycznych (Grzegorzczkova 2010: 191). Autorka niniejszego artykułu prowadzi swoje badania naukowe w Klinice Neurologii z pacjentami afatycznymi, badając przede wszystkim relacje semantyczno-leksykalne słownictwa, ponieważ właśnie w nich odzwierciedla się nie tylko „swoista kategoryzacja świata, ale także subiektywna interpretacja wyróżnionych zjawisk” (Romero 1975: 108). Wprowadzenie do Językowego Obrazu Świata konotacji fakultatywnych, czyli takich, które występują u osób posługujących się językiem w sposób indywidualny, jest źródłem interesujących obserwacji również w przypadku badań pacjentów z dysfunkcjami mózgu. W takim przypadku mamy do czynienia z niekodyowym charakterem JOS.

Przykłady przeprowadzonych badań

Afazja Broca charakteryzuje się zaburzeniami ruchowych obrazów słów wskutek uszkodzenia tylnej części zakrętu czołowego dolnego i zakrętu przedśrodkowego w obrębie lewej półkuli mózgu (Panasiuk 2013: 118). Afazja Wernickiego z kolei związana jest z zaburzeniami słuchowych obrazów słów w wyniku uszkodzenia tylnej okolicy bruzdy Sylwiusza, tzw. zawoju skroniowego

górnego tylnego, wieczka nadbrzeżnego, zawoju kąтового i zawoju tylnego wyspy w obrębie lewego płata skroniowego (Panasiuk 2013: 118). Badaniom (znaczenie referencyjne, czyli to, do czego odnosi się słowo w rzeczywistości pozajęzykowej) poddano pacjentów ze zdiagnozowaną afazją mieszaną. Zadaniem badanych pacjentów było nazwanie przedstawionego im obrazka (rzeczownik), ponieważ w ontogenezie dorosłego człowieka głównie rzeczowniki składają się na pierwszą warstwę słownictwa. Wykonano każdorazowo 10 prób. Jeśli zaburzenia dotyczą zniekształcenia wzorca słowa lub zamiany słowa na inne, nieadekwatne w danym kontekście, wówczas wskazuje się na:

- parafazje fonemiczne – jest to trudność utrzymania prawidłowego wzorca brzmieniowego słowa;
- parafazje werbalne – jest to wymiana słowa na inne istniejące w języku, ale źle wybrane w danym kontekście w aspekcie znaczenia;
- parafazje semantyczne – jeśli właściwe słowo zamienione zostało na nieadekwatne, ale bliskie znaczeniowo;
- parafazje neologistyczne (neologizmy) – jeśli słowa zostają w taki sposób zniekształcone, iż nie przypominają żadnego istniejącego słowa w danym języku.

Pacjentka, E.L., 65 lat, wykształcenie zawodowe, rozpoznanie kliniczne: niedowład połowiczy prawostronny/stan po udarze mózgu, rozpoznanie logopedyczne: afazja mieszana.

fasola – ziemniaki (-), cebula – cytryna (-), śliwka – szynka (-), szalik – sweater (-), seler – por (-), jabłko – jajko (-), truskawki – poziomki (-), arbuz – ananas (-), chusteczka – koszula (-), narty – łyżwy (-)

Pacjent, B.P., 62 lata, wykształcenie średnie, rozpoznanie kliniczne: porażenie połowicze, nieokreślone, niedowład połowiczy prawostronny/stan po udarze mózgu, rozpoznanie logopedyczne: afazja czuciowo-ruchowa (mieszana).

miś – miś (+), klocki – kloki (-), piłka – pipja (-), leży – ledzi (-), skacze – skatsze (-), szkoła – stocła (-), stół – stuc (-), pies – pies (+), buty – butsy (-), kot – kos (-).

Wnioski

Przeprowadzone badanie wykazało zniekształcenia wzorca słowa, które to „słowo stanowi ważny czynnik w kształtowaniu się swoiście ludzkiego odzwierciedlenia rzeczywistości. Włącza ono przedmiot w złożony system powiązań, wyodrębnia go z przypadkowych konkretnych związków, wpływa na wybór racjonalnego sposobu zachowania wobec niego” (Bolewska 1983: 5). U osób dotkniętych afazją mogą występować różnego rodzaju zaburzenia aspektów języka. Celem niniejszej publikacji był opis zaburzeń struktury systemu leksy-

kalnego ww. osób. Badaniem objęto pacjentów ze zdiagnozowaną afazją Brocki i afazją Wernicke'go. Należy jednak podkreślić, że afazja nie jest zjawiskiem jednolitym. W rzeczywistości u pacjentów rzadko występują tzw. czyste obrazy zaburzeń, będące zgodne z modelowym typem afazji, ponieważ uszkodzenie (szczególnie naczyniowe) rzadko jest zlokalizowane tylko w jednej okolicy kory mózgowej. W związku z powyższym najczęściej mamy do czynienia z afazją mieszaną. Przeprowadzone badania empiryczne systemu leksykalnego słownictwa u ww. pacjentów wykazały liczne zniekształcenia wzorca słowa, tj. parafazje werbalne, parafazje semantyczne, jak również parafazje neologistyczne. Badania cech leksykalno-semantycznych stanowią istotny zakres badań w JOS, gdyż są odzwierciedleniem kategoryzacji świata, zaś wprowadzenie do JOS konotacji fakultatywnych, rozumianych jako posługiwanie się językiem w sposób indywidualny, pozwala „dotrzeć” do każdego pacjenta z uszkodzeniem mózgu oraz bardziej zrozumieć jego indywidualny obraz rzeczywistości. Istotne znaczenie w Językowym Obrazie Świata ma poziom kompetencji językowej badanych osób przed zachorowaniem oraz proces socjalizacji społecznej.

Bibliografia

- Bartmiński Jerzy, 2006, *Językowe podstawy obrazu świata*, Lublin: Wyd. UMCS.
- Bolewska Anna, 1983, *Funkcjonowanie pojęć u afatyków z zaburzeniami nazywania*, Warszawa: Wyd. Uniwersytetu Warszawskiego.
- Borowiec Halina, 2014, *Dziecięce rozumienie świata*, Lublin: Wyd. UMCS.
- Grabias Stanisław, 2011, *Logopedia. Teoria zaburzeń mowy*, Lublin: Wyd. UMCS.
- Grzegorzczkova Renata, 2010, *Wprowadzenie do semantyki językoznawczej*, Warszawa: PWN.
- Jaszczurowska Elżbieta, 2011, *Kody socjolingwistyczne i edukacyjne*, Bielsko-Biała: Wyższa Szkoła Ekonomiczno-Humanistyczna.
- Maruszewski Stanisław, 1996, *Afazja. Zagadnienia teorii i terapii*, Warszawa: PWN.
- Niekra Urszula, 2017, *Wielojęzyczność u osób z zaburzeniami o typie afazji. Rekonesans zagadnień*, „Logopedia” 46, s. 211–218.
- Panasiuk Jolanta, 2013, *Afazja a interakcja. Tekst – metaTekst – konTekst*, Lublin: Wyd. UMCS.
- Pąchalska Maria, 2012, *Afazjologia*, Warszawa: Wyd. PWN.
- Pisarek Walery, 1967, *Pojęcie pola wyrazowego i jego użyteczność w badaniach stylistycznych*, Wyd. Muzeum Historii Polski.
- Romero Barbara, 1975, *Afatyczne zaburzenia semantycznej struktury systemu leksykalnego*, [w:] *Badania lingwistyczne nad afazją*, red. Stanisław Urbańczyk, Jan Basara, Warszawa: PAN, s. 80–88.
- Tomaszewska-Volovici Hanna, 1976, *Agramatyzm w afazji na materiale polskim*, Warszawa: Wyd. PAN.

Joanna Kowalczyk

Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach

ORCID: 0000-0001-5571-5175

Rodzaje komunikatów w oficjalnej sferze prawnej – refleksje typologiczne

Streszczenie: Artykuł porusza kwestię gatunkowych właściwości tekstów powstających i funkcjonujących w oficjalnej sferze prawnej. Uwaga została skoncentrowana na cechach pragmatycznych, stanowiących o istocie poszczególnych klas dokumentów. Celem opisu jest zilustrowanie głównych typów wypowiedzi/tekstów/dokumentów oficjalnych i uporządkowanie ich pod względem właściwości gatunkowych. Przyjęta w artykule metoda oglądu opierała się na założeniach pragmatyzmu, zatem obiekt badania był opisywany z perspektywy jego funkcjonalności dyskursywnej.

Słowa kluczowe: język prawny, komunikacja urzędowa, gatunek.

Types of messages in official legal discourse – typological reflections

Abstract: The article deals with the issue of genre properties of texts created and functioning in the official legal sphere. The attention was focused on pragmatic features, which determine the essence of individual document classes. The purpose of the description is to illustrate the main types of official texts / documents and organize them in terms of genre properties. The method of viewing used was the assumption of pragmatism, so the object of the study was described from the perspective of its discursive functionality.

Keywords: legal language, official communication, genre.

Wstęp

System prawny to podstawa kształtująca strukturę komunikacji oficjalnej o charakterze instytucjonalnym. Dyskurs instytucjonalny stanowi bowiem projekcję zasad i norm prawnych w życiu społecznym. Formalizacja ogranicza indywidualizację i dowolność w budowaniu wypowiedzi. To oznacza, że ta sfera interakcji sprzyja wykorzystywaniu konwencjonalnych instrumentów

tekstowych i graficznych, które często są narzucone w postaci formularzy czy wzorców pism (Kowalczyk 2017: 58). Marcin Poprawa twierdzi, że komunikacja urzędowa to

przykład skostniałej i pozbawionej żywiołu stylistycznego praktyki językowej. Teksty administracyjne, choć mają długą tradycję i niemal codziennie się z nimi spotykamy, należą do najtrudniejszych wzorców komunikacji użytkowej. Ta ocena wynika po części z ich kancelaryjnej formy, a po części z powiązania praktyki administracyjnej z biurokracją (Poprawa 2012: 223).

Przedmiotem niniejszego opracowania uczyniono komunikaty, które funkcjonują w oficjalnej sferze prawnej i są podstawą porozumiewania się instytucji z podmiotami zewnętrznymi (przede wszystkim z obywatelami).

Celem opisu jest zilustrowanie głównych typów wypowiedzi/tekstów/dokumentów oficjalnych i uporządkowanie ich pod względem właściwości gatunkowych.

Przyjęta w artykule metoda oglądu opierała się na założeniach pragmatyzmu, zatem obiekt badania był opisywany z perspektywy jego funkcjonalności dyskursywnej.

Specyfika dyskursu zinstytucjonalizowanego

Akty komunikacji między instytucją a obywatelem kształtują się na płaszczyźnie immanentnych własności gatunkowych dyskursu prawnego (por. m.in. Malinowska 2000; Piętkowska 2000). Jak zauważa Ewa Malinowska,

charakterystyczną cechą dyskursu urzędowego jest to, że odbywa się w ramach instytucjonalnych. Jednym z podmiotów dyskursu jest zawsze instytucja. Zauważa się nierównorzędną rolę dyskursywnych – wyższą pozycję podmiotu instytucjonalnego, który tworzy prawo (ustawy) lub na podstawie prawa wydaje rozporządzenia, decyzje administracyjne, regulaminy itd. (Malinowska 2012: 25).

Rozpatrując „instytucjonalność” (por. m.in. Chrobak 2011; Piróg 2018 i in.) całościowo, można określić atrybuty jakościowe, determinujące strukturę wypowiedzi, a w konsekwencji sposób funkcjonowania uczestników tego rodzaju komunikacji. Z perspektywy teleologicznej głównym determinantem jest werbalne i pozawerbalne, faktyczne i prawne porządkowanie rzeczywistości.

Należy zaznaczyć, że czynności dyskursywne w perspektywie pragmatyki kierunkowane są na tworzenie relacji praktycznych, sformalizowanych i konwencjonalnych, które umożliwiają sprawne regulowanie interakcji społeczno-instytucjonalnych. Wskazane cechy dyskursu prawnego mają również wpływ na kształtowanie się gatunków wypowiedzi powstających w tym typie

komunikacji (Kowalczyk 2017: 77), dlatego „za naturalne należy uznać wypracowanie pewnych powtarzalnych standardów komunikacyjnych (nie mówiąc już o procedurach wewnątrz samych instytucji)” (Rutkowski 2016: 45).

Teksty z zakresu komunikacji instytucjonalnej stosowane się przede wszystkim jako instrumenty organizowania wspólnoty, w której ramach za pomocą abstrakcyjnych i generalnych norm prawnych koordynuje się rzeczywiste interakcje społeczne (Kowalczyk, Zbróg 2019: 79–80). Działalność regulacyjna w tym wypadku występuje w dwóch wariantach: pośrednim i bezpośrednim. Właściwe dla regulacji pośredniej są przede wszystkim komunikaty o charakterze informacyjnym (metainformacja i autoinformacja), a także wypowiedzi odnoszące się do *prośby* i *dozwolenia*. Z kolei regulacja bezpośrednia opiera się na wypowiedziach dyrektywnych, które cechuje imperatywność komunikatu. Adekwatność zastosowania określonego wariantu jest uzależniona od ukonkretnionej pragmatyki interakcji, determinującej z kolei wybór instrumentów lingwistycznych i translingwistycznych oraz ograniczającej możliwe rezultaty podejmowanych czynności.

Komunikaty pośrednie

Regulacja pośrednia stanowi wariant komunikacyjny, opierający się na względnej autonomiczności interlokutorów. Daje możliwość aktywnego udziału stronom, które w tym wypadku współdziałają. Korelacja aktantów państwowych i indywidualnych przybiera postać szczególnie wyrazistą w interakcjach uzależniających możliwość podjęcia jakichkolwiek czynności przez potencjalnego współuczestnika komunikacji od zainicjowania działania przez konkretny podmiot. Zatem fundamentem pragmatycznym i jednocześnie warunkiem skuteczności komunikowania pośredniego jest zachowanie schematu: *inicjatywa – reakcja na inicjatywę* (np. *wystosowanie prośby o zinterpretowanie przepisu – przedłożenie interpretacji; złożenie pozwu – odrzucenie pozwu ze względu na braki formalne*).

W tym typie komunikacji reakcja nie musi mieć charakteru zwrotnego. To oznacza, że aktywność nadawcy nie ma charakteru trwałego połączenia z aktywnością odbiorcy (np. złożenie prawidłowo wypełnionej deklaracji podatkowej we właściwym terminie nie wymaga żadnej reakcji urzędu skarbowego). Pośrednia komunikacja regulacyjna co do zasady pozbawiona jest czynnika przymusu bezpośredniego (skierowanego indywidualnie, w konkretnym celu i z konkretnej przyczyny), a jej prakseologiczną podstawę stanowiła werbalizacja faktów, opierająca się na deskryptywnym sposobie przekazywania informacji. Na podstawie tych kryteriów można wyodrębnić trzy gatunki komunikatów pośrednich w ramach dyskursu prawnego: konstatacje asertyczne, dezyderaty oraz dozwolenia (Kowalczyk 2017: 169).

Komunikaty bezpośrednie

W zestawieniu z wariantem pośrednim komunikacja bezpośrednia opiera się na wypowiedziach i działaniach niewerbalnych o funkcji impresywnej. Pragmatyka komunikatu bezpośredniego wiąże się ze skutecznym oddziaływaniem na zachowanie odbiorcy i stanowi dyrektywę jednostronną, tj. przymus podporządkowania się woli nadawcy. W odróżnieniu od regulacji pośredniej jej funkcjonalności nie powiązano ze współpracą stron, gdyż odbiorcy zostali pozbawieni możliwości wyboru lub restrykcyjnie ograniczano swobodę podejmowania decyzji. Cechą immanentną regulowania bezpośredniego jest nierówność statusów uczestników interakcji (por. Malinowska 2016). Z kolei za podstawę systemu unilateralnych działań impresywnych, regulujących stosunki społeczne wprost uznano komunikaty jednokierunkowe, które stanowiły trwały atrybut tego segmentu dyskursu administracyjnego.

Właściwością wariantu regulacji bezpośredniej jest także stosowanie szczególnych środków perswazji, w tym groźby poniesienia kary (Kowalczyk 2017: 170). Z tego powodu głównym elementem gatunkowej dyferencjacji regulowania bezpośredniego okazały się kategorie nakazu i zakazu jako komunikaty deontyczne o charakterze imperatywnym.

Pragmatyka konstatacji w dyskursie prawnym

W ramach dyskursu prawnego do konstatacji należą gatunki wypowiedzi (tekstów), opisujące określone fakty poprzez potwierdzenie lub zaprzeczenie. Z tej perspektywy konstatacje to wypowiedzi, które pragmatycznie dają pozytywne lub negatywne informacje o przedmiocie lub podmiocie komunikacji (jest/nie jest; posiada/nie posiada itd.), ograniczające się przede wszystkim do wskazania konkretnego faktu. Jeśli komunikat ma charakter wyłącznie potwierdzenia lub zaprzeczenia, to taki rodzaj wypowiedzi stanowi konstatację asertoryczną. Z kolei jeśli cel podmiotu mówiącego/piszącego wiąże się z zaakcentowaniem egocentryczności komunikatu (chcę/nie chcę), konstatacja przybierała postać dezyderatu.

Konstatacje asertoryczne stanowią najbardziej jednorodną, skonwencjonalizowaną grupę gatunkową wypowiedzi administracyjnych. Ich warstwa tekstowa ma zazwyczaj charakter odpersonalizowanego, ścisłego komunikatu, opartego na zwięzłym opisie, np.:

- Powyższe informacje podałem/am zgodnie z prawdą, co potwierdzam własnoręcznym podpisem (UI 1034067893);
- Limit zwolnienia od podatku wynosi 3 800 zł w roku podatkowym (PIT-11);
- Rodzaj dokumentu tożsamości: jeśli dowód osobisty, wpisać 1, jeśli paszport – 2 (ZUS).

Rozpatrywany typ komunikatów charakteryzuje się prostotą treści właściwą dla krótkich form wypowiedzi. Konstatacje asertoryczne wyróżniają się racjonalizowaniem treści i eliminowaniem czynnika indywidualnego. W skrajnych wypadkach dominująca w planie wyrażenia szablonowość może ograniczyć rzeczywistą rolę podmiotu do złożenia podpisu na standardowym formularzu. Należy w tym miejscu zaznaczyć, że konstatacje asertoryczne nie obejmowały wyłącznie wypowiedzi „blankietowych”, czego potwierdzeniem są m.in. teksty zeznań, pisma ogólne czy odpowiedzi na pozew. W tych pismach notuje się potoczny, regionalizmy, kolokwializmy czy treści nacechowane emocjonalnie (Kowalczyk 2017: 171–172).

Dokonany ogląd ujawnił również rozbieżność między konstatacjami asertorycznymi, których nadawcą są organy publiczne, a konstatacjami formułowanymi w imieniu osób indywidualnych. W pierwszym wypadku obserwuje się dominację oddzielania podmiotu wypowiadającego się od opisywanych faktów, drugi zaś przedstawia autodeskrypcję. Organ władzy państwowej opisuje fakty jako deskrypcję zewnętrzną (*zaświadcza się, że...*), natomiast podmiot indywidualny (obywatel) formułuje pewnego rodzaju deklarację co do siebie (*oświadczam, że...*).

Wariant konstatacji, którego celem pragmatycznym nie jest wyłącznie deskrypcja faktu, ale również określenie woli nadawcy, uznano za komunikat o charakterze dezyderatu. Konstatacje tego typu mają cechy działania impresywnego, gdyż wyrażają potrzeby nadawcy, a ich istota opiera się na relacji podrzędno-nadrzędnej między interlokutorami, np. *Zwracam się z uprzejmą prośbą o udzielenie mi urlopu wypoczynkowego* (Wniosek 1); *Wnoszę o rozłożenie na raty zaległości podatkowej powstałej z tytułu niezapłacenia należnego podatku* (Wniosek 2). W niektórych wypadkach muszą lub powinny zawierać element umotywowania wypowiedzi (w tekstach administracyjnych najczęściej w postaci obowiązkowego lub fakultatywnego uzasadnienia), mający przekonać adresata wypowiedzi o słuszności wniesionego wniosku/przedłożonej prośby, por. *Wniosek ten motywuję tym, że (...) informacja jest niezbędna, abym mógł bronić swych praw* (Wniosek 3).

Odrębność tego typu wypowiedzi kształtuje również antynomia: *chcę – nie chcę*. Należy zaznaczyć, że komunikaty tego typu nie noszą znamion żądania, które bezpośrednio zobowiązuje interlokutora do jego spełnienia (Kowalczyk 2017: 173), lecz stanowią manifestowanie potrzeb lub/i chęci.

Pragmatyka komunikatów deontycznych w dyskursie prawnym

Obok konstatacji w dyskursie prawnym funkcjonują teksty deontyczne, które opierają się na praktycznym wykorzystywaniu modalności (por. m.in. Grzelak 2010: 89–90) w zakresie zakazu, nakazu i dozwolenia. W zależności od

podstawowej kategorii regulacyjnej (pośredniej lub bezpośredniej), determinującej gatunki podrzędne, w ramach regulowania deontycznego komunikaty przybierają postać nadawania praw lub nakładania obowiązków. Pośredni rodzaj porządkowania relacji prawnych sprzyjał stosowaniu kategorii dozwoleń/afirmacji/zgody. Bezpośrednie regulowanie zachowania uczestników dyskursu odbywało się poprzez wykorzystywanie nakazów oraz zakazów.

Gatunki tekstów deontycznych odnoszące się do regulowania pośredniego przybierają postać wypowiedzi, których podstawowa funkcja sprowadza się do relacji między dopuszczalnością a niedopuszczalnością określonego zachowania (Kowalczyk 2017: 175–177). Regulacyjna istota tekstów o charakterze dozwoleń wiąże się zatem ze wskazaniem, czy określony podmiot może dokonywać pewnych czynności, por.:

Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych dla potrzeb niezbędnych do realizacji procesu rekrutacji zgodnie z Rozporządzeniem Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (RODO) (Klauzula RODO).

Niektóre teksty afirmacyjne, mimo iż stanowią pośrednią formę koordynowania oficjalnej sfery społecznej, są wyraźnie przesunięte w stronę bezpośredniego regulowania. Odnotowano bowiem wypowiedzi, które miały cechy konstatacji, gdyż nie wywoływały obligatoryjnych skutków, tj. nie stanowiły zakazu lub nakazu, ale zawierały elementy zarządzania imperatywnego. Włączały do tekstu komponent dozwoleń warunkowanego, bezpośrednio wiążącego adresata, do którego zostały skierowane, por.:

- (...) zatwierdzam projekt budowlany i udzielam pozwolenia na budowę (...) z zachowaniem następujących warunków:
 - 1) Szczególne warunki zabezpieczenia terenu budowy i przeprowadzenia robót budowlanych:
 - teren budowy wyгородzić i zabezpieczyć przed dostępem osób trzecich (Pozwolenie).

W trakcie analizy dokumentów administracyjnych zauważono również, że szczególna pragmatyka tekstów afirmacyjnych opierała się albo na udzielaniu praw, albo na ich przekazywaniu.

W pierwszym wariantcie adresatem są organy władzy (np. urzędy), które udzielanych praw nie posiadają, ale mają umocowanie legislacyjne do orzekania o ich nadawaniu innym podmiotom. Wypowiedź będąca zgodą to informacja zwrotna – reakcja na inicjatywę ze strony innego podmiotu.

Wariant drugi wiąże się z dysponowaniem prawami własnymi i rozporządzaniem nimi poprzez ich przekazywanie. Nadawcą inicjującym jest cedent, a zakres dozwolenia ogranicza się do możliwości nadawania innym podmiotom umocowań osobistych.

Reasumując powyższe refleksje, można powiedzieć, że afirmacyjny sposób porządkowania relacji społecznych to narzędzie koordynowania działań uczestników dyskursu poprzez udzielanie bądź nieudzielanie praw (*można – nie można*).

Ostatnia wyodrębniona grupa komunikatów deontycznych to wypowiedzi o charakterze imperatywnym, tj. teksty, w których dominował czynnik bezwzględnego obowiązywania. Imperatywne komunikaty wprost oddziałują na zachowanie podmiotów, do których są kierowane. Pragmatyka wypowiedzi imperatywnych opiera się na jednoznacznej perswazyjności. Celowość tekstów skupia się na rzeczywistym i bezwarunkowym wywieraniu wpływu na działania adresata. W odróżnieniu od omówionych dotychczas tekstów ich potencjał władczy jest najwyższy: impresywność neutralna została w tym wypadku zastąpiona restrykcyjnymi instrumentami wpływu, a między interlokutorami występuje skrajnie niesymetryczna relacja. Z jednej strony dyrektywność nadawcy, z drugiej – podległość odbiorcy. Adresat komunikatu imperatywnego jest obowiązany do podjęcia działań wyznaczonych przez nadawcę lub zmuszony do ich zaprzestania. Pożądane zachowanie lub orzeczone konsekwencje zasadniczo są wyrażane wprost w formie nakazu lub zakazu, por.:

- Sąd (...) zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa kwotę 120 zł. (sto dwadzieścia złotych) tytułem opłaty i obciąża go kosztami postępowania w kwocie 70 zł. (siedemdziesiąt złotych) (II K 615/15);
- Sąd (...) na podstawie art. 42 § 1a pkt 2 kk orzeka wobec oskarżonego zakaz prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych na okres 1(jednego) roku (II K 195/18).

Dominacja nakazu i zakazu w ramach komunikatów imperatywnych stanowiła konsekwencję ogólnej pragmatyki tego rodzaju wypowiedzi, ponieważ cechami ściśle z nimi związanymi są przymus oraz groźba. Oba komponenty wspomagają autorytarność komunikatów o bezpośrednim działaniu perswazyjnym i ultymatywnym. Wskazane wyznaczniki determinują funkcjonalność wypowiedzi imperatywnej. W odróżnieniu od pośrednich form regulacyjnych teksty imperatywne opierają się na restrykcyjnej impresywności (Kowalczyk 2017: 178–179).

Zakończenie

Powyższe refleksje stanowiły zilustrowanie istoty oficjalnej komunikacji prawnej. Jak zauważono, dokumenty/wypowiedzi w tym typie dyskursu pozostają w ścisłym związku z praktycznym i celowym charakterem opisywanego obszaru (por. m.in. Malinowska 2003; Wojtak 1993). Teksty funkcjonujące w ramach komunikacji prawnej są przede wszystkim instrumentami służącymi do porządkowania adekwatnych stosunków społecznych.

Struktura treści poszczególnych gatunków wypowiedzi jest uzależniona od strategicznego lub/i aktualnego celu, który chce osiągnąć nadawca. Jeżeli kontekst dotyczył wyłącznie potwierdzenia faktów prawnych lub rzeczywistych, to wypowiedź ograniczała się do konstatacji (*tak jest/tak nie jest*). Jeżeli celem nadawcy była ingerencja w rzeczywistość, stosowano afirmację (*można*) lub wypowiedzi o charakterze imperatywnym (*trzeba/nie wolno*). Z tej perspektywy dyferencjację tekstów powstających w dyskursie prawnym kształtowała relacja między opisem lub manifestowaniem a oddziaływaniem na interlokutora.

W zależności od poziomu skomplikowania sprawy można zaobserwować stopniową intensyfikację pewnych cech i jednoczesną marginalizację innych. Dyskurs zinstytucjonalizowany jako obiekt badania językoznawczego stanowi w tym wymiarze złożone zjawisko komunikacyjne, które buduje siatkę pragmatycznych zależności między wypowiedzią a celem pozajęzykowym.

BIBLIOGRAFIA

- Chrobak Karol, 2011, *O faktach instytucjonalnych*, „Diametros” 28, s. 20–31.
- Grzelak Joanna, 2010, *Polski język prawa w perspektywie glottodydaktycznej*, Poznań: Wydawnictwo UAM.
- Kowalczyk Joanna, 2017, *Pragmatyka komunikacji urząd – obywatel*, Kraków: Libron.
- Kowalczyk Joanna, Zbróg Piotr, 2019, *Dychotomia konceptualizacji świata w dyskursie instytucjonalnym*, „Socjolingwistyka” 32(1), s. 77–89.
- Malinowska Ewa, 2000, *O stałości i zmienności gatunków urzędowych*, [w:] *Gatunki mowy i ich ewolucja*, t. 1, *Mowy piękno wielorakie*, red. Danuta Ostaszewska, Katowice: Wydawnictwo UŚ, s. 86–96.
- Malinowska Ewa, 2003, *Język w urzędach*, [w:] *Warianty języka*, red. Jerzy Bartmiński, Joanna Szadura, Lublin: Wydawnictwo UMCS, s. 180–189.
- Malinowska Ewa, 2012, *Konstytucja jako gatunek tekstu prawnego*, Opole: Wydawnictwo UO.
- Malinowska Ewa, 2016, *Dyskurs instytucjonalny w Polsce – dobre i złe praktyki komunikacyjne*, „Res Rhetorica” 3, 33–43.

- Piętkowa Romualda, 2000, *Gatunki stylu urzędowego – wzorce i realizacja*, [w:] *Gatunki mowy i ich ewolucja*, t. 1, *Mowy piękno wielorakie*, red. Danuta Ostaszewska, Katowice: Wydawnictwo UŚ, s. 96–108.
- Piróg Tomasz, 2018, *Lokalna polityka społeczna jako pole instytucjonalne*, „*Studia Socjologiczne*” 4, s. 7–23.
- Poprawa Marcin, 2012, *Kancelaryjna rutyna czy niezamierzona propaganda? – rozmywanie się wzorców gatunkowych i stylistycznych we współczesnej komunikacji administracyjnej*, „*Język a Kultura*” t. 23, s. 223–241.
- Rutkowski Mariusz, 2016, *Dyskurs urzędowy w ramach dyskursu instytucjonalnego*, [w:] *Dyskurs i jego odmiany*, red. Bożena Witosz, Katarzyna Sujkowska-Sobisz, Ewa Ficek, Katowice: Wydawnictwo UŚ, s. 43–53.
- Wojtak Maria, 1993, *Styl urzędowy*, [w:] *Współczesny język polski*, red. Jerzy Bartmiński, Wrocław: Wiedza o kulturze, s. 147–162.

MATERIAŁY ŹRÓDŁOWE WRAZ Z WYKAZEM SKRÓTÓW

- II K 195/18 – Wyrok Sądu Rejonowego w Wąbrzeźnie z dn. 31.10.2018 roku, sygn. akt II K 195/18.
- II K 615/15 – Wyrok Sądu Rejonowego w Grudziądzu z dn. 10.11.2015 roku, sygn. akt II K 615/15.
- Klauzula RODO – Wzór oświadczenia o wyrażeniu zgody na przetwarzanie danych osobowych, <https://interviewme.pl/blog/klauzula-cv>, dostęp: 17.02.2020.
- PIT-11 – Informacja o przychodach z innych źródeł oraz dochodach i pobranych zaliczkach na podatek dochodowy, 2019.
- Pozwolenie – Decyzja nr 23355/2018 z dn. 23.10.2018 roku, UA-V-A09.6740.2772.2018, Poznań, file:///C:/Users/Admin/Downloads/28_Zalacznik%20nr%209%20do%20SIWZ%20-%20Pozwolenie%20na%20budowe.pdf, dostęp: 17.02.2020.
- SW-1 – Wniosek o ustalenie prawa do świadczenia wychowawczego, wzór państwowy na rok 2019.
- UI 1034067893 – Polisa ubezpieczeniowa PZU Wojażer, 2018.
- Wniosek 1 – Wniosek o udzielenie urlopu wypoczynkowego, wzór, <https://interviewme.pl/blog/wniosek-o-urlop-wypoczynkowy>, dostęp: 17.02.2020.
- Wniosek 2 – Wniosek o rozłożenie na raty zaległości podatkowej wraz z odsetkami za zwłokę, wzór, <https://notatek.pl/wzor-wniosek-o-rozlozenie-na-raty-zaleglosci-podatkowych>, dostęp: 17.02.2020.
- Wniosek 3 – Wniosek o udostępnienie informacji o posiadaczu konta bankowego, 2020.
- ZUS – Informacja roczna dla osoby ubezpieczonej, 2019.

Marta Kwaśniewska

Uniwersytet Jana Kochanowskiego

ORCID: 0000-0003-2304-6426

Climate – a value or an anti-value? An analysis of climate connotations in Polish and English newspaper headlines

Abstract: The paper strives to examine the concept of climate in terms of values and anti-values. The theoretical approach is based mainly on Jerzy Bartmiński and Jadwiga Puzynina's approach to values, as well as dictionary information and corpus data. The research is based on a material consisting of newspaper headlines extracted from four newspapers diversified by language and political spectrum. The study demonstrates that headlines in the Polish liberal newspaper tend to focus on the climate as a value, whereas American liberal newspapers concentrate on climate change as a negative value. Both conservative newspapers render the topic of climate, and climate change as not significant and do not attribute any value to them.

Keywords: values, anti-values, climate.

Klimat – wartość czy antywartość? Analiza konotacji klimatycznych w polskich i angielskich nagłówkach prasowych

Streszczenie: Artykuł omawia koncept klimatu postrzeganego przez pryzmat wartości i antywartości. Podstawę teoretyczną rozważań stanowi rozumienie wartości w pracach J. Bartmińskiego i J. Puzyniny. Przywołuję także ustalenia językoznawstwa korpusowego. Badany materiał składa się z nagłówków prasowych czterech gazet różniących się zabarwieniem ideologicznym. Analiza wykazała, że nagłówki w polskiej gazecie liberalnej skupiają się przede wszystkim na klimacie jako zagrożonej wartości, podczas gdy nagłówki amerykańskie koncentrują się na zmianach klimatycznych charakteryzowanych jako antywartość. Trzeba też zauważyć, że żadna z gazet konserwatywnych nie przypisuje większego znaczenia ani klimatowi, ani zmianom klimatycznym.

Słowa kluczowe: wartości, antywartości, klimat.

Introduction

Most of the articles and research concerning values focus on the most universal, or popular values, often pointed out by surveys. What is more, they usually investigate the positive values, with negative ones being of less interest. Not much attention is paid to the specific concepts which may serve as values, but are not expressed explicitly as such. The ranking lists include the most obvious concepts, of which people think as values. However, it may be the case that even if people are not aware of it, they unconsciously consider certain concepts as values, either positive or negative. This may be expressed, as many other researchers argue, in the language they employ.

It is of significant importance to emphasize that values are inextricably related to the language people employ. According to Bartmiński (2003), language is a tool of evaluation. It preserves, conveys, and informs about values. If the ideas of values are expressed with language (Aikhenvald 2013: 53) then it is natural to examine language to gain a thorough understanding of a given value or to investigate the possible values. In the article, I will focus on the concept of climate and the language which is employed to discuss it, to see if any particular values are attributed. I will also try to identify the possible differences in evaluating the concept.

Theoretical approach

According to the definition provided by the *Merriam-Webster* dictionary, the word “value” has at least eight distinctive meanings. This paper, however, shall be devoted to the following sense of the word “something (such as a principle or quality) intrinsically valuable or desirable” (“value”). As far as Polish definition of the word is concerned, there is a similar meaning included in *Wielki Słownik Języka Polskiego* dictionary, namely: “zasady i przekonania będące podstawą przyjętych w danej społeczności norm etycznych” (“wartość”) [principles and beliefs being the basis of ethical norms established in a given community¹]. Both dictionaries understand the word “value” as principles or qualities which are desirable, and by extension valuable, for instance in a certain community. As for common parlance and the understanding of an average person, Niebrzegowska-Bartmińska (2012: 33) claims that value is perceived as something good for the given person. An act of evaluation, in turn, is defined as to attribute given elements either positive or negative (anti-value) value, and to establish preferences between them (Puzynina 1989: 187-188).

Among the most commonly occurring values, based on ranking lists, according to Bartmiński and Grzeszczak (2014: 34), are family, work, love, faith,

¹ All translations are my own unless indicated otherwise.

friendship, freedom, justice, truth, tolerance, integrity, patriotism, homeland, dignity, democracy, health, responsibility, honor, money, power, solidarity, and human. A similar list was provided by Andreyeva, Nazmieva, and Nasrtdinova (2017: 303). It was based on German and Russian phraseology and included, apart from the positive values, as seen in Bartmiński and Grzeszczak (2014), the most prominent negative values, or anti-values. Among others, there were death, illness, laziness, unemployment, poverty, hostility, and foreign land.

Considering the various approaches as to how to define a value, one might conclude that in general, value is something good in the eyes of a person, whereas an anti-value is the opposite, something regarded as bad or inappropriate for people. It is worth noting that not only the definition of the concept is diversified. There is no set of standard values universal to everyone. Linguists, philosophers, and sociologists strive to identify the most popular values. Anti-values are often not as much popular object of research. What is important to note, is that the concept of values is varied to a large extent. Bartmiński and Grzeszczak (2014: 26) notice that to be realistic, is to realize that the differences (not only linguistic) exist also in one society or culture. They also note that the understanding of values in public discourse is ideologically profiled as well, and that a discrepancy may arise from the fact that people belonging to a certain discourse group might have different values than those of other groups. They might be connected with a country, a language, social status, and political spectrum. The importance of cultural and social background is also emphasized by Zerkina, Lomakina, and Kostina (2015).

Material

The material which is investigated here is not incidental. Many scholars have acknowledged the power of mass media and its influence on their recipients (Fowler 1991; Baker 2006; Bartmiński 2014), emphasizing that the media may hierarchize, exaggerate or marginalize certain issues. They accomplish it through, for instance, the frequency of a given topic and of course, through the language which is employed. In addition, attributing certain values inconsistently with reality, may, and often serves, as a powerful tool of persuasion, especially in political contexts (Puzynina 2014: 8). If we assume that values manifest in the frequency of their appearance in a given discourse, then climate should be acknowledged as a value in mass media, especially in liberal newspapers, both Polish and American.

To include the factor of possible discrepancies of different discourse groups, four newspapers are examined, namely “Polityka” (Polish liberal newspaper), “Gazeta Polska” (Polish conservative newspaper), “The New York Times”

(American liberal newspaper), and “National Review” (American conservative newspaper). The headlines presented here exemplify general tendencies that could be found in the material of one hundred headlines of articles concerning climate change per newspaper. In analyzing Polish titles I support my claims with Polish dictionary data, whereas with the analysis of the English titles, I employ the corpora, as they deal with the Polish and English language respectively.

Results and Discussion

“POLITYKA”

The topic of climate and climate change is very frequent in the “Polityka” newspaper. One hundred articles focusing specifically on the subject could easily be found during the last five months of 2019. The first trend that may be noticed is the use of the expression *to save the climate*. The examples (1-2) are provided below.

- (1) Europa ogłasza wielki plan ratowania klimatu. Polska się targuje
Europe announces a big plan for saving the climate. Poland bargains
- (2) Kończy się czas na ratowanie klimatu. Szczyt w Madrycie na półmetku
Time for saving the climate is running out. The Madrid Summit is on a halfway stage

According to Żmigrodzki’s dictionary (wsjp.pl), the verb *to save* is usually employed with words such as *honor, country, life, language, or culture*. All of these words could be found in different ranking lists concerning positive values. Furthermore, the importance of the situation is emphasized by the use of such expressions as *time is running out* (indicating the urgency), and *a big plan* (indicating the complexity).

Another tendency that may be perceived frequently in the headlines of “Polityka” is the following expression: *to fight for climate*. It is employed in various contexts, where the people who fight are different, for instance, youth, skiers, or activists. Let us consider a few examples (3-5) below.

- (3) Młodzież w walce o klimat domaga się konkretów. „Dosyć słów, teraz czyny!”
Youth in the fight for climate demands specifics. “Enough words, now actions!”

- (4) Na stoku bez plastiku? Narciarze walczą o klimat
On slopes without plastic? Skiers fight for climate
- (5) Aktywiści nie ustają w walce o klimat. Wkrótce kolejne protesty
Activists don't stop the fight for climate. Next protest soon

The phrase occurring in the three examples provided, to *fight for* (walczyć o/walczyć za) is most frequently collocated with the following words: *independence, freedom, liberation, homeland*, and *Poland*. All the concepts mentioned are of obvious importance and can be attributed to positive values. What is more, the employment of such phrases as *demand actions* additionally underlines the significance of the topic.

Last but not least, among the headlines of “Polityka”, one may notice a specific collocation of *climate catastrophe*, presented in the example (6) below.

- (6) Sondaż: Polacy wiedzą o katastrofie klimatycznej. Ale czy coś z tym zrobią?
Survey: Polish people know about the climate catastrophe. But will they do anything about it?

Catastrophe is a word defining “a momentous tragic event ranging from extreme misfortune to utter overthrow or ruin” (Merriam-Webster) or “wydarzenie, w którym ginie wiele osób lub dochodzi do dużych strat materialnych” (sjp) [an event, during which multiple people die or there is a significant material loss]. Both of the definitions imply the damage influencing people, which is not welcome. Therefore, one may say that the wellness of climate is a value, and bad things happening to it is an anti-value.

“GAZETA POLSKA”

One of the first things one may notice is the significant difference in the number of articles concerning climate – in this newspaper, they are scarce. To find one hundred articles one has to look into the articles published during the last eight months of 2019. Moreover, the articles are rarely fully devoted to the topic of climate. More often than not, climate is just mentioned when discussing other topics. Therefore, to find the headlines directly relating to climate was constricted. Firstly, the significance of the concept of climate is not as strongly emphasized as in the previous newspaper. Let us consider the examples (7–9) below.

- (7) Oprócz klimatu ważna jest gospodarka
Apart from climate, economy is important

- (8) Nie będzie klimatycznego „dealu” kosztem Polski
There won't be a climate deal at a cost to Poland
- (9) Polski patent na klimatyczne szaleństwa
Polish measure for climate madness

Here, climate is presented as not as important as other things, such as economy or Poland. Even though climate is not portrayed as not significant, it is not portrayed as a value either. Furthermore, placing other concepts as primary diminishes the topic of climate. Also, in the example (9), the use of the word *madness* suggests a nonserious behavior, which influences the portrayal of the subject as well.

Secondly, there is an instance of a headline that may even present the climate as a wrongdoer to people. Let us consider the example (10) below.

- (10) Upadek przez klimat?
Collapse because of climate

In the example (10), one may notice that climate has been portrayed as a possible culprit of misfortune. According to the definitions provided in the theoretical part, that would allow the reader to attribute an anti-value to the concept of climate. However, it should be borne in mind, that it was an individual instance, not a distinct tendency.

Finally, in the example (11) below, there is an expression similar to the examples (3-5) from “Polityka”, however, there is a major difference between them.

- (11) Rząd za systemową walką ze zmianami klimatu
Government for systematic fight with climate change

Here one may notice a difference in the discourse. The phrase *to fight with* initiates a different discussion. According to the *wsjp.pl* dictionary, the phrase is usually employed with objects such as *invaders, occupiers, enemies, Bolsheviks, bandits, Germans, Hitler, and criminals*. Taking into account the words connotated with the phrase, one may conclude that it brings negative connotations, especially in Polish society. Therefore, climate change here is perceived as a negative value or anti-value.

“THE NEW YORK TIMES”

In the case of “The New York Times”, the number of articles concerning climate change was abundant. The headlines gathered have been extracted from the articles published over the last three months of 2019. The first and the most

distinctive tendency which may be noticed in the newspaper's headlines is the frequent employment of the phrase *to fight climate change*. Let us consider the examples (12–15) below.

(12) A Legal Approach to Fighting Climate Change

(13) Taking a Different Approach to Fighting Climate Change

(14) Telling Stories to Battle Climate Change, With a Little Humor Thrown In

(15) In Napa Valley, Winemakers Fight Climate Change on All Fronts

Here one may notice an approach similar to the one presented in example (11) of “Gazeta Polska”, where the phrase *to fight climate change* is used. In “The New York Times”, however, the expression is very frequent. Sometimes, the word *fight* is replaced by other words, such as *to battle* (14). According to the Corpus of Contemporary American English (COCA), the verb *to fight* is most commonly collocated with the following nouns: *terrorism, crime, cancer, wars, poverty, disease, corruption*. These words were among the first fifteen results. All of the concepts could be defined as harmful to people. Therefore, climate change may be perceived as an anti-value or negative value. Apart from that, the complexity and seriousness are emphasized by the need to take different approaches/fronts.

One thing is to fight the negative concepts, such as climate change, another thing is to endure its strikes. The second trend that may be noticed in the newspaper is portraying climate change as an enemy of the people, displaying a very negative attitude. Let us examine the examples (16–18), provided below.

(16) Climate Change Strikes at the Heart of German Identity: The Woods

(17) Climate Change Is Ravaging the Arctic, Report Finds

(18) Climate Change Poses Threats to Children's Health Worldwide

In these examples, climate change is described with the phrases *to strike*, *to ravage*, and *to pose threat*. Each of the words is connected with war, a situation of danger for humans, invaders (*to ravage*). Therefore, one may attribute climate change to negative values.

Lastly, there are a few instances of positive values presented in connection to climate change. However, it is not the climate that is portrayed as a thing of value to people. Let us consider the example (19) below and look back to the example (18) in the previous paragraph.

(19) Can Mayors Save the World From Climate Change?

In these examples, one may notice that the thing which is valuable and should be preserved is not climate, but the world, or children's health. These concepts are treated as positive values here. Again, the enemy threatening those positive values is the anti-value, namely climate change.

"NATIONAL REVIEW"

In "National Review", not many articles concerning climate change could be found. The headlines were extracted from the articles published in the last 4 months of 2019. However, it is often the case that climate is not the main topic of an article and therefore, not all of the headlines relate directly to the topic. Many of the headlines are focused not on the climate or climate change themselves, but on the protests taking place in connection with climate change. Let us consider a few examples (20-22) provided below.

- (20) 'Lots of People Who Protest about Climate Have to Fly to Join Conferences'
- (21) Climate-Change Protesters Block Rush-Hour Traffic in London
- (22) British Police Arrest Over 800 Climate Change Protesters Trying to Shut Down Airport

The discourse here is focused on the protests and the protesting people, not on the climate or climate change itself. However, the fact that the protests are presented in a way that emphasizes their nuisance to the society (blocking rush-hour traffic, shutting down airport), renders the portrayal of climate change less important. Here, no value is presented, however, the people described in the headlines are in a rather negative view. It is also worth noting, that according to the data found in COCA, most frequently, when talking about protesters, there is a prefix added to the focus of the protest. For instance, *anti-government protesters*, *anti-war protesters*, *anti-abortion protesters*, or *pro-democracy protesters*. In the case of climate change, there is no such prefix to be found.

Another interesting attitude presented in the headlines of "National Review" is marginalizing the topic of climate change or global warming. Often, the headlines suggest that the problem is exaggerated and people, especially the protesters are overreacting. Let us examine the examples (23-24) provided below.

- (23) Why It's Hard to Take Global Warming Hysteria Seriously
- (24) Don't Overhype the Link between Climate Change and Hurricanes

In these examples, one may notice two expressions that suggest the alleged exaggeration, namely *hysteria*, and to *overhype*. According to the Merriam-Webster dictionary, they might be defined as “behavior exhibiting overwhelming or unmanageable fear or emotional excess” and “to hype (something or someone) to an excessive degree” respectively. Thus, both headlines imply that too much unnecessary attention and emotions are devoted to climate change, thereby decreasing the importance of the problem. It is not important, therefore one cannot say that climate or climate change is either a value or anti-value here.

Conclusions

In this paper, climate is considered in terms of positive and negative values, on the basis of four popular newspapers diversified by language and political spectrum. 24 headlines were analyzed and discussed to conclude that value is often attributed to the concept of climate, however, the attitude differs with respect to the language and the political spectrum.

In both liberal newspapers, the concept of climate is important and frequent. Nevertheless, there is a significant difference between the attitudes. In the case of “Polityka”, the Polish newspaper, climate is presented as a positive value, which needs to be protected. On the other hand, “The New York Times” focuses on climate change, in terms of a negative value, or a negative value. Climate as a value itself is not emphasized in the American newspaper. On the other hand, in the conservative newspapers, both Polish and American, the concept is marginalized and not frequent. “Gazeta Polska” focuses on deprecating the concept of climate change, not attributing any distinct value to it. “National Review” emphasizes other aspects of the concept, such as protests, focusing not on the concept of climate or climate change, but on the way actions related to it negatively impacts their lives. It also strives to undermine the seriousness of the concept, attributing no specific value to it.

It may be concluded that climate is portrayed as a positive value, especially in the Polish liberal newspaper, whereas climate change is attributed negative value, in particular in the American liberal newspaper. On the contrary, both conservative newspaper, Polish and American, tend to marginalize the concept of climate change, not presenting it as any specific value. The concept of climate itself is often not acknowledged. Such a portrayal of the concept certainly influences the readers’ reception, which could constitute a valuable research in the future.

WORKS CITED

- Aikhenvald, A., Y. (2013). *The value of language and the language of value. A view from Amazonia*. HAU: "Journal of Ethnographic Theory", 2(3), pp. 53-77.
- Andreyeva, E., A.; Nazmieva, E., I.; Nasrtdinova, V., M. (2017). *Taxonomy of Values and Anti-Values: the Material of the Russian and German Phraseology*. TAKSAD 6 (5), pp. 301-309.
- Baker, P. (2006). *Using Corpora in Discourse Analysis*. London: Continuum.
- Bartmiński, J. (2003). *Miejsce wartości w językowym obrazie świata. Język w kręgu wartości: studia semantyczne*, red. Jerzy Bartmiński. Lublin: UMCS, pp. 59-86.
- Bartmiński, J.; Grzeszczak, M. (2014). *Jak rekonstruować kanon wartości narodowych i europejskich?* "Etnolingwistyka" (26), pp. 21-44.
- Bartmiński, J. (2014). *Polskie wartości w europejskiej aksjoserferze*. Lublin: UMCS.
- Fowler, R. (1991). *Language in the News: Discourse and Ideology in the Press*. London: Routledge.
- Niebrzegowska-Bartmińska, S. (2012). *Miejsce wartości w opisie gatunków mowy*. "Język a Kultura" (23), pp. 33-41.
- Puzynina, J. (1989). *Jak pracować nad językiem wartości?*. In: J. Puzynina, J. Bartmiński ed., *Język a Kultura 2*. Wrocław, pp. 185-198.
- Puzynina, J. (2014). *Kłopoty z nazwami wartości (i wartościami)*. "Etnolingwistyka" (26), pp. 7-20.
- Zerkina, N., Lomakina, Y. and Kostina, N. (2015). *Axiological Linguistics and Foreign Language Teaching*. "Procedia – Social and Behavioral Sciences" 199, pp. 254-260.
- <https://www.english-corpora.org/coca/>
- <https://www.merriam-webster.com/>
- <https://www.wsjp.pl/>

PRIMARY SOURCES

- (1) <https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/swiat/1935402,1,europa-oglasza-wielki-plan-ratowania-klimatu-polska-sie-targuje.read>
- (2) <https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/nauka/1935074,1,konczy-sie-czas-na-ratowanie-klimatu-szczyt-w-madrycie-na-polmetku.read>
- (3) <https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/spoleczenstwo/1933930,1,mlodziez-w-walce-o-klimat-domaga-sie-konkretow-dosyc-slow-teraz-czynny.read>
- (4) <https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/ludzieistyle/1936834,1,na-stoku-bez-plastiku-narciarze-walczą-o-klimat.read>
- (5) <https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/spoleczenstwo/1924610,1,aktywisci-nie-ustają-w-walce-o-klimat-wkrotce-kolejne-protesty.read>
- (6) <https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/nauka/1925892,1,sondaz-polacy-wiedza-o-katastrofie-klimatycznej-ale-czy-cos-z-tym-zrobia.read>
- (7) <https://gpcodziennie.pl/123579-oproczklimatuważnajestgospodarka.html>
- (8) <https://gpcodziennie.pl/116421-niebedzieklimatycznegodealukosztempolski.html>
- (9) <https://www.gazetapolska.pl/20189-polski-patent-na-klimatyczne-szalenstwa>

-
- (10) <https://gpcodziennie.pl/123812-upadekprzezklimat.html>
 - (11) <https://gpcodziennie.pl/118197-rzadzsystemowawalkazezmianamiklimatu.html>
 - (12) <https://www.nytimes.com/2019/11/10/climate/gillian-lobo-environmental-law.html?searchResultPosition=55>
 - (13) <https://www.nytimes.com/2019/11/07/climate/narasimha-rao-climate-change.html?searchResultPosition=60>
 - (14) <https://www.nytimes.com/2019/11/10/climate/mary-robinson-maeve-higgins-thimali-kodikara-podcast.html?searchResultPosition=66>
 - (15) <https://www.nytimes.com/2019/10/31/dining/drinks/napa-valley-wine-climate-change.html?searchResultPosition=72>
 - (16) <https://www.nytimes.com/2019/12/24/world/europe/germany-climate-change-forests.html?searchResultPosition=2>
 - (17) <https://www.nytimes.com/2019/12/10/climate/climate-change-arctic-warming.html?searchResultPosition=12>
 - (18) <https://www.nytimes.com/2019/11/13/climate/climate-change-child-health.html?searchResultPosition=51>
 - (19) <https://www.nytimes.com/2019/10/12/world/australia/global-warming-climate-adaptation-coastal-queensland.html?searchResultPosition=103>
 - (20) <https://www.nationalreview.com/corner/lots-of-people-who-protest-about-climate-have-to-fly-to-join-conferences/>
 - (21) <https://www.nationalreview.com/news/climate-change-protesters-block-rush-hour-traffic-in-london/>
 - (22) <https://www.nationalreview.com/news/british-police-arrest-over-800-climate-change-protesters-trying-to-shut-down-airport/>
 - (23) <https://www.nationalreview.com/corner/why-its-hard-to-take-global-warming-hysteria-seriously/>
 - (24) <https://www.nationalreview.com/2019/09/climate-change-hurricanes-dont-oversell-link/>

Małgorzata Słowik

Uniwersytet Marii Skłodowskiej-Curie w Lublinie

ORCID: 0000-0003-1855-0898

Perswazyjna gra wartościami – rola kontekstu w *exposé* na przykładzie programowego wystąpienia Beaty Szydło

Streszczenie: Artykuł dotyczy sposobu, w jaki mówca może w celach perswazyjnych powoływać się na wartości istotne dla odbiorców. W wystąpieniach politycznych wartościowanie jest mocno związane z całym złożonym kontekstem, w jaki wpisuje się przemówienie, staram się więc zauważyć i opisać te elementy kontekstu, które – w intencji mówcy – stanowią „uwierzytelnienie” deklarowanych wartości. Materiał badawczy stanowi *exposé* wygłoszone przez Beatę Szydło 18.11.2015 roku.

Analizie poddaję wybrane fragmenty przemówienia, w których kluczową rolę grają takie wartości, jak: bezpieczeństwo; praca i jej efekty pragmatyczne oraz etyczne; partnerstwo i współpraca; ciągłość i stałość programu politycznego, społecznego i gospodarczego; Europa i fundusze unijne oraz prawda doświadczenia własnego. Nasycenie tekstu szeregiem zabiegów perswazyjnych pozwala wykreować pozytywnie wartościowany wizerunek samej kandydatki oraz jej rządu. Obraz ten zastawiony jest z kontrastowym – najczęściej negatywnie wartościowanym – wizerunkiem poprzedników politycznych Pani premier Szydło.

Słowa kluczowe: *exposé*, aksjologia, pragmatyka, perswazja.

Persuasive play of values – the role of context in *exposé* on the basis of Beata Szydło's political speech

Abstract: My aim with this paper was the means in which the speaker can use persuasive purposes in respect of values that are relevant to the audience. In political speeches, evaluation is strongly associated with the entire complex context of which speech constitutes a crucial part, therefore I try to notice and describe the elements of the context in compliance with the speaker's intention, which consti-

tute the “authentication” of the declared values. The research material used in my analysis is the *exposé* presented by Beata Szydło on 18.11.2015.

I analyse selected fragments of the speech in which values such as safety play central role, work and its pragmatic and ethical effects, partnership and cooperation; continuity and stability of the political, social and economic program; Europe and EU funds and the truth of own experience. Saturation of the text with a number of persuasion procedures contributes to constructing a positively valued image of the candidate herself and her government. This image is juxtaposed with a contrasting – most often negatively evaluated – image of the political predecessors of the Prime Minister Szydło.

Keywords: *exposé*, axiology, pragmatics, persuasion.

Od starożytności retoryka pełniła funkcję sztuki wysławiania się w taki sposób, by osiągnąć cel założony przez mówcę. „Narodziny i rozwój tej sztuki zwykło się wiązać z tymi politycznymi warunkami, które stwarzają ustrój demokratyczny” – pisał Jerzy Ziomek (1990: 21). Skuteczną metodą perswazji – również w działaniach politycznych – jest wartościowanie, przede wszystkim powoływanie się na wartości, które mogą być istotne dla odbiorców. Według Jadwigi Puzyniny podstawą wartościowania jest uznanie czegoś – działania, zachowania, postawy, cechy, rzeczy – za dobre lub złe (Puzynina 1992). Jeden z istotnych mechanizmów perswazji polega więc na wyrazistym, wręcz jaskrawym przypisaniu określonym działaniom i postawom „ogólnych podstawowych określeń wartościujących *dobry* – *zły*” (Tokarski 2019: 141). W wystąpieniach politycznych wartościowanie jest przy tym mocno związane z całym złożonym kontekstem, w jaki wpisuje się każde przemówienie.

W prezentowanej analizie postaram się przedstawić związek różnych (celowo przywoływanych przez mówcę) elementów kontekstu z założonymi celami perswazyjnymi. Przedmiotem badania będzie *exposé* Pani Premier Beaty Szydło wygłoszone podczas 1. posiedzenia Sejmu RP w dniu 18 listopada 2015 r.

W chwili wystąpienia desygnowana na premiera bohaterka sytuacji komunikacyjnej wypowiada się w czasie teraźniejszym. Po deklaratywnym zwrocie skierowanym do swoich bezpośrednich odbiorców mówi: „staję dzisiaj przed wami jako jedna z was. Staję przed państwem w wyjątkowej sytuacji”. Jak pisze Jolanta Maćkiewicz (2013: 136): „Aktualny sens czasu teraźniejszego został wzmocniony przez deiktyczne «tu i teraz», które zakotwicza wypowiedź, a jednocześnie podkreśla wspólnotę «bycia razem» (jest to najłatwiejsza do uzyskania wspólnota nadawcy i odbiorców)”. W niniejszym artykule proponuję jednak wyjść poza bezpośredni kontekst sytuacyjny i uwzględnić także te sytuacje, które są usytuowane w innym czasie i przestrzeni, ale zostają przez

mówcę celowo przywołane. Ich obecność jest bowiem podyktowana pragmatyką skuteczności, tj. celem uzyskania wotum zaufania dla rządu kierowanego przez Premier Beatę Szydło. Zakładam także, iż powyższe sytuacje odsyłają do określonej wizji świata i będących jej ważną częścią wartości.

Sytuacja komunikacyjna

Konstytucja nakłada na Szefa Rządu obowiązek przedstawienia programu działania w czasie 14 dni od dnia powołania go przez Prezydenta RP. Moment wygłoszenia programu (tj. 18 listopada 2015 roku, godzina 11:09) stanowi o pierwszym, podstawowym kontekście sytuacyjnym. Poprzedza je zapowiedź Marszałka Sejmu RP, Marka Kuchcińskiego, który po wejściu na salę obrad wznawia posiedzenie, mówiąc:

Szanowni Państwo! Witam bardzo serdecznie prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej pana Andrzeja Dudę. Witam marszałka Senatu pana Stanisława Karczewskiego. Witam panią prezes Rady Ministrów wraz z nową Radą Ministrów, panią prezes Beatę Szydło. Witam bardzo serdecznie wszystkich przybyłych gości. Prezes Rady Ministrów zgłosiła gotowość przedstawienia na bieżącym posiedzeniu Sejmu programu działania Rady Ministrów z wnioskiem o udzielenie jej wotum zaufania. W związku z tym, po uzyskaniu jednolitej opinii Konwentu Seniorów, podjąłem decyzję o uzupełnieniu porządku dziennego o ten punkt. Prezydium Sejmu proponuje, aby Sejm przeprowadził debatę średnią nad przedstawionym przez prezesa Rady Ministrów programem działania Rady Ministrów. Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm propozycję przyjął. Sprzeciwu nie słyszę. Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 10. porządku dziennego: Przedstawienie przez prezesa Rady Ministrów programu działania Rady Ministrów z wnioskiem o udzielenie jej wotum zaufania [wyróżn. M.S.].

Proszę o zabranie głosu prezes Rady Ministrów panią Beatę Szydło¹.

Składane na forum parlamentu przez Beatę Szydło propozycje nie pozostały w trakcie obrad bez echa: przemówienie Beaty Szydło trwało około 420 minut, podczas których odnotowano 97 razy oklaski oraz 45 razy głosy dochodzące z Sali, a po jego zakończeniu Pani Premier musiała skonfrontować się z pytaniami, uwagami i wątpliwościami podjętymi przez 122 parlamentarzystów.

Ostatecznie w głosowaniu wzięło 456 posłów, „za” głos oddało 236 posłów, „przeciw” – 202, wstrzymało się 18. Większość bezwzględna wynosi 229, więc Pani Premier otrzymała wotum zaufania.

¹ http://orka2.sejm.gov.pl/StenoInter8.nsf/0/ACC7A0E8310D1F55C1257F01004844EA/%24File/01_ksiazka_d_bis.pdf#page=5&zoom=auto,-74,605; dostęp: 11.05.2020.

Podczas swojego wystąpienia nawiązywała do wielu zdarzeń, sytuacji obecnych i przeszłych oraz powiązanych z nimi wartości – których przywołanie uznała za istotne. W artykule podejmuję analizę sześciu elementów tak rozumianego kontekstu, powiązanych z wartościami takimi jak: 1) bezpieczeństwo; 2) uczciwa praca, jej efekty pragmatyczne oraz etyczne; 3) partnerstwo i współpraca; 4) ciągłość i stałość programu politycznego, społecznego i gospodarczego; 5) Europa i fundusze unijne; 6) prawda doświadczenia własnego.

1. „Dramat niewinnych ludzi”, terroryzm i wojna: bezpieczeństwo jako wartość nadrzędna

Beata Szydło wygłaszała swoje *exposé* w czasie, kiedy w Polsce nie było sytuacji bezpośrednio zagrażających bezpieczeństwu, zagrożenia terrorystycznego ani wojny. Jednak głośny na cały świat atak terrorystyczny, który miał wówczas miejsce w Paryżu i Saint-Denis, stał się tłem sytuacyjnym w wypowiedzi Pani Premier.

Staję przed Państwem w wyjątkowej sytuacji, kiedy kilka dni temu we Francji dokonano zamachu terrorystycznego. Zginęło wielu ludzi, a wielu wciąż walczy o życie. Na naszych oczach rozegrał się dramat niewinnych ludzi. Polacy składając kwiaty i zapalając znicze przed ambasadą francuską, pokazują solidarność z rodzinami ofiar oraz brak zgody na brutalne ataki terroru².

Zamach terrorystyczny z 13 listopada 2015 roku okrzyknięto „aktem wojny”. W tym czasie odbyło się kilka zamachów w różnych rejonach Francji, w wyniku których zginęło ponad 130 osób, a ponad 300 zostało rannych. Ustalono, że zamachy zostały zorganizowane poza obszarem Francji – przyznali się do nich islamiści wspierani przez mieszkańców kraju. W konsekwencji tej tragicznej sytuacji został ogłoszony stan wyjątkowy, zamknięto granice Francji i wprowadzono godzinę policyjną³.

Beata Szydło, odwołując się do tych wydarzeń, zbudowała atmosferę zagrożenia i lęku. Niecodzienna, tragiczna sytuacja, która miała miejsce we Francji, ujęta w chwycie retorycznym wywołała niepokój o przyszłość Polaków. Kiedy mówimy, że coś dzieje się *na naszych oczach*, to znaczy, że jesteśmy tego bezpośrednimi świadkami, widzimy scenę opisywaną, tu mowa o akcie terroru i *dramacie niewinnych ludzi*, którzy stali się ofiarami terrorysty. Przewodnicząca

² http://orka2.sejm.gov.pl/StenoInter8.nsf/0/ACC7A0E8310D1F55C1257F01004844EA/%24File/01_ksiazka_d_bis.pdf#page=5&zoom=auto,-74,605; dostęp: 11.05.2020.

³ [https://pl.wikipedia.org/wiki/Zamachy_w_Pary%C5%BCu_\(13_listopada_2015\)](https://pl.wikipedia.org/wiki/Zamachy_w_Pary%C5%BCu_(13_listopada_2015)); dostęp: 11.05.2020.

Rządu podkreśla wagę tej sytuacji, mówiąc, że wśród Polaków *brak zgody na brutalne ataki terrorystyczne*. Przymiotnik *brutalne* wartościuje *in minus* i tak negatywnie nacechowaną sytuację.

W dalszej części przemówienia Beata Szydło mówi: „Nie zgadzamy się na taką wizję świata”. *Nie zgadzamy się* to nie tylko prosta konstatacja. To wyrażenie stanowiska wobec ważnego problemu, a zarazem – w pewnym sensie również deklaracja składana w imieniu własnym oraz nowej ekipy politycznej i sprzeciw wobec ataku na wartość nadrzędną dla Polaków, Europejczyków: „Polacy, tak jak inni Europejczycy, pragną dziś bezpieczeństwa”. Czasownik *pragną* nasila wartość jednej z podstawowych potrzeb każdego człowieka – bezpieczeństwa. Kiedy ktoś *pragnie* czegoś, znaczy to, że jego potrzeba jest zdecydowania silniejsza niż ta, którą możemy określić na poziomie chęci. Atmosfera silnego zagrożenia zostaje więc skonstrastowana z deklaracją obrony jednej z kluczowych dla współczesnej Europy wartości – bezpieczeństwa.

Pani Premier rozpoczyna i zamyka swoje przemówienie odwołaniem do niepokoju targającego współczesnym światem:

Jeszcze kilkanaście tygodni temu, osiemset kilometrów na wschód od naszej granicy słychać było strzały i ginęli ludzie. Kilka dni temu zamachy terrorystyczne wstrząsnęły Paryżem. W tych niepewnych czasach musimy być razem.

Niepewne czasy to wyrażenie, które nawiązuje do wojny na Ukrainie i zamachu w Paryżu, by odbiorcy komunikatu dostrzegli, jak realne są zagrożenia terroryzmem i wojną, akcentuje więc niebezpieczeństwo ze strony islamistów i ich obecności w państwach europejskich, ale także zagrożenie ze strony Rosji i jej prezydenta – Władimira Putina, gdy wspomina o ataku Rosji na Ukrainę. W swoim przemówieniu deklaruje, że chce przed tymi zagrożeniami ochronić swoich rodaków. Natomiast zwrot *musimy być razem* sugeruje, jak bardzo potrzebna jest solidarność i współpraca. Ale mówi także, że *[n]ie można jednak nazywać solidarnością prób swego rodzaju eksportu problemów, jakie stworzyły sobie pewne państwa bez jakiegokolwiek udziału innych, które mają być nimi obciążone*. Stwierdzenie to odnosi się wyraźnie do kwestii uchodźców i polityki Platformy Obywatelskiej dotyczącej ich przyjęcia do Polski. Pani Premier deklaruje więc obronę przed „wrogiem” nie tylko spoza granic państwa, chce chronić Polaków także przed jej wewnętrznym wrogiem, którym jest PO, w tym celu stosuje tzw. politykę zamknięcia.

2. Dobra zmiana: „Pokora, praca, umiar i przyspieszenie rozwoju” versus „arogancja władzy, pycha i pułapka średniego rozwoju”

Pani Premier już na samym początku swojej wypowiedzi programowej przypomina, że:

Polacy opowiedzieli się za zmianą dotychczasowej polityki i formy sprawowania władzy. Ta ogromna potrzeba jest wynikiem ostatnich lat, kiedy to nastąpiło kompletne rozminięcie się oczekiwań obywateli z działaniem rządzących. I to dziś w tej Izbie musimy jasno powiedzieć. Polska polityka musi być inna. Pokora, praca, umiar, roztropność w działaniu i odpowiedzialność. A przede wszystkim słuchanie obywateli... Koniec z arogancją władzy i koniec z pychą.

Przewodnicząca Rządu pokazuje słuchaczom, że sytuacja, w jakiej dotychczas znajdowała się Polska, nie sprzyjała relacji między władzą a społeczeństwem. Podkreśla, że *nastąpiło kompletne rozminięcie się oczekiwań obywateli z działaniem rządzących*. Przymiotnik *kompletne* podkreślający *brak porozumienia* wskazuje na przepaść między tymi grupami społecznymi. Premier podkreśla, że partia, której obowiązkiem było pomagać obywatelom, okazała się wobec nich wyniosła. Beata Szydło wylicza wady PO: *arogancję* oraz *pychę* i zestawia je z zaletami partii obejmującej rządu, tj. *pokorą, pracą, umiarem, roztropnością i odpowiedzialnością*. Elementem silnie perswazyjnym jest tu kontrastowe zderzenie postaw i wartości negatywnych z pozytywnymi.

Charakteryzujące politycznych przeciwników słowa *arogancja* i *pycha* określają kogoś, kto ma wysokie mniemanie o sobie i lekceważący stosunek do innych. Natomiast wyrazy *pokora*, *praca* i *umiara* wprowadzają wartościowanie jednoznacznie pozytywne. *Praca* wiąże się z takimi konotacjami jak ‘korzyść dla wszystkich, dobro’, ‘szacunek’, ‘etos’. *Pokora* dotyczy postaw, które uznają czyjaś wyższość nad własną a *umiara*, szczególnie w zestawieniu z *pokorą*, to zdolność stawiania sobie właściwych granic. *Roztropność* i *odpowiedzialność* zapewniają rozsądek w przedsięwzięciach i gotowość poniesienia konsekwencji za nie. Wymienione wartości w sposób jednoznacznie pozytywny mają charakteryzować nową ekipę rządzącą. Dlatego też zmiana „starej” ekipy na „nową” musi być *dobrą zmianą*.

Przewodnicząca Rządu, mówiąc, że:

[n]ie ma powodów, by kilometr autostrady w Polsce kosztował tyle co w najbardziej górzystych krajach Europy. Jednocześnie, by wiele z tych autostrad niemalże natychmiast domagało się naprawy, a firmy je budujące zamiast rozwijać się bankrutowały,

w domyśle oskarża swoich poprzedników o nieuczciwe działania związane z budową dróg. Powołuje się na dane statystyczne zgodne z:

(...) informacją zamieszczoną na stronie Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad, dotyczącą ceny kilometra autostrad budowanych w wybranych krajach europejskich, kształtują się one następująco: koszt wybudowania kilometra autostrady w Danii wynosi 5,89 mln euro, w Hiszpanii – 6,69 mln, na Litwie – 4 mln, w Niemczech – 8,24 mln (Poseł Cezary Grabarczyk: W Holandii – 50.) Natomiast średnia cena wybudowania kilometra autostrady w Polsce kształtuje się na poziomie ponad 9 mln, dokładnie 9,6 mln. (Oklaski) (Poseł Cezary Grabarczyk: W Holandii – 50, mówiłem.)⁴

Beata Szydło, by zapewnić sobie sprawowanie władzy, stara się zdemaskować swoich poprzedników i przedstawić ich w niekorzystnym świetle. Ujawnianie wyłudzeń i innych przestępstw związanych z państwem, a także braku poniesionych konsekwencji za przewinienia, rzuca cień na przedstawicieli ocenianej partii oraz ich próbę ponownego pozyskania władzy.

Przypomina również wyborcze slogany, takie jak *drużyna Prawa i Sprawiedliwości* czy *dobra zmiana*:

[w] kampanii wyborczej jako drużyna Prawa i Sprawiedliwości złożyliśmy deklarację przeprowadzenia w Polsce dobrej zmiany. Zmiana ta będzie polegać na tym, żeby jak największa liczba Polaków mogła korzystać z owoców rozwoju. Dotyczy to całości spraw, którymi się zajmujemy.

Pamiętajmy Szanowne Panie Posłanki, Panowie Posłowie, że jesteśmy wszyscy jedną, wielką, białą-czerwoną drużyną. Bardzo Państwa proszę o wotum zaufania dla naszego rządu.

Przypomnijmy, że wyrażenia *drużyna Prawa i Sprawiedliwości* przedstawić te party używali i używają skutecznie do marketingu politycznego (Kłosińska, Rusinek 2019: 36).

Dobra zmiana natomiast – to znak rozpoznawczy i oficjalne hasło zjednoczonej prawicy:

W wyrażeniu tym istotną rolę odgrywają oba wyrazy i przymiotnik „dobra”, i rzeczownik „zmiana”. Zawiera ono sugestię, że dotychczasowa sytuacja jest niezadowolająca (...) – gdyby bowiem było dobrze, nie trzeba by wprowadzać zmian. Scalenie rzeczownika „zmiana” (bo wyrażenie to funkcjonuje już jako frazeologizm stylowy, a więc nierozzerwalna całość) z przymiotnikiem „dobra” sprawia, że ma się oceniać zawsze pozytywnie zmianę (czyli reformy) i tych, którzy ją wprowadzają (jak bowiem wiemy, dobra zmiana ma podwójne

⁴ http://orka2.sejm.gov.pl/StenoInter8.nsf/0/ACC7A0E8310D1F55C1257F01004844EA/%24File/01_ksiadzka_d_bis.pdf#page=13&zoom=auto,-80,317, s. 130; dostęp: 11.05.2020.

odniesienie). Ważna jest implikacja tego wyrażenia: skoro zmiana jest dobra, to próby jej zatrzymania zawsze będą złe. Mamy tu więc retorykę opierającą się antytezie: kto nie z nami, ten przeciw Polsce (Kłosińska, Rusinek 2019: 60-61).

Autorzy książki trafnie ukazują, że rzeczownik *zmiana* ma neutralne konotacje i nie zawsze owa *zmiana* prowadzi do polepszenia sytuacji. Dobrym przykładem są „zmiany kadrowe”, czyli łagodnie nazwane „zwolnienia z pracy”. *Zmiana* w działaniach politycznych wywołuje zatem poczucie inności i aktywności rządzących, a niekoniecznie spektakularne sukcesy, za którymi opowiedzą się wszyscy obywatele (Kłosińska, Rusinek 2019: 62).

Oba ugrupowania polityczne Pani Prezes Rządu zestawia antonimicznie na zasadzie SWOI – OBCY. Jak pisze Paweł Nowak (2009: 211):

Wpływa to na retoryczny kształt tekstu, którego podstawą jest polaryzacja rzeczywistości – jasne i precyzyjne zdefiniowanie wroga politycznego (OBCEGO) oraz hiperbolizacja, apologia władzy lub innej instytucji (SWOJEGO) popieranej przez nadawcę. Wykorzystywane w tekstach tropy i figury retoryczne mają przede wszystkim unaocznnić odbiorcy i utrwalić w jego świadomości przekonanie o istnieniu opozycji SWÓJ – OBCY.

Beata Szydło sugeruje, że niekorzystna sytuacja, jaka zaistniała na rynku gospodarczym w Polsce, spowodowana została działaniami OBCYCH, ale SWOI mogą tę sytuację naprawić:

Skuteczność (...) przekazu gwarantuje ciągle powielanie i powtarzanie zaakceptowanych przez nadawców instytucjonalnych konstrukcji retorycznych, które w niezmiennych formach pojawiają się w każdej wypowiedzi (...) ułatwiając odbiorcy identyfikację OBCEGO i zapamiętanie jego negatywnej charakterystyki [Nowak 2009: 211-212].

Pani Premier już w kampanii wyborczej wielokrotnie podkreślała, że Polska gospodarka znalazła się *w ruinie*. W swoim przemówieniu sejmowym używa różnych chwytów retorycznych. Dwukrotnie w kontekście rozwoju mówi o pułapce:

Musimy się wyrwać z pułapki średniego rozwoju, podnieść gospodarkę na nowy poziom, w którym podstawą wzrostu są inwestycje, innowacje, a nie tania siła robocza.

Musimy wyrwać się z pułapki średniego rozwoju. To znaczy przyspieszyć tempo wzrostu. Podjąć rozwiązania wszystkich problemów, przed którymi stanęła Polska w sferze gospodarczej, spraw społecznych i stanu państwa.

Pułapka to ‘miejsce lub sytuacja, w której ktoś znalazł się wbrew własnej woli i nie może się wydostać, najczęściej zgodnie z intencją osoby, która to zaplanowała’; w cytowanym fragmencie *pułapką* nazwano błędy i ograniczenia w zakresie struktur gospodarczych, uniemożliwiające swobodny rozwój kraju.

Beata Szydło wspomina także, o ratującej sytuacji wewnętrznej w państwie, polityce przyspieszenia:

To jest jedyna droga do rozwiązania problemu braku godziwie opłacanych i stałych miejsc pracy, który wielu Polaków zmuszał w ostatnich latach do emigracji. I to jest jedyna droga rzeczywistego przyspieszenia rozwoju, a zarazem stworzenia perspektyw dla młodych ludzi, którzy chcą w Polsce pracować i zarabiać tutaj na godne życie.

Premier używa metafory *przyspieszonego rozwoju*, by zwiększyć siłę sugestii: metafora zawiera implikację, że dotychczasowy proces był powolny i niewystarczający, więc wymaga *przyspieszenia*, czyli ‘zwiększenia (...) szybkości następujących po sobie zdarzeń’ (ISJP 2/380).

W powyższych fragmentach cytowanego stenogramu wyraźnie zarysowany jest obraz niesprzyjających dotychczas warunków bytowych Polaków i perspektywa zmiany tego stanu rzeczy:

Tworzenie tekstów pozostających poza jakąkolwiek oceną prawdziwości – w czym (...) zwykle bierze udział silnie zrytualizowana leksyka – sprawia, że odbiorca otrzymuje obraz, który wydaje się możliwy do przyłożenia do rzeczywistości – można sobie przecież wyobrazić (...) coraz lepsze wyniki. Jest to tylko wyobrażenie narzucane odbiorcom przez nadawcę [Kłosińska, Rusinek 2019: 193].

Przewodnicząca Rządu wskazuje słabe punkty ustępującego rządu, naświetla, z czym związana jest trudna, jej zdaniem, sytuacja gospodarcza naszego kraju i kto za tę sytuację powinien ponieść odpowiedzialność. Pani Premier podkreśla, że poprzednicy doprowadzili do stanu, w którym nasiliła się emigracja „za chlebem”: Polacy nie chcą być w swojej Ojczyźnie wykorzystywani jako *tania siła robocza*, płaca powinna pozwalać na *godne* życie.

Beata Szydło przeciwstawia stan obecny temu, który ma być, gdy obejmie rządy. Mówi, że:

(...) obowiązkiem władzy jest też podchodzić do swoich zobowiązań uczciwie i rozliczać się z tego, o czym się mówi, co się deklaruje. Trzeba na końcu kadencji powiedzieć, jaki stan państwa się zostawi. Nasi poprzednicy tego nie zrobili. Ale my taki audyt przeprowadzimy, powiemy Polakom jaka jest sytuacja polskiego państwa. Bo to jest kwestia uczciwości nie polityków, to nie jest kwestia uczciwości polityków Platformy, Prawa i Sprawiedliwości...

Ciąg sformułowań: „obowiązek władzy”, „podchodzić do swoich zobowiązań uczciwie”, „rozliczać się z tego, co się deklaruje”, wyznacza pozytywnie wartościowane działania i postawy, kreślące wizerunek uczciwego i odpowiedzialnego polityka. Z kluczowego zdania: „Nasi poprzednicy tego nie zrobili” ma więc wynikać, że ustępujący rząd nie uszanował powyższych postaw i wpisanych w nie wartości.

Beata Szydło rozlicza więc poprzedników z tego, co osiągnęli rządząc, ocenia stan polskiej gospodarki, porównuje obecną rzeczywistość z planem rządu, który ma dopiero rozpocząć swoje działanie.

W kilku aspektach odnajduje jednak i pozytywne aspekty działań poprzedniej ekipy:

Dla młodych Polaków zachętą do zakładania rodzin i podejmowania decyzji o rodzicielstwie będzie także kontynuacja rozpoczętej przez naszych poprzedników [wyróżnienie M.S.] rozbudowy sieci przedszkoli. Naszym celem jest by były one bezpłatne.

Poprzednia Pani Premier, Ewa Kopacz, w swoim *exposé* zagwarantowała rozbudowę przedszkoli i żłobków. Beata Szydło deklaruje kontynuowanie procesu wspierania gospodarki prorodzinnej i pomoc rodzicom w opiece nad potomstwem bez dodatkowych zobowiązań finansowych.

Wspomina także o służbie zdrowia:

Nie jesteśmy przeciwni istnieniu prywatnych ośrodków służby zdrowia, tworzonych z własnych środków i utrzymywanych ze środków, które przeznaczają na ochronę zdrowia obywatele. Jest to w skali kraju znaczna suma, ale podkreślam, że tę sferę trzeba wyraźnie oddzielić od publicznej służby zdrowia.

W powyższym przykładzie Przewodnicząca Rządu nie neguje sprywatyzowanej przez PO służby zdrowia, ale ogranicza jej zasięg i oddziela ją od sfery publicznej.

Zakłada także kontynuację zapowiedzianych w programie kampanii wyborczej deklaracji.

3. Program, który *napisali Polacy*

Pani Premier podczas przemówienia odwołuje się do zwycięskiej kampanii wyborczej: *25 października 2015 roku Polacy opowiedzieli się za zmianą dotychczasowej polityki i formy sprawowania władzy*. Nie poprzestaje jednak na sukcesie i deklaruje kontynuację zapowiadanych w procesie wyborczym działań:

Będziemy rozmawiać z Polakami tak, jak rozmawialiśmy w kampanii. Dialog i współpraca to warunek zrealizowania zadań, które postawili przed

nami Polacy. Będziemy rozmawiać, będziemy słuchać i co najważniejsze, będziemy słyszeć co do nas mówią Polacy.

To właśnie projekt biliona złotych na rozwój, o którym mówiliśmy w kampanii wyborczej. Podsumowanie możliwości, o których mówimy, daje nawet sumę większą niż bilion.

Powyższe przykłady nawiązują do tła kampanii wyborczej w bezpośredni sposób. Beata Szydło trzykrotnie w swoim przemówieniu zapewnia o ciągłości założeń wynikających z deklaracji składanych w czasie pozyskiwania poparcia dla swojej partii. Świadczą o tym także takie czasowniki, jak: *złożyliśmy*, *rozmawialiśmy*, *mówiliśmy*. Używa ich w liczbie mnogiej, by podkreślić tym zabiegiem zbiorową odpowiedzialność partii za to, co zostało wypowiedziane na forum publicznym.

Sami rolnicy mówili o nich nie raz [podkreśl. M.S.]. Drugi projekt dotyczy sprawy, o którą polscy rolnicy zabiegają od dłuższego czasu.

Jeżdżąc po Polsce, rozmawiając przede wszystkim z przedsiębiorcami, cały czas słyszałam o tym, kiedy mówili [podkreśl. M.S.], że brakuje w Polsce fachowców, że chcieliby zatrudnić młodych ludzi, ale nie są odpowiednio przygotowani do zawodu.

Ten program, o którym Państwu w tej chwili powiedziałam, napisali Polacy, bo to oni powiedzieli [podkreśl. M.S.] nam o tych sprawach, o tych problemach na naszych spotkaniach. Mówili [podkreśl. M.S.] pewnie i wam.

Pani Premier powołuje się także na to, co *mówili* do niej rodacy i co *słyszała* od wyborców, kiedy „jeździła po Polsce”. Wspomina o tym w przemówieniu programowym, by podkreślić, że nie były to rozmowy bez echa, aby udowodnić, że ci, którzy głosowali, nie stali się jedynie narzędziem pozyskania władzy, a stanowią ważny element realizacji założonego programu. Użycie okoliczników czasu stanowi istotny sposób wyakcentowania dużej częstotliwości tych interakcji i ciągłości współdziałania: (*mówili*) *nieraz*, *cały czas* (*słyszałam*). Pokazuje tym, że problem jest odczuwalny od dawna, ale nikt nie starał się temu zaradzić, podkreśla to stwierdzeniem: *mówili pewnie i wam*, co nasuwa sugestię, że poprzednicy nic z problemem nie zrobili. Przywołuje także czas, w którym PiS sprawowało władzę, po to, by kontynuować także te założenia polityczne.

4. Wizja państwa takiego jak kiedyś już było

Lata 2005–2007 to czas, kiedy partia Prawo i Sprawiedliwość uczestniczyła w sprawowaniu władzy przez rząd Kazimierza Marcinkiewicza, a od roku 2006

rząd Jarosława Kaczyńskiego. Partia wówczas była w koalicji z Samoobroną RP oraz Ligą Polskich Rodzin i do schyłku 2007 stanowiła rząd mniejszościowy.⁵

Beata Szydło wraca w swoim przemówieniu do tego czasu w stwierdzeniu:

Musimy uczynić nasze państwo znów – tak jak kiedyś już było – przedmiotem polskiej dumy.

Tym zabiegiem stara się po raz kolejny postawić w opozycji rząd Platformy Obywatelskiej względem programu własnej partii. *Znów – tak jak kiedyś* podkreśla sytuację, która miała miejsce w przeszłości i do której Pani Premier chce wrócić, by Polakom żyło się lepiej. Powołuje się na *dumę*, jednocześnie sugerując, że uczucie zadowolenia, poczucia własnej wartości czy godność zostały umniejszone, a może nawet zniszczone przez ustępującą władzę.

Mówi także:

Musimy dążyć do powrotu do sytuacji, która miała już miejsce za naszych rządów, gdy na wsparcie wsi przeznaczone było prawie 3% PKB.

Z powyższego przykładu wynika, że dobrze działająca polityka została przerwana przez wprowadzony program PO, co przyczyniło się do pogłębienia kryzysu w polskiej wsi i gospodarce rolnej. Tego typu zabiegi mają za zadanie tak wpłynąć na sferę emocjonalną słuchaczy, by zjednać sobie przychyłność wyborców, którym ten dział gospodarki nie jest obojętny. Zwłaszcza że rządy swojej partii, Beata Szydło operuje konkretnymi danymi – 3% PKB, ale nie zestawia ich statystycznie z danymi, które według niej świadczą o pogorszeniu sytuacji w państwie.

Beata Szydło porusza także temat polityki zagranicznej i bezpieczeństwa państwa, mówi:

Nawiążemy tu zdecydowanie do polityki świętej pamięci Pana Prezydenta Lecha Kaczyńskiego.

Nie rozwija problemu; odbiorca, który nie zna sytuacji, nie wie, na czym ma polegać to *nawiązanie*. Nie do końca wiadomo, czy chodzi o wojsko złożone z ochotników, czy o organizację przystosowanych do istniejących zagrożeń sił zbrojnych. Zgodnie z tym, o czym mówił Prezydent, wojsko należy do elementu polityki zagranicznej, więc jego obecność poza granicami kraju jest konieczna, podobnie jak udział w misjach pokojowych pod auspicjami ONZ,

⁵ https://pl.wikipedia.org/wiki/Prawo_i_Sprawiedliwo%C5%9B%C4%87; dostęp: 11.05.2020.

NATO, UE, koalicji międzynarodowych⁶. W sytuacji, kiedy Beata Szydło wspomina o polityce zagranicznej i mówi, że jej partia będzie zabiegała o *silną pozycję Polski na arenie międzynarodowej*, ujawnia się kolejne tło sytuacyjne i kolejny zestaw wartości, które wchodzi do perswazyjnej gry.

5. Europa i środki z nowej perspektywy unijnej

Problem Europy i Unii Europejskiej również stanowi istotną kwestię analizowanego przemówienia. W grę wchodzi bowiem wartości niezwykle doniosłe dla wielu Polaków, dla których przynależność do Europy jest ważnym elementem tożsamości. W związku z tym Beata Szydło wyraźnie podkreśla, że Europa i Unia stanowią dla nowej ekipy istotną wartość:

Cenimy to wszystko, co przynosi nam przynależność do Unii Europejskiej.

Co więcej, Przewodnicząca Rządu deklaruje, że kiedy jej partia obejmie stanowisko przywódcze, to będzie się *przeciwstawiać podziałom Europy, zarówno wewnątrz Unii Europejskiej, jak i na zewnątrz niej*.

Ocena Unii Europejskiej nie jest jednak jednoznaczna, pada bowiem sugestia, że Unia Europejska nie działa w pełni efektywnie, dlatego PIS musi dążyć do poprawy jej efektywności:

Dlatego będziemy dążyć do zwiększenia efektywności działania Unii. Do pełnego przestrzegania europejskiego prawa i tych zasad, które legły u podstaw procesu zjednoczenia Europy. Jesteśmy przekonani, że odchodzenie od nich szkodzi Unii Europejskiej jako całości i każdemu państwu należącemu do Unii oddzielnie. Niezależnie od jego obecnej sytuacji.

Negatywna ocena działania UE kryje się w zarzucie odchodzenia od „zasad, które legły u podstaw procesu zjednoczenia Europy”. Sam czasownik *szkodzić* odnosi się do działania wartościowanego negatywnie, a wskazanie, że nieprzestrzeganie zasad „szkodzi Unii Europejskiej i każdemu państwu należącemu do Unii”, jest w zasadzie oskarżeniem UE o działanie na szkodę państw członkowskich.

Poprzedni rząd wielokrotnie (również w kampaniach społecznych) podkreślał, jak wiele korzyści finansowych przyniosła Polsce przynależność do Unii Europejskiej. Te wymierne – pragmatyczne, finansowe – korzyści są doceniane również w *exposé* Beaty Szydło, która podkreśla, iż wie, w jaki sposób i na jakie cele można wykorzystać w sposób efektywny środki pozyskane

⁶ <https://www.prezydent.pl/archiwum-lecha-kaczynskiego/polityka-prezydenta/silna-i-nowoczesna-armia>; dostęp: 11.05.2020.

z zasobów Unii Europejskiej. Uznaje jednak, że środki te należy nie tylko pozyskać, ale też – umiejętnie i uczciwie je wykorzystywać:

Po pierwsze środki europejskie. Są one wykorzystywane w sposób wysoce nieefektywny. Nie ma powodów, by kilometr autostrady w Polsce kosztował tyle co w najbardziej górzystych krajach Europy. Jednocześnie, by wiele z tych autostrad niemalże natychmiast domagało się naprawy, a firmy je budujące zamiast rozwijać się bankrutowały. Wiem też, że środki z nowej perspektywy unijnej są w gruncie rzeczy jeszcze nie uruchomione, albo uruchomione w minimalnym stopniu. Mimo, że mija drugi rok perspektywy 2014-2020. To bardzo źle.

Sformułowanie „po pierwsze środki unijne” wyraźnie akcentuje istotność funduszy unijnych dla Polski. Tym samym mówca określa się jako osoba w pełni doceniająca wartości pragmatyczne. Jednocześnie pada jednak stwierdzenie, że środki te nie zostały we właściwym czasie uruchomione „albo uruchomione w minimalnym stopniu”, więc działania poprzedników nie były racjonalne, co Beata Szydło ocenia słowami: „To bardzo źle”.

6. Prawda własnego doświadczenia

Pochodzę z górniczej rodziny, gdzie etos ciężkiej pracy uczył pokory i skuteczności. Uczył szacunku dla siebie, ale przede wszystkim dla wysiłku drugiego człowieka. Mała miejscowość Brzeszcze to moje miasto, które nauczyło mnie jak ważne jest, by słuchać ludzi, by wzajemnie sobie pomagać. Moja praca w samorządzie to było ogromne doświadczenie.

Powyższy fragment podsuwa kolejny zestaw kluczowych wartości – tym razem w perspektywie wystąpienia politycznego jako aktu autoprezentacji. Pani Premier ukazuje siebie, identyfikując się z takimi wartościami, jak: rodzina, etos ciężkiej pracy, pokora, skuteczność, szacunek. Ten ciąg pozytywnie wartościowanych leksemów sygnalizuje, co jest dla mówcy istotne, jakimi wartościami kieruje się w życiu. Podobnie pozytywne wartościowanie przypisujemy zwrotom *słuchać ludzi* i *wzajemnie sobie pomagać*.

Kolejny fragment, w którym Pani Premier mówi, że będzie *służyła* swoim rodakom, stanowi spójne rozwinięcie powyższego obrazu:

Nasze życie składa się z małych spraw i tym małym codziennym sprawom moich rodaków ja chcę służyć. Ponieważ wiem doskonale, że nie ma wielkich osiągnięć i sukcesów bez tych właśnie małych codziennych kroków.

Derywatem czasownika *służyć* jest rzeczownik *służba*, rozumiana jako powołanie do pełnienia jakiejś funkcji, do odpowiedzialności za coś. Taką właśnie odpowiedzialność i służbę narodowi polskiemu Beata Szydło deklaruje

w zamian za udzielenie jej wotum zaufania. Odwraca hierarchię ważności w schemacie: władza – obywatel, by odbiorca komunikatu miał świadomość, że rządzący nie wywyższa się ani nie umniejsza niczyjej wartości. Docenia też ogólnoludzką perspektywę, uniwersalną wartość „małych spraw”, z których „składa się nasze życie”. To czyni jej wizerunek bliższym każdemu przeciętnemu Polakowi, który na co dzień musi wykonywać wiele „tych właśnie małych codziennych kroków”. Tę codzienność Pani Premier mocno dowartościowuje, mówiąc, że bez niej „nie ma wielkich osiągnięć i sukcesów”.

Zakończenie

Każdy z poruszonych kontekstów przywołuje określone wartości. Zastosowane dzięki nim zabiegi retoryczne pełnią określoną funkcję.

1. Dramat niewinnych ludzi przeciwstawia się wartościom, budującym wizję świata proponowaną przez zwycięską partię PiS, której reprezentantką jest Beata Szydło. Wymienione przez mówczynię: wolność, demokracja i tolerancja, ale przede wszystkim bezpieczeństwo przeciwstawia zagrożeniu będącemu wynikiem terroryzmu islamskiego i Rosji Władimira Putina. Zabieg ten buduje poczucie zagrożenia.
2. Wyrwanie z *pułapki średniego rozwoju* to retoryczny chwyt, zarzut skierowany w stronę opozycji, że podstępnie utrudnia obywatelom życie. Pani Premier zestawia antonimicznie cechy, które mają charakteryzować, we współpracy z obywatelami, jej partię. Wartości, takie jak: pokora, praca, umiar, roztropność i odpowiedzialność, prowadzące do dobrej zmiany, przeciwstawia pysze i arogancji, którymi charakteryzuje się władza ustępująca ze stanowiska. Sugeruje także oszustwa gospodarcze poprzedników spowalniające rozwój państwa. Takie działania mają służyć wzbudzeniu przekonania, że Pani Premier zapewnia opiekę oraz troskę, zrozumienie, wsparcie dla swoich wyborców.
3. Program, który *napisali Polacy*, to zapewnienie, że dialog i współpraca nie zatrzymują się na deklaracjach wyborczych, a są nieodłącznym czynnikiem warunkującym realizowanie zadań postawionych przed rządem.
4. Wizję państwa, takiego *jak kiedyś już było*, Beata Szydło określa jako czas, do którego należy wracać. Powołuje się na wartość, jaką jest duma, co wywołuje odczucie, że Polska okryta została hańbą, gdy nagle zmienił się rząd.

5. Europa i środki z nowej perspektywy to obszar wielu możliwości rozwojowych i wzajemnego wsparcia. Pani Premier przywołuje wartość prawa europejskiego. Zapewnia o jego przestrzeganiu i pozytywnych skutkach bycia członkiem UE.
6. Autopsja przywoływana w wystąpieniu Pani Premier daje poczucie zrozumienia dla każdego człowieka. Szacunek, wzajemna pomoc, pokora to wartości, na których Premier bazuje zawsze, bez względu na to, jakie zajmuje stanowisko. To etos pracy, w którym Beata Szydło się wychowała, nauczył ją wrażliwości. Beata Szydło mówi o swoim doświadczeniu zawodowym i służbie człowiekowi po to, by każdy poczuł się bezpieczny i dostrzeżony.

BIBLIOGRAFIA

- Fras Janina, 2005, *Komunikacja polityczna. Wybrane zagadnienia gatunków i języka wypowiedzi*, Wrocław: UW.
- Kłosińska Katarzyna, Rusinek Michał, 2019, *Dobra zmiana*, Kraków: Znak.
- Lis Franciszek Jan, 1987, *Integracja społeczna a wartości*, Lublin: Wydawnictwo UMCS.
- Maćkiewicz Jolanta, 2013, *Czas w narracjach polityków*, [w:] *Narracyjność języka i kultury. Literatura i media*, red. Dorota Fila, Dorota Piekarczyk, Lublin: Wydawnictwo UMCS, s. 125–140.
- Nowak Paweł, 2009, *Retoryka a propaganda polityczna*, [w] *Retoryka*, red. Maria Barłowska i inni, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, s. 207–227.
- Puzynina Jadwiga, 1992, *Język wartości*, Warszawa: Wydawnictwo PWN.
- Tokarski Ryszard, 2014, *Światy za słowami. Wykłady z semantyki leksykalnej*, Lublin: Wydawnictwo UMCS.

SKRÓTY

ISJP – *Inny słownik języka polskiego*, t. 1–2, red. Mirosław Bańko, PWN, Warszawa 2017.

ŹRÓDŁA INTERNETOWE

- http://orka2.sejm.gov.pl/StenoInter8.nsf/0/ACC7A0E8310D1F55C1257F01004844EA/%-24File/01_ksiazka_d_bis.pdf#page=13&zoom=auto, dostęp: 11.05.2020.
- [https://pl.wikipedia.org/wiki/Zamachy_w_Pary%C5%BCu_\(13_listopada_2015\)](https://pl.wikipedia.org/wiki/Zamachy_w_Pary%C5%BCu_(13_listopada_2015)); dostęp: 11.05.2020.
- https://pl.wikipedia.org/wiki/Prawo_i_Sprawiedliwo%C5%9B%C4%87; dostęp: 11.05.2020.
- <https://www.prezydent.pl/archiwum-lecha-kaczynskiego/polityka-prezydenta/silna-i-nowoczesna-armia>; dostęp: 11.05.2020.

Ewa Boksza

Uniwersytet Jana Kochanowskiego

ORCID: 0000-0003-3041-8283

Milczenie jako działanie komunikacyjne

Streszczenie: Milczenie niejednokrotnie stanowiło przedmiot obserwacji pragmalingwistycznych (Śniatkowski 2002:5, Warchała 2013), społecznych, socjolingwistycznych (Handtke 1999) oraz lingwistyczno-filozoficznych (Rokoszowa 1986, Dąmbaska 1963, Jadacki 2000). Rozwijając więc wątek milczenia i jego funkcji w procesie porozumiewania się, należy uznać, że milczenie to działanie komunikacyjne, które realizuje się w aktach komunikacyjnych. Celem badań przedstawionych w niniejszym artykule jest więc analiza milczenia w konkretnych sytuacjach społecznych. Przyjętą w tym artykule perspektywę pragmalingwistyczną oparłam na aksjomatach komunikacyjnych Paula Watzlawicka (Watzlawick, Beavin, Jackson 1967), z których pierwszy głosi, że „nie można nie komunikować”, a zatem „milcząc, także komunikujemy”. Materiał stanowiący podstawę badań nad komunikacyjnym aspektem milczenia został wyekscerpowany z Korpusu Języka Polskiego PWN oraz rozmów zaobserwowanych w codziennych sytuacjach komunikacyjnych.

Słowa kluczowe: milczenie, działanie komunikacyjne, aksjomaty komunikacyjne

Silence as an act of communication

Abstract: Silence has often been the subject of pragmalinguistic (Śniatkowski 2002: 5, Warchała 2013), social, sociolinguistic (Handtke 1999) as well as linguistic and philosophical observations (Rokoszowa 1986, Dąmbaska 1963, Jadacki 2000). Thus, when developing the topic of silence and its function in the process of communication, it should be recognized that silence is a communicative activity that is implemented in communicative acts. The aim of the research presented in this article is to analyze silence in specific social situations. The pragmalinguistic perspective adopted below was based on Paul Watzlawick's axioms of communication (Watzlawick, Beavin, Jackson 1967), the first of which states that „one cannot not communicate” and therefore „we also communicate” in silence. The material constituting the basis for research on the communicative aspect of silence was excerpted from the „Corpus of the Polish language” and from conversations taking place in everyday communication situations.

Keywords: silence, communication acts, axioms of communication

Milczenie – wyjaśnienia terminologiczne

Milczenie to brak mówienia, niewysyłanie dźwiękowych sygnałów, które zalicza się do parajęzyka (westchnień, pomruków, sapania). Może ono być rozumiane zarówno jako odmowa komunikacji, jak i próba komunikacji. Szymczak (1992: 174) utożsamia milczenie z niewydawaniem głosu, nieodzywaniem się; bezsłowną ciszą. Inne definicje milczenia to: „cisza, która zapada, kiedy żadna z obecnych osób nic nie mówi” oraz „powstrzymywanie się od wyrażania swojej opinii”. Tak więc milczenie jest świadomym zabiegiem polegającym na niekorzystaniu z możliwości użycia języka (Dąbbska 1963: 75). Milczeń oznacza też:

1. „nic nie mówić, nie rozmawiać”
2. „nie kontaktować się z kimś”
3. „nie poruszać jakiejś sprawy; też: nie reagować na coś, nie protestować przeciwko czemuś”
4. „o przedmiotach, urządzeniach, zjawiskach itp.: nie wydawać żadnego odgłosu”.

Ujmowanie procesu komunikacji w kategoriach działania pozwala uczestnikom interakcji realizować swe zamierzenia w warunkach porozumienia osiągniętego w drodze komunikacji (Habermas 1986). W każdym działaniu możemy wyróżnić dwa składniki: fizyczny oraz umysłowy. Wymiar fizyczny stanowi materialny wymiar działania. Składnikiem umysłowym jest stan intencjonalny. Rozpoznanie intencji osoby milczącej będzie nie tyle związane z użyciem przez nią czasownika illokucyjnego, ale umiejscowieniem jej milczenia w określonym kontekście warunkującym przebieg aktu komunikacyjnego (por. Osika 2011: 176) oraz wykorzystaniem przez milczącego określonego kodu umożliwiającego uczestnikom komunikacji porozumiewanie się.

Komunikacja

Komunikację w najprostszym ujęciu traktuję jako wymianę komunikatów (językowych i niejęzykowych) między dwoma osobami w celu wzajemnego przekazania myśli, uczuć, postaw. Nadawca przekazuje określoną wiadomość odbiorcy, a on przyjmuje ją do wiadomości. W przypadku komunikacji interpersonalnej wyróżnić można trzy rodzaje kodów: językowy, parajęzykowy i pozajęzykowy. Kod parajęzykowy i pozajęzykowy są często opisywane łącznie jako niejęzykowy sposób porozumiewania się. W obrębie każdego z tych trzech podstawowych kodów wyodrębnić można kody składowe, czyli podsystemy. W obrębie kodu językowego wyróżniamy kod: fonologiczny, morfologiczny, leksykalny, syntaktyczny i stylistyczny. Kod parajęzykowy obejmuje tzw. składniki suprasegmentalne języka (np. intonację) występujące podczas

mówienia i modyfikujące znaczenie danego komunikatu. Kod pozajęzykowy (np. dotykowy i wzrokowy) wiąże się w większym stopniu z odbiorem znaków przekazywanych przez nadawcę (Dobek-Ostrowska 1999). Wyróżnić tu można następujące subkody: mimiczny, gestowy, dotykowy, wzrokowy, aparycyjny, proksemiczny i temporalny. Odpowiednie stosowanie tych kodów jest w znacznym stopniu uwarunkowane czynnikami natury kulturowej, społecznej i personalnej. Aspekt kulturowy warunkuje sposoby komunikowania się w różnych kulturach, społeczny odzwierciedla różnice zachodzące w obrębie danego społeczeństwa. Dostrzegli ten fakt badacze szkoły Palo Alto (skupieni wokół Gregory'ego Batesona, Paula Watzlawicka i Edwarda Halla (Paveau, Sarfati 2009: 271). Prześledźmy więc istotne tezy teorii Watzlawicka, jednego z czołowych przedstawicieli Palo Alto, które będą pomocne do wyjaśnienia roli milczenia w procesie komunikacji.

Aksjomaty komunikacyjne Watzlawicka

1. Nie można nie komunikować się z innymi

Każde zachowanie jest formą komunikacji samo w sobie. Dotyczy to zarówno poziomu jawnego, jak również i ukrytego. Milczenie także jest sposobem na przekazanie jakiejś wiadomości.

PRZYKŁAD (1):

– *Tomaszu, co chcesz na obiad?*

Cisza.

[Po ostrej wymianie zdań, Tomasz swoim milczeniem sygnalizuje swojej żonie, że jeszcze jest na nią zły].

2. Komunikacja przebiega z poziomu treści i z poziomu relacji

Zachowania komunikacyjne nie tylko niosą ze sobą informacje, ale również wpływają na zachowanie uczestników komunikacji.

PRZYKŁAD (2)

– *Aha, postanowiłeś się do mnie nie odzywać! Dobrze, nie, to nie!!!*

[Żona gwałtownie reaguje na zachowanie męża. Rozpoznaje jego intencje].

We wszystkich rodzajach przekazywanych komunikatów ważne jest nie tylko znaczenie samego komunikatu (poziom treści), ale także sposób, w jaki mówca chce być zrozumiany i jakie zachowanie pragnie wywołać u odbiorcy (poziom relacyjny). Poziom treści najczęściej odpowiada temu, co komunikujemy w sposób werbalny. Poziom relacyjny odnosi się natomiast do sposobu,

w jaki komunikujemy tę wiadomość. Ma on związek z tonem głosu, wyrazem twarzy, kontekstem wypowiedzi itp. To właśnie współzależność treści i relacji pomiędzy nadawcą a odbiorcą wpływa na interpretację wiadomości przez adresata.

3. Natura relacji jest uwarunkowana uporządkowaniem sekwencji zdarzeń komunikacyjnych między komunikującymi się, kształtuje znaczenie wypowiedzi z punktu widzenia odbiorcy

Każde zachowanie komunikacyjne jest jednocześnie reakcją i wzmocnieniem wobec zachowania poprzedniego oraz bodźcem w stosunku do zachowania następnego (patrz przykłady 1 i 2). Każdy z nas tworzy własną wykładnię tego, co obserwuje i czego doświadcza. Informacje, które otrzymujemy od innych, są przyswajane na podstawie indywidualnych doświadczeń, cech osobowych, wiedzy, możliwości poznawczych. Oznacza to, że ten sam komunikat może mieć odmienne znaczenie dla różnych osób, ponieważ przyświeca im inny cel.

PRZYKŁAD (3)

Gangster numer jeden milczał przed prokuratorem jak grób.

[Gangster nie zamierza zdradzać szczegółów przestępstwa, nie chce zdradzić swoich towarzyszy, pragnie się uchronić przed surową karą; prokurator odbiera jego milczenie jako odmowę współpracy].

PRZYKŁAD (4)

Po jego deklamacji zapadła głucha cisza.

[Recytujący odniósł wrażenie, że jego występ nie powiódł się; publiczność zamilkła z podziwu].

4. Komunikacja jest zarówno cyfrowa, jak i analogowa

Istnieją dwa podstawowe rodzaje komunikacji: cyfrowa i analogowa. Komunikacja cyfrowa oznacza, że wszystko to, co mówimy za pomocą słów, stanowi formę medium transportowego. Analogowa stanowi formę medium relacyjnego. Ten składnik obejmuje wszelką komunikację: werbalną i niewerbalną. Franciszek Grucza (1992: 13) wskazywał, że niemożliwe jest ograniczenie pojęcia komunikacji międzyludzkiej do porozumiewania się realizowanego za pomocą samych języków sensu stricto. Trzeba też wziąć pod uwagę takie formy komunikacyjne jak kinezyka, proksemika.

5. Komunikacja jest symetryczna i uzupełniająca

Paul Watzlawick zdefiniował także sposób, w jaki odnosimy się do innych ludzi, czy traktujemy ich jako partnerów równych sobie, czy też nie. Kiedy

związek jest symetryczny, oznacza, że działamy w tych samych warunkach sytuacyjnych, społecznych i mamy równą siłę w wymianie informacji.

Kiedy relacja jest komplementarna (np. w interakcji rodzic-dziecko, nauczyciel-uczeń lub kupujący-sprzedawca) znajdujemy się na różnych płaszczyznach komunikacyjnych (mamy na przykład inną wiedzę, inną pozycję społeczną, dysponujemy innymi możliwościami przekazu). Uzgadniamy nasze stanowiska albo narzucamy je innym. Wykazujemy się tym samym kompetencją komunikacyjną (Hymes 1980). Kompetencja komunikacyjna to zdolność używania przez człowieka wszystkich systemów semiotycznych, dostępnych dla niego, jako członka danej wspólnoty społeczno – kulturowej (Fras 2005: 60). Jak widać, w każdej sytuacji komunikacyjnej rzeczą, na którą powinniśmy zwrócić szczególną uwagę, jest relacja, a więc sposób, w jaki ludzie w sytuacji komunikacyjnej wchodzić we wzajemne interakcje (Grabias 2019).

Nawet gdy nie podejmujemy żadnego działania i milczymy, przekazujemy odbiorcy jakąś informację, (np. nie jesteśmy zainteresowani tym, co mówi druga osoba, wolimy nie dzielić się naszą opinią, nie zgadzamy się ze stanowiskiem rozmówcy, wyrażamy własne emocje).

Funkcje milczenia

Milczenie w procesie komunikacji odgrywa szereg funkcji. Stanowi obok słów i zachowań niewerbalnych znaczący element procesu komunikowania – służący przekazywaniu informacji oraz intencji, czasem wyrażonych nie wprost.

Por.

PRZYKŁAD (5)

Wyciągała go matka na wieczorne spacer, na które szedł, milcząc, bez oporu, ale i bez przekonania, roztargniony i nieobecny duchem...

PRZYKŁAD (6)

Rządowe kłopoty z minutą ciszy w samo południe. Europa milczała, Polska nie.

Milczenie wpływa na umacnianie lub rozluźnianie więzi interpersonalnych. Z badań społecznych na przykład wynika, że milczenie jest czynnikiem, który nie sprzyja umacnianiu więzi powstających między partnerami (78,57%). Jedynie 19,05% badanych stwierdziło, że ta forma komunikowania buduje owe więzi. Co więcej 73,81% badanych stwierdziło, że milczenie wpływa negatywnie na więzi łączące małżonków/partnerów, a 92,86% badanych uznało też, że milczenie nie sprzyja wychowaniu dzieci. Można zatem postawić wniosek,

że milczenie utrudnia zrozumienie problemów i motywów działania osób nam bliskich. Nie powinno także, zdaniem badanych, być wykorzystywane jako narzędzie wspomagające proces wychowania dzieci. Często milczymy, gdy jesteśmy źli, niezadowoleni, nie podoba nam się zachowanie partnera, nie akceptujemy tego, co robi albo chcemy go ukarać (Podkowińska 2009: 276). Milczenie w takim ujęciu stanowi barierę komunikacyjną, jest formą agresji.

Milczenie służy zatem wyrażaniu emocji (Dąbbska 1963: 75), zarówno pozytywnych, jak i negatywnych. Generuje sytuacje, gdy brak słów staje się pełnym komunikatem. Przykładem może być cisza, która panuje w miejscach publicznych, na placach zabaw w trakcie epidemii; podczas pogrzebu, ale też w sytuacjach intymnych, kameralnych.

PRZYKŁAD (7)

Milczał, bo poraziły go jej słowa...

PRZYKŁAD (8)

Goście rozglądali się z uznaniem, niektórzy komplementowali. Róża z początku milczała. Wysoko pod jej oczami wystąpiły ceglaste plamy.

W gramatyce przekazu milczenie stanowi substytut innych słów. Z perspektywy języka Rokoszowa (1986: 129) uznaje milczenie za część mowy.

PRZYKŁAD (9)

Wiesz, co trzeba zrobić?

Milczał.

Wiesz – rzekł von Gerollis. – I ty to musisz zrobić.

PRZYKŁAD (10)

Czy ta sama, z którą byłaś w kinie?

Nastąpiło długie milczenie. Gordon, nie czekając na odpowiedź, odłożył słuchawkę.

PRZYKŁAD (11)

Trzeba organizować kanał przerzutowy na Orawę. Wojciuch milczał. Wyraźnie walczył ze sobą. Nie znał odpowiedzi na tak istotne pytania i przezornie zachował milczenie, ukrywając w ten sposób swoją niewiedzę.

Tak więc milczenie oddziałuje na zachowania i komunikaty innych. W tym przypadku stanowi środek taktyczny działania (9, 11) lub oburzenie i rozczarowanie (10).

PRZYKŁAD (12)

- *Ale, mamo!*
- *Za dużo mówisz, ciągle gadasz, zamilcz. Dzieci i ryby głosu nie mają.*

Milczenie jest więc składnikiem kultury (por. przykład 11). Handke podkreśla, że (2008: 15) „za pomocą milczenia realizujemy wiele interakcji o charakterze rytualnym, zwyczajowym, obyczajowym”. Milczymy, „ponieważ przyjmujemy pewne rzeczy jako trwale zinternalizowane, oczywiste i bez wyraźnej potrzeby nieujawniane, a stanowią one nasze zaplecze kulturowe” (Warchała 2013: 459). W rozważaniach Halla (1987, s. 8–11) odnajdujemy stwierdzenie, że: kultura, w której żyjemy, określa sposób, w jaki się komunikujemy, a sposób komunikowania modyfikuje naszą kulturę. Społeczny sens milczeniu nadaje więc odbiorca, a zwłaszcza odbiorca zamierzony, czyli adresat bezgłosnego przekazu. Milczenie jest często cenione w kręgach społecznych, gdyż jest to znak szacunku dla mądrości i wiedzy innych. W Japonii milczenie jest narzędziem krytycznej komunikacji. Nie stanowi tylko zwykłej przerwy między słowami, lecz wewnętrzną pauzę w myśleniu mówiącego (Śniatkowski 2001). Podkreśla hierarchię społeczną rozmówców. Francuzi, Włosi wykazują się ożywioną konwersacją, gestykulacją, by potwierdzić treść ustanowionych przez nich stosunków. Tak więc język jest wyrazicielem cech kulturowych i światopoglądu danej narodowości (Karczevska, Mielec. Jako narzędzie przekazu werbalnego jest wyróżnikiem różnic kulturowych poszczególnych narodowości opisującym ich odrębność i tożsamość narodową. Rozpatrując milczenie w kategoriach przekazu niewerbalnego, należy widzieć cechy i skłonności przedstawicieli danych kultur, grup społecznych do stosowania świadomych zabiegów określanych w ogólny sposób jako mowa ciała (Bodziany 2012). W innych przypadkach milczenie służy jako neutralny proces komunikacyjny (por. Miłkowski-Pomorski 2006). To dlatego ludzie nie rozmawiają ze sobą w windzie na ulicy lub w autobusie. W Polsce milczenie jest pojęciem wieloznacznym. Może ono oznaczać zażenowanie w rozmowie z kimś społecznie ważniejszym, niechęć do ujawniania swoich sądów, uczuć, przyzwolenia; niezgodę na czyjeś argumenty; pogardę lub niechęć do nawiązywania stosunków, strach przed komunikacją z inną osobą.

Zakończenie

Realizując nasze życiowe cele, uczestniczymy w procesie pozyskiwania reguł dotyczących wzajemnej komunikacji międzyludzkiej. Watzlawick pokusił się o sformułowanie teorii określającej sposób, w jaki zasady te są osadzone w naszych relacjach. Wyjaśnia ona, że komunikacja nie jest procesem wewnętrznym, który wywodzi się od danego podmiotu, ale jest owocem wymiany

informacji, która jest wynikiem nawiązanej relacji. Krok po kroku uczymy się, co należy powiedzieć w danej sytuacji i jak wyrazić nasze myśli. Dowiadujemy się wraz z upływem czasu o różnych dostępnych dla nas formach komunikacji, które istnieją w naszym codziennym życiu. Język i milczenie stanowią związek komplementarny, wzajemnie się uzupełniający i konieczny kulturowo. Tam, gdzie mamy do czynienia z milczeniem, możemy mówić o szczególnym przypadku komunikacji. W warstwie głębokiej procesu komunikowania umieszczone są przemilczenia, zatajenia lub po prostu niemówienie o czymś (Warchała 2013). Do szeroko rozumianego milczenia należałoby też zaliczyć takie formy, jak przerwy w mówieniu, pauzy i pauzy wypełnione dźwiękiem parawerbalnym lub niewerbalnym, zamknięcia, ale też milczenie przyzwalające na mówienie, przemilczenia kulturowo warunkowane naszym założeniem, że pewne rzeczy są na tyle oczywiste, że nie ma potrzeby ich ujawniania bez wyraźnie innego celu niż wymiana informacji; zaliczymy tu także wszelkiego rodzaju akty mowy oparte na domysłach (Warchała 2013).

„Żywa obecność milczenia we współczesnym życiu społecznym pozwala zwrócić na nie baczniejszą uwagę, ale jednocześnie pozwala stwierdzić, że szeregi pozornie odległych od siebie zjawisk –takich jak odmowa odpowiedzi, odmowa zeznań, odmowa uczestnictwa w określonej społeczności językowej, przemilczanie, nakazy milczenia, a z drugiej strony np. zjawisko badane przez logików i językoznawców jako presupozycje, przesłanki dla wypowiedzi ma wspólną cechę: neutralizują się w języku, są na język przekładalne (Rokoszowa 1986: 137).

BIBLIOGRAFIA

- Barska Katarzyna, 2016, *Czy milczenie jest intencjonalne*, „Filosofia” 34, s. 25–34.
- Bodziany Marek, 2012, *Dialog kultur w świecie „bez granic” jako determinant ładu społecznego*, „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Lądowych” 1, s. 41–52.
- Dąbska Izabela, 1963, *Milczenie jako wyraz i wartość*, „Roczniki Filozoficzne” 1, s. 73–79.
- Dąbska Izabela, 1975, *O funkcjach semiotycznych milczenia* [w:] *Znaki i myśli. Wybór pism z semiotyki, teorii nauki i historii filozofii*, red. Izabela Dąbska, Warszawa–Poznań–Toruń: PWN, s. 93–105.
- Dobek-Ostrowska Bogusława, 1999, *Podstawy komunikowania społecznego*. Wrocław: Astrum.
- Fras Janina, 2005, *Komunikacja polityczna. Wybrane zagadnienia gatunków i języka wypowiedzi*, Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Goszczyńska Joanna, Szwał-Gyłybowa Grażyna (red.), 2008, *Przemilczenie w relacjach międzykulturowych*, Warszawa: Instytut Sławiastyki PAN.
- Grabias Stanisław, 2019, *Język w procesie interakcji. Biologiczne i społeczne uwarunkowania zachowań językowych*, [w:] *Język w biegu życia*, red. Maria Kielar-Turska, Stanisław Milewski, Gdańsk: Harmonia, s. 60–99.

- Grucza Franciszek, 1992, *O komunikacji międzyludzkiej – jej podstawach, środkach, rodzajach, płaszczyznach, składnikach i zewnętrznych uwarunkowaniach* [w:] *Modele komunikacji międzyludzkiej*, red. Waldemar Woźniakowski, Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego.
- Habermas Jurgen, 1986, *Pojęcie działania komunikacyjnego*, „Kultura i Społeczeństwo” 3, s. 21–38.
- Hall Edward Thitchell, 1987, *Bezgłośny język*, Warszawa: PIW.
- Handke Kwiryna, 2008, *Socjologia języka*, Warszawa: PWN.
- Handke Kwiryna, 1999, *Semantyka milczenia*, Warszawa: PWN.
- Hymes Dell, 1980, *Socjolingwistyka i etnografia mówienia*, [w:] *Język i społeczeństwo*, red. Michał Głowiński, Warszawa: Czytelnik, s. 41–82.
- Jadacki Jacek, 2000, *Funkcja semiotyczna milczenia* [w:] Jerzy Perzanowski, Andrzej Pietruszczak (red.), *Logika i Filozofia Logiczna*, Toruń: Wydawnictwo UMK, s. 413–421.
- Kaczmarek Bożydar, 2009, *Misterne gry w komunikację*, Lublin: Wydawnictwo UMCS.
- Karczevska Patrycja, Mielec Anna, 2016, *Milczenie milczeniu nierówne*. Prezentacja <https://www.slideshare.net/AnnaMielec/milczenie-milczeniu-nierowne-o-komunikacyjnej-funkcji-milczenia-patrycja-karczevska-anna-mielec> [dostęp: 10 września 2016].
- Mikułowski-Pomorski Jerzy, 2006, *Jak narody porozumiewają się ze sobą w komunikacji międzykulturowej i komunikowaniu medialnym*, Kraków: Universitas.
- Mühs Wilhelm, 2001, *Mowa ciszy. 365 myśli*, Kraków: Salvator.
- Osika Grażyna, 2011, *Procesy i akty komunikacyjne*, Kraków: Universitas.
- Paveau Marie Anne, Sarfati Georges Elia, 2009, *Wielkie teorie językoznawcze. Od językoznawstwa historyczno-porównawczego do pragmatyki*, Kraków: Avalon.
- Pisarek Walery, 2002, *Słowa między ludźmi*, Warszawa: Wydawnictwo Radia i Telewizji.
- Pisarek W. (2008), *Wstęp do nauki o komunikowaniu*, Warszawa: PWN.
- Pisarkowa Krystyna, 1986, *O komunikatywnej funkcji przemilczenia*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1, s. 25–34.
- Podkowińska Monika, 2009, *Milczenie jako forma komunikowania w małżeństwie*, „Studia nad Rodziną” 1–2, s. 271–279.
- Przybyszewski Sebastian, 2012, *Mówić, milcząc. Nie milczeć, nie mówiąc*, „Prace Językoznawcze” 14, s. 235–246.
- Rokoszowa Jolanta, 1999, *Język, czas, milczenie*, Kraków: PAN.
- Rokoszowa Jolanta, 1986, *Milczenie jako fakt językowy*, „Biuletyn PTJ” 40, s. 129–138.
- Szymczak Mieczysław (1992), *Słownik języka polskiego*, t. II, Warszawa: PWN.
- Śniatkowski Sławomir, 2002, *Milczenie i pauza w gramatyce nadawcy i odbiorcy*, Kraków: UP.
- Warchala Jacek, 2013, *Kilka uwag o milczeniu*, „Konteksty Kultury” 4, s. 458–467.
- Watzlawick Paul., Beavin Janet, Jackson Don, 1967, *The pragmatics of human communication*, New York: Norton.
- Zaborowski R. (1999). *Milczenie u Homera* [w:] *Semantyka milczenia*. SOW, Warszawa, s. 135.

Dorota Gonigroszek

Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach

ORCID: 0000-0001-7111-4126

Językowe sposoby wyrażenia bólu migrenowego

Streszczenie: W artykule przedstawiono wyniki analizy językowej wypowiedzi kobiet cierpiących na migreny. Wskazują one na problem „niewyraźności” bólu towarzyszącego migrenie. Określenia medyczne, używane np. podczas wywiadu lekarskiego, nie odzwierciedlają doznawanych odczuć. Zdaje się, iż specjaliści nie powinni ograniczać pacjentów, narzucając im z góry przyjęte, bardzo ogólne sformułowania, gdyż ta strategia uniemożliwia skuteczną komunikację, a w rezultacie może prowadzić do błędnej diagnozy.

Słowa kluczowe: migrena, terminologia medyczna, opis bólu, środki językowe, kreatywność językowa, komunikacja między pacjentem a lekarzem.

Linguistic expressions of migraine pain

Abstract: The article presents the results of a linguistic analysis of verbal descriptions of pain provided by women suffering from migraines. They show difficulties with expressing and naming pain accompanying migraines. Medical terms used, for example, during medical examinations, do not seem to reflect the experienced feelings. It appears that specialists should not limit their patients by imposing on them very general descriptive terminology in advance as this strategy prevents effective communication and, as a result, may lead to a misdiagnosis.

Keywords: migraine, medical terminology, description of pain, linguistic strategies, linguistic creativity, patient – specialist communication.

Wstęp

Ból, odczucie wysoce subiektywne, wykracza poza ramy opisywalności i werbalizacji. Język, najskuteczniejsze narzędzie komunikacji interpersonalnej, w tym przypadku zawodzi. Na potrzeby dokonywania właściwej diagnozy medycznej ukuto szereg określeń opisujących ból, a także opracowano skale pozwalające na ustalenie jego nasilenia. Ból migrenowy, który jest przedmio-

tem rozważań podjętych w niniejszym artykule, ze względu na swą specyfikę (jego przyczyną nie jest uszkodzenie tkanek, a migrenie towarzyszy szereg innych objawów i bardzo indywidualnych doznań zmysłowych), wymyka się jakimkolwiek medycznym opisom. Tę szczególną niewyraźność bólu przy pomocy terminologii specjalistycznej udowadniają opisy doznań bólowych dokonane przez uczestniczki badania – kobiety cierpiące na migreny. Każda z badanych opisuje ból migrenowy w inny sposób, bardzo kreatywny, stosując szereg porównań i metafor. Choć u wszystkich zdiagnozowano tę samą przypadłość – migrenę, to u każdej z kobiet przebiega ona inaczej, a ból towarzyszący migrenie przyjmuje inną postać. Wydaje się, iż lekarze specjaliści powinni wykraczać poza podręcznikowe opisy bólu, pozwalając pacjentom na indywidualne wyrażenie tego, co czują. Szczegółowa charakterystyka odczuć bólowych nie tylko może pozwolić na dokonanie właściwej diagnozy. Wysłuchanie pacjenta, naturalna rozmowa nieograniczona terminologią *stricte* medyczną to podstawa skutecznej komunikacji oraz budowania relacji międzyludzkich opartych na empatii.

Ból – definicja medyczna

Zgodnie z definicją wypracowaną przez *International Association for the Study of Pain*, najczęściej cytowaną w literaturze specjalistycznej, „ból jest nieprzyjemnym doznaniem czuciowym i emocjonalnym, połączonym z rzeczywistym lub możliwym uszkodzeniem tkanek albo zgłaszaniem w trakcie ich uszkodzenia. Ból jest zawsze subiektywny i jest przeżywany jako zjawisko somatyczne. Nie może być zatem uznawany wyłącznie za wrażenie czuciowe” (Larsen 2010: 860). Ból, choć jest odczuciem nieprzyjemnym, pełni funkcję ostrzegawczą. Fakt ten uwypuklono w definicji bólu podanej w *The Complete Encyclopedia of Medicine and Health*: „ból jest zazwyczaj mechanizmem obronnym, pojawiającym się w przypadku uszkodzenia tkanek (...)” (przekł. D.G.) (Schade 2006: 608). Ból wskazuje na toczący się proces chorobowy lub zranienie. Często jest pierwszą i jedyną oznaką nieprawidłowego działania narządów wewnętrznych lub choroby; jest sygnałem skłaniającym osobę do kontaktu z lekarzem.

Proces powstawania odczucia bólu (nocycepcji) obejmuje cztery etapy: 1) bodziec bólowy przetwarzany jest na impuls elektryczny, 2) impuls jest przewodzony do rogów tylnych i ośrodkowego układu nerwowego, 3) bodźce są pobudzane, hamowane, sumowane (modulacja), 4) pojawia się świadomość bólu, pojawiają się reakcje afektywne i emocjonalne (Szkutnik-Fiedler 2013: 1). Ból jest odczuwany dzięki nocycceptorom, czyli wolnym zakończeniom włókien nerwowych, obecnych w tkankach.

Zjawisko bólu jako przedmiot badań humanistycznych i społecznych

Problemem bólu zajmują się nie tylko specjaliści z zakresu medycyny. Na temat ten spojrzano między innymi z perspektywy językoznawczej, kulturoznawczej, antropologicznej i psychologicznej.

Oliver Sacks (2012) w monumentalnej publikacji *Migrena* przybliży czytelnikowi migrenę jako chorobę, pozwala zrozumieć jej ewentualne przyczyny i społeczne konsekwencje ataków migreny, które potrafią wyeliminować jednostkę z normalnego życia. Autor opisuje wiele przypadków znanych filozofów, pisarzy, polityków, którzy z dużym prawdopodobieństwem cierpieli na migreny. W ich przypadku choroba ta nie miała jedynie wpływu destrukcyjnego. Czasem stanowiła inspirację twórczą.

W 2016 roku ukazała się monografia *Semantyka bólu we współczesnej polszczyźnie* autorstwa Marty Chojnackiej-Kuraś. To szerokie opracowanie ma na celu stworzenie bazy kontekstów ukazujących sposoby mówienia o bólu w oparciu o dane słownikowe i korpusowe. Jest to prawdopodobnie najbardziej obszerne opracowanie dotyczące języka polskiego.

Ból. Konstruowanie i dekonstruowanie świata w obliczu cierpienia (wyd. pol. 2019; tytuł oryginału *The Body in Pain. The Making and Unmaking of the World* 1985) to kolejna publikacja, tym razem anglojęzyczna, będąca bardzo kompleksowym kulturowym i społecznym studium bólu. Elaine Scarry, autorka książki, zajmuje się bólem jako zjawiskiem egzystencjalnym, wojną i torturami, jednocześnie tropiąc motyw bólu w tekstach literackich i artykułach o tematyce politycznej i militarnej. Obie autorki podkreślają „niewyrażalność” bólu; piszą o ograniczeniach w werbalnej ekspresji tego odczucia.

Inna badaczka – Chrysoula Lascaratou (2007) przeprowadziła rozległe, jakościowe i ilościowe, analizy wypowiedzi pacjentów i specjalistów w poszukiwaniu różnorodnych środków językowych używanych na wyrażenie bólu w języku greckim, a wyniki badań przedstawiła w obszernej monografii *The Language of Pain*.

Z kolei Zoltan Kövecses podjął próbę klasyfikacji sposobów mówienia o bólu, typowych dla języka angielskiego. Na podstawie pogrupowanych wyrażen językowych zidentyfikował następujące metafory pojęciowe: BÓL TO WIEZIENIE, BÓL TO OSTRY PRZEDMIOT, BÓL TO INTRUZ, BÓL TO OGIEŃ¹. Według badacza analizowane wyrażenia wskazują na określony sposób myślenia o bólu – ból jest metaforycznie konceptualizowany w kategoriach jego ewentualnej przyczyny. Kövecses (2003: 29) pisze: „Najistotniejsze

¹ Nazwy metafor pojęciowych zostały zapisane zgodnie z konwencją przyjętą w językoznawstwie kognitywnym.

przyczyny fizycznego (i/lub mentalnego/emocjonalnego) bólu wynikają z wymuszonego pozostawania w jednym miejscu/pozycji, zranienia ostrym przedmiotem, oparzenia. Te przyczyny funkcjonują jako domeny źródłowe metafor kształtujących sposoby rozumienia bólu (przekł. D.G.)”.

Elena Semino (2010) również zajmuje się metaforycznymi sposobami konceptualizacji bólu. Odwołując się do prac z dziedziny neurolingwistyki, udowadnia, że u osób zdrowych skonfrontowanych z cierpieniem innych dochodzi do pobudzenia obszarów układu nerwowego odpowiedzialnych za odczuwanie bólu. Co więcej, językowe opisy bólu, będące odzwierciedleniem metafor funkcjonujących na poziomie ludzkiego systemu konceptualnego wywołują ten sam efekt. Semino wyjaśnia zaobserwowane zjawisko, przywołując pojęcie ucieleśnienia (*emodiment*). Podobnie jak Kövecses uważa, że ból, nawet jeśli nie jest wynikiem fizycznego uszkodzenia ciała/tkanek, jest konceptualizowany i opisywany w kategoriach zranienia.

Co zauważalne, w większości opracowań i podręczników skierowanych do studentów medycyny brak jest wyraźnych wskazówek, jak rozmawiać na temat bólu, jak również nie podaje się strategii językowych ułatwiających porozumienie i skuteczne opisanie bólu.

Opis bólu – terminologia medyczna

Opis typu bólu, jego lokalizacja i czas trwania stanowią ważną informację dla lekarza, który musi zidentyfikować jednostkę chorobową i podjąć decyzję dotyczącą przebiegu leczenia. Jednak ze względu na indywidualny i subiektywny charakter odczuć (uwarunkowanych czynnikami biologicznymi i psychologicznymi, takimi jak: stopień koncentracji na ból, ogólne samopoczucie psychiczne, kondycja fizyczna, sytuacja, stany emocjonalne, typ osobowości) niezwykle trudno opisać rodzaj bólu i jego natężenie. Jak podaje Roberts (2012), z tego powodu opracowano różne metody i systemy klasyfikacji bólu. Lekarze i ratownicy medyczni stosują między innymi skalę numeryczną – pacjent ma określić ból, przypisując mu wartość od 0 do 10. Zero oznacza brak odczuwanego bólu, dziesięć zaś ból nie do zniesienia. Często też używa się skali werbalnej. Pacjent ma opisać ból, używając przymiotników: *mały, umiarkowany, średni, silny, bardzo silny*. Wykorzystuje się także skalę wzrokowo-analogową. Badana osoba otrzymuje linijkę z suwakiem i ma oznaczyć miejsce, które jego zdaniem oddaje siłę bólu. Małe dzieci, które nie są w stanie dokonywać opisanych czynności, a zasób ich słownictwa jest znacznie ograniczony, są obserwowane przez lekarzy i na podstawie ich zachowania, wyrazu twarzy, grymasów, płaczu formułuje się wnioski dotyczące ich doznań i skali cierpienia. Roberts (2012) podkreśla też wpływ kultury na sposób wyrażania bólu

(np. niechęć do uzewnętrzniania własnych doznań, zasób środków językowych itp.).

W podręcznikach akademickich i literaturze medycznej, przy okazji omawiania różnych dolegliwości, autorzy używają następujących przymiotników opisujących ból: *pulsujący, palący, piekący, rozrywający, przeszywający, kłujący, tępy, uciskowy* (Czy potrafimy jednak określić różnice między bólem opisywanym jako *palący* a *piekący*?). Często podczas wywiadu medycznego lekarze stosują właśnie te określenia, chcąc uzyskać od pacjenta informacje na temat doświadczanego bólu. W przypadku bólu migrenowego nie są one wystarczające lub w ogóle nieadekwatne do odczuwanych doznań.

Ból migrenowy – analiza opisów doznań

Migrena to samoistny ból głowy występujący przeważnie u kobiet. Choć ból głowy to główny objaw migren, należy pamiętać, że istnieje cały zespół symptomów towarzyszących i to właśnie na ich podstawie dokonuje się właściwej diagnozy. Są to nudności, wymioty, światłowstręt, wyczerpanie na bodźce słuchowe, aura (poprzedzająca atak, przybierająca formę doznań wzrokowych «zygzakowate cienie w polu widzenia, mroczki lub ubytki w polu widzenia»), zmęczenie, wyczerpanie (będące wynikiem zarówno samej migreny, jak i efektem ubocznym zażywanych leków) itp. Sam ból jest opisywany w piśmiennictwie medycznym jako jednostronny, zwykle zlokalizowany za gałką oczną, w okolicach skroni bądź czoła; jest pulsujący, rozrywający lub rozpierający (co jest charakterystyczne dla bólu o pochodzeniu naczyniowym). W większości przypadków jest tak silny, że eliminuje cierpiącą osobę z czynności życia codziennego (Wójcik-Drączkowska 2007: 110). Jak można zauważyć, ból migrenowy nie jest typowym bólem, gdyż nie wynika z uszkodzenia tkanek. Co również znamienne, z powodu bardzo indywidualnego przebiegu ataków i zróżnicowanych objawów towarzyszących osoby cierpiące na migreny charakteryzują ból migrenowy w sposób niezwykle rozbudowany, stosując przy tym liczne porównania. Terminologia medyczna w tym przypadku okazuje się zbyt uboga lub w ogóle nieadekwatna do odczuwanych doznań. Przykłady takich opisów, podanych w dalszej części artykułu, ilustrują wyjątkową kreatywność językową cechującą wypowiedzi pacjentów. Jednakże po dokonanej analizie opisów bólu można w nich odnaleźć pewne cechy wspólne, wskazujące na podobieństwo doznań.

Językowy materiał badawczy stanowią wypowiedzi 50 osób, u których zdiagnozowano migrenę (na podstawie wywiadu lekarskiego i badań – neuroobrazowania, które mają przede wszystkim na celu wykluczenie innych chorób).

Uczestniczkami badania były kobiety² – członkinie grupy „Migrena i inne bóle głowy – grupa wsparcia” utworzonej na portalu społecznościowym Facebook. Uczestniczki dyskusji zostały poproszone o dokonanie opisu bólu pojawiającego się w trakcie migreny. Respondentki wiedziały, że ich wypowiedzi zostaną poddane analizie i przedstawione w artykule. Miały opisać ból tak, jak go rzeczywiście odczuwają, bez ograniczania się do określeń *stricte* medycznych. Uzyskano następujące odpowiedzi (zachowano zapis oryginalny):

1. Czuję, jakbym miała wbity w oko widelec.
2. Ja mam wrażenie, jakby mój mózg miał eksplodować i nie mieścił się w czaszce, którą zaraz rozsadzi. Dodatkowo czuję jak przepływa mi krew w żyłach.
3. Niesamowity ucisk po tej stronie, co mnie boli jakby ktoś w środku siedział i uciskał mi mózg (...).
4. Mam różne bóle migrenowe. Pulsujące, kłujące, przejściowe z jednej na drugą, albo rozchodzące tak, jakby ten ból się rozpląwał.
5. Czuję się jakby mi ktoś w głowie grzebał i czasami kłuł czymś albo ścisnął mózg.
6. Ja mam tak, jakby mi ktoś metalową piłą przecinał głowę na pół, ale nie w płaszczyźnie nosa, a równo z uszami – tak oddzielając tył od przodu.
7. Czasami było to też takie pulsowanie, jakby mi ktoś uderzał młotkiem.
8. Dla mnie to uczucie jakby mi ktoś wciskał tępy kołek w głowę.
9. Zazwyczaj czuję się tak jakby mi ktoś głowę ścisnął w imadle. A przy katastrofalnym bólu to jest uczucie gwoździa wbitego w skroń, wychodzącego okiem.
10. Pierwsza w życiu migrena (16 lat temu): jakby ktoś mi głowę obręczą ścisnął.
11. Ja mam wrażenie, że mam opaskę, ale od skroni do skroni tyłem głowy i na skroniach ktoś mi tę opaskę śrubami przykręca do głowy.
12. I drugi ból jak jest zlokalizowany wokół oka to faktycznie jakby ktoś drut albo śrubokręt wciskał.
13. Ja mam uczucie jakbym miała na głowie obrozę metalową i ktoś dokręcał śrubę i miażdżyło mózg.
14. Ja się czuję, jakby ciśnienie w mojej głowie rosło i rosło i zaraz miało się zmieścić. Ból pulsujący w jednej lub drugiej skroni. Czasem wydaje mi się, że naprawdę zaraz pójdzie mi krew nosem, żeby gdzieś znaleźć ujście.
15. Boli mnie tak, jakby ktoś wsadził mi pół głowy w imadło i ścisnął.
16. Przy bólu wrażenie mam, jakby ktoś mi położył coś ciężkiego na głowie i próbuję to zrzucić rękami.
17. Ja się czuje tak, jakby ktoś siedział w środku i uderzał młotkiem.
18. Ja przy migrenie mam różne bóle. Jeden z nich jest tak bardzo pulsujący w skroniach, że ciężko mi w ogóle zrobić normalną minę.

² Jedynie kobiety uczestniczyły w dyskusjach prowadzonych na grupie facebookowej „Migrena i inne bóle głowy – grupa wsparcia”. Mężczyźni znacznie rzadziej cierpią na ataki migrenowe i prawdopodobnie dlatego też nie są zainteresowani przynależnością do grup o takiej tematyce.

19. Mam też migreny w postaci bólów oka i to takich, jakby ktoś mi szpilki wbijał w oko.
20. Jeszcze mam ból nie tylko skroni ale całego czoła i czuję się tak, jakby ktoś chciał mi wyrwać je z twarzy.
21. Ja czuję ból po lewej stronie mózgu, tak od góry, jakby mi ktoś wbił coś w głowę, tragedia...
22. Jakbym waliła z całej siły głową w ścianę. Tego się nie da czasem opisać.
23. Ciężko to opisać słowami, ani poetyckimi, ani medycznymi.
24. To nawet nie jest jakieś uderzanie młotkiem, bo serio wołałabym, żeby ktoś mi wtedy rzeczywiście wałnął młotkiem, bo na pewno przyniosłoby to ulgę. To nieregularny ból, Uczucie gorąca i palenia, walenia.
25. Mega silnym ból głowy. Czasami mam wrażenie, że jakbym mogła włożyć sobie palce do głowy, żeby wyjąć zawartość to by pomogło.
26. Jakkolwiek dziwnie by to nie brzmiało. Rozsadza mi głowę i czuję jakby mózg w środku mi odlatywał/odpływał od reszty.
27. Najczęściej bardzo silny ból, najbardziej przy skroniach, który się przelewa od jednej do drugiej, uczucie jakby przy każdym, delikatnym nawet ruchu, ktoś skręcał mi – jak mokry ręcznik – całą zawartość mojej głowy, przy tym ból karku i szyi.
28. Jakby w żyłach w głowie płynęła gęsta trucizna i kumulowała się w tym jednym konkretnym miejscu (czasem boli mnie prawa a czasem lewa strona) krew w tym miejscu nie miałyby, jak przepływać i płynęła z ogromnym ciśnieniem.
29. Jakby ktoś głowę obręczą zaciskał.
30. Ogromny pulsujący, rozdzierający i przeżywający ból.
31. Odczuwam to jako ból mózgu.
32. Boli jakby ktoś nadmuchał czaszkę, jakbym miała ogromne ciśnienie w czaszce, którego chcę się pozbyć.
33. Potworny ból przenikający mózg.
34. Masakryczny ból wsysający oczy do środka.
35. Coś strasznego, jak wiercenie wiertarką na żywca.
36. Miałam takie wrażenie, jakby obręcz uciskająca mi łeb.
37. Rozkręcające pulsowanie.
38. Czuję, jakby mi robaczki w mózgu chodziły i drążyły tunele.
39. Głowa ciężka, ból jest ciężarem w środku.
40. „rtęć” w głowie
41. [Głowa] boli nawet w nocy, do tego mam „transformator” w głowie tzn. piszczy jakbym siedziała pod transformatorem.
42. Kiedy mam te bóle to na skroniach wychodzi mi żyła i czuć takie jakby mocne ciśnienie... jakieś prądy które przechodzą do oczu i one łzawią.
43. U mnie zazwyczaj pojawia się falowo, raz chwytą, raz przestaje i jest on jakby z tyłu oka i promieniuje na całą półkulę.
44. Ból otaczający mózg; jakby ucisk w czaszce.
45. Miałam takie bóle, że bolały mnie oczy, drętwiały ręce, język, światłowstręt!
46. Rozrywa głowę, wbijanie czegoś ostrego, pulsowanie oczu...

47. Tego się nie da opisać. Niektórzy myślą, że każdy mocniejszy ból głowy to migrena, a to coś więcej. Jakiś wzrost ciśnienia w głowie, w naczyniach, głowa chce eksplodować.
48. Ból drążący. Jakby coś się poruszało w mózgu.
49. Ostre klucie za okiem. Innym razem ucisk głowy.
50. Przekłęty ból, najczęściej po prawej stronie. Jakby po bardzo mocnym urazie.

Po pierwsze zwrócono uwagę na wyrażenia odnoszące się do natężenia/nasilenia bólu. Używane przymiotniki określające skalę bólu: *potworny, masakryczny, straszny, mega silny, niesamowity, przekłęty*. Rozmiar cierpienia oddają też wypowiedzi opisowe: *ból tak mocny, że zaciskam zęby; przy takim bólu nie mogłam ustać na nogach; z bólu nie wiem momentami, jak się nazywam*. Po drugie podjęto próbę klasyfikacji typów bólu, uwzględniając wspólne elementy opisów. W wypowiedziach kobiet opisy przybierają formę porównań (często stosowane spójniki *jak, jakby*):

- a) Ból kłujący → *widelec wbity w oko, wbijane szpilki, jakby mi ktoś wbił coś w głowę, jakby ktoś drut albo śrubokręt wciskał*
- b) Ból pulsujący → *rozkrecające pulsowanie*
- c) Ból uciskowy/uczucie ucisku → *jakby ktoś w środku siedział i uciskał mi mózg, metalowa obroża na głowie, dokręcane imadło, zaciskana obręcz, dokręcana śruba, skręcany mokry ręcznik, ucisk w czaszce*
- d) Odczucie zwiększonego ciśnienia w głowie/czaszce → *czuć takie jakby mocne ciśnienie, jakbym miała ogromne ciśnienie w czaszce, jakby ktoś nadmuchiwał czaszkę, rozsadza mi głowę, jakby ciśnienie w mojej głowie rosło i rosło i zaraz miało się nie zmieścić, jakby mój mózg miał eksplodować i nie mieścić się w czaszce, którą zaraz rozsadzi, głowa chce eksplodować*.

W wielu opisach bólu pojawia się motyw fizycznego uszkodzenia ciała: *uczucie gwoździa wbitego w skroń, jakby mi ktoś metalową piłą przecinał głowę na pół, wiercenie wiertarką na żywcą*.

Ból porównywany jest też do cieczy przemieszczającej/przelewającej się w głowie: *jakby ten ból się rozplýwał, najbardziej przy skroniach, który się przelewa od jednej do drugiej; uczucie jakby przy każdym, delikatnym nawet ruchu, jakby w żyłach w głowie płynęła gęsta trucizna i kumulowała się w tym jednym konkretnym miejscu; rteć w głowie*.

Respondentki często wspominają o chęci fizycznego pozbycia się bólu: *próbuję to zrzucić rękami; czasami mam wrażenie, że jakbym mogła włożyć sobie palce do głowy, żeby wyjąć zawartość, to by pomogło; jakbym miała ogromne ciśnienie w czaszce, którego chcę się pozbyć*. W tym przypadku ból jest konceptualizowany jako przedmiot, jako coś obecnego fizycznie, co można uchwycić i wydobyć (Aleksander Szwedek, polski językoznawca kognitywny, zakłada, że podstawą metaforyzacji jest właśnie objektywfikacja).

W przytoczonych wypowiedziach pojawiają się również odczucia indywidualne, trudne do wyobrażenia: *transformator w głowie, piszczenie, „rtęć” w głowie*. Respondentki podkreślają też niewyraźność bólu lub jego nieopisywalność: *Ciężko to opisać słowami, ani poetyckimi, ani medycznymi*.

W piśmiennictwie specjalistycznym ból migrenowy jest opisywany jako *pulsujący, rozrywający lub rozpierający*. Wyżej przytoczone opisy bólu tylko po części można dopasować do kategorii medycznych. Owszem respondentki wspominają o pulsowaniu lub bólu pulsującym. Uczucie zwiększonego ciśnienia w głowie/czaszce można ostatecznie zakwalifikować jako typ bólu rozrywającego lub rozpierającego. Jednak określenia te nie są tożsame. Zdaje się, że lekarze podczas wywiadu nie dają szans na pełne wyrażenie, obrazowe zwerbalizowanie odczuć bólowych występujących podczas migreny. Medyczne określenia/przymiotniki nie oddają charakteru tego typu bólu, a także innych odczuć często określanych enigmatycznym terminem „aura”.

Moim zdaniem Zoltan Kövecses (2003) i Elena Semino (2010) trafnie uważyli, że ból, nawet jeśli nie jest rezultatem uszkodzenia tkanek, jest konceptualizowany w kategoriach zranienia, fizycznej ingerencji w ciało człowieka. Fizyczne zranienia, uszkodzenia ciała są czymś bardziej pierwotnym, powszechnie znanym. Ludzka fizyczność w procesie ewolucji poprzedza konceptualizację, rozumowanie; jest w pewnym sensie podstawą, punktem wyjścia dla procesów mentalnych. Wpierw człowiek doznał zranienia, krzywdy, potem pojawiała się refleksja nad tym, co się stało, w końcu rodziła się potrzeba słownego wyrażenia doświadczeń (koncepcja poznania ucieleśnionego)³.

Wnioski

Współczesna nauka nosi cechy interdyscyplinarności. Zacierają się granice między dziedzinami, dyscyplinami, a naukowcy z jednego obszaru nauki często korzystają z osiągnięć i badań prowadzonych na gruncie innej. O takiej potrzebie lub wręcz konieczności świadczą relacje osób cierpiących z powodu migren. Opisy ich doznań, analizowane pod względem językowym, powinny zainteresować lekarzy zajmujących się diagnozą i leczeniem migren. Pacjenci charakteryzują własne doznania bólowe w sposób niezwykle kreatywny, stosując liczne porównania i metafory. Są one dalekie od medycznych opisów bólu migrenowego, które znajdujemy w literaturze specjalistycznej. Owszem, język medycyny wymaga precyzji i jednoznaczności. Jednak to pacjent, żywy człowiek, a nie jednostka chorobowa funkcjonująca jako jakiś odrębny byt, musi

³ Zob. np. Johnson (2007): podstawę konstruowania znaczenia, myśli, rozumowania itp. stanowią doznania cielesne i zmysłowe, ludzkie osadzenie w przestrzeni fizycznej, formy interakcji z elementami świata zewnętrznego itp.

być przedmiotem działania lekarza. A ten żywy człowiek, *Homo sapiens*, od tysięcy lat posługujący się językiem werbalnym, czuje, przeżywa i w indywidualny sposób konceptualizuje własne stany i zjawiska zewnętrzne. W przypadku tego szczególnego bólu towarzyszącego migrenie nomenklatura medyczna nie jest wystarczająca. Zdaje się, że powinna być zweryfikowana i opracowana na nowo przy wspólnym wysiłku językoznawców i specjalistów z obszaru medycyny.

BIBLIOGRAFIA

- Chojnacka-Kuraś Marta, 2016, *Semantyka bólu we współczesnej polszczyźnie*, Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego.
- Domżał Teofan Maria, 1980, *Ból*, Warszawa: Wiedza Powszechna.
- Gretkowski Andrzej, 2003, *Ból i cierpienie*, Płock: „Novum”.
- Johnson Mark, 2007, *The Meaning of the Body*, Chicago: The University of Chicago Press.
- Kövecses Zoltan, 2003, *The conceptual structure of happiness and pain*, [w:] *Reconstructing Pain and Joy. Linguistic, Literary, and Cultural Perspectives*, red. Chrysoula Lascaratou, Anna Despotopoulou, Elly Ifantidou Newcastle: Cambridge Scholar Publishing, s. 17–34.
- Larsen Reinhard, 2010, *Anestezjologia*, Wrocław: Elsevier Urban & Partner.
- Lascaratou Chrysoula, 2007, *The Language of Pain*, Amsterdam: John Benjamins Publishing Company.
- Roberts James R., 2012, *Procedury kliniczne w medycynie ratunkowej*, Wrocław: Wydawnictwo Medyczne Urban & Partner.
- Sacks Oliver, 2012, *Migrena*, przekł. Tomasz Biedroń, Warszawa: Zysk i S-ka.
- Scarry Elaine, 2019, *Ból. Konstruowanie i dekonstruowanie świata w obliczu cierpienia*, przekł. Joanna Bednarek, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Schade Johannes P., 2006, *The Complete Encyclopedia of Medicine and Health*, New York: Foreign Media Press.
- Semino Elena, 2010, *Descriptions of pain, metaphor and embodied simulation*, “Metaphor and Symbol” 25(4), s. 205–226.
- Szkutnik-Fiedler Danuta, Sierżant Marta, Madziara Joanna, 2013, *Mechanizmy powstawania bólu*, „Farmacja Współczesna” 6, s. 1–3.
- Wójcik-Drażczkowska Hanna, Bilińska Małgorzata, Nyka Walenty, 2007, *Migrena – leczenie i rozpoznanie*, „Forum Medycyny Rodzinnej” 2, s. 109–114.

Agnieszka Rosińska-Mamej

Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach

ORCID: 0000-0003-4865-5359

Dorota Połowniak-Wawrzonek

Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach

ORCID: 0000-0002-7417-7330

*Na serio i w żartach – Ty...,
W rozmowach i mediach – Ty.*
Funkcjonowanie we współczesnej
polszczyźnie wybranych frazeologizmów
i skrzydlatych słów pochodzących
z piosenek Agnieszki Osieckiej

Streszczenie: W artykule analizie poddano wybrane skrzydlate słowa i frazeologizmy wywodzące się z tekstów piosenek napisanych przez Agnieszkę Osiecką, tj. *Niech żyje ball!*; *Jak dobrze mieć sąsiada*; *Czy te oczy mogą kłamać?*; *kobieta po przejściach*, *mężczyzna z przeszłością* a. *kobieta z przeszłością*, *mężczyzna po przejściach*. W języku polskim utrwalają się głównie tytuły piosenek oraz powtarzalne ich fragmenty, na ogół części refrenów. Oprócz postaci kanonicznych analizowanych połączeń wyrazowych, autorki omawiają także różne ich modyfikacje, wynotowane z rozmaitych tekstów, między innymi: *Jak dobrze mieć sąsiada... za płotem*; *Jak dobrze mieć rodzinę*; *Jak dobrze mieć hajnida!*; *Oczy mogą kłamać!*; *matki po przejściach*; *artysta niepokorny po przejściach*.

Słowa kluczowe: piosenka, Agnieszka Osiecka, frazeologizm, skrzydlate słowa.

Functions of contemporary Polish phraseologisms and winged words from Agnieszka Osiecka's songs

Abstract: The paper discusses winged words and idioms from the lyrics of songs written by Agnieszka Osiecka, i.e.: *Niech żyje ball!*; *Jak dobrze mieć sąsiada*; *Czy te oczy mogą kłamać?*; *kobieta po przejściach, mężczyzna z przeszłością* a. *kobieta z przeszłością, mężczyzna po przejściach*. The authors have chosen language units from songs as this genre has a strong impact on the Polish language. First of all, there are song titles or repetitive fragments recorded in the language. In addition to the canonical forms of the analyzed word combinations, the authors also discuss their various modifications, for example: *Jak dobrze mieć sąsiada... za płotem*; *Jak dobrze mieć rodzinę*; *Jak dobrze mieć hajnida!*; *Oczy mogą kłamać!*; *matki po przejściach*; *artysta niepokorny po przejściach*.

Keywords: song, Agnieszka Osiecka, idiom, winged words.

W wypowiedziach, w ludzkich głowach snują się skrzydlate słowa

Na materiał językowy stanowiący podstawę artykułu składają się wybrane frazeologizmy i skrzydlate słowa wywodzące się z tekstów piosenek napisanych przez Agnieszkę Osiecką, a także rozmaite (znaczeniowe, formalne) ich modyfikacje, wyekscerpowane z różnych źródeł, głównie z tekstów internetowych i z prasy. Naszym celem jako autorek jest prześledzenie, w jaki sposób we współczesnej polszczyźnie są używane wybrane skrzydlate słowa wywodzące się z piosenek poetki: czy i ewentualnie jak są przekształcane, w jakich kontekstach się pojawiają, czy są wykorzystywane do wywoływania „określonych konotacji związanych z pierwotnym źródłem (...)”, „tworzenia swoistej matrycy dla parafraz, gier językowych, aluzji, kalamburów” (Gasek 2014: 133).

Masy pragną nucić szlagier

We współczesnych tekstach, między innymi w komunikatach medialnych, w codziennych rozmowach Polaków, odnaleźć można wiele frazeologizmów i „skrzydlatych słów”, które pochodzą z piosenek, czyli krótkich, prostych utworów muzycznych z tekstem, przeznaczonych do śpiewania, będących jedną z podstawowych form stosowanych w muzyce popularnej (zob. Głowiński i in. 1988: 357; Bańko red. 2000: 74; Chodkowski red. 2005: 691). Według

niektórych badaczy „piosenka stanowi jeden z filarów kultury, nie tylko tej popularnej, masowej, ale również wysokiej” (Kaźmierczak 2018: 137).

Anna Warych-Czajka twierdzi, że piosenka jest nie tylko przejawem kultury popularnej, ale również artystyczną formą komunikacji i jednym ze zjawisk służących rozrywce odbiorcy:

W zależności od poziomu artystycznego (...) piosenka może odpowiadać różnym poziomom rozrywki i potrzebom różnych grup odbiorców o określonych kompetencjach i potrzebach intelektualnych i emocjonalnych. Im bogatsza warstwa tekstowa i forma muzyczna piosenki, tym wpisuje się ona w wyższą sferę rozrywek intelektualnych, pozwalających odbiorcy na doświadczenie określonych doznań estetycznych (2014: 214).

Piosenka stanowi ważny element egzystencji człowieka – może podkreślać charakter różnych sytuacji, dostarczać człowiekowi określonych wrażeń, towarzyszyć mu w wielu momentach życia: „gdy (...) świętuje, kiedy pracuje, walczy, a także gdy się modli. Piosenka daje człowiekowi rytm oraz odrobinę treści (znaczenia). (...) Łatwo rozpoznawalne elementy semantyczne (które ...) są cenione za trafność, wyrazistość) są potrzebne w każdej z tych sytuacji do zbudowania odpowiedniego nastroju lub postaw” (Niewiara 2004: 203).

Piosenka pełni zatem rozmaite funkcje w życiu ludzi. Oddziałuje – w różny sposób (np. może wywoływać wzruszenie, przywoływać wspomnienia, motywować do działania, poprawiać nastrój) – na odbiorców, wpływa na kulturę i zbiorową świadomość, zostawia swój ślad w języku w postaci nowych słów i stałych połączeń wyrazowych (por. *Miłość ci wszystko wybaczy; zimny drań; Wesole jest życie staruszka; To były piękne dni; Każdemu wolno kochać; Śpiewać każdy może; Strach się bać; Chcemy być sobą; szklana pogoda; Jestem z miasta; Mój jest ten kawałek podłogi; Ten typ tak ma; typ niepokorny; małomiasteczkowy*). Siła oddziaływania piosenki wynika między innymi z tego, że jest ona przekazem wielokodowym (por. Barańczak 1974: 118, 1983: 5, 8; Niewiara 2004: 200, 2001: 203; Warych-Czajka 2014: 212; Dźwinel 2016: 22, 26; Pierzchała 2016: 8-9) – wykorzystuje się w niej nie tylko muzykę i tekst słowny, ale także kod kinezyczny (w tym gesty towarzyszące wykonaniu piosenki) czy niewerbalne wokalizacje. O tym, jakie jest kulturowe znaczenie piosenki, w jaki sposób funkcjonuje ona w obiegu komunikacyjnym, decydują również takie czynniki, jak: ocena społeczna wykonawcy oraz autorów słów i muzyki, sposób, miejsce, czas i okoliczności wykonania piosenki, kontekst stylu muzycznego czy środek przekazu lub zapisu (zob. Barańczak 1974: 118; Niewiara 2004: 200; Pierzchała 2016: 8-9).

Ważne miejsce piosenki w kulturze i życiu człowieka wiąże się też z tym, iż

śpiew człowieka to nie tylko muzyka, to także ekspresja uczuć poprzez słowa. Nie dziwi, że człowiek do dźwięków melodycznych dodał słowa, semantyzując dodatkowo swoje działania artystyczne, wszak język nas wyróżnia. Piosenka jest przekazem (...) towarzyszącym człowiekowi jako pierwotna (być może najprostsza) artystyczna ekspresja uczuć... (Niewiara 2004: 201).

W kontekście powyższych stwierdzeń piosenka jawi się jako egalitarny, podstawowy środek służący do wyrażania wewnętrznych przeżyć, zwłaszcza w sytuacji, gdy człowiek nie może już powstrzymać nagromadzonych w nim emocji. Doskonałą ilustracją artystyczną omawianych kwestii jest następujący fragment piosenki wykonanej w 1977 r. w Opolu przez Jerzego Stuhra (słowa: Jonasz Kofta, muzyka: Stanisław Syrewicz): „Śpiewać każdy może,/ Trochę lepiej lub trochę gorzej,/ Ale nie o to chodzi,/ Jak co komu wychodzi./ Czasami człowiek musi,/ Inaczej się udusi,/ Uuu (...)”.

Duży wpływ na utrwalenie się tekstów piosenek w pamięci społecznej oraz w języku ma to, że piosenki są utworami popularnymi, upowszechnianymi na różnych nośnikach, często odtwarzanymi i przekształcanymi (por. nowe aranżacje). Powtarzalność piosenek, częsty kontakt odbiorców z tymi utworami ma jeszcze inne konsekwencje – zaczynamy je lubić, bowiem „[i]m częściej stykamy się z jakimś bodźcem, tym większa szansa, że będziemy do niego pozytywnie nastawieni”¹ (zob. Szynkowski 2018).

Omówiony efekt psychologiczny jest istotny z punktu widzenia nadawców tekstów, którzy – w różnych celach i różnych postaciach (niezmienionej lub przekształconej) – wykorzystują fragmenty znanych piosenek. Należy bowiem podkreślić, że „utwory, które są już osadzone w świadomości odbiorcy, łatwiej przykuwają jego uwagę i mocniej na niego oddziałują” (Woźniak 2019).

Ocena i stopień rozpowszechnienia danego utworu mogą różnić się w zależności od cech grupy społecznej (środowisko społeczne, pokolenie itd.) oraz rodzaju piosenki (aktorska, rockowa, religijna itd.). Wydaje się jednak, że niektóre piosenki zyskują popularność niemal w całym społeczeństwie, stanowią element kultury masowej, a ich życie bywa dłuższe niż życie jednego pokolenia.

Słowa jak ptaki

Budowa piosenki (powtarzalność refrenu, który może dodatkowo zawierać elementy językowe występujące w tytule), a także możliwość wielokrotnego jej odtwarzania (por. radio, Internet, płyty itd.) sprzyjają ponadto zapamiętaniu

¹ Odpowiada za to „efekt czystej ekspozycji” – ang. *Mere Exposure Effect* (zob. Szynkowski 2018).

jej słów. Jeśli dodatkowo pewne fragmenty tekstu są w jakiś sposób atrakcyjne dla odbiorcy, na przykład zawierają metafory, gry słów, są zabawne, skłaniają do refleksji czy stanowią komentarz do rzeczywistości (por. *jesteś lekiem na całe zło; wyszłam za mąż, zaraz wracam; wesołe jest życie staruszka; bo do tanga trzeba dwojga; róbmy swoje*), mogą utrwalić się w języku i stać tzw. skrzydlatymi słowami, określanymi także mianem eponimów. Skrzydlate słowa to powtarzalne w różnych wypowiedziach wyrażenia, które pochodzą z określonego tekstu. Jak pisze Andrzej M. Lewicki: „Jedynym wyróżniającym aspektem tych wyrażen jest ich powtarzalność w wypowiedziach różnych ludzi i ustalony filologicznie związek z określonym tekstem lub wypowiedzią określonej osoby” (2003: 301)².

Obserwacja tekstów dowodzi, że skrzydlate słowa nie zawsze są stosowane w postaci kanonicznej, to jest takiej, jaką miały w źródle. Stosunkowo często są – w różny sposób i w różnorodnych celach – przekształcane. Wydaje się, że najciekawsze i najcenniejsze są właśnie zmodyfikowane postacie skrzydlatych słów, mogą one bowiem służyć na przykład do zrekonstruowania językowego obrazu świata (Chlebda 2007: 325, 327–328), przyciągania uwagi odbiorcy, rozśmieszania go, angażowania w rozwiązywanie swoistych zagadek kulturowo-językowych czy stanowić wykładnik systemu wartości. Jednostki skrzydlate wykorzystuje się jako tworzywo gier językowych, ich przekształcanie jest formą zabawy słowem. Dzięki temu skrzydlate słowa stają się nośnikiem nowych znaczeń (por. Chlebda 2007: 327).

Omawiane jednostki to „środek prowadzenia gier międzytekstowych” (Chlebda 2005: 183). Aby taki rodzaj działania w układzie nadawczo-odbiorczym był skuteczny, kompetencja komunikacyjna oraz kulturowa nadawcy musi pokrywać się, harmonizować z kompetencją odbiorcy (por. Smoleń-Wawrzusiszyn 2016: 270). Jeżeli odbiorca nie zna tekstu źródłowego, z którego pochodzi dana jednostka skrzydłata, albo nie rozumie jej głębszego znaczenia, jego interpretacja przekazu może być uboższa, niż zakładał nadawca, nie uwzględnia bowiem aluzji, sensów naddanych tekstu oryginalnego.

Pod wpływem piosenki wzbogaca się również zasób frazeologizmów, czyli utrwalonych połączeń wielowyrazowych, które wykazują pewne nieregularności (zob. np. Lewicki, Pajdzińska 1993). Jednostki te, podobnie jak omówione

² Skrzydlate słowa należy odróżnić od cytatów, bo chociaż każde skrzydlate słowo genetycznie jest cytatem, to nie każdy cytat staje się skrzydlatym słowem – by mógł się nim stać, musi oderwać się od tekstu źródłowego i upowszechnić w zwyczaju językowym (zob. Tarsa 1995: 102; Chlebda 2005: 157–165; Ignatowicz-Skowrońska 2015: 228). Nadawca stosujący jednostkę skrzydlatą może nie wiedzieć, z którego tekstu ona pochodzi, natomiast zdaje sobie sprawę z tego, że posługuje się cudzym tekstem (zob. Lewicki 2003: 302).

wyżej skrzydlate słowa, są stosowane we współczesnych tekstach zarówno w postaci kanonicznej, jak i zmodyfikowanej. Uznajemy, że skrzydlate słowa mogą być punktem wyjścia do tworzenia frazeologizmów (jednostek skrzydlatych nie zaliczamy jednak do frazeologii).

Osiecka – autorka życiopisania

Agnieszki Osieckiej (09.10.1936–07.03.1997) nikomu z Polaków przedstawić nie trzeba. Zresztą charakteryzowanie jej za pomocą not typu: „poetka, pisarka, reżyserka, dziennikarka; autorka ponad dwóch tysięcy tekstów piosenek, skeczy, utworów scenicznych” jest dalece niewystarczające, nie oddaje bowiem jej wpływu na kulturę. W tekście niniejszym oczywiście nie ma miejsca na analizę całego dorobku artystycznego Osieckiej, skupimy się tylko na stworzonych przez nią tekstach piosenek, a dokładniej – na wybranych skrzydlatych słowach wywodzących się z tych komunikatów oraz na ich modyfikacjach.

Teksty piosenek A. Osieckiej, na przykład: *A ja wolę moją mamę; Ballada o pancernych; Czy te oczy mogą kłamać?; Dziś prawdziwych Cyganów już nie ma; Grajmy Panu; Kochankowie z ulicy Kamiennej; Małgośka; Niech żyje bal!; Nie spoczniemy; Nie żałuję; Nim wstanie dzień; Na całych jeziorach – ty; Okularnicy; Sing Sing; W żółtych płomieniach liści* czy *Zielono mi* mają trwałe miejsce w historii polskiej muzyki rozrywkowej. Można mówić o ich szczególnej randze „tak w kontekście ich autorstwa, jak też społecznego usytuowania. (...) [T]eksty piosenek Agnieszki Osieckiej w lwiej części weszły do szerokiego obiegu kulturowego, stały się wręcz częścią zbiorowej wrażliwości poetycko-muzycznej Polaków (...)” (Koziała 2016).

Piosenki ze słowami napisanymi przez poetkę można znaleźć w repertuarze znanych i popularnych wykonawców, między innymi Maryli Rodowicz, Edyty Geppert, Anny Szalapak czy Seweryna Krajewskiego (zob. Kowalczyk 2013).

Autorka *Małgośki* była ceniona przez artystów, środowisko doceniało jej talent i warsztat. Teksty A. Osieckiej miały również duży wpływ na odbiorców. O atrakcyjności i ponadczasowości tekstów A. Osieckiej świadczy to, że w XXI wieku wybitni piosenkarze, zespoły – w tym twórcy młodego pokolenia – powracają do tych utworów. Własne wersje piosenek poetki nagrali: Katarzyna Nosowska, „Czesław Śpiewa”, Marcin Januskiewicz, „De Mono”, „Raz, Dwa, Trzy”, Monika Brodka, Mela Koteluk, Piotr Rogucki, Krzysztof Zalewski, Natalia Przybysz czy Maja Kleszcz.

Popularność tekstów A. Osieckiej wynika między innymi z tego, że Polacy odnajdują w nich własne przeżycia, emocje, rozpoznają realia zwykłego życia. Z tego powodu piosenki Osieckiej są nazywane „poetyckimi reportażami co-

dzienności”, a ich autorka „jawi się jako tekściarka przede wszystkim uliczna i kawiarniana, której nie do twarzy w akademickich togach” (Łachacz 2017: 138), jest autorką „życiopisania” (termin utworzony przez Henryka Berezę). Na stronie Mazowieckiego Instytutu Kultury czytamy: „Osiecką można nazwać mistrzynią w wynajdywaniu poezji w prozie życia, w inteligentnym łączeniu tego, co wzniosłe i poważne, z tym, co niskie i zwyczajne” (<https://www.mik.waw.pl/zapowiedzi>).

Na skrzydłach Osieckiej

Liczebność zbioru piosenek A. Osieckiej, poruszana w nich tematyka, która jest bliska odbiorcom, barwny, ale nie hermetyczny język autorki, także to, że utwory poetki były i są wykonywane przez wybitnych piosenkarzy, aktorów, popularyzowane na festiwalach – to wszystko decyduje o ogromnej popularności tych piosenek: o tym, że wielu ludzi je nuci, a ich słowa są powszechnie znane, często służą do komentowania różnych zdarzeń. Opisana sytuacja stwarza doskonałe warunki do utrwalania się w języku licznych połączeń wyrazowych pochodzących właśnie z tych tekstów.

Jednym z przykładów skrzydlatych słów utrwalonych dzięki oddziaływaniu piosenek Osieckiej jest związek wyrazowy *Niech żyje bal!* Jednostka ta pierwotnie stanowiła tytuł i istotny fragment piosenki wykonywanej przez Marylę Rodowicz.

Literacka wartość tekstu wynika między innymi z wykorzystanego przez poetkę toposu *balu*, który dość często jest wyzyskiwany w kulturze. W tekście Osieckiej *bal* stanowi metaforę życia – „jedynego, niepowtarzalnego, pozbawionego perspektywy eschatologicznej istnienia, które należy wykorzystać jak najlepiej” (Sobczak 2012: 128).

Jednak dziś nie wszyscy odbiorcy odczytują przenośny sens połączenia *Niech żyje bal!* Wynika to prawdopodobnie z braku wykształcenia, kompetencji komunikacyjnej i kulturowej lub odpowiedniej wrażliwości odbiorcy. Twórcy komunikatów medialnych, które w dużej mierze są tworzone z myślą o nieelitarnym odbiorcy, prawdopodobnie zdają sobie sprawę z tego, że taki zubożony odbiór jest możliwy³. W niektórych przekazach taka dosłowna interpretacja znaczeniowa związku ma charakter zamierzony, jak choćby w wypadku nagłówków niżej przywołanych tekstów traktujących o różnych typach *balów* oraz o rozmaitych ich aspektach:

³ Niezamierzona interpretacja tego typu może wszakże doprowadzić do braku porozumienia między nadawcą a odbiorcą. W takim wypadku użycie utrwalonego połączenia wyrazowego staje się barierą komunikacyjną.

1. *Niech żyje bal*, czyli przepis na Karnawałowy Poncz od barmanów z El Koktel [nagłówek]
W najlepsze trwa czas karnawału. Okres zabawy, maskarad, wystawnych bankietów, ale też prywatek w gronie bliskich przyjaciół. (...) Perfekcyjną propozycją na takie okazje będzie Karnawałowy Poncz (...). (<https://sznyc.pl/2020/01/28/niech-zyje-bal-czyli-przepis-na-karnawalowy-poncz-od-barmanow-z-el-koktel/>; 09.02.20)
2. Karnawał... *niech żyje bal!* [tytuł wpisu]
Karnawał wciąż trwa... Wspominam dzisiaj *bale* z dawnych lat, ależ to były *bale*! Pamiętam jeszcze czasy, kiedy moi rodzice wracali nad ranem z takich imprez, z kotylionami wpiętymi w wieczorowe stroje. (...) Sama też bywałam na takich zabawach. Najbardziej jednak lubiłam *bale* przebierańców (...). Dzisiaj to wszystko gdzieś się podziało... (...) ale też już nie tęsknię za prawdziwymi *balami*. (...) (<https://dojrzałamandarynka-50plus.pl/karnawal-niech-zyje-bal/>; 09.02.20)
3. *Niech żyje bal*, czyli najpiękniejsze sukienki na karnawał [tytuł]
Karnawałowa moda w tym roku pozostawia nam wiele możliwości. Dla odważnych proponujemy transparentne sukienki i mocne, soczyste kolory, dla romantyczek – koronki, dla kochających zabawę – frędzle i modne pióra. (...) (<https://zwierciadlo.pl/moda-i-uroda/niech-zyje-bal-czyli-najpiekniejsze-sukienki-na-karnawal/>; 06.02.20)
4. *Niech żyje bal!* Bo to *bal* jest nad *bale*! – NZS UEK [link]
Tak śpiewała Maryla Rodowicz. Nie inaczej było w tę sobotę, gdzie w Hotelu Swing w Krakowie odbył się „Jedyny taki” *Bal* Magistra. Po części oficjalnej (...) rozpoczęło się na parkiecie istne szaleństwo. W przerwach pomiędzy hulankami Grupa Projektowa zaserwowała uczestnikom liczne zabawy m.in. o tytuł Króla i Królowej *Balu* (...). O północy na salę wjechał przepyszny tort *Balu* Magistra (...). (<http://nzsuek.pl/niech-zyje-bal-bo-to-bal-jest-nad-bale-2/>; 06.02.20)
5. *Niech żyje bal!* [tytuł]
Wieczorną ciszę przerywała głośna muzyka. W Domu Kultury „Na Świdrem” rozpoczął się *bal* jakiego w naszej gminie jeszcze nie było. (...) Było wszystko, co powinno być na wielkim *balu* – pięknie udekorowana przez organizatorów (...) sala i jadalnia (...), przepyszne słodkości (...) oraz bigos (...). Zaczęliśmy, a jakże polonezem! (...) Muzyka, 400 balonów, sztuczne ognie, wybuchowe konfetti, karnawał! (...) Serdecznie dziękujemy (...) wszystkim tym, bez których pomocy *bal* nie mógłby się odbyć. Zapraszamy do obejrzenia fotorelacji z *balu*. (<https://tuwiazowna.pl/niech-zyje-bal/>; 06.02.20).

Jak udowadniają powyższe cytaty, dosłowne odczytanie sensu skrzydlatych słów *Niech żyje bal!* występuje dziś często. Komunikaty, w których ujawnia się

przenośne znaczenie tego połączenia, spotyka się znacznie rzadziej, co być może świadczy o tym, że współczesny odbiorca masowy nie dostrzega metafory zastosowanej przez Osiecką.

W tekstach współczesnej polszczyzny używane są także skrzydlate słowa *Jak dobrze mieć sąsiada*, będące pierwotnie tytułem oraz częścią refrenu piosenki, do której tekst napisała A. Osiecka. Połączenie to jest wykrzyknieniem podkreślającym pozytywne wartościowanie relacji sąsiedzkich. W utworze wymienia się korzyści płynące z utrzymywania dobrych stosunków z sąsiadami. Materiał badawczy obejmuje teksty potwierdzające prawdziwość stwierdzeń zawartych w tekście poetki, na przykład:

6. *Jak dobrze mieć sąsiada* [tytuł]
[kobieta potrzebująca pomocy przy domowych naprawach] (...) Nawet nie wiem, jak wyglądają sąsiedzi, dlatego krępowałabym się zapukać z prośbą o przysługę. (...) Chciałabym poznać kogoś z sąsiedztwa. (...) Wystarczy któregoś popołudnia zadzwonić do drzwi tych ze swojego piętra, przedstawić się i powiedzieć, (...) że miło jest Pani ich poznać. (...) Sprzyjającą okolicznością będzie, jeśli Pani (...) podejmie kawę czy herbatę sąsiadów u siebie, (...) przy okazji wspomni o kłopotach wynikających z braku męskiej ręki w domu. Ludzie są domyślni w takich sytuacjach i chętni do niesienia pomocy (...). (*ŻnG* 2004, 27: 23)
7. *Jak dobrze znać swojego sąsiada* [tytuł]
(...) Nie masz kogo poprosić o podlewanie Twoich kwiatków podczas urlopu? Nie wiesz, jak ma na imię starsza pani, chciałabyś wiedzieć, kim jest przystojniak z parteru? Święto sąsiada jest okazją, żeby się tego wszystkiego dowiedzieć. (...) (<http://bydgoszcz.wyborcza.pl>; 10.07.18).

Zawiera jednak i takie przykłady (rzadziej), które stanowią dowód na to, że w dzisiejszym świecie relacje z sąsiadami ulegają zmianie⁴ i że współczesny człowiek ceni sobie prywatność. Taki obraz relacji sąsiedzkich odnajdujemy w cytacie:

8. *Jak dobrze mieć sąsiada... za płotem*, czyli kilka słów o ogrodzeniu [tytuł]
(...) [M]iło jest po powrocie z pracy natknąć się na uśmiechniętą sąsiadką z twarzą i mieć na kogo liczyć w razie potrzeby. Jednak nie ukrywajmy,

⁴ Wyrazem tych zmian jest również modyfikacja omawianego połączenia występująca w przykładzie nr 7 (tj. *Jak dobrze znać swojego sąsiada*), za pomocą której zwraca się uwagę na to, że najnowsze zjawiska społeczno-kulturowe (jak choćby migracje ludności, liczebność populacji wielkomiejskich, wymiana pokoleń czy brak zaufania społecznego – zob. np. Growiec 2009) mogą powodować, iż ludzie tworzą ograniczone sieci społeczne i na przykład nie tylko nie nawiązują bliższych relacji z sąsiadami, ale nawet nie znają tych ludzi.

ogrodzenie między sąsiadami jest potrzebne nawet w przypadku najlepszych relacji. (...) [dalsza część artykułu zawiera porady dotyczące budowy ogrodzenia] (<https://dom.wp.pl>; 11.07.18).

Omawiane skrzydlate słowa, a właściwie ich modyfikacje, służą do wyrażania pozytywnych ocen dotyczących wielu zjawisk, jak choćby w przykładach: *Jak dobrze mieć t a t ę*; *Jak dobrze mieć b a b c i ę i d z i a d k a!*; *Jak dobrze mieć r o d z i n ę* czy cytacie:

9. *Jak dobrze mieć h a j n i d a*⁵! [tytuł]

Zanim pomyślisz, że zwariowałam i że już nie pamiętam, jak to jest nieustannie nosić dziecko na rękach, zabawiać do utraty sił, budzić się wielokrotnie w nocy, karmić ze zdrętwiałymi od długiego siedzenia pośladkami (...), chcę Ci powiedzieć, że pamiętam. (...) Wiem też, że wybieganie myślami we wczesną podstawówkę może stwarzać trudności, jeśli ma się wymagającego malucha i istotnym wyzwaniem jest dożycie do godziny 20:00. (...) Lubię jednak zmienianie perspektyw i szukanie plusów w każdej sytuacji, nawet hajnidowej. Przeformułujmy więc problem na wyzwanie, by z Haliną Kunicką zanucić „*Jak dobrze mieć sąsiada h a j n i d a*” (...). (<https://www.wymagajace.pl/dobrze-miec-hajnida/>; 08.02.20).

Już na podstawie przywołanych wyżej cytatów można stwierdzić, że wymienioną jednostkę często stosuje się w formie zmodyfikowanej. Wprowadzanie innowacji wynika z treści tekstów, których tytuł stanowią omawiane modyfikacje. Z badanymi skrzydlatymi słowami na ogół łączone są konotacje pozytywne, na co wpływ ma znaczenie wyrazów *dobry*, *dobrze*, należących do języka wartości. Na tym tle wyróżniają się przykłady nr 8 i 9. W pierwszym z nich uzupełnienie w postaci – dodanego po wielokropku – wyrażenia przyimkowego wprowadza dwuznaczność: na pierwszy rzut oka wzbogaca ono podstawowe znaczenie połączenia (*dobrze jest mieć sąsiada* blisko, tuż za płotem), ale w kontekście całego artykułu, w którym czytamy, że nie możemy zmusić sąsiada, aby partycypował w kosztach budowy płotu, że ogrodzenie „nie może wychodzić na teren sąsiadujący, grozi to bowiem zaskarżeniem o naruszenie prywatności”, nadaje całemu tytułowi ironiczny ton (*dobrze mieć sąsiada*, ale jednak za płotem, który wyznacza granice nieruchomości i zapobiega nieporozumieniom zdarzającym się między ludźmi).

⁵ *Hajnid* to spolszczona wersja angielskiego określenia *High Need Baby*, oznaczającego wymagające dziecko (niemowlę), które na przykład wytrwale i głośno manifestuje swoje potrzeby i uczucia, często się wybudza, jest ruchliwe, wciąż domaga się jedzenia, sprawia wrażenie, jakby było ciągle niezadowolone i w złym humorze itd. (zob. <https://www.wymagajace.pl/high-need-baby-wymagajace-dziecko-czyli/>; 08.02.20).

Zastosowane w przykładzie nr 9 połączenie *Jak dobrze mieć h a j n i d a !* wydaje się absurdałne, a jego nadawca może być postrzegany jako masochista – cieszy się z tego, że ma dziecko, które jest bardzo wymagające, często płacze, wciąż domaga się jedzenia, wymaga wiele uwagi i poświęcenia ze strony rodziców. Zastosowanie przywołanej modyfikacji stanowi jednak celowy zabieg: ma zaciekawić odbiorcę i zachęcić go do zapoznania się z tekstem, dzięki któremu dowie się, że pewne cechy „hajnida” wiążą się z pozytywnymi zjawiskami, na przykład chronią dziecko przed „zespołem nagłej śmierci łóżeczkowej”.

Materiał badawczy udowadnia, że we współczesnym języku polskim może utrwalić się kilka połączeń pochodzących z tej samej piosenki. Z sytuacją taką mamy do czynienia w wypadku utworu z muzyką J. Pietrzaka i tekstem A. Osieckiej, z którego wywodzi się związek wyrazowy *Czy te oczy mogą kłamać?* oraz połączenie *kobieta po przejściach, mężczyzna z przeszłością* a. *kobieta z przeszłością, mężczyzna po przejściach*. Utwór ten był pierwotnie wykonywany przez kabaret „Pod Egidą”. Znany jest także z wielu innych interpretacji (np. „Raz, Dwa, Trzy”, A. Biedrzyńska i Z. Zamachowski, J. Steczkowska i A. Domogarov).

Tekst Osieckiej opowiada o trudnych perypetiach miłosnych ludzi dojrzałych, „pokaleczonych” przez życie, którzy ciągle zachłannie szukają miłości, choć ich uczucie do drugiej osoby często nie wytrzymuje próby czasu, „rany” pozostają wówczas zazwyczaj w sercu porzuconej, zdradzonej kobiety.

W materiale badawczym analizowane połączenie rzadko występuje w podanej wyżej pełnej postaci. Na przykład w cytacie nr 10, w którym zastosowano omawiany związek składający się z dwóch wyrażen rzeczownikowych, zauważamy zmianę szyku wyrażen składowych oraz dodatkowy człon, tj. spójnik łączny *i*:

10. Katarzyna Skrzynecka. Chcę być na „tak” z życiem [tytuł]
Małżeństwo ze Zbigniewem Urbańskim skończyło się po kilku latach spektakularnym rozwodem. (...) Była rozpacz, łzy, uczucie przegranej, bezsenne noce. (...) Szczęście i poczucie bezpieczeństwa pomógł jej odzyskać Marcin Łopucki. On też ma za sobą nieudany związek. Jak w takim razie radzą sobie z życiem i uczuciami *mężczyzna z przeszłością i kobieta po przejściach*? Marcin stawiał czoła trudom ojcostwa, wychowując dwoje dzieci. (...) A ja byłam mocno pokaleczona po rozstaniu z mężem. (...) Oboje wyciągnęli wnioski z lekcji, jakich udzieliło im życie. Dziś kochają mądrzej. Potrafią docenić zalety partnera, a wady „oswoić”. Są dojrzałsi, co pozwala im smakować życie i cieszyć się każdą chwilą. Sprawami niewartymi uwagi nie zawracają sobie głowy (*ŻnG* 2009, 23: 16).

W tekstach współczesnej polszczyzny zazwyczaj pojawia się jedno z wyrażen składowych jednostki spopularyzowanej przez piosenkę. Tworzone są

również modyfikacje tych jednostek. Współczesne słowniki polszczyzny ogólnej oraz słowniki frazeologiczne nie rejestrują połączenia *mężczyzna z przeszłością*, natomiast niektóre z nich notują związek wyrazowy *kobieta z przeszłością* o znaczeniu: 'kobieta, która miała w życiu wielu kochanków lub uprawiała prostytutkę' (WSF: 172). Wydaje się, że dzięki oddziaływaniu tekstu Osieckiej semantyka wyrażenia *z przeszłością*, występującego w tego typu połączeniach, uległa modyfikacji. Współczesne teksty ujawniają, że połączenia: *mężczyzna z przeszłością*, *kobieta z przeszłością* są dziś bliskoznaczne z wyrażeniami: *kobieta po przejściach*, *mężczyzna po przejściach*, por. realizowaną w tych związkach wyrazowych semantykę wyrażenia przyimkowego *po przejściach*: 'mający(-a) za sobą zwykle przykre zdarzenia, doświadczenia, doznania przez nie wywołane'.

Podobnie jak w tekście A. Osieckiej, także we współczesnych wypowiedziach wyrażenia *z przeszłością*, *po przejściach* pojawiają się w połączeniach zarówno z wyrazem *kobieta*, jak i *mężczyzna*, na przykład:

11. Małgorzata Kożuchowska i Jerzy Pilch. Przyjaźń czy kochanie? [tytuł]
Mężczyzna po przejściach, kobieta z przeszłością [podtytuł]
(...) Oboje nie mogą zrealizować swego marzenia o udanym, trwałym związku. (...) Nic więc dziwnego, że M. Kożuchowska chętnie przebywa w towarzystwie kogoś, kto ma za sobą podobne przeżycia i kto potrafi ją zrozumieć. J. Pilch, człowiek doświadczony i wrażliwy, może być znakomitym powiernikiem i przyjacielem. (...) (*ŻnG* 2004, 11: 4, 5).

W cytacie nr 11 odnotowano połączenie dwóch wyrazów rzeczownikowych mających inny szyk niż w związku w postaci kanonicznej. Znaczenie połączenia *kobieta z przeszłością* w przedstawionym komunikacie jest różne od semantyki wyrażenia rejestrowanej przez współczesne słowniki. Potwierdza się fakt, że związki *po przejściach*, *z przeszłością*, będące określeniem *kobiety* i *mężczyzny*, stosowane są zamiennie.

Wyrażenie *po przejściach* w wymienionych jednostkach rejestrowane jest częściej. Można przypuszczać, że obecność wyrazów *kobieta po przejściach*, *mężczyzna z przeszłością* w połączeniu spopularyzowanym przez tekst znanej piosenki, który pozostał w świadomości odbiorców, wpłynęła na zmiany w zakresie łączliwości i znaczenia wskazanych wyrazów.

W zebranych materiale zarejestrowano różne warianty leksykalne badanych połączeń. Wymianie ulega zazwyczaj nadrzędny człon nominalny – w tej pozycji pojawia się najczęściej nowy, pojedynczy komponent, choć odnotowano również całe wyrażenie rzeczownikowe: *matki po przejściach*; *o boje po przejściach*; *artysta niepokorny po przejściach* itp. Nowe komponenty zazwyczaj uściślają, o jakiego *mężczyznę*, o jaką *kobietę* chodzi.

Wśród wynotowanych modyfikacji wystąpiły również połączenia zawierające dodatkowe komponenty, por. chociażby wyrażenie *dojrzała kobieta po przejściach*. W materiale badawczym odnajdujemy nawet cytaty, w których wyrażeniem *po przejściach* określa się nazwy desygnatów nieżywotnych⁶, na przykład: *a k t y po przejściach* [o fotografiach stylizowanych na stare].

Drugie połączenie pochodzące ze wspomnianego utworu, tj. *Czy te oczy mogą kłamać?*, odnotowałyśmy między innymi w przykładzie:

12. *Oczy mogą kłamać!* O kinetozie [tytuł]

Patrząc przez okno [w samolocie] odnosisz wrażenie pozostawania w miejscu, podczas gdy „ucieka” krajobraz na dole. Oczy informują mózg o ruchu, który widzą, ale nie potwierdzają tego informacje płynące z ulokowanego wygodnie w fotelu ciała – stąd przekłamanie informacyjne. Inaczej dzieje się z pasażerem w kabinie statku, silnie kołysanego na dużej fali. Podróżny patrzy na ściany kabiny, które – ruszając się wraz z nim – pozornie pozostają w spokoju. Oczy sygnalizują więc mózgowi, że nie ma ruchu, ale wyraźnie odczuwający kołysanie błędnie wysyła sygnał odmienny. (*ŻnG* 30, 2006: 36).

Z wyrazem *kłamać*, mającym znaczenie: ‘świadomie mówić nieprawdę, wprowadzać kogoś w błąd; łgać; zmyślać’ (*USJP*: 336), łączone są konotacje negatywne. *Kłamanie* zazwyczaj dotyczy komunikatu werbalnego – „*kłamią*” słowa, a nie, jak w piosence, *oczy*. Niemniej jednak, psycholodzy twierdzą, że bezpośredni kontakt wzrokowy pomaga orzec, czy ktoś wprowadza nas w błąd, czy nie. Jeśli z kimś rozmawiamy, staramy się patrzeć mu w *oczy*. Już starożytni twierdzili, że *oczy* są zwierciadłem duszy⁷ – przekonanie to jest żywe do dziś. Gdy człowiek chce nawiązać kontakt z inną osobą, dociec prawdy, rozszyfrować jej myśli, uczucia (na ile to możliwe), stara się patrzeć w *oczy* odbiorcy. Niektórzy twierdzą, że w pewnych sytuacjach trudno oddać określone treści słowami – wtedy bardziej adekwatne mogą być gesty, spojrzenie w *oczy* (optymistycznie zakładamy, że one nie *kłamią*).

We współczesnych tekstach analizowane połączenie występuje albo w postaci kanonicznej, albo ulega modyfikacjom. Pojawiają się nawet próby odpowiedzi na pytanie, które pierwotnie wystąpiło w tekście Osieckiej. W zebranych materiale zarejestrowano wariant ilościowy, w którym pojawił się nowy człon adnominalny, określający komponent *oczy*, por. modyfikację – *te piękne oczy (...) nie mogą kłamać*. Połączenie to zawiera także człon negacji.

⁶ Można dyskutować, czy zgodne jest to z normą współczesnej polszczyzny.

⁷ Odzwierciedla się w nich także stan zdrowotny naszego ciała.

Wystarczy jedno słowo i przyjdę do ciebie

Piosenka jest ważnym elementem kultury i pamięci zbiorowej. Wywołuje emocje, dostarcza wrażeń estetycznych, sprzyja przywoływaniu wspomnień, skłania do refleksji. Zapamiętane przez odbiorców fragmenty piosenek „działają” w ich umysłach, nawet gdy utwory dawno wybrzmiały.

Niektóre piosenki stają się popularne dzięki wykonawcom, twórcom tekstów albo muzyki, czy dzięki szczególnym okolicznościom powstania/wykonania utworu lub dzięki ważnym treściom, które piosenki przekazują. Wszystkie te czynniki, jak również to, że części tych utworów, jak tytuły czy refreny, są powtarzane, sprawiają, że fragmenty piosenek utrwalają się nie tylko w pamięci ludzi, ale również w języku – w postaci frazeologizmów oraz skrzydlatych słów. Jednostki te nie zawsze stosowane są w postaci kanonicznej, ale często stają się zaczynem do tworzenia modyfikacji, gier słownych, swoistych zagadek, służących do przyciągnięcia uwagi odbiorcy, zaintrygowania go czy zachęcenia do lektury określonego tekstu (np. artykułu prasowego).

Źródłem wielu połączeń tego typu (na przykład omówionych w artykule) są piosenki, do których tekst napisała Agnieszka Osiecka. Ich utrwaleniu się w języku sprzyja zapewne status autorki w kulturze i świadomości Polaków, a także podejmowana przez nią tematyka, bliska każdemu odbiorcy. Różnorodność tekstów, z których pochodzą cytowane w artykule przykłady (ich tematyki czy stylu językowego), świadczy o tym, że frazeologizmy i skrzydlate słowa pochodzące z tekstów autorki *Małgośki* wciąż są w języku bardzo popularne i chętnie stosowane. Trudno jednak stwierdzić, na ile nadawcy przywoływanych tekstów zdają sobie sprawę z tego, że cytują słowa A. Osieckiej, a na ile jest to mechaniczne kopiowanie stałych połączeń wyrazowych stanowiących element zasobu leksykalnego polszczyzny. Za drugą z postawionych tu hipotez przemawiałoby to, że zebrany materiał udowadnia, iż analizowane jednostki skrzydlate i frazeologizmy, nawet jeśli są stosowane w postaci kanonicznej, rzadko odnoszą się do – często symbolicznych, aluzyjnych – treści zawartych w tekstach poetki. Współcześnie jednostki te występują w kontekstach, które świadczą o tym, że ich znaczenie uniwersalizuje się, uogólnia (por. *Zielono mi!*⁸) lub że są one rozumiane dosłownie (por. *Niech żyje bal!*).

BIBLIOGRAFIA

- Bańko Mirosław (red.), 2000, *Inny słownik języka polskiego*, t. 1 i 2, Warszawa: PWN.
Barańczak Anna, 1983, *Słowo w piosence. Poetyka współczesnej piosenki estradowej*, Wrocław: Ossolineum.

⁸ Na temat jednostki *Zielono mi!* dokładniej piszemy w: Rosińska-Mamej, Połowniak-Wawrzonek 2019, dlatego w tym artykule pominęliśmy jej analizę.

- Barańczak Stanisław, 1974, *Piosenka i topika wolności*, „Pamiętnik Literacki”, LXV, z. 3, s. 115-139.
- Chlebda Wojciech, 2005, *Szkice o skrzydlatych słowach. Interpretacje lingwistyczne*, Opole: Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego.
- Chlebda Wojciech, 2007, *Ala ma kota w krainie czarów*, w: *Frazeologia a językowe obrazy świata przełomu wieków*, red. Wojciech Chlebda, Opole: Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, s. 325-330.
- Chodkowski Andrzej (red.), 2005, *Encyklopedia muzyki*, Warszawa: PWN.
- Dźwinel Kamil, 2016, *Tekstologiczna obecność piosenki w przestrzeni internetowej*, „Sztuka Edycji”, nr 2, s. 21-26.
- Gasek Bogumił, 2014, *Skrzydlate słowa jako problem translatoryczny (na przykładzie tak zwanych putinizmów)*, „Acta Universitatis Wratislaviensis. Slavica Wratislaviensis”, CLIX, s. 133-140.
- Głowiński Michał, Kostkiewiczowa Teresa, Okopień-Sławińska Aleksandra, Sławiński Janusz, 1988, *Słownik terminów literackich*, Wrocław: Ossolineum.
- Growiec Katarzyna, 2009, *Związek między sieciami społecznymi a zaufaniem społecznym – mechanizm wzajemnego wzmacniania?*, „Psychologia Społeczna”, t. 4, nr 1-2 (10), s. 55-66.
- Ignatowicz-Skowrońska Jolanta, 2015, *Skrzydlate słowa Juliana Tuwima*, „Studia Językoznawcze”, nr 14, s. 225-248.
- Kaźmierczak Paulina, 2018, *Piosenka pomoże na wiele, czyli o alternatywnych sposobach kształtowania kompetencji gramatycznej*, „Acta Universitatis Lodzensis. Kształcenie Polonistyczne Cudzoziemców”, nr 25, s. 137-148.
- Lewicki Andrzej Maria, 2003, *Uwagi o problemie „skrzydlatych słów”*, w: tegoż, *Studia z teorii frazeologii*, Łask: Oficyna Wydawnicza LEKSEM, s. 301-306.
- Lewicki Andrzej Maria, Pajdzińska Anna, 1993, *Frazeologia*, w: *Encyklopedia kultury polskiej XX w.*, t. 2: *Współczesny język polski*, red. Jerzy Bartmiński, Wrocław: Wiedza o Kulturze, s. 307-326.
- Łachacz Klaudia, 2017, *Poetycki zwierzy(e)niec Agnieszki Osieckiej*, „Prace Literaturoznawcze”, nr V, s. 137-148.
- Niewiara Aleksandra, 2004, *Piosenka – gatunek ewoluujący?*, w: *Gatunki mowy i ich ewolucja*, t. 2: *Tekst a gatunek*, red. Danuta Ostaszewska, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, s. 198-207.
- Pierzchała Piotr, 2016, *Polska piosenka pop jako tekst w tekście kultury. Na przykładach z pierwszej dekady XXI wieku*, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Rosińska-Mamej Agnieszka, Połowniak-Wawrzonek Dorota, 2019, *„Lubmy swoje”, czyli o skrzydlatych słowach wywodzących się z piosenek*, „Respectus Philologicus”, vol. 36(41), s. 32-46.
- Smoleń-Wawrzusiszyn Magdalena, 2016, *„Niežność lekkość bytu” – skrzydlate słowa w re-torycznych interpretacjach*, „Białostockie Archiwum Językowe”, nr 16, s. 265-283.
- Sobczak Paweł, 2012, *Tekst piosenki jako dzieło literackie – dzieło literackie jako tekst piosenki. Zarys problematyki, przykłady realizacji*, „Folia Litteraria Polonica”, nr 2(16), s. 127-139.

- Tarsa Jadwiga, 1995, *Dyskretny urok nagłówka, czyli skrzydlate słowa na łamach dzisiejszej prasy*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Opolskiego. Filologia rosyjska”, nr 34, s. 101-107.
- Warych-Czajka Anna, 2014, *My piosenkę chcemy mieć! Piosenka jako forma rozrywki intelektualnej w procesie komunikacji artystycznej – na przykładzie twórczości Agnieszki Osieckiej*, „Studia Filologiczne”, t. 27, s. 207-224.

ŹRÓDŁA INTERNETOWE

- <http://bydgoszcz.wyborcza.pl/bydgoszcz> (10.07.18)
- <https://dojrzałamandarynka50plus.pl/karnawal-niech-zyje-bal/> (09.02.20)
- <https://dom.wp.pl> (11.07.18)
- <https://www.mik.waw.pl/zapowiedzi/item/3237-18-stycznia-2020-warszawa-a-mial-byc-cud-spektakl-z-piosenkami-agnieszki-osieckiej.html> (07.02.20)
- <http://nzsuek.pl/niech-zyje-bal-bo-to-bal-jest-nad-bale-2/> (06.02.20)
- Kowalczyk Janusz R., 2013, *Agnieszka Osiecka*, <https://culture.pl/pl/tworca/agnieszka-osiecka> (07.02.20)
- Koziara Stanisław, 2016, *Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Anny Warych-Czajki nt. Językowo-kulturowy obraz życia i człowieka w tekstach piosenek Agnieszki Osieckiej napisanej na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach pod kierunkiem dr hab. Andrzeja Kominka, prof. UJK*, https://whum.ujk.edu.pl/wp-content/uploads/2013/03/whum_recenzja-prof.-dr-hab.-stanislaw-koziara.pdf (09.02.20)
- <https://sznyt.pl/2020/01/28/niech-zyje-bal-czyli-przepis-na-karnawalowy-poncz-od-barmanow-z-el-koktel/> (09.02.20).
- Szynkowski Jędrzej, 2018, *Znane piosenki i product placement. Efekt czystej ekspozycji*, <https://szynkowski.eu/znane-piosenki-i-product-placement-efekt-czystej-ekspozycji/> (08.02.20).
- <https://tuwiazowna.pl/niech-zyje-bal/> (06.02.20).
- Woźniak Anna, 2019, *Co Ci w reklamie gra? Najbardziej wpadające w ucho piosenki z reklam*, <https://www.apella.com.pl/2019/06/21/najbardziej-wpadajace-w-ucho-piosenki-z-reklam/> (07.02.20)
- <https://www.wymagajace.pl/dobrze-miec-hajnida/> (08.02.20)
- <https://zwierciadlo.pl/moda-i-uroda/niech-zyje-bal-czyli-najpiekniejsze-sukienki-na-karnawal> (06.02.20)

WYKAZ SKRÓTÓW

- USJP – *Uniwersalny słownik języka polskiego*, red. Stanisław Dubisz, t. 2, Warszawa 2003
- WSF – Müldner-Nieckowski Piotr, *Wielki słownik frazeologiczny języka polskiego*, Warszawa 2004
- ŻnG – „Życie na Gorąco”

Dorota Połowniak-Wawrzonek

Uniwersytet Jana Kochanowskiego, Kielce

ORCID: 0000-0002-7417-7330

Agnieszka Rosińska-Mamej

Uniwersytet Jana Kochanowskiego, Kielce

ORCID: 0000-0003-4865-5359

Frazeologizmy i skrzydlate słowa powstałe wskutek oddziaływania filmu oraz ich modyfikacje (na wybranych przykładach)

Streszczenie: We współczesnym języku polskim występują dziś stałe połączenia słowne, które były pierwotnie tytułami filmów, seriali, fragmentami wypowiedzi ich bohaterów, piosenek filmowych itp. Przykładami niech będą związki wyrazowe *piękna i bestia*, *między nami jaskiniowcami*, *ile jest cukru w cukrze*. Oprócz połączeń w postaci kanonicznej rejestruje się również ich modyfikacje, por. *piękna i bestie*, *piękna czy bestia*, *piękna i polityk*, *piękna i colt*; *między nami mężczyznami*, *między nami artystami*, *między nami komikami*, *między nami bocianami*, *między nami komórkami*; *ile jazzu w jazzie*, *100% masła w maśle*, *mało asfaltu w asfalcie*, *dużo mięty w mięcie*, *więcej blondu w blondzie* itp. Niejednokrotnie w tekstach rejestruje się więcej modyfikacji niż związków o postaci kanonicznej. Wzmacniają one inwariant. Najczęściej rejestrowane są modyfikacje wymieniane.

Słowa kluczowe: frazeologizm, skrzydlate słowa, modyfikacja.

Phraseologisms and winged words coined under the influence of film and their modifications (selected cases)

Abstract: In the modern Polish language there are permanent verbal connections, which were originally the titles of films, series, fragments of statements of their heroes, movie songs, etc. Some examples include phrases such as *piękna i bestia*,

między nami jaskiniowcami, ile jest cukru w cukrze. Apart from canonical connections their modifications are also registered, see: *piękna i bestie, piękna czy bestia, piękna i polityk, piękna i colt; między nami mężczyznami, między nami artystami, między nami komikami, między nami bocianami, między nami komórkami; ile jazzu w jazzie, 100% masła w maśle, mało asfaltu w asfalcie, dużo mięty w mięcie, więcej blondu w blondzie* etc. Frequently, there are more modifications recorded in the texts than the compounds in their canonical form. They strengthen the invariant. The most frequently registered modifications involve replacement modifications.

Keywords: phraseologisms, winged words, modification.

W niniejszym artykule przedmiotem naszego zainteresowania będą frazeologizmy i skrzydlate słowa wywodzące się z filmu, serialu telewizyjnego. W języku utrwalają się przede wszystkim połączenia, które były pierwotnie tytułami filmów, seriali telewizyjnych, fragmentami wypowiedzi ich bohaterów, piosenek filmowych (Połowniak-Wawrzonek 2010: 17–132).

Przejdźmy do przykładów. We współczesnej polszczyźnie funkcjonuje wyrażenie *piękna i bestia* w postaci kanonicznej lub zmodyfikowanej. Połączenie to zazwyczaj kojarzone jest dziś przez Polaków z filmem z 1991 r. w reżyserii Kirka Wise. Należy jednak pamiętać, że wspomniane wybitne dzieło filmowe, nagrodzone Oscarami, Złotymi Globami, nagrodami Grammy i in., nakręcone zostało na podstawie francuskiej baśni ludowej pod tym samym tytułem, spisanej przez Jeanne-Marie Leprince de Beaumont. W modyfikacjach połączenia, funkcjonujących w polszczyźnie obok postaci kanonicznej związku, zazwyczaj zmianie ulega jeden z komponentów – najczęściej ostatni człon, tj. wyraz *bestia*, por. chociażby innowacje: *piękna i polityk; piękna i colt*. W niektórych modyfikacjach pojawia się nowy spójnik, zob. np. innowację *piękna czy bestia*. Oprócz połączeń, w których wymianie ulegają określone komponenty, rejestrowane są również modyfikacje fleksyjne, por. chociażby modyfikację *piękna i bestie*. W przypadku wielu innowacji ze zmianami struktury i/lub postaci komponentów łączą się modyfikacje semantyki wyrażenia. Zwróćmy teraz uwagę na specyfikę wyrazów równokształtnych z komponentami połączenia. Wyraz *bestia* pochodzi z łaciny: w języku – źródło ma znaczenie ‘zwierzę’. W polszczyźnie jednostka *bestia* ma trzy semantyki: ‘dzikie, drapieżne zwierzę’; ‘zły, okrutny, zwyrodniały człowiek’; ‘o człowieku, rzadziej o zwierzęciu – z podziwem, ze złością, pogardliwie itp.’, por. również znaczenia takich derywatów, jak: *bestialski* ‘właściwy bestii; okrutny, dziki’; *bestialstwo* ‘skłonność do znęcania się, pastwienia się w wyrafinowany sposób, zwykle nad osobami słabszymi, bezbronnymi; okrucieństwo, zezwierzęcenie’; ‘czyn bestialski’ itp. Drugie z wymienionych znaczeń wyrazu *bestia*, określające człowieka, po-

wstało w wyniku derywacji metaforycznej. Zaznacza się tu antropocentryzm, właściwy dla wielu języków europejskich. Ujawnia się on m.in. w tym, że jeżeli większość nazw określających zwierzęta odniesiemy do człowieka, to jednostki te zyskują konotacje negatywne. Przejdźmy teraz do opisu zmian semantycznych, ujawniających się w znaczeniu przedstawionych poniżej modyfikacji analizowanego połączenia. Wyrażenie *piękna czy bestia* odnoszone jest do jednej osoby, której naturę próbuje określić nadawca komunikatu. Zaś połączenie *piękna i bestie* stanowi tytuł artykułu, traktującego o pięknej modelce – stąd pierwszy człon *piękna* – oraz o jej groźnych, agresywnych psach; drugi element określa więc tu zwierzęta – byty żywotne, ale w odróżnieniu od pierwowzoru wyrażenia – nieosobowe. Zasadne wydaje się nawiązanie do wyróżnionego już znaczenia prymarnego wyrazu *bestia* w języku polskim ‘dzikie, drapieżne zwierzę’ oraz do semantyki jednostki *bestia* ‘zwierzę’, typowej dla języka łacińskiego, z którego wyraz ten przejęty został do polszczyzny. W przypadku modyfikacji *piękna i Colt* nowy komponent oznacza najnowszy model samochodu marki Mitsubishi Colt. Nasuwają się tu skojarzenia z siłą, sprawnością samochodu, możliwością osiągania dużych prędkości, dzięki czemu może on niekiedy zachowywać się na drodze jak „*bestia*”. Takim asocjacom sprzyja m.in. funkcjonowanie w polszczyźnie połączeń: *samochód ma ileś koni mechanicznych*, *stalowy rumak* (nazwa określonego pojazdu mechanicznego, np. samochodu, motocykla). Przejdźmy do analizy innej z zaprezentowanych poniżej modyfikacji. Poszczególne komponenty połączenia *piękna i bestia* stały się częściami składowymi dwóch kolejnych wypowiedzi w nagłówku **Ona piękna ... On bestia?** (O, 8, 2004, s. 12), przy czym semantyka obu członów składowych wyrażenia, tj. *piękna* – oraz – *bestia* nie uległa zmianie: podobnie jak we francuskiej legendzie oraz w filmie pierwszy z elementów określa kobietę, drugi mężczyznę, zaś obie te osoby pozostają w bliskich relacjach, łączy je uczucie. Zdarza się, że w tekstach wyrażenie *piękna i bestia* oraz jego modyfikacje formalne i/lub semantyczne mają postać wypowiedzenia pytajnego. Przejdźmy do przeglądu zapowiadanych już egzemplifikacji:

Dlaczego kobieta i mężczyzna są tak różni? [nadtytuł]

Piękna i bestia? [tytuł]

(...) co z płcią *piękną*? Niestety, nie jesteśmy tak łagodne i wyrozumiałe, jak byśmy chciały. I my potrafimy się zdenerwować. Co prawda inaczej okazujemy swoją złość. Panowie atakują pierwszy cel, jaki nawinie im się pod rękę. (...) Różnice między nami a mężczyznami (nie tylko w wyglądzie !) widać na każdym kroku. PD 11, 2004, s. 40–41.

Britney Spears. *Piękna czy bestia?* [tytuł]

Britney Spears własnoręcznie maszynką do golenia pozbywała się swoich włosów. (...) Piosenkarka była nietrzeźwa! Zupełnie łysa wyskoczyła z salonu i po-

biegła do studia tatuażu, by zrobić sobie krzyż na biodrze i usta na nadgarstku. Następnego ranka ojciec piosenkarki zawiózł ją na odwyk, bo wpadła w szpony alkoholu i kokainy. Jednak po 24 godzinach Britney uciekła i jeszcze tego samego dnia podjęła dwie bezskuteczne próby samobójcze – najpierw weszła na ruchliwą ulicę, a potem połknęła dużą ilość Xanaxu – silnego leku na depresję. *ŻnG* 9, 2007, s. 2.

Claudia Schiffer. *Piękna i bestie* [tytuł]

Powodem zmartwień Claudii stały się jej własne psy, które co prawda dobrze spełniają swój obowiązek pilnowania posesji i obrony rodziny, ale przy okazji skutecznie uprzykrzają życie sąsiadom. (...) Sfora terroryzuje sąsiadów. *ŻnG* 38, 2006, s. 5.

Ona piękna ... On bestia? [tytuł]

Nieskazitelną urodą sławnych kobiet powinna błyszczeć. Nie tylko na ekranie czy podczas oscarowej gali, ale także na przykład podczas spaceru z ukochanym. I choć on jest równie znany jak ona, najważniejsze, by nie przyćmił jej piękna. Najlepsze więc tło to jego wykreowana niedbałość, nonszalancja i luz. *O*, 8, 2004, s. 12.

Kino: Pokojówka na Manhattanie [nadtytuł]

Piękna i polityk [tytuł]

Dla ubogiej pokojówki Marisy noc z młodym i bogatym senatorem Chrisem jest warta grzechu. *G* 24/25, 2003, s. 110.

Dancewicz, Saleta i Pujszo. *Piękna i Colt* [tytuł]

W warszawskim Centrum Olimpijskim na imprezie promującej najnowszy model samochodu Mitsubishi Colt – nie mogło zabraknąć wytrawnych polskich playboyów – Mariusza Pujszy i Przemysława Salety. Imprezę poprowadziła jedna z najpiękniejszych polskich brydżystek (i aktorek) Renata Dancewicz. *ŻnG* 38, 2004, s. 12.

Przejdźmy do analizy kolejnego połączenia, utrwalonego dzięki wpływowi filmu. Dużą popularnością w Polsce i na świecie cieszył się kiedyś animowany film¹, zatytułowany *Między nami jaskiniowcami* (później powstała też jego wersja fabularna). Dziś także wielu Polaków z przyjemnością ogląda tę opowieść – pełną zabawnych, błyskotliwych dialogów, zaskakujących sytuacji, pozytywnych emocji, sympatycznych postaci. Zwróćmy uwagę na specyfikę wyrazów równokształtnych z komponentami analizowanego związku. Wyraz *między*

¹ Wskazany film pozostał w świadomości współczesnych odbiorców, m.in. ze względu na swój charakter. W zabawnie opowiadanej historii pojawiają się bowiem pozytywne uczucia; istotne są relacje partnerskie, rodzinne; bohaterowie wychodzą obronną ręką z różnych opresji głównie dzięki temu, że mają oparcie w najbliższych; ich przywiązanie i miłość są autentyczne. Dla współczesnych ludzi wartości te są istotne – nawet jeśli się do tego nie przyznają, tęsknią za nimi; zyskują szczęście, jeśli je osiągają.

w badanym połączeniu komunikuje, iż zależność, o której mowa, dotyczy wymienionych osób [por. też frazeologizmy: *mówiąc między nami*, (*niech*) *to zostanie między nami*, *między sobą* 'bez wtajemniczania w sprawę osób trzecich', 'nawzajem' (USJP, t. 2, 2003: 848)]. Zaimek osobowy *my*, mający w badanym połączeniu formę narzędnika, odnoszony jest do grupy osób, do których należy mówiący. W różnego typu społecznościach, w mniejszych lub większych zbiorowościach tworzy się poczucie wspólnoty, solidarności, zwłaszcza w konfrontacji z innymi społecznościami. Zwróćmy uwagę, że w różnych tekstach współczesnej polszczyzny ujawnia się opozycja *my* : *oni*², np. w niektórych komunikatach politycznych – *my* (społeczeństwo) : *oni* (władza); w pewnych wypowiedziach dotyczących wyznawców religii – *my* (ludzie wyznający swoją religię) : *oni* (wyznawcy innych religii) itd. Z taką opozycją mamy do czynienia również przy przeciwstawianiu społeczności przynależnych do kręgu kultury europejskiej : cywilizacjom, ludom, które dziś uznawane są za prymitywne. Jednostka *jaskiniowiec*³ oprócz prymarnej semantyki 'człowiek jaskiniowy' (USJP, t. 2, 2003: 166) zyskuje we współczesnej polszczyźnie nowe, metaforyczne znaczenie i sekundarnie oznacza 'człowieka prymitywnego, zachowującego się w sposób prostacki; grubianina' (USJP, t. 2, 2003: 166). Jeśli więc wyrazu *jaskiniowiec* użyjemy w znaczeniu metaforycznym, odniesiemy go np. do Polaka, to pojawiają się konotacje negatywne⁴. Ryszard Tokarski zwrócił uwagę, że „wyznaczenie granic cywilizacyjnych akceptowanych przez język polski dokonuje się drogą eliminacji wszystkiego tego, co nie mieści się w rozumieniu słowa *cywilizowany*. Seria takich metafor jest bardzo długa i dotyczy różnego typu negatywnie wartościowanych postaw lub cech ludzkich, głupoty, dzikości obyczajów, agresywności” (Tokarski 1993: 360). Znając specyfikę utworu źródłowego, semantykę, nacechowanie wyrazów równokształtnych z komponentami związku, nie możemy być zaskoczeni, że badane połączenie lub jego modyfikacje odnoszone jest do bytów, które łączy jakiś wspólny wyróżnik, właściwość, między którymi występuje więź. Związek wyrazowy w postaci kanonicznej, tj. *między nami jaskiniowcami*, w niektórych kontekstach ma nacechowanie negatywne, może być używany z podtekstem ironicznym, żartobliwym, co motywowane jest przede wszystkim semantyką, nacechowaniem

² Por. interesujące tezy, dotyczące tej kwestii, zawarte w kilku współczesnych pracach (Bartmiński 2007: 35–59; Kołodziejek 2007: 133–141; Nowak 2007: 99–108).

³ Por. też funkcjonowanie we współczesnej polszczyźnie wyrazów *wandal*, *trogłodyta* o określonych znaczeniach naddanych.

⁴ R. Tokarski wskazywał, że wyraz *jaskiniowiec* „poza znaczeniem podstawowym może być także użyty przenośnie i zawsze jako negatywnie wartościujące określenie człowieka” (Tokarski 1990: 72).

komponentu nominalnego *jaskiniowiec* (por. uwagi przedstawione powyżej) oraz specyfiką filmowego komunikatu źródłowego.

W tekstach współczesnej polszczyzny obok analizowanego połączenia w postaci kanonicznej pojawiają się różne jego modyfikacje. Niejednokrotnie rejestruje się połączenie *między nami*, otwierające miejsce dla ostatniego członu związku wyrazowego, tj. zmiennego komponentu nominalnego, por. chociażby modyfikacje: *między nami mężczyznami*, *między nami artystami*, a nawet – *między nami bocianami*, *między nami komórkami*. Wyrazy równokształtne z nowymi komponentami oznaczają nie tylko ludzi – jak w pierwowzorze – ale również zwierzęta, przedmioty pewnego typu. Z zaprezentowanych poniżej kontekstów dowiadujemy się, że wyrazy: *mężczyźni*, *artyści* oznaczają członków jednej rodziny. Poza tym osoby, oznaczone przez określone nowe komponenty nominalne, łączą także inne cechy, np. płeć, zawód itp. W następnej z odnotowanych modyfikacji, tj. w połączeniu *między nami komikami*, ludzie określani przez człon rzeczownikowy nie są już członkami tej samej rodziny, lecz jednak łączy ich fakt uprawiania tej samej profesji, odniesienie w niej sukcesów zawodowych. Są to aktorzy – *komicy* – którzy wykreowali wybitne role: Artur Barciś, Wiesław Michnikowski i Jan Kobuszewski. A oto kolejna z zarejestrowanych modyfikacji – *między nami bocianami*. Taki tytuł ma film animowany, przedstawiający perypetie bocianie rodziny. We wskazanej modyfikacji występuje komponent nominalny, oznaczający byt nieosobowy żywotny. W tekstach współczesnej polszczyzny pojawiają się nie tylko innowacje połączenia, zawierające komponenty nominalne, które oznaczają byty osobowe oraz nieosobowe żywotne. Odnotowano również przykłady modyfikacji zawierających komponent nominalny, określający byt nieżywotny, por. chociażby podaną poniżej innowację *między nami komórkami*. We wszystkich zarejestrowanych poniżej modyfikacjach zachowana została pierwotna forma fleksyjna członu rzeczownikowego – narzędnik liczby mnogiej. Przejdźmy do zapowiadanych egzemplifikacji:

– Wszystko będzie dobrze. Dogadamy się. Jesteśmy zgraną paczką przyjaciół. *Między nami jaskiniowcami* nic złego nie może się zdarzyć. [Zasłyszane, czerwiec 2009].

Marek Włodarczyk. Co pięć lat nowy syn [tytuł]
Przy artykule umieszczono kilka fotografii, m.in. zdjęcie, na którym M. Włodarczyk stoi ze swymi trzema synami. Obok zamieszczono wypowiedzenie: *Między nami mężczyznami*. *ŻnG* 42, 2004, s. 22–23.

Między nami artystami: Michał Zabłocki z mamą Aliną Janowską i ukochaną Agnieszką Chrzanowską. *Artyści*: każde z silną osobowością. *ŻnG* 6, 2005, s. 22.

Między nami komikami [Wypowiedzenie pod zdjęciem, przedstawiającym J. Kobuszewskiego, A. Barcisia i W. Michnikowskiego]. *ŻnG* 44, 2006, s. 22.

Między nami bocianami [Tytuł filmu animowanego dla dzieci, opowiadającego o bocianie rodzinie]. *TVPI*, 08.07.2009.

Między nami komórkami [tytuł] [W komunikacie pojawiają się reklamy takich telefonii komórkowych, jak: Era, Idea, Plus]. *MiM* 13, 2001, s. 16–17.

A oto przykład frazeologizmu, który wywodzi się z wypowiedzi bohatera filmowego. W tekstach współczesnej polszczyzny pojawia się utrwalone połączenie słowne *ile jest cukru w cukrze*, które pochodzi z polskiej komedii *Poszukiwany, poszukiwana* w reżyserii Stanisława Barei z doskonałą kreacją Wojciecha Pokory (1972 r.). Było ono prymarnie fragmentem wypowiedzi jednego z bohaterów, granego doskonale przez Mieczysława Czechowicza, kreującego się na domorosłego, działającego w tajemnicy „badacza”. Człowiek ten „badał mianowicie laboratoryjnie procent cukru zawartego w cukrze. Cukru – określonej właściwymi sobie parametrami substancji chemicznej, w cukrze – artykule handlowym, dostępnym na rynku w różnych dzielnicach Warszawy” (Bralczyk 2007: 142). Połączenie to zostało zrealizowane przez wskazanego bohatera w celu wyjaśnienia gosposi, Marysi, istoty fikcyjnych badań, mających wykazać, „*ile jest cukru w cukrze*”. Wyjaśnienia te były konieczne ze względu na to, że Marysia przez przypadek odkryła stworzoną przez „badacza” w jego mieszkaniu „fabryczkę” bimbru (wcześniej gospościa otrzymywała polecenia zakupu dużej ilości *cukru*; poza tym pan domu nie pozwalał jej wchodzić do rzeczzonego pomieszczenia). Badania, mające ujawnić, „*ile jest cukru w cukrze*”, były wymyślonym na poczekaniu, bardzo marnym, śmiesznym, naiwnym pretekstem, który wzbudzał zdziwienie, wybuchy śmiechu odbiorców komedii, realnie postrzegających rzeczywistość. Ze względu na komediową konsytuację użycia badanego połączenia w filmowej sytuacji motywującej, nie może dziwić fakt, że z realizacją związku wyrazowego w postaci kanonicznej lub jego modyfikacji mogą być łączone określone aluzje, dowcip, ironia, kpina itp. (oczywiście zdarzają się również konteksty, w których połączenie lub jego modyfikacje są nienacechowane). Badając konotacje, łączone z realizacją badanego połączenia lub jego innowacji, należałoby jeszcze wziąć pod uwagę trafne wyjaśnienia J. Bralczyka:

To pytanie o zawartość odpowiada potocznemu wyobrażeniu o abstrakcyjności tematów badawczych i jałowości wielu rodzajów dociekań. (...) Absurdalność pytania badawczego, częściowo minimalizowana różnym rozumieniem słowa „cukier”, czyni je zabawnym. Cytujemy je z rozbawieniem, a to lekko podrzuwając z badań naukowych, nie tylko chemicznych, a to wskazując na po-

dejrzenia, że podawanie motywów nie bardzo się ma do rzeczywistości, a to wreszcie czyniąc przedmiotem zabawy szczególny rodzaj wysłowienia, powodujący nonsens. A sens przecież jest. Może nawet filozoficznie głęboki. Rzeczy są ucieleśnieniami cech, które się na nie składają (Bralczyk 2007: 142).

W tekstach współczesnej polszczyzny postać kanoniczna związku notowana jest rzadko, zazwyczaj rejestrowane są jej modyfikacje. Strukturę pojawiających się w tekstach współczesnej polszczyzny modyfikacji analizowanego związku można przedstawić w postaci: *ile (jest) a. ilość czegoś w czymś*. Przejdźmy do przykładowych tekstów, w których zarejestrowano innowacje połączenia. Wśród nich dominują modyfikacje wymieniające. Interesujące są zwłaszcza te modyfikacje, w których ujawnia się polisemia nowych komponentów. Przykładem niech będzie modyfikacja wymieniająca **za dużo jest szopki w szopce** (TVN, *Fakty*, 22.12.2008), w której wyraz *szopka* funkcjonuje w dwóch znaczeniach: pierwszy z członów rzeczownikowych ma semantykę – ‘błazenstwo, komedia, draka; coś robione na pokaz, pozbawione głębszych treści; coś niepoważnego, śmiesznego, skupiającego na sobie uwagę’; zaś drugi element nominalny występuje w znaczeniu – ‘obraz, model stajenki betlejemskiej, ze żłóbkiem i figurkami; także: przenośny teatrzyk wyobrażający stajenkę, w którym kukielki grają sceny o tematyce związanej z Bożym Narodzeniem i żartobliwe scenki ludowe’ (SJP, t. 3, 1981: 421) [por. zarejestrowany poniżej cytat]. Odnotowano również wariantywność szyku, zob. chociażby zarejestrowane przypadki zmiany pozycji członu werbalnego *być*. Dywagacje dotyczące *ilości cukru w cukrze* bawią nas, przy czym już mniej zabawne są sytuacje, gdy dowiadujemy się, *ile jest szynki w szynce, ile jest sera w serze* itd. (por. opisy dotyczące składu surowców tworzących niektóre produkty spożywcze). Zdarza się, że w pewnych komunikatach obok modyfikacji wymieniającej związku pojawia się bezpośrednie odwołanie do połączenia w postaci kanonicznej – ujawnia się w ten sposób świadomość motywacji jednostki, odzwierciedlając się żywe jeszcze asocjacje z filmowym komunikatem źródłowym. Przykładem niech będzie chociażby fragment wywiadu Doroty Wellman i Marcina Prokopa z projektantem mody – Jerzym Antkowiakiem (por. też reakcję na pojawienie się związku wyrazowego oraz jego modyfikacji):

– *Moher* to kiedyś był *moher*. Tyle było kiedyś *moheru w moherze, ile było cukru w cukrze*. [Śmiech obecnych w studiu]. [Wypowiedź Antkowiaka, który jest legendą „Mody Polskiej”. Ten tekst poprzedziło wejście modelki, ubranej w sweter z *moheru*. Antkowiak zauważył, że na stroju można wprost napisać „*moher*”]. TVN, *Dzień dobry TVN*, 09.02.2009.

Przejdźmy do innych cytatów, w których wystąpiły modyfikacje badanego połączenia. Zdarza się, że oprócz wymiany obu komponentów nominalnych

pojawia się człon, oznaczający – mniej lub bardziej precyzyjnie – *ilość czegoś w czymś*, np. **100%**; **mało**; **więcej**; **dużo**, **jak najwięcej**; **za dużo** itp., por. chociażby następujące egzemplifikacje:

100% masła w masle [reklama masła Mlekovity]. TVP1, *Wiadomości*, 20.12.2008.

Mało asfaltu w asfalcie. GW, 17-18.01. 2004, s. 1.

W więcej blondu w blondzie [tytuł]

Blondynki powinny pielegnować włosy w specjalny sposób, i to niezależnie od tego, czy kolor jest naturalny czy farbowany. PD 8, 2005, s. 52.

W więcej Unii w Unii [tytuł]

Nasz problem w Unii nie polega na tym, co zrobić, żeby nic się nie zmieniło, lecz co zrobić, żeby gonić czołówkę. GW 156, 2003, s. 17.

„O tym, czy nie **za dużo jest szopki w szopce**” [Zapowiedź, poprzedzająca informację o tym, że w Nepalu są szopki z figurami Obamy i jego żony Michael, Sarcozy’ego i jego żony, ponadto przedstawia się tu także szopki polityczne]. TVN, *Fakty*, 22.12.2008.

Sytuacja w aptece: – Proszę miętę w saszetkach, mocną. – Aha, taką, żeby było **dużo, jak najwięcej mięty w mięcie** [Śmiech obu pań]. – No właśnie, dokładnie. – To może lubelska mięta. Proszę powąchać – po prostu pachnie. [Zasłyszane, grudzień 2008].

Osteoporoza nie da nam w kość [tytuł główny]

Ile kości jest w kości? [podtytuł]

Gdy dziecko przychodzi na świat, jego szkielet waży około kilograma. Potem rośnie, wzmacnia się i gdy osiąga wiek około 20 lat, waży 15–20 kg. Tak zwaną szczytową masę kostną – czyli najmocniejsze kości mamy między 20 a 25 rokiem życia. Ten stan utrzymuje się jeszcze przez mniej więcej 10 lat. Potem kości zaczynają „tracić na wadze” średnio niemal 1% masy rocznie (u kobiet po menopauzie 2–3% rocznie). PD 11, 2006, s. 102–103.

Ile jazzu w jazzie [tytuł]

Pojawiły się pytania, czy to, co prezentowane jest na festiwalowej estradzie, nie odbiega nadto od stereotypu myślenia o **jazzie**. Odbiegało. Dość wspomnieć kwartet King Crimson, grający progresywnego rocka. GW 151, 01.07.2003, s. 12.

[Rozmowa między wójtem a kobietą, poszukującą swego byłego kochanka, który wyłudził od niej pieniądze, a podawał się właśnie za tegoż wójta. Dyskusja podczas obiadu. Wójt i nowo poznana, uwiedziona kobieta prowadzą konwersację na temat *ilości mężczyzny w mężczyźnie*. TVP1, *Ranczo*, 11.01.2009.

Deutsche Bank. Lokata Czysty Zysk

100% Lokaty w Lokacie! 100% środków pracuje na lokacie. 100% przejrzystości. *Reklama internetowa Deutsche Banku, Lokata Czysty Zysk, 24.04.2009.*

Ile jest Dody w Dodzie? [Tekst następujący po tym komunikacie zawiera charakterystykę sztucznych elementów, zastępujących określone części ciała Dody. Dziennikarz twierdzi, że tylko IQ piosenkarki pozostaje w niej niezmiennie]. *E, 17.06.2009.*

Ze względu na ograniczoną wielkość artykułu w zaprezentowanym tu tekście można było podać jedynie przykłady frazeologizmów, skrzydlatych słów wywodzących się z filmu, serialu. Oprócz połączeń o postaci kanonicznej pojawiają się również ich modyfikacje, co świadczy o tym, że język „żyje”, wciąż się zmienia, a frazeologizmy nie są jedynie skostniałymi związkami wyrazowymi, niepodlegającymi zmianom.

BIBLIOGRAFIA

POZYCJE JĘZYKOZNAWCZE

- Bartmiński Jerzy, 2007, *Opozycja swój/obcy a problem językowego obrazu świata*, „Etnolingwistyka” 19, s. 35–59.
- Bralczyk Jerzy, 2007, *444 zdania polskie*, Warszawa: Świat Książki.
- Kołodziejek Ewa, 2007, *Swoi i obcy w społecznej przestrzeni subkultur*, „Etnolingwistyka” 19, s. 133–141.
- Nowak Paweł, 2007, *Opozycja swój/obcy a skuteczność komunikacji – wybrane zagadnienia*, „Etnolingwistyka” 19, s. 99–108.
- Połowniak-Wawrzonek Dorota, 2010, *Wpływ mediów na współczesną polską frazeologię*, Kielce: Wydawnictwo Uniwersytetu Humanistyczno-Przyrodniczego Jana Kochanowskiego w Kielcach.
- Tokarski Ryszard, 1990, *Językowy obraz świata w metaforach potocznych*, [w:] *Językowy obraz świata*, red. Jerzy Bartmiński, Lublin: Wydawnictwo UMCS, Zakład Języka Polskiego, s. 69–86.
- Tokarski Ryszard, 1993, *Słownictwo jako interpretacja świata*, [w:] *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, t. 2, *Współczesny język polski*, red. Jerzy Bartmiński, Wrocław: Wydawnictwo Wiedza o Kulturze, s. 335–362.

SŁOWNIKI

- Dubisz Stanisław (red.), 2003, *Uniwersalny słownik języka polskiego*, t. I–VI, Warszawa: PWN.
- Szymczak Mieczysław (red.), 1981, *Słownik języka polskiego*, t. I–III, Warszawa: PWN.

WYKAZ SKRÓTÓW

- E* – Radio Eska
- G* – „Gala”
- GW* – „Gazeta Wyborcza”
- MiM* – „Media i Marketing”
- O* – „Olivia”
- PD* – „Pani Domu”
- SJP* – *Słownik języka polskiego*, red. M. Szymczak, t. I-III, Warszawa 1981
- USJP* – *Uniwersalny słownik języka polskiego*, red. S. Dubisz, t. I-VI, Warszawa 2003
- ŻnG* – „Życie na Gorąco”.

Piotr Raczyński

Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach

ORCID: 0000-0002-2473-2770

*Człowiek pokazuje swój charakter najwięcej poprzez to,
co uważa za śmieszne.*

Johann Wolfgang von Goethe

Humor karnawałowy Facebooka. Konteksty językowo-kulturowe

Streszczenie: Niniejszy artykuł służy przybliżeniu specyfiki humoru, stanowiącego główną formę aktywności wybranych stron facebookowych typu fanpage. Humor tam prezentowany, sytuujący się w obrębie tzw. humoru krawędziowego/krańcowego, odwołuje się do kilku tendencji typowych dla karnawalizacji, w tym natychmiastowego ośmieszania wszystkiego i wszystkich. Jest to mechanizm spajający współczesne wspólnoty internautów przyciągniętych przez oparte na ironii, sarkazmie i wulgarnym, absurdalnym komizmie komentowanie rzeczywistości. Przedstawiono i omówiono trzy strony ujawniające ten typ humoru. Materiał badawczy poddany oglądowi pod kątem językowych manifestacji karnawalizacji stanowiły teksty (dokumenty) udostępniane przez administratorów badanych grup oraz dyskusje użytkowników dotyczące tychże, zamieszczane na analizowanych stronach. Zgodnie z przewidywaniami, rekonesans umożliwił poznanie, opis i analizę niektórych motywów oraz treści dotyczących humoru manifestowanego na popularnych stronach facebookowych.

Słowa kluczowe: karnawalizacja, Facebook, humor krawędziowy.

Facebook's carnival humour. Linguistic and cultural contexts

Abstract: This article aims to introduce the specifics of humor, which is the main form of activity of selected Facebook fanpage pages. The humor (*edge humor*) presented in the internet space has the hallmarks of carnival, tendency to ridicule everything and everyone immediately. It is a mechanism that creates contemporary communities of internet users attracted by irony and vulgar approach to reality. Three pages related to the carnivalization of behaviour have been discussed,

indicating the occurrence of a linguistic carnival. The research material examined for linguistic manifestations of carnival included documents made available by the administrators of the examined groups and user discussions regarding these, posted on the analyzed pages. As expected, the analysis enabled the recognition, description and analysis of motives and content about humor manifested on popular Facebook pages.

Keywords: carnivalization, Facebook, edge humour.

Wstęp

Humor internetowy jest zjawiskiem trudnym do poddania całościowej analizie. Trudność przeprowadzenia ogólnosieciowego rekonesansu badawczego wynika z mnogości tekstowych i wizualnych manifestacji, gdyż komizm¹ w przestrzeni cyfrowej nie jest ograniczony do typowych dowcipów słownych. Dłuższe formy narracyjne, opowiadania, pasty, posty czy blogi ustępują miejsca znacznie liczniejszym okazom gatunków multimodalnych, łatwiejszych w konstrukcji, udostępnianiu i odbiorze. Zaliczyć do nich można m.in.: memy, komiksy, infografiki, screenshoty, gify, filmiki o zabarwieniu humorystycznym, a nawet nicki użytkowników (por. *Twoja_babcia/Wredny_drechol*). Granice genologiczne między takimi konstruktami zacierają się (zresztą ich istota zasadza się na zamierzonej hybrydyczności), co otwiera pole do ponadgatunkowej manifestacji humoru. Dyspozycja do postrzegania kreacji tekstowej jako śmiesznej lub nieśmiesznej zależy m.in. od „wspólnoty” nadawczo-odbiorczej, która uznaje – na podstawie określonej konwencji kulturowej – konkretne osoby, sytuacje, zdarzenia, zjawiska, motywy czy idee za komiczne, a tym samym godne upowszechnienia.

Przynależność do takiej wspólnoty jest oczywiście aktem wyboru, ale opiera się na określonej preferencji. Rodzaje humoru² wskazywane przez Roda Martina³ (Martin i in. 2003: 56–57) odnajdują swoje konkretyzacje w interne-

¹ Komizm to zespół cech (osoby, zdarzenia czy przedmiotu) wywołujących wesołość, rozśmieszających; ujmowanie i przedstawianie czegoś w sposób wywołujący śmiech (Rusek 2012: 118).

² Poczucie humoru jest zdolnością dostrzegania rzeczy śmiesznych, zabawnych, to wrażliwość na komizm, cecha osobowości niezależna od zmieniającego się kontekstu sytuacyjnego (Rusek 2012: 118).

³ Rod Martin wskazuje na cztery typy poczucia humoru, tzn.: afiliacyjny typ humoru służy budowaniu i podtrzymywaniu relacji. Osoba, która się odznacza nim, koncentruje się na tworzeniu dobrej atmosfery w grupie. Typ wzmacniający polega na śmianiu się z samego siebie i z tego, co nas spotyka, w taki sposób, że poprawia to nastrój. Opozycyjny względem niego jest typ poniżający „ja” i polega na śmianiu się z samego siebie, ale w sposób atakujący i krytyczny. Typ agresywny zaś odznacza się sarka-

cie, także w tzw. *edge humor*, czyli humorze krawędziowym (Wileczek 2018: 152) lub inaczej humorze „krańców internetów” (zob. Ranoszek 2017: 25). Określając tym terminem specyfikę tego, co śmieszne (wzbudzające śmiech), wskazuje się treści wyraźnie nonsensowne, kontrowersyjne, wulgarne czy dysydenckie, wychodzące poza konwencjonalne normy społeczne i etyczne, naruszające pewne obszary objęte tabu kulturowym, czego wyrazistym przykładem może być szydzenie ze śmierci i pochówku jako obszaru najbardziej chronionego przez tabu językowo-kulturowe. Skrajny humor internetowy łączy się z tzw. *czarnym humorem*, czyli opartym na absurdzie, groteskowym obrazem codzienności czy przedstawianiem jakości tragicznych i wzniosłych, obwarowanych kulturowym *decorum*, w sposób trywialny i wulgarny. Jest to uzasadnione powiązaniem *humoru krawędziowego* z ekstremalnością kojarzoną z groteską, nienormalnością, irracjonalnością, wynaturzeniem czy wulgaryzacją języka (por. komiczne wpisy opatrzone hasztagiem *#jebło to jebło, na chuj drążyć temat*). Sami internauci dostrzegają ekstremalność humoru tego typu, odróżniając go od zwykłego, „niewinnego” *śmieszkowania, heheszkowania, beki*, bowiem *za śmieszkowanie z tego jest zsyłka do piekła bez procesu* (<https://memy.jeja.pl/394696,za-smieszkowanie-z-tego-jest-zsyłka.html>, dostęp: 19.04.2020). Miejsca w internecie, w których odnotowuje się wysoką frekwencję tzw. *humoru krańcowego*, to serwisy na miarę: *Baxu.pl, Blasty.pl, Chamsko.pl, Gupizna.pl, Hardkorowo.pl, Hopaj.pl, Jeja.pl, Jajco.pl, Kozacko.pl, Kwejk.pl, Maxior.pl, Redmik.pl, Wiocha.pl* itp.

Podobne poczucie humoru, manifestowane głównie w postaci postów, memów i komentarzy, można zaobserwować także na wielu popularnych fanpage'ach facebookowych, takich jak np.: *Zakład Pogrzebowy A.S. Bytom, Dej, mam horom curke, Spotted: owulacja na stojąco*. Już nazwy wskazanych stron mają charakter prowokujący, głównie ze względu na konotowaną *antynormatywność*. Kierują w stronę opisanej przez Michaiła Bachtina karnawalizacji, a w dużym uproszczeniu można nawet założyć, że są jej współczesnym wykładnikiem. Taką myśl nasuwa już najłatwiejsza do zaobserwowania dysharmonia między treścią i formą postów. Tematy poruszane w rzeczonych grupach dotyczą głównie śmiertelności, zwłok, religii, osób publicznych (takich jak prezydenci czy papieże), szczepionek, seksualności, nieodpowiedzialności w wychowaniu, roszczeniowości młodych matek czy stereotypowych Polaków, ale sposób ich prezentacji jest daleki od przyjętego w oficjalnym obiegu językowym czy w konwencji kulturowej. Posty odznaczają się ironią, ignorowaniem zasad etyki i estetyki językowej, wulgaryzacją, a niekiedy podpadają nawet pod „mowę nienawiści”. Nie ma tu świętych osób czy niewzruszonych

zmem, a często łączy się go z negatywnym stosunkiem do innych, wyrażanym za pomocą żartów (Martin i in. 2003: 56-60).

symboli, a konwencja świata w krzywym zwierciadle – jako realizacja Bachtinowskiej zasady „świata na opak” – wydaje się wystarczającym uzasadnieniem dla ich istnienia. Wszystko może być przedmiotem dekonstrukcji i nicowania. Warunkiem jest podzielenie osobliwego poczucia humoru i stosowanie się do określonego stylu komunikacyjnego, gdyż jak wskazywała Anna Wileczek, pisząc o humorze krawędziowym – „hermetycznością (społeczność zamknięta), specyficzną ludycznością oraz koniecznością akceptacji konwencji niedosłowności użytkownicy usprawiedliwiają działania, które w obrębie wspólnot tradycyjnych uchodziłyby za agresywne czy niemoralne” (Wileczek 2018: 152).

Celem niniejszego opracowania jest próba rekonstrukcji (rozpoznanie i analiza) przykładowych mechanizmów językowo-kulturowych (opartych na specyficznym humorze) wyznaczających popularność wskazanych miejsc wśród użytkowników sieci. Zamieszczane materiały są ciekawym źródłem do analizy ze względu na możliwość obserwacji, jakie zachowania ludzkie są uobecnianie w przestrzeni o osłabionych normach moralnych bądź kompletnie ich pozbawionych. Ludzie różnią się między sobą tym, co wydaje im się zabawne, jednak można łatwo wskazać dominujące motywy i idee gromadzące tysiące osób o podobnym poczuciu humoru. W dalszej części artykułu zostaną przedstawione i omówione trzy fanpage, których wyróżnikiem jest *humor krańcowy* jako przykłady językowo-kulturowej karnawalizacji. Materiał badawczy poddany oglądowi stanowiły dokumenty rozumiane jako informacje i posty udostępniane przez administratorów badanych grup oraz komentarze internautów dotyczące tychże, zamieszczane na wskazanych stronach od 01.04 do 17.04.2020 roku. Uzasadnieniem wyboru tego okresu jest kulminacja humoru związanego z dniem żartów (*prima aprilis*) 1 kwietnia, a zatem z czasem potencjalnie największego przyrostu materiału badawczego. Tendencja ta utrzymywała się przez kolejne dni kwietnia, zatem ułatwiło to gromadzenie danych pozwalających scharakteryzować badane zjawisko. Analizowane teksty składają się na specyficzny dyskurs, rozumiany szeroko jako „ciągi interakcji społecznych, w których skorelowane są: specyficzne użycie języka, procesy poznawcze, idee i wartości, relacje uczestników (aktorów) dyskursu oraz ich społeczno-kulturowe uwarunkowania” (Wileczek 2020: 237). Ich jakościowy ogląd jest w niniejszym opracowaniu podporządkowany metodzie *analizy dyskursu*, która poddaje obserwacji „normy i strategie stosowane przez użytkowników języka przy tworzeniu komunikatów – zwłaszcza te, dla których istotny jest kontekst kulturowy, wzorce społeczne oraz panujące wzorce gatunkowe, właściwe dla określonych typów wypowiedzi” (Wileczek 2020: 237).

Permanenty (facebookowy) karnawał

Najpopularniejszym na świecie portalem społecznościowym jest Facebook. Serwis utworzony w 2004 roku, pierwotnie zrzeszający jedynie studentów Harvardu, obecnie gromadzi niemal 2,5 mld użytkowników. Ta domena sieciowa stanowi źródło informacji na tematy ogólnowsiatowe i związane z mikroświatem użytkowników, jednak Facebook jest przede wszystkim przestrzenią, w której spotykają się najrozmaitsze kultury i subkultury. Istotą tej aplikacji jest przeniesienie życia społecznego na grunt cyfrowy, toteż przenoszone jest tam to, co porusza i cechuje użytkowników, w tym jakości takie jak ich osobliwy humor. Facebook stanowi bazę dla niezliczonej liczby rozrywek, a z pewnością wiele z nich jest opartych na specyficznym poczuciu karnawałowej śmieszności.

Główne narzędzia oferowane przez ten portal społecznościowy to: możliwość umieszczania postów, zdjęć, linków, komentarzy na tablicy (tzw. *wall*), porozumiewanie się przez wewnętrzny komunikator oraz kreowanie i korzystanie z fanpage'ów, czyli specjalnych stron przeznaczonych do tworzenia i/lub gromadzenia fandomów, czyli zgrupowań osób aktywnie uczestniczących w klubach fanowskich. Narzędzia te są wykorzystywane do wielu celów i na wiele sposobów, jednak bardzo często aktywne uczestnictwo oparte jest na kulturze śmiechu, której przejawy są widoczne pod wieloma postaciami. Humor facebookowy charakteryzuje się tym, że obiektem żartu może stać się każda osoba, cecha czy zjawisko, a śmieszność może wynikać z dowolnie wskazywanych ewenementów (dysharmonia między oczekiwaniem a rzeczywistością). Tym samym użytkownicy prześcigają się we wzbudzaniu komizmu, który jest łatwy do zaobserwowania i czytelny przez ekspozycję rzeczywistości. Elementy metatekstowe wprowadzające posty tego typu operują zwykle schematem niezgody z racjonalnym oglądem świata: *trudno uwierzyć, że...; nie uwierzycie; niebывałe* itp. Wywoływanie kontrowersji to zjawisko częste, przyciągające obserwatorów, nierzadko także pobudzające do wzięcia udziału w internetowym „karnawale” przy porzuceniu tego, co właściwe, na rzecz tego, co zabawne. Dobrze tłumaczy ten mechanizm teoria karnawalizacji Bachtina. Opiera się wprawdzie na analizie europejskiego karnawału średniowiecznego, jednak opisane w niej prawidłowości, odnajdywane kilka wieków później, pozwalają uznawać ją za koncept kondycji ponowoczesnej. W czasie karnawału ustalony porządek społeczno-kulturowy zostaje zniesiony, system wartości odwrócony, język wyzuty z prawomyślności i oficjalności. Tym samym ludowo-jarmarczne, groteskowe, chwilowe eksponowanie „dołu” materialno-cieleśnego i zejście do kolokwialnego, a niekiedy wulgarnego rejestru językowego

jest usprawiedliwione konwencją „świata na opak”⁴ (por. Karpowicz 2010: 204). W ramach tej konwencji mieszczą się zarówno groteskowe reklamy tanecznych usług pogrzebowych w czasie pandemii koronawirusa, a także niewybredne żarty, memy i gify, których bohaterami są tzw. *janusze* i *madki* ze swoimi nastawionymi na roszczeniowość, konformizm, płytkość intelektualną i reprodukcję – stylami życia. Aspirują oni do tego, by stać się częścią karnawału. Tendencja do krytykowania, obnażania absurdów codzienności, głupoty, pazerności przybiera na sile przez stały dopływ widzów. Poczucie wspólnotowości, będące owocem interakcji w trakcie Bachtinowskiego „czasu świątecznego” (Bachtin 1975: 65), wynika ze wspólnego horyzontu estetycznego (wspólnota humoru) i aksjologicznego (wspólnota wartości).

Warto na chwilę zatrzymać się przy specyfice „czasu świątecznego” jako pretekstu do permanentnej karnawalizacji⁵. Pojęcie czasu świątecznego jest dziś znacznie rozszerzone. Nie jest on współcześnie ani związany z *sacrum*, ani wyłącznie z czasem biologicznym czy kalendarzem. Przyczynia się do tego równoległe uczestnictwo w rzeczywistości wirtualnej, gdzie bardzo popularne staje się – należące do *profanum* – współdzielenie przyjemności z innymi. Portale społecznościowe, w tym Facebook, w ramach grup o fatyczności wybitnie ludycznej dostarczają takiej możliwości w każdym czasie i w każdym miejscu. Karnawał wprowadza także niemal bezkarnie element błazeństwa⁶, eufemizującego treści bulwersujące i budzące kontrowersje (zob. Ranoszek 2017: 32). Tego rodzaju obśmiewanie rzeczywistości jest powiązane z sarkazmem

⁴ Według Bachtina karnawał to drugie życie ludu, uformowane wedle szczególnego wzorca zabawy, a karnawałowa koncepcja „świata na opak” stanowi parodię zwykłego, pozakarnawałowego życia. Odwrotność ta nie jest wyłącznie negatywna, gdyż przypisuje się jej jednocześnie rolę negacji (czysta negacja jest na ogół zupełnie obca kulturze ludowej) oraz odradzania i odnawiania (Bachtin 1975: 68).

⁵ „Karnawalizacja” stanowiła istotną cechę wszystkich średniowiecznych obrzędowo-widowiskowych form śmiechu. Święta istniały w ścisłym związku z czasem (biologicznym, przyrodniczym, historycznym). W historii wiązały się z *sacrum*, które towarzyszyło człowiekowi w ważnych i przełomowych momentach życia, takich jak: śmierć, odrodzenie, zmiana i odnowienie. W przeciwieństwie do oficjalnego świętowania karnawał oznaczał chwilowe zniesienie norm i zakazów, konieczności i przywilejów. Był on autentycznym świętem czasu, stawania się, zmian i odnowienia (Bachtin 1975: 66–67).

⁶ Dla średniowiecznej kultury śmiechu charakterystyczne są postacie błaznów i głupców, stałych nosicieli zasad karnawału. Nie byli oni aktorami odgrywającymi na scenie rolę błazna czy głupca zależnie od okoliczności, lecz manifestowali przypisywane im cechy zawsze i wszędzie, gdziekolwiek się pojawili. Jako właśnie tacy stali się nosicielami szczególnej formy życiowej, realnej i idealnej równocześnie, znajdując się na pograniczu życia i sztuki (Bachtin 1975: 64–65).

i drwiną jako narzędziami śmieszności (wywoływania śmiechu), a jednocześnie obnażania absurdu. Śmiech karnawałowy może objąć swym zasięgiem każdego człowieka i każde zjawisko; jest z jednej strony spoiwem wspólnoty, ale z drugiej – przez pogardę dla innych i kpinę oraz szyderstwo jako formy aktów mowy – przekracza bariery i godzi w ludzką wrażliwość, prowadząc do sporów przepełnionych niekiedy mową nienawiści oraz argumentami *ad personam*. Facebook stanowi przestrzeń demokratyczną, bo dostępną dla każdego, w której wszyscy mogą wzajemnie szydzić z innych lub z siebie. Śmiech podobnie jak w przypadku specyficznego humoru grup „krańca internetu” ma na celu uwolnienie od codziennych frustracji, rozżalenia czy niepokoju (por. Ranoszek 2017: 32).

Karnawał trwający na stronach facebookowych generuje humor złożony z wielu aspektów: koncentruje się na otoczeniu, buduje więzi i osłabia konflikty, wprowadza zdrowy dystans do siebie i życia w ogóle, ale także nosi znamiona dyskredytowania wszystkich i wszystkiego, by zasłużyć na aprobatę wybranej wspólnoty komunikatywnej. Omawiana tendencja jest obserwowalna na scharakteryzowanych poniżej stronach.

Humor funeralny

Facebookowy fanpage noszący nazwę *Zakład Pogrzebowy A.S. Bytom* jest bardzo popularną stroną, obserwowaną przez niemal pół miliona użytkowników (468 785); w podobnej liczbie jest ona także oznaczona tzw. lajkami (449 604). Reklamuje się jako „biuro podróży”, którego misją jest *pomaganie w pięknym odejściu wszystkim Bytom* (wyrazista aluzja do nazwy). Tło graficzne stanowi zdjęcie prezentujące ułożone w szeregu różnego rodzaju trumny, a ikoną profilu jest wieniec pogrzebowy. Z opisu na stronie wynika, że zakład oferuje *kompleksowe usługi funeralne, w tym organizację pogrzebów, pochówki w Bytomiu i całej Polsce, transport krajowy, przenoszenie grobów, pochówek tradycyjny oraz kremację*⁷. Zakład podaje dane kontaktowe, jednak podczas ich weryfikacji okazuje się, że są one nieprawidłowe. Firma ta nie istnieje realnie. Niemniej jednak generowanie tego typu treści w ramach mistyfikacji wpisuje się w karnawałową narrację grupy. Konwencja zamaskowanej gry, czytelnej jednak dla jej uczestników, osłabia efekt profanacji wartości. Choroby, proces umierania, pandemia, pochówki, zabójstwa i śmierć to tematy objęte kulturowymi zakazami tabu, w dodatku obwarowane ścisłymi zasadami postępowania w ich przypadku (Graża 2014: 63). Przełamywanie tej reguły stanowi jednak podstawową aktywność tejże strony, podającej się za zakład pogrzebowy, skoro –

⁷ Wszystkie cytaty z tekstów źródłowych pochodzą z portalu Facebook.com i są zamieszczone w zapisie oryginalnym.

jak podsumował jeden z użytkowników: *They put „fun” in „funeral”* (https://www.facebook.com/pg/bytompogrzeby/reviews/?post_id=1071234469898182&referrer=page_recommendations_home_card&ref=page_internal, dostęp: 21.04.2020). Odznaczająca się dystansem do wykonywanej pracy i czarnym humorem „firma” (*Pojawiła się plotka, że po Śląsku nocami jeździ czarny karawan z Bytomia i porywa ludzi. To bzdura! Jeździmy po Sosnowcu, Dąbrowie Górniczej, Będzinie i Czeladzi...*) bierze udział nie tylko we współczesnych „*dance macabre*” (widowiskowe kpiny ze śmierci), ale także – a może przede wszystkim – w komentowaniu rzeczywistości (*Lepiej 2 metry odstęp niż 2 metry pod ziemią*). Pandemia koronawirusa stała się tematem do żartów ze strony osób prowadzących fanpage (*Zobaczycie, za rok będziemy się wszyscy śmiać z tego wirusa. No może nie wszyscy...*). Humorystyczne podejście do tematyki śmierci w przypadku użytkowników tej strony spotyka się ze znacznym entuzjazmem, na co wskazują dziesiątki tysięcy pozytywnych reakcji (*Lubię to, super, haha*) oraz setki komentarzy. Potencjał humoru w grupie Zakład Pogrzebowy A.S. Bytom aktualizuje się w postaci publikowanych co kilka dni postów tekstowych nawiązujących do tematyki funeralnej (np.: *Kiedy mamy zły humor, puszczaemy sobie filmy antyszczepionkowców. Zawsze działa*), zachęcających internautów do podjęcia dialogu w komentarzach. Reguły zabawy wyznacza tematyczna i stylistyczna zgodność (*Przewidujecie franczyzę? Aktualnie prowadzę piekarnię, ale przestawienie pieca to nie problem / No i powiedzenie „dwie pieczenie na jednym ogniu” nabiera nowego znaczenia*). Administrator grupy chętnie bierze udział w dyskusjach z internautami, wyznaczając reguły językowo-stylistyczne tak rozwijającego się dyskursu (Magdalena: *Plotka głosi, że wirus to wasza sprawka Panowie. – Zakład Pogrzebowy A.S. Bytom: Bzdura. Nawet nie znamy dr. Hab. Lie Chenga, szefa Tajnego Instytutu Badań nad Wirusami w Wuhan. Nigdy też nie byliśmy w tym mieście, a magnesy Wuhan by Night można kupić w każdym kiosku w naszej okolicy. – Magdalena: a no to sorry Panowie, pracujcie dalej*).

Dialogi rozbudowane są na kanwie lokalnego tematu, który odwołuje się do problematyki i symboliki śmierci oraz pogrzebu, wykorzystują zwykle różnorodność kolokacji do budowania obrazowych skojarzeń, np. 1. *grzebać kogoś i grzebać w czymś*: – ZP A. S. Bytom: *Jeśli szukacie więcej naszych treści, polecamy pogrzebanie w naszym profilu na instagramie*. – Joanna: *Nie będę grzebać w nie swoich rzeczach, bo spalę się ze wstydu*; 2. *gorąca (kobieta) – zimny (nieboszczyk)*: – ZP A. S. Bytom: *Wystrzegajcie się gorących kobiet! #protip #koronawirus*. – Mariola: *Rozumiem, że to gooorrrące życzenia szansy na «przeżycie» w Dniu Mężczyzn; Tylko dzisiaj! Bukiety dla gorących pań, wiązanki dla zimnych i znicze dla facetów, co zapomnieli o walentynkach*; 3. *ciało (zwłoki) – ciało człowieka*: – ZP A. S. Bytom: *Jeśli chcecie mieć fajne ciało na lato, to warto*

już szukać; – Magdalena: *zapytałam, bo nie wiem, czy schuść do zejścia, czy zostawić jak jest*).

Przeprowadzone analizy pozwalają wysnuć wniosek, że produktywność tego typu humorystycznych wypowiedzi zbieranych z inicjatywy fałszywej „instytucji” stanowi przykład realizacji karnawałowego świata odwróconych wartości i detabuizacji. Śmiech pochodzący z komizmu językowego i gier semantycznych, wykorzystujących konotacje znaczeniowe (dwuznaczność wypowiedzi), bawi tym bardziej, im mocniej korzysta z motywów makabry.

„Madki” i ich świat

Zupełnie inny typ humoru prezentowany jest przez stronę: *Dej, mam horom curke* – to nazwa znanej strony typu fanpage, która zyskała popularność dzięki nagłaśnianiu internetowego fenomenu, jakim jest stereotyp „madki polki”⁸. Jak czytamy w opisie: *strona (...) wyśmiewa jedną z bardziej irytujących grup społecznych, czyli madki, deje i bomble*. O jej atrakcyjności świadczy ponad 107 tysięcy użytkowników obserwujących tę stronę oraz wiele pozytywnych opinii, np.: *dobry poziom humoru; zrobiłeś mi dzień; nie dosc, ze quality content, to jeszcze admin jest super osoba; na wesoło xD jest się z czego pośmiać*⁹. Realizacja świata odwróconych wartości objawia się tu w iście karnawałowej ekspozycji zachowań zaprzeczających zdrowemu rozsądkowi i podstawowym umiejętnościom komunikacyjnym (np.: *a mój synu pomimo moich prób cycal w ciągu dnia może z 10 in , do tego zadnął bez cycusia chwilowe zmęczenie czy powinienam się szykować na jakiś przełom ? Mamy 17m; ...nie masz dzieci to nie masz prawa głosu. Uważaj na słowa każdy ma takie same prawa żal ci dupę ściska że tak mam wpisane*). Powodem do śmiechu są też nagromadzone *madkizmy*, takie jak oferta sprzedaży ukradzionych z hotelu kilku par kapci czy wydmuszek za 1 zł za sztukę (zob. ...*wydmuszka w cenie jajka? – ponieważ wydmuszka w porównaniu do jajka się nie psuje*), ogłoszenia z prośbą o to, aby ktoś oddał

⁸ Termin *madka* i pochodny *madkizm* weszły do polszczyzny potocznej z języka internetu. Ze względu na swą strukturę, leksemy te stanowią wynik derywacji aliteracyjnej i sufiksalfnej, a na ich semantykę wpływa głównie aspekt emotywno-ekspresywny, który został wpisany w zabieg czytelnej antynormatywnej gry językowej. Wskazane nazwy można zaliczyć do pogardliwych etykiet językowych odnoszących się do osób przejawiających określone braki w odniesieniu do kompetencji poznawczej i społecznej, związane w tym przypadku z licznymi uproszczeniami w ocenie rzeczywistości, amoralnością, nonszalancją wobec zapisu i licznymi błędami ortograficznymi.

⁹ Źródło: Facebook, https://www.facebook.com/dejmamhoromcurke/reviews/?ref=page_internal dostęp: 21.04.2020.

madce coś za darmo bądź ze zniżką z racji posiadania dziecka (tzw. *deje*)¹⁰ (np.: *Witam jest jakaś matka której nie som potrzebne już ciuski kołderke poduszecke i zabawki dla dzieci to som poczebne dla matki to jest naprawdę bardzo poczebne pomuscie ludzie blagam, Jakaś zniżka dla matki z dzieckiem?*). Liczne wyszukiwanie i udostępnianie wpisów tego typu, a następnie ich lajkowanie i komentowanie ma podłoże nie tylko satyryczne, ale i ideologiczne – głównie demaskatorskie. Ironia, kpina i szyderstwo służą obnażaniu pazerności i niewiedzy, także tej o charakterze językowym.

Specyficzna forma wypowiedzi, określana potocznie jako *madkowy* język ludzi pierwotnych, odznacza się daleko posuniętymi zniekształceniami w zakresie stylistyki, ortografii, interpunkcji, wywołując irytację członków grupy (np. *Nie mam ubrań ale kupię je temu pustakowi. Nawet stowę dorzucę. Jest jednak jeden warunek: musi napisać do mnie ten post jeszcze raz, ale bez ani jednego błędu ortograficznego, stylistycznego i interpunkcyjnego; Niech włączy TVP. Tam przecież są lekcje dla różnych poziomów szkoły podstawowej*). Obiektem żartów jest także *paraslang*, którego źródłem są piętnowane błędne formy wyrazowe (np.: *ciuski, kordłka, poduszecka i zabawki są potrzebne. Ale słownik jest potrzebny jeszcze bardziej/Mnie so poczebne poduszki i kordelki dla kotóffff dozo. I kocyki itp. Dejta. I pieniążki żeby były uśmiechnięte o tak, Koudry i podószki ci nje oddam ale ciószkuf po synó mam durzo!!!! 123 pisaj do mnje madko.!!*).

Wskaźnikiem identyfikacji jednostki z pozostałymi użytkownikami strony jest kontrowersyjny humor wyrażany poprzez udostępniane na platformie posty (w większości są to rzuty ekranu uwieczniające zapisy rozmów oraz memy ośmieszające cechy *madkizmu*) i komentarze, ukazujące oraz oceniające treści wynaturzone, naturalistyczne czy groteskowe, określane przez użytkowników pejoratywnie, jako *chore* czy *patologiczne*. Ekscytacja takimi zachowaniami przejawia się w wyszukiwaniu i udostępnianiu wyimków tekstów zamieszczanych w dowolnej przestrzeni internetowej, co wywołuje liczne reakcje. Użytkownicy najczęściej traktują stereotypowe zachowanie młodych, roszczeniowych matek jako „tak głupie, że aż śmieszne”. Humor w prezentowanych przytoczeniach należy do rodzaju agresywnego i służy m.in. do ironicznego komentowania przejawów *madkizmu* jako stylu bycia (*biedactwo, musi iść do pracy*), kpin z niedostosowania *madek* do norm społeczno-obyczajowych (*Sporo im brakuje intelektem zarówno do ludzi, jak do tych psów. Może to dzieci*

¹⁰ Roszczeniowość „madek” wyraża się m.in. w językowych konstrukcjach: „mam horom curke” i „dej”, wyśmiewających internetowe próby wyludzenia na litość różnych przedmiotów („oddać za darmo”; oddać „na samotną matkę” albo „na chore dzieci”). Źródło: Polityka, <https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/ludzieistyle/1932996,1,roszczeniowe-matki.read>, dostęp: 22.04.2020.

na poziomie rozwoju pantofelka) lub wyrażanie swojego zdegustowania (*Serio zrobiło mi się niedobrze jak to przeczytałam*).

Sarkastyczny dyskurs, realizowany na podstawie przyzwolenia demaskacji „świata na opak”, służy z jednej strony afiliatywności, ale z drugiej tworzy i upowszechnia stereotypy. Duża aktywność społeczności zgromadzonej wokół strony pozwala stwierdzić, że agresywna krytyka i szyderstwo z zachowań i stylu życia innych ludzi stanowi popularną aktywność na Facebooku.

Komizm „zaobserwowany”

Podobną tendencję, ale w szerszej perspektywie, obrazuje istnienie strony: *Spotted: Owulacja na stojąco*. Jest to fanpage, który w swojej nazwie wskazuje na dwie mody Facebooka: popularność stron typu *spotted* (z ang. *zaobserwowane, zauważone*), na których administratorzy anonimowo udostępniają wszelkie posty zamieszczone w innym miejscu przez użytkowników, oraz upublicznianie komunikatów z licznymi błędami językowymi (wyrażenie *owulacja na stojąco* jest wynikiem błędu leksykalnego polegającego na zamianie słów o podobnym brzmieniu: *owulacja* zamiast docelowego *owacja*). Zamiast zdjęcia w tle, udostępniony został gif przedstawiający chłopca huśtającego się na placu zabaw, na tle płonącego domu i gapiów, natomiast „twarzą” strony jest nosacz sudański, czyli zwierzę symbolizujące stereotypowego Polaka, tzw. „janusza”. Strona jest obserwowana przez ponad 14 tysięcy użytkowników Facebooka i polubiona przez podobną liczbę użytkowników. Podczas analizy publikowanych treści, występujących głównie w postaci screenshotów oraz memów z humorystycznymi komentarzami administratorów, można dostrzec, że humor strony polega na ośmieszaniu przywar wybranej grupy ludzi uzależnionych od piwa, grillowania, telewizji, schematów społecznych, i kulturowych, i prowadzących konsumpcyjny tryb życia (*Zapraszam na stronę poświęconą najbardziej januszowym wnętrzom*). Komizm wypowiedzi ma charakter demaskatorski, ukazuje ignorancję, obnaża brak podstawowej wiedzy i zdolności do rzeczowej interpretacji zdarzeń (*zapłacę 10 000,00 zł (...) za choćby jeden dowód na to, że w Polsce jest pandemia*), wyśmiewa potoczne „legendy” i teorie spiskowe (*Maseczki to depopulacja. Gorzej niż było traktują, bydłeciu się nie zakrywa nozdrzy by nie chorowało, zobaczycie jak drastycznie zwiększy się liczba zgonów i chorób różnych narządów przez niedotlenienie*). Bezlitośnie wyśmiewana jest także niekompetencja medialna i komunikacyjna wynikająca z bezrefleksyjnej wiary w treści zamieszczane w internecie (*Czy przez zamknięcie ludzi w domach, naukę dzieci i młodzieży online i wiele innych połączeń internetowych, jest możliwe, że sieci telekomunikacyjne testują 5G, rozpoznaje się twarze ludzi i głosi i może coś jeszcze?*). Udostępniane na prawach cytatu (tu:

głównie screenshoty) posty stają się pretekstem do tworzenia nowych szyderczych wypowiedzi-komentarzy (np.: *Rządy na całym świecie ogłosiły kwadrantannę właśnie po to, byśmy nie widzieli jak instalują wszędzie kolejne nadajniki 5G. A jak je już wybudują, to ogłaszają, że mają szczepionkę na wirusa. A w szczepionce będą czipy i będą mogli kontrolować nasze umysły. Tak było. Czytałam w Internecie*).

Kolejnym inkubatorem treści komicznych jest język i styl udostępnianych komunikatów. Piętnowane liczne błędy językowe, nonszalancja i nieporadność językowa bywają źródłem licznych stylizacji (np. *bo kżciny świenconka i komunia to najważniejsze wydarzenia bez których świat zginie madki straca sens życia ich pociechy unikna przeznaczenia, nie będzie prezentow, pinionżków ani okazji zrobic nowe rzesy*). Wzrastająca popularność strony pozwala na powstawanie nowych, prowadzonych przez te same osoby, domen o bardziej sprecyzowanych tematach. Na przykład strona *Dizajanusz* przeznaczona jest do opisu artykułów *do wystroju wnętrz*, obśmiewających „innovacyjne” rozwiązania techniczne, architektoniczne i wystrojowe (m.in. *pisuar w łódówce*, mający stanowić *rozwiązanie na upały*, muszla klozetowa na szczycie schodów jako *tron dla prawdziwego króla grochówki*, czy *piętrowe łóżko*, którego dolne posłanie stanowi wanna).

Jak wynika z przytoczonych przykładów, dominującą rolę odgrywa tu humor afiliatywny i agresywny, który przez karykaturyzację innych, ich zachowań i stylu bycia, podtrzymuje wspólnotę „swoich”. Wprowadza też element dowartościowania „ja” z racji przynależności do wspólnoty ludzi postrzegających się wzajemnie jako racjonalnych, obdarzonych wiedzą i właściwie oceniających rzeczywistość.

Zakończenie

Analizując treści stanowiące główną aktywność wybranych stron facebookowych, zwracano uwagę na realizacje przekraczające normy obyczajowe czy językowe. Opisywane zachowania, stojące w opozycji do tych obowiązujących na co dzień i właściwych ze względu na przestrzeganie zasad społecznego współistnienia, to przejaw karnawałowej ekstrawagancji (Rumińska 2007: 186), charakterystycznej dla przestrzeni cyfrowej. Przedstawianie pewnych zjawisk w sposób groteskowy, ośmieszający i ironiczny stanowi mechanizm przyciągający uwagę bardzo wielu osób. Dodatkowo, trudność związana z pandemią pozwala upatrywać w humorze i ironii mechanizmu obronnego, odmiany względem problemów trudnej rzeczywistości. Karnawałowy humor Facebooka służy wzbudzaniu w odbiorcy śmiechu wywołanego przez treści bulwersujące i budzące kontrowersje. Afiliatywna cecha tego humoru sprawia,

że treści wykraczające poza tabu, kontrowersyjne czy wręcz wulgarne i agresywne są atrakcyjne na tyle, aby mnożyć społeczności. Facebook daje możliwość uczestnictwa w permanentnym, niejako powszednim karnawale poprzez wykorzystywanie ogólnodostępnych platform internetowych i łatwych form udostępniania tekstów postrzeganych jako komiczne. Karnawalizacja wraz z jej humorem krawędziowym, ośmieszając wszystko i wszystkich za pomocą sarkazmu, drwiny czy groteski jako podstawowych środków wyrazu, stała się znaczącym i pożądanym elementem życia cyfrowego.

BIBLIOGRAFIA

- Bachtin Michaił, 1975, *Twórczość Franciszka Rabelais'a a kultura ludowa Średniowiecza i Renesansu*, tłum. Anna i Andrzej Goreniewie, Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Grała Michał, 2014, *Współczesne tabu w komunikacji*, [w:] *Teorie komunikacji i mediów. Od teorii do empirii*, red. Karina Stasiuk-Krajewska, Marek Graszewicz, Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Karpowicz Agnieszka, 2010, *Cztery portrety z papierosem i kotem w tle. O lustrzanych odbiciach Michaiła Bachtina*, „Kultura Współczesna” 2(64).
- Martin Rod, Puhlik-Doris Patricia, Larsen Gwen, Gray Janette, Weir Kelly, 2003, *Individual differences in uses of humor and their relation to psychological well-being: Development of the Humor Styles Questionnaire*, „JOURNAL OF RESEARCH IN PERSONALITY”, Vol. 37, s. 53-54.
- Ranoszek Iga, 2017, *Współczesny karnawał. O humorze „krańców internetu”, „Literatura Ludowa”, t. 2.*
- Rumińska Magdalena, 2007, *Michała Bachtina teoria karnawalizacji języka*, [w:] *Humor i karnawalizacja we współczesnej komunikacji językowej*, red. Jan Mazur, Magdalena Rumińska, Lublin: Wydawnictwo UMCS.
- Rusek Anna, 2012, *Wielkowymiarowość humoru*, „Innowacje Psychologiczne”, t. 1.
- Wieczorek Krzysztof, 2000, *Poczucie humoru a filozofia*, [w:] *Świat humoru*, red. Stanisław Gajda, Dorota Brzozowska, Opole: Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego.
- Wileczek Anna, 2018, *Kod młodości. Młodomowa w aspektach społeczno-kulturowych*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Wileczek Anna, 2020, *Język i komunikacja. Wprowadzenie dla pedagogów*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

WYKAZ ŹRÓDEŁ

- Dej, mam horom curke <https://www.facebook.com/dejmamhoromcurke/> (dostęp: 22.04.2020).
- Spotted: owulacja na stojąco https://www.facebook.com/Spotted-owulacja-na-stoj%C4%85co-2487116394688615/?ref=br_tf&pa=SEARCH_BOX (dostęp: 18.04.2020).
- Zakład Pogrzebowy A.S. Bytom <https://www.facebook.com/bytompogrzeby/> (dostęp: 18.04.2020).

Anna Wileczek

Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach

ORCID: 0000-0002-9851-6114

Język cyfrowych „interfejsów kulturowych”. Konteksty młodzieżowe

Streszczenie: Artykuł jest poświęcony przemianom najmłodszej polszczyzny pod wpływem dominacji komunikacji cyfrowej, odbywającej się *face to interface*. Młodzi ludzie z pokolenia iGen traktują rzeczywistość zapośredniczoną cyfrowo jako jeden z wymiarów współczesnego świata. Funkcjonują w niej z wielką intensywnością jako „cyfrowi mieszkańcy”. Generuje to także zmiany językowe. Język elastycznie dostosowuje się do potrzeb dyskursu, aby zapewnić skuteczną „obsługę” komunikacyjną zarówno w przestrzeni online, jak i offline.

Słowa kluczowe: cyfrowi młodzi, interfejsy kulturowe, komunikacja cyfrowa, *netomowa*, pokolenie iGen, wirtualność.

Language of digital cultural interfaces. Youth contexts

Abstract: The article deals with the changes in the most recent version of the Polish language taking place under the influence of the domination of *face to interface* digital communication. Young people from the iGen generation treat digitally mediated reality as one of the dimensions of the modern world in which they function with great intensity as „digital inhabitants”. However, it also generates linguistic changes. The language is flexibly adapting to the needs of the discourse in order to ensure effective communication both in the online and offline spaces.

Keywords: digital youth, cultural interfaces, digital communication, internet speech, the iGen generation, virtuality.

Wirtualność. Miejsce wszelkich przygód i nowych szaleństw...

Jacques Attali

Kulturowa rekonceptualizacja. Wprowadzenie

Współczesne badania nad dyskursem młodzieżowym muszą uwzględniać specyfikę komunikacji cyfrowej, której różne przejawy należą do stałych praktyk i preferencji młodych pokoleń. U nastolatków z pokolenia iGen, urodzonych niejako ze smartfonem w ręku (Twenge 2019), ekran stanowi nie tyle substytut czy interfejs rozszerzonej rzeczywistości, co jeden z równoprawnych jej wymiarów. Internet jest naturalnym środowiskiem rozwoju młodych, a smartfon, tablet, smartwatch, laptop, komputer są narzędziami codziennego użytku, obowiązkowym wyposażeniem osobistym, a nawet rozszerzeniem tradycyjnych ludzkich zmysłów. Rzuca to nie tylko na sposób poznawania rzeczywistości („zapośredniczonej” od najmłodszych lat przez ekrany, najczęściej zresztą mobilne)¹, ale także na zmianę w komunikowaniu i kształtowaniu tożsamości. Pamięć cyfrowa przejmując funkcję „pamięci autobiograficznej”, łącząc niejako dwa wymiary „ja” – fizycznego i wirtualnego. Kreacja cyfrowa stała się przejawem nowej emocjonalności, uzewnętrznianej zarówno w natychmiastowej reakcji na to, co doświadczane realnie, jak i aranżowane wirtualnie w wielu aktach poliznakowego (hybrydycznego) dyskursu. Interfejsy otwierają przestrzeń o wielkiej fluktuacji, gdzie się gromadzi, przetwarza i udostępnia słowa, teksty, symbole, obrazy niczym jednostki nazywane *memami kultury* (zob. Dawkins 1992; Blackmore 2002). W życiu i dyskursie *cyfrowych młodych* (Dębski, Biegaj 2019) rozdzielenie przestrzeni realnej i wirtualnej, zapośredniczonej przez medium ekranu, jest po prostu niemożliwe. Młodzi ludzie są nie tyle cyfrowymi tubylcami, jak chciał Marc Prensky (2001), co cyfrowymi mieszkańcami (Hockley 2011: 323–324)²:

¹ Jak dowodzą wyniki badań z raportu *Młodzi cyfrowi*, zdecydowana większość młodych ludzi wykorzystuje urządzenia mobilne do łączenia się z Internetem (Dębski, Biegaj 2019). Z kolei raport *Nastolatki 3.0. Raport z ogólnopolskiego badania uczniów* potwierdza, że niemal każdy nastolatek korzysta z cyfrowych urządzeń mobilnych, a około 96% badanych niezależnie od płci deklaruje wielogodzinną obecność w sieci każdego dnia.

² *Cyfrowi mieszkańcy* to ci, u których „sieć wspiera projekcję tożsamości i ułatwia relacje. Są to osoby, które mają tożsamości online. Internet jest dla nich głównym narzędziem prezentacji siebie i pozyskiwania oraz utrzymywania sieci przyjaciół lub znajomych”. *Cyfrowi goście* natomiast to „osoby korzystające z Internetu jako narzędzia, gdy zajdzie taka konieczność. Mają potrzebę korzystania z sieci, ale jej nie „zamieszkują”. Są sceptycznie nastawieni do usług oferujących im możliwość umieszczania swojej tożsamości w sieci, „ponieważ nie czują potrzeby wyrażania siebie przez uczestnictwo

my nie korzystamy z sieci, my w niej i z nią żyjemy. (...) W każdym kształtującym nas doświadczeniu istniał naturalny pierwiastek internetowy (Czerski 2012: 64).

Wynika z tego, że warstwy wirtualności i realności przestały być równoległe. Jak podpowiada Lev Małanowich, są „kompozytowane” i „remiksowane” (2006: 115), a język, zrodzony na ich styku i przeznaczony do ich komunikacyjnej obsługi, to „język kulturowych interfejsów” (Prajzner 2017: 180). Dlatego dziś tak trudno ująć w ramy normatywności generacyjną transmisję kulturową, bo przebiega ona – podobnie jak kreowanie tożsamości nastolatków – w sposób niemożliwy do kontroli. Myślę tu o owych postfiguratywnych dyskursach, w których „analogowa” wiedza *pokoleń zstępujących* przekazywana młodym oznaczała także władzę nad sposobami poznawania, interpretacji czy przekazu językowego. Dziś wiedza – i szerzej – kultura stanowią dzięki cyfrowym interfejsom niehierarchiczną hiperstrukturę rozwijającą się na kształt kłacza, a *pokolenia wstępujące* „dystrybuują” je w prefiguratywnym dyskursie (młodzi narzucają wzory kulturowe) (Mead 2020). Dość wyrazistym przykładem tego zjawiska może być fakt, że większość z ponad 22 tys. nastolatków badanych w projekcie *Młodzi cyfrowi* przyznała, że jest przewodnikiem dorosłych po świecie nowoczesnych technologii i cyfrowej kultury. Potwierdzają to także praktyki edukacyjne w kontakcie zapośredniczonym, realizowane w czasie pandemii. To młodzież niejednokrotnie wspierała wówczas swoich nauczycieli i opiekunów w obsłudze platform, komunikatorów, prowadzeniu zajęć, organizowaniu środowisk do pracy na odległość³, upowszechniając słownictwo potrzebne do dyskursywnej obecności w warunkach online. Wśród struktur, które – jak wskazują młodzi użytkownicy⁴ – przyswoili sobie *cyfrowi imigranci*, były na przykład nazwy własne wyszukiwarek, platform i aplikacji, np.: *Chrome, Discord, Edge, Teams, Zoom, Firefox, WhatsApp, Messenger*, określenia typów aktywności: *e-learning, e-lekcje, nauczanie hybrydowe (blended learning), webinar, webQuest*, narzędzi: *dysk w chmurze (Google Drive, Dropbox, iCloud)*, *kod QR, komunikator, karta pamięci, chatboty*, a także czynności: *streaming/streamować, udostępniać pulpit/ pliki/ linki, wysłać wiadomość na czacie, wejść na serwer, znaleźć pod linkiem*.

w kulturze online w ten sam sposób, w jaki robią to cyfrowi mieszkańcy” (Basińska 2017: 13).

³ Dane w maju i czerwcu 2020 r. z wywiadów online przeprowadzonych z 20 nastolatkami z klas 7 i 8 szkół podstawowych na temat relacji z dorosłymi w czasie pandemii (Źródło: badania własne).

⁴ Tamże.

Zmediatyzowane komunikowanie (*face to interface*) przekłada się na zmianę mechanizmu percepcji oraz reprodukcji dóbr kultury, co wywiera „realny wpływ na rzeczywistość” (Bendyk 2004: 17), także językową. Niniejszy szkic jest poświęcony analizie językowych konsekwencji rekonceptualizacji kulturowo pojmowanej wirtualności, której znaczenie nie opiera się współcześnie na zaprzeczeniu rzeczywistości lub przeciwieństwie aktualności (Levy 2002: 378). Wirtualność (kultura online) jako rozciągnięcie lub postać rzeczywistości modeluje każdy wymiar doświadczenia młodych pokoleń, jest pojemnym miejscem do znakowania zarówno zachowań afiliacyjno-ludycznych, jak i aktywności edukacyjno-utilitytarnych. Bazę materiałową niniejszych interpretacji stanowią dane słownikowe i dyskursywne, zebrane w trakcie badań nad sposobem komunikacji współczesnej młodzieży i opisane w mojej monografii poświęconej *młodomowie* (por. Wileczek 2018) oraz zaktualizowane w dwóch minionych latach. W tym miejscu skupiam się na prezentacji efektów językowej fluktuacji między znaczeniami konotowanymi przez status *aktywności cyfrowej* (online) i tradycyjnej interakcji (offline) w obszarze zakreślonym nie tyle przez połączenie z Internetem w danej chwili (lub jego brak), co przez powszechną i potencjalną aktywność w przestrzeni cyfrowej za pomocą różnorodnych interfejsów.

Praktyki dyskursywne

Klamrą spinającą dwie odmiany wskazanego wyżej współczesnego uczestnictwa w kulturze jest język, którego szybka akomodacja jest najlepszym obrazem przemian cywilizacyjnych. Została ona wymuszona koniecznością interaktywnego, nieliniowego, hipertekstowego oraz dialo- i polilogicznego przekazu (por. Nieszporek-Szamburska 2010: 172–173). Dla młodego pokolenia użytkowników języka ten stan jest naturalny, czego dowodem jest refleksja jednego z nastolatków:

wirtualny świat (...) przenosi się do normalnego życia. Widać to np. w szkole na przerwie. Gdy przechadzam się korytarzem słyszę: „Dobra to idziemy do cb (czytać cb) lub o boszzzee... („Jeferson”, <http://nastek.pl/forum/viewtopic.php?f=69&t=35045>, dostęp: 15.06.2019).

Fluktuację leksykalną jako konsekwencję permanentnej interaktywności w znamienity sposób określają struktury językowe ewokujące kontekst ontyczny. Wśród nich znalazły się nominacje stanów zaznaczanych przez czasownik egzystencjalny *być*, np. *być on-line*, *być na fejsie/Teamsie/Tiktoku*, *być dostępnym*, *być na czacie*, *być w zasięgu*. Brak połączenia z siecią, określany *byciem offline*, może być podyktowany z jednej strony istotnym problemem tech-

nicznym lub wyborem ideowym, ale też stanowić ważną deklaracją światopoglądową. Znany akronim *AFK* (ang. *away from keyboard* ‘z dala od klawiatury’) pozostaje dziś – w dobie smartfonowej dyspozycyjności – albo stylistycznym reliktem starych czasów, albo identyfikuje jednostki „osobne”, o czym świadczy choćby wykorzystanie wskazanego słowa do artystycznych stempli czy napisów na koszulkach⁵.

Z kolei obecność w Internecie to specyficzna aktywność, która pozostawia ślady (*ślad cyfrowy, ślad internetowy*), bo sieć w konceptualizacji użytkowników jest zorganizowana na wzór nieograniczonej przestrzeni (INTERNET TO BEZKRESNA PRZESTRZEŃ), kojarzonej z rozległością, ruchem, dynamiką. „Niewirtualny” czasownik *surfować* konotuje w kolokacjach z Internetem (*surfować po Internecie*) czynność dynamicznego i umiejętnego przemieszczania się po powierzchni różnorodnych treści (analogicznie do ślizgania się po falach). Mnogość informacji i bezkresność dostępnych tam treści są podkreślane przez znaną z języka potocznego liczbę mnogą: *internety*, co dodatkowo służy zaznaczaniu humoru (1) lub ironii (2, 3), np.:

1. Niektórzy pakują na siłowni, inni oglądają TV, ja lubię internety (<https://wizaz.pl/forum/showthread.php?t=796610>, dostęp: 20.07.2020);
2. Panie, w internetach to ja nie kupuję. (<https://www.ceneo.pl/63068478#>, dostęp: 20.07.2020);
3. [wyrażenie] w *internetach* odnosi się do ciemnej strony internetu (...) (https://zapytaj.onet.pl/Categories/001,001/2,27590458,Mowi_sie_w_internecie_czy_w_internetach.html, dostęp: 20.07.2020).

Przestrzeń internetowa bywa też dookreślana przez potoczne zwroty lokalizujące, np.: *siedzieć/ przesiadywać/ spędzać/ tracić czas w necie/ na Facebooku/ na streamie*. Zawierają one sugestię statyczności, która wiąże się z fizyczną i statyczną czynnością „siedzenia” przed ekranem danego urządzenia w trakcie połączenia z siecią. Konotowana też jest informacja o ludycznym lub rozrywkowym, nie zaś utylitarnym charakterze tej czynności. Oto przykłady:

1. – Czemu nie spisz?
– W necie siedzę.
– Nieźle, a ja w gościach.

⁵ Przykładem komercjalizacji akronimu *AFK* stały się gadżety, np. stempel *AFK* (<https://www.etsy.com/pl/listing/275264844/znaczek-afk-z-dala-od-klawiatury>) lub napisy na bluzach i koszulkach (https://www.spreadshirt.pl/shop/design/gracze+afk+graja+na+klawiaturze+bluza+z+kapturem+unisex-D5b76f4f2e4474255c09543df?-sellable=925rm3LpyAI78bNdmnJO-1047-23&appearance=764&affiliateID=1245846&gclid=CjwKCAjwq_D7BRADEiwAVMDdHvjBji1AfWqXQZ7tLZD9raaAA28Og2H0pgpZm311mjaiaR3cfEK95xoC95cQAvD_BwE, dostęp: 06.05.2020).

- A u kogo?
 - U ciebie.
 - O k..., zapomniałem! (<https://www.facebook.com/sucharcodzienny/posts/746456445425102/>, dostęp: 11.08.2020).
2. Czy dlatego, że realizujemy swoją potrzebę kontaktu z innymi (wynik), to siedzimy na FB? (<https://www.badania.net/dlaczego-nie-mozemy-zerwac-z-facebookiem/>).
 3. Najgorzej wypadła grupa, która przesiadywała w necie więcej niż 20 godzin tygodniowo (<https://www.o2.pl/artykul/przesiadywanie-w-internecie-jest-groznedla-samooceny-6093559118340737a>, dostęp: 09.08.2020).

Równie częste są określenia wywodzące się z komunikacji cyfrowej. Przenosi się bowiem nominację zdarzeń, zjawisk, ludzi, a także waloryzację ich zachowań z obszaru cyfrowego do realnego. Rysuje się na przykład wyraźny podział zarówno wśród *userów* ‘użytkowników’, jak i społeczności w *realu* na *ziomków i gości* – „swoich” oraz *botów, lamerów, nerdów, noobów czy trolli*, którzy wyróżniają się negatywnie lub celowo szkodzą innym, albo irytujących *atencjuszy* ‘osoby domagające się nieustannej uwagi’. Równie pojemne semantycznie są inne leksemy z produktywnym sufiksem czasownikowym *za-, z-, ze-*. Można powiedzieć *zawiesił się/ zwiesił się* o urządzeniu, ale również o człowieku w stanie zamyślenia. Stan braku odpowiedzi na komendę wydaną przez klawiaturę lub brak przytomności umysłu młodzi użytkownicy języka nazywają *muleniem/ zamuleniem/ zmuleniem/ zwieszeniem/ zawieszeniem* lub *lagowaniem/ zlagowaniem*. Pozostawanie w kontakcie nazywane jest *byciem w (in)taczu*, a stan gotowości jeszcze kilka lat temu określany był zwrotem *być na standbaju* (od ang. *in stand by* – w gotowości). Natomiast (*być*) *nie halo* to albo ‘działać wadliwie’, ‘mieć defekt uniemożliwiający poprawną pracę’ (o urządzeniu), albo ‘dziwnie zachowywać się’. Stan dobrego, oczekiwanego działania określa się czasownikiem *bangłać* lub frazą *wszystko bangła* ‘idzie dobrze’. *Nie bangłać* (lub analogowo *nie hulać*) może strona internetowa, aplikacja lub sprzęt komputerowy. *Skanować* można: (1) dysk, przeglądając szczegółowo jego poszczególne partycje; (2) dokumenty, obrazy, części ciała, wprowadzając do komputera ich cyfrowy obraz; (3) umysł ludzki, intensywnie sobie coś przypominając czy bezmyślnie coś naśladować (4) albo bacznie coś obserwować (5). Te ostatnie dwa znaczenia zanotował *Słownik slangu. Miejski.pl* (<https://www.miejski.pl/wyszukaj.php?q=skanowa%C4%87>, dostęp: 12.06.2020). Dlatego znaczenie *skanera* jako „urządzenia służącego do przebiegowego odczytywania: obrazu, kodu paskowego lub magnetycznego, fal radiowych itp. do formy elektronicznej (najczęściej cyfrowej)” (<https://sjp.pl/skaner>) – paralelnie odnosi się też do *człowieka skanera*. Taki człowiek wykazuje osobowość mul-

tipotencjalną, interesując się wszystkim, ale w powierzchowny sposób (<http://zmianazawodowa.pl/wiedza/zmiana-zycia-i-pracy/260-skaner-renesansowa-dusza-albo-czlowiek-multipotencjalny>, dostęp: 12.03.2019). Leksem *butować* występuje w dyskursach środowiskowych w znaczeniu ‘postawić system komputerów’ oraz ‘wymierzać ciosy; kopać’. Ta znamienna homonimiczność i polisemiczność obrazuje, że wiele leksemów należących do *netomowy* obsługuje z powodzeniem dwie, wskazane wyżej „płaszczyzny” dyskursu.

Inny kierunek produkcji semantycznej, głównie w zakresie neosemantyzacji i rozszerzania znaczeń, określa tendencja do internacjonalizacji leksyki, niezwykle żywa w „młodej” polszczyźnie elektronicznej. Spolszczanie wyrazów angielskich stanowi tu stałą praktykę, o czym świadczą przykłady: *bekapować* ‘robić kopię zapasową’, *czatować* ‘rozmawiać online’, *(za)fejsować* ‘tworzyć posty na Facebook.com’, *flejmować* ‘urządzać kłótnie’, *(wy)gugłować/ gugłać* ‘wyszukiwać’, *hashtagować* ‘wstawiać znak # w celu łatwiejszego odnalezienia treści i obrazów’, *mejlować* ‘korespondować przez pocztę internetową’, *netować* ‘używać Internetu’, *resetować (się)*, ‘wracać do pierwotnych ustawień’, *spamować* ‘wysyłać niepożądane informacje’, *szerować* ‘udostępniać’, *zzipować* ‘spakować’, występujące zwykle z alternatywnymi anglojęzycznymi wariantami. Do polszczyzny ogólnej w rejestrze potocznym wchodzą także wyrazy i wyrażenia o proveniencji internetowej określające niepożądane zachowania społeczne, np.: *bulingować* (ang. bullying – dręczenie, znęcanie się), *hejtować* ‘nienawidzić’, *trollować* ‘być złośliwym, skłócać’.

Preferencja uczestnictwa w cyfrowych formach kultury powoduje, że pożyczki ze slangu internetowego szczególnie intensywnie są eksploatowane w nieformalnym dyskursie młodzieżowym. Dotyczy to dwóch obszarów. Pierwszy z nich wiąże się z anektowaniem struktur używanych w synchronicznej komunikacji elektronicznej (czaty, komunikatory) lub podczas korzystania z portali społecznościowych o funkcji dzielenia się informacjami, udostępniania zdjęć, filmów czy linków (*sharing*). Pochodzą stamtąd takie leksemy, jak: *insty*, *lajki*, *lajwy*, *okejki*, *snapy*, *shoty*, *streamy*, *stories*, *suby*, wraz z określonymi predykatami, np. *dawać lajka*, *dawać okejkę*, *dawać suba*, *być na lajwie*, *robić streamy*, *tworzyć instastories* itd.

Drugi obszar wiąże się z przejmowaniem słownictwa upowszechnionego przez współczesnych idoli masowej wyobraźni – youtuberów, streamerów, influencerów. Stają się oni ekspertami od wszystkiego, swoistymi *mejenami* (ang. maven ‘ekspert’) – liderami opinii, z którymi liczą się młodzi użytkownicy. Słowa, takie jak *eluwina*, *crusher*, *dzban*, *prestiżowy*, *props* czy *masny*, stworzone lub „ożywione” kolejno przez Kacpra Blonkiewicza, Klocucha, Lorda Kruszwiła, Zkibwoya oraz Boxdela, dawno przekroczyły granice wirtualnego świata. Z kolei zapoczątkowany w sieci okazjonalizm – *jesieniara*

o znaczeniu 'osoba lubiąca jesień i wszystko, co z nią związane', dzięki młodzieżowym rozszerzeniom semantycznym konotującym specyficzny ubiór (rozciągnięte swetry), upodobania (smakowe, rozgrzewające herbaty), osobowość (jesienna melancholia) oraz dojrzały wiek (jesień życia) – wszedł na stałe do slangu młodzieżowego, a następnie do języka potocznego. Podobna prawidłowość wystąpiła przy upowszechnieniu znaku ikonicznego *xD* 'śmiech lub ironiczny komentarz' lub onomatopei *heheszki* 'kpiny, wesołość'.

Źródłem neologizmów jest także internetowa grywalizacja. Słowa takie, jak: *cheat* 'człowiek oszukiwać', *expić* 'ex' 'zdobywać doświadczenie', *itemy* 'itemki' 'zdobyte w grze przedmioty', *kampić* 'czaić się', *skille* 'umiejętności, zdolności', *skin* 'wygląd czegoś', *tryhardować* / *trajhardować* 'bardzo się starać', *znajdźki* / *dropy* 'przedmioty do zebrania', zawdzięczają swe istnienie wspólnotom graczy internetowych, ale są także użyteczne w codziennej komunikacji (por. <http://www.zikom.com.pl/slownik-gracza/>, dostęp: 20.05.2020).

Można też pokusić się o wydzielenie kategorii nominacji profesjonalnych, której towarzyszy znamienność żargonowości, taka jak w przykładach: *ace* 'zabić wszystkich przeciwników', *hax* 'oszust', *lvl* 'level' – 'poziom'. Etymologię niektórych słów można wprawdzie śledzić przez wpływ języka angielskiego, bez którego się nie obejść nie może – tak dzieje się na przykład z *CC* / *CCekować* (ang. *crowd control* – kontrola tłumu) 'zapanować nad tłumem' – ale już na przykład atrybutywny leksem *ez* o znaczeniu 'łatwy' lub 'łatwo' domaga się specjalnego wtajemniczenia. Jak ściśle są związki świata sieci z makroświatem ludzi młodych świadczy przenoszenie nominacji z cyberprzestrzeni na sprawy towarzyskie, np.: *zafejśować się* 'dodać do znajomych', *Julko* z *Twittera* 'koleżanko o skrajnie lewicowych poglądach', *mój M8* (ang. *mate* – kumpel; [wym. mejt]) 'kumpel, kolega', *trollowanie* 'podpuszczanie, prowokowanie, wykipiwanie'.

Kreacja, językowa ekonomia i retoryka afektu

Jak wynika z przytoczonych wyżej przykładów, przeobrażeniom kulturowym towarzyszą zmiany lingwistyczne. Obejmują one zarówno sferę znaczeń leksykalnych, jak i płaszczyznę formy: fonetyki, morfologii (szczególnie jeśli rozpatrujemy słowotwórstwo), składni, a także pragmatyki (performację i etykietę językową). W większym stopniu modyfikacje te ujawniają się w preferowanym przez nastolatków konwersacyjnym (rozmowy sieciowe) i korespondencyjnym (teksty elektroniczne, fora, grupy i listy dyskusyjne) typie komunikacji niż hipertekstowym (strony www) (Grzenia 2012: 43). Młodzieżowa *netomowa* jako subkod socjolektu młodzieżowego ma w założeniu sprostać hybrydyczności komunikatów, łącząc kod werbalny z ikonicznym (Ogonowska, Skowronek 2005: 298), zapewnić sprawność i odpowiednią jakość kontaktu

synchronicznego i asynchronicznego (tendencja do ekonomii, ekspresywność) oraz sygnalizować wirtualne obycie w społeczności użytkowników.

Sieć zapewnia nieustanną zmianę, w którą niejako programowo wpisana jest kreacyjność. Owa kreacyjność ma wyraźny rys pragmatyczny (szybkość), humorystyczny (ludyczność) i fatyczny (społeczność wtajemniczonych). Kreacyjność uobecnia się między innymi w swoistości słownictwa, które – jak wiadomo – w odmianach slangowych stanowi warstwę silnie utożsamiającą. Przykłady dotyczą kilku obszarów. Mianowicie do nominacji urzędów lub nazw związanych z nowymi mediami dość często stosuje się ucięcia, które przyczyniają się zarówno do ekonomiczności, jak i ludyczności wypowiedzi, np. *dżoj* ‘joystick’, *fon* ‘telefon’, *komp* ‘komputer’, *lap* ‘laptop’, *mes* ‘wiadomość z Messengera’, *net* ‘internet’, *insta* ‘Instagram’, *snap* ‘Snapchat’. Nazwy gier z kolei są skracane do akronimów, np. *CS* ‘Counter-Strike’, *GP* ‘Grepolis’, *Mc* ‘Minecraft’, *LOL* ‘League of Legends’, *NFC* ‘Need for Speed’.

Powszechna akronimiczność i skrótowość dominuje także w młodzieżowych konwersacjach internetowych. Wtórna oralność (mówienie za pomocą pisma), procesualność i natychmiastowość, motywująca do szybkich odpowiedzi, oraz dyslokacja interakcji sprzyjają minimalizacji wypowiedzi⁶. Zjawiska te dobrze ilustruje poniższy przykład z rozmowy nastolatków przez Messenger:

- Siema ziom
- No elo bra
- Ct? Byłeś na tym nowym kebsie?
- ???? Nope... ale spk, a u cb?
- Ano na luziku, jutro piątek xDDDDDD
- A ty co rb?
- NW Siedze na kompie_ pro na infe
- KK czilluje sobie po sql OCB?
- Aaaa, to lajcik widze! CU ☺ (Źródło: badania własne, pis. oryg.)

We wskazanym dialogu ujawniają się wszystkie tendencje internetowej *młodomowy*: od interakcyjności i fatyczności (*siema*, *elo*), ekspresywności (???, *Aaaa*, *xDDDDDD*) i emocjonalności (emotikony: ^.^; ☺) przez eliptyczną składnię (np. *...to lajcik widze; pro na infe*), leksykalną innowacyjność (*bra* ‘brahu’, *nope* ‘nie’, *czilluje* ‘odpoczywam’) aż po skrótowość i akronimiczność sięgającą

⁶ Brak wspólnej realnej przestrzeni fizycznej łączącej użytkowników sprawia, że internauta ma możliwość dowolnego zainicjowania, przzerwania czy przesunięcia w czasie danej interakcji, podczas gdy wspólna przestrzeń interakcji w większym stopniu zobowiązuje do przestrzegania zasad skutecznej i stosownej komunikacji oraz troski o partnera (Kubczak 2005: 361).

wręcz enigmatyczności komunikatu⁷ (np.: *ct* 'co tam', *kk* 'okay', *cb* 'ciebie', *rb* 'robię', *NW* 'tu: nic ważnego', *CU* 'ang. *see you* 'do zobaczenia'.

Akronimy i skróty – równie często co emotikony – stanowią istotny sygnał fatyczny, modalny i identyfikacyjny, a także – w pewnym stopniu – bywają realizacją internetowej netykiety. Syntetyczność w postaci kompresji formy językowej często znamionuje synergiczną komunikację potoczną i ma podłoże sytuacyjne (nieoficjalnego kontaktu). Wszechobecna w „młodym” Internecie tendencja do skrótowości jest także elementem kreacji wywodzącej się z jednej strony z otwartości na doświadczenie, a z drugiej – jakby powiedział Johan Huizinga – ze strategii zabawy, zapoczątkowanej specyficzną koncyliacją (Grębowiec 2008: 168). Skrótownice są więc tymi znacznikami fatyczności, które przyczyniają się do powstawania swoistej „interlingwy”⁸. Tylko komunikacyjne obycie we wspólnocie wtajemniczonych przyczynia się do dekodowania takich akronimów, jak: *bk* 'beka', *ct* 'co tam', *dzk* 'dzięki', *tb* 'tobie', *sm/smk* 'siemka', *NM* 'Nie mnie', *NTNR* 'no to na razie', *ZTCW* 'z tego co wiem'. Dowodów na ludyczny aspekt akronimów dostarczają przykłady typu: *CZG* 'co za gość!', *MSPANC* 'mogłem się powstrzymać, ale nie chciałem', *MSZ* 'moim skromnym zdaniem', *BiSwK* 'Bracia i siostry w klawiaturze'. Skrótownice również chętnie są stosowane przez młodzież w wersji anglojęzycznej: *CU L8R* 'see you later, do zobaczenia', *B4N* 'be for now, do zobaczenia', *SUP* (what's up – co słyhać), *Y* 'why' – 'dlaczego', oraz w formie akronimów typograficznych, np. *O2ga* 'odwaga', *B2S* 'brak tu sensu'. Kreatywna zabawa skrótownicami widoczna jest w takich derywatach, jak: *F2F* 'face to face'; *3maj się* 'trzymaj się'; *THX 4 ALL* 'dziękuję za wszystko' czy *L8R* 'later – później'; *jest \$w33tn44* – 'jest świetna', które stanowią przykłady stylizacji na kryptotekst. To także jeden ze sposobów wizualizacji komunikatu obok popularnego pod koniec pierwszej dekady XXI w. netograficznego „pisma pokemońskiego”⁹. (por. Kamiń-

⁷ Skrótowność w komunikacji internetowej w zakresie słowotwórstwa obejmuje głównie akronimy (skrótownice), np. literowce: *PZDR* 'pozdrowienia', *DCW* 'dla ciebie wszystko', *NBN* 'Nie bo nie', głoskowce: *CHOTP* 'Chcesz o tym porozmawiać', *OCB* 'o co biega', oraz skróty, czyli litery lub połączenia kilku liter zastępujących wyrazy, np.: *kt* 'kto', *mn* 'mnie'.

⁸ Przykłady skrótów pochodzą z wpisów użytkowników dokonanych na stronie: https://zapytaj.onet.pl/Category/027,004/2,4278967,skroty_uzywane_przez_mlodziiez.html, dostęp: 10.08.2017 oraz ze *Słowniczka skrótów internetowych*, <http://krzywish.republika.pl/skroty.htm>, dostęp: 04.06.2017.

⁹ Wizualizacja mowy jako sposobu zaznaczenia indywidualności (używanie na przemian małych i dużych liter) to niegdyś popularny trend w komunikacji internetowej młodszych użytkowników języka (np. *JaKoM mUsKe SuHaCiE kLeDy SIjEm NuDzI-cle...*; *sUpEr*, *NaJlEpShA*, *nAjFaJnIeJsHa* i *nAjLePsHa gRa* <http://www.sweetbrokacik.pl/dostęp:11.07.2020>).

ska 2012). Ornamentacja graficzna powoduje tu dominację formy przekazu nad treścią. A wybór formy staje się drogą do sieciowego zaistnienia, ukazania humoru i kreatywnego podejścia do komunikacji.

Transfer emocji w *netomowie* jest równie ważny lub ważniejszy nawet niż transfer informacji. Wszystkie składniki znaczenia są istotne, nie może być ono zniekształcone ani nadto „zawoalowane” przez medium języka. Poszukiwanie nowych środków wyrazu sprzyja z jednej strony autoprezentacji, kreowaniu tożsamości, z drugiej uzależnieniu od silnych i ekstremalnie mocno wyrażanych emocji. Zaznaczaniu afektu służy uwolnienie komunikacji internetowej spod władzy norm językowych, a nawet obyczajowych. Zjawisko dewulgaryzacji języka jest tego świetnym przykładem. Grubianizmy i wulgaryzmy są używane zarówno w celu podkreślenia natężenia cechy oraz intensywności stanu: *k*rwastycznie, paść na ryj, zajebioza, z wyk*rwem*, jak i w funkcji fatycznej w celu zaznaczania bliskiej relacji: *siema locha xD, co tam, dzbanie, elo mordo*. Wulgaryzmów używa się także w celach oceny i deprecjacji innych użytkowników, także w funkcji riposty (*pociśnięcie i pojechanie komuś*). W dyskursie internetowym zjawisko „obłaskawiania” i nobilitacji wyrażen obscenicznych przybiera na sile. Niekiedy jednak *flugi* ‘wulgaryzmy’ zyskują eufemistyczną formę z wykorzystaniem znaków typograficznych (*nap\$\$\$\$!\$zanie, ku!##!a, ch^^wizna*) lub akronimów (*JD* ‘j*bać Disa’, *JMT* ‘j*bie mnie to’, *JPRDL* ‘ja p*r-dolę’, *WTF* ‘what the fuck’). Są stosowane w komunikatach, aby wyrazić dostatecznie silne emocje nadawcy, wpływać na odbiorców, utożsamić się z grupą.

Zjawisko „wyzwolenia” cyfrowych słów nie dotyczy tylko uwolnienia języka od zasad grzeczności i obyczajności, ale też od norm ortograficzno-gramatycznych. O ile stosowanie fonetycznej polskiej transkrypcji przy wyrazach angielskich można oceniać w kategoriach innowacji rozszerzających pojemność znaczeniową, czego przykładem jest choćby rodzina wyrazów *czilować, czilera, czil, czilaucik, czilowanie, wyczilowany* (ang. *chill out* – zrelaksować się), to zapis polskich leksemów na wzór pisowni angielskiej trzeba uznać wyłącznie za wyraz slangowej zabawy: *Mariush; mowish po lucku; nie qmam cie, koffam cie; jestem na disssie* (www.facebook.com). Podobnie dzieje się w komunikatach eksponujących efekty gry z regułami fonetycznymi i ortograficznymi (**somsiad, *dej, *z posypko, *madka, *pińcet, *ni ma*), gramatycznymi (**zazdraszczam, *xoxo, *olinkusyfy, *paczanie, *orł*) oraz frazeologicznymi (*Mówić do niej, to jak ogórkiem po ścianach; Grażyna z wozu wszystkim lżej; Śmiechłem do łez; Dopóty dzban wodę nosi, dopóki Tomek nie zjat*) i intertekstualnymi: *To nie jest kraj dla starych dzbanów; Cierpienia młodego dzbana; O dzbanie który jeździł kolejją*. Te ostatnie są szczególnie widoczne w memach, duplikujących w różnych konfiguracjach intertekstualnych schematy obrazowe i werbalne. Jak słusznie zauważa Agnieszka Niekrewicz: „powielanie powszechnych

błędów gramatycznych i fonetycznych oddawanych za pomocą grafii można uznać za metatekstową drwinę z niepoprawności i niestaranności tekstów internetowych oraz wypowiedzi mówionych współczesnych Polaków. W części przypadków naruszanie zasad jest zabiegiem służącym zwróceniu uwagi odbiorcy lub po prostu wynikającym z pozbawionego dodatkowych funkcji naśladowania wymogów szablonu narzucającego łamanie reguł” (Niekrewicz 2016: 102).

Transfer emocji przy braku niewerbalnej mowy ciała oraz w związku z zaniżeniem interpunkcji wspiera grafizacja wypowiedzi – od wersalików, sygnalizujących retorykę krzyku: ŚMIECHŁEEEM; ŁOOOWOWOWOWOWOW!; OMG PADŁAM; NO XDDDDD! – po zaznaczanie ekspresji przez reduplikację liter i wykrzykników oraz pytańników w zapisach o charakterze onomatopeicznym i wykrzyknieniach: *hahaha xD, eee, dziiii, chrrrr, nie wieweeeeem!, o boszzzzz*, w znacznikach ironiczności: *nooo, taaa, xDDDDD* lub w silnie waloryzujących hiperbolizacjach: *looooz, na maxxxa, odjazzzzd, exxxxstra!* To zjawisko jest także przejawem młodzieżowej tendencji do mocnego przeżywania świata i oddawania autentyczności doznania. Renesans przeżywa wykrzyknik jako znak sugerujący szczerość i zaangażowanie. Kropka zaś – jako interpunkcyjny znak delimitacji – zmieniła swoje znaczenie w komunikacji synchronicznej. Nie tylko jest zbędna i niepożądana, ale wręcz sygnalizuje złe emocje i negatywne uczucia. Wówczas określana jest mianem „kropki nienawiści” (Krakowska 2020).

Tożsamość rozproszona

Włączenie języka do transferu emocji i zaznaczania afektu jest stałą praktyką komunikacji za pomocą interfejsów cyfrowych. Równie ważnym zagadnieniem jest „rozgrywanie” tożsamości przez eksperymenty z językiem. Bycie online daje nie tylko możliwość multiplikacji (zwielokrotnienia) tożsamości, ale także kreacji „elastycznego ja” (Turkle 2001). O ile ten drugi przypadek realizuje się w kontekście tworzenia znaków identyfikacji i ochrony prywatności (loginy), to w tym pierwszym – mamy do czynienia z substytucją „ja” w ponowoczesnej kulturze symulacji. Eksperymentom z językiem towarzyszy bowiem gra z tożsamością. Pozwala ona nie tylko na zachowanie indywidualności, ale także stwarza nieograniczoną wręcz potencjalność kreacji wirtualnego „ja”. Ponowoczesna mediatyzacja sprzyja określaniu tożsamości nie „od góry” w perspektywie „przykrawania” jednostki do pełnienia określonych ról społecznych i realizacji wzorów kulturowych, ale raczej „od dołu” w realiach strategii gry, w której uczestnictwo wiąże się z substytucją „ja”, przyczyniając się do wielości relacji i intensywności doświadczania (por. Mazurek 2005: 187). Liczne *nicki*

(ang. *nick name* ‘pseudonim’), konieczne do zalogowania się na portalach, forach i w komunikatorach, są dobrym przykładem werbalizacji eksperymentów z tożsamością w ramach mikrorelacji. Stanowią efekty kreacji językowej. Można je identyfikować jako:

- (1) konstrukcje onimiczne (imię + nazwisko ewentualnie samo imię), imitujące nazwy własne (odniesienie do realnej postaci): *Jędrzej Gra*, *James Błąd*, *Anna Anecka Juliax*, *zośka 34*, *Helleneai*, lub przydomki: *blue_witch*, *Kapitan_Bomba*, *kreyzowski gracz*, *Delta Ron*, *szalona emo gerl*. Ten sposób identyfikacji jest swoistym substytutem persony;
- (2) abstrakcyjne twory wieloznakowe: *Cyr4x*, *lulu♥mia*; *oasgechristiansen222*, *ohilveti9*, тямпки ze snu; *RóÓbaCzZe’Q*; *dżabsta*. Struktury te mają charakter depersonifikujący;
- (3) frazy: *Daj mi żelka lubie_chodzie_nago_On*, *back to Bristol*, *szalona_czasami*; *wal się to moj świat*; *puszysty_jak_koteczek*, *jatusprzątam*, *on_szybki*. Nicki w formie wyrażen i wypowiedzeń obrazują zwykle prowokacyjną „luzackość” użytkownika i jego poczucie humoru.

Skoro nicki są sieciowymi indeksami tożsamości, więc sposób ich kreacji wiele mówi o użytkownikach, ich motywacjach i preferencjach. Anonimowość i prywatność, oraz estetyzacja reprezentacji „ja”, którą mają zapewnić internetowe pseudonimy, wyzwalają potrzebę oryginalności. Do rzadkości wśród młodego pokolenia należą więc nicki stosujące się do ogólnych zasad derywacyjnych. Odstrasza bowiem banalność i przeciętność derywatów typu: *Aniela-Aniela*, *Przemo*, *Tosiek*, *Kamileks*, stąd próby ich uniezwyklenia przy pomocy dodatków graficznych i ikonicznych: *Anu\$.♥*, *Seɹɪ kasia*, *♥♪ Miley ♪♥*, *KaŚś*, *Kaxha*, *19*, *кея!®; dotyczy to także derywatów odimiennych typu: *An!uUlka*; *DanioloQ*, *xxFraneKxxd*, €мυsιa, *Eweeliinaaaa07*, *MacioSSSS*. Sposobem antropimicznej ekspresji bywa także używanie wersalików, np. *KRIS_33*, *DORA**, *DAREK_25*, *DENVER*, zresztą wbrew zaleceniom *netykiety*, bo w środowiskach internetowych (np. w grupach dyskusyjnych) wielkich liter używa się dla podkreślenia ważności komunikatu, wyrażenia zdenerwowania lub zniecierpliwienia. W związku z tym do najbardziej popularnych należą nicki z łacińskimi symbolami, stanowiące integralny znak (zwykle o charakterze niesemantycznym): *barlosiepszcz*, *misia*, *frogi*, *kaptejszymą*, *lenson*, *Marllowo*, *Sitigerli*, a także te z dodatkami znaków cyfrowych odnoszących się do wieku czy roku urodzenia: *Morwa22*, *Kuba_15*, *Kagec030391*, *90kudlacz*, *Ash1997*. Znaki, takie jak: *, <, @ czy \$, pełnią głównie funkcję ornamentacyjną i dodają pseudonimom oryginalności, np. *Каяσлаји ! <3*, **wariaaat_*, *P@ula*, *ka\$\$\$ka22*. Rzadko natomiast występują przypadkowe zestawienia liter, typu *ooolll*, *kjkjkj*, *dkle*. Tego rodzaju nicki sygnalizują, że ich posiadacze nie chcieli zadawać sobie trudu wymyślenia oryginalnego pseudonimu i poprzestali na przypadkowym

naciskaniu klawiszy lub wybrali go losowo, mają więc złe zamiary w stosunku do grupy (np. trollingu).

Wskazane wyżej gry z werbalnymi reprezentacjami użytkowników oddają płytkie doświadczanie tożsamości, co wiąże się z przyzwoleniem na depersonalizację podmiotu i sprowadzenie go do funkcji pisania. Współczesna kultura tymczasowości i recentywizmu (liczy się to, co „tu” i „teraz”) jawi się więc jako realne zagrożenie dla kształtowania się w pokoleniu młodych użytkowników poczucia jedności reprezentacji zewnętrznej z wewnętrznym, fizycznym „ja”.

Zakończenie

Wskazane przykłady akomodacji języka do współczesnych – cyfrowych – sposobów uczestnictwa w kulturze nasuwają kilka wniosków. Komunikacja cyfrowa stanowi wielokanałowy „dynamiczny układ produkcji” (Sitarski 2002: 103), oparty na procesualnej, niehierarchicznej interakcji. Odbiorca przechodzi od biernej eksploracji do aktywnego odbioru, czyli współkreacji. Dodatkowym katalizatorem staje się komunikacyjna synchroniczność, wymuszająca „wtórną oralność” (mowa zapisana), zakładającą posługiwanie się rejestrem mówionym przy pomocy pisma. Przypomnieć wypada, że jest to konsekwencją zmiany statusu interakcji w komunikowaniu się z *face to face* na *face to interface* lub *face to screen*. Efekty zmian są widoczne najwyraźniej w dyskursie tzw. *cyfrowych mieszkańców*. Można zestawiać je na dwóch płaszczyznach. Po pierwsze, nastąpiła depersonalizacja interlokutorów, sprowadzonych do rangi użytkowników zmuszonych do każdorazowego logowania się. W związku z czym doszło do rozproszenia tożsamości nadawcy (kreowanie wielu werbalnych jej indeksów). Z kolei niestabilna tożsamość, anonimowość, zaburzenie ról społecznych, zrównanie statusu doprowadziły do zmian stereotypowych zachowań językowych. Po drugie, język zyskał wymiar transgresywny analogicznie do przestrzeni komunikacyjnej współczesnego człowieka. Dzięki remiksowalności wielu interfejsów zapewnia stałą „obecność” między światami bez uciążliwej konieczności „przełączania” kodu. Przyczynia się do tego także charakter nowych mediów, co – szczególnie w przypadku młodych użytkowników – zachęca do intensyfikacji działań kreacyjnych na poziomie formy znaku i jego znaczenia. Komunikacja trwa dopóty, dopóki uczestnicy partycypują w przyjemności jej współtworzenia. Opanowanie specyficznego „języka” pozwalającego na rozpoznanie nadawcy jako nowoczesnego, aktywnego, otwartego współużytkownika jest bardzo kuszące, daje szansę bezpieczne „zakotwiczyć” wśród „swoich”, unikając unifikującego sformatowania.

BIBLIOGRAFIA

- Bendyk Edwin, 2004, *Antymatrix*, Warszawa: Wydawnictwo W.A.B.
- Blackmore Susan, 2002, *Maszyna memowa*, przeł. Norbert Radomski, Poznań: Wydawnictwo Rebis.
- Basińska Anna, 2017, *Teoria w pigułce*, Warszawa: ORE.
- Bochenek Marcin, Lange Rafał (red.), 2019, *Nastolatki 3.0. Raport z ogólnopolskiego badania uczniów*, Warszawa: NASK Państwowy Instytut Badawczy.
- Czerski Piotr, 2012, *Do analogowych*, „Polityka” 10 (2849), 7.03.2012.
- Dawkins Richard, 1996, *Samolubny gen*, przeł. Marek Skoneczny, Warszawa: Wydawnictwo Prószyński i S-ka.
- Dębski Maciej, Bigaj Magdalena, 2019, *Młodzi cyfrowi. Nowe technologie. Relacje. Dobrostan*, Gdynia: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- Grębowiec Jacek, 2008, *Gry strategiczne forów, komunikatorów i portali społecznościowych – o niektórych ludycznych aspektach komunikacji w Internecie*, [w:] *Homo creator czy homo ludens? Twórcy – internauci – podróżnicy*, red. Wojciech Muszyński, Marek Sokołowski, Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek.
- Grzenia Jan, 2008, *Komunikacja językowa w Internecie*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Hockly Nicky, 2011, *The digital generation*, „ELT Journal”, vol. 65/3.
- Kamińska Magdalena, 2002, *Kulturotwórcza rola technik kryptograficznych w środowiskach internetowych*, [w:] *Liberatura, e-literatura i... Remiksy, remediacje, redefinicje*, red. Monika Górka-Olesińska, Opole: Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego.
- Krakowska Joanna, 2020, *Konformy: Kropka nienawiści*, <https://www.dwutygodnik.com/artykul/6653-konformy-kropka-nienawisci.html>.
- Kubczak Anna, 2005, *Konstruowanie tożsamości w Internecie*, [w] *Konstruowanie jaźni i społeczeństwa. Europejskie warianty interakcjonizmu symbolicznego*, red. Elżbieta Hałas, Krzysztof Tomasz Konecki, Warszawa, s. 359–377.
- Levy Pierre, 2002, *Drugi potop*, [w:] *Nowe media w komunikacji społecznej w XX wieku. Antologia*, red. Maryla Hopfinger, Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Mead Margaret, 2000, *Kultura i tożsamość. Studium dystansu międzypokoleniowego*, przełożył Jacek Hołówka, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Mirocha Łukasz, 2017, *Wpływ komputacyjnego charakteru cyfrowego obrazowania i ekosystemów oprogramowania kreatywnego na estetykę mediów wizualnych*, <http://rcin>.
- Niekrewicz Agnieszka, 2016, *Funkcjonalne naruszenia normy ortograficznej w memach internetowych*, „Poznańskie Spotkania Językoznawcze. Poznań Linguistic Forum” 32 (2016).
- Niesporek-Szamburska Bernadeta, 2010, *Oddziaływanie nowych mediów na zachowania językowe uczniów*, „Studia Pragmalingwistyczne”, rok II, red. Józef Porayski-Pomsta, Warszawa.
- Ogonowska Agnieszka, Skowronek Bogusław, 2005, *Edukacja komunikacyjnojęzykowa wobec zjawisk ponowoczesności*, [w:] *Polska polityka komunikacyjnojęzykowa wobec wyzwań XXI wieku*, red. Stanisław Gajda, Andrzej Markowski, Józef Porayski-Pomsta, Warszawa: „Elipsa”.

- Prajzner Katarzyna, 2010, *Nowe media i „aksamitna rewolucja” w koncepcji Lva Manovicha*, „Kultura Współczesna”, nr 3.
- Prensky Marc, 2001, *Digital Natives, Digital Immigrants*, „On the Horizon” 2001, Vol. 9, No. 5.
- Sitarski Piotr, 2002, *Rozmowy z cyfrowym cieniem. Model komunikacji w rzeczywistości wirtualnej*, Kraków: Wydawnictwo Rabid.
- Turkle Sherry, 1995, *Life on the Screen: Identity in the Age of the Internet*, New York: Simon and Schuster.
- Turkle Sherry, 2001, *Tożsamość w epoce Internetu*, [w:] *Koncepcja odbioru mediów*, red. Zofia Rosińska, Warszawa: Wyd. Pruszyński i Ska.
- Twenge Jean, 2019, *IGen*, Sopot: Wydawnictwo Smak Słowa.
- Wileczek Anna, 2018, *Kod młodości. Młodomowa w aspektach społeczno-kulturowych*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Język i literatura

Language and Literature

Aleksandra Kasprzyk

Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach

ORCID: 0000-0003-1945-3109

Kreacja językowa pojęcia „pamięć” w powieściach Wiesława Myśliwskiego (podsumowanie badań)

Streszczenie: Artykuł stanowi podsumowanie moich badań na temat konceptualizacji pamięci o człowieku na podstawie materiału (ok. 500 wyekscerpowanych cytatów) pochodzącego ze wszystkich powieści Wiesława Myśliwskiego, tj.: *Nagiego sadu*, *Widnokręgu*, *Pałacu*, *Traktatu o łuskaniu fasoli*, *Kamienia na kamieniu*, *Ostatniego rozdania* i *Ucha Igiełnego*. Artykuł ma na celu przede wszystkim pokazywanie, że tematyka pamięci należy do głównych idei przewodnich powieściopisarstwa Wiesława Myśliwskiego.

Słowa kluczowe: Wiesław Myśliwski, pamięć, konceptualizacja, rama interpretacyjna, metafora, metonimia, profilowanie.

Linguistic creation of the term ‘memory’ in Wiesław Myśliwski’s novels (summary of research)

Abstract: The article summarizes my research on the conceptualization of human memory on the basis of material (about 500 excerpted quotes) from all of Wiesław Myśliwski’s novels, i.e. *Nagi sad*, *Widnokrąg*, *Pałac*, *Traktat o łuskaniu fasoli*, *Kamień na kamieniu*, *Ostatnie rozdanie* and *Ucho Igiełne*. The purpose of this article is to show that the subject of memory is one of the main ideas of Wiesław Myśliwski’s novels.

Keywords: Wiesław Myśliwski, memory, conceptualization, the interpretive frame, metaphor, metonymy, profiling.

Zresztą czymże jest pamięć, jeśli nie udawaniem, że pamięta się. A to przecież jedyny świadek, że byliśmy. Zależymy od pamięci jak las od drzew, a rzeka od brzegów. Powiem więcej, według mnie, stworzeni jesteśmy przez pamięć. Nie tylko my, świat w ogóle.

Wiesław Myśliwski, *Traktat o luskaniu fasoli*

Pamięć nie jest od pamiętania, tylko od kreowania. Człowiek jest istotą kreatywną i musi być kreatywny.

Wynika to z jego natury, decyduje o jego istocie i wielkości.

Z wywiadu z Wiesławem Myśliwskim

Tematyka pamięci w powieściach Wiesława Myśliwskiego

Wiesław Myśliwski, należący do współczesnych klasyków literatury polskiej, śmiało mógłby równać się pod względem talentu z Tomaszem Mannem (Biłos 2017: 7). Myśliwski zadebiutował jako 35-latek. Jego styl od początku wyróżniał się dojrzałością literackiej wizji, licznymi zaletami warsztatu, brakiem krzykliwości i chaosu (Ablewicz 1998: 17). Powieści Myśliwskiego oprócz doskonałego warsztatu artystycznego i dojrzałości powiązane są ze sobą strukturalnymi analogiami, echami, symetriami i opozycjami, wznowieniami, powtórzeniami oraz wariacjami dotyczącymi podejmowanych wątków i form narracyjnych. Spotkania autorskie z powieściopisarzem odbywają się w salach, które wypełniają tłumy, powstaje coraz więcej prac i artykułów poświęconych jego twórczości¹. W każdej z powieści tematyka pamięci staje się kluczowa. Pamięć jest elementem powtarzającym się i spajającym wszystkie powieści Myśliwskiego. To ona napędza do działania mentalnego bohaterów i podsuwa rekwizyty wywołujące i podtrzymujące ich świat: fotografie, notesy, miejsca czy rzeczy. Podjęcie wysiłku umysłowego związanego z nią jest widoczne już od pierwszej powieści. Potwierdza to badaczka twórczości Myśliwskiego Bogumiła Kaniewska i przywołuje badania Marka Zaleskiego, który mówi o ukształtowaniu obrazu literackiego na kształt fotografii. Stanowi on formę, która przechowuje przeszłość i utrwała jej fragment w całej swoistości. Poza kadrem znajduje się porządek i ciągłość życia, z którego zauważalna jest tylko uchwycona część, nazwana *fotograficznym okruchem*. Ma on moc powtórzenia przeszłości i odnalezienia straconego czasu (Kaniewska 2001: 193; Zaleski 1996: 59).

¹ Por.: Czapliński 2012; Detka 2003; Dziekanowski 1990, 1993, 1994; Myjak-Pycia 2000; Paćlowski 2011; Paćlowski (red.) 2001, 2007; Paćlowski, Dąbrowski (red.) 2012. Trzonem przedstawionej tu charakterystyki twórczości Myśliwskiego są, oprócz prac krytycznych, oryginalne wypowiedzi powieściopisarza z wywiadów i spotkań autorskich, które potwierdzają sądy krytyków.

Kamień na kamieniu to dzieło uznawane za najbardziej dojrzałe artystycznie. Autor pracował na ten efekt przez 10 lat. Powieść ukazuje panoramę losów chłopskiej rodziny Pietruszków. Szymon Pietruszka jest głównym bohaterem i jednocześnie narratorem powieści. Wspomina odległe i ważne wydarzenia historyczne, przywołując dziadka, z którym związane są zdarzenia z 1863 roku, i ojca w kontekście wydarzeń powiązanych z I wojną światową. Obiektem wspomnień bohatera-narratora staje się również jego udział w II wojnie światowej oraz czasy przemian politycznych i społecznych, które zaszły w Polsce po zakończeniu wojny. *Kamień na kamieniu* cechuje inwersja czasowa, a dominującą regułą jest ujęcie retrospektywne oraz prawo funkcjonowania pamięci (Ablewicz 1998: 39).

Podobnie bohaterem i narratorem w *Widnokregu* autor czyni Piotra, który opowiada swoją historię, a jego sposób widzenia świata stanowi uzupełnienie podczas zabierania głosu przez inne postacie. Dzięki temu powieść staje się wielogłosowa. Bohater-narrator to człowiek urodzony kilka lat przed II wojną światową. Przemiany związane z wielkimi wydarzeniami w historii świata sprawiają, że zmienia się i sam Piotr, szybciej staje się człowiekiem dojrzałym. Narrację w *Widnokregu* tworzy ciąg nieposkładanych wspomnień. Pretekstem do przywołania przeszłości staje się wspólna fotografia, na której widać mężczyznę ze zmarłym ojcem. Podczas gdy czytelnikowi wydaje się, że opisane zdarzenia tworzą spójną całość, następuje zakłócenie tego przeświadczenia, okazuje się bowiem, że istnieje wiele różnych początków opowieści (Ablewicz 1998: 61).

Traktat o łuskaniu fasoli ukazuje liczne powiązania z wcześniejszymi utworami, jednak wychodzi poza tematykę związaną z wątkami chłopskimi. Bohaterem-narratorem jest mężczyzna, który objął funkcję strażnika-zarządcy, przybywając do miasteczka letniskowego. Pewnego dnia, gdy łuska fasolę, w drzwiach staje tajemniczy przybysz. To spotkanie jest początkiem historii ułożonej ze wspomnień gospodarza, wyrażonej w formie monologu. Gość dowiaduje się, jaki wpływ miały na opowiadającego mężczyznę doświadczenia z dzieciństwa i niełatwe wydarzenia historyczne w kraju (Biłos 2017: 13).

W *Ostatnim rozdaniu* Myśliwski pochyla się nad tajemnicą pamięci. Dzięki temu, że autor nie nadaje ani imienia, ani nazwiska głównemu bohaterowi, powieść staje się uniwersalna, przez co bardziej wrażliwy czytelnik odnajdzie w niej część własnego doświadczenia. Pretekstem do rozważań nad mechanizmem pamięci jest stary, opasany gumą, znaleziony notes, w którym znajduje się jedyny ślad, jaki pozostawiły po sobie osoby, które napotkał na swojej życiowej drodze bohater Myśliwskiego. Mężczyzna wykreowany przez Myśliwskiego, przeglądając notes, ma nadzieję na krótki powrót do przeszłości.

Długo wyczekiwana, najnowsza powieść cenionego prozaika i dramaturga *Ucho Igielne* dzięki swojej narracji szkatułkowej zwraca uwagę na wiele ciekawych wątków i tropów. W tej opowieści Myśliwski ożywia świat wspomnień. Czytelnik poznaje rodzinę i dawnych znajomych, współlokatorów i wielbicieli narratora. Podobnie jak w *Ostatnim rozdaniu* musi na nowo zdefiniować pojęcia związane z życiem, analizuje sytuacje i szuka odpowiedzi, czy zapanowanie nad tempem życia, które wraz z upływem lat zamienia się w coraz szybszy bieg, jest w ogóle możliwe i jak podjęcie takich, a nie innych decyzji wpływa na dalszy los jednostki. Bohater *Ucha Igielnego* to bezimienny podróżnik, pogodzony z własnym życiem i historią. Nie próbuje niczego zmienić. Celem jego rozmyślań jest znalezienie odpowiedzi na pytanie, kim stał się po tylu latach różnych doświadczeń².

Konceptualizacja pojęcia 'pamięć o człowieku' w utworach Myśliwskiego

Na podstawie analizy wszystkich siedmiu powieści Myśliwskiego zauważyłam, że pamięć może być konceptualizowana poprzez wykorzystanie takich narzędzi kognitywnych, jak: rama interpretacyjna, metafora i metonimia. Odniosę się pokrótce do najważniejszych wniosków badawczych.

Rama interpretacyjna została rozpatrzona przeze mnie zarówno pod względem systemowym, jako zbiór czasowników tzw. „pamięciowych”, które mogą być zrozumiane na podstawie całej struktury (pola znaczeniowego), gdzie występują, jak i tekstowym, kreatywnym, gdzie wystarczy, aby pojawił się choć jeden czasownik, a kontekst staje się automatycznie dostępny. Pod uwagę wzięłam 133 cytaty. Tworząc własną ramę, wzorowałam się na opisie Magdaleny Zawisławskiej (2004), wykorzystując elementy ramy interpretacyjnej i dostosowując je do czasowników „pamięciowych”: subiekt, osobowy obiekt (kontakt, poszukiwanie i brak), czas (krótki lub długi), faza (początek lub koniec), czynność (dokonana lub niedokonana) i metanadawca. Na podstawie znaczenia poszczególnych czasowników mogłam następnie wyróżnić cztery charakterystyczne profile: PAMIĘĆ JAKO PAMIĘTANIE, PAMIĘĆ JAKO PRZYPOMINANIE SOBIE, PAMIĘĆ JAKO WSPOMINANIE I PAMIĘĆ JAKO ZAPOMINANIE. Każdy z nich zawiera odpowiednie dla siebie elementy decydujące o aspekcie znaczeniowym. Dobór elementów i staranny ogląd przyczyniają się do zobrazowania abstrakcyjnych procesów pamięciowych i zdobycia bardziej szczegółowej wiedzy na temat wykorzystywanych nośników podczas charakteryzowania chociażby jednej z aktywności umysłu. Stwarza to bardziej oryginalny obraz tego,

² <http://kulturacja.pl/2018/11/ucho-igielne-wieslaw-mysliwski-recenzja/> [dostęp: 30.12.2018].

co abstrakcyjne, od standardowego posługiwania się definicjami słownikowymi, zbudowanymi za pomocą składników semantycznych. Zarówno rama, jak i profile zaprezentowały istotną rolę doboru słów w tworzeniu wyjątkowej interpretacji utworów Myśliwskiego i konstrukcji bohaterów, składających się na obraz pamięci.

Drugim sposobem konceptualizacji była metafora, czyli ukazanie, że korelaty leksykalne oparte są na różnych produktywnych domenach doświadczeniowych, tworząc metaforyczne sposoby mówienia o procesach pamięciowych. Wykorzystałam 203 cytaty egzemplifikujące metafory pamięci. Najbliższy ludzkiemu doświadczeniu i podstawowy ze względu na liczbę wystąpień jest prekonceptualny schemat wyobrażeniowy pojemnika. Posiada on dwa warianty opierające się na tego typu doświadczeniach: 1) CIAŁO JAKO POJEMNIK i 2) CIAŁO W POJEMNIKU (Krzeszowski 1994). Najczęściej mówi się ogólnie o pamięci jako POJEMNIKU, bez rozróżniania tych wariantów. Swoją uwagę skoncentrowałam na wyeksponowaniu dwóch sposobów konceptualizacji pamięci, traktując ją jako pojemnik i pamięć w pojemniku (taką rolę pełni pamięć jako zawartość osoby, np. *pamięć rozsadzała go, pamięć w niej ożywała* itp.). Wzorcową wersją metafory PAMIĘĆ TO POJEMNIK jest wersja uszczegółowiona w postaci tzw. submetafor, np. PAMIĘĆ TO MAGAZYN, ujmująca pamięć za pomocą określeń sugerujących magazynowanie: ZAPAMIĘTYWANIE TO WKŁADANIE DO POJEMNIKA, PAMIĘTANIE TO TRZYMANIE WEWNĄTRZ POJEMNIKA, PRZYPOMINANIE SOBIE/WSPOMINANIE TO WYDOBYWANIE Z POJEMNIKA, ZAPOMINANIE TO USUWANIE Z POJEMNIKA/BRAK W POJEMNIKU. Jak nietrudno zauważyć, elementy metafory PAMIĘĆ TO MAGAZYN odpowiadają leksykalnym wyróżnikom ramy pojęciowej pamięci. Zauważyłam, że te sposoby konceptualizacji współgrają ze sobą. Rama interpretacyjna pamięci przedstawia subiekt kontaktujący się z obiektem, poszukuje go, nie ma z nim kontaktu. Ich relacja, rozpatrywana pod kątem metafory, stanowi odbicie dostępu do pojemnika, poszukiwanie kontaktu – przeszukania całej zawartości i przestrzeni wewnętrznej pojemnika, brak kontaktu – znajdowanie się na peryferiach pojemnika lub poza jego przestrzenią wewnętrzną. Wersja PAMIĘĆ W POJEMNIKU zachowuje sposób konceptualizacji schematu PAMIĘĆ TO POJEMNIK, z tym że miejsce pamięci jako pojemnika zajmuje OSOBA-POJEMNIK. W wersji PAMIĘĆ TO POJEMNIK zawartość pamięci jest abstrakcyjna, bo jest skoncentrowana na samej sobie, natomiast w drugiej wersji PAMIĘĆ W POJEMNIKU jest bardziej konkretna i personifikowana, bo dotyczy określonej osoby.

Celem było tu także określenie stopnia kreacyjności opisywanych metafor. Te środki kreowania językowego obrazu świata w sposób szczególnie, „odwołując się do dobrze przyswojonych zespołów pojęciowych, modelując za ich pośrednictwem zjawiska będące przedmiotem wypowiedzi” (Dobrzyń-

ska 1995: 202). Kreatywny charakter metafor polega na tym, że „dają nam one dostęp do nowego rozumienia doświadczeń” (Lakoff, Johnson 2010), niekiedy, w wersji artystycznej, „wbrew reszcie świata” (Pawelec 2005: 28). W centralnym miejscu zostały usytuowane metafory odwołujące się do schematu wyobrażeniowego POJEMNIKA. Przyjmując pogląd Anny Pajdzińskiej, że metafory twórcze „są przewidywalne tylko w najogólniejszych zarysach, wyznaczonych przez bazę doświadczeniową użytkowników języka” (Pajdzińska 2004), stwierdzić należy, że „to, co język ujmuje bardzo ogólnie, poezja [tekst artystyczny – A.K.] konkretyzuje, wyposaża w cechy indywidualne, niepowtarzalne, ukazuje w nowym świetle – w efekcie powstają twory motywowane, lecz nieprzewidywalne” (Pajdzińska 1995: 103; por. również Pajdzińska 1996: 143–158). Metafory utworzone przez Wiesława Myśliwskiego, chociaż bazują na obrazie systemowym, niewątpliwie przykuwają uwagę swoją niepowtarzalnością, co zapewnia metaforom miano oryginalnych. W jego powieściach znajduje się szereg takich metafor: PAMIĘĆ TO GNIAZDO, PAMIĘĆ TO DOM, PAMIĘĆ TO STRUMIEN, PAMIĘĆ TO RZKA (STAW), PAMIĘĆ TO BECZKA, PAMIĘĆ TO CEBRZYK, PAMIĘĆ TO PORZĄDEK, PAMIĘĆ TO NARZĘDZIE, PAMIĘĆ TO WIĘŹ, PAMIĘĆ TO LINA, PAMIĘĆ TO ROŚLINA, PAMIĘĆ TO ZIEMIA, PAMIĘĆ TO OGIEŃ, PAMIĘĆ TO STWÓRCA, PAMIĘĆ TO WZROK, PAMIĘĆ TO ODCZUWANIE, PAMIĘĆ TO CHOROBA, PAMIĘĆ TO NIEWOLA, PAMIĘĆ TO MUZYKA, PAMIĘĆ TO STRAŻNIK.

Wysoką pozycję zajmują metafory ontologiczne (PAMIĘĆ TO RZECZ), gdyż większość metafor można traktować jako rozszerzenie takiego myślenia o pamięci, łącznie z POJEMNIKIEM i OSOBĄ. Metafory ontologiczne zawierają olbrzymi potencjał metafor źródłowych. Kiedy bowiem „potrafimy zidentyfikować nasze doświadczenia jako rzeczy lub substancje, wówczas potrafimy o nich mówić, kategoryzować, a także grupować i kwantyfikować” (Lakoff, Johnson 2010). A jeżeli potrafimy to robić ze światem rzeczy, ułatwia nam to operacje umysłowe w domenie abstrakcyjnej (PAMIĘCI).

Analizując różne grupy metafor, zastanawiałam się, które z nich są najbardziej twórcze (artystyczne). Trudno by było wymienić te najbardziej ornamentacyjne, lecz dla zobrazowania ich wartości przywołałam dwie. Pierwsza metafora to, że *stworzeni jesteśmy przez pamięć* (*Traktat o łuskaniu fasoli*, s. 378), odnosząca się do metafory PAMIĘĆ TO STWÓRCA, gdzie wykorzystany leksem *stwarzać* musi się odnosić do ‘boga’ (istoty stwarzającej). Drugi przykład metafory artystycznej pojawia się w następującym fragmencie: *Nie wiem, czy się pan ze mną zgodzi, według mnie pamięć jest takim lecącym do nas światłem dawno zagasłej gwiazdy. Czy niechby tylko naftowej lampy. Tyle że nie zawsze jest w stanie do nas dolecieć za naszego życia. Zależy, z jakiej odległości leci i w jakiej odległości my od niej jesteśmy* (*Traktat o łuskaniu fasoli*, s. 31). Mamy tu do czynienia z oryginalnie przedstawioną myślą, że można złączyć pamięć ze światłem

i uzupełnić ją wiedzą, że pamięć o innych osobach, jakie poznaliśmy w życiu, wciąż trwa, mimo że nie żyją już te osoby. Pamięć nie jest statyczna – jest w ruchu (leci), tak jak dynamiczne jest światło gwiazdy, które wciąż do nas podąża, mimo że gwiazda już zgasła. Taki zabieg daje możliwość zrozumienia natury pamięci jako ciągłej obecności innej osoby. Metanadawca wykorzystał też ten element znaczeniowy, aby pokazać, że nasze życie jest krótkie i nie zawsze zdążymy sobie przypomnieć tych, których chcemy. Wszystko zależy też od tego, jak blisko od nas są te osoby. Zebrany materiał pozwala też dostrzec, że równie twórcze są metafory fundowane przez wzrok i odczuwanie, a także przez domenę osoby (szczególnie przez czynności oznaczające stosunek subiekta do pamięci-osoby). Metafory te, zwłaszcza ta druga, są tekstotwórcze, ponieważ służą narratorowi do podkreślenia i wydobywania wiedzy związanej z dialogiem z pamięcią, jak i z drugą osobą.

Teksty Wiesława Myśliwskiego są pełne metafor pamięci zarówno pod względem ilościowym, jak i jakościowym, tak że nie można wobec nich pozostać obojętnym. Choć mogłoby się wydawać, że język literacki powieści może być mniej twórczy niż język poezji, to metafory te wpływają na sferę pamięci w sposób niezwykle ciekawy i sugestywny, w zależności od stopnia wrażliwości czytelnika i jego zaangażowania w trakcie lektury.

W pracy zestawiałam także moje badania z danymi z korpusu PWN (Balla-Chrupek 2012) i wynikami ankiety przeprowadzonej przeze mnie wśród 50 studentów Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach³. Doszłam do wniosku, że jedynie moje studium pamięci przynosi obiektywny obraz modelu PAMIĘCI, opierający się w pełni na rankingu poszczególnych metafor. Elementem różnicującym jest też to, że w przeciwieństwie do dwóch modeli (opartego na korpusie PWN i ankietowego), które dotyczą języka ogólnego i potocznego, moje ujęcie jest modelem artystycznym. Pomimo tych różnic istnieje trwały rdzeń znaczeniowy wspólny dla wszystkich modeli. W każdym z nich czołową pozycję zajmują metafory oparte na schemacie wyobrażeniowym POJEMNIKA, co jest zgodne z intuicją ogólnoodmianową w obrębie języka. Domenami źródłowymi występującymi w trzech lub dwóch modelach są ponadto: RZECZ i OSOBA (choć zajmują różną pozycję rangową), co jest zgodne ze sposobem obrazowania pamięci, który nazwałam osobowo-personifikującym.

Podczas badań zajęłam się także konceptualizacją pamięci o człowieku za pomocą operacji przeniesień metonimicznych. Celem analizy było zrozumienie i opisanie, na czym polega w siedmiu powieściach Myśliwskiego

³ Ankietę przeprowadziłam w 2018 r. wśród blisko 50 studentów Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach podczas hospitacji zajęć z kognitywizmu i kultury słowa. Zadaniem pytanym osób było spontaniczne dokończenie zdania zaczynającego się od słów *pamięć to...* Wyniki badania prezentuję w artykule: Kasprzyk 2018.

metonimiczny model pamięci. Przyjęłam założenie językoznawstwa kognitywnego, według którego istotę metonimii stanowi pojęcie docelowe A ('wspominana osoba'), które ma zostać zrozumiane w określonym kontekście przez odwołanie referencyjne do pojęcia źródłowego B ('rzeczy związane z daną osobą'). Model ten musi spełniać następujące cechy: 1) określona struktura pojęciowa zawiera pojęcie A i jakieś inne pojęcie B; 2) B jest częścią A albo jest z nim ściśle związane w obrębie tej struktury pojęciowej; 3) B w porównaniu do A łatwiej zrozumieć, zapamiętać, rozpoznać i użyć w określonym celu w danym kontekście; 4) model metonimiczny jest modelem relacji zachodzącej między A i B w obrębie struktury pojęciowej; relacja ta jest określona w postaci funkcji z B do A (Lakoff 2011: 82). Cel ten zawęziłam, aby sprecyzować kształt tego modelu, zastanawiając się, które pojęcia źródłowe są najbardziej produktywne, jak ich wybór jawi się na tle ogólnojęzykowym i jaki jest zestaw elementów metonimicznych kreujących metonimiczny model pamięci w twórczości Wiesława Myślińskiego. Materiał stanowił zestaw 97 przykładów, na podstawie których dokonałam analizy trzech zbiorów metonimii związanych z osobami. Zaobserwowałam, że metonimie te są realizowane według następujących referencji: CZĘŚĆ CIAŁA ZA OSOBĘ; ELEMENTY IDENTYFIKUJĄCE OSOBĘ ZA OSOBĘ i ELEMENTY KOJARZONE Z DANĄ OSOBĄ ZA OSOBĘ. Zbiór pierwszy tworzą submetonimie: TWARZ ZA OSOBĘ; GŁOWA ZA OSOBĘ; OCZY ZA OSOBĘ; NOGA ZA OSOBĘ; CIAŁO ZA OSOBĘ. Zbiór drugi posiada elementy: ZDJĘCIE ZA OSOBĘ; NAZWISKO ZA OSOBĘ; IMIĘ ZA OSOBĘ; INICJAŁ NAZWISKA ZA OSOBĘ; ADRES ZA OSOBĘ; TELEFON ZA OSOBĘ; GŁOS ZA OSOBĘ. W trzecim zbiorze znalazły się submetonimie: MIEJSCE KOJARZONE Z OSOBĄ ZA OSOBĘ; LISTY KOJARZONE Z OSOBĄ ZA OSOBĘ; ELEMENTY STROJU KOJARZONE Z OSOBĄ ZA OSOBĘ; CECHY ZACHOWANIA KOJARZONE Z OSOBĄ ZA OSOBĘ.

Proces przypominania sobie i wspominania innych osób przez pryzmat przeniesienia pojęciowego w obrębie tej samej domeny posiada charakter fragmentaryczny. W momencie dostrzeżenia u zaobserwowanej jednostki określonych właściwości w sensie fizycznym i abstrakcyjnym, metonimia staje się narzędziem na kształt reflektora podświetlającego pożądane elementy czy aspekty, a odsuwającego w cień to, co nieistotne. Każda grupa metonimii jest w tym ogólnym modelu reprezentowana przez jedną, najistotniejszą i najpełniejszą metonimię: w grupie części ciała TWARZ ZA OSOBĘ; w grupie elementów identyfikujących osobę NAZWISKO ZA OSOBĘ; a wśród elementów kojarzonych z daną osobą MIEJSCE ZA OSOBĘ.

Na podstawie dogłębnej analizy materiału pochodzącego z powieści Wiesława Myślińskiego wynika, że centrum modelu metonimicznego stanowi submetonimia kulturowa TWARZ ZA OSOBĘ, którą można określić „językowym sposobem fotografowania”. Dla innych ludzi twarz jest znakiem rozpoznaw-

czym naszej tożsamości. Myślenie to jest oparte na następujących preferencjach kognitywnych: WAŻNY PRZED MNIEJ WAŻNYM; KONKRETNY PRZED ABSTRAKCYJNYM; WIDOCZNY PRZED NIEWIDOCZNYM.

Z elementów identyfikujących daną osobę najważniejsze znaczenie zdaje się posiadać nazwisko (i imię), które, podobnie jak twarz, ułatwia rozpoznanie osoby. Jak pisze Mariusz Rutkowski:

istota onimiczności tkwi w swoistości związku denotacyjnego – a więc w szczególnym sposobie powiązania wyrażenia językowego z jego referentem. (...) Nazwa własna (onim) posiada zatem zdolność wyznaczania konkretnego, indywidualnego obiektu w rzeczywistości, i zdolność ta nie wynika z wartości znaczenia leksykalnego, lecz właśnie z faktu bezpośredniego powiązania nazwy z denotatem (Rutkowski 2007: 27).

Element ten jest w pisarstwie Myśliwskiego wykorzystany w koncepcji notesu jako narzędzia porządkującego pamięć. Pojawia się on w trzech wątkach w powieści *Ostatnie rozdanie* i w dwóch w *Traktacie o łuskaniu fasoli*. Najciekawszym pomysłem jest próba uporządkowania przez narratora *Ostatniego rozdania* pamięci o innych osobach, szczególnie o kobietach. Wspomnienia o nich są reakcją na zapis ich nazwiska (lub imienia) w notesie. Bohater chce przypomnieć sobie, dlaczego te osoby pojawiły się w jego zapiskach. Spotkanie z kobietami było najczęściej wynikiem wspólnie spędzonej nocy, lecz nie przekładało się to na dalsze, wspólne życie, ponieważ mężczyzna z powieści Myśliwskiego nie potrafił osiągnąć uczuciowej stabilizacji.

Trzecia submetonimia MIEJSCE KOJARZONE Z OSOBĄ ZA OSOBĘ pełni najważniejszą rolę wśród submetonimii w trzecim zbiorze z racji tego, że dotyczy operacji metonimicznej wyróżniającej się pod względem frekwencyjnym, aksjologicznym i kulturowym. Tak jak twarz i nazwisko stanowią bezpośrednie odniesienie do osoby, tak analogiczne znaczenie posiada miejsce (rozpatrywane przeze mnie głównie jako miejsce w kawiarni, miejsce zamieszkania, a także różne inne miejsca, jak np. domek letniskowy czy cmentarz). Pod pewnym względem miejsca pamięci o osobach górują nad twarzami i nazwiskami. Twarze mogą zniknąć z pamięci, nazwisko może przestać kojarzyć się z osobowym denotatem, lecz miejsce związane z daną osobą nigdy nie zostanie zapomniane ostatecznie, wskazując na sam fakt istnienia tego kogoś w przeszłości (Szpociński 2008: 132).

Podczas analizy metonimii, które odnotowałam na podstawie powieści Wiesława Myśliwskiego, i ich językowego kształtu, zauważyłam, że przykłady te bazują na języku ogólnym i podstawach kulturowych, zarówno jeśli chodzi o zbiory metonimii, z wyróżnionymi trzema podstawowymi w szczególności, jak i ich językową realizację. Nigdy nie zostają całkowicie zerwane semantyczne związki między słowem w języku ogólnym i w języku artystycznym (Głąbska

2012: 117; Pajdzińska, Tokarski 1996: 158). Wśród około 100 przykładów znaleźć można takie, które wyróżniają się zakresem przeniesienia metonimicznego, jak wybrane przez powieściopisarza elementy charakteryzujące postaci (strój, listy, cechy zachowania) czy szeroki repertuar sposobów formalnych i pragmatycznych wprowadzania transferów metonimicznych, które mieszczą się pomiędzy dwoma procesami: przetwarzaniem metonimicznego języka i metonimicznym przetwarzaniem języka. Kreacyjny charakter metonimii jest zgodny z podobną oceną użycia ramy czasowników pamięciowych i metafory w konceptualizacji pamięci.

Kreacyjny charakter pamięci w utworach powieściopisarza

Potwierdzeniem moich wniosków dotyczących artystycznego, niepowtarzalnego użycia środków konceptualizujących pamięć o człowieku są poglądy na temat sztuki powieściopisarskiej samego Wiesława Myśliwskiego. Pisarz uważa, że pamięć nie jest od pamiętania, tylko od kreowania. Człowiek jest istotą kreatywną i musi być kreatywny. Wynika to z jego natury, decyduje o jego istocie i wielkości. Człowiek nie jest w stanie uniknąć kreacji, autokreacji, chociażby podczas wspomnień. Pisarstwo Myśliwskiego zwraca dlatego uwagę na wymiar indywidualny, idiolektałny powołańców do życia bohaterów.

Niezależnie bowiem od tego, że jako społeczność, lud czy naród mówimy tym samym językiem, każdy człowiek ma własny język. Toteż siebie samego jest w stanie tylko on opowiedzieć [mówi o tym narracja pierwszoosobowa w każdej powieści – A.K.]. Jeśli nawet kreuje, mistyfikuje, prowadzi grę z pamięcią, opowiada zawsze jedyną możliwą prawdę o sobie. I nikt inny nie jest w stanie za niego tej prawdy opowiedzieć. (...) W opowieści świat jest zawsze mój, twój, jego i każdego człowieka z osobna (Myśliwski 2020: 48).

Autor uzyskuje to za każdym razem przy pomocy metanadawcy, który jest odpowiedzialny za wymiar indywidualistyczny, także przywoływania i kreowania pamięci o człowieku, co starałam się w miarę możliwości pokazać. Posądzany zbyt często o autobiografizm, Myśliwski mocno podkreśla, że jego proza to nie są autobiograficzne powieści, jak uważa wielu krytyków. Powieściopisarz deklaruje się jako przeciwnik autobiografizmu i repetycji życia. W powieściach wykorzystywane są tylko motywy dla ukazania potencji kreacyjnej podsuwanej przez wyobraźnię. Prozaik kreuje świat, wykorzystując wątki autobiograficzne widziane swoimi oczami, jak i oczami swoich bohaterów, z którymi się przyjaźnił, których spotkał, oraz na podstawie tego, co usłyszał. Autor *Ucha Igiełnego* obserwuje, podsłuchuje, przyjaźni się z ludźmi lub zachowuje wobec nich dystans. Dla niego materia życia zawsze jest powodem do snucia różnych wyobrażeń. Myśliwski całkowicie oddaje władzę nad powieścią swojej

wyobraźni, bo jak uważa, to ona ma moc stwarzania fabuł, rozbudowywania ich w oparciu o nawet najmniejsze doświadczenie do ogromnych rozmiarów. Banalne motywy mają większą potencję kreacyjną niż zdarzenia dramatyczne. Powieść można napisać, gdy człowiek nabierze dystansu do swojego życia i wymówi mu posłuszeństwo, uwolni się z lojalności wobec własnego życia. Będąc wierny swojemu życiu, ma ograniczoną wyobraźnię, bo chce zachować prawdę, którą przeżył. Zdaniem Wiesława Myśliwskiego, pisarza stać na szaleństwa wyobraźni, gdy przestaje być wierny wobec życia, „nie czuje się jak pies uwiązany na łańcuchu, lecz życie traktuje jak partyturę, na której może grać różne interpretacje”. Myśliwski twierdzi, że nie jest w stanie napisać realistycznej powieści, odzwierciedlając wydarzenia ze swojego życia. Ten wybitny autor nauczył się traktować swoje życie jako podstawową masę zdarzeń, która służy fikcji, zaznaczając, że dla niego fikcja jest prawdziwsza niż realne zdarzenie. Dla prozaika powieść jest bardziej wytworem fikcji niż sprawozdaniem z tego, co się przeżyło i czego się doświadczyło.

BIBLIOGRAFIA

- Ablewicz Jerzy, 1998, *Sylwetki współczesnych pisarzy. Wiesław Myśliwski*, Kielce: Wydawnictwo Gens.
- Biłos Piotr, 2017, *Powieściowe światy Wiesława Myśliwskiego*, Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Czapliński Przemysław, 2012, O twórczości Wiesława Myśliwskiego, [w:] *O twórczości Wiesława Myśliwskiego. W osiemdziesiątą rocznicę urodzin*, red. Jan Paclawski i Andrzej Dąbrowski, t. III, Kielce: Wydawnictwo Uniwersytetu Jana Kochanowskiego, s. 155-166.
- Detka Janusz, 2003, *Pomiędzy gawędą a strumieniem świadomości (uwagi o narracji w prozie Wiesława Myśliwskiego)*, „Studia Kieleckie. Seria filologiczna”, nr 4, red. Jan Paclawski, Kielce: Kieleckie Towarzystwo Naukowe, s. 129-137.
- Dobrzyńska Teresa, 1995, *Metafory wartościujące w publicystyce i wypowiedziach polityków*, [w:] *Kreowanie świata w tekstach*, red. Andrzej Maria Lewicki, Ryszard Tokarski, Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, s. 201-214.
- Dziekanowski Czesław, 1990, *Proza „życia w śmierci”. Psychoanaliza twórczości powieściowej Wiesława Myśliwskiego*, Białystok: Dział Wydawnictwo Filii UW w Białymstoku.
- Dziekanowski Czesław, 1993, *W Imię Ojca i Syna*, Warszawa: Wydawnictwo Semper.
- Dziekanowski Czesław, 1994, *Życie jaśnie pana*, Warszawa: Wydawnictwo Semper.
- Głąbska Maria, 2012, *Rama interpretacyjna pojęcia ‘miłość’ w polszczyźnie*, [w:] *Odkrywanie znaczeń w języku*, red. Agnieszka Mikołajczuk, Krystyna Waszakowa, Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, s. 105-123.
- Kaniewska Bleksandra, 2001, *Literatura i pamięć*, [w:] *O twórczości Wiesława Myśliwskiego (w siedemdziesiątą rocznicę urodzin pisarza)*, red. Jan Paclawski, Kielce: Kieleckie Towarzystwo Naukowe, s. 193-207.
- Kasprzyk Aleksandra, 2018, *Wербalizacja obrazu pamięci w języku polskim w ujęciu naukowym i potocznym*, [w:] *Szkoła Otwartego Umysłu*, red. Oleg Leszczak, Tarnopol: Studia Methodolica «Крок», s. 189-200.

- Krzeszowski Tomasz P., 1994, *Parametr aksjologiczny w przedpojęciowych schematach wyobraźniowych*, „Etnolingwistyka” 6, s. 29–51.
- Lakoff George, 2011, *Kobiety, ogień i rzeczy niebezpieczne. Co kategorie mówią nam o umyśle*, Kraków: Wydawnictwo Universitas.
- Lakoff George, Johnson Mark, 2010, *Metafory w naszym życiu*, Warszawa: Wydawnictwo Aletheia.
- Myjak-Pycia Anna, 2000, *Siebie opowiadam. Tożsamość bohatera powieści Wiesława Myślińskiego*, Sandomierz: Prywatna Agencja Informacji Regionalnej PAIR Myjakpress.
- Myśliński Wiesław, 2020, *Przemówienie wygłoszone 10 marca 2009 roku na Uniwersytecie Opolskim z okazji otrzymania tytułu doctora honoris causa*, [w:] Autorzy zebrani, *Nadzieja*, Warszawa: Wydawnictwo Agora, s. 44–50.
- Paćławski Jan, 2011, *A jeśli chodzi o moje pisanie. O pisarstwie Wiesława Myślińskiego*, Kielce: Wydawnictwo Uniwersytetu Humanistyczno-Przyrodniczego Jana Kochanowskiego.
- Paćławski Jan, 1988, *Nowatorstwo w powieściach Wiesława Myślińskiego* [w:] *Tradycja i nowatorstwo w prozie polskiej po roku 1945*, praca zbiorowa, Opole: WSP, s. 71–80.
- Paćławski Jan (red.), 2001, *O twórczości Wiesława Myślińskiego (w siedemdziesiątą rocznicę urodzin pisarza)*, Kielce: Kieleckie Towarzystwo Naukowe.
- Paćławski Jan (red.), *O twórczości Wiesława Myślińskiego (w siedemdziesiątą piątą rocznicę urodzin pisarza)*, tom II, Kielce: Kieleckie Towarzystwo Naukowe.
- Paćławski Jan, Andrzej Dąbrowski (red.), 2012, *O twórczości Wiesława Myślińskiego. W osiemdziesiątą rocznicę urodzin*, tom III, Kielce: Wydawnictwo Uniwersytetu Jana Kochanowskiego : Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Witolda Gombrowicza.
- Pajdzińska Anna, 1995, *Dzieci Heraklita (poeci o czasie)*, [w:] *Kreowanie świata w tekstach*, red. Andrzej Maria Lewicki i Ryszard Tokarski, Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, s. 89–103.
- Pajdzińska Anna, 1996, *Wrażenia zmysłowe jako podstawa metafor językowych*, „Etnolingwistyka” 8, s. 113–130.
- Pajdzińska Anna, 2004, *W ostrym świetle lampy pamięci*, [w:] *W kręgu wiernej mowy*, red. Maria Wojtak, Małgorzata Rzeszutko, Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, s. 215–224.
- Pajdzińska Anna, Tokarski Ryszard, 1996, *Językowy obraz świata – konwencja i kreacja*, „Pamiętnik Literacki” 4, s. 143–158.
- Rutkowski Mariusz, 2007, *Nazwy własne w strukturze metafory i metonimii. Proces deonimizacji*, Olsztyn: Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego.
- Szpociński Andrzej, 2008, *Metafora miejsc pamięci*, [w:] *Metafory w dyskursie humanistycznym, w mówieniu publicznym i w mowie potocznej*, „Studia Litteraria Polono-Slavica” 8, s. 129–138.
- Zaleski Marek, 1996, *Formy pamięci. O przedstawianiu przeszłości w polskiej literaturze współczesnej*, Warszawa: Instytut Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk.
- Zawisławska Magdalena, 2004, *Czasowniki oznaczające percepcję wzrokową we współczesnej polszczyźnie. Ujęcie kognitywne*, Warszawa: nakł. Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego.
- <http://kulturacja.pl/2018/11/ucho-igielne-wieslaw-mysliwski-recenzja/> [dostęp: 30.12.2018].

Magdalena Płusa

Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach

ORCID: 0000-0001-6528-3417

Co się kryje pod nazwą *kureń* w powieści *Puszcza* Józefa Weyssenhoffa?

Streszczenie: Obecny w tytule pracy termin *kureń* wykorzystany został przez Józefa Weyssenhoffa w słynnej powieści poświęconej Polesiu – *Puszczy*. Prócz poleskich kniei, moczarów i ostępów leśnych, które stanowią tło literackich wydarzeń, ważne miejsce zajmuje w *Puszczy* bardzo gorliwie uprawiane przez pisarza myślistwo. Wprowadzone do powieści szczegółowe opisy łowów na dziką poleską zwierzynę, dokonana charakterystyka myśliwskiego oprzyrządowania, liczne nazwy należące do terminologii łowieckiej, wśród których znajduje się słowo *kureń*, wzmacniają autentyzm literackiego przekazu. Jakie znaczenie nazwy *kureń* utrwalił pisarz w powieści? Czy znajduje ono potwierdzenie w dostępnych źródłach badawczych? Odpowiedzi na postawione pytania znajdują się w niniejszej pracy.

Słowa kluczowe: Józef Weyssenhoff, język myśliwski, *kureń*, Polesie, *Puszcza*.

What is behind the name *kureń* in Józef Weyssenhoff's *Puszcza*?

Abstract: The term *kureń* referred to in the title was used by Józef Weyssenhoff in the famous novel about the region of Polesie entitled *Puszcza*. Apart from the forests of Polesie, swamps and backwoods, which constitute the background of literary events, hunting plays an important role in the novel. Detailed descriptions of hunting for wild game in Polesie, introduced into the novel, the description of hunting equipment, and numerous terms belonging to hunting terminology, including the word *kureń*, strengthen the authenticity of the literary message. What is the meaning of *kureń* recorded by the writer in the novel? Is it confirmed in the available research sources? The answers to the questions are presented in this paper.

Keywords: Józef Weyssenhoff, hunting Jargon, *kureń*, Polesie region, *Puszcza*.

Kilka uwag na temat *Puszczy* Józefa Weyssenhoffa

Puszcza (1913)¹ to ostatnia powieść Józefa Weyssenhoffa zaliczana przez badaczy twórczości tego pisarza do tzw. cyklu litewskiego², w skład którego wchodzi także napisane przez niego wcześniej: *Unia* (1910) oraz *Soból i panna* (1911). Utwór, którego motywem przewodnim uczynił autor polowanie na głuszca, nie mógłby powstać, gdyby nie pobyt Weyssenhoffa na Polesiu. Wierne oddanie krajobrazu poleskiej puszczy możliwe było dzięki wspomnieniom z pobytu w Dereszewiczach i Bryniowie, majątkach Adeli i Hieronima Kieniewiczów³, oraz Rusakowiczach – dobrach kuzyna i serdecznego przyjaciela, Henryka Weyssenhoffa. Miejszem akcji uczynił więc autor głównie ziemie dawnego powiatu mozyrskiego, tereny znajdujące się nad rzeką Ptycz – niedaleko od jej ujścia do Prypeci. I choć powieściowe wydarzenia rozgrywają się przede wszystkim w dwóch fikcyjnych osadach: Turowiczach i Kureniczach, wprowadził pisarz do powieści wiele autentycznych nazw miejscowych (np. wspomniane wyżej Dereszewicze, Bryniowo, ale też Narowla, Chabno, Stańków, Osowa), topograficznych (jeziro Książ) i osobowych (nazwy osiadłych tu przed wiekami polskich rodów szlacheckich: Bykowskich, Kieniewiczów, Wańkowiczów; nazwiska miejscowych flisaków, toporników, rybaków: Szłaha, Halimon, Muraszko⁴). Umieszczone zaś w powieści informacje na temat wydarzeń historycznych rangi europejskiej i światowej (wspomnienie bitwy o Mukden, bitwy o Cusimę – 1905 r.), użyta terminologia administracyjna („gubernialne miasto” P, 115 – o Mińsku, „Mohilewska gubernia” P, 36) i inne jeszcze szczegóły opisu (np. obraz malarza Leona Wyczółkowskiego⁵, znajdujący się w siedzibie rodu Oleszów w Kureniczach) pozwalają umieścić czas powieściowych wydarzeń w pierwszym dziesięcioleciu XX w.

¹ Powieść ukazywała się w 1913 r. w odcinkach, m.in. w „Dzienniku Poznańskim” (Weyssenhoff 1925: 93). Pierwsze wydanie książkowe pojawiło się w 1916 roku.

² Warto nadmienić, że dwie napisane wcześniej powieści (*Unia*, *Soból i panna*) nazwane zostały „litewskimi” przez samego pisarza (*Unia* w podtytule otrzymała informację: „powieść litewska”; *Sobola i pannę* nazwał Weyssenhoff „sielanką litewską” w *Moim pamiętniku literackim*, zob. Weyssenhoff 1925: 55, 81, 87). Ze względu na usytuowanie miejsca akcji – białoruskie Polesie – także *Puszcę* badacze twórczości Weyssenhoffa zaliczają do cyklu *powieści litewskich*, zob. np. Szypowska 1976: 222–223.

³ Kieniewiczom zresztą swoją powieść zadedykował.

⁴ O ich autentyczności przekonują wyznania Weyssenhoffa kierowane w liście do M. Piszczkowskiego, zob. Piszczkowski 1934: 113.

⁵ L. Wyczółkowski był o 8 lat starszy od J. Weyssenhoffa, żył w latach 1852–1936, zob. hasło *Leon Wyczółkowski* w: *Internetowy Polski Słownik Biograficzny*: <https://www.biogramy.pl/a/biografia/leon-wyczolkowski-malarz-wiesz> – dostęp: 21.04.2020.

„Innej wschodniej ziemi Rzeczypospolitej winien byłem nieco odmienne wrażenia” – pisze o genezie powieści autor w *Moim pamiętniku literackim* (Weyssenhoff 1925: 87–88). *Puszcza* nie jest jedynym utworem, który ujawnia szczególnie związek pisarza z ziemiami dawnych Kresów. Na wyjątkowe przywiązanie do terenów historycznej Litwy wpłynął złożony rodowód pisarza, określany przez niego mianem „z Litwy po mieczu, a z Korony po kądzieli”⁶ (Weyssenhoff 1925: 59). Autor *Puszczy* urodził się wprawdzie na Podlasiu, ale jego wczesne dzieciństwo upłynęło na ziemi litewskiej (kowieńskiej), w rodowych posiadłościach Weyssenhoffów: Jużyntach i Tarnowie. Po przeniesieniu się Józefa do Warszawy i rozpoczęciu nauki gimnazjalnej Litwa stała się miejscem jego wakacyjnych wypraw i terenem doskonalenia umiejętności myśliwskich. Sztukę łowiecką, obok literatury klasycznej⁷, darzył bowiem Weyssenhoff już od najmłodszych lat wielkim zamiłowaniem. Jako kilkunastoletni chłopiec uprawiał się na Litwie w rzemiośle myśliwskim, a swoje dokonania skrzętnie rejestrował w prowadzonej wówczas *Księdze polowań*⁸. Będąc już utytułowanym pisarzem, myślistwo traktowane jako rodzaj „najzdrowszej zabawy młodości i wieku dojrzałego” uczynił tłem wydarzeń niejednego utworu (Weyssenhoff 1922).

Puszcza należy właśnie do tych powieści, w których kulturze łowieckiej poświęcił autor najwięcej miejsca. Znalazły się w niej podane ze szczegółami opisy polowań na głuszce czy łosie, odbywających się w głębokich lasach poleskich pod przewodnictwem mistrza w tropieniu dzikiej zwierzyny i znawcy tamtejszej przyrody – Moroza – postaci wprowadzonej z autentycznym

⁶ Józef Emanuel Marian Lucjan Franciszek Weyssenhoff (1860–1932) był najstarszym dzieckiem Michała Weyssenhoffa (potomka rycerzy mieczowych osiadłych w XIII w. w Inflantach) oraz Wandy z Łubieńskich. Wprawdzie wczesne dzieciństwo przyszłego autora *Puszczy* upłynęło na Kowieńszczyźnie, ale Litwę musiał opuścić jako kilkuletni chłopiec – po stracie ojca przeniósł się wraz z matką i rodzeństwem do Warszawy. Rodzinne strony kowieńskie odwiedzał, ilekroć nadarzyła się okazja odpoczynku od zajęć szkolnych, początkowo jako uczeń carskiego gimnazjum w Warszawie, później student dorpckiego uniwersytetu. Swoje przywiązanie do „gniazda ojców i dziadów” pokazał niejednokrotnie w prowadzonej w okresie młodzieńczym korespondencji z K. M. Górskim (Weyssenhoff 1925: 51, Szypowska 1976: 13–14, Płusa 2019a: 27–29).

⁷ Zainteresowania literackie ujawniał młody Józef już w wieku gimnazjalnym. Edukacja domowa i szkolna dała mu dobre podstawy filologiczne, wyposażała w znajomość kilku języków klasycznych i umiejętność cytowania utworów romantyków: Mickiewicza i Słowackiego (Szypowska 1985: 68).

⁸ Myśliwskie dokonania spisywał autor w latach 1876–1913. Materiały te, jak wskazuje E. Danowska, znajdują się obecnie w posiadaniu rodziny (2015: 26).

imieniem⁹. Utwór bardzo entuzjastycznie przyjęty w kręgach myśliwskich zaliczony został nawet wraz z *Sobolem i panną* do „najszlachetniejszych pereł łowieckiej literatury pięknej” (Kobyłański 1932: 357). Nic dziwnego – prócz dokonanej z dużym znanstwem charakterystyki technik łowieckich oraz opisu rozmaitego sprzętu stosowanego przez myśliwych utrwalił Weyssenhoff w *Puszczy* także znane w środowisku poleskich rybaków sposoby poławiania ryb i nazwy przyrządów wykorzystywanych na Polesiu do tego celu (np. *bołt*, *dorożka*). Autentyzm literackiego przekazu dotyczącego obyczajów myśliwskich oraz łowieckiego oprzyrządowania wzmacniają wprowadzone do powieści charakterystyczne terminy z zakresu języka łowieckiego – nazwy zwierząt łownych (*wijun*, *ciecieruk*) i odgłosów wydawanych przez zwierzęta (*bąkanie*, *tełkanie*), nazwy czynności wykonywanych przez myśliwych (*zasa-dzić głuszca*), określenia dotyczące broni myśliwskiej (*strzelba z białą muszką*) i innych desygnatów związanych z myślistwem, do których należy wskazany w tytule tej pracy *kureń*.

Trzeba w tym miejscu zaznaczyć, że niektóre z występujących w utworze nazw odznaczają się wyraźnie regionalnym – poleskim nacechowaniem¹⁰. Ponieważ – jak się okazuje – nie wszystkie mają wystarczające udokumentowanie w literaturze przedmiotu (słownikach języka polskiego oraz/lub gwarowych, opracowaniach polszczyzny północnokresowej czy zbiorach słownictwa myśliwskiego), warto poświęcić im więcej uwagi¹¹. Do tego typu terminów związanych z kulturą myśliwską na Polesiu należy słowo *kureń* – wprowadzone przez pisarza kilkakrotnie w funkcji elementu podkreślającego koloryt lokalny oraz wzmacniającego wiarygodność literackiego przekazu. Aby w pełni zbadać znaczenie wyrazu, należy skonfrontować informacje, jakie na temat *kurenia* (nazwy i desygnatu) uwzględnił Weyssenhoff w *Puszczy*, z danymi, które zamieszczone zostały w źródłach badawczych. W tym celu dokumentacja *kurenia* sprawdzona zostanie w słownikach języka polskiego¹² oraz gwarowych¹³.

⁹ Pierwowzorem bohatera, co ujawnił w *Moim pamiętniku literackim* autor powieści, stał się strzelec i klucznik państwa Kieniewiczów (Weyssenhoff 1925: 91).

¹⁰ Te elementy językowe, które wprowadził pisarz z Kresów (Polesia) jako właściwości wyróżniające mowę białoruskojęzycznych, rdzennych mieszkańców Polesia (należą tu także elementy języka myśliwskiego autochtonów), zostały graficznie wyróżnione w powieści za pomocą kursywy. Na wstępie utworu, w pierwszym przypisie informuje autor, że „wyrazy lub zdania po białorusku będą w druku odznaczone kursywą” P, 3.

¹¹ Przekonują do takiego wniosku choćby słabe poświadczenia w literaturze badawczej nazw sprzętów wykorzystywanych na Polesiu do połowu ryb, jak *bołt*, *dorożka*, *trehubica*, zob. Płusa 2019b.

¹² SL, SWiL, SW, SDor (zob. rozwiązanie skrótów).

¹³ Hrin, SBH, SGPKar, SPGL, SPGB (zob. rozwiązanie skrótów).

Szczegółne zainteresowanie będzie dotyczyło zarejestrowanego w nich znaczenia, podanej egzemplifikacji oraz ewentualnych kwalifikatorów. Ponieważ nazwa *kureń* występuje w powieści, której akcja rozgrywa się na obszarze zróżnicowanym pod względem etnicznym i językowym¹⁴, jej geneza ustalona zostanie w oparciu o słowniki etymologiczne polsko- i obcojęzyczne¹⁵. Powieściowe miejsce akcji znajduje się na terenie historycznych Kresów północno-wschodnich – oczywiste więc jest odwołanie się do zbiorów słownictwa o nacechowaniu regionalnym i prac poświęconych polszczyźnie północnokresowej (Kurkowa 1993, Grek-Pabisowa i in. 2008). Umożliwi to zweryfikowanie istniejącej w nich dokumentacji słowa oraz jego znaczenia. Ponieważ nazwa należy do terminologii łowieckiej, ważne jest też ustalenie, czy notuje ją najobszerniejszy zbiór słownictwa myśliwskiego Stanisława Hoppego (1981).

Co wiemy o znaczeniu nazwy *kureń*?

Jak zostało to już określone, wskazany w tytule niniejszej pracy *kureń* należy do terminologii myśliwskiej ściśle zespolonej z miejscem rozgrywających się literackich wydarzeń – Polesiem. „Kto pierwszy ogień na kureniu

¹⁴ Historyczne Polesie, obejmujące rozległe tereny położone wokół rzeki Prypeć (dopływ Dniepru), zostało w XIV w. przyłączone przez księcia Giedymina do Wielkiego Księstwa Litewskiego. Stało się wraz z nim następnie częścią Rzeczypospolitej. W wyniku II i III rozbioru Polski Polesie znalazło się w granicach administracyjnych Rosji. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości jej granice (w latach 1921-1939) objęły Polesie zachodnie. Większa jego część znalazła się wówczas w obrębie województwa poleskiego ze stolicą w Brześciu. W okresie międzywojennym dominowała na Polesiu ludność o pochodzeniu wschodniosłowiańskim, ale nieutożsamiająca się z żadną narodowością. Największą część ogółu społeczeństwa stanowili Polacy – 14.5%, tworzyli warstwę ziemiaństwa, inteligencji i niewielką grupę szlachty zagrodowej. Wśród pozostałych mieszkańców tych ziem można wymienić: Żydów (10%) – przede wszystkim w miastach, Białorusinów (6.6%) i Ukraińców (4.8%), zob. *Encyklopedia Kresów*, red. M. Karolczuk-Kędzierska, Kraków 2004, s. 358. Jak to wynika z powieści *Puszcza*, choć językiem administracyjnym na Polesiu w pierwszym dziesięcioleciu XX w. był język rosyjski (stosowany w rozmaitych sytuacjach oficjalnych, np. na stacji kolejowej, w kontaktach handlowych), podstawowym językiem ludności autochtonicznej (flisaków, rybaków, smolarzy) był język białoruski, polszczyzną posługiwała się stara polska szlachta osiadła tu od wieków oraz ludność dworskiego pochodzenia (przy czym o poziomie znajomości języka polskiego i jakości tej polszczyzny decydował też rodzaj kontaktu z polskimi osadnikami). Na temat języka polskiego na Polesiu w świetle powieści *Puszcza* zob. Płusa 2019c.

¹⁵ SE, Dał, SBH, Vasmer (zob. rozwiązanie skrótów).

zakłada, temu szancuje¹⁶ [temu się poszczęści – M.P.]” P, 348 – zdradza przed polowaniem głównemu bohaterowi powieści Moroz – „majster do głuszców”, miejscowy myśliwy i przewodnik po poleskiej puszczy. Już z tego krótkiego kontekstu wiadomo, że wspomniany kureń ma dla przedstawicieli lokalnej społeczności myśliwskiej niebagatelne znaczenie. Czym jest *kureń* (desygnat i nazwa), wskazać można na podstawie szerokiego kontekstu powieściowego. Pisarz bowiem, niejednokrotnie wprowadzając nazwę do powieści, ani razu nie objaśnia wprost jej znaczenia, jak czyni to częstokroć w stosunku do innych określeń elementów kultury materialnej z opisywanych przez siebie terenów Polesia¹⁷. *Kureń*, jak wynika z informacji zamieszczonych w powieści, jest ‘obozowiskiem myśliwych w czasie łowów’. Szeroki kontekst powieściowy pozwala poszerzyć to zwięzłe znaczenie o dodatkowe szczegóły, które niżej zostaną zaprezentowane.

1. Kureń to miejsce usytuowane pośrodku głębokiego lasu, polana, na której myśliwi zbierają się przed polowaniem i rozpalają ognisko – „Przez zwarty częstokół lasu nie widać było jeszcze ogniska, tylko powiew dymu dolatał coraz wyraźniejszy, pociągający do miejsca, gdzie wśród niezmiernego pustkowia zapadł człowiek. (...) przy buchającym ognisku stał wysoki mężczyzna pięknego, myśliwskiego pozoru i pilnie wiercił oczyma ciemność, z której dochodził go turkot kałamaszki. W pobliżu Oleszy stała jego kałamaszka, rodzona siostra turowickiej” P, 64; „Edward rozejrzał się po małej polance i poznał niektóre szczegóły wiosennego obozowiska” P, 347.

2. Łowiecki obóz zwany *kureniem* jest ustalonym w lesie miejscem spotkań myśliwych przed rozpoczęciem łowów. Kureń znajduje się – o czym wprost informuje jeden z bohaterów powieści – na terenie pogranicznym, między dobrami dwóch właścicieli ziemskich (i jednocześnie dwóch uczestników polowania): Oleszy i Kotowicza: „To się spotkamy znowu, przy tym kureniu pogranicznym, jak na głuszcze” P, 333; „przy ogniu my siedzieli na granicy, a tu¹⁸ już jego [las – M.P.], Oleszy” P, 68; taka informacja zamieszczona została też w narracji: „Edward miał się stawić jutro, bardzo wcześnie na pogranicznym kureniu” P, 336.

¹⁶ Słowo *szancuje* zostało w powieści wyróżnione kursywą jako cytat z języka białoruskiego, zob. przypis 10.

¹⁷ Niektóre z nich objaśniał obszernym komentarzem zamieszczonym w narracji lub wprowadzonym do wypowiedzi bohaterów (jak np. słowo *biczewnik* ‘szeroki pas ziemi’, *dorożka* ‘rodzaj wędki’), innym poświęcał uwagę w przypisach odautorskich (np. *bołt*: „młoda sosienka wyrwana z korzeniem, który okuwa się żelazem. Bołt służy do napędzania ryby do sieci” P, 159).

¹⁸ Słowo wyróżnione w tekście kursywą jako cytat z języka białoruskiego, zob. przypis 10.

3. W obozowisku zwanym *kureniem* w czasie polowania stacjonują konie i wozy myśliwskie. Rozpalone ognisko pozostaje nieugaszone nawet po oddaleniu się myśliwych na łowy. Przed opuszczeniem kurenia podsycają oni nawet płomienie – na pytanie Kotowicza: „A to na co, kiedy odchodzimy?”, wspomniany już Moroz odpowiada: „Koniom będzie weselej” P, 66. Po ukończonym polowaniu myśliwi spotykają się ponownie w obozowisku: „Pan Antoni Olesza (...) zabił swego głuszcza na mokrej brzezynie i podniecony przez tę zdobycz (...) okazał się rozmówniejszym i mniej sztywnym przy powtórnej schadzce w lesie” P, 78.

4. Z zakładaniem obozowiska na kureniu wiąże się przekonanie o tym, że kto pierwszy dotrze na miejsce i rozpali ognisko, czyli założy obóz, temu poszczęści się podczas polowania: „Śpieszył Kotowicz z Morozem, aby stanąć pierwszy na pogranicznym Kureniu [tak!]. Jakoż, wyjechawszy z Turowicz pod schyłek nocy, nieprzespanej całkowicie, dotarł do umówionego miejsca przed przyjazdem Oleszów. (...) Gdy stanęli na pustym kureniu, dzień już był na niebie perłowy” P, 347. „– (...) ogień my dzisiaj założym, nie oni. Kto pierwszy ogień na kureniu zakłada, temu szanuje. Ot, dzisiaj jeżeli panoczku nie poszanuje, tak już nigdy. /Stary strzelec mrugał dowcipnie i gadał do wtóru myślom Kotowicza (...). Butami śnieg odgarnął, nałamał wyższych nieośnieżonych gałęzi, zniósł je na kupę, podsadził trochę słomy, dobytej z sanek i zapalił” P, 348.

Jak świadczą poczynione rozważania, pisarz zamieścił w utworze wiele cennych uwag na temat obozowiska myśliwskiego nazywanego na Polesiu *kureniem*. Warto więc podkreślić, że działania zmierzające do zweryfikowania tego, czy w podobnym znaczeniu nazwa rejestrowana jest w słownikach języka polskiego, pozwalają wykazać, że dokumentacja słowa *kureń* jest bardzo niejednolita. *Słownik języka polskiego* Samuela Bogumiła Lindego notuje wariant *kurzeniec* i odsyła do *kurnik*. Tę nazwę z kolei w drugiej kolejności objaśnia jako ‘chata, kletka’, a potwierdza cytatem ze Starowolskiego (1625 r.): „jakie takie kurniki poklecieli, kędyby się z żonami, z poddanymi i z dobytками, gdy gwałt, chronili” SL II 554, 557. Trzema wariantami nazwy (*kureń*, *kurzeń*, *ko-reń*) dysponuje SW. *Kureń* notuje w znaczeniach: 1. ‘lepianka nakształt piwnicy w ziemię wkopana, mająca dach z darni’ (z odwołaniem do Bykowskiego); 2. ‘chata drewniana bez komina, dymna’. *Kurzeń* dodatkowo (to obok *kureń* i *ko-reń*) objaśnia jako: a) *gwarowe*: ‘miejsce nad rzeką, gdzie suszą ryby’; b) ‘chata w pasiece w lesie albo pod lasem dla pobereźników albo gajowych’ i c) ‘chata stawiana jako lazaret dla owiec i bydła’; ale nie popiera podanych wyżej znaczeń żadną dokumentacją II 641, 647. Nieco inaczej natomiast rejestruje SWil, który odmiankę *kurzeń* notuje w 3 znaczeniach. Spośród nich warto przywołać w tej pracy: 1. ‘miejsce przy rzekach, gdzie się suszy latem ryba przy jej obfitym

połowie, np. na rzece Prypeci' (z kwalifikatorem *provincjonalne*); 2. 'miejsce, gdzie Kozacy zaporoscy mieli swój czasowy pobyt, stanicę; obozowisko Kozaków zaporoskich' SWil I 568 (bez dokum.). W SW ostatnie z tych znaczeń ocenione zostało jako *mało używane*, tymczasem podobne objaśnienie podaje SDor III 1307, 1318 i lokuje z kwalifikatorem *historyczne* na pierwszym miejscu. Słownik w drugiej kolejności objaśnia warianty *kureń* i *kurzeń* jako 'kurna chata, chata bez komina' (to z kwal. *przestarzałe*), odwołuje się przy tym do SWil, co popiera cytataми z Zaborowskiego i Bartnickiego – autorów dzieł poświęconych myślistwu na Polesiu¹⁹.

Wprowadzoną przez Weyssenhoffa do *Puszczy* nazwę *kureń* rejestrują wprawdzie w tym wariantcie dwa źródła słownikowe (SW i SDor), ale w żadnym z przywołanych potwierdzenia nie znajduje zaświadczone przez pisarza znaczenie 'usytuowane na polanie w głębokim lesie obozowisko myśliwskie; miejsce stacjonowania wozów i koni myśliwskich na czas polowania'. Najprawdopodobniej wyzyskał autor termin *kureń* w znaczeniu, jakie znał z Polesia, i z jakim spotkał się, uczestnicząc w polowaniach organizowanych tu przez Kieniewiczów²⁰. Udokumentowane przez niego znaczenie słowa ma najwyraźniej zabarwienie regionalne (poleskie), skoro nawet SGPKar II 535 objaśnia *kureń* i *kurzeń* w inny sposób, a spośród notowanych znaczeń najbliższe temu zaświadczonemu w *Puszczy* jest (uwzględnione też w SW): 'chata w lesie albo pod lasem, służąca dla 'pobereźników', czyli gajowych' (za Rocznikiem Towarzystwa Naukowego Krakowskiego); lub 'miejsce przy rzekach gdzie się suszy latem ryba' (to zn. przy wariantcie *kurzeń*, z odwołaniem do SWil). Nazwę *kureń* w znaczeniu 'szałas' i z odniesieniem do ros. gwar. *kuren'* rejestrują autorki pracy poświęconej mówionej odmianie języka polskiego na Białorusi Radzieckiej w okresie międzywojennym: Iryda Grek-Pabisowa, Małgorzata Ostrówka i Beata Biesiadowska-Magdziarz (Grek-Pabisowa i in. 2008: 195). Ma więc *kureń* swoje poświadczenie zarówno z terenów bliskich opisywanym przez Weyssenhoffa w *Puszczy*, jak i z podobnego przedziału czasowego – pierwszych dziesięcioleci XX w. Odmienne jest natomiast znaczenie wyrazu utrwalone w powieści Weyssenhoffa i to zaświadczone przez autorki monografii. Jak się jednak okazuje, *kurenia* nie rejestrują inne ważne zbiory słownictwa kresowego. Nie notuje nazwy obszerna monografia Zofii Kurzowej (1993 r.), jak również nie poświadczają jej współczesne zbiory gwarowych elementów leksykalnych o charakterze kresowym (SPGL, SPGB).

¹⁹ Chodzi o utwory: *W sercu kniei. Obrazy myśliwskie* S. Zaborowskiego (1925) i *Tydzień poleski. Ustęp z życia myśliwego na Litwie* A. Bartelsa (1883).

²⁰ Udział Weyssenhoffa w słynnych polowaniach kieniewiczowskich potwierdza potomek Hieronima i Adeli Kieniewiczów w obszernym dziele *Nad Prypecią dawno temu*, zob. Kieniewicz 1989: 335, 512.

Do interesujących wniosków prowadzą próby zbadania etymologii nazwy *kureń*. Słownik etymologiczny języka polskiego Aleksandra Brücknera, w którym notację mają oprócz odmianki *kureń* także: *kurzeń*; *kurenni* i *kurzenny*, w trzech znaczeniach, z których żadne nie jest tożsame z tym utrwalonym przez Weyssenhoffa: 1. ‘oddział kozacki, pułk’; 2. ‘stanica kozacka’ i 3. ‘buda’ – to ostatnie z uwagą: „dziś szczególnie w Rosji”; wiąże genezę nazwy z turskotatarskimi określeniami ‘obozowiska’: *küren*, *kürijen* – co u Tatarów i dziś także funkcjonuje jako nazwa ‘piekarni’ SE 283–284. Z kolei ze starouzbekim *kürän*: 1. ‘tłum, plemię, oddział wojskowy’; 2. ‘piekarnia’; zestawia ros. *kuren* w zn. ‘osada Kozacka, piekarnia, budka, chata’ słownik Vasmera II 425. Polski odpowiednik *kureń* ‘ziemianka, buda’ źródło wywodzi z oddziaływania ukraińskiej formy *kúrín* ‘piwnica’. Warto dodać, że podobną genezę polskiego wariantu nazwy – ukr. *kuren*, a to z tur. *kuren* ‘obóz, tabor’, sugerują cytowane wcześniej słowniki SW i SDor. Wypada w związku z tym przywołać objaśnienia ukr. *kurín*, które według Hrin I 868 są następujące: 1. ‘szałas, kureń’; 2. ‘obóz kozaków zaporoskich’; 3. ‘koszary w ogóle’. Genezy utrwalonego przez Weyssenhoffa znaczenia nazwy *kureń* zaświadczonego z języka poleskich myśliwych ‘miejsce stacjonowania myśliwych, wozów i koni myśliwskich na czas polowania; usytuowany na polanie w głębokim lesie obóz, w którym myśliwi rozpalają ogień, niepotwierdzonego – jak wskazują poczynione rozważania – w żadnych źródłach słownikowych i innym materiale leksykograficznym z Kresów, najprawdopodobniej należy szukać w języku białoruskim. Białoruszczyzna zna, co potwierdza Dal II 222, termin *kuren* ‘tymczasowe schronienie, szałas, buda, ziemianka, namiot’. Ale podłoże obecnego u Weyssenhoffa znaczenia tkwi w północnozachodnich gwarach białoruskich, w których – co zaświadcza SBH II 587 – występuje nazwa *kurén* ‘oznaczająca, podobnie jak w *Puszczy*, ‘miejsce w lesie, w którym myśliwi i ochotnicy mają swoje obozowisko na polowaniu’. Jest to więc termin należący w północnozachodnich gwarach białoruskich do charakterystycznego języka myśliwskiego.

O przynależności nazwy *kureń* do terminologii myśliwskiej świadczy jej obecność w słowniku S. Hoppego (1981: 112), ale też w nieco innym niż u Weyssenhoffa znaczeniu: ‘chata drewniana, bez komina, dymna, dająca nieraz myśliwym schronienie w czasie polowań’. Jako dokumentację źródło przywołuje cytaty z dzieła Stanisława Zaborowskiego *W sercu kniei. Obrazy myśliwskie* (1925), poświęconego polowaniom odbywającym się na Polesiu. O poleskim kureniu autor pisze w ten sposób: „Noc mieliśmy spędzić w lesie, w »kureniu« i spać przy ogniskach” (Zaborowski 1925: 19). Utrwalony we wspomnieniach Zaborowskiego *kureń* to podobnie jak u Weyssenhoffa: 1. ‘miejsce pośrodku lasu’; 2. ‘obóz myśliwski, w którym rozpala się ognisko’. Czy kurenienie znane Weyssenhoffowi z Polesia były obozowiskami, w których znajdowały się chaty/

budy/szałasy, tego pisarz w powieści nie ujawnia, ale nie wynika to też jasno ze wspomnień S. Zaborowskiego, stanowiących egzemplifikację znaczenia nazwy *kureń* zarejestrowanej w zbiorze S. Hoppego.

Uwagi końcowe

Jak wskazują powyższe rozważania, Weyssenhoffowi zawdzięczamy utrwalenie w *Puszczy* nazwy *kureń* i wzbogacenie jej pod względem semantycznym o znaczenie znane przez pisarza ze środowiska poleskich myśliwych: 'usytuowane w głębokim lesie obozowisko dla myśliwych, ich wozów i koni; miejsce, w którym myśliwi rozpalają przed rozpoczęciem łowów ogień'. Nazwa posiada wprawdzie dokumentację w źródłach słownikowych, ale jej znaczenie poświadczane w tych zbiorach odbiega od wprowadzonego przez pisarza do powieści. Ponadto niezwykle skromne potwierdzenia terminu *kureń* w opracowaniach leksyki kresowej także nie dotyczą bezpośrednio rozumienia nazwy występującej w *Puszczy*. Argumentem przemawiającym za wiarygodnością weyssenhoffowskiego przekazu jest obecność nazwy i takiego znaczenia, jakie utrwalił pisarz, w północnozachodnich gwarach białoruskich, z których język poleskich myśliwych najwyraźniej czerpał. Co ważne, zamieszczone w powieści *Puszcza* uwagi na temat poleskich kureni w jakiejś części znalazły poświadczenie w zapiskach z obszarów Polesia innego myśliwego (Zaborowski).

Na podstawie uwag poczynionych przez Weyssenhoffa trzeba uznać, że nazwa *kureń* należy do charakterystycznego słownictwa myśliwskiego używanego w pierwszych dziesięcioleciach XX w. na Polesiu, w byłym powiecie mozyrskim (w okolicach rzeki Ptycz), a jej desygnat i przejaw miejscowej kultury materialnej stanowił 'obóz myśliwski usytuowany w głębokim lesie'. Skąd czerpał Weyssenhoff wiedzę na temat poleskich kureni? Będąc zapalonym myśliwym, niejednokrotnie brał udział w polowaniach jako gość państwa Kieniewiczów. Doskonalił w ten sposób nie tylko swoje umiejętności łowieckie, ale też wzbogacał wiedzę na temat lokalnych zwyczajów myśliwskich, obejmującą również znajomość charakterystycznej łowieckiej terminologii. Przystępując do pisania powieści poświęconej Polesiu, nie mógł tej wiedzy nie wykorzystać.

BIBLIOGRAFIA

- Danowska Ewa, 2015, *Józef Weyssenhoff (1860–1932) – pisarz, bibliofil, kolekcjoner. Nieznane oblicze twórcy*, Kielce: Wydawnictwo Uniwersytetu Jana Kochanowskiego.
- Grek-Pabisowa Iryda, Ostrówka Małgorzata, Biesiadowska-Magdziarz Beata, 2008, *Język polski na Białorusi Radzieckiej w okresie międzywojennym. Polszczyzna mówiona*, Warszawa: Sławistyczny Ośrodek Wydawniczy.
- Hoppe Stanisław, 1981, *Słownik języka łowieckiego*, Warszawa: PWN.

- Kędzierska-Karolczuk Monika (red.), 2004, *Encyklopedia Kresów*, Kraków: Wydaw. Kluszczyński.
- Kieniewicz Antoni, 1989, *Nad Prypecią dawno temu... Wspomnienia zamierchłej przeszłości*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź: Ossolineum.
- Kobyłański Józef Władysław, 1932, *Bibliograficzny rzut o „Sobołu i pannie” oraz o „Puszczy” J. Weyssenhoffa*, „Łowiec Polski” 21, s. 357.
- Kurzowa Z., 1993, *Język polski Wileńszczyzny i kresów północno-wschodnich XVI–XX w.*, Warszawa–Kraków: PWN.
- Piszczkowski Mieczysław, 1934, *Polesie J. Weyssenhoffa*, „Ziemia. Ilustrowany miesięcznik krajoznawczy”, t. 19, nr 6, s. 110–116.
- Plusa Magdalena, 2019a, *Studia nad językiem Józefa Weyssenhoffa. Cz. 1. Język młodzieżowej korespondencji z Konstantym Marią Górskim*, Kielce: Wydawnictwo Uniwersytetu Jana Kochanowskiego.
- Plusa Magdalena, 2019b, Bołt, dorożka, trehubica – utrwalone w Puszczy Józefa Weyssenhoffa nazwy przyrządów służących do połowu ryb, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Linguistica” 14, s. 157–169.
- Plusa Magdalena, 2019c, *Co wiemy o polszczyźnie na „białoruskim Polesiu” na podstawie Puszczy Józefa Weyssenhoffa*, „Rozprawy Komisji Językowej Łódzkiego Towarzystwa Naukowego”, t. LXVII, s. 277–297.
- Szypowska Irena, 1976, *Weyssenhoff*, Warszawa: PWN.
- Szypowska Irena, 1985, Konstanty M. Górski, Józef Weyssenhoff. *Z młodych lat. Listy i wspomnienia*, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Weyssenhoff Józef, 1922, *Przedmowa do: W. Korsak, Rok myśliwego. Rzecz dla myśliwych i miłośników przyrody*, Poznań: Książnica Narodowa M. Niemierkiewicz i SP., Wielkopolska Księgarnia Nakładowa Karola Rzepeckiego.
- Weyssenhoff Józef, 1925, *Mój pamiętnik literacki*, Poznań–Warszawa–Wilno–Lublin: Nakład Księgarni św. Wojciecha.
- Zaborowski Stanisław, 1925, *W sercu kniei. Obrazy myśliwskie*, Warszawa: E. Wende i S-ka.

SKRÓTY

ŹRÓDŁA

- P – J. Weyssenhoff, *Puszcza*, Warszawa–Lublin–Łódź–Kraków [1918].

SKRÓTY SŁOWNIKÓW:

- Dal – W. Dal, *Tolkovnyj slovar' živogo velikoruskogo jazyka*, t. I–IV, wyd. VI, Moskwa 1956.
- Hrin – B. Grinčenko (red.), *Slovar' ukraïns'koï movi*, t. I–IV, Kiiw 1907–1909.
- SBH – *Sloŭnik belaruskich havorak paŭnočna-zachodniaj Belarusi i jae pahraničča*, t. I–V, Minsk 1979–1986.
- SDor – W. Doroszewski (red.), *Słownik języka polskiego*, t. I–XI, Warszawa 1958–1969.
- SE – A. Brückner, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa 1970.
- SGPKar – J. Karłowicz, *Słownik gwar polskich*, t. I–VI, Kraków 1900–1911.

-
- SL – S. B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. I–VI, wydanie drugie, poprawione i pomnożone, Lwów 1854–1860 (wydanie trzecie fotooffsetowe, Warszawa 1951).
- SPGB – J. Rieger, *Słownictwo polszczyzny gwarowej na Brzławszczyźnie*, Warszawa 2014.
- SPGL – J. Rieger, I. Masojć, K. Rutkowska, *Słownictwo polszczyzny gwarowej na Litwie*, Warszawa 2006.
- SW – J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, *Słownik języka polskiego* (tzw. warszawski), t. I–VIII, Warszawa 1900–1927.
- SWil – M. Bohusz-Szyszko, F. Czepliński, J. Filipowicz, W. Korotyński, W. Tomaszewicz, A. Zdanowicz, *Słownik języka polskiego* (tzw. wileński), t. I–II, Wilno 1861.
- Vasmer – M. Fasmer (Vasmer), *Etimologičeskij slovar' russkogo jazyka*, t. I–IV, Moskwa 1986–1987.

Katarzyna Ostrowska

Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach

ORCID: 0000-0001-9638-0308

Styl współczesnego polskiego reportażu na podstawie tekstu Mateusza Janiszewskiego *Dom nad rzeką Loes*

Streszczenie: Artykuł traktuje o stylu współczesnego polskiego reportażu na podstawie tekstu Mateusza Janiszewskiego *Dom nad rzeką Loes*. Autorka w swojej pracy używa tradycyjnego modelu składniowego Zenona Klemensiewicza, uwzględniając ważne osiągnięcia naukowe Stanisława Jodłowskiego. Zgodnie z postulatami Anny Wierzbickiej, Marii Rachwałowej, Stanisława Mikołajczaka oraz Marka Ruszkowskiego spośród konstrukcji narracyjnych, które silnie wpływają na podmiotowość stylu, dobiera próbę 200 wypowiedzi. Zwraca uwagę na stylistyczno-składniowe wyróżniki reportażu na podstawie stosunku wypowiedzi narracyjnych i dialogowych oraz pojedynczych i złożonych. Dodatkowo prezentuje funkcje stylistyczne określeń w zdaniach rozwiniętych, a także struktur parataktycznych łącznych, hipotaktycznych okolicznikowych i przydawkowych oraz wypowiedzi hipotaktyczno-parataktycznych. W swoich rozważaniach zwraca także uwagę na typy składni reportażowej: eksplikacyjnej, raportującej oraz deskryptywnej.

Słowa kluczowe: składnia sprawozdawcza, składnia interpretacyjna, składnia deskryptywna.

Polish contemporary reportage style on the basis of Mateusz Janiszewski's *Dom nad rzeką Loes*

Abstract: The article deals with the contemporary Polish reportage style based on the text *Dom nad rzeką Loes* written by Mateusz Janiszewski. The author uses the traditional syntactic model of Zenon Klemensiewicz and the important scientific accomplishments of Stanisław Jodłowski. Following the postulates of Anna Wierzbicka, Maria Rachwałowa, Stanisław Mikołajczak, and Marek Ruszkowski,

she analyzes narrative constructions that strongly influence the subjectivity of style, choosing a sample of 200 statements. She draws attention to the stylistic and syntactic features of reportage based on narrative and dialogue utterances, as well as single and complex ones. What is more, she presents stylistic functions of determinants in the single developed sentences, paraxis structures, adverbial and attributive hypotaxis and hypotactic-paratactic statements. In her considerations, she also highlights the types of reportage syntax: interpretative, reporting, and descriptive.

Keywords: reporting syntax, interpretative syntax, descriptive syntax.

Badania stylistyczno-składniowe współczesnego polskiego reportażu stanowią interesujący, ale jednocześnie niezbadany szeroko problem. Niewątpliwie współczesny polski reportaż oscyluje pomiędzy stylami: literackim, naukowym oraz publicystycznym. W zależności od przewagi określonych wyróżników można wówczas wyróżnić typy składni deskryptywno-impresyjnej, eksplikacyjno-interpretacyjnej oraz sprawozdawczo-raportującej¹. Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie ważnych wykładników stylistyczno-składniowych współczesnego polskiego reportażu na podstawie tekstu Mateusza Janiszewskiego *Dom nad rzeką Loes*. Dokonałam wyboru tej powieści z trzech powodów. Po pierwsze, przynależy ona do gatunku współczesnego polskiego reportażu. Po drugie, w 2014 r. została wyróżniona cenną Nagrodą im. Beaty Pawlak. Po trzecie, posiada najbardziej tendencyjne cechy omawianego gatunku.

W tym miejscu należy zwrócić uwagę na rozumienie terminu *reportaż*. W mojej opinii jest to gatunek dokumentarno-literacki stanowiący sprawozdania z autentycznych wydarzeń, których autor/reporter/narrator był bezpośrednim świadkiem lub o których dowiedział się za pośrednictwem świadków – swoich interlokutorów (por. Sławiński 1988b: 431-432; Niedzielski 1985: 280-282; Maślanka 1976: 213-215). Ze względu na odwoływanie się do badań stylistycznych (spośród tekstów publicystycznych, literackich oraz naukowych), nie używam terminu *reportaż literacki*, który konotuje cechy charakterystyczne wyłącznie dla literatury pięknej. Za wyrażenia synonimiczne uważam takie terminy, jak: *powieść reportażowa* i *tekst reportażowy*. Określenie *współczesny polski reportaż* dedykuję zatem XXI-wiecznym powieściom, napisanym w języku polskim, przybierającym monograficzną formę.

Dokonałam wyboru tradycyjnej metody składniowej Zenona Klemensiewicza (1969, 1982: 433-496) wraz z uzupełnieniami badawczymi Stanisława

¹ Wątek typów składniowych współczesnego polskiego reportażu szczegółowo omawiam w rozprawie doktorskiej pt. *Składniowe ukształtowanie współczesnego polskiego reportażu*.

Jodłowskiego (1976), ponieważ uważam, że przynosi ona najlepsze rezultaty w badaniach stylistycznych. Zgodnie z postulatami Michała Głowińskiego (1973: 59–76), Aleksandra Wilkonia (1976: 27) oraz Janusza Sławińskiego (1988a: 362) zanalizowałam wyłącznie wypowiedzenia narracyjne, które są hierarchicznie nadrzędne wobec dialogowych, ponieważ wprowadzają i komentują wypowiedź przytoczoną oraz porządkują ją pod względem syntaktycznym. Posiłkując się metodą reprezentacyjną, szczegółowo zbadałam 200 struktur składniowych (por. Wierzbicka 1966: 172; Rachwałowa 1986: 51; Mikołajczak 1990: 20; Ruszkowski 1997: 24), jednak obserwacji poddałam wszystkie wypowiedzenia. Wymieniane w niniejszym artykule proporcje liczbowe oraz procentowe odnoszą się do średniej charakterystycznej dla stylu współczesnego polskiego reportażu, zaprezentowanej w mojej rozprawie doktorskiej pt. *Składniowe ukształtowanie współczesnego polskiego reportażu*.

Wypowiedzenia narracyjne a dialogowe

Ważnym wyznacznikiem stylu współczesnego polskiego reportażu jest znaczna przewaga struktur narracyjnych nad dialogowymi, która wynosi 90% do 10%, wpływa na kształtowanie deskryptywno-impresyjnej składni i niejednokrotnie wynika z włączania wypowiedzi postaci do warstwy narracyjnej. W tekście Mateusza Janiszewskiego ta proporcja jest zbliżona do omawianego gatunku i wynosi 93,5% do 6,5%. Poprzez zastosowanie wypowiedzeń złożonych zestawionych oraz mowy zależnej wprowadzającej hipotaksę dopełnieniową autor zyskuje perspektywę podmiotowości oraz możliwość przefiltrowania przez własną świadomość wypowiedzi bohaterów.

W reportażu *Dom nad rzeką* Loes narrator-reporter często przytacza zdania bohaterów, stosując tym samym wypowiedzenia złożone zestawione zawierające elementy wypowiedzi narratora w postaci członu przystawionego (por. Klemensiewicz 1969: 106; Mikołajczak 1983: 18; Ruszkowski 1997: 187). Według Marii Kniagininy (1970: 31): „to konstrukcje szczególnie nadające się do pewnych chwytów stylistycznych dzięki temu, że ich dwutorowość może być w rozmaity sposób wyzyskana dla ekspresywnego przekazu myśli”, np.:

«A co działo się w tym czasie w domu nad rzeką?» – pytał (Janiszewski 2014: 42).

«Kto chciałby zostać w Dili?» – pyta Francuz i odpływa z poranną wysoką wodą (Janiszewski 2014: 40).

Zestawienia charakteryzują się zatem konwencjonalnością, dynamizowaniem wypowiedzi oraz pełnieniem funkcji akcesoryjno-sytuacyjnej, opisującej

zachowania i reakcje interlokutorów, sposób wypowiadania się oraz czynności towarzyszące, co jednocześnie przybliży ten gatunek ku literackości.

Dodatkowym środkiem umożliwiającym włączenie wypowiedzi postaci do partii odreporterskich jest zastosowanie mowy zależnej, np.:

Amy mówi, że wie to tylko João Tavares (Janiszewski 2014: 42).

Dopiero kilka tygodni później przypadkowo spotkany w barze samotny francuski żeglarz tłumaczy mu, że prochy Gerbaulta przeniesiono na Bora-Bora (Janiszewski 2014: 40).

Czasowniki z grupy semantycznej *mowy* umożliwiają wyrażanie sądów (por. Żydek-Bednarczuk 1994: 47; Ostrowska 2018: 201), są sygnalizowane poprzez konstrukcje, takie jak: *mówi, że; tłumaczy, że*, wpływają na plastykę działań oraz konkretyzują dane czynności (Kniaginina, Pisarek 1966: 32–39). W konsekwencji często wprowadzają hipotaksę dopełnieniową wskazującą na eksplikacyjno-interpretacyjny typ składni oraz wzorzec charakterystyczny dla tekstów naukowych.

Wypowiedzenia pojedyncze a złożone

Istotnym wyróżnikiem stylistyczno-składniowym omawianego gatunku jest przewaga występowania struktur złożonych nad pojedynczymi. We współczesnym polskim reportażu stosunek występowania wypowiedzi pojedynczych i złożonych wynosi średnio 43% do 57%. Podobną relację notuje się w tekście Mateusza Janiszewskiego *Dom nad rzeką Loes*, tj. 47% do 53%, co tym samym świadczy o wyważonym i przemyślanym posługiwaniu się zintelektualizowanymi konstrukcjami syntaktycznymi, a także typami składni eksplikacyjno-interpretacyjnej, deskryptywno-impresyjnej oraz sprawozdawczo-raportującej.

Wypowiedzenia pojedyncze wyróżniają się zestawianiem faktów, prostotą w ich ujmowaniu oraz linearnym uporządkowaniem. W omawianym reportażu narrator często wykorzystuje struktury pojedyncze zarówno do przedstawienia malowniczych krajobrazów, które czytelnik powinien sobie wyobrazić, jak i w sprawozdaniu z wydarzenia, w którym odbiorca nie uczestniczył, np.:

Autobus uwozi ich po kratownicowym moście na drugi brzeg Loes. Nie potrafi oderwać wzroku od domu nad rzeką. (...) (Janiszewski 2014: 11).

Wstaje z krystalicznie czystym umysłem. Goli się dokładnie w asyście dzieci. Przed nimi rozciągają się pola ryżowe. (...) (Janiszewski 2014: 15).

Powyższe wypowiedzenia z jednej strony pełnią charakterystyczną dla wypowiedzeń złożonych funkcję bazotwórczo-deskryptywną (wprowadzanie w kontekst oraz opisywanie widoków w impresyjny sposób), z drugiej zawierają informacje o czynnościach wykonywanych przez bohaterów. W pierwszym przypadku reporter odnosi się do pola semantycznego *wzroku* (*nie potrafi oderwać wzroku, rozciągają się pola ryżowe*), w kolejnym zaś zwraca uwagę na środki leksykalne z kategorii *ruchu* (*uwozi ich*) oraz *czynności* (*wstaje, goli się*). Tym samym kształtuje składnię deskryptywno-impresyjną oraz sprawozdawczo-raportującą.

Natomiast wypowiedzenia złożone podkreślają różnorodne uwarunkowania, tok dowodzenia oraz zależnościowy sposób opisu. W reportażu Mateusza Janiszewskiego konstrukcje hipotaktyczne, parataktyczne oraz hipotaktyczno-parataktyczne są często wykorzystywane do kształtowania większych partii tekstu, np.:

Słyszac odgłos klaksonu, odwraca się w stronę chłopaka, który go zatrzymał, i w stronę gniewnie wpatrzonych w niego ludzi. Wszyscy podnieśli się od stolików, pośpiesznie zabierając ze sobą resztki jedzenia. Spoglądają na niego ponad plecami młodzieńca, spoglądają na dom. (...) Nie wie, czy skończyli już jeść, czy może kierowca ich pogonił, by zdążyć przed ciemnością zapadającą nagle jak po wyłączeniu żarówki. (...) Zabierają go więc stamtąd, by się domem nie interesował (Janiszewski 2014: 11).

Nie po to tak długo podróżował, by nic nie rozumieć. Nie po to przeleciał jedenaście tysięcy kilometrów, przewożony jak bagaż, przesyłany z miejsca na miejsce, przesiadał się w miejscach podobnych jedno do drugiego i spał w długich halach lotniskowych poczekalni. Nie po to wylądował w nocy w Denpasarze i dobił się do okienka Nusantara, gdzie dowiedział się, że samolotem dostać można się do Dili raz w tygodniu, tylko jeśli przedstawi się dowód zatrudnienia. Dla sprzedawcy było to jednoznaczne z pracą w Organizacji Narodów Zjednoczonych. Jeśli leciało się do Dili pracować, to musiała być to praca dla ONZ (Janiszewski 2014: 12).

W pierwszym fragmencie reporter po raz kolejny prezentuje zdarzenia, posiłkując się kategoriami semantycznymi *wzroku* (*spoglądają*), *słuchu* (*słyszac*) oraz *czynności* (*odwraca się, zatrzymał, podnieśli się, skończyli jeść, pogonił, zdążyć*). W konsekwencji zdaje szczegółową relację z wydarzeń, pełniąc tym samym stylistyczną funkcję relacjonującą. Natomiast w kolejnej części wyjaśnia ważne sytuacje i motywacje działań postaci, stosując powtarzającą się kilkakrotnie konstrukcję: *nie po to, by*, służącą tym samym szczegółowemu wyjaśnianiu. Dodatkowo zastosowane struktury warunkowe (takie jak: *jeśli..., to...*) prezentują ciąg przyczynowo-skutkowy. Wypowiedzenia złożone

wpływają zatem na rozwijanie typów składni sprawozdawczo-raportującej oraz eksplikacyjno-interpretacyjnej.

Określenia w zdaniach rozwiniętych

Charakterystyczną cechą stylistyczno-składniową są zastosowane w zdaniach rozwiniętych określenia, które wyrażają zależności, cechy, właściwości, a także okoliczności (por. Żak-Święcicka 1993: 77). We współczesnym polskim reportażu, w tym w tekście Mateusza Janiszewskiego, pokrywają one średnio 54% (przydawki), 25% (okoliczniki) oraz 21% (dopełnienia). W kontekście omawianej powieści reportażowej relewantne dla dalszych rozważań są przydawki, a także okoliczniki, co przekłada się także na ekstensję poszczególnych rodzajów wypowiedzi hipotaktycznych – przydawkowych i okolicznikowych.

Przewaga przydawek wskazuje na uwypuklenie relacji statycznych – międzyprzedmiotowych (por. Mikołajczak 1990: 47; Rybka 2002: 62), charakterystycznych dla stylu naukowego, a w konsekwencji przybliża styl współczesnego polskiego reportażu do pisanej odmiany polszczyzny (por. Żak-Święcicka 1993: 78). Określenia atrybutywne wyodrębniają cechy przedmiotu, dokładnie je przedstawiają lub wprowadzają w kontekst, np.:

Rafa zarośnięta złotym kelpem drży w promieniach słońca (Janiszewski 2014: 18).

Bonifacio Barreto, działacz opozycyjny, został uprowadzony przez członków grupy Kodim Maliana i milicji Saka Loromonu (Janiszewski 2014: 22).

Wojna jest przedsięwzięciem militarnym. Wojna jest przedsięwzięciem politycznym. Przede wszystkim jest zaś dyskursem ekonomicznym (Janiszewski 2014: 28).

Na podstawie powyższych wypowiedzi należy zwrócić uwagę na cechy stylistyczne przydawek, takie jak: charakteryzowanie (*militarnym, politycznym, ekonomicznym*), dyferencjacja (*zarośnięta złotym kelpem*) oraz wprowadzanie w kontekst (*działacz opozycyjny, grupy Kodim Maliana, milicji Saka Loromonu*).

Okoliczniki zaś sytuują czynności w czasoprzestrzeni, prezentują uwarunkowania wpływające na przebieg zdarzeń (Żak-Święcicka 1993: 92). Precyzując czas, miejsce, cele, przyczyny, skutki, znamionują jednocześnie rzetelny styl publicystyczny, np.:

Rano granica otwiera się późno. (...) Pomaga ściągnąć jednego z nich do wody. Rybak gestem zaprasza go na pokład (Janiszewski 2014: 18).

Ich ciała pogrzebano na plaży w Batugade.

Członkowie milicji Halilintar zamordowali w Batugade na początku września Francisco Nafana.

Dziesiątego września członkowie milicji Firmi uprowadzili trzech zwolenników niepodległości z ich domów w wiosce Leo Lima (Janiszewski 2014: 23).

We współczesnym polskim reportażu najczęściej występują typy okoliczników: czasu (*rano, późno, na początku września, dziesiątego września*) oraz miejsca (*do wody, na pokład, na plaży, w Batugade, w wiosce*), pełniąc tym samym funkcje stylistyczne: temporalną i lokalizującą. Narrator-reporter przedstawia zarówno ogólne określenia dotyczące pór dnia, jak i szczegółowe odnoszące się do konkretnych dat, a także nazw miejscowości.

Kluczowe typy wypowiedzeń złożonych

Dla omawianego reportażu pt. *Dom nad rzeką Loes* szczególnie istotne znaczenie mają poszczególne typy wypowiedzeń parataktycznych: łączne, hipotaktycznych: okolicznikowe i przydawkowe, oraz rozbudowane linearnie struktury hipotaktyczno-parataktyczne. W tekście Mateusza Janiszewskiego konstrukcje złożone współrzędnie obejmują 15% wszystkich wypowiedzeń, a więc nieco więcej niż typowo we współczesnym polskim reportażu – około 13%. Najczęściej występują tutaj wypowiedzenia złożone współrzędnie łączne i pokrywają 78% tego typu struktur, np.:

Szli powoli, objuczeni łupami, z rękami jeszcze brudnymi od spalenizny, uginali się pod zrabowanymi dobrami, wieźli na pikapach części generatorów, dźwigali na plecach zwoje miedzianego drutu, nic nie zostawili przypadkowi, metodycznie przenieśli na swoich plecach cały kraj za granicę (Janiszewski 2014: 16).

Dan rzuca okiem na podetknięty mu pod sam nos wrzód, odwraca się do swojej pacjentki, każe jej się ubrać, siedzi chwilę, wypisując na karteluszkach receptę, klepie dziewczynę na pożegnanie po plecach i dorzuca kilka słów zachęty w *makalero* (Janiszewski 2014: 79).

Na podstawie powyższych przykładów możemy wnioskować, że w omawianym reportażu narrator często posługuje się łączyem bezspójnikowym, a więc charakterystycznym dla polszczyzny mówionej *asyndetonem* (por. Ruszkowski 1993: 47–48). Dodatkowo w zaprezentowanych fragmentach należy dostrzec wykorzystywane środki leksykalne z kategorii semantycznych *ruchu* (*szli, wieźli*) oraz *czynności* (*uginali się, dźwigali, nic nie zostawili, przenieśli, rzuca okiem, odwraca się, każe się ubrać, siedzi, klepie, dorzuca*), co uwypukla

sprawozdawczą funkcję stylistyczną parataksy oraz jej nacechowanie ekspresywne.

Kolejnym ważnym typem wypowiedzeń złożonych jest hipotaksa, która w tekście Mateusza Janiszewskiego pokrywa 17%, a więc nieco mniej niż we współczesnym polskim reportażu, gdzie ten współczynnik wynosi około 21%. Szczególnie interesująca jest tutaj ekstensja okolicznikowego oraz przydawkowego rodzaju hipotaksy, która wynosi kolejno 46% i 29%. W reportażu *Dom nad rzeką Loes* struktury okolicznikowe pełnią funkcję celową, wskazując tym samym na „pożądany fakt-następstwo, dla którego właśnie istnieje lub dzieje się treść wypowiedzenia nadrzędnego” (Klemensiewicz 1969: 92), np.:

W końcu, zmęczony hałasem, rusza w poszukiwaniu źródła, tylko po to, by znaleźć upstrzonego pomarańczowymi plamami gekona wylizującego sobie oko (Janiszewski 2014: 11).

Zaczyna unosić się ku niemu, by przyjrzeć się dokładniej (Janiszewski 2014: 18).

Mimo tej niedoskonałości robi się na wyspie wszystko, by stać się częścią systemu (Janiszewski 2014: 125).

Przytoczone zdania podkreślają przyczynowo-skutkowe uwarunkowania. Narrator wyjaśnia czytelnikowi pewne cele bohaterów (takie jak: znalezienie gekona, dokładne przyjrzenie się postaci, stanie się częścią systemu), dokonując tym samym właściwej dla tekstów naukowych interpretacji. Natomiast zdania hipotaktyczne przydawkowe charakteryzują przedmiot, ukazują jego uczestnictwo w akcji oraz wprowadzają tzw. predykacyjną informację międzyprzedmiotową (por. Mikołajczak 1990: 148), np.:

Któryś z indonezyjskich generałów w czasie swojej gubernatury kazał wyróżnić większość małych, krępych koników, z których słynął Timor (Janiszewski 2014: 36).

Myśli o mozaikach w Isfahanie i o magicznym myśleniu, które w rzeczach błękitnych, przez analogię do wody, każe odnajdywać schronienie przed zaduchem (Janiszewski 2014: 39).

Norwedzy, którzy budowali elektrownię wodną, wstrzymali prace (Janiszewski 2014: 126).

W przykładowych fragmentach należy dostrzec tzw. znamionującą funkcję wypowiedzeń przydawkowych. Narrator dookreśla ważne cechy miejsc (*Timor*), ludzi (*Norwedzy*), przedmiotów oraz dokonuje ich zwięzłego opisu, zbliżając tym samym stylistykę omawianego reportażu do stylu literackiego.

Trzecim istotnym typem wypowiedzeń złożonych są konstrukcje hipotaktyczno-parataktyczne, które w tekście Mateusza Janiszewskiego obejmują blisko 15% wszystkich wypowiedzeń, czyli nieco więcej niż średnia dla współczesnego polskiego reportażu – 13%. *Dom nad rzeką Loes* charakteryzuje się wyjątkowo wysokimi współczynnikami rozbudowy wypowiedzeń hipotaktyczno-parataktycznych: średnią długością konstrukcji wynoszącą 18,6 składnika oraz przeciętną liczbą zdań składowych na poziomie 4,1, np.:

Niektórzy myślą, że jego przyczyna wciąż jest ta sama, że nadal chodzi o ludzi gdzieś daleko od umierających dzieci, daleko od głodu, którym zdaje się, że mają za mało, że za mało znaczą, że postępują słusznie, że poznali definicję słuszności, bo nauczyli się jej na prestiżowych uniwersytetach, wynieśli z domów z dobrymi tradycjami, nasiąknęli nią, słuchając wspaniałej muzyki, oglądając znane obrazy, czytając wyrafinowane książki (Janiszewski 2014: 57).

Posługiwanie się długimi wypowiedzeniami, które mają na celu wyjaśnienie czytelnikowi sytuacji, jest typowe dla stylu tekstów naukowych. Eksplikacyjna funkcja stylistyczna struktur hipotaktyczno-parataktycznych uwidacznia się zarówno w stosowaniu konstrukcji okolicznikowych, jak i dopełnieniowych.

Zakończenie

Konkludując niniejsze rozważania, poniżej prezentuję istotne cechy stylistyczno-składniowe reportażu Mateusza Janiszewskiego *Dom nad rzeką Loes*.

1. W omawianym tekście stosunek występowania wypowiedzeń narracyjnych do dialogowych wynosi 93,5% do 6,5%. Konstrukcje złożone zestawione pełnią stylistyczną funkcję bazotwórczo-deskryptywną, przybliżając tym samym reportaż do stylu literackiego. Natomiast mowa zależna wprowadza hipotaksę dopełnieniową, wskazując na eksplikacyjno-interpretacyjny typ składni oraz stylistykę tekstów naukowych.

2. Proporcja ekstensji struktur pojedynczych do złożonych wynosi: 47% do 53%. Wypowiedzenia pojedyncze kształtują składnię deskryptywno-impresyjną (m.in. poprzez odnoszenie się do pola semantycznego *wzroku*), a także sprawozdawczo-raportującą (posługując się środkami leksykalnymi z kategorii *ruchu, czynności*). Konstrukcje złożone zaś pełnią stylistyczną funkcję relacjonującą (za pośrednictwem pól znaczeniowych *wzroku, słuchu, czynności*) oraz interpretacyjną (stosowanie struktur warunkowych: *jeśli..., to...*).

3. Określenia w zdaniach rozwiniętych pokrywają średnio 54% (przydawki) oraz 25% (okoliczniki). Przydawki służą charakteryzowaniu, dyferencjacji oraz wprowadzaniu w kontekst, podkreślają relacje międzyprzedmiotowe istotne w kształtowaniu interpretacyjnego typu składniowego. Natomiast okoliczniki

pełnią funkcje stylistyczne: temporalną i lokalizującą, wskazując jednocześnie na stylistykę tekstów publicystycznych.

4. Wśród wypowiedzi złożonych istotne nacechowanie obserwujemy w konstrukcjach parataktycznych łącznych, hipotaktycznych okolicznikowych i przydawkowych oraz rozbudowanych linearnie hipotaktyczno-parataktycznych strukturach. Parataksa łączna jest silnie nacechowanym ekspresywnie i służącym relacjonowaniu typem konstrukcji. Hipotaksa okolicznikowa pełni celową funkcję stylistyczną, podkreślając przyczynowo-skutkowe uwarunkowania, przydawkowa zaś służy charakteryzowaniu. Natomiast rozbudowane struktury hipotaktyczno-parataktyczne mają na celu wyjaśnienie czytelnikowi różnorodnych wydarzeń, znamionując tym samym typ składni eksplikacyjnej.

BIBLIOGRAFIA

- Głowiński Michał, 1973, *O powieści w pierwszej osobie*, [w:] tegoż, *Gry powieściowe. Szkice z teorii i historii form narracyjnych*, Warszawa: PWN, s. 59-76.
- Janiszewski Mateusz, 2014, *Dom nad rzeką Loes*, Wołowiec: Wydawnictwo Czarne.
- Jodłowski Stanisław, 1976, *Podstawy polskiej składni*, Warszawa: PWN.
- Klemensiewicz Zenon, 1969, *Zarys składni polskiej*, Warszawa: PWN.
- Klemensiewicz Zenon, 1982, *Problematyka składniowej interpretacji stylu*, [w:] *Składnia, stylistyka, pedagogika językowa. Wybór prac*, red. Anna Kałkowska, Warszawa: PWN, s. 433-496.
- Kniaginina Maria, 1970, *Właściwości stylistyczno-składniowe wiadomości prasowych, komentarza i reportażu (szkic porównawczy)*, „Zeszyty Prasoznawcze” 2(44), r. XI, s. 27-40.
- Kniaginina Maria, Pisarek Walery, 1966, *Język wiadomości prasowych*, Kraków: Ośrodek Badań Prasoznawczych RSW „Prasa”.
- Maślanka Julian, 1976, *Reportaż*, [w:] *Encyklopedia wiedzy o prasie*, red. tegoż, Wrocław: Zakład Narodowy imienia Ossolińskich, s. 213-215.
- Mikołajczak Stanisław, 1990, *Składnia tekstów naukowych. Dyscypliny humanistyczne*, Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.
- Niedzielski Czesław, 1985, *Reportaż*, [w:] *Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny*, t. 2, Warszawa: PWN, s. 280-282.
- Ostrowska Katarzyna, 2018, *Odmiana potoczna polszczyzny i jej wyróżniki w reportażu Kopenhaga Grzegorza Wróblewskiego*, [w:] *Język jako świadectwo kultury. Język. Kultura. Społeczeństwo*, red. Stanisław Cygan, Kielce: Kieleckie Towarzystwo Naukowe, s. 199-208.
- Rybka Małgorzata, 2002, *Zamieszkać w zdaniu. O składni tekstów poetyckich Czesława Miłosza*, Poznań: Wydawnictwo „WiS”.
- Sławiński Janusz, 1988a, *Narracja*, [w:] Głowiński Michał, Kostkiewiczowa Teresa, Okopień-Sławińska Aleksandra, Sławiński Janusz, *Słownik terminów literackich*, wyd. II, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, s. 303.

- Sławiński Janusz, 1988b, *Reportaż*, [w:] Głowiński Michał, Kostkiewiczowa Teresa, Okopień-Sławińska Aleksandra, Sławiński Janusz, *Słownik terminów literackich*, wyd. II, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, s. 431-432.
- Wilkoń Aleksander, 1976, *O języku i stylu «Ogniem i mieczem» Henryka Sienkiewicza*, Kraków: PWN.
- Żak-Święcicka Małgorzata, 1993, *Charakterystyka składniowa wypowiedzi dzieci w wieku przedszkolnym*, Bydgoszcz: Wydawnictwo Uczelniane Wyższej Szkoły Pedagogicznej.
- Żydek-Bednarczuk Urszula, 1994, *Struktura tekstu rozmowy potocznej*, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.

Katarzyna Chmielewska

Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach

ORCID: 0000-0002-0438-4115

Grając (w) rap. O tekstach Łony, czyli Adama Zielińskiego

Streszczenie: Autorka przybliży postać Adama Zielińskiego – rapera, czynnego zawodowo prawnika, producenta muzycznego (Dobrzewiesz Nagrania), ur. w 1982 roku, mieszkającego w Szczecinie. Raper pisze i śpiewa pod pseudonimem Łona, należy do czołowych autorów nurtu, popularność zbudował w duecie o nazwie „Łona i Webber”: Adam Zieliński – Łona (teksty), Andrzej Mikosz – Webber (muzyka). Tworzy on oryginalny rap od końca lat 90. XX wieku, otrzymał tytuł Młodego Ambasadora Polszczyzny od Kapituły Języka Polskiego PAN.

Artykuł omawia problematykę i kompozycję wybranych utworów, ukazując ich głębokie znaczenia, także intertekstualne. Autorka wskazuje na walory literackie, stawia tezę o elementach gry (ang. *gamification*) w strategii tekstu oraz działaniach rapera. Wskazuje na tematy: przestrzeni języka, diagnozy psychospołecznej i mentalności Polaków, nawiązania do literatury i piosenki kabaretowej, dialogu z piosenką Agnieszki Osieckiej. W badaniach zastosowano: teorię nadawcy i czytelnika modelowego (U. Eco), studia poetyki, kontekst autorskiego komentarza, podejście intertekstualne. Omówione teksty Łony: *Gdzie tak pięknie?*, *Echo*, *Ostatnia prosta*, także: *No akomodejszon*, *A, E, #nikiforszczecinski*, *Udostępniam ci playlistę*, *Do Ciebie*, *Aniu*, *szłem*.

Słowa kluczowe: polski rap, polska piosenka XXI w., Łona i Webber.

Playing rap. On the lyrics of Adam Zieliński aka Łona

Abstract: The author introduces Adam Zieliński, a well-known Polish rapper, professionally an active lawyer and a music producer, born in 1982 and currently living in Szczecin. Adam Zieliński, known as Łona, is one of the leading authors of rap in Poland. He founded the duo Łona and Webber (Adam Zieliński – Łona, Andrzej Mikosz – Webber). Zieliński also won the title Young Ambassador of the Polish Language from the Chapter of the Polish Language of the Polish Academy of Sciences. The article discusses the issues and compositions of selected

works, indicating both their deep and intertextual meanings. The author shows the literary value of Zieliński's works, identifies the strategies presented in his texts and analyzes the elements of the game (gamification) in the rapper's lyrics, i.e. a dialogue with Osiecka's songs and poetics, psycho-social diagnoses, description of Polish mentality. The theoretical approaches referred to in the article include: Umberto Eco's Model Reader theory, analysis of poetics, author's commentary and intertextual analysis. The song lyrics discussed: *Gdzie tak pięknie?*, *Echo*, *Ostatnia prosta*, *No akomodejszon*, *A*, *E*, *#nikiforszczecinski*, *Udostępniam ci playlistę*, *Do Ciebie*, *Aniu*, *szłem*.

Keywords: Polish rap, Polish songs of the 21 century, Łona and Webber.

Człowiek poważny nie jest pomysłowy.

Człowiek pomysłowy nigdy nie jest poważny

Paul Valéry

Wielbiciel dobrej literatury, błyskotliwej inteligencji i wyważonego osądu: Adam Łona Zieliński¹, mistrz słowa, któremu polska kultura zawdzięcza interesujące podejście do muzyki znajdującej rzesze sympatyków. Doświadczenie uczy, że tekst piosenki stał się współcześnie komunikatem mogącym dosłownie z dnia na dzień zdobyć spektakularną popularność, a przez to dotrzeć do odbiorców nie tylko popkultury. Dlatego włączanie tego obszaru aktywności twórczej jest nie tylko uzasadnione, ale i społecznie potrzebne; takie zjawiska i oddziaływania należy badać, bo zgodnie ze słowami Umberto Eco: „Tekst chce, aby ktoś pomógł mu funkcjonować”².

W artykule chcę zasygnalizować, jak interesująca jest twórczość Adama Łony Zielińskiego i postawić tezę, że raper stosuje elementy gry zarówno w tekstach, jak i szeroko rozumianych działaniach wizerunkowych. Analiza utworów i przywołanie ich fragmentów wymaga miejsca, podobnie jak wykładnia

¹ Łona to pseudonim identyfikujący osobę w środowisku muzycznym lub innym, tzw. ksywa. Nieobecny w słownikach języka polskiego wyraz ‘łona’ daje efekt zagadki, której ukrytych sensów, frazeologicznych i genetycznych uzasadnień można się jedynie domyślać. Pierwszym skojarzeniem dla użytkownika języka polskiego pozostaje ‘łono’ (rzecz. r.n.), gdzie w paradygmacie odmiany ‘łona’ to rzeczownik w dopełniaczu l. poj.; inne skojarzenie może mieć osoba operująca językiem angielskim. Jak podaje Zieliński, a za nim odnotowują serwisy muzyczne: przydomek powstał przez zastosowanie zapisu brzmienia angielskiego ‘wanna’, na fali fascynacji możliwością „spolszczonego” zapisywania słów. Raper prowadził w radiu audycję zatytułowaną „DoYouWanna” (ang. chcieć) i stąd pseudonim. Por. <https://genius.com/4466670>.

² Umberto Eco, *Czytelnik modelowy*, „Pamiętnik Literacki” 1987, nr 2 (78), s. 292. Zdigitalizowany: <http://bazhum.muzhp.pl>.

metodologii i repertuaru chwytów opisanych jako właściwe gamifikacji³. Stąd czerpanie z wybranych tekstów, wskazywanie sygnałów pozwalających określić dyspozycje podmiotu czynności twórczych. Okazjonalnie nawiązuję do elementów audiowizualnych pojawiających się w teledyskach, o ile czynniki te mają wpływ na ekspresję fraz, kontekst czy eksplikację i interpretację utworu (wybiórczo – z racji objętości artykułu, który jest efektem pracy nad większą publikacją).

Ceniony w środowisku muzycznym i tekściarskim, Adam Łona Zieliński od 1999 roku ma znaczące miejsce w największym nurcie polskiej muzyki popularnej – muzyce rap⁴. Zawodowo to czynny prawnik, radca specjalizujący się w prawie autorskim i pokrewnych. To bez wątpienia wyjątkowa osobowość twórcza i medialna. Nie tylko dlatego, że bywa nazywany „raperem inteligentkim”⁵ i posądzany o bycie poetą, że jest prawdopodobnie jedynym profesjonalnie rapującym czynnym prawnikiem, nie tylko dlatego, że podejmuje gry z tradycją i ma dystans do hip-hopowego stylu bycia oraz współczesnych mód w ogóle. Jest zjawiskowy dlatego, że świadomie i z powodzeniem przekształca zastane raperskie wzorce, modele, tradycje – prowadzi z nimi swoisty dialog. Nowatorstwo znać na wielu poziomach: tekstu, muzyki, aranżacji (i remiksu) oraz szeroko rozumianej medialnej oprawy⁶.

Urodzony w 1982 roku w Szczecinie i mocno z tym miastem związany jest ekspertem prawa własności intelektualnej, wydawcą, producentem i „skromnym potomkiem inteligenckiego rodu”. Z pasji, zacięcia, a przede wszystkim

³ Używam pojęcia ‘gamifikacja’ jako najbliższego wobec angielskiego pierwowzoru *gamification*, mimo że słowniki najnowszej polszczyzny wskazują na synonimiczność gamifikacji, grywalizacji i gryfikacji. Por. <https://nowewyrazy.uw.edu.pl/haslo/gamifikacja.html>. Grywalizację (podobnie jak gryfikację) postrzegam jako znaczeniowo związane z marketingiem, strategiami biznesowymi, zarządzaniem i edukacją.

⁴ Polska literatura przedmiotu (wybór): Buda A., 2001, *Historia kultury hip-hop w Polsce*, Głogów; Jawłowski A., 2002, *Gry i zabawy hiphopowe. Subkultura hiphopowa jako wspólnota ludyczna*, „Kultura Popularna”, nr 1; Adamczyk B., Tarasewicz P., 2004, *Encyklopedia polskiego hip-hopu*, Poznań; Rychła J., 2005, *Ucieczka, bunt, twórczość. Subkultura hip-hopowa w poszukiwaniu autentycznego stylu życia*, Kraków; *Hip-hop: słownik*, 2007, red. L. Drabik, Warszawa; Pakuła J., 2007, *Polski hip-hop*, Warszawa; Gajda K., 2017, *Szarpidrutry i poeci. Piosenka wobec przemian społecznych i kulturowych ostatnich dekad*, Poznań.

⁵ Por. Magdalena Grzebałkowska, *Łona – raper wykształciuszny*, wysokieobcasy.pl, 2012-04-27. [dostęp: 12.09.2020]. Tak też podaje Wikipedia: „Łona jest ze względu na swoje teksty uważany za przedstawiciela tzw. rapu inteligenckiego” <https://pl.wikipedia.org/wiki/%C5%81ona>.

⁶ Medialna i marketingowa strategia zawiera elementy gry, o której w dalszej części artykułu.

z talentu: autor i wykonawca kompozycji, świetny aktor w wideoklipach; o sobie potrafi z całą powagą powiedzieć: „nie jestem zbyt byстрым człowiekiem”. Wyniósł z domu wysmakowany gust literacki i muzyczny, uważa, że zawsze funkcjonował na styku dwóch światów, łącząc inteligenckie tradycje z estetyką hip-hopu:

W domu słuchało się Młynarskiego, Kabaretu Starszych Panów. Sporo było też późnej Piwnicy pod Baranami, Długosza, młodego Turnaua, Kantego Pawluśkiewicza. To chłonałem, że tak powiem, z urodzenia, zaś z czasów, w których dorastałem, pamiętam Dog Eat Dog, H-Blockx, House of Pain czy Funkdo-obiast⁷.

Uważa, że dobry tekst piosenki wymaga szlifowania kompozycji, dążenia do rygoru językowego, bo narastanie wersów powinno prowadzić do podsumowującego akcentu:

[Patrik Zakrzewski] – Z twoimi kawałkami jest trochę jak u Młynarskiego: lubujesz się w formie przypowieści i najistotniejsza jest puenta. W rapie istotna jest tradycja storytellingowa, ale to jest raczej prezentacja jakiegoś wycinka rzeczywistości, formuła bardziej reportażowa, która nie musi do niczego prowadzić. [Łona] – Myślę, że obie te formy wypowiedzi są równorzędne. Ja się po prostu wychowałem na Młynarskim i brnięcie do penty mam mocno wpojone. A już poza wszystkim; rap jest tylko formą, ale wciąż jesteśmy w gatunku «piosenka», rozumianym tradycyjnie jako syntetyczne ujęcie tematu z puentą, czemu oczywiście hołduję od początku⁸.

Pytany, czy uważa siebie za poetę, kronikarza czy publicystę, odpowiada jak twórca bardzo inteligentny, świadomy siebie, poetyko zdystansowany:

Nie wiem. Błąkam się pewnie bezradnie między tymi rolami. Czasami udaje mi się tę moją opowieść ubrać w mniej lub bardziej udaną metaforę. A czasami to po prostu jakiś zapis rzeczywistości. Ona jest wprawdzie bogatym źródłem inspiracji, ale zwodniczym, bo bardzo tymczasowym. Oczywiście, że jestem megalomanem i po cichu liczę, że uda mi się machnąć coś uniwersalnego, ponadczasowego. Ale to niebezpieczna dewiacja umysłu. Tacy ludzie jak Przybora czy Młynarski to są egzemplarze wyjątkowe. Ja jestem szarym rzemieślnikiem

⁷ Por. biogram Łony [w:] Dominika Węclawek, Marcin Flint, Tomasz Kleyff, Cała Andrzej, Jaczyński Kamil, 2014, *Antologia polskiego rapu*, Warszawa: Narodowe Centrum Kultury, s. 349.

⁸ Patrik Zakrzewski, *Łona: Takiej szkoły rymowania, jak u Młynarskiego i Przybory, nie ma nigdzie indziej* [WYWIAD] <https://culture.pl/pl/artykul/lona-takiej-szkoly-rymowania-jak-u-mlynarskiego-i-przybory-nie-ma-nigdzie-indziej-wywiad>.

słowa. I jeszcze jedno: wyczulenie na rzeczywistość pozostawia przykry osad, kaca. Ja staram się strząsać z siebie ten kurz⁹.

Zawsze inteligentnie żartuje i z tej konwencji jest znany. Koncertuje z muzykami The Pimps, w sieci nagrania i przedsięwzięcia sygnowane są „Łona i Webber” – Webber to „ten od rytmu”, teksty pisze Łona. Ma bardzo plastyczną twarz, spojrzenie pełne wyrazu, energia i naturalność ruchu pociągają autentycznością, jaką odznaczają się tylko postacie charyzmatyczne – nosiciele wewnętrznych prawd i moralnych kompasów, przenikliwie przypatrujący się życiu, temu, co obyczajowe i interpersonalne, językowi oraz mentalności, zjawiskom, które budują rzeczywistość społeczną i szeroko pojętą kulturę. To z napięcia między osobowością Łony i Webbera a materiałem tematycznym powstaje niepowtarzalne ujęcie rzeczy w tekst piosenki, naznaczone rozpoznawalnym stylem wypowiedzi, ujęcia i opowiedzenia rzeczy. W Polsce rozpoznawalnym stylem mogli pochwalić się: Edward Stachura, Wojciech Bellon, Grzegorz Ciechowski, Wojciech Młynarski, Jeremi Przybora, Jacek Kaczmarski.

Łona (Adam Bogumił Zieliński) z Webberem (Andrzej Marek Mikosz) tworzą jeden z najlepszych polskich duetów producenckich muzyki rap¹⁰. Pracują bardziej konesersko: płyty wydają z kilkuletnimi przerwami¹¹, a mimo to mają rzeszę wiernych wielbicieli. Prowadzą stronę i sklep internetowy (www.dobrzewiesz.pl), mają logotyp umieszczany na początku publikacji audiowizualnych powołanego do istnienia w 2011 roku wydawnictwa muzycznego Dobrzewiesz Nagrania (wydawnictwo należy do Adama Zielińskiego). Nie wydają dużo, jak przystało na osoby świadome własnych preferencji¹².

⁹ Łukasz Kamiński, *Łona opowiada o nowej płycie, niebezpiecznym nalogu i emigracji z sieci* <http://cojestgrane24.wyborcza.pl/cjg24/1,13,20025933,146946,Lona-opowiada-o-nowej-plycie---niebezpiecznym-nalog.html>

¹⁰ Szczegółowe (obejmujące także dzieła powstałe i opublikowane dla potrzeb wydawnictw wieloautorskich) zestawienie twórczości Łony i Webbera znajduje się – jakżeby mogło być inaczej w epoce cyberinteligencji – w hasłach internetowej encyklopedii.

¹¹ Warto wyjaśnić: *Śpiewnik domowy* to ‘epka’ (ang. *Extended Play* – stąd EP, inaczej: minialbum – płyta CD lub tradycyjna winylowa zawierająca więcej utworów niż singel (ok. 5-15 minut muzyki), ale mniej utworów lub muzyki niż album (ang. *Long Play* – LP, czyli album – ponad 8 utworów, ponad 30 minut muzyki). Por. <https://www.miejski.pl/slowo-Epka>.

¹² Wydawnictwo Dobrzewiesz Nagrania należące do Adama Łony Zielińskiego wydaje muzykę na krążkach CD, płytach winylowych, sklep oferuje oryginalne przedmioty, m.in. limitowane nakłady płyt, winylową barwną pocztówkę dźwiękową z utworem *Wyślij sobie pocztówkę*, rekomponowane z zachowaniem praw autorskich znaki towarowe (*Fruit of the lump* inspirowane znakiem marki odzieżowej Fruit of the loom), koszulki z logotypem.

Eksplorowanie prywatnej egzystencji, zakorzenienie w kulturze masowej i przestrzeni miejskiej, trywialność obiektów zainteresowania artysty, używanie sarkazmu, ironii, form pastiszowych, korespondowanie utworów z innymi wypowiedziami, gry intertekstualne, duch dekonstrukcji i wreszcie strategia rynkowa – w dorobku Adama Zielińskiego obecne są wszystkie wyznaczniki tzw. pokolenia „brulionu”. Poetyka immanentna formacji „brulionu”, głos rozbrzmiewający w latach 90. XX wieku stanowi oczywisty kontekst dla twórczych działań literackich. Z kolei autorska piosenka, tekst napisany z zamiarem śpiewania – od fenomenu Stanisława Grzesiuka czy Edwarda Stachury – tradycyjnie przynależy do poezji, dlatego historyk literatury może czynić podobnie z tekstem freestyleowego rapu. Jak zauważają badacze hip-hopu: „raper więc to współczesny «minstrel – trubadur», który przy rytmicznym akompaniamentie opisuje za pomocą recytatywów wydarzenia własne bądź swojej «nowoplemiennej» grupy, traktujące o przeszłości lub teraźniejszości»¹³.

Owi „współcześni minstrele-trubadurzy”¹⁴ relacjonują życie, jakie jest ich udziałem – to nieco trywialne stwierdzenie określa sytuację narracyjną wszystkich raperskich utworów. Doświadczenie rzeczywistości oraz sam zapis pozostają mocno naznaczone prawdą grupy, przekonaniami i stylem funkcjonowania, które jednoczą zbiorowość i organizują jej bytowanie. Tradycyjnie w poetykę rapu wpisane są elementy komentowania zjawisk oraz krytycznego podejścia do porządku społecznego, lecz w ujęciu powierzchownym i powierzchownym – to cecha gatunkowego modelu tekstu raperskiego czy hip-hopowego.

Talent Adama Łony Zielińskiego wyraża się w płynnym, pełnym finezji operowaniu materią języka, rytmu i (co egzotyczne dla rapu) melodii, jednak nadrzędną jakością są: szeroki horyzont zainteresowań oraz wyrażona dążność do „odważniejszego wejścia na grunt mówienia o swoim obrazie świata”¹⁵ – tak o minialbumie *Śpiewnik domowy* mówił Zieliński dla „Przekroju”. Twórcę fascynują pogranicza kultur i miejsc, wielość języków i kolorytów:

Moje przesłanie jest proste i sprowadza się do życzliwej ciekawości w stosunku do Innego. A że mam wstręt do prostych przesłań i nachalnego ich narzu-

¹³ Krzysztof Sawicki, 2013, *Młodzieżowa kultura hip-hopu jako tekst wielokulturowy*, „Ars inter Culturas”, nr 2, s. 98.

¹⁴ Inni badacze proponują „barda” zamiast „minstrela”. Por. Krzysztof Gajda, 2017, *Szarpidruty i poeci. Piosenka wobec przemian społecznych i kulturowych ostatnich dekad*, Poznań, s. 336–349.

¹⁵ Zieliński ujawnił, że taka jest koncepcja całego minialbumu *Śpiewnik domowy* (wyczekiwana płyta miała premierę 17.04.2020 roku, cztery lata po ostatnim albumie). Wywiad: <https://culture.pl/pl/artykul/lona-takiej-szkoly-rymowania-jak-u-mlynarskiego-i-przybory-nie-ma-nigdzie-indziej-wywiad>.

cania, to postanowiłem opowiedzieć o tym, jak to działa u mnie, jak bardzo patchworkowa jest moja tożsamość. Ona się przecież składa w dużej mierze z tych wszystkich influencji, z tych afro-rosyjsko-żydowsko-łemkowsko-brazylijsko-bałkańskich wpływów. Chciałem opowiedzieć o tym, jak to wszystko jest utkane, jak wygląda gobelin, w którym przebłyskują te wpływy¹⁶.

Szczeciński prawnik czyni z doświadczania i relacjonowania świata akt wielowymiarowego poznania, który może realizować jedynie intelektualnie, poznawczo i refleksyjnie nastawiony odbiorca. Takiego wirtualnego odbiorcę zakłada nadawca rozpatrywany we wszystkich instancjach: jako autor, dysponent reguł twórczych, „ja” mówiące tekstu. Większość tekstów Łony i Webbera posiada wewnętrzną strategię, bez rozpoznania której trudno zaistnieć wnikliwej analizie i wartościowej poznawczo syntezie, subtelnie splecionym kulturowym i psychospołecznym mechanizmom. Przekraczanie ograniczeń, eksplorowanie nowych obszarów i rozszerzanie pojęcia sztuki zawdzięczamy odważnym twórcom. Przykłady można mnożyć – strategia intelektualnej prowokacji, gry z odbiorcą (obecność wewnętrznej strategii tekstu, aluzji, kryptocytatów, zapożyczeń struktury) czy wykraczanie poza medium przypisane danej sztuce¹⁷. Tak tworzą Łona i Webber: w każdym utworze scalają w nową (wysoką) jakość materię języka, brzmienia, obrazu, rytmu, linii melodycznej¹⁸, a czynią to nie intuicyjnie i okolicznościowo, lecz z dojrzałą odpowiedzialnością wobec odbiorcy i samej kultury. Całokształt sprawia, że utwory szczecińskiego duetu mogą zaistnieć pełnią znaczeń dzięki odpowiednio wysokim kompetencjom odbiorcy, albowiem czy raper chce, czy nie – teksty te zakładają modelowego czytelnika (odbiorcę).

Warto przypomnieć za Umberto Eco, że autor lub czytelnik modelowy to „(...) typy strategii tekstowej. Czytelnik modelowy jest zbiorem warunków for-

¹⁶ <https://przekroj.pl/kultura/wszystkie-te-influencje-jan-blaszczak>. Tytuł minialbumu *Śpiewnik domowy* można odczytać jako adres do *Śpiewników domowych* Stanisława Moniuszki (sześć pierwszych śpiewników wydano w latach 1844-1859, sześć już po śmierci kompozytora w latach 1876-1910).

¹⁷ Pisząc o wykraczaniu poza medium, chcę zwrócić uwagę na dynamicznie budujące się zjawiska: funkcjonowanie tekstu współczesnej piosenki w tradycyjnej postaci (zapisanej czy realizowanej głosowo) w medialnej rzeczywistości, która – jak pokazały realia 2020 roku – lawinowo generuje nowe możliwości komunikowania i szeroko rozumianych działań marketingowych. Ostatecznie nawet najbardziej artystyczne obiekty są jednocześnie obiektami sprzedaży.

¹⁸ Przykładowo *Niepogoda*: „By podkreślić polskość tego utworu, Webber oparł go na sampli z Chopina, a konkretnie Preludium d-moll Op.28 nr 24. Kompozycja oddaje burzową atmosferę w refrenie”. Łona w wywiadach podkreśla, że jest to „najbardziej polski kawałek” ze *Śpiewnika domowego*. Cytat: <https://genius.com/Ona-i-webber-niepogoda-lyrics> [dostęp: 10.12.2020].

tunności ustalonych tekstowo, które muszą zostać spełnione, aby tekst został w pełni zaktualizowany w swej potencjalnej treści”¹⁹.

By zorganizować własną strategię tekstową, autor musi odwołać się do szeregu kompetencji (wyrażenie szersze niż „znajomość kodów”) mogących nadać treść wyrażeniom, których używa. Musi on założyć, że zbiór kompetencji, do którego się odwołuje, jest tym samym zbiorem, do którego odwołuje się jego czytelnik. Dlatego też będzie on przewidywał Czytelnika Modelowego zdolnego do współdziałania w aktualizacji tekstowej w taki sposób, w jaki on, autor, sobie to wyobrażał, i do dokonywania przy interpretowaniu takich posunięć, jakich autor dokonał przy generowaniu tekstu²⁰.

Pragnienie, by „opowiedzieć o tym, jak to wszystko jest utkane, jak wygląda gobelin” powstający z wielu wpływów i materii, to opowiedzieć o własnym odbiorze tego metaforycznego gobelinu. Jeśli zapisywać, to po to, by szyfr został rozpoznany, by odbiorca poznał kod i miał szansę w pełni doświadczyć zapisu „spersonalizowanego gobelinu”. To uzasadnienie dla wprowadzenia modelowego odbiorcy i poszukiwań strategii gry. Gra jest wyzwaniem: wymaga dociekliwego odbioru, dzięki któremu odbiorca z labiryntu znaczeń tekstu wyjdzie nie tylko bogatszy o jego sens, ale i nagrodzony odkryciem kompletnego przekazu. O ludycznym wymiarze gry i rozwiązania łamigłówki nie wspominając.

Do stałych obszarów zainteresowań rapera należy przestrzeń i materia języka. Teksty utworów operują również multilingwistycznie: w utworze *Echo* refleksją o brzmieniowych walorach języka sygnalizowana jest dominacja polskości nad nieobecny jidysz, w *Udostępniam Ci playlistę* język oddaje informacyjny chaos, w *Do ciebie, Aniu, szłem* (także w *A, E*) uobecniono język polski w odmianach i kulturowych podglebiach.

Chociaż Łona odżegnuje się od chęci edukowania czy zamierzonego dydaktyzmu²¹, to jednak jego utwory poruszają intelekt (już podczas próby dotarcia do znaczeń piosenki), ale i utrzymują uwagę słuchacza w polu refleksji. Wiele tekstów autorstwa Łony to interesujące diagnozy zjawisk życia społecznego (przykładowo: *Gdzie tak pięknie?*, *Dokąd to?*), obserwacje prawidłowości psychologiczno-społecznych z sugestią ich pozytywnego przezwyciężania (*Wyślij sobie pocztówkę*, *To nic nie znaczy*, utwór *A, E* nazywany „apelem o zaniechanie językowego niechłujstwa”). To rzadkość – pisać mądrze, głęboko i porywająco, unikatowe zaś jest robić to w obszarze piosenki popularnej. W tekstach szczecińskiego rapera uważny czytelnik znajdzie zadziwiającą trafność diagnoz psy-

¹⁹ Umberto Eco, *Czytelnik modelowy*, 1987, „Pamiętnik Literacki”, nr 2, s. 299.

²⁰ Tamże, s. 292.

²¹ Interesujące, że potencjał dydaktyczny utworów Zielińskiego to niemal stały motyw pytań w wywiadach z raperem; pojawia się także w próbach analizy tekstów.

chospołecznych, chwytnie i oświeclanie subtelnych mechanizmów przekładających to, co osobnicze i indywidualne, na społeczne i zbiorowe.

Adam Łona Zieliński gra konwencjami: psychologizuje i socjologizuje w utworach, które miast być zaledwie piosenką, stają się formą pojemną, otwartą: współczesnym poematem scalającym w sobie pierwiastki dramatyczne, epickie, eseistyczne, faktograficzne i liryczne. Te ostatnie podane jako zapośredniczone, wolne od konfesyjności. Melorecytacje Łony to teksty kultury o wartości literackiego eseju wyczulonego na problem²². Do wyrazistych przykładów należą (tu wybór): *A dokąd to?* (z płyty *Nic dziwnego*, 2004), *Co tak wyje?*, *Gdzie tak pięknie?* (z płyty *Nawiasem mówiąc*, 2016), *Wyślij sobie pocztówkę* (2014).

Graffiti, breakdance i rap – to trzy filary, na których zbudowany jest hip-hop jako zjawisko obejmujące nurt rap. Te przenikające się style wzrastały na podglebiu afroamerykańskich subkultur od połowy lat 70., w mediach termin hip-hop zaistniał w latach 80. XX wieku. Pozostaje on wciąż żywym fenomenem – dynamicznym zjawiskiem kultury masowej predystynowanym do odzwierciedlania niewymuszonego, zdystansowanego doświadczania siebie w świecie, a dokładniej: wypowiedzi o najbliższym postrzeganym otoczeniu: dzielnicy, środowisku, grupie wspólnotowej. Z uwagi na pewną – pozorną – prostotę komponowania przez podporządkowanie przyrastania tekstu niemal transowej powtarzalności fraz i rytmu podkreślanego parami rymowymi lub współbrzmieniem (często eksponowane dzięki transakcentacji melicznej), rap fascynuje nie tylko nastolatków, ale i osoby dorosłe. „Tworzenie rapu zawsze uchodziło za łatwe zadanie, wystarczyło mieć komputer i mikrofon. (...) W 2003 roku powstał MySpace, nieistniejący już portal, na którym raperzy i producenci mogli pokazywać swoje nagrania całemu światu”²³. Kopiowanie kaset z muzyką, upowszechnienie płyt i nagrywarek CD, później Internetu i streamingu coraz bardziej demokratyzowało dostępność rapu i hip-hopu. Niemal każdy mógł nagrać własną płytę. Stolicą rapu był Nowy Jork. To tam rodził się koloryt specyficznej sztuki miejskiej, podatnej medialnie. Dynamiczny tekst ulicy lub „dzielnia”²⁴ funkcjonował niegdyś w garażach i zaułkach,

²² Horyzont myślowy Adama Zielińskiego wyznacza gust literacki: *Rzeźnia nr 5*, *Buszujący w zbożu*, utwory Remarka i ulubione – Janusza Głowackiego. O lekturach, o tym, że „książki ratują życie” mówi w wywiadzie: <https://www.rapbiblioteka.pl/>.

²³ <https://culture.pl/pl/artykul/zakazane-piosenki-z-wiedzy-o-spoleczenstwie-czyli-historia-polskiego-hip-hopu-w-60-plytach-czesc-druga> [dostęp: 20.08.2020].

²⁴ Slangowy neologizm od ‘dzielnica’, obecnie używany również poza żargonem subkultur wielkich aglomeracji. W Polsce do popularyzacji tematyki i języka przyczyniły się filmy: *Blokersi* w reżyserii Sylwestra Latkowskiego (2001); sfabularyzowana historia

dopóki rewolucja technologiczna nie przeniosła go na płyty CD i w globalną sieć Internetu. Rap ogarnął cały świat.

Autorzy tekstów tego nurtu, relacjonując realia, sygnalizują sposób ich doświadczania niejako tradycyjnie naznaczony tonem pretensji do społecznego *status quo*. Tekst raperski wyróżniają: obecność wulgaryzmów²⁵, relacjonowanie zdarzeń miejskich oraz postawa obserwatora (niekiedy wyraziciela mitów i przekonań zbiorowości), opowiadacza zdarzeń i spostrzeżeń, „ja” mówiące unikające ujawniania uczuć, ale eksponujące osobiste doświadczanie świata. Motywy krytyki, negacji, braggi, słownego ataku, dystansowanie się od przeżywanej rzeczywistości²⁶ to próby separowania „ja” mówiącego, zbudowania lub rekonstrukcji własnej wartości. Sztuka ta bywa stereotypowo kojarzona z dokonywaniem samookreślenia przez bunt lub zaprzeczenie, także z twórczością osób przechodzących kryzys adaptacyjny lub tożsamościowy, wyrażających poprzez ostrą krytykę życiowe frustracje i egzystencjalne rozgoryczenie. W drugim dziesięcioleciu XXI wieku część z wymienionych powyżej cech rapu to już mit: wulgaryzmy jako wyróżnik aktywności artystycznej, związek twórców z przestrzenią blokowisk, garażami lub piwnicami udającymi studia nagrań, legendarna atmosfera niemal rytualnych spotkań, którym często miały towarzyszyć psychoaktywne używki.

Adam Zieliński polemizuje z utrwalonym obrazem zjawiska, kwestionuje też umowne klasyfikacje i podziały: „rap inteligencki”, „rap uliczny/nieuliczny”:

Przed wszystkim zerwijmy raz na zawsze z tym stereotypem o rapie, że tylko bloki, ławka i koks. W samym rapie «ulicznym» – choć ta nazwa to też duże uproszczenie – sporo jest mądrych kolesi, którzy mają naprawdę ciekawe rzeczy do powiedzenia. Doskonałym przykładem jest niezawodny od lat Włodi. Poza tym jest cały ten nurt «nieuliczny», tzn. niekoniecznie odwołujący się do ulicy – czy te kulturowe odniesienia u Bisza czy Eldo to nie jest rap intelek-

legendy polskiego hip-hopu – grupy Paktofonika – film *Jesteś Bogiem* (reż. Leszek Dawid, 2012).

²⁵ Krzysztof Gajda, który zajął się w znakomitej książce opublikowanej w 2017 roku m.in. kwestią wulgaryzmów, stwierdza: „(...) w ostatnich dziesięcioleciach wulgaryzm w piosence jest głównie nośnikiem agresji, treści negatywnych, kontestatorskich, świadczących o pejoratywnym nastawieniu wobec panującego społecznego porządku”. *Szarpidruty i poeci...*, op. cit., s. 261.

²⁶ „Krytycy nurtu podkreślają, że muzyka hip-hopowa propaguje pogardę dla drugiego człowieka, a preferowany styl życia nacechowany jest «bylejakością», legitymizuje «nicnierobienie». Jego obrońcy zaś wskazują, że w tej muzyce prezentuje się rzeczywiste warunki życia młodzieży oraz ich najbliższych; to swoisty «raport z i o codzienności»”. Krzysztof Sawicki, 2013, *Młodzieżowa kultura hip-hopu jako tekst wielokulturowy*, „Ars Inter Culturas”, nr 2, s. 99.

tualny? A Taco²⁷? Więc bez przesady – wcale nie taka rzadkość. A jeśli chodzi o mnie, to fakt – mignie tam czasem Hłasko, częściej pewnie Bareja... Nie mam nic na swoje usprawiedliwienie – na tym się wychowałem; jakie życie, taki rap. Z jednej strony słuchałem Big L-a i KRS-ONE-a, a z drugiej Młynarskiego i Przybory²⁸.

Łona to człowiek o niezależnym, elastycznym i pozytywnym myśleniu, wolny od potrzeby wychwalania swojego dorobku²⁹, wyróżniający się błyskotliwą inteligencją oraz dojrzałością emocjonalną. Pytany, podejmuje dialog, jeśli kwestionuje przyporządkowania czy cechy, to czyni to w życzliwym tonie, argumentując i pozostając w partnerskiej relacji; jest dojrzały emocjonalnie: „nie muszę nikogo dotknąć, aby wyrazić, co chcę”, nie ma w nim potrzeby udowadniania własnej domniemanej wyższości czy poniżania innych. Nawet jeśli osoba prowadząca z nim wywiad wykazuje się nieznajomością tematu czy indolencją intelektualną.

Wypowiedzi i działania Zielińskiego ujawniają, że jest człowiekiem otwartym, poszukującym, empatycznym humanistą. Prowadził warsztaty w monarowskim ośrodku w Babigoszczy, mówi o odwiedzaniu obozów uchodźców i doświadczaniu prostych rzeczy – „rozmowy, wspólnego posiłku” – które pozwalają przekroczyć poczucie obcości. Ciekawość wymienia jako wyższy niż tolerancja poziom bycia „ja” z „nie-ja”³⁰; dopiero odwaga, otwartość, ciekawość umożliwiają zbliżenie i poznanie, które znoszą barierę obcości wobec „innego”. Postawa czującej otwartości chroni przed ostracyzmem i nienawiścią³¹, przeciwstawia zrozumienie – wykluczeniu, uznanie prawa do obecności – ocenie i negacji; konstrukt czulego narratora wyrósł właśnie na takim polu pojmo-

²⁷ Taco Hemingway – odnoszący sukcesy polski raper, ceniony także przez Zielińskiego i Miklosza.

²⁸ <https://www.popkiller.pl/2020-08-20%2Clona-zerwijmy-raz-na-zawsze-z-tym-ze-rap-to-bloki-lawka-i-koks>.

²⁹ Warto dodać, że w muzyce rap istnieje styl braggadocio (bragga) skupiający treści na wychwalaniu umiejętności, osiągnięć (także materialnych) i wyższości rapera nad innymi muzykami. ‘Braga’ to w języku młodzieżowym także określenie osoby o takim nastawieniu.

³⁰ Por. zapis rozmowy prowadzonej przez Krzysztofa Czyżewskiego, otwierającej cykl zatytułowany *Sejneńskie Rozmowy: Jak uczynić świat lepszym? O tym chcemy rozmawiać*. Zapraszać będziemy gości z Polski, świata – autorytety, idoli młodych, osoby czujące się odpowiedzialnymi za swoje miejsce, oświatowców i artystów. Rozmowy odbywały się w białej synagodze w Sejnach. Na pierwsze spotkanie zaproszono Adama Łonę Zielińskiego, spotkanie odbyło się 25.01.2019 roku. <https://www.youtube.com/playlist?list=PLiGzJPBRET2hXKcD6sujr489yZwe5XvtU>

³¹ Łona jest szczególnie wyczulony na język nienawiści.

wania twórczego dialogu z kulturą. Zieliński ucieka od wielkich słów, woli być blisko życia i ujęć pragmatycznych: „Ta otwartość na drugiego człowieka jest nie tyle czymś szlachetnym (...) tak się wygodniej żyje. To zaufanie do ludzi doprowadziło mnie do tych wszystkich miejsc (...)”³².

Lona i Webber są doceniani nie tylko przez fanów subkultur hip-hopowej i raperskiej, także przez instytucje państwowe i władze samorządowe: 3 lipca 2020 roku otrzymali tytuł Ambasador Szczecina – nadawany raz w roku „osobom, których działalność i osiągnięcia w różnych dziedzinach życia przyczyniły się do promocji miasta zarówno w kraju, jak i za granicą”³³. Twórczość i sylwetka błyskotliwego rapera zwróciły uwagę wielu środowisk i mediów w 2017 roku, kiedy to Kapituła Rady Języka Polskiego PAN przyznała mu nagrodę Młodego Ambasadora Polszczyzny³⁴. Po premierze minialbumu *Śpiewnik domowy*, zawierającego zaledwie 7 nowych utworów i remiks (premiera miała miejsce 17 kwietnia 2020 roku w Internecie z uwagi na obostrzenia epidemiologiczne), w sieci błyskawicznie pojawiły się wymowne lidy³⁵ i nagłówki: *Ile kultur styka się w jednej osobie?*, *Jeżeli rap jest królem, to „Śpiewnik domowy” Lony i Webbera to jego klejnoty koronne*³⁶. Zdaniem szczecińskiego duetu *Śpiewnik domowy* to ich „najbardziej koncepcyjne wydawnictwo”, jest „głosem w dyskusji o tożsamości, z naciskiem na różnorodność fragmentów, z jakiej potrafi być ona utkana i jak dalekie niekiedy inspiracje mają na nią wpływ. Akcenty z różnych zakątków świata splatają się w *Śpiewniku* z opo-

³² <https://www.youtube.com/watch?v=sbNFpYW-jwY> [dostęp: 20.11.2020].

³³ To prestiżowy tytuł przyznawany od 2000 roku. Od 2006 roku ograniczono liczbę tytułów do dwóch rocznie. W 2020 roku obok muzycznego duetu zaszczytne wyróżnienie otrzymała Laura Hołowacz. Za: http://encyklopedia.szczecin.pl/wiki/Ambasador_Szczecina [dostęp: 29.08.2020].

³⁴ Jak zaznaczano z niejakim przekąsem: „dosłownie w ostatnim momencie”, gdyż tytuł Młodego Ambasadora Polszczyzny można zgodnie z regulaminem nadać osobie, która nie ukończyła 35. roku życia. <http://www.ambasadorpolszczyzny.pl/page.php?go=6>.

³⁵ Lid (ang. *lead* – prowadzić) – termin z zakresu copywritingu i edytorstwa: wyeksponowana część artykułu podana pogrubioną czcionką. Dobry *lead* powinien przedstawiać najbardziej istotne elementy tekstu lub jego kwintesencję, eksponować elementy strategiczne tekstu, nawiązywać do najważniejszych zagadnień opisanych w tekście tak, by przyciągnąć uwagę i rozbudzić zainteresowanie odbiorcy.

³⁶ Cytowane kolejno za: <https://noizz.pl/muzyka/spiewnik-domowy-lony-i-webbera-recenzja-i-rozmowa-marcina-flinta/lrcrbye>; <http://polskaplyta-polskamuzyka.pl/2020/04/25/ile-kultur-styka-sie-w-jednej-osobie-recenzja-ep-spiewnik-domowy-lony-i-webbera/>.

wieścią kameralną, często czerpiącą z dalszego czy bliższego sąsiedztwa, czy wprost: z domu”³⁷.

Łona świadomie modyfikuje model utworu raperskiego, eksponując żart i gry słowne lub brzmieniowe przynoszące humorystyczne efekty, po wulgaryzm sięga swobodnie, ale niezbyt często. W przestrzeni językowej i zasobie chwytów literackich sprawnie posługuje się nie tylko ekspresywizmami, także cytatem i aluzją do dzieł osadzonych w kulturze wysokiego rejestru (dominują nawiązania do utworów z Kabaretu Starszych Panów i literatury). Metakomentarz do tekstu albo wykonania zawsze wprowadza akcent autoironii, którą autor bawi się jako naturalnym dystansem do własnej osoby. W internetowych komentarzach do własnej twórczości Łona zastrzega, że nie chce wyjaśniać znaczeń swoich tekstów, woli zostawić odbiorcom tę, jak ją nazywa „perwersyjną przyjemność”. Wymienione elementy ujawniają oryginalność poczucia humoru Adama Zielińskiego, ale mogą też subtelnie wskazywać strategię komunikacyjną wpisaną w tekst, jak na przykład w *Co tam, mordo?*

A w tych przerwach, nędznych tak, odliczam
Aż minie ten MIĘdzyczas, czy też mięDZYczas
No, rusza mi się akcent. Co poradzić
Co tam, mordo? (z płyty *Śpiewnik domowy*)

W teledysku pojawia się dwukrotnie znak drogowy z tablicą nazwy miejscowości: Karnawał, potem Kar nawał. Pejzaż ten sam, pozycja kamery i człowiek na planie – także. W zapisach tekstu brak sygnału delimitacji wyrazów, w melorecytacji zależy od subiektywnej percepcji słuchacza. Bez zwrócenia uwagi odbiorcy na „Rusza mi się akcent” prawdopodobnie efekt semantyczny sygnalizowany zapisem w teledysku nie byłby osiągalny („Karnawał” i „Kar nawał”). W piosence dwuwers: „Co tam, mordo, jak leci? A, pomału / Od karnawału do karnawału”, powraca ośmiokrotnie – po cztery powtórzenia w refrenie.

Od lat Zieliński wykorzystuje w swoich tekstach dialogowe napięcia na poziomie literackiej konstrukcji, powołuje do istnienia i realizuje złożone gry znaczeń – a to przez adresy do ponownie rozważanych zjawisk historycznych i kulturowych (*Do Ciebie, Aniu, szłem*³⁸, *Echo*), przełomów (o różnej wartości

³⁷ Opis używany w kampanii sprzedażowej minialbumu, za autorską stroną Dobrze-wiesz Nagrania. Zróżnicowanie materiału tematycznego wydaje się odpowiadać na nowe doświadczenie domowej epidemicznej izolacji. Bo w jakich okolicznościach ojciec musiałby bronić mebli i słuchać przedwojennej szafy ubraniowej? (*No Akomodejszon* – otwiera płytę i zamyka jako remiks).

³⁸ *Notabene* tekst opublikowany w serwisie genius.com zaopatrzone w odniesienia do skeczu *Na przykład Majewski*, z którego wzięto siedem pierwszych wersów utworu,

i skali) i wyjątkowych postaci (*To nic nie znaczy, #nikiforszczeciński, Błąd*) czy uwag do dyskursu socjokulturowego, w tym memów (*No akomodejszon, Udo-
stępniam ci playlistę, Reż te herbe*).

Łona to autor i wykonawca jednego z najlepszych rodzimych tekstów o politycznie sprokurowanym eksodusie 1968 roku: *Echo*³⁹. Geneza utworu jest niemal trywialna: zamieszkiwanie blisko Niebuszewa⁴⁰, opowieści rodzinne o big-beacie, o znajomych, którzy musieli opuścić Polskę, fascynacja językiem jidysz i kulturą Żydów, które raper wyniósł z domu⁴¹. Szczeciński raper znakomicie używa kondensacji i zderzenia: tekst obejmuje dwie całości kompozycyjne, w których jak w kalejdoskopie splatają się scenki z życia sąsiadujących społeczności: polskiej i żydowskiej, wątek znakomitego zespołu bigbeatowego⁴² („Następcy Tronów, dla niektórych: The Żydoł”), wyjątek z życia ulicy:

Po sąsiedzku Pesia – przy biurku? Gdzie tam
Jest na podwórku, jak nie na podwórku, to śmiga z kurczakiem do szojcheta⁴³
A najszybciej śmiga na tym zakręcie
Może to drobiazg. Może detal. Może znacznie więcej.

piosenki w wykonaniu Wiesława Gołasa z programu Kabaret Starszych Panów i do piosenki, której tekst był pierwszą inspiracją. Wyprawa muzyczno-intelektualna zarazem intertekstualna, hipertekstowa, ponadpokoleniowa.

³⁹ Z płyty *Śpiewnik domowy* (kwiecień 2020). Cytaty za: <https://genius.com/Ona-i-webber-echo-lyrics>.

⁴⁰ Dawniej Lejbuszewa, dzielnicy Szczecina: „tam mieszkali Żydzi i to jest kawał ciekawej historii”, „brakuje mi tych ludzi, to zubaża miasto”. Por. <https://www.youtube.com/watch?v=sbNFpYW-jwY>, także wywiad dla Polskiego Radia Chicago <https://www.youtube.com/watch?v=50FErr8qmQe>. W innym miejscu Łona podkreśla: „istotne jest, że to arcyszczecińska historia; chciałem opowiedzieć o Marcu w sposób, powiedzmy, niewarszawocentryczny. Marzec wymazał z horyzontu wiele osób w całej Polsce”. Jan Błaszczak, *Wszystkie te influencje*. Przedpremierowy wywiad dostępny w Internecie. <https://przekroj.pl/kultura/wszystkie-te-influencje-jan-blaszczak?fbclid=IwAR0qxxi800NtEnG3eOvyLMTQZYURM4kpFfCDiYWliPXjX6KdhAOv6CZLDA>

⁴¹ Zieliński bardzo ceni wielkopolsko-szczecińskie korzenie rodu, podobnie jak klimat cerkwi i miejsc kultu starowierów na Podlasiu, w okolicy Sejna, bo tam ojciec wprowadzał go w urok wielokulturowości, uczył szacunku dla inności i tradycji.

⁴² W utworze *Echo* Łona napisał o autentycznym zespole stworzonym przez młodych mężczyzn Żydów, wystylizowanych na Beatelsów. Nazwa – Następcy Tronów – nawiązywała do popularnego kinowego filmu, nie miała nic wspólnego z religią czy tradycjami enklawy; zespół odnosił sukcesy na festiwalach.

⁴³ Szojchet (jid., hebr. *szochet*) – specjalista dokonujący uboju rytualnego za pomocą odpowiednich narzędzi; postać szczególnie szanowana z powodu kwalifikacji i znaczenia dla społeczności żydowskiej.

Łona punktem kulminacyjnym wspomnieniowej opowieści czyni Marzec '68 oraz jego socjologiczne efekty – hasło wpisane w historię Polski i życiorysy polskich Żydów. Mówi do odbiorcy jak do wtajemniczonego: skrótem, zagadką, która w raperskiej melorecytacji pozostaje przełomowym wydarzeniem, ale jednocześnie zostaje zanimizowane (ożywione) i przez aktywność na płaszczyźnie językowej oddaje niewypowiedziany dramatyzm zubożenia kraju, ponieważ ludzi:

Aż przychodzi marzec. Ten, co tym metodycznym lotem
Wymazuje prawie wszystko z obu tych zwrotek
I rozrzuca jakby się tym bawił:
Hamburg, Sztokholm, Nowy Jork, Tel Awiw
Dziś samogłosek tu więcej, co oczywiste dość
Nie grają następcy następców. Żadnego Beastie Boys
Do sojcheta nikt nie śmiga na zakręcie
Może to drobiazg?
Nie, znacznie więcej.

W cytowanym wyżej tekście kursywą podkreślono językowe znamiona animizacji, którą podmiot czynności twórczych zadysponował, by końcowa część raperskiej story wyraziście zaistniała „ponad historią” – w polu refleksji moralnej, multikulturowej, ksenofobicznej, politycznej – w polu, jakie zechce zauważyć słuchacz.

Zakończenia obu zwrotek tworzą klamrę, przeciwstawiając walory miasta: obecność, bliskość i koloryt życia – nieobecności, brakowi i pustce. Opis dynamicznego i zabawnego ruchu w przestrzeni („Pesia (...) śmiga z kurczakiem do sojcheta/ A najszybciej śmiga na tym zakręcie”) to układ i sytuacja odniesienia dla „Do sojcheta nikt nie śmiga na zakręcie”. Podsumowując: „Może to drobiazg?/ Nie, znacznie więcej”, kondensuje znaczenia syntetycznie opowiedzianej szczecińskiej historii Marca '68 i subtelnie przesuwając je w pole interpretacji, by nie powiedzieć: moralnego niepokoju i smutku po stracie.

Dwa elementy: alternatywa egzystencji i jej usunięcia; jak w komputerowym poleceniu nazywającym się właśnie... ‘echo’: w systemie Windows echo on/echo off włącza/wyłącza wyświetlanie poleceń („echo LUDZIE” wyświetla „LUDZIE”). Przy ujawnieniu tego kontekstu (narzucającego się informatykom) wyraz ‘echo’ w tytule, można powiedzieć, funkcjonalnie odpowiada aktowi wyświetlania (uobecniania) i usuwania (likwidowania obiektu). Trzeba pamiętać, że Zieliński tworzy dla współczesnego odbiorcy, a więc dla osób korzystających na co dzień z internetowych wyszukiwarek i sprzętu komputerowego⁴⁴.

⁴⁴ Tekst Zielińskiego *Echo* (2020) współgra z wydaną w kwietniu 2018 roku autor-ską książką fotograficzną o zbieżnym tytule – *ECHO*. Magdalena i Maksymilian

Zieliński świadomie gra znakami. Elementem takiej medialnej gry jest tytuł utworu *#nikiforszczecinski* z płyty *Śpiewnik domowy*. Najślynniejszy Nikifor to polski malarz prymitywista łemkowskiego pochodzenia żyjący w Krynicy – stąd Nikifor Krynicki, właśc. Epifaniusz Drowniak⁴⁵. Tytuł utworu *#nikiforszczecinski* to konstrukcja znaków mająca gwarantować skuteczność wyszukiwania hasła w sieci: użycie hashtagu: # (hash) zespolonego z zapisem pozbawionym polskich znaków, brak spacji. Nie chodzi tylko o piosenkę, singiel promujący *Śpiewnik domowy* czy teledysk, lecz o profile w mediach społecznościowych. Użycie hashtagu w tytule nie funkcjonuje jak hipertekstowe odniesienie, nie odsyła, nie odrywa od tekstu – a raperzy newschoolowi⁴⁶ stosują obecnie takie zabiegi, umieszczając na końcu wersu ‘#wyraz’, gdzie # ma być odpowiednikiem ‘jak’. Sposób i cel zastosowania hashtagu w utworze szczecińskiego duetu wskazuje na zdystansowanie od hip-hopowej komunikacji i cyfrowych nowinek, podkreślając jednocześnie pozostawanie w kręgu tradycyjnych wartości i emocji: szacunku dla twórczości i osoby śp. pana Adama vel. Nikifor Szczeciński, vel. ‘#nikiforszczecinski’.

Rigamonti, małżeński duet reportersko-fotograficzny stworzył publikację złożoną z 12 czarno-białych zdjęć-map ukazujących pustkę po polskich wsiach na Wołyniu. Analogia mocno się narzuca – tym bardziej, że projekt był wspierany zbiorczą internetową, recenzjami, wywiadami, spotkaniami autorskimi.

⁴⁵ Miał on w życiu również epizod szczeciński: „W ramach akcji «Wisła» Nikifor trafia w okolice Szczecina. Koleją, pieszo, «stopem» (...) Od władz Krynicy dostał dowód osobisty i paszport na nazwisko Nikifor Krynicki. W dokumentach zapisano fikcyjną datę urodzenia i nieprawdzie imiona rodziców”. <http://www.beskid-niski.pl/index.php?pos=/lemkowie/biografie/nikifor>. Z kolei mężczyzna nazwany Nikiforem Szczecińskim zmarł w 2018 roku – jego akty twórcze znane są dzięki nielicznym fotografiom wykonanym przez przygodnych obserwatorów, głównie przez Łonę i Webbera. „Nikifor tworzył ze wszystkiego: gazet, lalek, flag, puszek, cegieł itp., a jego prace były zawsze w punkt. Odszedł w 2018, ale pamiętamy o nim” głosi zapis na facebookowym profilu Nikifora Szczecińskiego, założonym i prowadzonym przez Adama Łonę Zieślińskiego.

⁴⁶ Istnieje podział: „(oldschool to proste brzmienia – newschool wprowadza złożone schematy rytmiczne i korzysta z muzyki elektronicznej, dubstepowej, syntetyzatorów, przesterów etc.), tekst (oldschool to proste kompozycje rymowe; nacisk kładzie na przekaz – dominantą w newschoolu jest indywidualne, charakterystyczne flow, które organizuje tekst). Tematycznie, jak i intertekstualnie, wczesny rap odwołuje się do innych utworów hiphopowych oraz do doświadczeń blokowskich. Teksty newschoolowe podejmują ogólne społeczne wątki”. Anna Chorąży, 2017, *O hiphopowej intertekstualności jako rozmowie. Rap i popkultura: follow-upy i hashtagi*, „Teksty Druge”, nr 5, s. 136.

Łona był zafascynowany instalacjami, jakie tworzył na fasadzie kamienicy człowiek nazwany przez niego Nikiforem⁴⁷ – raper fotografował te kompozycje, ponieważ odnajdywał w nich głębszy przekaz, prymitywny *street art*. Estetyka campu i postmodernistycznego natłoku jest bliska raperskiemu duetowi; widać to w wyrafinowanym teledysku do piosenki *#nikiforszczeciński* (premiera 7 kwietnia 2020), a wcześniej w konwencji graficznej pocztówki dźwiękowej zawierającej piosenkę *Wyślij sobie pocztówkę* (premiera 16 października 2014). Daty wskazują na wierność gustu i estetyki oraz obrazu świata jako postmodernistycznego bezładnego zbioru przedmiotów i znaków, których zależności i semantyka zależą od kompetencji poznającego podmiot.

Podobnemu zabiegowi służy powtarzalność sygnałów – liter, cyfr, gestów. Stają się elementem gry nadawcy z odbiorcą, gry w odczytanie przekazu, a wcześniej rozkodowanie szyfru, odnalezienie jego składowych ukrytych w natłoku rzeczy i zdarzeń (tak jest na przykład w przypadku cyfr 66, 37, powracających w jedenastu różnych utworach Łony i Webbera)⁴⁸. Konwencja odkrywania znaczeń i sensu, żartu oraz skrywanej tajemnicy to wyraziste elementy gry – gamifikacji jako strategii artystycznej i sposobu myślenia. Szczeciński duet gra nie tylko (w) rap, gra w autorskie gry, dyskretnie flirtując z modną w XXI wieku grywalizacją.

Preferowanym i eksponowanym polem gry jest przestrzeń języka, w tym języka w jego reprezentacji tekstu pisanego⁴⁹. Dziełko, w którym równą rolę grają litery i głoski, noszące aluzyjny tytuł *Ł, Ę* (nie zawiera polskich znaków, wygląda i brzmi jakby zostało stworzone na komputerowej klawiaturze bez użycia prawego klawisza alt) zawiera taką puentującą prośbę:

⁴⁷ Adam Zieliński ujawnił: „Pozwoliłem sobie nadać panu Adamowi taki pseudonim, bo sporo go łączyło z Nikiforem Krynickim: i nieskomplikowany warsztat, i obojętność audytorium. I, kto wie, może też łemkowski pochodzenie?” <https://genius.com/artists/Ona>

⁴⁸ Także majuskuły S i R powracają w materiałach – przykłady: w teledysku piosenki *Kaloryfer* (zrealizowanego w 2011 roku) i audycji nagranej w internetowym łączniu dla Polskiego Radia Chicago w 2020 r. Por. zapis rozmowy: <https://www.youtube.com/watch?v=50FErr8qmQe> (czas po 8:20). *Notabene* opublikowanej rozmowie towarzyszy tag [66,37], co daje dwunaste użycie wymienionych cyfr.

⁴⁹ Łona jest także autorem tekstu, w którym każde kolejne słowo rozpoczyna się na ostatnią literę poprzedniego oraz utworu złożonego niemal z samych tytułów klasycznych dzieł literackich lub aluzji do nich. Raperzy używają figury kondensacji, gestu kilkuwyrazowej summy czy lidu; zaakcentowane zakończenie czy lejtmotyw nie mają formalnych cech puenty i taki chwyt kompozycyjny został zastosowany w utworach: *Echo*, *Błąd*, *Miej wątpliwość*, *Kaloryfer*.

Wiec mam do Ciebie malutenka prosba
 Badz czlowiekiem laskawym tak
 I od czasu do czasu wcisnij prawy alt⁵⁰.

Zaproszony do nowej aranżacji utworów autorki *Okularników* Łona stwierdził, że Osieckiej „nie da się zarapować”. Tak powstało swoiste polemiczne odniesienie do sławnego dramatyzującego *Na zakręcie. Ostatnia prosta* to utwór stworzony dla potrzeb wieloautorskiego albumu *NowOsiecka* (2017), jest na płycie jedynym tekstem oryginalnym, nie pochodzącym od Osieckiej. Jego obecność staje się grą z poetyką i liryzmem kultowej autorki, nie tylko przez fakt raperskiej melorecytacji. Przede wszystkim z powodu przeciwstawienia emocjonalności i intymności *Na zakręcie* współczesnego czarno-białego świata, nastawionego na unikanie bliskości i związków. Realność zdominowana przez marketing, biznes, sprzedaż, trening według algorytmu jest wyprana z humanizmu. W *Ostatniej prostej* podmiot dostrzega jako „lepsze” to ubogie w uczucia, w milczącym dialogu, na brzegach łóżka, z nierówno wypalanymi papierosami, z różnymi trunkami – ale jednak bycie we dwoje:

I barykady mają tu o cztery rzędy mniej
 A poeci już nie stoją na nich zbyt twardo
 Bo dawno temu wszyscy porobili MBA⁵¹
 A w ogóle teraz ich nie ma, bo poszli ćwiczyć cardio
 Te pani kolory nie halo; niech pani stroni od niehal
 Tu się maluje z głową – bielą i czernią
 I niechże się pani już tak zagadkowo nie uśmiecha
 Bo tu jest wszystko, proszę pani, na serio (...)
 Więc może lepiej już ten pokój? Te cienie oba
 Ten brzeg łóżka, lampka wina i szklanka whisky
 A kryzys? Proponuję pielęgnować
 Bo kto wie, czy to nie ostatnia ludzka rzecz w tym wszystkim
 [Refren]
 Bo cała reszta, proszę pani, na zakręcie
 Bo reszta stoi, proszę pana, na głowie
 Tu się jakby mniej słucha, za to mówi się więcej
 Co zabawne o tyle, że wszyscy tłuką tę samą opowieść
 (*Ostatnia prosta* z wieloautorskiego albumu *NowOsiecka*, 2017)

⁵⁰ <https://genius.com/Ona-i-webber-a-e-lyrics>. Znany jest żart, że zdanie „Zrób mi łaskę” pozbawione polskich znaków diakrytycznych staje się rozkazem obscenicznym. Anegdotę tę przywołuje nawet profesor Bralczyk.

⁵¹ MBA – studia według amerykańskiego programu Master of Business Administration, najbardziej rozpowszechniony na świecie sposób kształcenia menedżerów. W Polsce ukończenie studiów MBA to w wielu środowiskach nadal nobilitacja zawodowa i społeczna.

Dzięki Łonie na płycie *NowOsiecka* intymna chwila kochanków została przetłumaczona na język, egzystencjalny przymus i preferencje pokolenia Y i Generacji Z. Trudności w związkach, lęk przed bliskością, nieumiejętność rozmowy, walka o potwierdzenie się (MBA, cardio), poczucie skazania na kryzys – te cechy ukazano w *Ostatniej prostej*, a one charakteryzują pokolenia urodzone po 1990 roku.

Sytuacja narracyjna tekstu *Gdzie tak pięknie?* przypomina nieco początkową scenę *Procesu* Franza Kafki: przeciętny Europejczyk w trzeciej dekadzie życia nagle znajduje się w położeniu, którego nie może nie przyjąć – staje w nowej sytuacji poznawczej, ponieważ jego dotychczasowa wiedza o rzeczywistości okazuje się nieaktualna („Zmiany widzę u siebie, oto ich przebieg/ Myślałem dotąd, że wiem, gdzie żyję – otóż nic nie wiem/ Coraz słabiej znam rodaków profil/ W tym kraju pragmatyków ze skłonnością do filozofii”⁵²). Podmiot relacjonuje od początku z założeniem, że musi dokonać ponownego samookreślenia⁵³. Metatekstowe wtręty, dygresje jak teatralny komentarz „na stronie” mają zwracać uwagę na przestrzeń języka, materię przekazu jako obszar, w który nadawca wpisał istotne refleksje (autorka artykułu wyróżniła je kursywą):

Gdzie tak pięknie? [Zwrotka 1]

Zmiany widzę u siebie, oto ich przebieg
Myślałem dotąd, że wiem gdzie żyję – otóż nic nie wiem
Coraz słabiej znam rodaków profil
W tym kraju pragmatyków ze skłonnością do filozofii
Wszystko mi się chyli, jeszcze się dochyla
Bowiem czego mi by nie mówili – słyszę jeden wyraz
Kolejki, spędy, stypy czy biby
Wszędzie jedno słowo jak zaklęcie: „Gdyby”
Czemu „gdyby” akurat na Boga, kiedy

⁵² Tekst *Gdzie tak pięknie?* z wydanej 22 kwietnia 2016 roku płyty *Nawiasem mówiąc* – piątego albumu studyjnego wydanego nakładem Dobrzewiesz Nagrania. Album w listopadzie 2016 roku uzyskał status Złotej Płyty (przekroczenie liczby 15 tysięcy sprzedanych egzemplarzy). <http://bestsellery.zpav.pl/wyroznienia/zloteplyty/cd/archiwum.php?year=2016>.

⁵³ Zgodnie z neurolinwistycznymi zależnościami ukazwanymi w popularnej reprezentacji zwanej piramidą Diltsa wiele poszczególnych poziomów (przekonania, wartości, stany i emocje, tożsamość, kompetencje, duchowość, misja) wzajemnie oddziałują na siebie. Część z nich ma charakter treści nieuświadomionych czy schematów lub mechanizmów, które jednak znajdują wyraz w myśleniu, języku, działaniach, decyzjach i zaniechaniach. Schemat Roberta Diltsa jest narzędziem pracy m.in. trenerów rozwoju osobistego, coachingu i mentoringu, gdyż pozwala klarownie powiązać różne poziomy (świadome i pozaświadome) oraz pogłębiać pojmowanie siebie, szczególnie w zmianie bądź potrzebie uzyskania głębokiej motywacji.

Tyle jest słów co mają jakiś styl, jakiś powab
 Co nie dadzą ci tutaj tak zemrzeć bez skrzydeł
 Takie nie przymierzając „hejże” albo „na pohybel”
 Nie wiem, może to przez tę pisownię słabo gra
 Podpowiem, że w obu wyrazach samo „h”
 Mniejsza, tu wyroków nie chcą fałszywych
 Mój kraj już wybrał i poszedł w „gdyby”
 [Refren]
 Wprawdzie horyzonty tu nie najszersze, marne gusta
 (Ale) Gdzie tak pięknie potrafią przypuszczać?
 Gdzie takie dzikie tłumy drogą fantazji szłyby?
 Cały mój kraj zamknięty w „gdyby”.

Tekst *Gdzie tak pięknie?* to najlepszy przykład, jak Zieliński postrzega związek zjawisk z wartościami (ang. *values*)⁵⁴ i przekonaniami (ang. *beliefs*) współtworzącymi tzw. „prawdę o świecie”, determinującą postrzeganie przez jednostkę rzeczywistości oraz siebie (tożsamości i ego). Tekst audiowizualny, jakim jest teledysk⁵⁵, wyraźnie ukazuje odzwierciedlenie w zachowaniach językowych stanu świadomości zbiorowej (wybranej grupy) Polaków; tymczasem Łona w wywiadzie z rozbrajającą powagą i naturalnością podaje, że myślał o swoim osobistym⁵⁶ ugrzęźnięciu „w gdyby”. Znowu mamy do czynienia z konwencją gry, gry w szczerość autorskich wyznań. Utwór rozpatrywany

⁵⁴ Nawiązuję do nazewnictwa w modelu zależności logicznych i neurolingwistycznych Roberta Diltsa.

⁵⁵ W teledysku za pomocą stroju aktorów, stylu bycia, gestów (np. nieelastycznych i zautomatyzowanych ruchów, pogardliwego splunięcia na podłogę, wpatrywania się w ekran telewizora, telefonu), doboru miejsca podkreślającego tymczasowość (nie-wielka poczekalnia dworcowa), ubioru i gamy barw tekst został wzbogacony o duszny, małomiasteczkowy klimat. Metafory „Fanatycy wymówek, miłośnicy hipotez” znalazły przykłady jak z życia wzięte, mocno wpisane w mentalność i wyobrażenie życiowych możliwości. Warstwa muzyczna uwypukla ukazany w teledysku akt projekcji – przedmioty i ludzie w poczekalni stają się podłożem i swoistym „adresatem” projekcji barwnych scen z rzeczywistości uwolnionej od „gestu gdyby”, rzeczywistości zrealizowanych marzeń, planów, pragnień. Całość (tekst, muzyka, sceny teledysku) współtworzą obraz homofobicznej przypadkowej zbiorowości, nawykłej do trwania w egzystencjalnym zawieszeniu reprezentowanym przez „gdyby”, niemogącej pojąć ani przyjąć zmiany.

⁵⁶ Por. *Co Łona, czyli raper inteligentki myśli o Patointeligencji?* <https://www.youtube.com/watch?v=0Qh0rdE-tbI> – rozmowa na kanale o nazwie Imponderabilia stworzonym przez youtoubera Karola Paciorka. Prowadzący wywiad był tak zafascynowany faktem goszczenia w setnym programie Adama Łony Zielińskiego, że nie zadał pytania eksponowanego w lidzie i przyjął – jak widać wbrew tekstowi – autorskie uzasadnienie genezy i eksplikację przesłania *Gdzie tak pięknie?* Wymienione fakty przemawiają

zarówno jako tekst audiowizualny, jak i literacki jest swoistą diagnozą szeregu zjawisk psychologiczno-społecznych, wglądu w „rodaków profil”, bo „(...) rodacy rozgdybani jak dziadowski bicz/ Tak ochoczo już zaczęli przypuszczać/ Że zastygają nieruchomo z „gdyby” na ustach bo /Gdzie: dwóch Polaków, trzy poglądy, a włos jeden/ I dzielą go na cztery, pięć, sześć, siedem”, wreszcie – jak czterokrotnie powraca w refrenie: „(...) *Cały mój kraj* zamknięty w «gdyby»”⁵⁷.

Podmiot mówiący⁵⁸ przez tropienie zjawisk językowych odkrywa i uwypukla ważny aspekt codziennego funkcjonowania i samej wizji rzeczywistości: zdominowanie codziennego funkcjonowania jest wyrazem systemu przekonań polegającego na biernym trwaniu w potencjalnym kręgu pragnień, bez prób ich realizowania⁵⁹.

Utalentowany twórca, „wyczulony na rzeczywistość” unikat z klasycznym szlifem etycznym, intelektualista błyskotliwie używający materii języka. Autor *Echa* więcej niż relacjonuje miasto – komponuje dla wyczulonego odbiorcy opowieść o własnym doświadczaniu zjawisk. Łona gra słowem, brzmieniem i kompozycją tak, by jego osobiste obcowanie ze społecznością miejską sygnalizowało złożoność napięć kulturowych (przykłady można mnożyć). Teksty charakteryzują się dominantą etyczno-intelektualną, zawsze podaną lekko, zwykle żartobliwie – jak u patronów: Jeremiego Przybory i Wojciecha Młynarskiego. Uwagę twórcy może skupić zarówno dziecięca zabawka mająca uczyć alfabetu, jak i losy Żydów spokojnie żyjących w Szczecinie do wydarzeń marcowych 1968 roku.

Od materialnego drobiazgu do objęcia horyzontu⁶⁰ – jeden wspólny pierwiastek: Adam Łona Zieliński i Andrzej Webber Miklosz wyrażają własny,

za słuszością tezy o grze prowadzonej przez szczecińskiego rapera-prawnika z mniej inteligentnymi lub słabo przygotowanymi rozmówcami.

⁵⁷ Wszystkie cytaty pochodzą z utworu *Gdzie tak pięknie?* Za: https://www.tekstowo.pl/piosenka,lona_i_webber,gdzie_tak_pieknie_.html.

⁵⁸ Kreacja podmiotu mówiącego przywodzi na myśl poemat *Bal w operze* Juliana Tuwima: inteligentny i przenikliwy obserwator obyczajowości oraz jej sprzęgnięcia z wartościami i przekonaniami o świecie (*values, beliefs*), sarkastyczny i dowcipny krytyk realnej rzeczywistości, której jakość ilustruje kreatywnym traktowaniem materii językowej.

⁵⁹ Internetowy *Słownik języka polskiego* podaje: „gdyby – 1. spójnik rozpoczynający zdania lub ich równoważniki oznaczające możliwość, niespełniony warunek realizacji tego, o czym mowa w innym zdaniu; 2. partykuła rozpoczynająca zdania lub ich równoważniki oznaczające gorące pragnienie czegoś”.

⁶⁰ W utworze *Niepogoda* (*Śpiewnik domowy*, 2020) Łona sięgnął po romantyczną figurę odzwierciedlania nastroju przez zjawiska pogodowe, tyle że w utworze raperskim autor zastosował ją w szerokim horyzoncie zdarzeń i refleksji: zmetaforyzowanej, uogólnionej diagnozy zaangażowania i reaktywności Polaków. Bohater: Polacy, czas:

specyficzny odbiór rzeczywistości. Może to być wybrany fragment tego, co aktualne i współczesne, historyczne, umocowane rodowo lub napotkane okazjonalnie, ale zawsze włączone w pamięć i świadomość autora. Jak w eseistyce, zwornikiem pozostaje podmiot dokonujący aktu percepcyjno-emocjonalnego, ewokujący w tekście treści tego aktu, w wyniku czego powstaje artystyczne odzwierciedlenie sprzężenia: autorskie ja – obiekt poznania i refleksji – podmiot czynności twórczych – utwór słowno-muzyczny przewidziany do realizacji w studiu i podczas koncertów.

Szczeciński rapper, odwołując się do artystycznych patronów i mentorów, wskazuje na szacunek dla słów, „poważne podejście do odbiorcy”, finezję rymowania w funkcji wydobywania znaczeń i współbrzmień. Po śmierci Młynarskiego odnotował: „Pan Wojciech miał jeszcze jedną ważną cechę – piosenkę traktował jako przestrzeń wymiany myśli ze słuchaczem. (...) dziś już nie ma takich twórców”⁶¹.

Stale obecny gest dostrzegania ukrytego kulturowego sensu w jednostkowej sytuacji wyróżnia dzieła Łony nie tylko na tle tekstów freestyleowego rapu. Więcej: wydobywa z oceanu współczesnej kultury popularnej wyjątkowo wartościowe części jego dyskursu, celowo, trafnie skomponowane mikrodiagnozy zachwycające rzesze odbiorców.

BIBLIOGRAFIA

- Choraży Anna, 2017, *O hip-hopowej intertekstualności jako rozmowie. Rap i popkultura: follow-upy i hashtagi*, „Teksty Drugie”, nr 5, s. 129–146.
- Fliciński Piotr, Wójtowicz Stanisław, 2007, *Hip-hop słownik*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Gajda Krzysztof, 2017, *Szarpidruły i poeci. Piosenka wobec przemian społecznych i kulturowych ostatnich dekad*, Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.
- Janiszewski Bartosz, 2009, *Co się stało z naszym rapem?*, „Newsweek Polska” 15, s. 80–84.
- Kajak Piotr, 2006, *Utwór hip-hopowy – tekst kultury czy tekst braku kultury*, [w:] *Teksty kultury: oblicza komunikacji XXI wieku*, tom 2, red. Jan Mazur, Małgorzata Rzesutko-Iwan, Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Centrum Języka i Kultury Polskiej dla Polonii i Cudzoziemców, s. 93–106.
- Kołodziejek Ewa, 2015, *Człowiek i świat w języku subkultur*, Szczecin: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego.
- Latkowski Sylwester, Brzozowicz Grzegorz, Świątkowska Bogna, 2005, *Oswojony bunt? Trzy pytania o polski hip-hop*, „Dialog”, nr 3, s. 160–165.

ponadpokoleniowo, psychosocjologiczne spostrzeżenie i problematyka: narodowa stagnacja *versus* wybuch.

⁶¹ <https://wyborcza.pl/7,113768,21513524,wojciech-mlynarski-nie-zyje-slowa-za-ktore-pokochali-go-lona.html>.

- Moch Michał, Moch Włodzimierz, 2015, *Dwie perspektywy: jak polscy raperzy widzą rzeczywistość*, „Heteroglossia”, nr 5, s. 149–162.
- Rychła Joanna, 2005, *Ucieczka, bunt, twórczość: subkultura hip-hopowa w poszukiwaniu autentycznego stylu życia*, Kraków: Impuls.
- Szyborska Marta, 2007, *Dominacyjność w tekstach hip-hopowych*, „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Językoznawcza”, tom 14, s. 91–104.
- Węclawek Dominika, 2015, *5 mitów polskiego rapu*, „Wprost”, nr 11, s. 85–87.
- Węclawek Dominika, Flint Marcin, Kleyff Tomasz, Cała Andrzej, Jaczyński Kamil, 2015, *Antologia polskiego rapu*, Warszawa: Narodowe Centrum Kultury.
- Więsak Magdalena, 2006, *Piosenka hiphopowa jako sposób na odzwierciedlenie rzeczywistości*, [w:] *Teksty kultury: oblicza komunikacji XXI wieku*, tom 2, red. Jan Mazur, Małgorzata Rzesutko-Iwan, Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Centrum Języka i Kultury Polskiej dla Polonii i Cudzoziemców, s. 93–106.
- Wójciuk Anna, 2017, *Ekspresywność języka subkultury hip-hopowej*, „Zeszyty Naukowe Towarzystwa Doktorantów UJ. Nauki Humanistyczne”, nr 3, s. 67–79.

Ewa Wiśniewska

Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach

Filia w Piotrkowie Trybunalskim

ORCID: 0000-0002-2387-2376

Holy war for a whole new world. The perception of religious intolerance and reforms in George R. R. Martin's *A Song of Ice and Fire*

Abstract: *A Song of Ice and Fire*, a series by George R. R. Martin comprising five novels, viz. *A Game of Thrones*, *A Clash of Kings*, *A Storm of Swords*, *A Feast for Crows* and *A Dance with Dragons*, with another two intended for publication, has been enthusiastically received by fans of fantasy literature around the globe. In the published cycle, the author builds a world which resembles that of medieval Europe, but which includes other geographical and cultural references. Martin calls his stories “epic fantasy”, and includes such acclaimed authors as Issac Asimov, J. R. R. Tolkien, Robert A. Heinlein and Robert E. Howard among his main sources of inspiration; however, he also refers to European history.

The latter is definitely epitomized in the author's presentation of religious matters in the stories. The present paper examines a religious doctrine described in the novels, in the world of Westeros, and the similarities between Faith Militant, i.e. the “army” of the official Faith of the Seven, and the Reformation movement of the 16th century, as well as ancient and medieval Manichean sects such as the Bogomils and the Paulicians, in the presentation of the good vs. evil binary opposition. The latter acknowledged the existence of two equal forces: God, the representative of good who resides in heaven who does not show any interest to humans, and another deity associated with evil, who created the material world.

Keywords: fantasy literature, American literature, George R. R. Martin, religion, European history.

Święta wojna o nowy ład. Nietolerancja religijna i próby reform w sadze *Pieśń lodu i ognia* George'a R. R. Martina

Streszczenie: Saga George'a R. R. Martina *Pieśń lodu i ognia*, składająca się z pięciu powieści: *Gra o tron*, *Starcie królów*, *Nawałnica mieczy*, *Uczta dla wron* i *Taniec ze smokami*, została entuzjastycznie przyjęta przez fanów literatury fantasy na całym świecie. W dotychczas wydanych pięcioksięgu (kolejne dwa tomy mają zostać opublikowane) autor buduje świat wzorowany na średniowiecznej Europie. Martin określa swoje opowieści jako „*epic fantasy*”, wskazując jako jedno ze źródeł inspiracji wybitnych twórców, takich jak Issac Asimov, Robert A. Heinlein i Robert E. Howard, inne to historia Europy.

Przedstawiony artykuł poświęcony jest badaniu motywu religii w sadze i podobieństw Faith Militant, zbrojnego ramienia jednej z religii w królestwach, The Faith of the Seven, nie tylko do ruchu reformacyjnego XVI wieku, ale także średniowiecznych sekt (na przykład bogomiłów i paulicianów).

Słowa kluczowe: literatura fantasy, literatura amerykańska, George R. R. Martin, religia, historia Europy.

The fantasy series of George R. R. Martin, *A Song of Ice and Fire*, has been widely read and reviewed by the enthusiasts of the genre since the publication of its first volume in 1996, but it became an overnight success owing to its TV adaptation, a series bearing the title *Game of Thrones*, which has been aired since April 2011. Five seasons of the series have been watched by millions of viewers all over the world. Martin calls his stories “epic fantasy” and among his main sources of inspiration, he mentions European history.

European history is definitely epitomized in the author's presentation of religious matters in the stories. Martin admits in an interview that the Catholic Church holds a special place on his lists of inspirational elements¹, although this seems a rather vague explanation. The present paper examines a religious doctrine presented in the fantasy world of Westeros, and the similarities between Faith Militant, the “army” of the official Faith of the Seven, not only to the Reformation movement of the 16th century, but also to ancient and medieval Manichean sects such as the Bogomils and the Paulicians; by doing so, it employs a good vs. evil binary opposition. Two quasi-religious orders from Martin's novels, the Warrior's Sons and the Poor Fellows, bear a strong resemblance to medieval organizations that also demanded purification and propa-

¹ George R. R. Martin is a non-practicing Catholic.

gated poverty, and were gathered around such great preachers as Peter Waldo and Girolamo Savonarola.

The story has been described as “realistic in its depiction of power struggles, violence, and sex, but it also has a few magical elements such as dragons, undead warriors, and spells. The world is extremely well fleshed out: nature, weather, cities, places, people, religions, clothes, and food are described in meticulous detail; the writing style is generally polished and vivid; the characters multidimensional and memorable; and the multithreaded plots rather complex” (Klastrup and Tosca 299).

Martin’s universe includes a multitude of cults, sects and religious systems, the most prominent being the old gods, the Faith of the Seven, the Drowned God and R’hllor, who are worshipped in Westeros, and various Essos deities, such as the horse god of the Dothraki, the Lady of Spears of the Unsullied, the Many-Faced God of Braavos, and the Stone Cow of Faros.

The old gods are worshipped somewhere in the northern part of Westeros. They form the oldest religion in the region, an animalistic system of deities of the brooks, forest and hills, associated with the so called *weirwood trees* that have immense magical power. It is the religion of the wild ones and is neither stratified nor has detailed or well-studied rules.

The Faith of the Seven, or simply the Faith, also practiced in Westeros, is a stratified religious system, with distinguished rules of conduct. It is predominant in the Seven Kingdoms, apart from the North and the Iron Islands. Martin’s story revolves around the military conflict between the noble families of Westeros to rule over the land after the death of King Robert Baratheon. Despite the multiplicity of religious systems present, differences in the practices never seem to be a decisive factor in the hostility.

The ongoing tale engages in various subplots, following the protagonists through diverse lands and cultures. The author stages a multitude of characters who are more or less obedient to the commandments of the faith they opt for. However, at times, religion is used as a tool to win wars, as in the case of the cult of R’hllor, the Lord of Light, whose red priestess, Melissandre, with her ultimate belief, actively support first lord Renly Baratheon, and then his brother, lord Stannis, into becoming the king of the Seven Kingdoms.

An unsuccessful example of the representatives of a religious order being employed to gain political and military advantage is described in the case of Queen Cersei and the Faith of the Seven, otherwise called the New Gods, in King’s Landing. The subplot is depicted in detail in two parts of the cycle: *A Feast for Crows* and *A Dance with Dragons*. In the former, a rebirth of the military wing of the Faith is presented. Although it is called Faith Militant, its members claim to be Sparrows, because they say that: “The sparrow is the

humblest and most common of birds, as we are the humblest and most common of men” (Martin *A Feast for Crows* 63). Their aim is to free the land from cruelty, hypocrisy and sin: “Septs² have been despoiled, maidens and mothers raped by godless men and demon worshipers. Even silent sisters have been molested. Our Mother Above cries out in her anguish. It is time for all anointed knights to forsake their worldly masters and defend our Holy Faith” (Martin *A Feast for Crows* 63).

To some degree, the Faith is modeled on the Catholic Church and the idea of trinity, here transformed into the rule of the Seven manifestations, each standing for a diverse aspect of human life: the Father, who stands for justice, the Warrior, for strength and war, the Mother, for fertility and mercy, the Maiden, for virginity and purity, the Crone, for wisdom and prophecy, the Smith, for work and craft, and the Stranger, for death³. When gathered together, all these aspects of human life represent unity and the constant need to work against one’s imperfect nature. It is interesting that none of those seven represents the priestly dignity, whereas in Christianity, Jesus, the Second Person of the Trinity, is also the Great High Priest.

In the Middle East, the number seven was originally associated with holiness, possibly due to the fact that seven astronomical objects were known to exist at the time, *viz.* the moon, the sun and five planets, and which were supposed to govern human lives (Kopaliński 1063). However, the number seven recurs many times in mystical and religious literature: the Bible and the Book of Revelation specify seven days in a week, seven Churches of Asia, a beast with seven heads, Lamb having seven horns and seven eyes, seven seals, seven trumpets, stars, lampstands, bowls and various other objects. In classical antiquity, seven was the number of liberal arts, the skills that were claimed to be essential for a free person, *viz.* logic, rhetoric and grammar (trivium) and astronomy, arithmetic, the theory of music and geometry (quadrivium). The number seven has been proposed to “always denote a relationship with the essential series (namely: the days of the week, the planetary gods, the planets, and the Vices and Cardinal Sins together with their corresponding Virtues)” (Cirlot 210).

The Faith of the Seven remains the most common religion in Westeros. Nevertheless, the concept of the Seven Who Are One, the multifaced deity, is often misunderstood as the belief in seven separate gods: “Areo Hotah did not know what to say to that. He was only a captain of guards, and still a stranger to this land and its seven-faced god, even after all these years”

² In the series septs are places of worship.

³ Number seven is very important in Masonic symbolism, and George R. R. Martin is suspected of having some links with Free Masonry.

(A Feast for the Crows 29). The main religious text is *The Seven Pointed Star*: “Your Grace is the Queen Regent of the Seven Kingdoms,” the man said, “but in *The Seven-Pointed Star* it is written that as men bow to their lords, and lords to their kings, so kings and queens must bow before the Seven Who Are One”⁴ (A Feast for the Crows 332). The clergy consists of men and women (septons and septas respectively) who live humble lives and devote their time to religious practices, and serve noble families. They usually wear white clothes:

At midnight the hinges on the Father’s Doors gave a groan as several hundred septons filed in for their devotions. Some were clad in the cloth-of-silver vestments and crystal coronals that marked the Most Devout; their humbler brethren wore their crystals on thongs about their necks and cinched white robes with seven-stranded belts, each plait a different color. Through the Mother’s Doors marched white septas from their cloister, seven abreast and singing softly, while the silent sisters came single file down the Stranger’s Steps. Death’s handmaidens were garbed in soft grey, their faces hooded and shawled so only their eyes could be seen. A host of brothers appeared as well, in robes of brown and butternut and dun and even undyed roughspun, belted with lengths of hempen rope. Some hung the iron hammer of the Smith about their necks, whilst others carried begging bowls (A Feast for the Crows 99).

The spiritual leader of the Faith is the High Septon, who is supported by the Most Devout, his council. Religious and secular authorities cooperate in Westeros. Despite the fact that the High Septon has been traditionally chosen by his peers, subsequent royals have the influence on the choice. The mutual respect has always been key to the cooperation: “Your Grace is the Queen Regent of the Seven Kingdoms,” the man said, “but in *The Seven Pointed Star* it is written that as men bow to their lords, and lords to their kings, so kings and queens must bow before the Seven Who Are One” (Martin A Feast for the Crows 332). The Faith remains a hierarchical organization, with various groups established for different purposes. The clergy is formed from a number of orders: the Silent Sisters (traditionally dressed in grey, with their faces veiled), whose role is to accompany the dead, the Begging Brothers, who wander through the land on their route for atonement, and the Faith Militant⁵, a military order. The latter appears for the first time in Martin’s *A Feast for Crows*, during a very difficult time for the Lannisters: Queen Cersei is made to marry Loras Tyrel to establish peace with the most powerful house, and her only living son, Tommen, the new king on the Iron Throne, is now married to Margery Tyrel, the sister of Loras,

⁴ The formula “the Seven Who Are One” bears resemblance to the Christian concept of the Holy Trinity, but it may be a superficial similarity.

⁵ An allusion to the Church Militant, a theological Christian concept, a synonym of the Church as such.

thus strengthening the military and financial position of the ruling house. The order appears in the capital in large numbers: "Sparrows, Your Grace. Septon Raynard says there may be as many as two thousand in the city, and more arriving every day. Their leaders preach of doom and demon worship ..." (Martin *A Feast for Crows* 214). The group swarms in the capital: "They call themselves sparrows," said Cersei. "A plague upon the land. Our new High Septon will need to deal with them, once he is crowned. If not, I shall deal with them myself." (Martin *A Feast for Crows* 314). In spite of those boastful promises, Cersei is helpless when the leader of the group becomes the High Septon: "High Holiness," she said, "these sparrows are frightening the city. I want them gone." "Where should they go, Your Grace?" There are seven hells, any one of them will serve. "Back where they came from, I would imagine" (Martin *A Feast for the Crows* 333).

In the series, little is known about the origin of the new High Septon, nicknamed *High Sparrow* by his opponents, who owes his position to Queen Cersei's intrigues and plans. He suddenly appears in the King's Landing surrounded by his followers, all praising the humble life and urging adjustment to the rules gathered in the holy texts. The scandalous life of the previous High Septon and many noblemen residing in King's Landing bring about abrupt changes in social and religious life. The sparrows react with brutality and zealotry, using the immorality of the officials as a pretext to reach for power. The office of High Sparrow seems to reflect those of both a mild and humble religious leader, such as Saint Francis of Assisi, and of a fanatic, zealous warmonger.

The Faith Militant served as an army for the last time during the rebellion of Robert Baratheon, the future king. It consisted of two orders, The Poor Fellows and the Warrior's Sons, the Warrior being interpreted as one of the faces of God; the former was named the Swords and the latter, the Stars. However, while the Poor Fellows could be joined by all men sharing their ideology, the Warrior's Sons were mainly the representatives of the knighthood. The former carved stars on their bodies: " 'And you, brother,' said Ser Illifer. 'Who are you?' 'Poor fellows,' said a big man with an axe. Despite the chill of the autumnal wood, he was shirtless, and on his breast was carved a seven-pointed star. Andal warriors had carved such stars in their flesh when first they crossed the narrow sea to overwhelm the kingdoms of the First Men" (*A Feast for the Crows* 32). The two orders had been long forgotten when the story began:

Lady Merryweather shared the queen's delight, though she had never heard of the Warrior's Sons or the Poor Fellows. "They date from before Aegon's Conquest," Cersei explained to her. "The Warrior's Sons were an order of knights who gave up their lands and gold and swore their swords to His High Holiness. The Poor Fellows... they were humbler, though far more numerous. Begging

brothers of a sort, though they carried axes instead of bowls. They wandered the roads, escorting travelers from sept to sept and town to town. Their badge was the seven-pointed star, red on white, so the smallfolk named them Stars. The Warrior's Sons wore rainbow cloaks and inlaid silver armor over hair shirts, and bore star-shaped crystals in the pommels of their longswords. They were the Swords. Holy men, ascetics, fanatics, sorcerers, dragonslayers, demonhunters... there were many tales about them. But all agree that they were implacable in their hatred for all enemies of the Holy Faith" (A Feast for the Crows 336).

In the series, they suddenly reappear in Westeros: "The Faith Militant reborn... that would be the answer to three hundred years of prayer, Your Grace. The Warrior would lift his shining sword again and cleanse this sinful realm of all its evil. If His Grace were to allow me to restore the ancient blessed orders of the Sword and Star, every godly man in the Seven Kingdoms would know him to be our true and rightful lord" (A Feast for the Crows 335). Their reappearance seems a blessing for Cersei, who tries hard to use them for her own ends; unfortunately, the Sparrows build their own army and do choose not to act according to her will.

Following her confession of having sexual intercourse with her cousin, Lancel Lannister, and the Kettleback brothers, but not admitting to the death of her husband, King Robert, Cersei is made to take a walk of atonement for her sins. Humiliated and broken, the Queen walks from the Great Sept to the Red Keep. Seemingly proud and fearless, the woman fulfills the task with dignity: "Please, Your Grace." Taena caught her arm. "They frighten me. There are hundreds of them, and so dirty." Cersei kissed her cheek. "The lion does not fear the sparrow ... but it is good of you to care. I know you love me well, my lady. Ser Osmund, kindly help me down" (Martin A Feast for Crows 362).

In Greek mythology the sparrow is described as an attribute of the goddess Aphrodite (Werness 384), and "in Western art, a woman holding a sparrow signifies someone who is lewd and lascivious" (Webster 57). However, the small bird is more commonly regarded as a symbol of humility and mildness. The sparrow "came to be used as a symbol of the lowly, the least among all people, who were, nevertheless, under the protection of God the Father, for even the sparrow came to earth only through the will of God, and received Him its means of life" (Ferguson 25). Although the sparrow is mentioned on numerous occasions in the Bible, its life is not highly valued: "Are not two sparrows sold for a farthing? and one of them shall not fall on the ground without your Father. But the very hairs of your head are all numbered. Fear ye not therefore, ye are of more value than many sparrows." (King James Bible Matthew 10: 29-31). These creatures were also used as sacrificial animals: "This shall be the law of the leper in the day of his cleansing: He shall be brought unto the

priest: And the priest shall go forth out of the camp; and the priest shall look, and, behold, if the plague of leprosy be healed in the leper; Then shall the priest command to take for him that is to be cleansed two birds alive and clean, and cedar wood, and scarlet, and hyssop: And the priest shall command that one of the birds be killed in an earthen vessel over running water” (King James Bible Leviticus 14: 2-5). In the Bible, the sparrows are to be found on the rooftops: ”I watch, and am as a sparrow alone upon the house top” (King James Bible Psalms 102: 7).

The significance of sparrows remains an area of debate. While some claim that only one direct comment on the topic of sparrows exists in the Bible (from Matthew, as given above), other authors report many more. The problem lies in the translation of the original text: ”The feminine Heb. term *sippôr* acquires different semantic nuances depending on the context.... When *sippôr* parallels or contrasts with other kinds of birds, it has the meaning ”sparrow” (Botterweck, Ringgren and Fabry 445). What is certain, however, is that while sparrows were consumed, as other common birds, they fetched the lowest prices.

As a religious order, the Sparrows are well-organised and determined to fight to cleanse the kingdom. They give up their family names, which happens for instance to Lancel Lannister who abandons his surname and chooses to be called simply ”brother Loras”. This may seem like a standard procedure in joining a religious order.

Such as open fight against the corruption of the church resembles the Reformation, which also grew as a grass roots organization. Even though the Reformation strictly began as a religious movement in 1517 with the publication of the ninety-five theses of Martin Luther, it changed political and cultural life in Europe forever. The main source of knowledge, wisdom and religious doctrines was the Bible. Similarly to humanism, the principles of the Reformation highlighted the importance of individual conscience, strict moral conduct and the close reading of the holy text.

However, although the Reformation was not the first attempt at introducing changes into the Church, it was at least partially successful. Under the protection of Frederick III, Elector of Saxony, Martin Luther managed to translate the Bible into German, with the cooperation of other scholars; he fit its words to his own doctrine, got married and popularized his religious beliefs. This was not to be the case of John Hus, a Czech philosopher and priest considered to be the first Church reformer, who lived a century before Martin Luther: in 1415, he was sentenced to death for accusing the church of wrongdoing. In addition to a strong reliance on the Bible, these two thinkers were linked by their rather humble birth and their strong opposition towards the corruption and greed of Church representatives. Another European mind, a forerunner of the

Reformation, John Wycliffe, who definitely inspired John Hus⁶, also strongly opposed the opulence of the Church and propagated changes in both the moral conduct of the clergy and its doctrine.

The Faith Militant depicted by Martin was given power by secular authorities, which may bring to mind the Inquisition, Sanctum Officium, an organ established in 1215 to trace and punish religious sects, originally the Cathars and the Waldensians. The sentences were executed by secular authorities subordinate to the Pope. The accused was not informed neither of his accuser or the witness of his fault, and he was required to prove his innocence: "Investigations of heresy became common only from The Third Lateran Council in 1179, which condemned the Waldensians and other reform heretics, under the influence of Henry of Mercy, Abbot of Clairvaux, who had been preaching in southern France and encountered the heretics face to face" (Russell 55).

One of the religious communities against whose teaching the Inquisition had been originally founded was the Cathars, a group of radicals from the 11th century. Their principles were based on the former teachings of the Bogomils, who acknowledged dualism, the criticism of material world, the Paulicians, considered to be late Gnostic sect from Armenia, and the Albigenses, who shared a dualistic vision of the world, believing that the material world must have been created by a god of evil. Their name comes for the Greek word *katarhos*, meaning *clean*, which perfectly depicts the group's ideals of catharsis, or purification (Žuk 206). Their pursuit of perfection and poverty, together with a "total opposition to the Catholic Church, which was viewed by the Cathars as false and fraudulent organization which had prostituted itself for power and ill-gotten wealth" made them not only highly unpopular⁷, but also dangerous and unwanted for the representatives of the clergy (Barber 1). Rejecting all the sacraments apart from Consolamentum, a rite which they believed would the soul, they left no place for the involvement of the clergy in the decision on one's salvation. According to the Cathars: "dualism then, was an answer to the problem of evil in the world" (Costen 62).

The Waldensians was another religious group, formed in the 12th century under the influence of Peter Valdo, a French merchant who gave away his wealth, just like Saint Francis of Assisi, the founder of the Order of Friars Minor. They also spread the idea of poverty as a way to perfection. Similarly to later reformers, they relied solely on scripture. Contrary to the order of

⁶ Hus knew Wycliffe's ideas and writings very well.

⁷ In fact, the Cathars' criticism of the Church made them both popular and unpopular, in some circles. The fact that they enjoyed the support of many aristocrats, such as Raymond VI the Count of Toulouse, was exactly connected with those aristocrats being at odds with the Catholic Church.

Franciscans, they opposed the Pope and demanded a detailed and deep reform of the church because of which were declared heretical:

movements which praised apostolic poverty criticized the laxity of the clergy, read scripture in vernacular versions, claimed the right of preaching spiritual reform, encouraged private devotion, and emphasized the spiritual needs of lay-people were much more common – whether these movements were, as was that of Henry of Le Mans, generally conservative in outlook, or, as was that of the Waldensians, much more radical (Peters 139).

Their rejection of papal authority and open criticism of church enrichment led to their persecution. Following their “rejection of any use of violence, refusal to take oaths”, in contrast to Martin’s Faith Militant, the Waldensians were regarded as enemies of the Catholic church (O’Collins and Farrugia 288).

Similar to these medieval sects, the Sparrows in Martin’s tale also adopt an ascetic lifestyle. Finding the Seven that Are One through penance and hard work is carried to extremes when those who oppose Faith Militant lose their lives as a punishment for immorality. The High Sparrow seems to be the ultimate judge, acting not only against the common citizens of the kingdom, but also against the monarchy and its representatives. Strangely, his deep and unshaken confidence, and his choice of methods, are reminiscent of a member of the Inquisition. It needs to be mentioned that some of the milder means of punishment for one’s sins in the Middle Ages included imprisonment, public flogging, foot whipping (known as *bastinado*), putting in pillory, branding or wearing a penitential garment like a *sanbenito* during a ritual of public penance.

Without any sign of pity, the High Sparrow imprisons not only Queen Margery and her brother Loras Tyrel, but also Queen Cersei who initially gave him the support he needed to gain strength and position. Cersei’s walk of atonement in the story is modeled on the ceremony of public penitence practiced by the Spanish and Portuguese Inquisition.

The sparrows opt for the purification of the church of the Seven that Are One behave as God’s chosen, as enlightened people who serve goodness and light. They are humble servants, yet also powerful authorities reminiscent of medieval sects and the most influential reformers in European history. The idea of renouncing wealth to achieve a better way to God may sound like a more aggressive version of mendicant orders, the members of which led ascetic lives, preaching and working along the commoners. However, the idea of groups tracing any signs of immorality in towns appears to be inspired by Girolamo Savonarola, a friar and preacher who attempted to cleanse the citizens of Florence of their sins in the 15th century.

Living a life of celibacy, although not fully explained in Martin's story, may be derived from the Gnostic rule of embracing chastity and purity as a means of perfection. It was the dichotomy between the spiritual and material spheres that ruled human lives. The natural outcome of procreation was the appearance of new matter; however, this was unacceptable for the chosen ones, the sparrows, who prefer to adopt a chaste lifestyle, clearly condemning adultery and incest, as in the case of Queen Cersei. She was guilty of more sins than just adultery and incest but the Faith Militant were obsessed with sexual irregularities which they punished in atrocious ways.

However, it is hard to imagine that such a group holding such a strong position would appear in the seven kingdoms out of nowhere and without any political support. Martin's tale clearly sounds unfinished in this matter, and for now, the picture of the Sparrows remains a fragmented one. The military arm of this fraternity aims at controlling all aspects of life in Westeros, political, social and economic, using their religious devotion as a shield.

WORKS CITED

- Barber, Malcolm, 2014. *The Cathars. Dualist Heretics in Languedoc in the High Middle Ages*. London and New York.
- Botterweck, G. Johannes, Ringgren, Helmer and Heinz-Josef Fabry, eds., 2003. *Theological Dictionary of the Old Testament*. Vol. XII. Michigan, Cambridge.
- Cirlot, J. E., 1971. *A Dictionary of Symbols*. London.
- Costen, Michael, 1997. *The Cathars and the Albigensian Crusade*. Manchester and New York.
- Ferguson, George, 1961. *Signs & Symbols in Christian Art*. London, Oxford, New York.
- King James Bible*. <<https://www.kingjamesbibleonline.org/>> Accessed: 1 May 2020.
- Klastrup, Lisbeth and Susana Tosca, 2014. "13- Game of Thrones: Transmedial Worlds, Fan-dom, and SocialGaming," in *Storyworlds Across Media: Toward a Media-Conscious Narratology*, ed. Marie Laure, Ryan and Jan Noël Thon. Lincoln, NE: University of Nebraska Press.
- Kopaliński, Władysław., 1985. *Słownik mitów i tradycji kultury*.
- Martin, George R. R., 2011. *A Dance with Dragons*.
- Martin, George R. R., 2005. *A Feast for the Crows*. New York.
- O'Collins, Gerald and Edward G. Farugia, 2004. *A Concise Dictionary of Theology*. London, New York.
- Peters, Edward, (ed.), 1980. *Heresy and Authority in Medieval Europe*. Philadelphia.
- Russell, Jeffrey Burton, 1992. *Dissent and Order in the Middle Ages. The Search for Legitimate Authority*. Eugene, Oregon.
- Webster, Richard, 2006. *Magical Symbols of Love & Romance*. Woodbury, Minnesota.
- Werness, Hope B., 2003. *The Continuum Encyclopedia of Animal Symbolism in Art*. New York, London.
- Żuk, Leszek, 2002. *Chrześcijańskie herezje, sekty i kościoły*. Wrocław.

Joanna Senderska

Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach

ORCID: 0000-0003-3898-5805

Funkcje nazw osobowych w cyklu powieści George'a R. R. Martina *Pieśń lodu i ognia*

Streszczenie: Artykuł poświęcony jest nazwom osobowym występującym w nieukończonym cyklu powieści George'a R. R. Martina *Pieśń lodu i ognia* (w oryginale: *A Song of Ice and Fire*). Nazwy te są istotnym elementem wykreowanego przez pisarza świata. Autorka omawia funkcje, jakie pełnią antroponimy i etnonimy w powieściach, odwołując się zarówno do oryginalnego tekstu, jak i do jego polskiego tłumaczenia.

Słowa kluczowe: nazwy własne, nazwy osobowe, antroponimy, etnonimy, onomastyka literacka, fantasy.

Functions of personal names in George R. R. Martin's *A song of Ice and Fire*

Abstract: The present article focuses on the personal names appearing in the unfinished series of George R. R. Martin's novels *A Song of Ice and Fire*. These names are an essential element of the world created by the writer. The author discusses functions of anthroponyms and ethnonyms in the novels, referring to both the original text and its Polish translation.

Keywords: proper names, personal names, anthroponyms, ethnonyms, characters, literary onomastics, fantasy.

Cykl powieści *Pieśń lodu i ognia* reprezentuje gatunek fantasy, a ściślej: fantasy epickiej. Powieści te cechuje egzomimetyzm. Stworzony przez autora świat jest bardzo rozbudowany i dopracowany w szczegółach. Ma własną geografę, historię, języki, systemy polityczne i społeczne, religie, wierzenia itp. Jest to

świat fikcyjny, choć konstruując go, autor sięgał do pewnych wydarzeń z historii Anglii, m.in. wojny Dwóch Róż¹.

Powieści George'a R. R. Martina wchodzące w skład sagi zostały przetłumaczone na wiele języków, w tym polski. Polscy tłumacze zastosowali różnorodne strategie translatorskie. Jeśli chodzi o antroponimy, imiona i nazwiska pozbawiono w zasadzie w oryginalnym brzmieniu², co nie dziwi w przekładzie tego typu literatury, dla fantasy charakterystyczne jest bowiem występowanie nazw niemających wiele wspólnego z nazwami realnie istniejącymi. Odmienna strategia stosowana jest w odniesieniu do przezwisk, charakteryzujących ich nosicieli.

Nazwy własne, w tym osobowe, stanowią istotny element świata przedstawionego. Jak zauważa Izabela Domaciuk-Czarny (2015: 138), nazewnictwo utworów fantasy najczęściej pełni kilka głównych funkcji „przekazujących sposoby identyfikacji obiektów świata przedstawionego, wskazujących ontologiczną odmienną tego świata oraz związki z innymi tekstami i gatunkami”. Funkcje te mogą się kumulować, wydaje się jednak, że główną funkcją nazw własnych w fantasy jest funkcja kreacyjna: za pomocą onimów pisarz odpowiednio przedstawia i opisuje stworzony przez siebie świat, będący w istocie złożoną przestrzenią magiczną.

Rejestr możliwych funkcji onimów w dziele literackim został opisany w licznych artykułach i monografiach poświęconych temu zagadnieniu. Na podstawie zawartych tam ustaleń wymienić można następujące funkcje: lokalizacyjną, socjologiczną, aluzyjną, treściową (semantyczną), ekspresywną (Wilkoń 1970; Kosyl 1989, 1992), identyfikacyjną (identyfikacyjno-dyferencyjną), emotywną, werystyczną, informacyjno-dydaktyczną (Kosyl 1989, 1992)³, a także dydaktyczno-wychowawczą (Czaplicka 2003). Wymienia się także funkcję kamuflażową (Siwiec 1998), poetycką i wartościującą (Szewczyk 1988, 1993), intertekstualną (Sarnowska-Gieffing 1995) oraz symboliczną, kreatywną, humorystyczną i uniwersalizacyjną (Szelewski 2003), a także cykliczną (Lech 1995).

¹ Jak zauważa Grzegorz Trębicki (2007: 112), saga George'a R. R. Martina (a także utwory innych pisarzy) pokazuje pewną tendencję ewolucyjną w obrębie epickiej odmiany literatury fantasy, mianowicie powstawanie kolejnej postaci gatunkowej fantasy – swego rodzaju epickiej „powieści-rzeki”. Jacek Dukaj sugeruje nawet, że są to oderwane od konkretnego miejsca i czasu powieści historyczne (za: Trębicki: 107–108).

² Wyjątkowe na tym tle jest tłumaczenie imienia *Gilly* jako *Goździk* (z ang. *gilly flower*). Z tekstu powieści wynika bowiem, że imię bohaterki pochodzi właśnie od nazwy tego kwiatu. Kolejne przykłady tłumaczenia oryginalnych imion to dwuczłonowe imiona noszone przez Nieskalanych (*Unsullied*), o których będzie jeszcze mowa dalej.

³ Urszula Kęsikowa (1985) wymienia funkcje: informacyjną i dydaktyczną.

Ustalenia badaczy onomastyki literackiej dotyczą przeważnie utworów mimetycznych (wyjątkowa na tym tle jest typologia Macieja Szelewskiego, który zajmował się opowiadaniem Nika Pierumowa i Andrzeja Sapkowskiego, reprezentującymi literaturę fantasy). Jak zauważa Izabela Domaciuk-Czarny (2012: 368; 2015: 137), „[m]ateriał nazewniczy, pochodzący z utworów zaliczanych do literatury niemimetycznej, niejednokrotnie wymyka się dotychczasowym koncepcjom interpretacyjnym”. Problemy interpretacyjne rodzą się także przy próbie ustalenia tzw. nurtu onomastycznego (Kosyl: 1993) dla zespołu nazw własnych występujących w utworach fantasy (Domaciuk-Czarny 2003, 2015).

Za podstawową funkcję nazw osobowych uznaję za Czesławem Kosylem (1989) funkcję identyfikacyjną, czy szerzej: funkcję identyfikacyjno-dyferencyjną (Kosyl 1992), czyli określanie pojedynczych istot (w wypadku antroponimów) lub konkretnych niepowtarzalnych zbiorowości ludzkich (w wypadku etnonimów) i odróżnianie ich od innych. Stwierdzenie to wydaje się szczególnie aktualne w odniesieniu do literatury fantasy (Domaciuk-Czarny 2015). Funkcja identyfikacyjno-dyferencyjna może być jedyną funkcją antroponimów (a także innych onimów) w tekście literackim, mogą one także otrzymywać dodatkowe funkcje nośników wartości artystycznych, które zostały im przypisane przez autora dzieła (Rymut 1993).

W omawianym cyklu zaobserwować można mnogość nazw osobowych. Świat przedstawiony w powieściach jest złożony, występuje w nim wiele postaci reprezentujących rasę ludzką⁴. Postaci te należą do różnych grup etnicznych (identyfikowanych za pomocą takich etnonimów, jak np. *Dornijczycy*, *Dothra-kowie*, *Ghiscaryjczycy*), a także do różnych warstw społecznych (np. szlachty, rycerstwa, mieszczaństwa) oraz różnych grup zawodowych. Niewielką część imion stanowią nazwy autentyczne, np. *Robert*, *Robin*, *Harald*, *Theon*, *Alys*, *Jo-anna*. Mieszkańcy kontynentu Westeros, w którym panują stosunki podobne do tych w średniowiecznej Europie, noszą także imiona o brzmieniu podobnym do imion autentycznych, np. *Margaery* (ang. *Margery*), *Samwell* (ang. i wiele innych języków europejskich *Samuel*), *Quentyn* (ang., fr. *Quentin*), *Tormund* (norw. *Tormod*), *Ellaria* (wł. *Ilaria*, est. *Ilaaria*, mac. *Ilarija*), *Arianne* (wł. *Arianna*). Mogą to być też imiona wymyślone przez autora, np. *Sansa*, *Arya*.

⁴ Pozostałe rasy w sadze mają znikomą liczbę przedstawicieli. Poza ludźmi występują ostatni przedstawiciele wymierającej rasy dzieci lasu (*children of the forest*), zamieszkującej Westeros przed najazdem Pierwszych Ludzi: *Liść* (*Leaf*), *Popiół* (*Ash*), *Łuska* (*Scales*), *Czarny Nóż* (*Black Knife*), *Śnieżnowłosa* (*Snowylocks*), *Węgielek* (*Coals*), a także bezimienni *Inni* (*the Others*), będący tajemniczą rasą żyjącą na dalekiej Północy, za tzw. Murem. Występują tu też żyjące poza Murem olbrzymy o charakterystycznych imionach: *Wung Weg Wun Dar Wun*, zwany też *Wun Wunem*, oraz *Mag Mar Tun Doh Weg*, zwany *Magiem Mocarnym* (*Mag the Mighty*).

Niektóre książkowe imiona brzmią identycznie z innymi nazwami własnymi, np. *Davos* (nazwa miasta), *Wyman*, *Ramsay* (nazwiska).

Imiona mieszkańców drugiego kontynentu – Essos, zamieszkanego przez inne ludy, oraz przedstawicieli rodu Targaryenów, przybyłego na Westeros około trzystu lat przed wydarzeniami mającymi miejsce w sadze, brzmią egzotycznie, np. *Daenerys*, *Aerys*, *Jhogo*, *Irri*, *Jhiqui*, *Yurhkaz*, *Yezzan*, *Malaquo*, *Doniphos*, *Ferrego*. Widać tu pewne tendencje nazewnicze, mające służyć różnicowaniu przedstawicieli różnych kultur, mówiących odmiennymi powieściowymi językami. Imiona pełnią więc – oprócz funkcji identyfikacyjno-dyferencyjnej – funkcję socjologiczną.

Podobnie rzecz się przedstawia, jeśli chodzi o nazwiska. W Westeros nazwiska będące nazwami rodów, np. *Stark*, *Lannister*, *Targayren*, *Hightower*, *Blackwood*, *Martell*, noszą przede wszystkim osoby szlachetnie urodzone⁵. Po wyjściu za mąż kobieta przyjmuje nazwisko rodowe męża, stając się tym samym członkinią nowego rodu⁶. Nobilitacja łączy się z przybraniem nazwiska (np. *Davos*, wywodzący się z nizin społecznych przemytnik, po otrzymaniu od króla tytułu szlacheckiego przyjmuje nazwisko *Seaworth*).

Nazwiska noszą także nieślubne dzieci wysoko urodzonych mężczyzn. Wskazują one zarówno na ich nieprawie pochodzenie, jak i na miejsce urodzenia i/lub zamieszkania, np. *Snow* jest nazwiskiem nadawanym bastardom pochodzącym z Północy, *Rivers* – pochodzącym z Dorzecza (ang. *Riverlands*), a *Storm* – z Krain Burzy (ang. *Stormlands*). Pełnią więc prócz funkcji socjologicznej (pochodzenie społeczne), także funkcję lokalizacyjną.

Funkcję lokalizacyjną pełnią też nazwiska i przezwiska zawierające człon wskazujący na miejsce pochodzenia ich nosiciela, np. *Brienne z Tarth* (*Brienne of Tarth*), *Bękart z Winterfell* (*Bastard of Winterfell*) czy *Thoros z Myr* (*Thoros of Myr*).

Imiona, a także nazwiska wskazują również na przynależność do poszczególnych grup etnicznych lub kultur (funkcja socjologiczna). Mieszkańcy Siedmiu Królestw, olbrzymiego państwa leżącego na kontynencie Westeros, są w większości potomkami przybyłych z Essos Andalów (*Andals*) i Pierwszych Ludzi (*First Men*). Noszą oni imiona i nazwiska w większości brzmiące podobnie do imion i nazwisk występujących w anglojęzycznym świecie lub iden-

⁵ Niektóre postacie niepochodzące z rodów szlacheckich mają również nazwiska, np. *Janos Slynt*, *Allar Deem*.

⁶ Wyjątek stanowi nazwisko królowej – zostaje ona przy nazwisku swojego rodu, a nazwisko króla otrzymują jedynie zrodzeni ze związku potomkowie (por. królowa *Cersei Lannister* – żona króla *Robert Baratheona*).

tycznie z nimi⁷. Do przykładów podanych wcześniej imion, można dołączyć nazwiska, takie jak np. *Oakheart*, *Kettleblack*, *Hollard*, *Glover*, *Tarly*, *Florent*, *Swann*.

Jeszcze inny charakter mają imiona noszone przez wolnych ludzi (*free folk*), zwanych przez mieszkańców Siedmiu Królestw po prostu dzikimi (*wildlings*). Plemiona te, wywodzące się – tak jak mieszkańcy Północy – od Pierwszych Ludzi, żyją za Murem (*the Wall*), za którym panuje wieczna zima. Od czasu do czasu podejmują łupieżcze wyprawy za Mur. Być może z tego względu noszą oni imiona brzmiące podobnie do imion skandynawskich, wikińskich, np. *Ygritte*, *Styr*, *Jarl*, *Sigorn*, *Toregg*, *Dormund*, *Alfyn*.

Wywodzący się od Rhoynarów Dorniczycy różnią się kulturą i obyczajami od pozostałych mieszkańców Westeros. Noszą głównie imiona, które brzmią z romańska, np. *Ellaria*, *Elia*, *Sarella*, *Obella*, *Loreza*, *Ricasso*, *Caleotte*⁸, co podkreśla ich kulturową odmienność. Ród sprawujący władzę w Dorne nosi francuskie z pochodzenia nazwisko *Martell*.

Imiona wielu Targaryenów, którzy wywodzą się z leżącej w Essos Valyrii, w związku z czym różnią się pochodzeniem od pozostałych mieszkańców Westeros, rozpoczynają się od liter *ae*, np. *Aemon*, *Aerys*, *Aegon*, lub zawierają taką sekwencję liter, np. *Daenerys*, *Rhaegar*, *Rhaenys*, *Jahaerys*, *Daeron*. Ród ten, będący przez około trzysta lat dynastią królewską w Westeros, kultywuje ponadto tradycję nadawania imion po szczególnie zasłużonych przodkach, toteż wielu królów nosi imię *Aegon* lub *Aerys*.

W obrębie innych rodów również można zaobserwować pewne tendencje nazewnicze. I tak imieniem męskim często nadawanym w rodzie Starków w poszczególnych pokoleniach jest *Brandon* – na cześć ich protoplasty, Brandona Budowniczego (*Brandon the Builder*). Z kolei wielu mężczyzn z rodu Freyów nosi imię *Walder*, natomiast kobiet – imię *Walda*, będące przekształceniem imienia męskiego. Imię to nadawane jest na cześć głowy rodu, dziewięćdziesięcioletniego Waldera Freya, mającego wielu potomków z licznych związków. Nic dziwnego więc, że liczba żyjących w tym samym czasie Freyów o imionach *Walder* i *Walda* jest tak duża, że noszą oni także przezwiska, np. *Czarny Walder* (*Black Walder*), *Czerwony Walder* (*Red Walder*), *Walder Bękart* (*Bastard Walder*), *Piękna Walda* (*Fair Walda*), *Gruba Walda* (*Fat Walda*). W istocie więc to przezwisko pełni funkcję identyfikująco-dyferencyjną, pełni ono także funkcję semantyczną, informując np. o wyglądzie osoby (*Piękna Walda*, *Gruba*

⁷ Imiona mogą mieć różne pochodzenie, np. hebrajskie (*Samuel* – powieściowy *Samwell*), greckie (*Theon*), staronordyckie (*Harald*).

⁸ Trzeba jednak przyznać, że mamy tu też imiona, które brzmią podobnie do imion noszonych w świecie anglosaskim, np. *Doran* (ang. *Dorian*; imię pochodzące z języka greckiego).

Walda), cechach charakteru (Czarny Walder, zwany tak ze względu na skłonność do gniewu i surowość) czy o cechach dodatkowych, asocjacyjnych (Czerwony Walder, którego matka pochodziła z rodu Lannisterów, mających w herbie złotego lwa na szkarłatnym polu).

Imiona (i nazwiska) noszone przez mieszkańców Essos brzmią o wiele bardziej egzotycznie dla Europejczyka czy Amerykanina. Dothrakowie, koczownicze plemię zamieszkujące stepy Essos, noszą wyłącznie imiona, które brzmią w większości chrapliwie. Często występuje w nich litera *h* oraz *r*, a także *g*, oraz trudne do wymówienia grupy liter. Imiona żeńskie kończą się literą *i*, a męskie – literą *o*, np. *Irri*, *Jhiqui*, *Jhaqo*, *Rakharo*, *Drogo*, *Pono*, *Maggo*, *Aggo*.

Z kolei mężczyźni pochodzący ze szlachejnych rodów mieszkających w miastach-państwach: Astapor, Yunkai i Meereen, leżących nad Zatoką Niewolniczą (*Slaver's Bay*), noszą nazwiska z członem *zo* lub *mo*, np. *Hizdahr zo Loraq*, *Yezzan zo Qaggaz*, *Grazdan mo Eraz*, *Kraznys mo Nakloz*. Także w nich występują trudne do wymówienia grupy liter, a ich brzmienie przypomina warkot. Imiona są zakończone literą oznaczającą zwykle spółgłoskę, dość częsta jest litera *z*. Żeńskie imiona występujące w tym rejonie Essos kończą się literą *a* i w przeważającej większości zawierają grupę dwu liter *z*, np. *Galazza*, *Hazzea*, *Mezzara*, *Quezza*. Wydają się one bardziej melodyjne od imion męskich, składają się bowiem z sylab, które skłonni bylibyśmy uznać za otwarte. Brzmią też mniej egzotycznie od nich.

Znacznie mniej egzotycznie brzmią również imiona i nazwiska mieszkańców tzw. Wolnych Miast – dziewięciu miast-państw leżących na zachód od Zatoki Niewolniczej. Mają oni inne pochodzenie niż mieszkańcy wyżej wymienionych miejscowości. Widać tu wyraźny wpływ łaciny i greki oraz języka włoskiego, zob. np. *Malaquo Maegyr*, *Doniphos Paenymion*, *Ferrego Antaryon*, *Illyrio Mopatis*, *Tycho Nestoris*, *Parquello Vaelaros*, *Syrio Forel* i inni.

Nieskalani (*Unsullied*) to niewolnicy szkoleni od dziecka do służby wojaskowej, zdyscyplinowani, waleczni i posłuszni swym właścicielom. Noszą oni dwuczłonowe imiona składające się z nazwy koloru i nazwy jakiegoś szkodnika, dobranych w sposób przypadkowy, np. *Szary Robak* (*Grey Worm*), *Czerwona Pchła* (*Red Flea*), *Czarny Szczur* (*Black Rat*). Imiona te miały im przypominać, że nie są niczym innym niż zwierzętami. Są one jednym z elementów zniewolenia i odczłowieczenia żołnierzy, zwłaszcza że imiona te nie są dawane na stałe: żołnierze codziennie losują imię dla siebie. Mimo podobieństwa do przezwisk nie pełnią one funkcji semantycznej, nie charakteryzują bowiem ich nosicieli.

Akcja powieści toczy się na dwóch stworzonych przez pisarza kontynentach, zamieszkałych przez wiele ludów i narodów różniących się kulturą. To też obserwujemy tu liczne etnonimy, pełniące funkcję socjologiczną. Pokazują one geopolityczne i etniczne zróżnicowanie świata przedstawionego. Zostały

utworzone za pomocą środków służących kreowaniu nazw własnych w rzeczywistości pozaliterackiej, toteż są one czytelne. Etnonimy w sadze reprezentowane są przez nazwy danej grupy etnicznej czy narodu, np. przywołane wyżej nazwy *Dornijczycy* (*Dornishmen*), *Dothrakowie* (*Dothraki*), a także *Pierwsi Ludzie* (*First Men*), *Andalowie* (*Andals*), *Rhoynarowie* (*Rhoynar*), nazwy plemion, np. *Kamienne Wrony* (*Stone Crows*), *Czarne Uszy* (*Black Ears*), oraz przez nazwy mieszkańców miast-państw, np. *Ghiscaryjczycy* (*Ghiscari*), *Meereńczycy* (*the Meereenese*), *Braavosi*/ *Braavosowie* (*Braavosi*), *Yunkai'i* (*Yunkai'i*), a także kontynentu: *Westerosianie* (*Westerosi*)⁹.

Funkcję semantyczną (treściową) pełnią w sadze głównie przezwiska. Polscy tłumacze przełożyli je na język polski, oddając sens nazw. Jedynym przezwiskiem nieprzetłumaczonym pozostało przezwisko noszone przez lorda Petyra Baelisha – *Littlefinger* ('mały palec'), nadane mu ze względu na jego niski wzrost i chudość – przezwisko to może być też kojarzone z miejscem siedziby rodu Baelisha, którym jest najmniejszy z wąskich półwyspów zwanych *Palcami* (*Fingers*). Część przezwisk jest stabilna, są one zrośnięte z oficjalną nazwą postaci, pozwalają na jej identyfikację w obrębie świata przedstawionego. Do takich przezwisk należy np. *Królobójca* (*Kingslayer*), którym określano Jaimego Lannistera – zabójcę króla Aerysa II, czy *Krasnal* (*the Imp*)¹⁰ – przezwisko Tyriona Lannistera, który jest karłem. Są one oczywiście związane z kontekstem, ale kontekst ten jest znany przeważającej większości osób powołanych do życia przez autora. Mamy tu też przezwiska mało lub mniej stabilne, związane z kontekstem znanym w mniejszej grupie. Do takich przezwisk należą te, jakie nadawano Samwellowi Tarly'emu: *Ser Świnia* (*Ser Piggy*), *Lord Szynka* (*Lord of Ham*) – ze względu na znaczną tuszę, *Zabójca* (*Killer*) – ze względu na zabicie Innego.

Część przezwisk pełni funkcję ekspresywną. Są one obraźliwe i służą wyrażeniu negatywnego stosunku do osoby, do której się odnoszą. Taki charakter

⁹ W angielskojęzycznym oryginale nazwy te są w większości identyczne z przymiotnikami utworzonymi od toponimów lub taki przymiotnik w sobie zawierają (*Dornishmen*), co zgodne jest z regułą tworzenia nazw narodów w języku angielskim. Tłumacze wykorzystali angielskie przymiotniki do utworzenia etnonimów, np. *Ghiscaryjczycy*, lub dokonali adaptacji oryginalnych etnonimów, np. *Braavosi* potraktowane jako forma mianownika (w kolejnych tomach, w tłumaczeniu Michała Jakuszeńskiego: *Braavosowie*), które odmieniają się jak rzeczowniki męskoosobowe, lub też wprowadzili do tłumaczenia oryginalne, nieodmienne, nazwy, np. *Yunkai'i*, *Asshai'i*.

¹⁰ Tłumaczenie przezwiska *the Imp* jako *Krasnal* nie wydaje się fortune, ponieważ angielski rzeczownik konotuje złośliwość i/lub psotność duszka, nie tylko jego niewielki wzrost. Słowo to bywa tłumaczone na język polski jako 'chochlik', co lepiej oddaje zarówno sens angielskiego rzeczownika, jak i charakter postaci, do której ów rzeczownik się odnosi.

mają np. przywołane wyżej określenia Sama Tarly'ego związane z jego powierzchownością czy przezwisko *Fetor* (*Reek*), jakie nosił służący Ramsaya Snowa (Boltona) ze względu na odór, jaki roztaczał (przezwisko to zostało później nadane Theonowi Greyjoyowi).

Za ekspresywne można też uznać wszelkie nieoficjalne postaci imion, np. *Cat* od imienia *Catelyn*, *Ned* od imienia *Eddard*, *Dany* od *Daenerys*, *Bran* od *Brandon*, *Jof* od *Joffrey*, *Sam* od imienia *Samwell* czy *Edd* od *Eddison*. Powstały one przez skrócenie nazwy oficjalnej.

Antroponimy występujące w sadze George'a R. R. Martina pełnią także funkcję cykliczną niejako *ex definitione*: te same nazwy znajdziemy we wszystkich powieściach należących do omawianego cyklu. Dodać należy, że część antroponimów występuje także w innych książkach pisarza, których akcja toczy się w stworzonym przez niego uniwersum przed wydarzeniami mającymi miejsce w *Pieśni lodu i ognia*, co tworzy ścisły związek między sagą a pozostałymi powieściami.

Świat przedstawiony w sadze jest bardzo rozbudowany i zróżnicowany pod względem kulturowym, językowym, społecznym i politycznym, a także religijnym. Jest to świat spójny, wykreowany i opisany z niezwykłą dbałością o szczegóły. Stwarza on iluzję świata rzeczywistego, pozaliterackiego. W konstruowaniu rzeczywistości fantastycznej wielką rolę pełnią onimy, w tym nazwy osobowe. Onomastykon sagi jest bogaty, a stopień jego skomplikowania odpowiada złożoności stworzonego przez pisarza uniwersum. Obok nazw autentycznych i ich przekształceń występują tu nazwy nieautentyczne, sztuczne, często egzotyczne. Różnorodność nazw osobowych w powieściach, konsekwencja w stosowaniu odmiennych strategii nazewniczych – w zależności od ludu czy nacji, a także rodu – z jednej strony wzbogacają świat przedstawiony, a z drugiej uprawdopodobniają go przez naśladowanie zjawisk językowych występujących w rzeczywistości pozaliterackiej, takich jak np. zwyczaj nadawania takich samych imion w obrębie rodów.

BIBLIOGRAFIA

- Czaplicka Maria, 2003, *Dydaktyczno-wychowawcza funkcja nazw własnych w literaturze dziecięcej na przykładzie twórczości Wandy Chotomskiej*, [w:] *Metodologia badań onomastycznych*, red. Maria Biolik, Olsztyn: Wyd. WSP w Olsztynie, s. 473-484.
- Domaciuk-Czarny Izabela, 2012, *Sposoby opisu nazw własnych w utworach zaliczanych do fantasy*, [w:] *Jednotlivé a všeobecné v onomastike. 18. slovenská onomastická konferencia*, red. Martin Ološtiak, Prešov: FF PU v Prešove, s. 368-377.
- Domaciuk-Czarny Izabela, 2015, *Nazwy własne w przestrzeni literackiej i wirtualnej typu fantasy*, Lublin: Wyd. UMCS.
- Kęsikowa Urszula, 1985, *Funkcje nazewnictwa w powieściach Kornela Makuszyńskiego*, *Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Gdańskiego*, „Prace Językoznawcze” 11, s. 43-56.

- Kosyl Czesław, 1989, *Nazwy własne w opowiadaniach Jarosława Iwaszkiewicza*, cz. 2, *Nazwy osobowe*, „Onomastica” 33, s. 239–261.
- Kosyl Czesław, 1992, *Nazwy własne w prozie Jarosława Iwaszkiewicza*, Lublin: Wyd. UMCS.
- Kosyl Czesław, 1993, *Główne nurty nazewnictwa literackiego (zarys syntezy)*, [w:] *Onomastyka literacka*, red. Maria Biolik, Olsztyn: Wydawnictwo WSP w Olsztynie, s. 67–100.
- Lech Łucja, 1995, *Funkcjonowanie nazw własnych w lekturze szkolnej (na przykładzie „Księgi strachów” Zbigniewa Nienackiego)*, [w:] *Materiały XVII Ogólnopolskiej Konferencji Młodych Językoznawców-Dydaktyków*. Bydgoszcz – Wenecja koło Żnina 22–24 maja 1990, red. Andrzej Otfinowski, Bydgoszcz: Wyd. WSP w Bydgoszczy, s. 103–108.
- Rymut Kazimierz, 1993, *Onomastyka literacka a inne dziedziny badań nazewniczych*, [w:] *Onomastyka literacka*, red. Maria Biolik, Olsztyn: Wydawnictwo WSP w Olsztynie, s. 15–19.
- Sarnowska-Gieffing Irena, 1995, *Funkcja intertekstualna onomastyki w satyrze*, [w:] *Język polski – Historia i współczesność*, red. Zdzisława Krążyńska, Zygmunt Zagórski, Poznań: Wyd. Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, s. 89–95.
- Siwiec Adam, 1998, *Nazwy własne w prozie Michała Choromańskiego*, Lublin: Wyd. UMCS.
- Szelewski Maciej, 2003, *Nazewnictwo literackie u utworach Andrzeja Sapkowskiego i Nika Pierumowa*, Toruń: Wyd. Adam Marszałek.
- Szewczyk Łucja M., 1988, *Funkcje nazw własnych w „Konradzie Wallenrodzie” Adama Mickiewicza*, [w:] *Onomastyka w dydaktyce szkolnej i społecznej*, red. Edward Homa, Szczecin: Wyd. US.
- Szewczyk Łucja M., 1993, *Nazewnictwo literackie w twórczości Adama Mickiewicza*, Bydgoszcz: Wydawnictwo WSP w Bydgoszczy.
- Trębicki Grzegorz, 2007, *Fantasy. Ewolucja gatunku*, Kraków: Universitas.
- Wilkoń Aleksander, 1970, *Nazewnictwo w utworach Stefana Żeromskiego*, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich Wyd. PAN.

BIBLIOGRAFIA PODMIOTOWA

- Martin George R. R., *A Game of Thrones*, New York City 1996.
- Martin George R. R., *A Clash of Kings*, New York City 1998.
- Martin George R. R., *A Storm of Swords*, New York City 2000.
- Martin George R. R., *A Feast for Crows*, New York City 2005.
- Martin George R. R., *A Dance with Dragons*, New York City 2011.
- Martin George R. R., 2011, *Gra o tron*, tłum. Paweł Kruk, Poznań.
- Martin George R. R., *Starcie królów*, tłum. Michał Jakuszewski, Poznań 2012.
- Martin George R. R., *Nawałnica mieczy. Stal i śnieg*, tłum. Michał Jakuszewski, Poznań 2013.
- Martin George R. R., *Nawałnica mieczy. Krew i złoto*, tłum. Michał Jakuszewski, Poznań 2014.
- Martin George R. R., *Uczta dla wron. Cienie śmierci*, tłum. Michał Jakuszewski, Poznań 2015.
- Martin George R. R., *Uczta dla wron. Sieć spisków*, tłum. Michał Jakuszewski, Poznań 2015.
- Martin George R. R., *Taniec ze smokami cz.1*, tłum. Michał Jakuszewski, Poznań 2016.
- Martin George R. R., *Taniec ze smokami cz.2*, tłum. Michał Jakuszewski, Poznań 2016.

Anna Gilarek

Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach

ORCID: 0000-0002-7700-9025

Climate fiction – the realism of the Anthropocene and a cognitive exercise in imagination

Abstract: The article introduces the newly established genre of climate fiction, which can be perceived as a literary response to the progressing global warming. The main characteristics of cli-fi are discussed, including its relation to science fiction as well as the features which distinguish cli-fi from sci-fi. Climate fiction is presented as a peculiar combination of mimetic prose and speculative prose (dystopian and postapocalyptic in particular), warranting the use of the term “the realism of the Anthropocene,” i.e. a type of literature which exposes the current climatic crisis and its anthropogenic character, as well as projects its future intensification. The article focuses on the social role of climate fiction and its impact upon shaping the readers’ perception of climate change. Cli-fi is analysed as a narrative tool which allows global warming to be contextualized and humanised, by exploring the social, ethical, psychological, and philosophical ramifications of climate change.

Keywords: climate fiction, science fiction, climate change, global warming.

Fikcja klimatyczna – realizm doby Antropocenu i forma kognitywnego treningu wyobraźni

Streszczenie: Artykuł stanowi wprowadzenie do charakterystyki nowo powstałego gatunku literackiego, jakim jest fikcja klimatyczna (*climate fiction*, *cli-fi*). Gatunek ten może być postrzegany jako literacka odpowiedź na postępujące globalne ocieplenie. W artykule omówiono podstawowe cechy gatunkowe fikcji klimatycznej oraz jej powiązania z literaturą *science fiction*, jak również cechy odróżniające *cli-fi* od *science fiction*. Fikcja klimatyczna przedstawiona jest jako swoiste połączenie prozy mimetycznej i spekulatywnej (w tym dystopijnej i postapoka-

liptycznej), stąd określenie jej mianem „realizmu doby Antropocenu”, tj. literatury obnażającej wpływ człowieka na zmiany klimatu, oraz przewidującej ich możliwą trajektorię. Artykuł skupia się na roli społecznej fikcji klimatycznej i jej wpływie na kształtowanie postrzegania zmian klimatycznych przez czytelników. Fikcja klimatyczna pozwala na kontekstualizację globalnego ocieplenia i nadanie mu ludzkiego wymiaru poprzez analizę psychologicznych, etycznych, społecznych i filozoficznych aspektów zmian klimatycznych.

Słowa kluczowe: fikcja klimatyczna, *science fiction*, zmiany klimatyczne, globalne ocieplenie.

Climate fiction emerged quite recently as a literary genre, and in the last decade it has enjoyed immense growth in both publication numbers and popularity. The genre can be defined, in very general terms, as fiction dealing with global warming and climate change. The term is believed to have been coined by journalist and environmental activist Dan Bloom in 2007 and popularized in the abbreviated form – cli-fi – in 2013, when Margaret Atwood retweeted Bloom’s post, setting off a wave of interest in this new literary trend. Cli-fi has since then garnered a considerable amount of critical interest and has even entered college curricula. Unarguably, science fiction about extreme weather and even about catastrophic climate transformations had been written long before the term “cli-fi” was introduced; often quoted pioneering works on this theme include J.G. Ballard’s *The Drowning World* (1962) and Arthur Herzog’s *Heat* (1977). What distinguishes postmillennial climate fiction from those literary predecessors is the emphasis placed on human agency behind global warming. Cli-fi novels problematize anthropogenic climate change, and as such they can be seen as “Anthropocene fictions,” which is how Adam Trexler described them in the first book-length study on fiction about climate (*Anthropocene Fictions*, published in 2015). Climate fiction sets out from the assumption that we live in the Anthropocene – a geological era in which humanity has become a powerful transformative force affecting the entire globe, the climate in particular.

Climate fiction has initially been described as a subgenre of science fiction but has since been increasingly recognized as a literary genre in its own right, belonging to the broader category of speculative fiction, and multigeneric in itself. Bloom himself sees it as related to science fiction; even the cli-fi label he created is meant to mimic that of sci-fi (qtd. in Forthomme: 2014). Indeed, some features of cli-fi overlap with those of science fiction: establishing alternative worlds and including the element of extrapolation and future prediction. Moreover, cli-fi draws heavily from post-apocalyptic and dystopian fiction – both speculative fiction subgenres. While Bloom sees sci-fi and cli-fi as complementary “sister genres,” he also notes a difference between the two: “While

cli-fi is usually filled with the moral implications of climate change issues, sci-fi is usually filled with the intention of exploring the possibilities of science and its relationship to humankind” (qtd. in Forthomme: 2014). Bloom’s distinction seems to be based on the conviction that the scientific aspects of the climatic crisis are downplayed in cli-fi, in contrast to social and psychological ones. It has to be noted, however, that many cli-fi authors put considerable effort into getting their science right, the most notable examples being Kim Stanley Robinson, Barbara Kingslover, and Margaret Atwood (Johns-Putra: 2015). What is more, while it is true that cli-fi novels operate at the intersection of science, ethics, and sociology, this actually situates cli-fi within the category of soft science fiction rather than altogether outside the realm of sci-fi.

However, a number of differences between cli-fi and sci-fi can be enumerated. First of all, in contrast to science fiction, climate fiction is typically not set in a distant future, but in the near future, or even the present. This divergence in the temporal location entails another difference between the two genres: the fictive novum, i.e. the novelty that acts as a gamechanger which renders the presented reality strikingly different from the reader’s reality, is temporally located in the future only in the case of sci-fi. As a result, in sci-fi the starting point for extrapolation is also some future imagined moment, whereas cli-fi is based on the assumption that the turning point, the critical moment of transformation, has already taken place, both in the textual and extratextual reality, thus making the real world the starting point for extrapolation. Gregers Andersen specifies that climate fiction “takes its point of departure from what is arguably the greatest challenge facing humanity today: anthropogenic global warming” (2019: 5). In other words, the seeds of crisis have already been sown, the manifestations of this crisis can already be seen, and climate fiction only explores the natural progression of this crisis and its projected multidimensional impact upon humanity. This anchoring in the present is therefore more solid in cli-fi than in the case of most sci-fi, and it turns climate fiction into a peculiar combination of the mimetic and the speculative, in which the latter is firmly rooted in the former. The resultant combination can be dubbed “the realism of our times” (Kim Stanley Robinson qtd. in Michaud 2017: 41), i.e. realism that documents present-day reality, while also forecasting a potential future. Typically, the reality depicted in climate fiction novels is recognizable or at the very least “oddly familiar,” and features no such common sci-fi tropes as space or time travel, etc. (Glass: 2013). As a result, cli-fi relies on defamiliarization in worldbuilding to a lesser extent than science fiction – it does not introduce other worlds and planets, but focuses on real-world problems. While science fiction frequently presents alternative future worlds as a more or less thinly veiled metaphor for the reader’s known reality, climate fiction does not

recourse to such devices, aiming for directness instead. This directness can probably be attributed to the fact that cli-fi is meant to serve as a didactic, cautionary variety of writing in a much more pronounced manner than science fiction (Glass: 2013). Cli-fi is supposed to communicate a sense of urgency about climate-related issues and the consequences of ignoring them.

A correlation can be noticed between the rise in cli-fi output and climate-related issues. The proliferation of cli-fi novels being published over the last decade is considered to be closely related to the increasing impact of greenhouse gases emission upon the environment and climate (Andersen 2019: 7); some see it as a direct response to the anti-environmentalist agenda of the Trump administration (Leikam and Leyda: 2017); others yet as a reaction to the reports of the United Nations Intergovernmental Panel on Climate Change, which clearly point to a scientific consensus concerning global warming, its anthropogenic character and the projected future deterioration of the climatic situation (Andersen 2019: 6). Andersen perceives cli-fi as a sort of fictional visualization of IPCC reports and of a global warming-affected future: “by depicting humans in worlds resembling those forecast by the IPCC, climate fictions provides speculative insights into how it might be to feel and understand in such worlds” (2019: 1). It becomes evident, then, that the main roles of climate fiction seem to be to contextualize and to humanize climate change and its effects, by presenting them as a “human and social experience rather than an environmental problem” (Milkoreit 2016: 179). Nathaniel Rich, a climate fiction author, has expressed a similar sentiment with regard to his purpose in writing cli-fi: “I don’t think that the novelist necessarily has the responsibility to write about global warming or geopolitics or economic despair ... But I do feel that novelists should write about what these things do to the human heart – write about the modern condition, essentially” (qtd. in Evancie: 2015). The crucial role of cli-fi is thus to enable readers to envision climate change from a personal, human perspective with its emotional, cultural, philosophical, and social implications, instead of inundating them with factual information, charts, and numerical data. This is precisely where the greatest social value of climate fiction lies: cli-fi has a considerable advantage over scientific discourse insofar as it is more accessible to an average reader and has a more extensive impact range. It has the capacity to reach and appeal to those readers who would not respond well to scientific data. The results yielded by Matthew Schneider-Mayerson’s survey of cli-fi readership indicate that cli-fi has been successful in this respect: some respondents admitted to having been “surprised by the social, cultural, and political repercussions of climate change – not the scientific facts of drought, sea level rise, and species extinction, but their potential impacts on everyday life ... in which climate change is an undeniable, palpable presence”

(2018: 486). The study thus proves that reading climate fiction can constitute an eye-opening experience.

The consequences of this are twofold: cli-fi enables and assists our imagination by serving as “a cognitive-emotional simulator of future worlds – a mental time machine” (Milkoreit 2016: 180), and it renders climate change less abstract. Based on cognitive science, Manjana Milkoreit presents imagination as a prerequisite for decision-making and for undertaking action, which makes it “a pervasive, necessary component of all political processes related to climate change” (2016: 176). Hence, the inaction and denial with regard to climate change that has hitherto been prevalent can be seen as a failure in imagination, which has prevented both individuals and governments from fully grasping the entirety of the experience of climate change in all its multi-faceted dimensions. This imagination crisis can be attributed to the perceived abstraction of the scientific approach to climate change from the perspective of the general public. According to Ulrich Beck, a sociologist who describes the modern age as a risk society, anthropogenic climate change belongs to what he calls “new” or “manufactured” risks – man-made byproducts of industrialization. Beck observes that climate change results from “successful industrialization which systematically disregards its consequences for nature and humanity” (2007: 8). The reason for such casual disregard of environmental threats lies, according to Beck, in “a stubborn abstractness [that] clings to the threats and anticipated effects of climate change” (2007: 71). Beck points out that climate change is not as easily perceptible and provable as, for example, terrorist attacks, as it is only confirmed by scientific calculations, rather than empirical evidence. In other words, extreme weather events are not necessarily linked with anthropogenic climate change in the collective consciousness, as an immediate connection cannot be traced from the perspective of a casual observer. However, in a very recent study, Christopher D. Bader et al. maintain that this situation is changing and now people perceive more clearly and unequivocally the link between individual weather occurrences and climate change (2020: 66). According to the same study, 32% of Americans believe that the world will end due to a man-made environmental disaster (2020: 71). Still, Bader et al. also indicate that even if a growing number of people accept climate change as a fact, the general awareness of the gravity of the climatic situation continues to be insufficient:

Public opinion shows that climate change ranks lower than most other environmental issues as a source of public concern. This is likely due to the perception that the effects of warming oceans and atmosphere are remote, far in the future, and more likely to affect “other people”. (2020: 68)

Thus, despite a growing awareness of climate change, it is still not considered an immediate threat and is therefore relatively easily ignored. Individuals tend to concentrate on their immediate surroundings and experience, while eschewing a global perspective. A very similar conclusion is reached by Phil Macnaghten:

... the environment becomes most acutely significant in terms of how it confronts the individual: when it meets 'me' head on, 'in here'. People ... tend to perceive [environmental] threats as a problem 'out there', detached from everyday life, making it easy for them to turn off. (2006: 136)

It can thus be concluded that people have a propensity to distance themselves from issues which do not concern them personally. In consequence, the necessity to mediate the seriousness of the environmental threat in Anthropocenic conditions by means of narrative tools seems vital, if only to convince readers that the future that they perceive as remote and indefinite is closer than they might think.

Another reason why such cultural transmediation in the form of climate fiction is indispensable is that it has the potential to alert readers to the changes which creep into their everyday reality so gradually and imperceptibly that most people might fail to perceive them as problems until they escalate to unacceptable levels. Antonia Mehnert observes that "Instead of the apocalypse, the climate change fictions ... present a dystopian vision of the future that corresponds with contemporary Western society's 'dwelling in crisis'" (2016: 10). The term "dwelling in crisis," which is how Frederick Buell describes the modern age, indicates that we are not *heading* towards some dramatic developments; they are already *occurring*. Environmental crisis is becoming, or has already become, an element of the present-day reality. As a result, apocalyptic cli-fi increasingly shows the end of the world not as a singular dramatic event, but as an ongoing process, which the reader should recognize as already taking place in the extratextual reality. According to Mehnert, this can be perceived as the most suitable manner of reflecting the "unspectacular character of climate change" (2016: 225). Buell also writes about "domestication of crisis" (Mehnert, 2016: 31), which results in the normalization of the growth of environmental risks and their irreversibility. This stems from the omnipresence of manufactured risks in a risk society and the conviction that they are inescapable side-effects of progress. What is more, Beck describes those new risks as incalculable and uncontrollable, which may also lead to a sense of dreary acceptance and resignation.

Climate fiction has the potential to prevent or alter such attitudes. Whether or not this may in effect inspire actions aimed to combat global warming re-

mains a matter of debate (Mehnert 2016: 228). Matthew Schneider-Mayerson concludes from his cli-fi readership survey that climate fiction authors' efforts may prove to be counterproductive, as dystopian visions evoke negative feelings in readers, such as fear and the sense of helplessness, which may cause them to avoid the distressing subject of climate change instead of inspiring action (2018: 490). However, Mayerson's survey also confirms climate fiction's role in developing the readers' environmental imagination and in deepening their superficial understanding of climate issues (2018: 483). Thus, even if cli-fi lacks the persuasive power to impel readers to act against climate change, it may help them to explore ways of adaptation and mitigation. To quote Milko-reit,

Novels are unlikely to change readers' minds on climate science or policy. But climate fiction could be very important in more subtle ways: shaping our collective imaginations of possible, plausible, desirable, and undesirable futures, thereby helping us reflect not only on the nature of climate change, but on the meaning of human life and social existence in a changing climate. (2016: 177)

Climate fiction can thus be seen as a narrative tool which expands the boundaries of perception of climate change, as it dramatizes the interrelation between the increasingly fragile natural environment and human social and political systems. In addition to this function, cli-fi is also seen by some as a barometer of contemporary anxieties (Michaud 2017: 41), and a way to probe into the manner in which global warming is understood within the Western consciousness (Andersen 2019: 2), as well as a means of mapping out the cultural transformations of the Anthropocene (Trexler 2015).

Climate fiction is an extremely varied and multifaceted genre – authors use different styles, storylines, narrative modes, and even genres. However, some broad generalizations can be made: typically, these texts present a climate-related event of apocalyptic proportions, which afflicts our planet in the near future, and/or a post-apocalyptic reality affected by such an event; they are also predominantly dystopian. Most importantly, they incorporate into their worldbuilding various consequences of climate change, which may constitute a central theme or merely a backdrop to the story. These include increasing temperatures, droughts, rising sea levels, and floods. The genre of climate fiction is represented by such well-known and respected figures associated with science fiction and speculative fiction as Kim Stanley Robinson, Margaret Atwood and Barbara Kingslover, as well as by lesser known authors, such as Nathaniel Rich, Ian McEwan, Paolo Bacigalupi, and Saci Lloyd, to give just a few names from a continually expanding list of writers whose works thematize the issue of climate change. These authors respond to the perceived necessity to

address the threat of climate change in an innovative manner which would both reflect the volatility of the current environmental situation, and challenge people's tendency to ignore it. According to Nathaniel Rich, this need to tackle climate issues in a novel way has resulted in the emergence of a "new type of novel to address a new type of reality, which is that we're headed toward something terrifying and large and transformative" (qtd. in Evancie: 2013). In other words, never before has such imminent emergency loomed over humanity, and non-literary forms of discourse have proven insufficient to effectively communicate the urgency of this threat to the general public. Rich sees a cause of that in the loss of depth and meaning behind the terminology regarding climate change, which has been overused to such a degree that people inured themselves to it: "I think the language around climate change is horribly bankrupt ... 'climate change,' as a phrase, is cliché. 'Global warming' is a cliché" (Rich qtd. in Evancie: 2015). The fictional framework allows authors to approach the subject in a manner which is simultaneously more refreshing, more subtle and more inspiring.

Antonia Mehnert offers an overview of the main features of cli-fi, which may serve as an apt summary of the issues sketched above; she perceives contemporary climate fiction as:

... an intervention in the predominantly scientific and technological engagement with anthropogenic climate change. Climate change fiction ... gives insight into the ethical and social ramifications of this unparalleled environmental crisis, reflects on current political conditions that impede action on climate change, explores how risk materializes and affects society, and finally plays an active part in shaping our conception of climate change. It thus serves as a cultural-political attempt and innovative alternative of communicating climate change. (2016: 4)

Mehnert's words confirm that climate fiction can hardly be reduced to merely writing about the climate, as it is much wider in scope and encompasses all the implications and nuances of anthropogenic climate change that environmental sciences alone could never satisfactorily address. In Margaret Atwood's words: "... calling it climate change is rather limiting. I would rather call it the everything change" (2015), and climate fiction acknowledges this profound impact by immersing readers in a broadly defined experience of climate change.

WORKS CITED

- Andersen, Gregers, 2019. *Climate Fiction and Cultural Analysis: A New Perspective on Life in the Anthropocene*. Routledge.
- Atwood, Margaret, 2020. "It's not climate change – it's everything change." *Matter*, 27 July 2015, <https://medium.com/matter/it-s-not-climate-change-it-s-everything-change-8fd9aa671804>. Accessed 8 Sept. 2020.
- Bader, Christopher et al., 2020. *Fear Itself: The Causes and Consequences of Fear in America*. New York University Press.
- Beck, Ulrich. *World at Risk*, 2009. Polity Press.
- Evancie, Angela. "So Hot Right Now: Has Climate Change Created A New Literary Genre?" *NPR*, 20 April 2013, <https://www.npr.org/2013/04/20/176713022/so-hot-right-now-has-climate-change-created-a-new-literary-genre>. Accessed 6 Sept. 2020.
- Forthomme, Claude. "A Chat with the Man Who Dreamt Up Cli Fi." *Impakter*, 3- July 2014, <https://impakter.com/climate-fiction-a-chat-with-the-man-who-coined-the-term-cli-fi/>. Accessed 7 Sept. 2020.
- Glass, Rodge. "Global warning: the rise of 'cli-fi.'" *The Guardian*, 31 May 2013, <https://www.theguardian.com/books/2013/may/31/global-warning-rise-cli-fi>. Accessed 8 Sept. 2020.
- Johns-Putra, Adeline. 'Cli-fi' novels humanise the science of climate change – and leading authors are getting in on the act." *World.edu*, 26 Nov. 2015, <https://world.edu/cli-fi-novels-humanise-the-science-of-climate-change-and-leading-authors-are-getting-in-on-the-act/>. Accessed 6 Sept. 2020.
- Leikam, Susanne and Julia Leyda. "Cli-Fi in American Studies: A Research Bibliography." *American Studies Journal*, no. 62, 2017, <http://www.asjournal.org/62-2017/cli-fi-american-studies-research-bibliography/>. Accessed 10 Sept. 2020.
- Macnaghten, Phil, 2006. "Environment and Risk" *Beyond The Risk Society: Critical Reflections On Risk And Human Security: Critical Reflections on Risk and Human Security*, edited by Gabe Mythen and Sandra Walklate, McGraw-Hill Education.
- Mehnert, Antonia, 2016a. *Climate Change Fictions: Representations of Global Warming in American Literature*. Springer,.
- Michaud, Thomas, 2017. *Innovation, Between Science and Science Fiction*. John Wiley & Sons.
- Milkoreit, Manjana, 2016. "The promise of climate fiction: imagination, storytelling, and the politics pf the future." *Reimagining Climate Change*. Routledge, pp. 171-191.
- Schneider-Mayerson, Matthew. "The Influence of Climate Fiction. An Empirical Survey of Readers." *Environmental Humanities*, vol. 10, no.2, Nov. 2018, pp. 473-500.
- Trexler, Adam, 2015. *Anthropocene Fictions: The Novel in a Time of Climate Change*. University of Virginia Press.

Język i dydaktyka
Language and Didactics

Anna Bąk-Średnicka

Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach

Filia w Sandomierzu

ORCID: 0000-0001-8932-659X

Metoda systematycznego przeglądu literatury w badaniach edukacyjnych na przykładzie studiów dotyczących praktyki nauczycielskiej

Streszczenie: Jakościowe kształcenie przyszłych nauczycieli języków zależy od podejmowania decyzji dotyczących tego procesu w oparciu o najbardziej solidne badania naukowe. Polityka edukacyjna korzystania z wyników badań naukowych w podejmowaniu decyzji (*evidence-based policy*) (OECD 2007) zyskuje na popularności, ponieważ zwiększa się dostępność do informacji naukowej w bazach danych. Przetwarzanie danych dotyczących wybranego aspektu rzeczywistości w sposób usystematyzowany pozwala na lepszy jej ogląd oraz racjonalne wnioskowanie i prognozowanie. Metoda systematycznego przeglądu literatury jest jakościową alternatywą dla klasycznej procedury przeglądu literatury. Celem artykułu jest zapoznanie z tą metodą w kontekście przeglądu 227 badań empirycznych dotyczących praktyki nauczycielskiej (Cohen et al. 2013; Lawson et al. 2015). Wnioski z tych przeglądów wskazują na obszary zaniedbane i wymagające badań empirycznych.

Słowa kluczowe: polityka edukacyjna korzystania z dowodów naukowych, metoda systematycznego przeglądu literatury, praktyka nauczycielska.

Systematic literature review in educational research on the basis of teaching practice studies

Abstract: Quality preservice teacher education depends on taking decisions about this process based on most reliable scientific research. Evidence-based policy in education (OECD 2007) has gained in popularity since it enables access to scientific texts by means of corpora. Data processing of a chosen aspect of reality in

a systematic way allows for better understanding of this reality and, consequently, drawing rational scientific conclusions as well as giving reliable predictions. The methodology of systematic literature reviews is an alternative to critical literature reviews. The aim of this paper is to present the abovementioned method in the context of 227 empirical studies related to practicum by Cohen et al. (2013) and Lawson et al. (2015). The results of the reviews indicate which areas in practicum are neglected and therefore need quality scientific research.

Keywords: evidence-based policy in education, systematic literature review, practicum.

1. Metoda systematycznego przeglądu literatury w badaniach edukacyjnych: wstęp

Artykuł wpisuje się w dyskusję na temat konieczności podnoszenia jakości kształcenia przyszłych nauczycieli języków w Polsce. Jedną z możliwości poprawy praktyki nauczania jest sięgnięcie po metodę systematycznego przeglądu literatury (Fedorowicz, Sitek 2012: 3). Począwszy od transformacji systemowej zapoczątkowanej w latach 80. XX w., polityka edukacyjna korzystania z dowodów naukowych w podejmowaniu decyzji (*evidence-based policy*) (OECD 2007) jest tematem rosnącej liczby publikacji OECD/CERI¹, IBE² czy FRSE³. Jednak w Polsce wciąż brakuje baz danych i przeglądów systematycznych w obszarze edukacji (Cisek 2010; Czakon 2011; Matera i Czapska 2014; Mazur i Kozłowska 2018). Sytuacja ta szczególnie dotyczy dydaktyk przedmiotowych (Fedorowicz, Sitek 2012: 3). Artykuł ma na celu zapoznanie z metodą systematycznego przeglądu literatury. W części pierwszej skupiono się na porównaniu tej metody do procedury tradycyjnego przeglądu. W części drugiej dokonano prezentacji przykładowych systematycznych przeglądów badań empirycznych w zakresie praktyki nauczycielskiej. Zakończenie zawiera krytyczną ocenę tendencji w badaniach tego aspektu kształcenia nauczycieli.

1.1. Definicje

Współczesne definicje metody systematycznego przeglądu literatury, jakimi posługują się badacze w Polsce, mają swój początek w latach 70. XX w. (Ścibor 1976 w Cisek 2010: 2). Zdecydowana większość tych definicji pocho-

¹ OECD *Organization for Economic Cooperation and Development* (Organizacja Współpracy Gospodarczej i Rozwoju); CERI *Centre for Education research and Innovation* (Centrum Badań i Innowacji w Edukacji).

² IBE Instytut Badań Edukacyjnych.

³ FRSE Fundacja Rozwoju Systemu Edukacji.

dzi z publikacji anglojęzycznych (np. Bangert-Drowns 2004; Levy, Ellis 2006; Grant, Booth 2009 w Cisek 2010: 2; Petticrew, Roberts 2006; Booth, Papaioannou, Sutton 2012; Boland et al. 2014 w Matera, Czapska 2014: 16–21). Metoda systematycznego przeglądu literatury jest obiektywną i sprawdzalną oceną wysokiej jakości badań empirycznych służących kształtowaniu polityk społecznych. Punktem wyjścia w tej metodzie jest wyznaczenie zakresu przeglądu za pomocą konkretnie i jasno sprecyzowanego pytania przeglądowego/badawczego⁴. Sednem zaś jest synteza, czyli integracja wyników badań z przeglądu (Matera, Czapska 2014: 48). Metodologia przeglądu systematycznego składa się z etapów, które zapewniają przejrzystość i powtarzalność. Polegają na rzetelnym opisie strategii wyszukiwania literatury przedmiotu⁵, kryteriów doboru wybranego typu badań oraz wspomnianej syntezy otrzymanych wyników/dowodów. Zakłada się, że zostaną wykorzystane wszystkie dostępne badaczowi techniki wyszukiwania literatury (Mazur, Orłowska 2018: 242). Na każdym etapie obowiązują jasno udokumentowane metody sprawdzania, kilkunastu-selekcji oraz krytycznej oceny danych. Przystępność takich badań pozwala na ich implikacje przez praktyków, w tym przez nauczycieli (Matera, Czapska 2014: 6, 15–19). Ponadto pozwalają one na określenie obszarów, gdzie powinno się przeprowadzić nowe badania (Matera, Czapska 2014: 25). Systematyczne przeglądy literatury są rejestrowane w międzynarodowych bazach C2⁶ i PROSEPRO⁷ (Matera, Czapska 2014: 34). Podsumowując: przegląd systematyczny badań podstawowych musi zawierać opis strategii i kryteriów wyszukiwania i włączenia doniesień badawczych oraz syntezę wyników badań ilościowych, tj. metaanalizę i syntezę badań jakościowych, tj. metaetnografię.

Porównując te rygorystyczne wymogi z tradycyjnym studium literatury, zauważamy, że jest to również wieloetapowy proces. W tradycyjnym przeglądzie przechodzi się od fazy początkowej, czyli „ogólnej orientacji w danej problematyce”, do fazy końcowej, kiedy zyskuje się „miarodajny ogólny stan zapatrywań”, pozwalający na konceptualizację problemu (Wilczyńska,

⁴ Np. w przeglądach z badań edukacyjnych stosuje się model PICOSS (*population, intervention, comparator, outcomes, setting, and study design*) (Matera, Czapska 2014: 30).

⁵ Por. np.: strategia hodowli perły (*pearl growing*), metoda swobodnego tekstu, słownika kontrolnego (*thesaurus*), korzystanie ze skrótów (*\$?), operatorów Boole’a (AND, OR, NOT), cezury czasowej, języków publikacji czy przeszukiwanie baz danych: bibliograficznych i cytowań (Matera, Czapska 2014: 39–41, 54; Mazur, Orłowska 2018: 243–245).

⁶ *The Campbell Collaboration*.

⁷ *International Prospective Register of Ongoing Systematic Reviews* <http://www.crd.york.ac.uk/prospero>.

Michońska-Stadnik 2010: 93-95). Poznanie stanu badań nie jest tutaj celem samym w sobie, ponieważ ostatni etap to własny wkład intelektualny „w aktualną wymianę poglądów” (Wilczyńska, Michońska-Stadnik 2010: 94). Jednak w przypadku tradycyjnego studium literatury powinno się dać pierwszeństwo publikacjom przełomowym i najnowszym raportom z badań. Ponadto należy założyć, że literatura wielojęzyczna zawiera dodatkowe informacje językowe i kulturowe o badanym obszarze (Wilczyńska, Michońska-Stadnik 2010: 95; Wolski 2017: 237). Fakt ten stanowi ograniczenie dla kwerendy systematycznej, ponieważ w Polsce w edukacji wciąż brakuje baz danych w języku rodzimym (Wiśniewski 2007; Fedorowicz, Sitek 2012: 3).

1.2. Przykłady

W tej sekcji artykułu przedstawiono dwa przeglądy literatury dotyczące badań nad praktyką nauczycielską. Wyselekcjonowano je podczas systematycznego przeglądu literatury w ramach realizacji pierwszej części badania własnego⁸. Artykuły empiryczne były dostępne online w przeglądarce Biblioteki Uniwersyteckiej Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach na platformie *infona.pl*. Skorzystano z akademickich baz danych wydawnictw ELSEVIER, SPRINGER, Wiley oraz CEJSH. Do przeszukiwania tych baz danych użyto dwóch deskryptorów: *practicum* i *teaching practice*. W wyniku wstępnej selekcji artykułów, polegającej na analizie tytułów i abstraktów artykułów, włączono 8580 rekordów (620 dla deskryptora *practicum* i 7960 dla deskryptora *teaching practice*). Kolejna selekcja, polegająca na analizie treści artykułów, pozwoliła wyodrębnić 389 doniesień badawczych. Tematem dwóch z nich, stanowiących 0,5% wszystkich rekordów, jest *de facto* systematyczny przegląd badań empirycznych dotyczących praktyki nauczycielskiej, które ukazały się w czasopiśmie *Teaching Education*⁹ i *European Journal of Teacher Education*¹⁰. Przeglądy te są badaniami wtórnymi, systematyzującymi wyniki badań podstawowych na temat współczesnych badań dotyczących praktyki szkolnej przyszłych nauczycieli. W kolejnej sekcji przedstawiono etapy przeglądu systematycznego literatury zastosowane w artykule Cohen et al., 2013 oraz Lawson et al. 2015.

⁸ Celem badania własnego jest m.in. określenie statusu praktyki nauczycielskiej w XXI w., a w szczególności określenie, ile i jakie elementy praktyki nauczycielskiej są tematem współczesnych analiz badawczych. Systematyczny przegląd literatury rozpoczęto w styczniu 2019 r. i trwa on do chwili obecnej.

⁹ Cohen, E. Hoz, R. and Kaplan, H. (2013). The practicum in preservice teacher education: a review of empirical studies. *Teaching Education*, 24(4), pp. 345-380.

¹⁰ Lawson, T. Çakmak, M. Gündüz, M. and Busher, H. (2015). Research on teaching practicum – a systematic review. *European Journal of Teacher Education*, 38(3), pp. 392-407.

1.2.1. Strategia przeglądu: wyszukiwanie doniesień naukowych

Przegląd zasobów internetowych w celu wyszukania doniesień naukowych w artykule Cohen et al. (2013) polegał na zastosowaniu dziewięciu deskryptorów, tj. *student teaching, mentoring, supervision, cooperating teacher, teacher preparation, preservice teacher education, teacher training, field experience, practicum*. W artykule Lawson et al. (2015) użyto trzech deskryptorów, tj. *teaching practicum, practice teaching, teacher education*. W obu przeglądach posłużono się przeglądarką ERIC i odpowiednio Find Articles [LookSmart], Academic Research Library, ProQuest dla Cohen et al. (2013) oraz Australian Education Index, British Education Index dla Lawson et al. (2015).

1.2.2. Metodologia: kryteria włączenia i wyłączenia badań

W wyniku selekcji przeprowadzonej odpowiednio w 46 (Cohen et al. 2013) i 9 (Lawson et al. 2015) czasopismach, wyselekcjonowano 113 (Cohen et al. 2013) i 114 (Lawson et al. 2015) artykułów recenzowanych, zawierających badania empiryczne opublikowane w latach 1996–2009 (Cohen et al. 2013) oraz 2000–2012 (Lawson et al. 2015).

1.2.3. Pytania badawcze

W przeglądach sformułowano odpowiednio trzy (Cohen et al., 2013) i sześć (Lawson et al., 2015) pytań badawczych, które są przedstawione poniżej.

Pytania badawcze (Cohen et al. 2013)	Pytania badawcze (Lawson et al. 2015)
1. Jakie są założenia, cele i polityka wdrażania praktyki?	4. Jakie są główne cele badań dotyczących praktyki?
2. Jakie są konkretne przykłady doświadczenia płynącego z praktyki (działania, relacje pomiędzy uczestnikami praktyki)?	5. Jaka grupa jest poddawana badaniom?
3. Jakie są efekty lub korzyści płynące z tego doświadczenia (wyniki)?	6. Jaka jest metodologia badań dotycząca praktyki?
	7. Jakie są rezultaty/wyniki badań?
	8. Jakie są podobieństwa i różnice w sprawozdaniach z badań?
	9. Jakie są potrzeby dotyczące dalszych badań?

W badaniu Cohen et al. (2013) dokonano przeglądu badań empirycznych na temat celów przyświecających praktyce oraz czynności i jakości wzajemnych relacji zaangażowanych w nią uczestników, tj. praktykantów, opiekunów szkolnych i opiekunów uniwersyteckich. Dokonano również analizy badań

pod kątem osiągnięcia tychże celów. Z kolei w badaniu Lawson et al. (2015) również określono tematykę współczesnych analiz naukowych w odniesieniu do podmiotów zaangażowanych w praktykę. W tym przypadku oprócz praktykantów, opiekunów z ramienia szkoły i opiekunów z ramienia uczelni uwzględniono uczniów. Ponadto zestawiono metodologie badań zastosowane w tychże analizach.

1.2.4. Bazy danych: systematyczne kodowanie i ocena jakości włączonych badań

Dla przeglądu w Cohen et al. (2013) utworzono siedem baz danych, tj.: (1) temat badania; (2) pytania/problemy badawcze; (3) elementy/uczestnicy praktyki; (4) metodologia badań; (5) program kształcenia nauczycieli a program szkoły goszczącej praktykantów; (6) role, zadania i funkcjonowanie uczestników praktyki; (7) osiągnięcie celów praktyki. Kontrola jakości powyższej analizy składała się ze sprawozdań (*joint reports*), raportów, recenzji sprawozdań (*revised reports*) oraz sprawozdań pojedynczych autorów (Cohen et al. 2013: 348–349). Natomiast dla przeglądu w Lawson et al. (2015) selekcji artykułów dokonano bezpośrednio na podstawie pytań badawczych (Lawson et al. 2015: 395). Selekcja taka jest zgodna z zasadą, że „w pytanie przeglądowe (badawcze) wpisane są zarazem kryteria wyszukiwania, które wyznaczają postępowanie badawcze” (Matera, Czapska 2014: 30).

1.2.5. Synteza wyników badań ilościowych i jakościowych

W wyniku analizy artykułów w przeglądzie Cohen et al. (2013) wyodrębniono cztery podstawowe obszary celów przyświecających praktyce, tj. (1) rozwijanie kompetencji zawodowych praktykantów; (2) poznanie środowiska szkolnego; (3) wsparcie rozwoju osobowego praktykantów; (4) wpływ działań w ramach praktyki na uczniów, opiekuna szkolnego i środowisko lokalne. Obszary te dalej uszczegółowiono do 13 i dalej do 44 podobszarów. Obszar (1) liczy 24 podobszary i ma największą liczbę doniesień naukowych; obejmuje tematy rozwijania u praktykantów kompetencji zawodowych, w tym wiedzy dydaktycznej oraz stosowania metod i strategii. Obszar (2) jest podzielony na sześć podobszarów w zakresie środowiska szkolnego oraz na cztery w zakresie poznania ról pełnionych przez nauczyciela. Obszar (3) obejmuje pięć podobszarów dotyczących rozwijania osobowości praktykanta. Najskromniej reprezentowany jest w tych doniesieniach naukowych obszar (4), z pięcioma podobszarami, o wpływie działań w ramach praktyki na jakość nauczania w szkole i o jakości kontaktów ze środowiskiem lokalnym.

W kwestii czynności i jakości wzajemnych relacji uczestników praktyki, tj. praktykantów, opiekunów szkolnych i opiekunów uniwersyteckich, badania podzielono według tematów wokół tych podmiotów. W przypadku praktykantów jest pięć grup, tj. (1) nauczanie w ramach praktyki; (2) refleksja nad praktyką; (3) *peer observation*; (4) inne czynności; (5) aktywność w środowisku szkolnym. Grupy te są dalej uszczegółowione do dziewięciu i dalej do 21 działań. Najwięcej doniesień dotyczy grupy (1), natomiast najmniej doniesień dotyczy grupy (5). Działania opiekuna z ramienia szkoły podzielono na cztery grupy badań, tj. (1) wspieranie praktykantów w rozwoju zawodowym; (2) kształtowanie, ocenianie i obserwacja praktykantów; (3) wypełnianie zadań ujętych w programie kształcenia nauczycieli; (4) kształtowanie tożsamości praktykantów. Grupy te uszczegółowiono do dziewięciu podgrup i dalej podzielono na 39 działań. Działania opiekuna szkolnego skupiały się najczęściej na tych opisanych w grupie (1). Obszar zaniedbany, ujęty w grupie (4), dotyczy wspierania u praktykantów poczucia pewności siebie, sprawczości, empatii i czułości/troski (Cohen et al. 2013: 358). Z kolei doniesienia badawcze o czynnościach opiekuna uniwersyteckiego ujęto w dwie grupy, tj. (1) współpraca z praktykantem oraz (2) współpraca z opiekunem szkolnym i praktykantem. Następnie grupy uszczegółowiono według działań na sześć, a potem na 31 działań. W grupie (1) wykazano mało doniesień o współpracy z praktykantem w ramach tego, jak nauczać w klasie. Podobnie mało publikacji dotyczyło obserwacji lekcji przez opiekunów uniwersyteckich (Cohen et al. 2013: 364).

Kolejno, badania pod kątem osiągnięcia celów praktyki podzielono na trzy grupy, tj. (1) rozwój poznawczo-emocjonalny; (2) umiejętności i kompetencje zawodowe; (3) osiągnięcia szkolne uczniów. Najwięcej doniesień badawczych, stanowiących ponad 30% wszystkich doniesień, dotyczy grupy (1).

W przeglądzie Lawson et al. (2015) wyodrębniono cztery główne obszary badań, tj. (1) praktykanci; (2) opiekunowie z ramienia szkoły; (3) opiekunowie z ramienia uczelni i (4) uczniowie. Następnie wyodrębniono 20 tematów pośrednich dotyczących tematów głównych. Powstało 11 tematów o praktykantach: (1) komunikacja praktykantów z opiekunami; (2) rozwijanie umiejętności zawodowych; (3) rola opiekunów z ramienia uczelni; (4) łączenie teorii z praktyką; (5) wyobrażenia i przekonania praktykantów; (6) technologie TIK¹¹ jako wsparcie dla praktykantów; (7) różne aspekty wspierania praktykantów; (8) istotność obserwacji typu mentor – praktykant; (9) *peer coaching*; (10) podejścia do nauczania; (11) jakość praktyki a długość jej trwania. Wyszczególniono pięć tematów dotyczących opiekunów praktyki z ramienia szkoły: (1) postrzeganie roli mentora przez praktykanta i opiekuna szkolnego; (2) role

¹¹ Technologie informacyjno-komunikacyjne.

opiekuna praktyki z ramienia szkoły; (3) informacje zwrotne; (4) efektywna współpraca typu praktykant – opiekun szkolny; (5) rozwój zawodowy opiekunów szkolnych. Wyznaczono jeden temat dotyczący opiekunów praktyk z ramienia uczelni: (1) aspekty podnoszące jakość opieki uczelni nad praktykantem oraz trzy tematy ‘inne’: (1) praktyka międzynarodowa; (2) współpraca szkoła – uniwersytet; (3) narzędzia ewaluacji i ich znaczenie.

2. Wnioski

Prezentacja dwóch przeglądów systematycznych literatury o studiach dotyczących praktyki nauczycielskiej pozwala zauważyć, że około 60% doniesień skupia się na praktykantach i opiekunach z ramienia szkoły. Najwięcej doniesień badawczych wiąże się z rozwijaniem kompetencji zawodowych praktykantów (Cohen et al. 2013: 350–354; Lawson et al. 2015: 396, 398–401). Co więcej, w badaniach dużo uwagi poświęca się rozwojowi poznawczo-emocjonalnemu, a w szczególności wyobrażeniom, przekonaniom i poczuciu sprawczości przyszłych nauczycieli (Cohen et al. 2013: 365, 368; Lawson et al. 2015: 397). Jednocześnie brak badań o wsparciu ze strony opiekunów szkolnych i wzmacnianiu poczucia tożsamości zawodowej (*professional identity*) kandydatów na nauczycieli. W szczególności dotyczy to takich czynników osobowościowych, jak: pewność siebie, empatia, czułość/troska i wspomniane poczucie własnej skuteczności (Cohen et al. 2013: 358). Poza tym działania opiekunów nie są zbieżne. Opiekunowie szkolni skupiają się głównie na zadaniach wokół nauczania i uczniów, a opiekunowie uniwersyteccy na promowaniu u kandydatów cech refleksyjnego praktyka (Cohen et al. 2013: 364). Brak badań dotyczących opiekunów uniwersyteckich, a szczególnie ich zaangażowania w proces ‘nauczania jak nauczać’ (*how to teach in class*) czy w obserwację zajęć prowadzonych przez praktykantów (Cohen et al. 2013: 358, 364; Lawson et al. 2015: 401). Ponadto przeglądy wykazały luki w publikacjach o uczniach, którzy też są uczestnikami praktyk. Na przykład nie ma badań o ich osiągnięciach szkolnych, przemyśleniach czy podejściu do praktyki. Poza tym brak publikacji o współpracy praktykantów z administracją i personelem szkoły (Cohen et al. 2013: 364, 373; Lawson et al. 2015: 401–402). Miejmy nadzieję, że wykazane w przeglądach luki poznawcze będą inspiracją do nowych badań empirycznych.

BIBLIOGRAFIA

- Cisek Sabina, 2010, *Metoda analizy i krytyki piśmiennictwa w nauce o informacji i bibliotekoznawstwie w XXI wieku*, „Przegląd Biblioteczny”, tom 78, z. 3, s. 273–284.
- Cohen, E. Hoz, R. and Kaplan, H. (2013). The practicum in preservice teacher education: a review of empirical studies. *Teaching Education*, 24(4), pp. 345–380.
- Czakon Wojciech, 2011, *Metodyka systematycznego przeglądu literatury*, „Przegląd Organizacji” 3, s. 57–61.
- Fedorowicz Michał, Sitek Michał, 2012, *Badania – Polityka Społeczna – Polityka Edukacyjna – Potrzeby Praktyki*, „Polityka Społeczna” 1, s. 2–4.
- Fundacja Rozwoju Systemu Edukacji Available at: <https://www.frse.org.pl/o-nas/> [Accessed 30 March 2020].
- Instytut Badań Edukacyjnych Available at: <http://www.ibe.edu.pl/pl/kontakt/kontakt> [Accessed 30 March 2020].
- Lawson, T. Çakmak, M. Gündüz, M. and Busher, H. (2015). Research on teaching practicum – a systematic review. *European Journal of Teacher Education*, 38(3), pp. 392–407.
- Matera Jolanta, Czapska Joanna, 2014, *Zarys metody przeglądu systematycznego w naukach społecznych*, Warszawa: IBE.
- Mazur Zofia, Orłowska Agnieszka, 2018, *Jak zaplanować i przeprowadzić systematyczny przegląd literatury*, „Polskie Forum Psychologiczne”, tom 23, numer 2, s. 235–251. DOI: 10.14656/PFP20180202.
- OECD (2007). *Towards more knowledge-based policy and practice in education and training*. European Communities.
- Wisniewski, J. (2007). Promoting evidence-based policy in education: the case of Poland. Chapter 17. In: *OECD/CERI Evidence in Education: Linking Research and Policy*. Paris: OECD. Available at: <https://doi.org/10.1787/9789264033672-en> [Accessed 30 March 2020].
- Wilczyńska Weronika, Michońska-Stadnik Anna, 2010, *Metodologia badań w glottodydaktyce. Wprowadzenie*, Kraków: AVALON.
- Wolski Oskar, 2017, *Zastosowanie systematycznego przeglądu literatury w badaniach geograficznych na przykładzie studiów nad odnową wsi*, „Słupskie Prace Geograficzne”, 14, s. 223–240. ISSN 2083-4721.

Aleksandra Matysiak

Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach

ORCID: 0000-0002-7124-0453

Acquiring English in its naturalistic context: a case of Polish immigrants to Wales

Abstract: The issue of immigration and settlement within new areas have been an important aspect of creating new societies. Although Polish immigration has a long history, with political and economic motives intermingled in the past, a more recent immigration pattern, started by Polish membership in the European Union, seems to be different for a number of reasons, the main one being a different position of the immigrants, who are neither refugees nor exiles. Within Europe, the United Kingdom proves to be a very special place for post-accession Polish immigrants. Despite the potential problems that every immigrant has to face – especially at the beginning – many of them claim that the benefits of such decision often outnumber the drawbacks. Such benefits include finding a job which offers substantial salary, the opportunity to acquire the second language in ‘naturalistic’ context instead of artificial classroom environment and the chance to experience new culture first-hand. The present study is an attempt to shed more light on immigrants’ profile on the basis of three adult Polish immigrants to Welshpool, Wales, who create a nuclear family and who can be described as advanced L2 learners at the moment of recordings. The qualitative data were collected by means of the use of a structured interview in form of a questionnaire composed of 22 questions related to such topics as the participants’ background, L2 experience of arrival, reasons for coming to the UK, problems they could have possibly encountered when they first came to the UK and their overall attitude towards English and L2 speech community.

Keywords: SLA, language and culture shock, motivation for L2 learning, immigrant English.

Przyswajanie języka angielskiego w kontekście naturalnym na przykładzie polskich imigrantów w Walii

Streszczenie: Głównym celem artykułu jest opis wyników badania relacji między poziomem zaawansowania w posługiwaniu się językiem obcym a czynnikami socjoafektywnymi, takimi jak szok kulturowy, szok językowy, motywacja czy tożsamość kulturowa. Badania naukowe wskazują jednoznacznie, iż te zjawiska są ze sobą ściśle powiązane w zakresie nabywania drugiego języka. Niniejsze badanie stanowi próbę stworzenia profilu imigrantów na podstawie danych jakościowych pozyskanych od trzech dorosłych polskich imigrantów zamieszkujących teren Welshpool w Walii, którzy tworzą trzyosobową rodzinę i których można opisać jako zaawansowanych użytkowników języka angielskiego w momencie przeprowadzania nagrań. Dane jakościowe zostały zebrane za pomocą ustrukturyzowanego wywiadu w formie kwestionariusza złożonego z 22 pytań związanych z takimi zagadnieniami, jak: pochodzenie, doświadczenie językowe w momencie przyjazdu, powody emigracji, problemy czy też ogólne podejście do języka angielskiego i społeczności L2.

Słowa kluczowe: nauka drugiego języka, polscy imigranci w Wielkiej Brytanii.

Introduction

Immigration has always been an interesting social phenomenon. In today's world cross-cultural contacts have become much more common due to the fact that English has been the language of international communication for many years. Migration movements are related to a variety of factors that may influence the existence of an individual or a group within the new community. Every immigrant faces different obstacles when they first come to the foreign country. Language is one of the most common and – at the same time – one of the most important of all. Second language acquisition in a naturalistic context creates first-hand experience of both the language and the culture characteristic for a given community in new surroundings. The notion 'naturalistic context' is related to the process of acquiring the language in its natural environment within the surroundings of the second language speech community. This paper hopes to contribute to the issue of immigrants' profile presenting both learner characteristics and L2 development in Polish immigrants by means of discussing and exploration of the approach of three Polish adult L2 learners who decided to move to the UK in search for better working and living conditions.

Language experience

On the basis of the existing literature that offers some insight into immigrants' language experience it can be assumed that those who came to the UK with relatively high level of spoken and written English are less likely to have problems with every-day life communication with the L2 community (Flege: 1997, 2001). Consequently, they tend to be more open and use more English on the daily basis. Conversely, those who came to the UK with the basic level of L2 (or even with no previous L2 experience at all) can have problems with day-to-day interaction with the L2 community as the so-called affective filter and language shock they experience simply hinders the process of second language acquisition. A more recent study by Waniek-Klimczak (2011) conducted among proficient English learners who decided to settle down in the UK confirms the assumption that such people are at an advantage. What is more, a study by Matysiak (2016) supports the claim that the overall attitude towards L2 and the use of acculturation strategy seem to be dependent on the L2 level at the very start. It can be concluded that a high level of proficiency in L2 (English) is associated with lower degree of language and culture shock on the arrival.

Socio-affective factors

Although Schumann (1978, 1986) claims that social factors are of primary importance in the process of reinforcing or hindering SLA, the psychological factors – mainly affective in their nature – also influence the psychological distance. Schumann (*ibid.*) distinguishes between the following four affective variables: language shock (experienced when a given L2 learners first arrives in the TL environment and should switch to the TL, which is very confusing for him/her – especially with no previous language), cultural shock (referred to as anxiety that results from the confusion and disorientation which could be experienced by L2 speakers because of cultural differences), motivation (reasons for coming to a particular foreign country and acquiring L2; motivation can be divided into integrative in which L2 acquired mainly for social reasons and instrumental where there is a need for acquiring the language for more practical reasons like finding a good job) and ego-permeability (basically understood as L2 learner's openness to the L2 input).

The study

The aim of the study is to offer an overview on the nature of a complex relationship between L2 acquisition and the overall culture experience. Although

the limited amount of the samples cannot provide enough data for establishing a certain tendency, the paper attempts to contribute to a growing body of research and existing literature covering the aspect of immigrant English.

Participants

The study was conducted among Polish-born adult immigrants to Welshpool, Wales. Robert, Magda and Daria create a nuclear family. They came to Wales at different points in their life: Robert was the first one to immigrate, coming to the UK in 2004 at the age of 29. Magda is Robert's wife and she came to Welshpool in 2005 at the age of 28. Daria is their daughter who came to Welshpool in 2008 at the age of 13 (after graduating from primary school). All three participants to the study started as beginners and throughout their residence in Welshpool their English significantly improved to the level which – at the moment of recordings – enabled them to speak L2 fluently and with good pronunciation (although not native-like). Participants were approached through a network of family and friends of the researcher.

Data collection procedure

The qualitative data were collected by means of the use of a structured interview. The participants were given a questionnaire composed of 22 questions covering such issues as the reasons for coming to the UK, previous language experience, motivation for L2 using and learning, attitude towards L2 speech community and the language itself, amount of L1 and L2 used in everyday life situations or their plans for the future (connected with possible permanent settlement). All of the questions were given in English and participants were asked to read out each question aloud and answer them in their second language. Speakers' answers were analyzed with respect to their overall L2 experience and socio-affective factors such as language shock, culture shock, motivation and ego-permeability.

Results

This part presents some major findings based of the analysis of participants' answers included in the questionnaire. Language experience and socio-affective factors are discussed collectively for all three participants.

1. L2 experience

Although at the moment of recordings all three participants could have been described as advanced users of English, they admitted that they came

to the UK either without any idea about the language (Robert) or with a very basic level of spoken and written English (Magda and Daria). Robert admits he learned Russian at school and had never had 'a proper' contact with English before coming to Wales (by 'proper' he understands attending regular classes/courses or learning systematically on his own). Magda claims that she had English lessons at secondary school, but according to her it was "*nothing that would significantly prepare me to function aboard*". Before coming to Wales she was trying to improve her English a bit on her own (she even bought a SITA programme and joined ESSK correspondence course) but gave it up after a few lessons. Daria started learning English at primary school, basically at the age of 7. However, she admits she had never been a diligent student and she rarely paid attention during the lessons. Daria says: "*I have always thought I would never need English so I didn't treat learning of this language seriously...of course, that was a very stupid approach and now I can only regret it*". All of them agree that they started learning English 'properly' just after coming to the UK. At first they lacked fluency and they had serious problems with expressing themselves in English, but after a couple of months it became easier to understand people around them and they gradually started opening up which resulted in getting rid of their affective filter step by step so that they started speaking and interacting with L2 speech community more often. At this point it is worth mentioning that Robert and Magda have been learning English mostly through daily spoken interactions with L2 speech community. They have been also reading a lot of English magazines, following numerous webpages and watching TV in English. They didn't turn to formal education such as language courses or studies in English. Daria, on the other hand, started attending junior high school two months after coming to Wales (in September 2008) where all the classes were conducted in English mostly by native L2 speakers. For her school environment was the main source of constant contact with both spoken and written language. Robert, Magda and Daria confirm that they had difficulties with adapting to their "new" lifestyles for the first few weeks in a new place, but soon they started feeling at ease with L2 environment and L2 speech community. They are all very keen on using English on the daily basis and they are definitely positive their place of residence and people who live around them. Such kind of approach played an important role in their SLA process and significantly contributed to their overall success in acquiring their L2 to the point in which they can speak English fluently.

2. Socio-affective factors

Migration is related to a variety of factors that may influence the existence of an individual or a group within the new community. Robert, Magda and

Daria openly claim that they all experienced numerous difficulties at the very beginning as they had to adapt to the new environment. For all of them it was extremely hard to switch to English as the language used on a daily basis. Since their L2 experience was rather basic, they felt completely insecure at first, especially Robert, who claims that he came to Welshpool through job agency and he didn't have any friends or family residing there to help him. Moreover, he didn't know English at all at first and all the official matters such as buying the insurance had to be handled with the help of other Poles or translators. However, Robert says he was determined to work on his L2 skills. In Magda's case language was also an important issue since she didn't feel confident enough with her relatively poor L2 skills, especially at the beginning. When she wanted to run some errands she often asked Robert or some Polish acquaintances for help. Daria described herself as a lazy learner back in Poland, although she could communicate in English by means of very simple words and sentences. However, going to school was a real challenge as all the classes were conducted in English. She also had to get used to her English speaking colleagues and teachers. She found one Polish friend relatively quickly, but the vast majority of her new class and schoolmates were native or non-native speakers of English coming from various surroundings. Daria claims that being exposed to local accents was the main source of uncertainty for her (*"English spoken here and English that I remember from Polish schools was a completely different thing – Welsh kids spoke differently, Hindu kids spoke differently, there were some Russian and I guess Ukrainian kids as well and I had problems with understanding them at the beginning"*). All of them agree that the initial difficulties made them really determined to work hard learning the language in order to be able to function in this new reality and minimise the effects of language shock.

When it comes to culture shock, nobody said directly that any of them experienced this phenomenon, but Robert noticed that although L2 speech community was very helpful and polite since the very beginning, it was hard to make friends with them in terms of socializing (*"Of course people here are willing to help you and they are never rude to you, but they will not invite you for a barbecue...they stick to each other and sometimes I felt I'm just a stranger to them"*). Magda seems to confirm Robert's impression and admits that although they worked with many native and non-native L2 speakers, it was generally hard to get to know them on a more private level so they rather socialized with other Polish immigrants living in Welshpool. Daria does not mention any particular problems with socializing, but it might result from the fact that children and teenagers are believed to be more open to new contacts. According to Daria, the fact that she had no problems with making new friends resulted in the increase of her motivation to learn English. Talking about motivation,

both Robert and Magda openly claim that working and saving money was the main reason why they came to the UK. They both had jobs in Poland (Robert was a factory worker and Magda worked as a nurse), but they felt they were underpaid and would have never moved on with their dream of building a house if they had stayed in Poland (Magda: *"With our Polish salaries we had a feeling that we would never save enough to build our own house or even buy a flat without taking a mortgage for another 30 years"*). Daria's motivation for coming to the UK was obviously not a financial one. Although she jokes: *"My parents came here first and then decided to take me to them so I had no choice"*, she admits she wanted to come here mostly to change her environment and to study there. She was anxious, but excited at the same time (*"I felt sort of overwhelmed with everything at the beginning, but in a positive way"*). The fact that despite initial hardships, all of them succeeded in acquiring their L2 and adapting to the new way of life may result from their overall positive attitude towards L2 speech community and English language itself. Robert, Magda and Daria have always been extremely outgoing and open for L2 input and such approach definitely helped them in functioning within the new community.

Conclusion

Acquiring language in its naturalistic context is one of the most interesting aspects of immigration as many intertwining factors affect the overall SLA process. Although limited in scope, the qualitative data analysis presented in this paper point out that there is a connection between language experience and socio-affective factors. The approach to learning L2 and interacting with L2 speech community presented by the participants suggest that despite initial difficulties concerning mostly the language itself, natural interaction with other L2 speakers in everyday life situations, exposure to various accents and dialects in the natural surroundings, high level of motivation and positive attitude towards the L2 environment can contribute to the success in SLA even in those speakers who were not advanced users of L2 on arrival. On the other hand, it has to be pointed out that language development in the context of immigration is a long-term process and does not only depend on the positive attitude towards language and culture, but involves other crucial factors such as age of arrival, length of residence, acculturation strategy adopted by the speakers or the amount of L1 and L2 input and its quality.

WORKS CITED

- Flege, J., Bohn, O.-S. and Jang, S. (1997). The effect of experience on non-native subjects' production and perception of English vowels. *Journal of Phonetics*, 25, 437-470.
- Matysiak, A. (2016). The effect of previous language experience and 'proper' L2 input on the aspiration of English voiceless stops by Polish adult immigrants to London. In Waniek-Klimczak, E. & Anna Cichosz (Eds.) 2016. *Variability in English across time and space*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 57-75.
- Piske, T., MacKay, I. R. A., Flege, J. E. (2001). Factors affecting degree of foreign accent in an L2: a review. *Journal of Phonetics*, 29, 191-215.
- Schumann, J. H. (1978). *The acculturation model for second-language acquisition. Second Language Acquisition and Foreign Language Teaching*. Washington D.C.: Center for Applied Linguistics.
- Schumann, J. H. (1986). Research on acculturation model for L2 acquisition. *Journal of Multilingual and Multicultural Development*. 7, 379 – 397.
- Waniek-Klimczak, E. (2011). Acculturation strategy and language experience in expert SLA speakers: An exploratory study. *Studies in Second Language Learning and Teaching Vol 1* (2), 227-246.

APPENDIX

QUESTIONNAIRE

1. When and where were you born?
2. What's your mother (first) language?
3. What's your second language?
4. Are there any other languages you speak?
5. When did you come to London? How old were you at that time?
6. Why did you decide to come here? To find a job/to study/to improve your English?
7. Did you learn English before coming to the UK? If yes, how long was that and how did you learn the language (regular school classes, special courses etc.)
8. Have you ever been to different parts of the UK before?
9. How do you learn English in the UK? Is it important for you to improve your language skills?
10. How would you assess your English before you came here and now?
11. Do you speak more Polish or English in everyday life situations?
12. How much Polish and English do you speak at home/at work/among friends/ when you have to communicate with British people (while doing the shopping etc.)?
13. Are there more Polish or English people in the community you live in?
14. Do you read any Polish newspapers/magazines or watch TV/radio programmes or films in Polish? How often do you do that?
15. Are you interested in what happens in Poland? Do you follow the news about the country of your origin?

16. How often do you go to Poland? Do you miss your country when you are in London?
17. How important it is for you to be recognized as a person of Polish origin?
18. Do you think the fact that you are Polish helps you in everyday life situations (like looking for a job etc.) or not? Are there any stereotypes of Polish people in the UK?
19. What do you think about English itself? Do you like the language, its melody etc.?
20. Do you like spending your free time with British people or do you prefer to have contact with your Polish friends? Do you take an active part in your community's social life?
21. What was the most difficult for you when you first came here? What kind of problems did you have as regards your new job, everyday life routine etc.?
22. Do you plan to settle down in London for good? Why?

Aleksandra Matysiak

Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach

ORCID: 0000-0002-7124-0453

Julita Woźniak

Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach

ORCID: 0000-0002-2691-1609

Acculturation strategy and its influence on overall success in *SLA*: an exploratory study

Abstract: The main purpose of the article is to briefly describe research findings of the study on the relation between acculturation and language proficiency. Those two phenomena have been found to be inter-related from the perspective of second language acquisition. The present study explores acculturation patterns in three Polish immigrants to the UK with the reference to their language experience and socio-affective factors. The methodological framework applied in the study was based on qualitative data collected with the use of a questionnaire. The results show that acculturation strategy of adaptation/integration contributes to both the more effective adaptation process to the new place of living and to the overall *SLA* success. The paper attempts to contribute to a growing body of research and existing literature covering the aspect of immigrant English.

Keywords: acculturation, second language acquisition (*SLA*), Polish immigrants to the UK.

Strategia akulturacji i jej wpływ na naukę języka obcego

Streszczenie: Głównym celem artykułu jest opis wyników badania relacji między procesem akulturacji i poziomem zaawansowania w posługiwaniu się językiem obcym. Badania naukowe dowiodły, iż te dwa zjawiska są ze sobą ściśle powiązane w zakresie nabywania drugiego języka. Przedstawione badanie ukazuje strategie akulturacyjne, przyjęte przez trzech Polaków, którzy wyemigrowali do Wielkiej Brytanii, analizowane z perspektywy ich doświadczenia językowego i czynników socjoafektywnych. Rama metodologiczna wykorzystana na potrzeby badania

została oparta na danych jakościowych zebranych za pomocą kwestionariusza. Wyniki badania pokazują, iż strategia akulturacyjna, określana jako adaptacja lub integracja, przyczynia się zarówno do bardziej efektywnego przebiegu procesu adaptacji do nowego miejsca zamieszkania, jak i szybszego podwyższania kompetencji w zakresie posługiwania się językiem obcym. Artykuł wpisuje się w aktualnie intensywnie rozwijający się obszar badań nad językiem angielskim używanym przez emigrantów.

Słowa kluczowe: akulturacja, nauka drugiego języka, polscy imigranci w Wielkiej Brytanii.

Introduction

Relocation is unavoidably connected with the acculturation process, which, according to Schumann (1986), can be described as a situation in which an individual representing a certain cultural background comes into a direct contact with a culture and a language which are completely different for this person. The choice of acculturation strategy adapted by individuals may be a decisive factor for a successful functioning within the new community.

Schumann (1978) distinguished between three strategies: assimilation, adaptation, and preservation. Assimilation means giving up the mother country's language, customs, habits or values and adopting those characteristic for the L2 speech community. Adaptation is the situation when L2 learners do not forget their background, they value their mother tongue, customs and national identity but, at the same time, they become open to the influence of the TL culture, look for contacts with L2 community and take an active part in its social life. The third option, preservation, is the strategy meaning that L2 learners reject everything that could be associated with the TL group, insist on keeping their L1 language, culture and national identity. They rarely show any interest in using or learning L2 or taking part in the L2 community's social life, usually live among other L1 speakers and have a tendency to avoid, or at least limit, their contacts with L2 speakers to a minimum.

Another crucial model used as a point of reference in acculturation research was formulated by Berry (1997) who distinguished between four strategies of acculturation: assimilation, integration, separation (corresponding to assimilation, adaptation and preservation described by Schumann), and marginalisation. The last strategy, marginalisation, occurs when an individual rejects both their culture of origin and the dominant host culture (a person is neither interested in contacts with his/her native community, nor in cross-cultural interactions).

While Schumann claims that assimilation is the best predictor of SLA success, according to Berry, it is integration that seems to be the most helpful in reaching long term well-being and contribute to the overall success in SLA.

A research contribution that also deserves to be mentioned here is a more recent study conducted by Waniek-Klimczak (2011) among expert ESL speakers. The author concentrates on language experience and acculturation strategy in well-educated speakers with university degree. The results show that acculturation strategies, such as assimilation and integration chosen by the respondents, could possibly affect the process of SLA, especially when combined with a high level of proficiency in English on arrival. A study by Matysiak (2016) seems to confirm that L2 learners who were more proficient in L2 on arrival have the advantage over those who came to the UK as beginners.

The study

The aim of the present study is to explore the approach and beliefs of advanced Polish immigrant L2 learners living in London whose L2 level on arrival could be described as advanced. The study is focused on investigating the nature of a complex relationship between successful L2 acquisition and the overall culture experience manifested by the acculturation strategy adapted by each learner and some socio-affective factors such as language culture, language shock, motivation and ego-permeability. The limited amount of samples cannot provide enough data for establishing a certain tendency, however, the study described offers an insight into the methodological framework that can be applied for this type of research.

Participants

The study was conducted among three Polish adult immigrants to London: Natalia, Kasia and Marcin. All of them are Polish-born and Polish-educated learners whose level of English on arrival in the UK is considered to be advanced as they hold at least FCE in English obtained in Poland. At the moment of recordings they had been living and working in London for at least 8 years. Although the participants live in the same city, they do not know each other, they do not work or study together. What they have in common is the fact that they are approximately the same age and they came to London around the same time. Those speakers were chosen due to their overall fluency and good level of English pronunciation. Two participants (Natalia and Kasia) were approached through a network of friends in Poland and one (Marcin) replied for researcher's post published on a large group created by Polish immigrants in London on Facebook.

Data collection procedure

The qualitative data were collected by means of the use of a structured interview. The speakers were given a questionnaire (see: Appendix) composed of 22 questions covering such issues as background information and language experience (age, place of birth, first and second language, etc.), attitudes towards L2 speech community, the culture and the language itself and those related to socio-affective aspects (such as language or culture shock). All of the questions were given in English and participants were asked to read out each question aloud and answer them in their second language. The speakers were first familiarized with the material and then, after a short time, they were asked to read out the questions at a natural speed. They were given additional questions whenever there was a need for clarification or explaining something in more detail. There was no time limit set for this task.

Findings

This part presents some major findings based of the analysis of participants' answers included in the questionnaire. Acculturation strategy, language experience and socio-affective factors are discussed collectively for all three participants.

Language experience

All three participants came to London with substantial knowledge of English. Marcin and Kasia managed to obtain FCE back in Poland, before they decided to go to London. Natalia passed her extended matura exam very well and felt really so confident with her English that she wanted to start studies in London. They claim that their high level of English on the arrival helped them a lot, especially at the beginning. None of them reports any particular problems with running errands or dealing with office matters, however all of them agree that the language in L2 environment had very little to do with the language learnt in an artificial classroom environment back in Poland. It turned out that the variety of local accents (represented by both native and non-native speakers of different nationalities) were the source of anxiety for Natalia and Kasia as they had problems with understanding people's speech. Natalia points out that native-speakers spoke too fast for her to be able to understand everything at first and Kasia notices that non-native accents were heavily influenced by speakers' L1 and hence she had problems with deciphering particular elements of their speech. All of the participants appreciate the fact that they were able to use L2 on the daily basis as constant interactions and conversations conducted in English improved their speaking and listening skills significantly. Marcin

jokes that coming to the UK and using L2 on the daily basis turned out to be the most successful language course he could have possibly imagined.

Acculturation strategy

According to Berry (1997), the extent to which Polish immigrants respect and value the L2 speech community culture is considered as a key factor in determining the acculturation strategy. Although on the basis of such limited data it is extremely difficult to assess the level of congruence and dominance between L1 and L2 culture, all three participants agree that L2 is the dominant one. They also notice relatively small congruence between the cultures due to multi-ethnic and multicultural society living in the area of London. However, they all agree that although they like interacting with other L2 speakers (both native and non-native) taking part in L2 speech community's social life, they also value their L1 values and cultivate their mother culture habits (like celebrating together). All of them keep in touch with their family and friends in Poland, they read Polish magazines or newspapers, watch Polish films from time to time and browse numerous Polish websites. All of the respondents are very positive about their place of residence, they have jobs they are satisfied with, Natalia and Kasia started families and Marcin set up his own small businesses. They say London is their home and they have no intention of coming back to their L1 environment, at least not now. However, at the same time they claim their Polish background is valuable for them. They admit that although at the beginning they were excited by the prospect of such a huge change in their life, they kept on struggling with overwhelming feeling of loneliness as they missed their families and friends who stayed in Poland. Natalia claims that after the period of initial excitement, she started questioning her new situation and experienced a phase of being negative towards her L2 environment. In such case many people decide to go back to their mother country, but Natalia managed to accept the new situation and adapt to the new circumstances. Kasia and Marcin also claim that they went through a period of low self-esteem and anxiety at the early stage of their immigration, but they soon felt the need to explore and enjoy their L2 environment and interact with local people in London. The observations made in the presented study seem to suggest that all of the participants use adaptation/integration as an acculturation strategy. Such approach is believed to create the optimal conditions for SLA (Schuman, 1986 and Berry, 1997).

Socio-effective factors

All sorts of migration movements are related to a variety of factors that may influence the existence of an individual or a group within the new community. Natalia, Kasia and Marcin openly claim that they all experienced lots of difficulties at the very beginning as they had to adapt to the new environment. Due to the fact that they were advanced L2 learners on the arrival, they didn't have to struggle with the language shock itself, however they noticed that being exposed to local accents was the main source of uncertainty and stress as English taught in artificial classroom environment back in Poland was definitely different than the language used in a naturalistic context on the daily basis. Kasia admits that at the beginning L2 speakers were too difficult to understand as they spoke too fast, they had tendencies to reduce some sounds at the end of words and they used a lot of colloquialisms. Marcin and Natalia seem to share a similar point of view, but in their opinion the fact that they were exposed to a variety of regional accents and dialects helped them to develop their own understanding of the differences between different ethnic groups both in term of their language and their culture. Although none of the respondents pointed out directly that any of them experienced culture shock, they all seem to notice that although different members of L2 speech community have been very helpful and polite since the very beginning, it was hard to make friends with them in terms of socializing and spending more time together. Despite the fact that they worked with many native and non-native L2 speakers, they have an impression that it was generally hard to get to them on a more private level. Marcin concludes that Polish people are more easy going and open to making new friends on a social level. Kinga and Natalia express the view that it is definitely easier to socialize with other non-native speakers of English coming from various countries – probably because they share the same experience as immigrants. From the description of the immigrants' profiles, it becomes evident that initially all of them came to London in order to find a more satisfactory job, earn some money and then save its substantial amount for a flat or a house or to pay their fees at the college (all of them were planning to start some specialist courses or studies in English shortly after coming to the UK). However, after some time spent in London, their priorities seemed to change a bit and they also realized that were also looking for more regular interactions with L2 speech community. Hence, they became strongly motivated to work hard towards achieving close to native-like proficiency in L2. Undoubtedly, it was a challenge, but as ambitious, gifted and highly motivated L2 learners, they managed to make a huge step towards achieving their goal.

Conclusion

Although limited in scope, the qualitative data analysis presented in this paper point out that there is a strong connection between language experience, acculturation strategy chosen by L2 learners and socio-affective factors that influence their overall cultural experience and well-being. The overall attitude towards L2 and interacting with L2 speech community presented by the participants to this study suggest that in general high level of motivation (rather integrative than instrumental), positive approach towards the L2 environment (adaptation/integration used as their acculturation strategy) and language proficiency (a relatively high level of proficiency in English contributes to lower degree of both language and culture shock on arrival and give more experienced learners an advantage at the start) seem to be the key to success during the process of adaptation to the new life situation connected with immigration. Natural interaction with L2 speech community in everyday life situation, exposure to the language in the natural surroundings combined with openness and willingness to experience new culture, self-esteem and confidence in one's speech and fluency are the factors that significantly contribute to the overall SLA success. At this point, however, it has to be highlighted that language development in the context of immigration is a long-term process and does not only depend on the positive attitude towards language and culture, but involves plenty of other crucial factors such as age of arrival, length of residence, acculturation strategy adopted by the speakers or the amount of L1 and L2 input and its quality.

WORKS CITED

- Berry, J. W., 1997, Immigration. acculturation and adaptation. *Applied psychology: An international review*, 46(1). 5-34.
- Flege, J., 2009, Give input a chance! In T. Piske and Young-Scholten. M. (Eds) *Input Matters in SLA. Bristol: Multilingual Matters*, 175-190.
- Matysiak, A., 2016, The effect of previous language experience and 'proper' L2 input on the aspiration of English voiceless stops by Polish adult immigrants to London. In Waniek-Klimczak, E. & Anna Cichosz (Eds.) 2016. *Variability in English across time and space*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 57-75.
- Piske, T., MacKay, I. R. A., Flege, J. E., 2001, Factors affecting degree of foreign accent in an L2: a review. *Journal of Phonetics* 29, 191-215.
- Schumann, J. H., 1978, *The acculturation model for second-language acquisition. Second Language Acquisition and Foreign Language Teaching*. Washington D.C.: Center for Applied Linguistics.
- Schumann, J. H., 1986, Research on acculturation model for L2 acquisition. *Journal of Multilingual and Multicultural Development*. 7, 379-397.

Waniek-Klimczak, E., 2011, Acculturation strategy and language experience in expert SLA speakers: An exploratory study. *Studies in Second Language Learning and Teaching* Vol 1 (2), 227- 246.

APPENDIX

QUESTIONNAIRE:

1. When and where were you born?
2. What's your mother (first) language?
3. What's your second language?
4. Are there any other languages you speak?
5. When did you come to London? How old were you at that time?
6. Why did you decide to come here? To find a job/to study/to improve your English?
7. Did you learn English before coming to the UK? If yes, how long was that and how did you learn the language (regular school classes, special courses etc.)
8. Have you ever been to different parts of the UK before?
9. How do you learn English in the UK? Is it important for you to improve your language skills?
10. How would you assess your English before you came here and now?
11. Do you speak more Polish or English in everyday life situations?
12. How much Polish and English do you speak at home/at work/among friends/ when you have to communicate with British people (while doing the shopping etc.)?
13. Are there more Polish or English people in the community you live in?
14. Do you read any Polish newspapers/magazines or watch TV/radio programmes or films in Polish? How often do you do that?
15. Are you interested in what happens in Poland? Do you follow the news about the country of your origin?
16. How often do you go to Poland? Do you miss your country when you are in London?
17. How important it is for you to be recognized as a person of Polish origin?
18. Do you think the fact that you are Polish helps you in everyday life situations (like looking for a job etc.) or not? Are there any stereotypes of Polish people in the UK?
19. What do you think about English itself? Do you like the language, its melody etc.?
20. Do you like spending your free time with British people or do you prefer to have contact with your Polish friends? Do you take an active part in your community's social life?
21. What was the most difficult for you when you first came here? What kind of problems did you have as regards your new job, everyday life routine etc.?
22. Do you plan to settle down in London for good? Why?

Renata Kinga Abramczyk

Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach

ORCID: 0000-0002-0161-9054

Bilingualität – (k)eine Chance für Individuum und Gesellschaft

Zusammenfassung: Der vorliegende Beitrag beschäftigt sich mit dem Thema „Bilingualität“. In heutiger Welt ist diese Problematik sehr aktuell und viele Familien und die Eltern müssen die wichtigen und zugleich die schwierigen Sprach-erziehungsentscheidungen treffen. Der Artikel thematisiert die Faktoren, die die Entwicklung der Bilingualität beeinflussen und stellt die konkreten Vorteile einer früheren zweisprachigen Erziehung dar.

Schlüsselwörter: Spracherwerb, Mehrsprachigkeit, Spracherziehungsentscheidungen.

Dwujęzyczność – (nie)szansą dla jednostki i społeczeństwa

Streszczenie: Zjawisko migracji jest w obecnym świecie bardzo powszechne. Z tą problematyką wiąże się dwujęzyczne wychowanie dzieci. Wielu Polaków przebywa na emigracji, a ich dzieci często są dwujęzyczne. Autorka artykułu koncentruje się na dwujęzyczności dzieci wychowywanych przez rodziców będących imigrantami o tej samej przynależności językowo-kulturowej (oboje rodzice pochodzą z tego samego kraju, ich język macierzysty jest taki sam). Celem artykułu jest omówienie głównych zagadnień związanych z wychowaniem dziecka dwujęzycznego, przedstawienie zalet bilingwizmu z perspektywy socjolingwistycznej oraz opis uwarunkowań społeczno-kulturowych, w jakich ma szansę się on rozwinąć. Artykuł podkreśla także rolę rodziców w tym procesie – to, jak ważne jest, by dbali o jego harmonijny przebieg, by pozytywnie wartościowali oba języki i obie kultury, a przede wszystkim, aby kierowali się dobrem dziecka i przyjęli pełną szacunku postawę wobec jego potrzeb. Bez tego przekazywanie języka może zakończyć się niepowodzeniem.

Słowa kluczowe: nauka języka, wielojęzyczność, decyzje dotyczące edukacji językowej.

Die Grenzen meiner Sprache bedeuten die Grenzen meiner Welt

Ludwig Wittgenstein

Einleitendes

Migration ist ein die Menschheitsgeschichte durchziehendes Geschehen. Migrationsbewegungen entstanden keineswegs zufällig, sondern als Folge politischer Entscheidungen und ökonomischer Entwicklungen. Mit dem Prozess der Globalisierung haben auch die Möglichkeiten für geographische Mobilität von Menschen zugenommen. Verbreitete und historisch wiederkehrende Motive für den dauerhaften Ortswechsel sind die Aussichten auf bessere Erwerbsmöglichkeiten. Wenn es um die Polen geht, betrifft das besonders solche Länder wie: Deutschland, Großbritannien und Skandinavien. In Bezug auf Deutschland ist das ohne Zweifel mit der Öffnung des Arbeitsmarktes (2011) aber nicht nur verbunden. Viele Bürger polnischer Herkunft sind ausgewandert und leben in Deutschland schon eine Zeitlang. Die Familien erziehen dort die Kinder und die Rückkehr nach Polen verschieben sie in der Zeit, oder denken daran gar nicht.

Der vorliegende Beitrag bezieht sich auf sehr aktuelle Probleme in der heutigen Welt, die mit der Migration eng verbunden sind, nämlich auf die Entwicklung der Bilingualität der Kinder in den Familien, die im Ausland leben. Es geht in erster Linie um solche Kinder, deren Eltern aus demselben Land kommen und ihre Muttersprache gleich ist. Diese Eltern stehen sehr oft vor Spracherziehungsentscheidungen, die oft sehr problematisch sind.

Es werden auch die wichtigsten Faktoren, die bei der Entwicklung der Bilingualität berücksichtigt werden müssen, thematisiert.

Das Ziel dieses Artikels ist es die wichtigsten Vorteile einer früheren zweisprachigen Erziehung darzustellen und den Eltern bewusst machen, wie viele konkrete Pluspunkte es bringt, die Kinder bilingual zu erziehen.

Der Artikel stellt eine Einführung in die Grundlagen des bilingualen Spracherwerbs und einen Ausblick auf die Chancen und Perspektiven für Individuum und Gesellschaft dar.

Spracherziehungsentscheidungen im Migrationskontext

Die Migration ist ein historischer, psychologischer und philosophischer Prozess, der nicht nur einen Ortswechsel als eine Fortbewegung durch den Raum, sondern auch eine Veränderung/Entwicklung der eigenen Psyche und Persönlichkeit umfasst (Cieszyńska 2005: 7).

Mit dem Leben in zwei Kulturen wird Sprache zu einem wichtigen Thema für die Zielgruppe. Um sich in der Gastkultur, in dem Gastland zurechtzufin-

den, ist die Beherrschung der Gastsprache erforderlich. Andererseits aber wollen viele Eltern ihrem Kind die eigene Herkunftssprache beibringen. Als Ergebnis entwickelt sich die Bilingualität (im weiteren Verlauf des Artikels wird auch als Zweisprachigkeit bezeichnet), die unterschiedliche Ausprägungen haben kann, denn verschiedene Faktoren müssen dabei berücksichtigt werden.

Neue Erfahrungen und neues Wissen verhelfen zu einem neuen Selbstwertgefühl und zu neuen Anteilen der eigenen Identität (Cieszyńska 2005: 11).

Es unterliegt keinem Zweifel, dass diese Konfrontierung auch in Zusammenhang mit der großer Verunsicherung steht, die mit folgenden oder ähnlichen Fragen verbunden ist: Wie verhalte ich mich in der neuen Situation? Soll ich mich an das Neue anpassen und die Unterschiede ausblenden? Soll ich lieber ich selbst bleiben und mit dem Gefühl des Fremdseins zurechtkommen? Oder soll ich eine neue Identität mit meinen eigenen Regeln erschaffen? Wie begleite und unterstütze ich meine Kinder, die schon in der neuen Heimat geboren sind?

In Anlehnung an L. Madelska werden vier Migrantengruppen unterschieden (Madelska 2010: 73):

- **Assimilanten** passen sich bedingungslos an die neue Umgebung an und geben dabei ihre eigene Kultur auf.
- **Separatisten** (Traditionalisten) halten beharrlich an ihrer ursprünglichen Kultur fest und respektieren kaum die Kultur und Sprache des Gastlandes.
- **Marginalisten** haben eine negative Einstellung sowohl zu ihrer eigenen als auch zur neuen Kultur.
- **Integralisten** für sie steht die Herkunftskultur im Zentrum, sie nutzen parallel die Möglichkeiten, die ihnen die Kultur des Gastlandes bietet.

Es besteht ein Zusammenhang zwischen diesen Typen und der Entwicklung der Bilingualität und Identität ihrer Kinder. So fühlen sich die Kinder der Separatisten oft nirgendwo heimisch und haben schulische Probleme. Im Gegensatz dazu erbringen Kinder der Integralisten gute Schulleistungen und fühlen sich in beiden Kulturen und beiden Sprachen gleichermaßen zu Hause. Der Großteil der Migranten wird als 'Assimilanten' bezeichnet. In dieser Zielgruppe kommt die Tendenz zum Vorschein, dass die Bewahrung der eigenen kulturellen Identität der Zugehörigkeit zur Kultur des Gastlandes untergeordnet wird. In dieser Gruppe ist die Gefahr besonders groß, dass die Kinder den Kontakt zur Herkunftssprache und -kultur verlieren. Ebenso gibt es in der Zielgruppe Menschen, die sich bewusst für beide Kulturen entscheiden (Integralisten).

Die Eltern und ihre Rolle

Für den Spracherwerb der Kinder sind in der ersten Linie die Eltern verantwortlich. Ihre Einstellung zur Gastkultur und zur eigenen Kultur, ihre finanzielle Situation, ihre Motivation im Land zu bleiben und nicht zuletzt ihr Bildungsbewusstsein haben direkten Einfluss auf eine bewusste Entscheidung zur Erziehung in beiden Sprachen und damit auf die Häufigkeit der Kontakte mit der Herkunfts- sowie mit der Umgebungssprache. In der bilingualen Erziehung ist von den Eltern nicht nur ein hohes Maß an sprachlichem und kulturellem Selbstbewusstsein, sondern auch die ständige Motivation und der Ausdauer erforderlich. Die Eltern sollen bewusst über die Spracherziehung ihrer Kinder entscheiden, sie sollten mit den Kindern in der Sprache sprechen, die sie selbst am besten beherrschen und „eine zweisprachige Perspektive für das Kind offen unterstützen“ (Reich 2010: 30).

Grigorieva (2010: 559) erwähnt vier Prinzipien, die bei der Erziehung der Kinder auf dem Weg zur (vollkommenen) Bilingualität von den Eltern zu beachten und anzuwenden sind. Das sind:

- die grundsätzliche positive Einstellung zur Zweisprachigkeit,
- ein positives soziales Prestige der Sprache(n),
- eine konsequente, funktionelle Sprachtrennung,
- eine ausreichende emotionale und sprachliche Unterstützung.

Eine umfangreiche Erörterung dieser Problematik ist auch bei B. Baumgartner zu finden. Sie betont die Tatsache, dass die Basis für die zweisprachige Erziehung „eine tiefe emotionale und körperliche Bindung zwischen Eltern und Kind“ bildet (Baumgartner 2010: 16).

In ihrem Ratgeber *„Gelebte Zweisprachigkeit. Wie erziehe ich mein Kind zweisprachig?“* kommen folgende als Regeln zu verstehende Grundsätze bilingualer Erziehung zum Vorschein:

- Konsequenz und Geduld der Eltern,
- fehlerfreie Formulierungen der Eltern,
- das Kind wahrnehmen,
- das Kind loben und seine Sprachkenntnisse anerkennen,
- Bildung sprachlicher Sensibilität,
- Ausprägung des Bewusstseins für die Zweisprachigkeit (Baumgartner 2010: 59).

Zweisprachigkeit – pro und contra

Anhand der Beschreibungen und Untersuchungen muss festgestellt werden, dass Zweisprachigkeit kein statischer, abgeschlossener Zustand, sondern vielmehr ein unbeständiger, dynamischer, sich wandelnder Prozess ist. Er kann

sogar mit einem partiellen oder totalen Verlust einer oder beider Sprachen enden, wenn bestimmte Rahmenbedingungen fehlen oder nicht erfüllt werden zum Beispiel ein enger Kontakt mit der jeweiligen Sprache und Kultur durch Aufenthalte im Land, in dem die Sprache gesprochen wird. Die richtigen Voraussetzungen für eine hohe Kompetenz in beiden Sprachen haben also zum einen der ausreichende Input, zum andern auch eine entsprechende Förderung sowohl in der Erst- als auch Zweitsprache, was ohne Zweifel mit der Akzeptanz einer Sprache in der Gesellschaft verbunden ist.

Der Erwerb einer hohen Sprachkompetenz in beiden Sprachen hängt von vielen Faktoren ab. Eine große Rolle spielen dabei die sprachlich-kommunikativen Aspekte wie die Quantität des Inputs d.h. Ausmaß und Systematik der Kontakte mit der jeweiligen Sprache sowie daraus resultierende Ungleichmäßigkeiten und Unterschiede im Input. D. Elsner betont auch die Qualität des Inputs und erwähnt in diesem Zusammenhang weitere Faktoren: Zugang zur Schriftsprache, Einblicke in das Regelsystem einer Sprache sowie Kontext der Sprachnutzung (Elsner 2010: 105).

Anhand der Analyse der Untersuchungen zum Thema Bilingualität – Chancen und Probleme lässt sich feststellen, dass ein bilinguals Aufwachsen auf die kulturelle Identität des Kindes unterschiedlich auswirken kann. Es wird von einem ‚Doppelleben‘ zweisprachiger Menschen gesprochen. Solche Personen befinden sich gleichzeitig an zwei Orten und sind gespalten auf ihrer Suche nach einem Kompromiss zwischen Identität und Integration, zwischen Sicherheit und Freiheit. Dieses Gespaltensein wird zum Hauptproblem zweisprachiger Menschen. Sie leben zwischen zwei Kulturen und sehr oft suchen sie nach einer Identität. Sie existieren mit sich selbst im Konflikt, was mit ‚innerer Zerrissenheit‘ und starken Identitätskonflikten verbunden ist. Nach B. Baumgartner sind deswegen Kenntnisse der Elternsprache für die Ausprägung und Entwicklung des Identitätsgefühls des Kindes von großer Bedeutung.

Andererseits unterliegt keinem Zweifel, dass ein bilinguals Aufwachsen zu großer Bereicherung führt. Im Zusammenhang mit dieser Feststellung muss auf die „angeborene Spracherarbeitungskapazität“ (Reich 2010: 29) der Kleinkinder hingewiesen werden. Die kleinen Kinder verfügen über eine besondere Fähigkeit, zwei Sprachen parallel und vollständig (wie einsprachige Kinder) zu erwerben. Diese Fähigkeit ist in den ersten drei Lebensjahren in vollem Umfang vorhanden und wird durch eine schnelle biologische und geistige Entwicklung sowie durch eine außergewöhnlich große Aufnahmefähigkeit, Spontaneität, Neugier, Entdeckungsfreude, Offenheit und Motivation begünstigt.

Es muss auch die Tatsache betont werden, dass die Kinder die Sprache(n) bis zur Pubertät akzentfrei, meistens unbewusst, nebenbei, ohne Kenntnisse

von Regeln und ohne Angst vor Fehlern erlernen. Da der Spracherwerb oft auf spielerische Art und Weise stattfindet, erfolgt er leichter und schneller.

Die Kenntnisse von zwei oder mehreren Sprachen bieten heutzutage größere Chancen und mehr Möglichkeiten. Bilingualität hat sehr viele Vorteile, auf die wichtigsten wird hier hingewiesen.

Da aber auch in der Arbeitswelt die Mehrsprachigkeit der Arbeitnehmer für Unternehmen immer wichtiger wird, punktet der bilinguale Sprecher, der bereits aus der Kindheit zwei Sprachen spricht eher als der monolinguale Sprecher, der im erwachsenen Alter eine zweite Sprache erlernen möchte.

Auch in kultureller Hinsicht haben bilinguale Sprecher einen deutlichen Vorteil. Sie bringen kulturellen Unterschieden eine größere Offenheit und Sensibilität entgegen. Ihnen fehlt es leichter, sich verschiedene kulturelle Sichtweisen anzueignen und somit Dinge aus verschiedenen Sichtweisen zu betrachten.

Bilingualität beeinflusst positiv den Lernprozess. Zweisprachige Personen können flüssiger komplizierte Übungen durchführen, bilinguale Kinder sind in der Lage, schnell zwischen Aufgaben zu wechseln, außerdem sind sie kreativer bei der Problemlösung, sie weisen häufig eine große sprachliche Kreativität auf und beherrschen besondere Sprachlernstrategien, dazu erlernen sie eine weitere Sprache nicht zwingend leichter als ihre einsprachigen Gleichaltrigen.

Darüber hinaus müssen auch andere Vorteile der zweisprachigen Kinder berücksichtigt werden. Diese Kinder verfügen über ein gutes Gedächtnis, eine hohe soziale Kompetenz, eine hoch entwickelte Empathie und eine vorurteilsfreie Weltanschauung. Die Kenntnisse und Beherrschung zweier Sprachen verstärken das Selbstwertgefühl der Kinder und steigern ihre Selbstbewertung.

Es gibt aber noch einen viel wichtigeren Faktor, der unbedingt erwähnt werden muss: Bilingualität hält das Gehirn fit.

Schlussbemerkungen

Die bewusste bilinguale Spracherziehung bringt mit sich viele positive Aspekte sowohl für das Individuum als auch für ganze Gesellschaften. Es werden konkrete Vorteile der früheren zweisprachigen Erziehung präsentiert und die Faktoren, die bei der Entwicklung einer ausgewogenen Zweisprachigkeit zu berücksichtigen sind, thematisiert.

Die Eltern spielen unheimlich große Rolle beim bilingualen Spracherwerb ihrer Kinder. Dieser Prozess erfordert von ihnen viel Motivation, Konsequenz und Ausdauer, sie sollen aber nicht nur auf sich selbst angewiesen sein. Verschiedene Institutionen, Schulen und Vereine können die Bilingualität fördern.

Zusammenfassend muss festgestellt und betont werden, dass Mehrsprachigkeit viele konkrete Vorteile und Chancen bietet, wenn sie entsprechend und bewusst unterstützt wird.

LITERATURVERZEICHNIS

- Baumgartner Bogumiła, 2010, *Gelebte Zweisprachigkeit. Wie erziehe ich mein Kind zweisprachig?*, Berlin: Rabenstück Verlag.
- Cieszyńska Jadwiga, 2005, *Dwujęzyczność, dwukulturowość – przekleństwo czy bogactwo? O poszukiwaniu tożsamości Polaków w Austrii*, Kraków: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Pedagogicznego.
- Elsner Daniela, 2010, „*Ich habe, was du nicht hast...*” oder: *Welchen Mehr hat die Mehrsprachigkeit für das Fremdsprachenlernen?*, „Institut für Migrationsforschung und Interkulturelle Studien-Beiträge” 37, s. 99–119.
- Grigorieva Aksana, 2009, *Dzieci dwujęzyczne. Zalety i wady posługiwania się dwoma językami*, [w:] *Edukacja dla bezpieczeństwa. Bezpieczeństwo intelektualne Polaków*, red. Monika Gawrońska-Garstka, Poznań: Wydawnictwo Wyższej Szkoły Bezpieczeństwa, s. 551–559.
- Lipińska Ewa, 2005, *Dwujęzyczność dzieci na emigracji – jak ją osiągnąć?* [online] http://www.krasnale.de/mediapool/61/616774/data/Dwujęzyczność_dzieci_na_emigracji.pdf, [dostęp: 19.07.2011].
- Madelska Liliana, 2010, *Posłuchaj, jak mówię. Poradnik dla rodziców i nauczycieli*, Wiedeń: Artjam – Studios.
- Reich Hans, 2010, *Frühe Mehrsprachigkeit aus linguistischer Perspektive*, München: Deutsches Jugendinstitut.

Hans Giessen

Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach

ORCID: 0000-0002-4024-1664

Zur Funktion einer idiomatischen Wendung

Zusammenfassung: Mein Beitrag befasst sich mit der idiomatischen Wendung „was für ein/e X“. Die Konstruktion wird semantisch sehr unterschiedlich genutzt, insbesondere als Frage, als Ausruf mit positiver, aber auch mit negativer Konnotation, als Ausdruck anderer emotionaler Zustände wie Langeweile, Niedergeschlagenheit usw., sowie gelegentlich auch noch mit anderer semantischer Füllung. Die Konstruktion ist insofern auch grammatisch außergewöhnlich, weil sie ohne finites Verb satzwertig ist. Mit Hilfe einer Google-Suche wurde ein Korpus mit 100 Belegen erstellt, um zu untersuchen, welche Nutzungsvarianten auftreten. Es zeigt sich, dass die gängigen Fremdsprachenwörterbücher zwar den bedeutendsten Teil abdecken, aber immerhin rund ein Drittel der Funde wird dort nicht beschrieben und ist daher für Lerner des Deutschen als Fremdsprache nur schwer nachvollziehbar.

Schlüsselwörter: Fremdsprachendidaktik, idiomatische Wendung, Lexik, Phrasologie.

O funkcji pewnego frazeologizmu

Streszczenie: Niniejszy artykuł dotyczy frazeologizmu „was für ein/e X“. Konstrukcja ta jest semantycznie używana w różnorodny sposób, w szczególności jako pytanie, wykrzyknienie z zarówno pozytywną, jak też negatywną konotacją, jako wyraz innych stanów emocjonalnych, np. nudy, przygnębienia itd., jak też okazjonalnie z inną treścią semantyczną. Wyrażenie jest również gramatycznie wyjątkowe, ponieważ bez formy osobowej czasownika pełni funkcję zdaniową. Za pomocą wyszukiwarki Google został wyodrębniony korpus składający się ze 100 pośwadczeń, celem zbadania wystąpień wariantów użycia. Okazało się, że powszechnie używane słowniki języków obcych obejmują większą część wystąpień, ale wciąż brak w nich ok. jednej trzeciej i dla uczącego się języka niemieckiego jako obcego konstrukcja ta jest z tego powodu trudna do zrozumienia.

Słowa kluczowe: dydaktyka języków obcych, frazeologizm, leksyka, frazeologia.

Thematik

Ich befasse mich bereits länger – seit rund einem Jahrzehnt, seit ich außerhalb des deutschen Sprachraums im Bereich „Deutsch als Fremdsprache“ tätig bin – mit der Frage, ob und wie Lexik korrekt gelernt und angewandt werden kann, wenn Lerner nur die Darstellungen und Beschreibungen der Fremdsprachenwörterbücher zur Verfügung haben. Es zeigt sich, dass dies bereits dort schwierig bis unmöglich ist, wenn es sich lediglich um einzelne Wörter handelt (etwa das Lexem ‚bitte‘, vgl. Giessen 2019), da gerade häufig benutzte Wörter zahlreiche Funktionsbereiche aufweisen und nicht davon alle in allen Wörterbüchern auffindbar sind. Die Herausforderung für Lerner ist bei idiomatischen Wendungen, die sich in einem offenen Raum im Kontext von Lexik und Phrasologie befinden, noch größer. Welche semantische, vor allem aber auch emotionale Füllung weisen sie auf (denn idiomatische Wendungen werden auch gewählt, um emotionale Tönungen zu erzeugen)?

Im Folgenden möchte ich mich daher mit einer idiomatischen Wendung befassen. Konkret geht es um die Konstruktion „Was für ein/e X“ (als Frage, etwa im Supermarkt beim gemeinsamen Einkauf: „Was für ein Waschmittel?“ – andererseits als Ausruf, der bezüglich der emotionalen Landung positiv wie negativ, in jedem Fall aber sehr intensiv sein kann: „Was für ein Tag!“ – „Was für eine Posse!“).

Formal ist die Konstruktion so zu beschreiben: Es handelt sich um eine mit einem Interrogativpronomen eingeleitete Frage oder einen Ausruf, dem die Präposition „für“ folgt, die grundsätzlich auf ein Substantiv im Akkusativ überleitet; in diesem Fall ist auch noch der unbestimmte Artikel determiniert. Die Wendung ist aus grammatischer Sicht für Lerner zunächst nicht ganz leicht, denn sie weist oftmals kein Verb auf. Nicht nur Wörterbücher, auch Grammatiken haben also spezifische Lücken – in diesem Fall, indem sie die Nutzung eines finiten Verbs als Bedingung für Satzhaftigkeit bezeichnen (z.B. Engel 1988; Zifonun et al. 1997), obwohl die genannte Wendung nicht als fehlerhaft oder auch nur problematisch empfunden wird und, wie die Beispiele aus dem für diese Untersuchung erzeugten Korpus belegen, in der Tatsatzwertig benutzt wird. – Während der Beginn der Konstruktion festgefügt ist, existiert eine große Variationsmöglichkeit bezüglich der Nominalphrase. Gegebenenfalls kann sie auch durch ein Adjektivattribut ergänzt werden („Was für ein schöner Tag!“ – „Was für eine dümmlische Posse!“). Möglich ist auch eine einleitende Interjektion („Super, was für ein schöner Tag!“ – „Oje, was für eine dümmlische Posse!“).

Zur Problematik

Es wurde bereits darauf hingewiesen, dass die idiomatische Wendung gerade im Rahmen ihrer Nutzung als Ausruf starke emotionale Ladungen ausdrücken kann. Eine Folge dieser emotionalen Stärke ist, dass die Konstruktion auch in der Schriftsprache ausrufartigen Charakter hat (und möglicherweise ist es diese Pseudo-Mündlichkeit, die die Satzwertigkeit auch ohne finites Verb ermöglicht). Die starke emotionale Ladung ist aber nicht in eine Richtung gebunden. Sie kann, wie angedeutet, positiv wie negativ erfolgen.

Die Beschreibung dieser idiomatischen Wendung erscheint in den einschlägigen Wörterbüchern eher oberflächlich und für nichtmuttersprachliche Lerner teilweise nur schwer verständlich. So subsumiert der *Duden* (2015: 588) „was für ein“ unter „Wendungen, Redensarten, Sprichwörter“. Eine weitere Definition oder Erklärung erfolgt nicht, lediglich ein kurzer Absatz mit Beispielen, bei denen die interrogative Funktion im Vordergrund steht, mit der man offenbar nach Eigenschaften und Beschaffenheit auf der einen Seite, sowie der Qualität auf der anderen Seite fragen kann: „was für [ein] (welch [zur Angabe der Art oder Qualität]: was für ein Kleid möchten Sie kaufen?; aus was für Gründen auch immer; was hat das Ganze für einen Sinn?; was für eine Tat!)“.

Drei Beispiele sind also interrogativen Charakters; ein einziges, das letzte Beispiel – auch das einzige ohne finites Verb – verweist dann noch auf die Ausrufefunktion, die hier einen deutlich positiven Charakter hat. Es wird zu untersuchen sein, ob dieses Verhältnis der tatsächlichen Nutzung dieser Konstruktion entspricht.

Eine weitere Erschwernis für nichtmuttersprachliche Lerner – darauf sei aber nur am Rande hingewiesen – liegt darin, dass der *Duden* „was für ein“ und „welch ein“ als gleichwertig zu erachten scheint, da beide Konstruktionen als Varianten beschrieben sind. Damit werden jedoch stilistische Unterschiede im Hinblick auf die Elaboriertheit des Codes (mit einem gehobeneren, gleichzeitig – und vermutlich damit zusammenhängend – etwas veralteten Register bei der idiomatischen Wendung „welch ein“) ignoriert.

Bereits in der Untersuchung Giessen (2019) hat sich gezeigt, dass das *Duden*-Wörterbuch bei Zweifelsfällen oder vielen Bedeutungsvarianten deshalb besonders problematisch war, weil es sehr kurz gehalten ist und damit Unterschiede nicht gut herausgearbeitet werden können. Von daher sollen auch die Großwörterbücher *Wörterbuch Deutsch als Fremdsprache* von Günter Kempcke (2000) sowie das *Langenscheidt Großwörterbuch Deutsch als Fremdsprache Deutsch-Deutsch* (Götz 2015), das explizit und signifikanterweise damit wirbt, „laut Marktforschungsinstitut GfK den 1. Platz beim Verkauf von Fremdsprachen-Wörterbüchern“ zu belegen (Götz 2015: 5) und damit offenbar auch bei

nichtmuttersprachlichen Lernern eine besondere Rolle spielt, betrachtet werden. Beide stellen in der Tat sowohl den interrogativen, als auch den exklamatorischen Verwendungsbereich vor, wobei auch hier die fragende Funktion dominiert. Bei der Beschreibung der exklamatorischen Funktion wird ausschließlich auf die positive Füllung verwiesen. Dieter Götz etwa schreibt (2015: 1185), eine Funktion der Konstruktion liege „in Ausrufen der Begeisterung; der Sprecher weist damit auf die besondere Eigenart od. auf das Ausmaß von etw. hin.“ (Götz 2000: 1185).

Ausrufe der Ablehnung, der Kritik, des Widerwillens und so weiter spielen gemäß dieser Darstellung offenbar keine Rolle.

Fraglich ist, ob die Beschreibungen der Wörterbücher sowohl qualitativ, als auch quantitativ (bezüglich ihrer Häufigkeit und üblichen Verwendung) der tatsächlichen Nutzung entspricht. Dies möchte ich im Folgenden untersuchen.

Das Korpus

Zu diesem Zweck wurde ein Korpus gebildet. Die Erzeugung des Korpus zeigt zunächst, dass man heute entsprechende Sammlungen dank des Internet auch außerhalb des deutschen Sprachraums schnell und effizient zusammenstellen kann, denn die entsprechende Konstruktion „Was für ein/e“ wurde in die Suchmaschine *Google* eingegeben (jeweils einmal in der männlichen beziehungsweise sächlichen Form, sowie einmal in der weiblichen Form). Dann wurden die jeweils 50 ersten Treffer über *Copy & Paste* gesammelt. Grundsätzlich erscheinen häufig angesteuerte Webseiten bei *Google* zuerst, so dass zumindest eine gewisse Wahrscheinlichkeit bestand, Quellen zu finden, die nicht obskur, sondern im Gegenteil gebräuchlich und populär sind. Insgesamt zeigt *Google* an, dass es in der Version „was für ein“ über 58 Millionen Einträge gibt; in der Version „was für eine“ fast 55 Millionen Einträge. Die leicht höheren Werte bei der Version „was für ein“ lässt sich vermutlich damit erklären, dass hierunter männliche und sächliche Substantive fallen, während „was für eine“ ausschließlich weibliche Substantive abdeckt. Die Auflistung der jeweils ersten 50 Einträge variiert je nach Tag, da bei dieser Fülle vermutlich ständig neue Funde hinzukommen.

Die Beispiele wurden am 2. April 2020 generiert. Benutzt wurde der Computer des Autors dieses Beitrags, dessen IP-Nummer *Google* vermutlich bekannt war und dessen Suchhistorie dort gespeichert war. Aufgrund des Algorithmus kann die Reihenfolge daher von der individuellen Suchhistorie geprägt sein und sich mithin im Ergebnis von derjenigen anderer Sucher unterscheiden. Sie hätten möglicherweise andere Ergebnisse, wie ausgeprägt die Unterschiede

auch immer sein mögen, in Abhängigkeit von ihrem Such-Ort, -Sprache oder -Land und vor allem von ihrer persönlichen Suchhistorie.

Dennoch ist angesichts der genannten Fülle der Funde davon auszugehen, dass die Funde repräsentativ, valide, reliabel und objektiv sind – dies vor allem, weil die Suchergebnisse nicht aus inhaltlichen Gründen generiert werden, sondern einer linguistischen Sekundäranalyse dienen.

Das Korpus besteht mithin aus 100 Einzelbelegen (jeweils 50 Belege mit einer Nominalphrase, bei der das Substantiv männlichen oder sächlichen Geschlechts ist, sowie 50 Belege mit einer Nominalphrase, bei der das Substantiv weiblichen Geschlechts ist). Das Korpus soll genutzt werden, um typische Verwendungsarten der Konstruktion zu erkennen.

Einordnung der Funde

Fragen sind in der Regel sehr leicht zu identifizieren, natürlich insbesondere wegen des eindeutigen Signals, das mit dem Fragezeichen verbunden ist. Bemerkenswerterweise sind Fragen auch die einzige Bedeutungsvariante, bei der regelmäßig im grammatischen Sinn korrekte Sätze erscheinen, also Konstruktionen mit einem finiten Verb. Ein Beispiel für eine entsprechende Nutzung der idiomatischen Wendung ist:

(1.) Was für ein Smartphone empfehlen Sie?

Es gibt aber auch im Rahmen der interrogativen Nutzung Beispiele, bei denen keine im grammatischen Sinn komplette Sätze (mit finitem Verb) folgen. Aufgrund des Fragezeichens, mehr noch aufgrund des Kontextes wird aber deutlich, dass dennoch die interrogative Funktion gemeint ist. Ein Beispiel ist die Reaktion auf die Aussage, dass ein Problem existiere:

(2.) Was für ein Problem?

Immerhin kann festgestellt werden, dass in diesem Korpus bei interrogativen Verwendung die Beispiele in kompletter Satzform deutlich dominieren. Insgesamt betreffen fast die Hälfte des Korpus Fragen (45 von 100), davon die weit überwiegende Menge in einer Form mit finitem Verb (35 von 45; nur 10 Funde mit interrogativem Charakter wurden mithin ohne finites Verb, aber dennoch satzwertig benutzt).

Umgekehrt sind auch Ausrufe leicht zu identifizieren, auch hier dank des zeichenhaften Charakters des Exklamationsmarkers. Beispiel 3 bezieht sich auf ein Basketballspiel:

(3.) Was für ein tolles Comeback!

Hier entspricht die idiomatische Wendung exakt den Angaben, die in den benutzten Wörterbüchern dargestellt wird. Es handelt sich um einen Ausruf „der Begeisterung; der Sprecher weist damit auf die besondere Eigenart od. auf das Ausmaß von etw. hin.“ (Götz 2000: 1185).

Wir finden aber auch Beispiele, die formal den Vorgaben dieser idiomatischen Wendung entsprechen, aber gerade keine Begeisterung ausdrücken, sondern auf das Gegenteil davon verweisen: auf starke negative Emotionen, beispielsweise Abneigung, Ekel, Enttäuschung, Ablehnung, Kritik oder Widerwillen. Nun handelt es sich auch hier um eine „besondere Eigenart od. auf das Ausmaß von etw.“. Ein Beispiel:

(4.) Was für ein Heuchler!

Das Ausrufezeichen deutet zumindest formal darauf hin, dass eine ähnliche Konstruktion vorliegt. Natürlich gibt es auch im negativen Sinn eine „besondere Eigenart od. auf das Ausmaß von etw.“. Dennoch widerspricht diese Nutzung, zumindest auf dem ersten Blick, der Definition der gesichteten Fremdsprachenwörterbücher.

Schließlich gibt es im vorliegenden Korpus auch Beispiele, in denen kein Ausrufezeichen erscheint, und – ebenfalls zumindest auf dem ersten Blick – noch nicht einmal eine semantische Füllung, deren Funktion intensivierend ist. Beispiel 5 entstammt beispielsweise einer Filmbesprechung:

(5.) Was für eine Langeweile...

Die idiomatische Wendung als solche ist eindeutig. Es ist allerdings ebenso deutlich, dass eine Diskrepanz zwischen einem Ausruf mit Exklamationszeichen und der semantischen Füllung (Langeweile) bestehen würde. Auf der anderen Seite scheint mir (zumindest) der Hinweis relevant, dass auch diese Konstruktion eine Extremposition zum Ausdruck bringt. Fraglich ist, ob der Verweis auf eine Extremposition eine Überinterpretation der Definition von Götz darstellt, wenn er eben davon spricht, dass die idiomatische Wendung auf eine „besondere Eigenart od. auf das Ausmaß von etw.“ verweist (2000: 1185). Diese Extremposition liegt hier in jedem Fall nicht innerhalb einer Positiv-Negativ-Skala. Es gibt, wie hier zu sehen, mithin auch emotionale Füllungen, bei denen diese Position gerade ein Extrem an Intensivlosigkeit darstellt.

Daher sei diese Nutzungsvariante ebenfalls unter die Beschreibung der Ausrufefunktion aufgenommen. Insgesamt stellen 48 Belege Nutzungsvarianten von Ausrufen dar, samt der Sonderformen wie Ausruf der Langeweile, Niedergeschlagenheit usw.

Alle Funde, die sich auf Ausrufe beziehen, erfolgen ohne finites Verb. Die meisten Ausrufe sind emotional positiv beziehungsweise gar emphatisch (25 von 100, also ein Viertel des Korpus, aber nicht ganz die Hälfte aller Ausrufe), aber eine nur geringfügig geringere Menge ist negativ (20). Immerhin sieben Funde fallen auf andere intensive Gefühlsregungen, die aber nicht in die Positiv-Negativ-Skala subsumiert werden können, wie Langeweile oder Niedergeschlagenheit. Dabei kann festgehalten werden, dass die Füllung mit Langeweile oder Niedergeschlagenheit noch immer einen verstärkenden Charakter bezüglich des Ausdrucks der jeweiligen Emotion aufweist.

Aber auch dies ist nicht immer der Fall, wie Beispiel 6 deutlich macht:

(6.) England oder Frankreich? Was für eine Entscheidung.

Aus dem Kontext, bei dem es um einen Bildungsurlaub ging, war nicht genau klar, wie diese Aussage zu bewerten ist. Zunächst fällt auf, dass der „was für ein/e X“-Konstruktion lediglich einen Punkt aufweist, also kein besonderes Interpunktionszeichen – weder ein Frage-, noch ein Ausrufezeichen. Wenn die Konstruktion isoliert betrachtet wird, könnte es sich zwar erneut um eine Intensivierung handeln, indem beispielsweise die Alternative beiseite gewischt wird, da beide Länder ausgesprochen interessante Ziele für Bildungsreisen darstellen. „Was für eine Entscheidung“ wäre dann ironisch, denn es handelt sich um eine entweder erzwungene oder um eine nicht sinnvolle Entscheidung; beide Länder wären einen solchen Urlaub wert, so dass es sich erneut um eine Intensivierung handelte, die allerdings, wie das Beispiel der Langeweile, neben der Positiv-Negativ-Dichotomie beziehungsweise unabhängig von ihr läge. So plausibel diese Interpretation erscheinen mag – tatsächlich wird sie vom Kontext nicht gestützt. Dem Kontext nach scheint eher der Eindruck einer gewissen Unentschlossenheit vorzuherrschen. Letztlich scheint es egal, wohin die Reise geht (da die Autorin offenbar aus sozialen Gründen mitfahren will, aber letztlich nicht inspiriert ist).

Tatsächlich handelt es sich also um eine Konstruktion, die weder die Funktion der Frage, noch diejenige des Ausrufes oder einer anderen Form der Intensivierung erfüllt. Dass auch weitere Funktionsmöglichkeiten existieren, wird aber von keinem der genannten Fremdwörterbücher berücksichtigt. Quantitativ schlagen solche weiteren Varianten nicht stark zu Buche, aber sie existieren und erzeugen gerade aufgrund ihrer Seltenheit ein Bedürfnis nach Verständnis und Einordnung.

Ein weiteres Beispiel für eine andere Nutzungsvariante der „was für ein/e X“-Konstruktion findet sich im Beispiel 7:

(7.) Was für ein Konzept

Es handelt sich um die Überschrift eines Zeitungsartikels; in Überschriften fehlen üblicherweise auch Interpunktionszeichen – in der Regel mit der Ausnahme von Frage- und Ausrufezeichen. In jedem Fall ist dies auch hier der Fall, was Zweifel an einer Intensivierungsstrategie weckt. Der dazugehörige Artikel beschreibt eine politische Entscheidungsfindung. Im Artikel erfolgt keine emotionale Füllung, weder positiv noch negativ. Die Konstruktion scheint lediglich gewählt zu sein, weil der Artikel eine Überschrift benötigt; tatsächlich ist sie weitgehend inhaltslos. Möglicherweise war die Redaktion unter Zeitdruck und hat in Eile lediglich eine Floskel gewählt.

Immerhin könnte eine Funktion darin liegen, trotz eines eher trockenen Themas Neugierde zu wecken; in diesem Fall läge der Wahl dieser idiomatischen Wendung doch ein, wenngleich schwacher, Intensivierungswunsch zugrunde.

Insgesamt fallen sieben Funde auf solche weiteren Nutzungsvarianten.

Ein weiterer Beleg war nicht einordenbar, was vor allem an einem etwas wirr aufbereiteten Informationen im Umfeld beziehungsweise auch der Unübersichtlichkeit der entsprechenden Webseite lag. Es handelt sich um ein kurzes Statement auf einer *YouTube*-Seite, auf der eine kurze Filmsequenz kommentiert wird. Im Film fällt eine Ohrfeige, und es ist ganz und gar nicht klar, ob der Autor mit seiner Bemerkung

(8.) Was für eine Ohrfeige.

– übrigens, was auch zur Uneindeutigkeit betragen mag, nur mit Punkt und ohne besonderes Interpunktionszeichen – eine vage positiv Bestätigung seines Voyeurismus anerkennt oder die Ohrfeige als moralisch fragwürdig bewertet.

Überblick über die Daten

Das quantitative Ergebnis bezüglich der Nutzungsvarianten der „was für ein/e X“-Konstruktion sieht wie folgt aus:

	Frage	Ausruf positiv	Ausruf negativ	Ausruf der Langeweile, Niedergeschlagenheit usw.	weitere Nutzungsvarianten	nicht einordenbar
mit finitem Verb	35	–	–	–	–	–
ohne finites Verb	10	24	20	3	7	1
gesamt	45	24	20	3	7	1

wird in den drei wichtigsten Fremdwörterbüchern beschrieben	×	×	–	–	–	×
---	---	---	---	---	---	---

Tabelle 1: Nutzungsvarianten der „was für ein/e X“-Konstruktion;
Korpus von 2. April 2020, gesammelt aufgrund der oben beschriebenen Kriterien.

Nochmals: Die Fremdsprachenwörterbücher verweisen auf die interrogative Funktion der „was für ein/e X“-Konstruktion und nennen auch die exklamatorische Nutzung, allerdings, wie erwähnt, nur in der positiven Funktion. Immerhin wird auch vage von einer Intensivierungsmöglichkeit gesprochen. Auffällig ist nun, dass ein Drittel der im Korpus vorgefundenen Bedeutungsvarianten nicht in den Fremdsprachenwörterbüchern beschrieben wird (21 Nutzungen als Ausruf mit negativer sowie zwei Nutzungenvarianten mit Konnotation der Langeweile beziehungsweise Niedergeschlagenheit). Diese 23 Nutzungen könnte man mit einem gewissen Wohlwollen noch unter die semantische Füllung der *Intensivierung* subsumieren, doch würde sicherlich kaum ein Deutschlerner die entsprechende Nutzung aufgrund der Fremdsprachenwörterbücher erkennen. Schließlich es gibt auch fünf weitere Nutzungsvarianten, die überhaupt nicht unter eine auch noch so weit gefasste Erklärung der Fremdsprachenwörterbücher fallen.

Die Funde sind aus dem Blickwinkel der Fremdsprachendidaktik problematisch, da Deutschlerner ohne entsprechende Unterstützung – die die Fremdsprachenwörterbücher nur sehr eingeschränkt geben – kaum alle semantischen, situativ verschiedenartigen Funktionen der „was für ein/e X“-Konstruktion erkennen können.

LITERATUR

- Dudenredaktion (Hrsg.) 2015, *Duden Deutsches Universal Wörterbuch*. Berlin: Bibliographisches Institut.
- Engel, Ulrich, 1988, *Deutsche Grammatik*. Heidelberg: Groos.
- Giessen, Hans, 2019, *Zu Semantik und Funktionalität des Lexems ‚bitte‘*. Zbróg, Piotr (red.) (2019), *System i norma w perspektywie lingwistycznej*. Kielce: Muzeum Narodowe w Kielcach, pp. 63–78.
- Goetz, Dieter (Hrsg.), 2015, *Langenscheidt Großwörterbuch Deutsch als Fremdsprache Deutsch-Deutsch*. München: Langenscheidt Kempcke, Günter (2000), *Wörterbuch Deutsch als Fremdsprache*. Berlin; New York: de Gruyter.
- Kempcke, Günter 2000, *Wörterbuch Deutsch als Fremdsprache*. Berlin; New York: de Gruyter.
- Zifonun, Gisela; Hoffmann, Ludger; Strecker, Bruno, 1997, *Grammatik der deutschen Sprache*. Berlin; New York: deGruyter.

Język i przekład

Language and Translation

Danuta Mucha

Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach

ORCID: 0000-0001-7023-0993

Koncepcja słowa w interpretacji pisarzy latynoamerykańskich

Streszczenie: Praca stanowi przyczynek do mało znanych w Polsce spostrzeżeń i badań nad fascynacją *słowem* pisarzy latynoamerykańskich. Luka ta, skutkująca brakiem przekładów współczesnych pisarzy latynoamerykańskich, jest spowodowana między innymi nieznajomością procesów formowania się języka hiszpańskiego w Ameryce Łacińskiej, które w istocie sprawiają, iż różni się on od języka hiszpańskiego pisarzy w Hiszpanii. Drugim z powodów, z jakich ciągle jest mało przekładów z literatury latynoamerykańskiej po *boomie* z lat 60. i 70. XX wieku, jest słaba znajomość realiów latynoamerykańskich, określanych jako wysoki kontekst. Poruszana w pracy problematyka skłania do głębszej refleksji w tym zakresie, a co za tym idzie do lepszego zrozumienia myślenia latynoamerykańskich pisarzy i intelektualistów.

Słowa kluczowe: Ameryka Łacińska, słowo, język, proza, przekład.

The concept of the word as interpreted by Latin American writers

Abstract: The article is a contribution to observations and research on the fascination with the word of Latin American writers, which is very little known in Poland. This fact, which results in a lack of translations of contemporary Latin American writers, is due, among other things, to the ignorance of the processes of formation of the Spanish language in Latin America, which in effect makes it different from the Spanish language used by writers in Spain. The second reason why there are still few translations from Latin American literature after the boom of the 1960s and 1970s is the poor knowledge of Latin American realities, described as high context. The issues raised in the work encourage deeper reflection in this area and, consequently, a better understanding of the thinking of Latin American writers and intellectuals.

Keywords: Latin America, word, language, prose, translation.

Znakomitą ilustracją znaczenia *słowa* w Ameryce Łacińskiej mogą być, opublikowane przez noblistę latynoamerykańskiego – poetę Pablo Nerudę – przemyślenia zawarte we wspomnieniach pt. *Wyznaję, że żyłem*. Ten wybitny Chilijczyk poświęca *Słowu* osobny rozdział. Czytamy w nim między innymi:

Jak tam sobie chcecie, ale to właśnie słowa śpiewają, słowa wstępują w górę i schodzą w dół. Klękam przed nimi. Kocham je, przyswajam je sobie, rozgryzam, przetapiam, (...) Tak bardzo kocham słowa. Słowa niespodziewane. Słowa, na jakie się łakomie czeka, jakich się wygląda aż do chwili, gdy spadną. Kochane wyrazy (...). Wszystko jest w słowie. Cała myśl się odmienia, gdy jedno słowo zmieni miejsce lub inne rozsiądzie się jak królewiatko wewnątrz zdania, które go nie oczekiwało, ale mu uległo. Słowa mają swój cień, przejrzystość, pióra, włosy, mają wszystko, co przyłgnęło przez czas długiego wirowania w wodach rzeki, przez czas długotrwałej emigracji z ojczyzny, przez czas, gdy były korzeniami. (...) Jak dobry jest mój język, jak dobry język odziedziczyliśmy po konkwistadorach. (...) Gdzie przeszli, zostawała naga ziemia. Ale tym barbarzyńcom opadały z butów, z bród, z hełmów, z kopyt końskich, szlachetne niby przejrzyste kamyki, owe połyskliwe słowa, które tutaj zostały, promienne: język. Przegraliśmy. Wygraliśmy. Zabrali ze sobą złoto i zostawili nam złoto. Zabrali ze sobą wszystko i wszystko nam zostawili. Zostawili nam słowa (Neruda 1976: 55).

Na tę niezwykłą rolę *słowa* i jego niepodważalną i ogromną wartość w literaturze latynoamerykańskiej zwracał uwagę także inny pisarz, Urugwajczyk, Mario Benedetti. Poruszał te kwestie podczas krytycznego wywodu o tematach i problemach pisarzy latynoamerykańskich. Pisał między innymi, iż na charakter prozy latynoamerykańskiej wpływ miało „całkowicie uprawnione zafascynowanie słowem” (Benedetti 1979b: 133). Sam uznany powszechnie za wybitnego poetę i powieściopisarza urugwajskiego, który jak wielu podzielił los wygnania (przebywając między innymi dziesięć lat na Kubie, potem w Hiszpanii i innych krajach; Benedetti 1979a: 10), podkreślał rolę *słowa* w piśństwie latynoskich autorów, nie do końca precyzując swe stanowisko. Język hiszpański, powszechnie obowiązujący w całej prawie (poza obszarem języka portugalskiego) Ameryce Łacińskiej, stanowi problem sam w sobie. Nie jest bowiem obojętne, czy po hiszpańsku pisze i myśli mieszkaniec Hiszpanii, czy mieszkaniec Ameryki Łacińskiej, który myśli w „swoim” hiszpańskim. Zjawisko języków jest znacznie szersze. Sens tego przesłania oddają poniższe słowa latynoamerykańskiego badacza Rubéna Bareiro Saguiera: „Wszystko wskazuje na to, iż czytając utwory (...), Daría czy Asturiasa stosujemy te same punkty odniesienia, co przy lekturze Cervantesa czy Machada. A przecież istnieje różnica pomiędzy swobodą, z jaką Hiszpan włada «swoim językiem», a walką Latynosa o «swoją wyraz»” (Saguier 1979: 43).

W dalszej części wykładu wręcz przekornie i dwuznacznie podkreśla istotę i postrzeganie słowa przez pisarzy ze swego kontynentu jako nadmierne i nieadekwatne do wagi tematu. Czyni to wręcz po mistrzowsku, rozprawiając się z pozornie błahym tematem, jakim jest rola i funkcja *słowa* dla pisarzy latynoamerykańskich. Pisze na przykład:

Dwadzieścia albo trzydzieści lat temu ucieczka polegała na pisaniu o jeleniach i gazelach, na odtwarzaniu starych greckich tematów, dziś polega chyba na kreowaniu Słowa jako nowej pustelni, jako klasztoru, jako dobrowolnej celi. Ryzyko jest duże właśnie dlatego, że pisarz iberoamerykański tradycyjnie jest zafascynowany słowem. Zawsze taki był i jest w dalszym ciągu. Od Rodó do Asturiasa, od Daría do Carpentiera, od Nerudy do Cardenala, (...) słowo dawało autorom i czytelnikom rozkosz, a także stanowiło dla jednych i dla drugih straszną pokusę. Najlepsi współcześni poeci i prozaicy iberoamerykańscy poświęcają Słowu dużo uwagi, ważą je dokładnie, zanim się nim posłużą (Benedetti 1979: 138)¹.

Zatrzymajmy się na kwestiach, które mogą być istotne dla przyszłych badaczy i tłumaczy. Od chwili ukazania się w Polsce dwutomowej edycji cytowanej powyżej: *Ameryka Łacińska w swojej literaturze*, mija właśnie ponad 40 lat. Nadal przekładów z literatury latynoamerykańskiej jest w Polsce jak na lekarstwo. A powrót do dzieł znanych z czasów *boomu* wydaje się być niezupełnie przystający do dzisiejszej literatury latynoamerykańskiej. Warto zatem przypomnieć rolę *słowa* i jego ideę na tym kontynencie, bowiem bez tej zaktualizowanej wiedzy europejscy tłumacze nadal będą unikać przekładów tak fascynującej i nieznanej literatury pięknej. Z tego powodu powracamy do tematu *słowa*, które w naszym kraju przeżywa natłok wulgaryzmów i zubożenie.

Rangę *słowa* określa kultura nie tylko w ujęciu tradycyjnym (teatr, kino itp.), ale także w kontekście czterech innych aspektów, a mianowicie: „1. kultura wpajana, 2. kultura jest wspólna dla wielu osób, 3. kultura definiuje najważniejsze wartości, 4. kultury opierają się zmianom” (Reynolds, Valentine 2009: 17–19). Moc słowa wymyka się w kulturach niskiego kontekstu², gdzie

¹ Dalej czytamy między innymi: „Na swoje szczęście czy nieszczęście, albo na jedno i drugie równocześnie, latynoski intelektualista złączony jest jakby pępowiną z intuicją. (...) Rozumiem, że dla latynoskiego intelektualisty może to stanowić niełatwe zadanie przezwyciężenia alienacji, co wielu będzie uznawało za trud ponad siły. Jeśli jednak będzie mu towarzyszyła działalność pełna inwencji i atmosfera twórcza, nie tylko w dziedzinie sztuki, ale także w zakresie idei, sądzę, że próba ta okaże się po prostu warta zachodu” (Benedetti 1979: 139).

² Autorem określeń „wysoki kontekst” i „niski kontekst” jest Edward Hall; różnice polegają na dosłowności lub braku dosłowności informacji i zachowań w ich zawoalowanej formie. W Ameryce Łacińskiej obowiązuje wysoki kontekst, natomiast w Europie –

oznacza doraźną pomoc w załatwianiu interesów. Natomiast wysoki kontekst rozsmakowuje się w *słowie*. Tak też jest w Gwatemali (Ameryka Środkowa). Nieprawdą jest, iż Latynosi cyzelują każde wypowiedziane słowo z powodu braku innych spraw, którymi mogliby się zająć, lub podejmując próbę ucieczki od ważnych problemów.

Słowo bowiem ma niezwykłą siłę i moc. Widać to na przykładach pochodzących z innych części świata, gdzie rolnik w Afryce, przywołując podczas prac polowych pomagających mu ludzi na posiłek, nie woła ich wprost, nazywając cel ich przywołania, lecz woła: „Przyjdźcie naostrzyć noże”. Czyni tak w obawie przed zwerbalizowaniem prawdziwego powodu, gdyż mogłyby, zamiast ludzi, usłyszeć wołanie zwierzęta i przybyć, by zjeść przygotowany posiłek, lub zjedzenie pożywienia udaremniłyby złe moce. Słowo będące rezultatem myśli ma moc sprawczą. Wierzono tak w ludach Maya, ale nie tylko.

Zwracają na to uwagę autorki książki *Komunikacja międzykulturowa*, w której piszą między innymi:

Moc słów jest tak ogromna, że przez wieki wiele słów było uważane za święte, aby je wymawiać (np. starożytne hebrajskie słowo będące imieniem Boga), lub wierzone, że ich magiczna moc może powodować obrażenia, (...). Język, jakim posługuje się grupa ludzi, określa spojrzenie na naturę i życie. Język przyswojony w danej kulturze kształtuje widzenie oraz rozumienie rzeczywistości i świata” (Reynold, Valentine 2009: 79).

W innym miejscu autorki podkreślają wagę słowa pisanego, przytaczając przysłowie: „Pióro rani bardziej niż strzała (Reynold, Valentine 2009: 87).

Do interesujących refleksji dochodzi też Marzena Czuba, autorka artykułu pt. *Trening w głowie*. Pisze między innymi: „Myśl to potęga. (...) Myśl ma wpływ na ciało. «Co ciekawe, wpływ myśli na ciało można zmierzyć badaniem EMG, czyli elektromiografii, które rejestruje tzw. czynność elektryczną mięśni»”³. Myśl sprecyzowana jest przecież w słowie, nawet niewypowiedzianym głośno. Gwatemalczyki znani są z doceniania siły słowa i jego oddziaływania na odbiorcę. Stąd też ogromną wagę przywiązują do kwiecistego i zawoalowanego

istnieje przewaga niskiego kontekstu. W Polsce występuje zarówno wysoki, jak i niski kontekst. Ten ostatni znamienity jest między innymi dla USA. Na przykład w kulturach wysokiego kontekstu komunikacja nie polega na informacjach bezpośrednich, ponieważ większość przekazu jest rozumiana bez ich obecności. Kultury niskiego kontekstu są bardziej dosłowne i bezpośrednie (Reynold, Valentine 2009: 20).

³ I dalej: „EMG wykazuje, że myślenie o ruchu rzeczywiście wywołuje w mięśniach reakcje podobne do tych, które zachodzą, gdy ćwiczymy naprawdę – wyjaśnia dr Marek Graczyk, psycholog sportu, który pracował z mistrzami świata i olimpijczykami, a zasłynął rewelacyjnym przygotowaniem polskich zapaśników do igrzysk w Atlancie” (Czuba 2005: 234).

wanego stylu korespondencji oddziałującej na zmysły czytelnika. Niezrównani są też w smakowaniu słowa niemal na każdym kroku, także w poezji konkretnej. Poniżej prezentujemy przykład utworu autorstwa gwatemalskiego poety Renato Vásqueza Velásqueza, dedykowanego damie serca o imieniu TERESA. Środkowe pogrubione litery w utworze układają się w formę „TERE”, będącą zdrobnieniem od imienia TERESA:

Gracias por
Tener
Eso que hace
Renacer
Emociones
Gracias por
Ser tú
Una maravillosa mujer⁴.

Język jest w Gwatemali dowodem na przynależność społeczną. Nie do pomyslenia jest używanie wulgaryzmów, uznawanych za przejaw braku kultury i dobrych manier. Na rangę *słowa* zwracano też ogromną uwagę w kulturze polskiej i światowej arystokracji (zob. Łoziński 2013), której przedstawiciele zajmowali potem zaszczytne pozycje w dyplomacji (por. Orłowski 2015). Nic zatem nie uprawnia nas do kwestionowania potrzeby zadumy i refleksji nad wagą *słowa*.

Gwatemalczycy, a ściślej rzecz ujmując przedstawiciele inteligencji gwatemalskiej, szczególnie doceniają piękno *słowa*. Z jednej strony uprawnia ich do tego romantyzm, który na dobre u nich zagościł (że zacytuję słowa Jerzego Kühna: „Tak jak romantyzm był zjawiskiem na wskroś gwatemalskim, tak w innych krajach Miedzymorza panował niepodzielnie kostumbryzm” (Kühn 1984: 241), a z drugiej modernizm („w dobie modernizmu, który także najpełniej wybrzmiał w stolicy Gwatemali” Kühn 1984: 244).

Wówczas nie wystarczyło opowiedzieć anegdotę, ale należało opowiedzieć ją pięknie. Być może i ten fakt sprzyjał pobytom w Gwatemali Rubéna Darío – piewcy właśnie pięknego języka. Pobytu, choć tylko trzy, trwały niemal za każdym razem bardzo długo. Darío, a także jego pierwsza żona musieli czuć się bardzo dobrze w Gwatemali, skoro tak długo w niej mieszkali i do której powracali, a wraca się najchętniej do domu.

Gwatemala musiała być dla nich drugim domem, skoro właśnie tu Darío zrealizował swoje pragnienie założenia periodyku. On – ceniący piękno

⁴ Autor: Renato Vásquez Velásquez – Gwatemalczyk. Poeta i tłumacz. Wiersz pochodzi z prywatnego archiwum piszącej te słowa. Pod wierszem figuruje data powstania wiersza: 31.01.2020 roku.

języka – nie zdołałby wydawać pisma, gdyby autorzy i czytelnicy w Gwatemali nie podzielali jego stanowiska w tej kwestii, nie byli miłośnikami pięknego słowa.

Ma ono też w Gwatemali ogromną tradycję. Ze wszystkich symboli ludów Maya najważniejsze są dwa: *Słowo* i *Korzenie*. *Słowo* jako sprawcza siła, mogąca powołać do istnienia rzeczy niemożliwe oraz *Korzenie*, które w Gwatemali są ochroną podczas trzęsień ziemi. Ziemi, która Europejczykowi mieszkającemu na starej płycie prekambryjskiej daje poczucie stałości, a w Gwatemali trzęsie się codziennie. Nic nie gwarantuje bezpieczeństwa, skoro w wyniku trzęsień zapadają się najstarsze budowle, domy, choć wzniesione w bezpiecznej technologii. *Słowo* ze szczególną siłą wybrzmiało w twórczości Miguela Ángela Asturiasa, noblisty gwatemalskiego w dziedzinie literatury (1967), w opisywanych przez niego legendach i mitach indiańskich. Charakterystyczny dla Asturiasa styl jest przyczyną braku jak dotąd przekładu powieści *El Señor Presidente* na język polski, bowiem – jak pisze Renato Vásquez Velásquez (Gwatemalczyk) – „powieść ta jest napisana frazeologizmami gwatemalskimi”. Gwatemalczyki nie uciekają w słowa. Misternie je dobierają, bo znają ich moc. Nie powiedzą „to jest niemożliwe”, ale powiedzą „to będzie trudne”. Wielka to różnica. Słowo: „niemożliwe” zabija, natomiast: „będzie trudne” dodaje otuchy i skłania do poszukiwania innych sposobów realizacji.

Przypomina się też historia o posągach trzech małpek w centrum Tokio, w Japonii. Jedna ma zasłonięte oczy, druga – uszy, a trzecia – usta. Oznaczają kolejno: „nie patrz na zło”, „nie słuchaj zła”, „nie mów zła”. Wychowały się na tych zasadach niezliczone pokolenia, a i dziś te same małpki widnieją w centrum japońskiej stolicy. Nadal uczą: „nie mów zła” i „nie słuchaj zła”, a są to kwestie realizujące się właśnie poprzez *słowo*. Nie umniejszały to skali sukcesów współczesnych Japończyków, skoro Japonia jest trzecim największym potentatem na świecie w dziedzinie techniki. Rzecz przejawia się w stosunku do *słowa*. I jest podstawą kultury. W wysokim kontekście słowa wypowiedane są z wielkim wyczuciem i namaszczeniem, cechuje je zawoalowana forma.

Słowo kierowane jest do słuchacza w sposób delikatny, bo w wysokim kontekście najważniejsze są nie pośpiech i sukcesy finansowe, jak w niskim kontekście, lecz relacje międzyludzkie. Indywidualizm, charakterystyczny dla niskiego kontekstu, realizuje się poprzez formy pierwszej osoby (ja), w wysokim kontekście – poprzez trzecią osobę liczby mnogiej (my). Znana jest historia *curriculum vitae* wysłanego przez przedstawiciela niskiego kontekstu, który w półstronicowym tekście 17 razy użył formy: ja. W wysokim kontekście nikt nie mówi o sobie, a nawet wymieniając swoje imię i nazwisko, dodaje nazwę grupy: nazywam się X Y, z firmy Suzuki. Gwatemalczyki nazywają osoby mówiące wyłącznie o sobie: „yo-yo”, co jest dwuznaczne, gdyż „yo” oznacza „ja”,

a podwojone „yo – yo” grę o nazwie „jojo”. Może ona symbolizować postawę egocentryczną: mówienie tylko o sobie, na okrągło powracanie do własnych spraw jako głównego tematu, co w wysokim kontekście oznacza brak dobrych manier.

Na uwagę zasługuje też filozoficzna ranga *słowa*. Gwatemalskie opowiadanie *Gdy się obudziłem, dinozaur był obok mnie* liczy zaledwie 7 wyrazów. Gwatemalczyki, gustując w pięknie *słowa*, z jednej strony używają kwiecistego stylu wypowiedzi, z drugiej – przejawiają talent w oszczędności słów. Jeśli jednym z powodów zaistnienia w Europie mody na *boom* latynoamerykański były kwestie komercyjne – jak twierdzi cytowany wcześniej M. Benedetti – i w związku z tym zapanowała moda na opasłe powieści, których nikt nie czytał, a wszyscy zapoznawali się z ich streszczeniami, to nic dziwnego, że moda ta nie objęła krótkich form opowiadań⁵. Komercyjny zysk z cienkich woluminów byłby bowiem niewielki. Mimo to w Polsce pojawiła się książka Augusto Monterroso *Mister Taylor i inni* (1969) będąca zbiorem krótkich opowiadań.

Augusto Monterroso (1921–2003), pisarz honduraski, który przyjął obywatelstwo gwatemalskie, z powodów politycznych opuścił Gwatemalę i większość życia spędził w Meksyku (Leslie 2016). Zasłynął z krótkich form prozatorskich. Zwany jest mistrzem krótkiej formy. Przekładu na język polski jego zbioru opowiadań dokonali Maria Sten i Andrzej Sobol-Jurczykowski, Maria Sten opatrzyła go cennym *Posłowiem*.

Autorka *Posłowa* zwraca w nim uwagę na ogromną ostrożność w posługiwaniu się *słowem* przez Monterroso. Jak pisze tłumaczka: „[Monterroso] w mo- wie szybki i błyskotliwy, waży długo każde słowo nim je napisze” (Sten 1976).

Nieprzypadkowo autorka *Posłowa* porównuje pisarstwo Augusto Monterroso do twórczości Stanisława Jerzego Leca. Krótkie formy, w których obaj potrafią zmieścić całe epepeje, ujawniają podobne traktowanie przez nich materii słów. Według S. J. Leca krótkie formy literackie (odnosił tę cechę do aforyzmów) stanowią zamknięte dzieła. Ważniejsza od odkrywania kodów metafory jest możliwość rozsmakowania się w słowach, dogłębne poczucie ich wagi

⁵ „Szczegół drobny, ale znaczący. Na rynkach Włoch, Francji, Hiszpanii, opowiadanie jest gatunkiem (operując zwrotem handlowym) – niezbyt rentownym (...)” (Benedetti 1979b: 136). I dalej: „Europa ulega modom literackim, często celowo rozpętywanym przez wydawców i agencje reklamowe kierujące przemysłem książkowym zgodnie z interesem komercyjnym, który – choć zdaje się bardziej szokujący niż w wypadku, gdy dotyczy perfum, butów i długopisów – mimo wszystko rządzi każdym rynkiem konsumpcji we wszystkich możliwych branżach. Książka także jest towarem i jako taki reklamuje się ją i sprzedaje. Wielkie miasta Ameryki Łacińskiej, przede wszystkim Buenos Aires, a także Meksyk, Santiago, São Paulo, Montevideo przedzierzgnęły się w ostatnim okresie w ważne ośrodki rynku księgarskiego” (Benedetti 1979b: 137).

i roli (Lec 2009). Potwierdzają to miniaturowe niemal utwory Monterroso. Po-
zornie nie są nacechowane szczegółami, ale celnymi obserwacjami ludzi, ich
przywar, a te poznaje się w ciągu całego życia. Satyra Monterroso w unikalny
sposób szkicuje typy ludzkich charakterów, choć pozornie traktuje o sprawach
błahych i ludziach banalnych.

BIBLIOGRAFIA

- Benedetti Mario, 1979a, *Tematy i problemy*, przekład Joanna Petry, [w:] *Ameryka Łacińska w swojej literaturze*, tom 1, wprowadzenie i koordynacja prac César Fernández Moreno, przekład Grażyna Grudzińska, Anna Jasińska, Małgorzata Jurewicz-Golińska i in., Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Benedetti Mario, 1979b, *Tematy i problemy*, przekład Joanna Petry, [w:] *Ameryka Łacińska w swojej literaturze*, tom 2, wprowadzenie i koordynacja prac César Fernández Moreno, przekład Grażyna Grudzińska, Anna Jasińska, Małgorzata Jurewicz-Golińska i in., Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Czuba Marzena, 2005, *Trening w głowie*, „Twój Styl” nr 12.
- Kühn Jerzy, 1984, *Ojcowie i ojcobójcy. Szkice o literaturze Ameryki hiszpańskiej*, Warszawa: Czytelnik.
- Lec Stanisław Jerzy, 2009, *Myśli nieuczesane*, Warszawa: Oficyna Literacka Noir Sur Blanc.
- Leslie, 2016, *Biografía de Augusto Monterroso*, [en línea], <https://aprende.guatemala.com/historia/personajes/biografia-de-augusto-monterroso/>, [acceso: 30 Marco 2020].
- Łoziński Maja i Jan, 2013, *Życie codzienne arystokracji*, Warszawa: Dom Wydawniczy PWN.
- Neruda Pablo, 1976, *Wyznaję, że żyłem. Wspomnienia*, przekład Zofia Szleyen, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Orłowski Tomasz, 2015, *Protokół dyplomatyczny. Między tradycją a nowoczesnością*, Warszawa: Polski Instytut Spraw Międzynarodowych.
- Reynolds Sana, Valentine Deborah, 2009, *Komunikacja międzykulturowa*, przekład Katarzyna Bogusz, Warszawa: Wolters Kluwer Polska Sp. z o.o.
- Saguier Rubén Bareiro, 1979, *Spotkanie kultur*, przekład Henryk Woźniakowski, [w:] *Ameryka Łacińska w swojej literaturze*, tom 1, wprowadzenie i koordynacja prac César Fernández Moreno, przekład Grażyna Grudzińska, Anna Jasińska, Małgorzata Jurewicz-Golińska i in., Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Sten Maria, 1976, *Posłowie*, [w:] Augusto Monterroso, *Mister Taylor i inni. Opowiadania*, przekład Maria Sten, Andrzej Sobol-Jurczykowski, Kraków: Wydawnictwo Literackie.

Bartosz Sowiński

Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach

ORCID: 0000-0001-9301-6121

Notes on Elizabeth Bishop's "The Fish" and its Polish Translations

Abstract: The paper examines "The Fish" by Elizabeth Bishop and its two respective translations into Polish, by Stanisław Barańczak and Andrzej Sosnowski. The focus of the analysis is on the ambiguous components of the poem and the way they are interpreted by the translators. Elizabeth Bishop's poetry is known for its refinement, and it straddles two realms: the material and the conceptual, the mimetic and the self-referential, the visual and the linguistic. Her nature poems are a prime example in this respect in that they look at nature through the lens of visual arts. I discuss one such poem in this paper. In the process, I try to investigate if the two translators have pushed their readings towards one of the realms mentioned above or whether they try to walk a fine line between the two.

Keywords: translation, poetry, ambiguity, interpretation, reading.

Uwagi o wierszu „The Fish” Elizabeth Bishop i jego polskich przekładach

Streszczenie: Artykuł omawia „The Fish” Elizabeth Bishop oraz dwa tłumaczenia wiersza zaproponowane przez Stanisława Barańczaka oraz Andrzeja Sosnowskiego. Analiza skupia się na dwuznacznych elementach tekstu oraz sposobach, w jakich interpretują je tłumacze. Poezja Elizabeth Bishop, która znana jest z wyrafinowania, znajduje się na pograniczu tego, co materialne i konceptualne, mimetyczne i autoteliczne, wizualne i językowe. Doskonałym tego przykładem są jej wiersze opisujące przyrodę, przedstawiające świat natury przez pryzmat sztuk wizualnych. W artykule omawiam jeden z takich wierszy, starając się zbadać, czy tłumacze przesuwają swoje odczytania tekstu w stronę którejś z wymienionych powyżej dziedzin, czy też starają się zachować kruchą równowagę między nimi.

Słowa kluczowe: przekład, poezja, dwuznaczność, interpretacja, lektura.

Bishop examines nature through the binoculars of visual arts. In “Brazil, January 1, 1502,” where her outlook on wildlife perhaps reaches the heights of sophistication and artifice, she renders the lushness of the tropics as embroidery, and landscape as a tapestry, “fresh as if just finished / and taken off the frame” (Bishop, 2004, p. 91). In “Florida,” her portrayal of “the state with the prettiest name” assumes qualities typical of ekphrastic poems: “the monotonous, endless, sagging coast-line / is delicately ornamented” (Bishop, 2004, p. 32). In “The Fish,” a fish that has just been caught on rod and line transmogrifies into a curious object of contemplative examination. “Half out of water,” suspended in between two worlds, this living organism no longer belongs in its element, its connection with the natural world brutally severed when it falls under human gaze (Bishop, 2004, p. 42).

This indeterminate state of affairs, a fish out of water or a fish that has never mingled with its environment, is hinted at by Bishop’s carefully crafted lexicon. Mesmerised rather than boastful, the speaker begins the poem with “I caught a tremendous fish.” This indicates two qualities: large and awe-inspiring (McCabe, 1994, p. 94). I contend that a more speculative engagement with this passage is possible. Admittedly, this tremendous fish “excites wonder on account of its magnitude,” and it is so “astonishingly terrible” that it can “excite trembling.” However, the fearful amazement it produces could also have religious or quasi-religious underpinnings. This is suggested by the very etymology of the adjective in question: “tremendous” derives from “tremendum,” namely, “the overwhelming awe which can be part of religious experience” (OED, 2009).

“The Fish” was rendered into Polish by two poets and translators: Stanisław Barańczak (Bishop, 1995, pp. 34–37) and Andrzej Sosnowski (Bishop, 2018, pp. 21–23). Both translators seem to follow the intuitive reading of the “tremendous” where the size is the figure and the “awefulness” is the ground. Barańczak and Sosnowski respectively translate the adjective as *olbrzymia* (B) [gigantic] and *potężna* (S) [mighty, huge], which obscures the ambiguous interplay between these two features (large and weird).¹ One natural reason for this is that it might be difficult to find a Polish word which would mirror the semantic network and etymology of “tremendous.” The opening lines of the poem bring another passage in which an important and irreconcilable difference between the Polish and the English linguistic systems comes to the fore: “He didn’t fight. / He hadn’t fought at all.” Bishop’s handling of the Past Perfect tense invites two readings: 1) this fight turned out to be no fight at all, and the resigned fish had offered no resistance even before the actual fight began; 2) this fight is only one in a series of engagements which the fish had been involved in. The former un-

¹ All translations and back translations from the Polish were prepared by the author (BS).

derstanding is more immediate. The latter is less so, and it can be imposed on the passage only retroactively; it becomes apparent only through a detailed description of the hooks and lines hanging from the fish's lip (later in the poem). The passage, which also seems a little redundant and disconcerting with its repetition of one verb in two tenses, can also provoke a more general or abstract interpretation. Such a reading was offered by Mikołaj Wiśniewski, who places Bishop's fish in, what he calls, "elusive anteriority" (Wiśniewski, 2017, p. 320). He argues that this creature may always have belonged in the realm of the pluperfect. So much so, one is tempted to add, that this tremendous fish is not only out of this world but also out of time. Not only dauntingly "awefull" but also a living anachronism, he does not resist efforts to catch him, but, very much like anything too big to be imagined in the tradition of the sublime, he does resist representation of any kind. Or, more precisely, he is so elusive that he provokes representations which are self-referential rather than relevant to its object.

In the subsequent passage, Bishop continues to accentuate the fish's anteriority and "awefulness": "He hung a grunting weight, / battered and venerable / and homely." Immense in size and weight, the fish combines two ostensibly contradicting qualities in that it is both august and dull, revered and ugly. The penultimate adjective in the sequence provokes a reading in which the fish becomes "worthy of respect on account of character or position (as an epithet of ecclesiastics) and/or age or antiquity," "impressive by the appearance of age," and/or simply "ancient, antique, old" (OED, 2009). This fish is also "homely," which is not so remote in sound from "holy" and yet seems to be the very opposite of sanctity, namely, "of commonplace appearance or features; not beautiful, 'plain,' uncomely" and "a euphemism for 'wanting refinement, polish, or grace'" (OED, 2009).

In Barańczak's translation, the fish "Zwisła pochrzającym / ciężarem, sponiewierana, / czcigodna, nieładna" [She hung with her grunting / weight, manhandled, / venerable, unattractive]. This extremely meticulous rendering does justice to a peculiar use of the verb "hang" (non-transitive becomes transitive; the subject merges with the object). Barańczak uses an instrumental case [she hung with her weight] both as an adjunct of manner [she hung how? with her weight] and in lieu of a predicative expression [she was very heavy]. The choice of adjectives is equally informed. Barańczak's fish grunts. As such, it produces sounds which can easily be identified as those of the catfish, a species that is quite likely a prototype for Bishop's fish given her references to his beard later in the poem (redolent of barbels, i.e., pieces of skin which look like whiskers and act as taste buds). However, Barańczak's version has also two conflicting elements to it. The fish, which he consistently depicts as feminine

(a natural choice of grammatical gender for Polish speakers), is also feminine in some of his semantic choices, most notably in the adjective concluding the sentence. The word *nieładna* [uncomely, unattractive], which is a euphemism for an ugly young girl in Polish, may be seen as incompatible with the adjective *czcigodna* [venerable], which in turn suggests a respectable old lady. Moreover, not necessarily a contradiction in terms (there are cases of the feminine usage of the word), *czcigodna* is nonetheless much rarer in Polish than its masculine form *czcigodny*. Whereas the former primarily implies being dignified or honourable, the latter also serves as a frequent reference to ecclesiastical personages or reverends. Similarly, Bishop's fish, which is depicted as masculine in the English original, emerges as one such pious figure, a man rather than a woman of the Church.

Interestingly, in Sosnowski's translation, the fish in Polish loses her implied grammatical gender and is almost entirely divested of her feminine properties: "Zwisał chrapliwy kolos, / pokonany i zasłużony, / nieprzyjemny" [There hung a croaking giant, / battered and a person of merit, / unpleasant]. Sosnowski deploys the feminine grammatical gender when referring to the fish only in those passages where Bishop actually uses the word "fish": at the very beginning of the poem ("I caught a tremendous fish") and at the end ("And I let the fish go"). Similarly, Sosnowski mirrors Bishop whenever she chooses masculine pronouns (he, his) in reference to the fish. On the face of it, a procedure that feels perfectly natural in English should feel much less so in Polish. However, the choice of grammatical gender in Sosnowski's translation is expertly disguised: where Bishop depicts the fish with nouns other than "fish," Sosnowski portrays it with masculine nouns: *kolos* [giant or colossus] and *eksponat* [exhibit or showpiece]. This choice is motivated by a close and local reading. The fact that the feminine fish transmogrifies into a masculine colossus/exhibit offers one powerful implication for the poem's analysis. A shift from the feminine to the masculine gender marks a peculiar metamorphosis whereby Sosnowski's fish is no longer a living being and a part of nature but an artefact and a man-made representation of itself. Bishop's ekphrastic handling of the fish hints at its artificial mode of being. A handful of quotes provides an ample illustration of this phenomenon: "his brown skin hung in strips / like ancient wallpaper"; "he was speckled with barnacles, / fine rosettes of lime." Bishop also speaks about "the dramatic reds and blacks / of his shiny entrails," "the pink swim-bladder / like a big peony," and her admiration "for the mechanism of his jaw." The focal point of this description is the eyes:

I looked into his eyes / which were far larger than mine / but shallower, and
yellowed, / the irises backed and packed / with tarnished tinfoil / seen through

the lenses / of old scratched isinglass. / They shifted a little, but not/ to return
my stare.

In this reading, I follow in the footsteps of Wiśniewski, who offers an elaborate interpretation of one word in the passage, namely, "isinglass." The implications of his approach are manifold and include an impossibility of insight into or communication with a living being, a possible disintegration of nature, and its life-draining redemption through artifice (Wiśniewski, 2017, p. 323). An uncommon term, isinglass is used as a designation for "a firm whitish semi-transparent substance (being a comparatively pure form of gelatine) obtained from the sounds or air-bladders of some fresh-water fishes, esp. the sturgeon; used in cookery for making jellies, etc., also for clarifying liquors, in the manufacture of glue" (OED, 2009). The conclusions Wiśniewski offers verge on the speculative, but they nonetheless contain several rather intriguing insights. In his commentary, he disagrees with Barańczak's translation, where isinglass was rendered as *żelatyna* (gelatine). He suggests two other options. One such possibility is *karuk*, which is a type of fish glue used in the manufacture of paper. Such a reading shifts the lens from the realm of visual arts (corroborated by previous references to wallpaper, rosettes, and dramatic colouring) to literature, paper being its primary medium. This produces an interpretation of a higher order, concerned more with a symbolic import of the image rather than with its inner logic. Accordingly, the fish is a product of artifice to a second degree: not only is it made of man-made substances but it is also made of substances which were previously obtained from other fish. It is an upcycled fish; so much so, that it is also self-referential. Another option is *bulaj* (porthole), which is supported by the fact that isinglass is also "a name given to mica" (OED, 2009), a mineral used in the manufacture of semi-transparent tempered glass that is often fitted in ships. The choice of this word could serve two purposes. First, it could strengthen the maritime yet man-made provenance of the fish. Second, it could add to the inner logic of an image whereby the fish's eye becomes a scratched porthole. However, this could be a little redundant given the reference to the lenses which already produce an image comparable to that of *bulaj*.

In the same passage, Sosnowski deploys a word similar to that of Barańczak. However, the image he produces seems to be more vivid and immediate. Whereas the former's *galareta* [aspic] produces an instant association with the aqueous humour of the eye (watery fluid similar to plasma), the latter's *żelatyna* [gelatine] denotes a gelling agent most often available as powder, granules, or sheets. Unlike Wiśniewski's *bulaj*, Sosnowski's wording conforms to the inner logic of the image in which *grube szkła* [thick lenses] are made of *galareta* [aspic], thereby avoiding redundancy (lenses already look like a porthole). Natu-

rally, such a choice is not as resourceful, but it is compensated if not amplified by the passage that follows in which the fish is celebrated in all its literary qualities. This is perhaps where Sosnowski makes the utmost use of his translator's licence while offering a reading which is nonetheless implicit in the text and very much in line with Wiśniewski's interpretation. Where Bishop, with her ekphrastic description and cherry-picked vocabulary, reveals the fish as a fully contrived being, Sosnowski chooses to expose it as a literary ready-made, a creature made of quotations or set phrases. He does this in two passages:

- It was more like the tipping / of an object toward the light. / I admired his sullen face, / the mechanism of his jaw [...]
- Z grubsza tak, jak się przechyla / jakiś eksponat ku światłu. / Podziwiałam posępne oblicze, / mechanizm jego paszczęki [...] [Roughly, the way one tips / an exhibit to the light. / I admired his gloomy countenance, / the mechanism of his jaws]. (S)
- raczej tak, jak się podnosi / przedmiot ukośnie pod światło. / Podziwiałam posępny pysk / ryby, mechanizm jej szczęki [...] [It was more like picking up / an object diagonally towards the light. / I admired her sullen mouth, / the mechanism of her jaw]. (B)

Sosnowski's *eksponat* [exhibit] assumes the qualities of a mechanical contraption with surprisingly human features. The old man from the opening passage transforms into a miserable individual whose woe is not so much a token of his uniqueness but a product of the de-individualising and mediating power of language. His *posępne oblicze* [gloomy countenance] is literally defaced in that it belongs to someone else, Don Quijote's "sad countenance" being its prototype. Barańczak's interpretation differs from that of Sosnowski's in one vital detail: neither a human face (*twarz*) nor a countenance (*oblicze*), the fish's "sullen face" loses its human qualities and becomes a purely animal face or simply a mouth (*pysk*). In Barańczak's translation, Bishop's words are taken at their nominal value as a descriptive means to a primarily realistic end whereby the fish is a material rather than a conceptual being. In Barańczak's world, the fish is literally a fish, without assuming any protean qualities that characterise it in Sosnowski's translation. A similar phenomenon can be found a few lines later in the poem:

A green line, frayed at the end / where he broke it, two heavier lines, / and a fine black thread [...]
 Jedna zielona, wystrzępiona na końcu, / gdzie ją obciął, dalej dwie grubsze / i cienka jak nić czarna [...] [One green line, frayed at the end / where he cut it, then two thicker lines, / and a thin one like a black thread] (S)

Zielona linka, / postrzępiona na końcu, w miejscu / gdzie ją ryba zerwała, dwie grubsze, / jedna cienka, czarna [A green line, / frayed at the end where / the fish snapped it, two thicker ones, / and a fine black one] (B)

Bishop uses her poetic license and extends a literal angling reference (line) with a metaphorical one concerned with sewing (thread). In Barańczak's translation, these two are harmonised into a uniform angling reference in which a green line (*zielona linka*) is a fine black one (*jedna cienka, czarna*), with no mention of a thread in the passage. Barańczak does so with inferred noun phrases (*dwie grubsze*, i.e., two thicker [lines], and *jedna cienka, czarna*, i.e., a fine black one). This operation both achieves consistency and avoids repetition but it also verges on the homogenous. Sosnowski chooses a different and seemingly literal procedure in that he retains the sewing reference in his translation. However, he also swerves from Bishop's wording when he transforms "a fine black thread" that hangs from the fish's lip into an ironic quotation. His *nić czarna* is nothing but a borrowing from the repertoire of Polish Romantic poetry. For Polish readers, the phrase brings to mind Cyprian Kamil Norwid's "Moja piosnka", a highly melancholy and self-indulgent lyric which is something of a paragon if not a downright stereotype of poetic woe, dejection, and sorrow. Sosnowski rearranges the passage in translation to make this reference clear. The original sequence of the adjectives ("fine black") is split in two in translation with a simile that brings only two words (*nić czarna*) into focus. Reinforced by inversion, this produces a highly stylised effect and acts as a throwback to historic literary styles. The inversion marks a departure from the canonical word order for one more reason. In Polish nominal phrases, the noun is preceded by an adjective if the adjective describes an accidental quality of the noun (*czarna nić*, or a thread that happens to be black). However, the noun can also be followed by an adjective if the adjective describes an essential quality of the noun (*nić czarna*, or a thread defined by its blackness). The stress on great and overwhelming blackness echoes the tenor of Norwid's poem, where *nić czarna* stands for a life full of self-inflicted misery, and it also amplifies the reference to Don Quijote's *posepne oblicze*. These two literary allusions produce a primarily ironic and self-referential effect. Where the fish in Bishop's choice of ekphrastic description transmogrifies into a collage of previously used ready-mades (a wallpaper, isinglass, a tinfoil, and a thread), in Sosnowski's translation it turns into a product of a refined mind that has long lost its literary innocence and is well aware of the fact that the words used in the poem are second-hand choices previously used by other people.

Instead of an extended summary, I would like to offer a juxtaposition of two quotes on Bishop by her two translators. Barańczak says: "Her poems are distinguished by the fact that each and every one of them is about something, about

something tangible and rooted in human and material reality” (Barańczak, 1995, p. 6). This line of interpretation can be discovered in Barańczak’s translation, which brings the mimetic and experiential aspect of Bishop’s poetry to the fore, and it does so at times at the expense of its more conceptual and abstract component. Sosnowski’s stance is much more equivocal. In his essay, Sosnowski says that “one should perhaps be wary of too enthusiastic perspectives on Bishop’s poetry and its post-modern aspects that were discerned by some of the critics” (Sosnowski, 2007, p. 75). This comment is surprising at least for two reasons: Sosnowski’s own position as a quintessentially post-modern poet and the profoundly post-modern operation he performs in his translation of “The Fish.” One could venture to say that Sosnowski does something in his translation that he himself advises against in his commentary on Bishop: he exposes his “Ryba” as a literary being, an entity formulated in other people’s words. However, if there is one thing that Sosnowski warns against it is perhaps a reading which pushes Bishop towards purely self-referential positions. For Bishop, in her poetry, walks a fine and ambiguous line between the figurative and the abstract, the experiential and the conceptual, the material and the intellectual.

WORKS CITED

PRIMARY SOURCES

- Bishop, E., 2004. *Complete Poems*. London: Chatto & Windus.
- Bishop, E., 1995. *33 wiersze*. Translated by Stanisław Barańczak. Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Bishop, E., 2018. *Santarém*. Translated by Andrzej Sosnowski. Stronie Śląskie: Biuro Literackie.

SECONDARY SOURCES

- Barańczak, S., 1995. Kartografia bezdomności. In: *33 wiersze*. Kraków: Wydawnictwo Znak, pp. 5–17.
- McCabe, S., 1994. *Elizabeth Bishop: Her Poetics of Loss*. University Park, Pa.: Pennsylvania University Press.
- OED, 2009. *Oxford English Dictionary*. Fourth Edition on CD-ROM Version 4.0.
- Sosnowski, A., 2007. Końce poezji („druga prezentacja” Elizabeth Bishop). In: *Najrzykow-
niej*. Wrocław: Biuro Literackie, pp. 70–93.
- Wiśniewski, M., 2017. Tęcze Elizabeth Bishop. *Literatura na Świecie*, 9–10, pp. 316–333.

Hanna Mijas

Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach

ORCID: 0000-0001-8256-7569

Songs in Films – *Django Unchained* and its Musical Translation

Summary: The present article concentrates on the notion of music in films, which is regarded as an element of culture, and its translation in audiovisual products (films) which are analysed as dynamic entities, comprising visual, aural and verbal elements. These elements, which co-exist with each other, are equally important. After the presentation of the use of songs in films on television and in cinema as well as the strategies for translating music in films the author focuses on the treatment of songs in Quentin Tarantino's *Django Unchained*, a film which is marked by the music borrowed from films made between 1966–1974. The allusions made through the use of songs are presented along their absence in the Polish version of the film as well as the consequences of such omission for the reception of *Django Unchained* by the Polish audiences.

Keywords: songs, translation, films, Tarantino, *Django Unchained*.

Piosenki w filmach – *Django Unchained* i jego muzyczne tłumaczenie

Streszczenie: Niniejszy artykuł koncentruje się na pojęciu muzyki filmowej, która jest traktowana jako element kultury, i jej przekładzie w „produktach audiowizualnych” (filmach), które analizowane są jako byty dynamiczne, zawierające współistniejące ze sobą elementy wizualne, dźwiękowe i werbalne. Po przedstawieniu sposobów wykorzystania piosenek w filmach w telewizji i kinie oraz strategii tłumaczenia muzyki filmowej, autorka skupia się na znaczeniu piosenek wykorzystanych w filmie zatytułowanym *Django Unchained* w reżyserii Quentina Tarantino – filmie naznaczonym muzyką zapożyczoną z tzw. spaghetti westerns powstałych w latach 1966–1974. Aluzje wynikające z takich zapożyczeń przedstawione są wraz z konsekwencjami braku tłumaczenia piosenek w polskiej wersji *Django Unchained*.

Słowa kluczowe: piosenki, tłumaczenie, filmy, Tarantino, *Django Unchained*.

Stories, words and music travel through time, places and cultures and the task of the translator is to make these journeys possible. It is not an easy task and there are various problems that the translator has to overcome. First of all, languages often separate us instead of facilitating communication and it is not because they are just different languages but because they are shaped by different mental pictures, different intellectual systems, or different philosophies. Secondly, as translation is not merely a linguistic process, the translator has to deal with the clash of two cultures, transforming a world into a world not just a word into a word.

The present article concentrates on the notion of music in films, which is regarded as an element of culture, and its translation in audiovisual products which should be analysed as dynamic entities, comprising visual, aural and verbal elements. These elements, which co-exist with each other, are equally important. What is more, as is argued by Chion (1994: 5), images and sounds in film transform each other at the moment of perception producing added value. The decisions made by the translator influence such an added value to a large extent but at the same time they overemphasise the verbal element and limit the meanings conveyed in films non-verbally thus decreasing its emotional and aesthetic appeal. The study of audiovisual translation includes numerous theories and strategies for dealing with verbal and visual contents of the film but methodologies analysing music translation and the studying of sounds are scarce. As is noted by Yves Gambier (2007: 6-7):

Although many kinds of texts with different types of signs are dealt with in Translation Studies (AV, advertising, theatre, songs, comics), the focus tends to be limited to their linguistic features. There is a strong paradox: we are ready to acknowledge the interrelations between the verbal and the visual, between language and non-verbal, but the dominant research perspective remains largely linguistic. The multisemiotic blends of many different signs are not ignored but they are usually neglected or not integrated into a framework.

The main reason why music and sound are practically absent in film translation is that translation studies in general are immersed in language and reading which in turn means that films, which are multimodal entities, are treated as objects of study that can be read. However, watching a film is completely different from reading a written text. Film is a unique sensual medium, gaining power from its direct appeal to the senses of sight and hearing. Of course, when talking about the importance of sound and music in film translation it should not be forgotten that spoken words are also sounds. In addition to speech, a film soundtrack includes music, noises and moments of silence and words used in films as sounds relate to these elements and are mediated by

them. Some models that have recently been proposed by scholars can be applied to translate music and sound. There are some areas, such as opera and song translation (Kaindl 2005; Low 2010, 2013; Mateo 2012; Susam-Sarajeva 2008) as well as vocal music translation (Kaindl 2013) that have already been given quite extensive attention but others are still neglected.

Music translation usually evokes the translation of lyrics of songs or some elements of musical text in order to render its meaning accessible for the target audience. This may be related not only to music which is sung but also to instrumental music and texts about music for which the term “music-linked translation” has been developed (Mateo 2012: 115). This practice of translation is wide-ranging – from translating lyrics interlinguistically to mediating musical content across different genres and cultures. In the latter case, instead of making music familiar to target audiences translation may use a well-known content to give music a new meaning (e.g. reinterpretations of classical music works in a jazz style).

Translation of songs on television, Internet and in cinema

In Poland and other European countries, the translation of lyrics on television and the Internet is not consistent. In the case of songs which are part of a subtitled film they are almost always untranslated. In some cases, a transcription is provided for the deaf and hard-of-hearing, as is required under accessibility regulations, but that usually is the case of mainstream television channels. In dubbed films broadcast on television songs are mostly ignored in terms of translation. The only exception is children’s programs. An interesting practice occurs in some countries in the case of film series where rather than translating existing songs new ones are inserted as part of the so-called localization procedure¹. On numerous websites, including YouTube, a large number of music video clips include subtitles of lyrics, both interlinguistic (for the deaf and hard-of-hearing) and intralinguistic.

In terms of translating films and film songs for the cinema Western Europe has been divided into two groups of countries depending on the AVT mode they most commonly use. There are large countries (known as FIGS group – France, Germany, Italy and Spain) which prefer dubbing, and smaller countries (including Greece, The Netherlands, Portugal and the Scandinavian countries) which show preference for subtitling. It is believed that subtitling and dubbing are generally linked to economic conditions and that countries

¹ Lucile Desblache (Translation of Music:321) gives an interesting example of the title song of the “Prison Break” series which has been replaced with different songs in the French, German and Belgian versions.

with greater economic possibilities for technological development can afford dubbing whereas poorer countries opt for subtitling (which is believed to be ten to twenty times cheaper than dubbing (Díaz Cintas 2003: 194). Apart from economic and historical conditions, other important reasons for choosing a particular translation method would include:

- language status, especially of minority languages which frequently submit to dominant languages,
- local traditions and habits where audiences accustomed to one particular mode of AVT are unlikely to accept a change,
- cultural reasons in societies which are multilingual, such as in the case of The Netherlands where the original soundtrack is recommended.

In Central and Eastern Europe the division is not so clear. Romania, Slovenia, Poland and Baltic States favour subtitling, whereas dubbing is the preferred mode in the Czech Republic, Hungary, Slovakia and Bulgaria.

Dubbing is still the norm and the favoured form in the four large Western European countries, but the proportion of subtitling is slowly growing, mainly to save cost and turnaround-time, but also due to a growing acceptance among younger generations, who are better readers and increasingly have a basic knowledge of English (the dominant language in film and TV) and thus prefer to hear the original dialogue. Frequently, different translation modes co-exist and the reasons for their choice depend on the genre of the program and whether an audiovisual product is shown on television or at a cinema. “Two observations can be made from these changes and developments. First, the world of audiovisual production is constantly changing, and translation modes are not as set in stone as some would like to believe. Secondly, the diversification of modes creates the need for translation and generates more work in the field” (Díaz-Cintas 2003: 198).

Since the 1970s, apart from music composed purposefully for films, soundtracks have contained existing songs used as vocal items. Songs in films play different roles. They can be part of background or constitute an indispensable part of the construction and development of the film narrative (see the example of Quentin Tarantino’s *Django Unchained* discussed below). According to Frederic Chaume (2004; 2014) the translation of songs in films causes numerous technical and cultural problems as songs cannot be looked at as entities functioning separately from the culture they are embedded in and thus they trigger connotations to various cultural references that might be difficult or even impossible to identify. O’Cuilleánáin (2011: 67) observed “the process of transmission is not always straightforward: some elements that constitute the message may be implied rather than contained in the source text, and some may be hard to trace and to define”. Additionally, “songs often work as narra-

tive punctuation signs and usually involve a *take* cut (the translator uses a new dubbing unit or *take* for the song) or a subtitle change (the translator does not mingle the lyrics and dialogue in the same subtitle)” (Chaume 2004: 18). Sadly, songs are most of the time left untranslated in both dubbed and subtitled versions and as Lucile Desblache (2018: 322) noted “the extra layer of semantic text provided by the song, which can contradict or enhance the film script is denied to the foreign viewer”.

Before the consequences of such a practice for the reception of a film are analysed we will look at some strategies employed by the translators to deal with song lyrics.

Strategies applied for song translation

The intralingual and intralingual translation song lyrics is what is usually understood as music translation. However, with this limited understanding of song translation, lyrics in films exist in multimodal and cultural contexts and they may require different strategies of translation. Lucile Desblache (2018: 324–330) discusses a number of them. First, lyrics may be transcribed verbatim, which is a popular solution in the world of pop music where songs are usually sung in English not in films. Viewers of such songs usually have some knowledge of English and they refer to scripts which are faithful to original texts. Such a strategy is also applied for musicals and music festivals, where surtitles are a common practice of translating texts of songs. Secondly, there is an intralingual translation of lyrics (i.e. rewording songs within the same language) which is used for deaf and hard-of-hearing audiences of films. Thirdly, translators resort to an intralingual translation of lyrics which is the most common practice in audiovisual translation. In films broadcast in Poland songs, if translated, are usually subtitled and they are subjected to the same constraints (spatial and temporal) as any subtitled text. They also need to convey some elements typical of music such as rhyme and rhythm. Songs which are used in films can either be re-versioned as part of a foreign language production or as a localization process in which new songs/lyrics are used in the existing version (Desblache 2018: 327).

As music and film songs are often regarded as elements of culture some strategies developed to deal with cultural references might be applied to translating them. A plethora of such strategies has been proposed by scholars to compensate for the lack of cultural equivalence (Hervey and Higgins 1992, Aixelá 1996, González Davies and Scott-Tennent 2005). A systematic examination of the way the strategies are used for the translation of culture specific references in the context of film has been carried out by Nedergaard-Larsen (1993)

and more recently by Ramière (2006) and Pedersen (2011). Both Ramière and Pedersen draw on the work of Venuti (1995) and arrange the strategies on the scale ranging from the most foreignizing (retention) to the most domesticating (cultural substitution) ones (Venuti 1995).

Two most commonly used strategies for subtitling culture specific items (Pedersen 2011: 7) and for the translation of songs in films include retention and omission. The former one means that the source language element does not need any rendering and is frequently left untranslated. It is also used either because the target language does not have a lexicalized correspondence or for stylistic reasons. Omission is often considered as the last-resort strategy used in situation of extreme translation difficulty (verging on untranslatability). Although it may seem rather drastic, the general belief is that it rarely does any harm to the original meaning as the omitted expressions are not vital to the development of the text. Of course, there is always some loss of meaning involved but the advantages of creating a smooth translation that reads well might outweigh the potential disadvantages of this strategy. On the other hand, omission, is not an “innocent” strategy. By omitting cultural elements, including songs, the translator changes the shape of a film. Shifting a cultural concern from the foreground to the background and consequently paying less attention to the culture-specific reference than it has in the original, alters the subject matter of the film and creates a product that is less didactic than the source.

Songs in Tarantino's *Django Unchained*

In the last section of the article we will look at the songs in Quentin Tarantino's *Django Unchained*, broadcast in Poland in the subtitled version, and the significance of the decision made not to translate them into Polish.

Quentin Tarantino's films have been characterized in contrastive ways. Some perceive him as one of the greatest filmmakers and a preservationist of film history paying tribute to his idols (including Scorsese, Goddard or De Palma). To others, he is a plagiarist, whose films are childish and offensive. Regardless of how we view him as the director, we cannot deny the fact that the significance and depth of his movies can only be viewed at through the prism of pop culture. In fact, we might even conclude that what he tries to communicate in the majority of his films refers to pop culture and the ways in which people of his generation and later ones interact with the world through the culture that influences them.

Tarantino's numerous references to popular culture, and especially to films and film music, lead some to believe that all he knows about is films. This criticism ignores the fact that for an increasingly large number of people today,

to talk about the films or pop culture *is* to talk about life. In the West, where we are shaped by the media practically from birth, people are more and more defined by the culture they consume. If one belongs to a certain generation it means that one grew up watching certain cartoons and films as well as listening to the pop music of the time, and these things become markers of one's identity. We know someone is like us if they talk about the music we know, the films we watch or the TV shows we enjoy. Tarantino's obsession with pop culture, and popular film music in particular, is not just a way of boasting about his own encyclopedic pop culture knowledge. It is a way of grounding his characters in a society where these things are significant, where what people watch and what they listen to in some way defines who they are. This is Tarantino's major point, his central idea: pop culture *matters*, it is not meaningless, it is not empty, it is increasingly a big part of our lives which we should acknowledge and engage with. In this light, Tarantino's films are all about reality, because the reality in the 21st century has increasingly imitated art, particularly pop art and music.

In *Django Unchained* Tarantino is not different from his other films when it comes to borrowings from and allusions to popular culture. Of course, there are numerous visual references (for instance the director's use of a wanted poster for Edwin Porter, the director of the first Western entitled *The Great Train Robbery*) which might trigger the associations to a particular film genre. However, it is the musical allusions that play a significant role in the film, influencing the audience's emotional engagement.

For his 2012 film, Tarantino borrowed fifteen songs from nine spaghetti westerns and Italian westerns made between 1966–1974. This selection was strongly criticized by Ennio Morricone, who said that Tarantino “places music in his films without coherence” or Spike Lee, who objected to the use of associations between spaghetti westerns and the portrayal of slavery calling it disrespectful.

Undoubtedly, like in Tarantino's earliest works, musical allusions in *Django Unchained* mean that instead of being an isolated work the film becomes part of a certain tradition and community. In this case the music borrowed from films made between 1966–1974 situated *Django Unchained* in the Vietnam War and Watergate era marked by the development and decline of Black Power cinema as well as domestic violence. The absence of shared values, violence presented as neither good nor bad and the brutality used as a technique of power, which were the qualities present in the films of that time, are communicated in *Django Unchained* through Morricone's “Rito Finale” borrowed from *Violent City* (1970), used in the scene in which King and Django enter into agreement to identify and kill the Brittle Brothers, or “Norne Con Ironie” played to accompany Django's flashback to his whipping by the Brittle Brothers. Both

songs emphasize the necessary violence and while the reference is easily available to the American audience it is completely lost in the Polish version due to the lack of translation or explanation of the song.

The next important song borrowed by Tarantino is a theme song of Sergio Corbucci's *Django* (1966). Robbins (2015: 5) refers to it as an "interpolated song which complicates the traditional hierarchy of image and sound. The goal of interpolated music is not to subordinate the image to sound, but to elevate the image using sound or to make the film music the functional equivalent of the image in making meaning". For American audiences the *Django's* theme requires no musical training and is easily comprehensible but for the Polish audiences the allusion to justified violence in Corbucci's film triggered by the song is lost. The 1966 *Django* is a gunfighter but the blood he sheds is justified. Through this musical borrowing *Django Unchained* shares this view, however to the Polish audience it remains unknown.

Another musical allusion used by Tarantino that is worth noting refers to Jim Croce's "I've Got a Name" from *The Last American Hero* (1973). This reference clearly points to an alternative story that the director wants his audiences to understand. The song underscores the scene in which *Django* rides off on his horse towards Rocky Mountains wearing the bloodstained coat that belonged to the killed Speck brother. The lyrics of the song are particularly appropriate:

Like the pine trees lining the winding road
I got a name, I got a name
Like the singing bird and the croaking toad
I got a name, I got a name
And I carry it with me like my daddy did
But I'm livin' the dream that he kept hid ...
[Chorus]

Movin' me down the highway
Rollin' me down the highway
Movin' ahead so life won't pass me by ...
Like the north wind whistling down the sky
I got a song, I got a song
Like the whippoorwill and the baby's cry
I got a song, I got a song
And I carry it with me and I sing it loud
If it gets me nowhere, I'll go there proud
[Chorus]

And I'm gonna go there free ...
Like the fool I am and I'll always be

I got a dream, I got a dream
They can change their minds but they can't change me
I got a dream, I got a dream
Oh, I know I could share it if you want me to
If you're going my way, I'll go with you ...
[Chorus]

This borrowing is important for numerous reasons. Firstly, it is not only aesthetically pleasing but also politically significant. The song, both in terms of its beautiful melody and lyrics, communicates acceptance and hope. Used in “probably the most moving scene Tarantino has yet filmed” (Robbins 2015) it shows a man who throughout the entire film was called a “nigger” but now has freedom and economic independence. He has a name. The image of Jamie Foxx riding off into the West is optimistic and moving and in that it stresses an alternative history created by Tarantino. As noted by Robbins (2015: 11) “what the repurposing—and rebranding—of the Jim Croce song in *Django Unchained* represents is an alternative history, a black power history, to an otherwise white, rural, largely Southern American story”. In the Polish version of the film there is no provision of the song’s translation therefore the importance of both the lyrics and the allusions to Croce’s film is lost, influencing the reception of the film.

Conclusion

Although for most people translating music is primarily associated with the translation of songs’ lyrics, it is much broader in scope. It may involve the transfer of some elements of textual content in both vocal and instrumental music as well as text about music and also the mediation of musical content across different genres and cultures which leads to various ways of interpreting music. In films, the lyrics of songs are usually left untranslated (it is a frequent practice in Poland) although they play an integral part in the construction of the film narrative and are essential for understanding the meaning of the work.

The films directed by Quentin Tarantino, including *Django Unchained*, are based on numerous references to popular culture, including popular music and songs. As was mentioned before, *Django Unchained* contains fifteen songs borrowed by the director from spaghetti westerns and Italian westerns. Film viewers may have little awareness of all the allusions that appear in the film. However, in some cases, the American audience will understand that the film is founded on this awareness (e.g. the reference to the theme song from Corbucci’s *Django*) whereas the Polish audience will be deprived of this understanding because of the lack of song’s translation or explication. According to Robins

(2018:3) “Full awareness of allusion in art involves apprehending the esthetic, political, historical, or generic sense of the allusion as a matter of the history of that art and its specific traditions. For *Django Unchained*, tradition is primarily a matter of film history, but also a matter of the contextual cultural politics of film history. Perhaps only Tarantino will have full awareness of all of *Django Unchained*’s allusions. The allusions are likely not meant to be apprehended by everyone fully. They are meant to be apprehended generally”. The provision of their translation in the foreign versions of the film would significantly facilitate such understanding among audiences across different cultures.

WORKS CITED

- Aixela, J.F. 1996. Culture specific items in translation, in E. R. Alvares, M., C., Vidal & A. Clevedon (eds.), *Translation, power, subversion*, Philadelphia: Multilingual Matters, pp. 56-66).
- Bhabha, H. 1994/2004. *The Location of Culture*, London and New York: Routledge.
- Bosseaux, Ch. 2015. *Uncanny Encounters. Dubbing and Performance*, Oxford: Peter Lang.
- Chaume, F. 2004. Film Studies and Translation Studies: Two Disciplines at Stake in Audiovisual Translation, *Meta* XLIX(1):12-24.
- Chaume, F. 2012. *Audiovisual Translation: Dubbing*, London and New York: Routledge.
- Chion, M. 1994. *Audio-Vision: Sound on Screen*. Trans. Claudia Gorbman. New York, Columbia University Press.
- Chion, M. 1999. *The Voice in Cinema*. Trans. Claudia Gorbman. New York, Columbia University Press.
- Davies, E.E. 2003. A goblin or dirty nose? The treatment of culture-specific references in translation of the Harry Potter books. *The Translator*, 9 (1), pp. 65-1.
- Desblache, L. 2018. Translation of Music, in *An Encyclopedia of Practical Translation and Interpreting*, Chinese University Press, pp. 297-324.
- Díaz Cintas, J. 2003. Audiovisual translation in the third millennium, *Translation today: Trends and Perspectives*, pp. 192-204.
- Díaz Cintas, J. and Remael, A. 2007. *Audiovisual Translation: Subtitling*. Manchester, St. Jerome.
- Egoyan, A. and Balfour, I. eds. 2004. *Subtitles. On the Foreignness of Film*. Cambridge and London, MIT Press and Alphabet City Media, Inc.
- Gambier, Y. 2007. Multimodality and AudioVisual Translation. In *MuTra 2006 – Audiovisual Translation Scenarios: Conference Proceedings*. Copenhagen, MuTra. http://www.euroconferences.info/proceedings/2006_Proceedings/2006_Gambier_Yves.pdf
- González Davies, M. and Scott-Tennent, Ch. 2005. A Problem-Solving and Student-Centered Approach to the Translation of Cultural References, *Meta: Translators’ Journal* 50(1), pp. 160-179.
- Hervey S., Higgins I. 1992. *Thinking translation*, London and New York: Routledge.

- Jakobson, R. 1959/2012. On the Linguistic Aspect of Translation, in Lawrence Venuti (ed.), *The Translation Studies Reader*, 3rd ed., London and New York: Routledge, pp. 126–131.
- Kaindl, K. 2005. The Plurisemiotics of Pop Song Translation: Words, Music, Voice and Image, in Dinda L. Gorlée (ed.), *Song and Significance: Virtues and Vices of Vocal Translation: Approaches to Translation Studies*, Amsterdam and New York: Rodopi, pp. 235–264.
- Kaindl, K. 2012. The Pentathlon to Tearjerker and Back: The Songs of Edith Piaf in German, in Helen Julia Minors (ed.), *Music, Text and Translation*, London: Bloomsbury Publishing, pp. 151–161.
- Low, P. 2010. Singable Translation of Songs, *Perspectives: Studies in Translatology* 11(2):87–103.
- Low, P. 2013. Purposeful Translating: The Case of Britten’s Vocal Music, in Helen Julia Minors (ed.), *Music, Text and Translation*, London: Bloomsbury Publishing, pp. 69–79.
- Low, P. 2016. *Translating For Singing: The Theory, Art and Craft of Translating Lyrics*, London: Bloomsbury Publishing.
- Mateo, M. 2012. Music Translation, in Yves Gambier and Luc van Doorslaer (eds.), *Handbook of Translation Studies*, Amsterdam and Philadelphia: John Benjamins Publishing Company, Vol. 3, pp. 115–21.
- Nedergaard-Larsen, B. 1993. Culture-bound problems in subtitling, *Perspectives: Studies in Translatology* 2, pp. 207–241.
- Pedersen, I. 2011. *Subtitling Norms for Television*, Amsterdam: John Benjamins Publishing Company.
- Pérez González, L. 2014. *Audiovisual Translation Theories, Methods and Issues*, London and New York: Routledge.
- Ramière, N. 2006. Reaching a Foreign Audience. Cultural Transfers in Audiovisual Translation. *JosTrans*6, London.
- Robbins, H. 2015. *Django Unchained: Repurposing Western Film Music*, *Safundi: The Journal of South African and American Studies*, 16:3, pp. 280–290.
- Simon, S. 2011. Hybridity and Translation, in Yves Gambier and Luc van Doorslaer (eds.), *Handbook of Translation Studies*, Amsterdam and Philadelphia: John Benjamins Publishing Company, Vol. 2, pp.49–51.
- Susam-Sarajeva, S. (ed.). 2008. Translation and Music, Special Issue of *The Translator* 2, Manchester: St. Jerome Publishing.
- Susam-Sarajeva, S. 2015. *Translation and Popular Music*, Vienna: Peter Lang.
- Taylor, Ch. 2003. Multimodal Transcription in the Analysis, Translation and Subtitling of Italian Films. *The Translator*, 9, 2, pp. 191–205.
- Tymoczko, M. 2007. *Enlarging Translation, Empowering Translators*. Manchester, St. Jerome.
- Zabalbeascoa, P. 2008. The Nature of the Audiovisual Text and its Parameters, in J. Díaz Cintas, (ed.) *The Didactics of Audiovisual Translation*. Amsterdam/Philadelphia, John Benjamins.

Varia

Beata Głowińska

Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach

ORCID: 0000-0002-6172-1368

„Neue“ Kultur in Neuausgaben ausgewählter Lehrwerke für Deutsch als Fremdsprache

Zusammenfassung: Im vorliegenden Artikel wurden Funktionen der Kultur im Hinblick auf den Fremdsprachenunterricht besprochen; es wurden neue und ältere Ausgaben ausgewählter Lehrwerke analysiert – zur Erfassung der Änderungen im Bereich der Kulturinhalte. Ein sichtbarer Trend dabei ist die Reduzierung jener Inhalte, die der Hochkultur angehören und die Einführung aktueller Inhalte, die den Alltag junger Menschen betreffen.

Schlüsselwörter: Deutsch, Fremdsprache, Lehrwerk, Kulturinhalte.

„Nowa“ kultura w nowych wydaniach wybranych podręczników do nauki języka niemieckiego

Streszczenie: W artykule omówiono funkcje kultury w nawiązaniu do nauczania języków obcych, przeanalizowano nowe i starsze wydania wybranych podręczników do nauki języka niemieckiego w celu zaobserwowania jak zmieniają się treści kulturowe we współczesnych podręcznikach. Widocznym trendem jest ograniczanie treści kojarzonych z kulturą wysoką oraz wprowadzanie aktualnych treści odnoszących się do codzienności młodych ludzi.

Słowa kluczowe: język niemiecki, podręcznik, treści kulturowe.

Einführung

Das Ziel des Artikels ist die Reflexion darüber, wie sich Lehrwerke für DaF unter dem kulturellen Aspekt verändern, welche Inhalte an Bedeutung gewinnen, und welche verlieren. Den Stoff für diese Reflexion liefern ausgewählte, auf dem polnischen Markt erhältliche Lehrwerke für Jugendliche und Studenten.

Die etwas verdächtige Formulierung ‚neue Kultur‘ (eigentlich neue/veränderte Kulturinhalte) drückt schon ein Misstrauen gegenüber dem ‚Neuen‘ aus, aber nicht weil es ‚neu‘ ist, sondern weil das ‚Neue‘ manchmal das ‚Alte‘ reflexionslos abzulösen versucht.

Kultur ist wichtig

Über 170 Kulturbegriffe (Nünning 2009: 2) – die Zahl zeugt davon, dass Kultur für wissenschaftliche Erwägungen wichtig und inspirierend ist und dass sich der Begriff schwer präzisieren, stattdessen weit dehnen lässt. Ohne viel zu riskieren kann man sagen, dass die meisten der zahlreichen Kulturbegriffe ohne den Menschen als Subjekt der Kultur nicht auskommen können. Kultur ist ein Attribut des Menschen. Kultur, nicht das soziale Leben, definiert den Menschen (Nowicka 2012: 43). Max Scheler hat die Kultur gleich neben den Geist gestellt, denn – nach ihm – sind beide ein Monopol des Menschen; Lebewesen ohne Geist haben keine Kultur (Henckmann 2002: 106). Die Kultur lässt den Menschen über das Biologische hinauswachsen und sein Leben, seine Umgebung menschlicher/menschengerechter gestalten.

Im Kontext der Bildung (Fremdsprachenunterricht) ist ein weiter Kulturbegriff besonders brauchbar: Kultur bildet eine Sammlung erlernter Gegebenheiten; zur Kultur kann alles gehören, was der Mensch erlernen kann, Kultur zeigt sich also u.a. im menschlichen Verhalten (behaviorale Ebene). Manche Kulturwissenschaftler lokalisieren die Kultur eher im Inneren des Menschen, in den Werten (psychologische, axio-normative Ebene). Und schließlich kann man vom materiellen Aspekt der Kultur sprechen, von Kunstprodukten (ein Interessengebiet der Kulturanthropologen). (Nowicka 2012: 52)

Wenn man ‚Verhalten‘ und ‚Werte‘ nebeneinanderstellt, dann müssten doch die Letzteren den Vorrang bekommen, weil sie die Menschen in ihrem Tun/Verhalten prägen. Der Kern der Kultur sind Werte, anders gesagt, Kultur ist ein Wertekult (Tyszka 1993: 7).

Um welche Werte handelt es sich hierbei? Können sich Deutsche (Lehrbuchautoren) und Polen (Lernende) Anfang des 21. Jahrhunderts auf einen gemeinsamen europäischen Kultur- und Wertekanon berufen? Dazu ein Zitat: „Der Kulturkanon wird ständig dem Druck der Gruppenambitionen und /

-frustrationen ausgesetzt, die sich in nationalen, Klassen- und anderen Ideologien ausdrücken, die nicht im gleichen Maße bereit sind, anzuerkennen, dass das Bestehen der Kultur das Bestehen der gemeinsamen ‚ewigen‘ Werte voraussetzt. Der Kulturkanon ist also zwangsläufig unbeständig und wird der ständigen Kontestation von Seiten unterschiedlicher gesellschaftlicher Subjekte ausgesetzt [...]. Die Frage nach dem Kulturkanon ist letztendlich die Frage nach der Gemeinschaft, die ihn geschaffen hat und für eigen hält.“ (Szacki 1994: 19).

Welche Wertvorstellungen haben nun Deutsche und Polen? Die *Stiftung für Zukunftsfragen* hat Bundesbürger gefragt, was sie persönlich im Leben für wichtig und wertvoll halten. Nahezu für alle Befragten (98 und 97 Prozent) sind Freiheit, Freunde und Familie wichtig und wertvoll, gefolgt von Natur, Nachbarschaft, Heimat, Urlaub, Schule und Weiterbildung, Markenvielfalt, privaten Fernsehsendern und Religion. (vgl. Fowid, 02.09.2018)

2019 hat man polnische Bürger zu demselben Thema befragt. Hier die Ergebnisse: das Familienglück ist Nummer 1 (für 80% der Befragten), Gesundheit (55%), Ruhe (48%), Freunde (45%), weitere Plätze nahmen folgende Werte ein: Respekt bei anderen, aufrichtiges Leben, Beruf, Religion, Heimat, Meinungsfreiheit, materielles Wohlergehen, Wohlstand, Teilnahme am demokratischen, sozialen und politischen Leben, facettenreiches Leben – und ganz zum Schluss Erfolg und Ruhm (3%) (CBOS, 2019). Jene deklarierten Werte, die in beiden Gruppen vorkommen, sind also: Familie, (für Deutsche Nr. 3, für Polen Nr. 1), Freunde (DE Nr. 2, PL Nr. 4), Heimat (DE Nr. 6, PL Nr. 9), Religion (DE 15, PL 8). Dies überrascht nicht, es verweist auf die kulturelle Nähe der Polen und der Deutschen.

Die Wertvorstellungen zeigen sich u.a. in Form von Normen, die u.a. darauf abzielen, das Wertvolle zu schützen. In diesem Sinne ist die Kultur wie ein Verhaltenskodex, sie ist aber auch Orientierungshilfe in der zivilisierten Welt, sie regelt den Alltag und den Umgang miteinander.

Die Kultur hat also eine adaptive Funktion, sie ist ein Vermittler zwischen dem Menschen (einem biologischem Lebewesen) und der Umgebung. Kulturelle Normen und rechtliche Normen sind also auch ein Teil der Kultur. Kultur ist sicherlich auch dazu da, sich vom Alltag abzuheben und daraus zu schöpfen, was andere (manchmal vor Jahrhunderten) geschrieben, gemalt, komponiert, gebaut, geschaffen haben. Das besondere, das bewegende Etwas in Kulturgütern zu entdecken und es mit anderen Menschen teilen zu können, hat eine (den Menschen) erhöhende und verbindende Funktion.

Auf der anderen Seite ist der Mensch der Schöpfer der Kultur, hier kommen seine Bedürfnisse, Ziele und Bestrebungen zum Ausdruck. Eine der Definitionen der Kultur lautet: es ist die „Gesamtheit der geistigen, künstlerischen,

gestaltenden Leistungen einer Gemeinschaft als Ausdruck menschlicher **Höherentwicklung**“ (Duden online)

Dazu Roger Scruton: Es sind Werke, die die Zeitprobe überstanden haben, die wegen dem in ihnen eingeschlossenen emotionalen und geistigem Wissen, von ihren Liebhabern geschätzt werden. Kultur öffnet Herzen, Gehirne und Sinne der Menschen für intellektuelle und künstlerische Güter. Kultur stärkt das Erinnern an unsere gesellschaftliche Zugehörigkeit, macht aus ihr etwas Natürliches, Beständiges und Freundliches (vgl. Scruton 2010: 93f). Auch wenn der Kulturkanon heute in Frage gestellt wird (vgl. Kaniewski 2007: 6, Keuchel 2015: 37f) und sich viele Anthropologen vom normativ geprägten Kulturverständnis distanzieren (vgl. Nowicka 2012: 47) sowie „die Entprivilegierung der sogenannten hohen Kultur“, „Überwindung eines verengten, normativ geprägten Verständnisses von Kultur“ (Nünning 2009: 1) willkommen heißen, scheint dieser Trend das polnische Bildungsministerium umgangen (oder noch nicht erreicht) zu haben. Im Rahmenlehrplan für den Oberschulischen Unterricht in Polen sind nämlich folgende Ziele aufgeführt: das Unterscheidenskönnen zwischen der hohen und niedrigen, der elitären und der populären Kultur, sowie das Anwenden können von Kriterien zur Unterscheidung eines Meisterwerks vom Kitsch. Hier die Liste allein der deutschsprachigen Vertreter der Hochkultur: Johann Wolfgang Goethe, Gottfried Wilhelm Leibniz, Immanuel Kant, Georg Wilhelm Friedrich Hegel, Friedrich Max Scheler, Johann Sebastian Bach, Georg Friedrich Händel, Ludwig van Beethoven, Joseph Haydn, Wolfgang Amadeus Mozart, Gustav Mahler, Franz Schubert, Robert Schumann, Richard Wagner, Johann Brahms, Carl Maria von Weber, Arnold Schönberg, Albrecht Dürer, Hans Holbein der Jüngere, Gustav Klimt. (vgl. Rozporządzenie MEN z dnia 30 stycznia 2018 r.) Das Dokument kann also als Plädoyer für eine hohe Kultur im Schulunterricht gelesen werden.

Kultur im Fremdsprachenunterricht

„Fremdsprachenlernen heißt: Zugang zu einer anderen Kultur suchen“ (Krumm 1994: 118). Die adaptierende Funktion der Kultur (Nowicka 2012: 40) ist besonders wichtig, wenn man sich auf kulturell fremde Gebiete begibt – Fremdsprachenlernende tun den ersten Stritt, indem sie um die Sprache (als Kommunikationsmittel und Kulturträger) ringen. Außer Ausdauer und biologischen Lernvoraussetzungen sollten sie, als Gäste im Zielsprachenland (real, virtuell, potentiell), Respekt und Interesse an der Kultur des Zielsprachenlandes gegenüber mitbringen. Die Gastgeber – hier Lehrbuchautoren, die Kenner der Sprache des Landes und der Kultur, sollten das Beste, das Wertvollste und

das praktisch Verwertbare ‚servieren‘. Was sollte nun den Lernenden konkret angeboten werden (im Unterricht und in Lehrwerken)? Die Frage hat man in verschiedenen Entwicklungsstadien der Fremdsprachenunterrichts unterschiedlich beantwortet (vgl. Neuner 1993). Heute, im Zeitalter der mobilen Kommunikationsgesellschaft, ist das Angebot so unkompliziert und pragmatisch wie möglich: das, was man in der Alltagskommunikation braucht – also neben der Sprache eben Inhalte der Alltagskultur. Ist nun die Frage nach dem Vermitteln der Hochkultur als Thema im Fremdsprachenunterricht völlig abwegig? Wenn man die Antwort in aktuellen Lehrwerken suchen würde – schon; wenn man aber auf ‚Zukunftsdenker‘ hört, nicht ganz: „Die Schule der Zukunft vermittelt ihren Schülern Selbstwirksamkeitserfahrungen, die ihnen helfen, auch unter schwierigen Umständen optimistisch zu bleiben. Kreativität und ganzheitliche Persönlichkeit sind Ziele des Humboldt’schen, das im Zuge des Megatrends *Neues Lernen* ein Revival erfährt.“ (Zukunftsinstitut 2012)

Und wiederum ein Dokument des polnischen Bildungsministeriums, diesmal der Rahmenlehrplan für Fremdsprachenunterricht an Oberschulen (zweite Fremdsprache), eines der Themen lautet: Kultur des Zielsprachlandes, Vertreter der Kultur, ihre Werke, Teilnahme an der Kultur, Traditionen und Bräuche. (vgl. Rozporządzenie MEN z dnia 30 stycznia 2018 r.)

Die Didaktik hat im Umgang mit Kulturinhalten eine spezifische Position. Es muss nämlich eine Auswahl der zu berücksichtigenden Kulturinhalte getroffen werden und dies ist schon eine Art Wertung. Daran beteiligen sich auch Lehrbuchautoren – sie wählen Situationen, Themen, Texte, Kulturinhalte. Und sie entscheiden nicht losgelöst von gesellschaftlichen Trends, der Bildungs- und Kulturpolitik des Staates, sowie Erwartungen der Verlage.

Ein Lehrwerk für Fremdsprache (und Kultur) ist auch ein besonderes Material – ihm werden Lernende im gewissen Sinn ‚ausgeliefert‘. Fremdsprachliche Lehrwerke werden von Lernenden nicht wie ein Sachbuch gelesen (kritisch), sondern sie werden Tag für Tag studiert (bzw. sollen studiert werden) mit dem Ziel, möglichst viel von dem Stoff zu lernen und zu behalten. Der Lernende soll sich also darauf verlassen können, dass das, was da steht, auch inhaltlich wertvoll ist. Einschätzen kann der Lerner das eher nicht (vielleicht erst nach Jahren), weil er über das notwendige Instrument – die Sprache – nicht verfügt.

Kulturinhalte in ausgewählten Lehrwerken

Fremdsprachliche Lehrwerke können selbstverständlich keine vollständige Einführung in die Kultur des Zielsprachenlandes geben; sie dienen in erster Linie der Vorbereitung der Lernenden auf die Kommunikation in der Fremd-

sprache. Es ist also einsichtig, dass in Lehrwerken hauptsächlich Themen und Texte der Alltagskultur zu finden sind.

Das Ziel der hier vorgenommenen Lehrwerkanalyse ist die Antwort auf die Frage, welche Änderungen der Kulturinhalte in ausgewählten Lehrwerken vorgenommen wurden; welche Themen/ Inhalte in den Neuausgaben dazugekommen sind, welche Inhalte weggelassen wurden. Die untenstehende Zusammenstellung beschränkt sich also auf die Lehrwerkbeispiele, wo eine alte Ausgabe mit einer neuen Ausgabe verglichen werden konnte. Lehrwerke, wo Änderungen minimal waren und sich nicht als ‚ausgelassene Inhalte‘ oder ‚hinzugekommene Inhalte‘ einordnen ließen, wurden in der Darstellung hier unten nicht angegeben. Die Darstellung der Ergebnisse in der Form von zwei Kategorien ‚weggelassen‘ und ‚hinzugekommen‘ dient der Erfassung der allgemeinen Tendenz der Veränderungen und nicht der Bewertung einzelner Lehrwerke.

Weggelassen:

- Zitate von Cicero und Aristoteles in einem Ratgeber text – *Mit gutem Gewissen? Sich mit „Gewissensfragen“ auseinandersetzen*. (Aspekte 3: 61).
- Literarischer Text – Ausschnitt „Amokspiel“ von Sebastian Fitzek. (Aspekte 3: 72).
- Aussagen von Christian Morgenstern zum Thema „*Träume, Wünsche, Ziele*“. (Aspekte 3: 73).
- Auszug aus dem Roman *Mein Name sei Gantenbein* von Max Frisch (Aspekte B1+: 112).
- Lesetext *Thomas Cook – der Tourismus pionierte* (Aspekte B1+: 138).
- Gespräch über klassische Musik, Komponisten: Amadeus Mozart, Ludwig van Beethoven. (Pingpong: 124).
- Quiz über berühmte Komponisten (Pingpong: 124).

Hinzugekommen:

- Lesetext *Die Zeit-Raffer*, Thema Computerspiel- und Internetsucht. (Aspekte 3: 14)
- Lesetext *Wohnen in der Gemeinschaft?* Thema neue Wohnformen Business-WGs, die nordhessische Kommune Niederkauungen, WGs für Senioren. (Aspekte 3: 18)
- Lesetext *Probieren geht über Studieren? Studium oder Ausbildung?* Themen Hochschulabschluss oder Berufsschulabschluss, der Trend zu einem berufs begleitenden Studium. (Aspekte 3: 44).
- Lesetext *Wer soll das bezahlen? Thema ein Projekt über Crowdfunding finanzieren* (Aspekte 3: 67).

- E-Mail-Roman „Gut gegen Nordwind“ von Daniel Glattauer (Aspekte B1+: 112).
- Tagebucheintrag, Thema Konzertbesuch *Bravo Boys* (Pingpong neu: 36).

Die Analyse hat gezeigt, dass sich Lehrbuchautoren um die Aktualität der Inhalte und einen starken Bezug der Themen zu den Lernenden bemühen. Die „neuen“ Themen betreffen meistens das Alltägliche und das Praktische im Leben junger Menschen (Digitalisierung, Studieren, neue Wohnformen, Crowdfunding, Konzertbesuche). Beim Lesen der Texte hat man den Eindruck, dass die Autoren die Leser nicht nur informieren wollen, sondern sie auch in den Sachen des Alltags steuern wollen. Dies macht die Texte für Lernende noch ‚praktischer‘.

Was verschwindet sind die Namen der Vertreter der hohen Kultur, ihre Aussagen, ihre Werke – also Inhalte, deren Bezug zum Leben und deren Universalität vielleicht nicht für alle Lernenden sofort erkennbar sind, aber mit etwas Mühe entdeckt werden könnten oder erinnert werden könnten.

Schlusswort

Als abschließender Gedanke ein Zitat: „Gerade im Zeitalter der Globalisierung, in dem Bindungen an Stabilität verlieren, nimmt die Bedeutung der Kulturpolitik zu, denn dem Bedürfnis nach Zugehörigkeit, Selbstvergewisserung und Besinnung auf die eigenen geistigen und kulturellen Wurzeln kann nur aus der eigenen Kultur begegnet werden. Ich sehe z. B. Chancen gerade in einem intensiveren Austausch zwischen Kulturschaffenden in Deutschland mit Mittel- und Osteuropa. Ein solcher Austausch kann Gemeinsamkeiten begründen und verschüttete Wurzeln aus der Geschichte gedeihen lassen.“ (Brinkhaus, 2019: 2).

LITERATURVERZEICHNIS

- Bovermann, M., Frölich, K., Georgiakaki, M. u.a. (2003). *Pingpong neu* 3. Ismaning: Hueber Verlag GmbH.
- Brinkhaus, R., (2019). *Wie sieht die Kulturnation des 21. Jahrhunderts aus?* Politik & Kultur. 9, S. 1-2.
- Henckmann, W. (2002). *Grundzüge einer Hermeneutik der Kultur bei Max Scheler*. In: Ch. Bermes, J. Jonas, K.-H. Lembeck, Hrsg., *Die Stellung des Menschen in der Kultur: Festschrift für Ernst Wolfgang Orth*. Würzburg: Verlag Königshausen & Neumann. S. 97-123.
- Kaniewski Jerzy, (2007) *Jaki kanon?* Horyzonty polonistyki, 5, S. 6-11.

- Keuchel, S., (2015). *Diversität, Globalisierung und Individualisierung*. In: S. Keuchel, V. Kelb Hg., *Diversität in der Kulturellen Bildung*. Bielefeld: transcript Verlag, S. 37-58.
- Koithan, U., Schmitz, H., Sieber, T. u.a. (2017a). *Aspekte Mittelstufe neu Deutsch, Lehr- und Arbeitsbuch 3*. Stuttgart: Ernst Klett Sprachen GmbH.
- Koithan, U., Schmitz, H., Sieber, T. u.a (2017b). *Aspekte neu. Lehrbuch mit DVD B1plus*. Stuttgart: Ernst Klett Sprachen.
- Koithan, U., Schmitz, H., Sieber, T. u.a. (2013). *Aspekte Mittelstufe Deutsch, Lehr- und Arbeitsbuch 3*. München: Klett-Langenscheidt GmbH.
- Koithan, U., Schmitz, H., Sieber, T. u.a (2007). *Aspekte Lehrbuch 1*. Berlin/ München: Langenscheidt KG.
- Kopp, G., (1997). *Ping Pong 3*. Ismaning: Hueber Verlag GmbH.
- Krumm H.-J. (1994): *Interkulturelles Lernen im Fremdsprachenunterricht*. In: K.- R. Bausch, H. Christ, H.-J. Krumm, Hrsg., *Interkulturelles Lernen im Fremdsprachenunterricht*. Tübingen: Günter Narr Verlag, S. 116-127.
- Neuner, G., Hunfeld, H., (1993). *Methoden des fremdsprachlichen Unterrichts*. Berlin/ München: Langenscheidt.
- Nowicka, E. (2012). *Świat człowieka – świat kultury*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Nünning A. (2009) *Vielfalt der Kulturbegriffe. Bundeszentrale für politische Bildung* <https://www.bpb.de/gesellschaft/bildung/kulturelle-bildung/59917/kulturbegrif-fe?p=0> [abgerufen am 20.04.2020]
- Tyszką, Andrzej (1993). *Kultura jest kultem wartości*. Lublin: Norbertinum.
- Scruton, R. (2010). *Kultura jest ważna*. Poznań: Zysk i S-ka Wydawnictwo.
- Szacki, J. (1994). *O kanonie kultury europejskiej uwagi sceptyczne*. Znak, 7, S.18-23.

ONLINE-DOKUMENTE

- Fowid, 02.09.2018, *Werte und Wichtigkeiten in Deutschland, 2018*, <https://fowid.de/meldung/werte-und-wichtigkeiten-deutschland-2018> [abgerufen am 20.04.2020]
- CBOS, 2019, *Komunikat z badań Nr 22/2019* https://cbos.pl/SPISKOM.POL/2019/K_022_19. [abgerufen am 20.04.2020]
- Duden Lexikon <https://www.duden.de> [abgerufen am 20.04.2020]
- Rozporządzenie MEN z dnia 30 stycznia 2018 r. <https://www.ore.edu.pl/wp-content/uploads/2017/04/d2018000046701.pdf>. [abgerufen am 20.04.2020]
- Zukunftsinstitut (2012) *Bildung im Zeitalter der Wissensexplosion* <https://www.zukunftsinstitut.de/artikel/bildung-im-zeitalter-der-wissensexplosion/> [abgerufen am 20.04.2020]

Łukasz Stolarski

Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach

ORCID: 0000-0002-2668-5509

Effects of different acoustic measurement settings on the automatic placement of vowels in the IPA Cardinal Vowel Diagram

Abstract: In a series of articles by Hartmut Pfitzinger models for automatic placement of vowel articulation in the Cardinal Vowel Diagram are proposed. The models use values of F0, F1, and F2. This project investigates the possible effects of manipulating Praat settings on the results obtained through using two of Pfitzinger's models. The findings indicate that changing F0 parameters does not influence the placement of vowel articulation in a significant way, but altering formant settings strongly affects the x-y coordinates obtained. Additionally, the relatively large placement errors suggest that the models should be used with caution.

Keywords: cardinal vowels, vowel classification, vowel categorization, Praat settings.

Wpływ różnych ustawień pomiarów akustycznych na automatyczne umiejscawianie samogłosek w Diagramie Samogłoskowym IPA

Streszczenie: W serii artykułów napisanych przez Hartmuta Pfitzingera prezentowane są modele automatycznego umiejscawiania artykulacji samogłoskowej na Diagramie Samogłosek Kardynalnych. Modele te wykorzystują wartości F0, F1 i F2. W niniejszym artykule badany jest wpływ manipulacji ustawień programu Praat na wyniki uzyskiwane w dwóch modelach Pfitzingera. Przeprowadzona analiza wskazuje na to, że zmiana parametrów odnoszących się do F0 nie zmienia w istotny sposób umiejscawiania artykulacji samogłoskowej, natomiast manipulacja ustawień dotyczących formantów ma zasadniczy wpływ na uzyskiwane

koordynaty. Dodatkowo stosunkowo duże błędy w umiejscawianiu artykulacji sugerują konieczność zachowania ostrożności przy praktycznym użyciu badanych modeli.

Słowa kluczowe: samogłoski kardynalne, klasyfikacja samogłosek, kategoryzacja samogłosek, ustawienia programu Praat.

1. Aims

The major aim of this paper is to evaluate the potential effects of different settings when measuring articulation in Praat for automatic placement of vowels on the IPA Cardinal Vowel Diagram (CVD). In particular, two models proposed in Pfitzinger (2003) and Pfitzinger (2005) are used. The analysis is divided into testing selected settings for obtaining the F0 value and settings for obtaining the formant values.

An additional goal is to evaluate the two models. Although the methodology applied in the paper has not been designed specifically for this task, the results obtained give a rough picture of the reliability of the automatic classification of vowel articulation on the CVD.

2. Background

The relationship between vowel quality and acoustic features of voice has been explored at least as early as Lloyd (1890) who observed that different vowel articulations correlate with different formant frequencies. This observation was systematically investigated by Peterson and Barney (1952). Their publication included the well-known F1/F2 formant charts in which phonologically distinct vowels share similar regions. The role of the first two formants as the major acoustic correlates of vowel articulation was later confirmed in numerous studies (Fant, 1970; Ladefoged, 1975; Klatt, 1982) and F1/F2 charts remain popular in recent publications. The model was further developed by Miller (1953) who reported a strong effect of F0 variations on the perceived height of vowels. This observation was confirmed in later studies and it has been established that vowel height corresponds to the Bark-transformed distance between F0 and F1, and vowel backness corresponds to the Bark-transformed distance between F1 and F2 (Traunmüller, 1981; Syrdal and Gopal, 1986; Holmes, 1986; Di Benedetto, 1987; Rooney et al., 1993; Pfitzinger, 1995).

The particular problem that the present article focuses on is the possibility of predicting the location of vowel articulation on the CVD introduced by Jones (1956) with the use of acoustic measurements of voice. The issue has been investigated in three publications by Pfitzinger (1995, 2003, 2005). The models proposed in these papers use measurements of F0, F1 and F2 as in-

put values and output x-y coordinates of where a given articulation should be placed on the CVD. The exact proportions of the CVD that are applied and constitute the target coordinate system are presented in Figure 1 (see Section 3.3). The individual models are summarized below.

1. Pfitzinger (1995) – the initial model which uses Bark-transformed values of F0, F1 and F2. The calculation of the resulting x-y coordinates is rather complex and involves several stages. Because the model was later improved and should be regarded as inferior to the models discussed below, it is not tested in the present paper. Below is the original formula, in which “*h*” refers to the y-axis (vowel height), and “*l*” refers to the x-axis (vowel backness):

$$\begin{aligned}
 h_R &= F1 - 0.5F0 - 1.775 \\
 h_N &= \frac{\begin{cases} -0.1 & : h_R < -0.1 \\ h_R & : h_R \geq -0.1 \end{cases}}{4.08 + 0.385F0} \\
 h &= 10(1 - h_N). \\
 l_R &= F2 - F1 - 1.5 - 0.2h \\
 l_N &= \frac{l_R}{7 + 0.1h} \\
 l &= 12.25(1 - l_N).
 \end{aligned}$$

2. Pfitzinger (2003) – in the remaining sections of this paper, this model will be referred to as “Model 1”. It is based on acoustic and perception data (100 vowel tokens judged by 40 phonetically trained subjects) and it uses logarithmic values of F0, F1 and F2 measured in Hz. Below is the original formula, in which “*h*” refers to the y-axis (vowel height), and “*b*” refers to the x-axis (vowel backness):

$$\begin{aligned}
 h &= 2.621 \log(F_0) - 9.031 \log(F_1) + 47.873 \\
 b &= -0.486 \log(F_0) + 1.743 \log(F_1) - 8.385 \log(F_2) + 59.214
 \end{aligned}$$

3. Pfitzinger (2005) – in the remaining sections of this paper, this model will be referred to as “Model 2”. It is a refined version of Model 1. It is based on extended acoustic and perception data (64 additional vowel tokens were used in comparison to Model 1). Below is the original formula, in which “*h*” refers to the y-axis (vowel height), and “*b*” refers to the x-axis (vowel backness):

$$\begin{aligned}
 h &= 3.122 \log(F0) - 8.841 \log(F1) + 44.16 \\
 b &= 1.782 \log(F1) - 8.617 \log(F2) + 58.29
 \end{aligned}$$

3. Methods

3.1. Materials

To accomplish the major goal described in Section 1, recordings of vowel articulation need to be analysed. In theory, these could be any vowels encountered in any natural language. One could, for example, use recordings of German vowels on which the very models presented in Pfitzinger (2003) and Pfitzinger (2005) are based. Nevertheless, there is a potentially better solution. The two models developed by Pfitzinger have been created not only on the basis of German vowels, but also using judgements of German phoneticians as to where these vowels should be placed on the CVD. Even though a similar methodology was applied in other studies (e.g. Ladefoged, 1967), there is no guarantee that the judgements objectively indicate the position of German vowels in relation to Cardinal Vowels. Such judgements could be different if made by phoneticians from other countries. Moreover, using vowel recordings from any other natural language leads to the same problem. One cannot objectively pinpoint the exact location of a given vowel articulation since different phoneticians perform the task dissimilarly and the effects of native language complicates the issue even further.

Because of these considerations, recordings of Cardinal Vowels will be used instead. This solution is also not free of problems. Cardinal Vowels are abstract, evenly spaced articulatory positions within the phonetic continuum. Various phoneticians tend to render these theoretical positions in dissimilar ways. The differences are usually small, but there is no one acoustic pattern that may be treated as the reference standard. Consequently, cardinal vowel articulations by three different phoneticians will be used. The first set involves the eight Primary Cardinal Vowels pronounced by Daniel Jones. The second and third sets are the same Cardinal Vowels articulated by Peter Ladefoged and the German phonetician Jurgen Handke. By using these materials, not only can the major aim of this project be accomplished, but the precision of Pfitzinger's models can also be evaluated. The positions of Cardinal Vowels on the Vowel Quadrilateral are unambiguous. As a consequence, by comparing the coordinates of these positions to the positions predicted by the models for the corresponding renderings of Cardinal Vowels by the three phoneticians, one may roughly assess the precision of the models (see Section 4.3).

All the recordings are in "wav" and "mp3" formats. By analysing these two standards separately, it is additionally possible to evaluate the way that digital audio formats might affect the results.

3.2. Acoustic measurements

The acoustic parameters that are required in the models proposed in Pfitzinger (2003) and Pfitzinger (2005) could be obtained using various software packages, such as SIL Speech Analyzer, SFS (Speech Filing System), WaveSurfer, etc. Theoretically, each of these programs should return similar results. In practice, however, the results will never be identical because different software packages use dissimilar algorithms and settings. The effects of this variation on Pfitzinger's models is an issue worth investigating. For reasons of space, however, this project focuses on the results obtained solely in Praat (Boersma and Weenink, 2014), which is currently the most popular computer program for the acoustic analysis of speech. The software offers significant customization of measurements, and this study investigates how changing settings for obtaining F0 and formant values may affect the automatic placement of vowel articulation on the CVD.

Among the options for measuring F0, Praat offers a function called "To Pitch (ac)", which is based on an autocorrelation method. It uses the same technique as the more basic "To Pitch", but it offers several adjustable parameters. Some of these parameters are of no special importance to the present project, as they should not affect the results obtained on the basis of recordings involving only prolonged vocalic articulations. This concerns "Silence threshold", "Voicing threshold" and "Voiced / unvoiced cost". In other cases, the default settings seem optimal and there is no convincing reason for altering them when analysing single vowel articulations (e.g. "Time step" which is set to 0.75 / (pitch floor) and "Pitch floor" which is set to 75 Hz). The parameters which are of interest to the present study and their values used in the analysis as presented in Section 4, are provided in the left panel of Table 1. According to Praat's manual, "Octave cost" is the "degree of favouring of high-frequency candidates, relative to the maximum possible autocorrelation". Increasing this value results in favouring the recruitment of high-frequency candidates. Next, "Octave-jump cost" controls the "degree of disfavouring of pitch changes, relative to the maximum possible autocorrelation". Increasing this parameter decreases the number of large frequency jumps. Finally, "Pitch ceiling" is the threshold above which candidates are rejected.

Table 1 presents all the Praat settings tested in this study. These sets of parameter specifications will be referred to as "Settings", "Variants" or "Configurations".

Setting 0 uses the default values for the three parameters (and also the other parameters used for measuring formants discussed below). In Variant 1, "Pitch ceiling" is reduced to 300 Hz. This is in accordance with the recommendation

in the Praat manual that suggests using this value when analysing male voices and is appropriate for the articulations analysed in this study. This change is also kept for other Configurations. In Settings 2, 3 and 4, “Octave cost” is manipulated. Finally, in Variants 5 and 6, the values of “Octave-jump cost” are changed.

Configuration	F0 parameters			Formant parameters	
	Octave cost	Octawe-jump cost	Pitch ceiling (Hz)	Max. number of formants	Maximum formant (Hz)
0	0.01	0.35	600	5	5500
1	0.01	0.35	300	5	5500
2	0.02	0.35	300	5	5500
3	0.05	0.35	300	5	5500
4	0.1	0.35	300	5	5500
5	0.01	0.5	300	5	5500
6	0.01	1	300	5	5500
7	0.01	0.35	300	5	5000
8	0.01	0.35	300	5	4500
9	0.01	0.35	300	5	4000
10	0.01	0.35	300	4	5000
11	0.01	0.35	300	4	4500
12	0.01	0.35	300	4	4000

Table 1: Praat Configurations tested in this study; the values that differ from the default settings are greyed out

As far as formant measurements are concerned, the standard Praat “To formant (Burg method)” was used. It offers several adjustable parameters. Again, some of the default values are either optimal or there is no convincing reason to assume that changing them could improve the measurements. Therefore, only the two parameters that are listed in the right panel of Table 1 were altered. “Maximum formant (Hz)” specifies the “ceiling of the formant search range”. Its default value of 5500 Hz is tested in Variants discussed in the previous paragraph, but in other cases the value is lowered, as the recordings analysed in this study were done exclusively by male speakers. “Max. number of formants”, on the other hand, refers to the actual number of formants to be extracted. In most cases the default value of 5 is preferable, but, for the purposes of this study, specifying a lower number could potentially yield more accurate results, as Pfitzinger’s models require only the values of the first three formants.

It must be emphasized that the configurations tested in this study are only examples of the way F0 and formants may be measured in Praat. The actual

number of possible combinations of various parameters available in the program is immense. Nevertheless, the examples chosen should indicate the potential effects of parameter manipulation on the automatic placement of vowels on the CVD.

3.3. Evaluation methods

The effects of parameter adjustment when measuring F0 and formants in Praat could be analysed using raw values in Hertz. One could compare different settings either for individual speaker's pronunciation of a given Cardinal Vowel or study the mean values for all three phoneticians when considering individual Cardinal Vowels. Such summaries will be mentioned in Section 4, but the primary method applied in this study involves the direct use of Pfitzinger's models. Namely, the value of F0 and the values of the first two formants as measured using a given Setting for a single recording are input into one of the two models. The results are compared to the predicted values for each Cardinal Vowel. Figure 1 presents the predicted values for all eight Primary Cardinal Vowels. These coordinates were provided in Pfitzinger (2003) and Pfitzinger (2005) for the first, fourth, fifth and eighth Cardinal Vowel. The remaining coordinates, those belonging to the second, third, sixth and seventh Cardinal Vowel, were calculated by the author proportionally to the size of the whole diagram. By comparing the coordinate values predicted by a given model with the theoretical coordinate values of a given Cardinal Value, one may quantify the error with which the prediction was made. For instance, the coordinates obtained in Model 1 for the first Cardinal Vowel articulated by Peter Ladefoged are $x = 1.104$ and $y = 9.118$. Since the target value for the x-axis for this vowel is 0, by subtracting 0 from 1.104, the error on the x scale (called "x-error" in Section 4) is 1.104. Likewise, taking into consideration the fact that the target value of the first Cardinal Vowel for the y-axis is 10, by subtracting 9.118 from 10 the error on the y-axis (called "y-error" in Section 4) is 0.882. The "overall" error for a given prediction (called "x-y absolute error" in Section 4) may be obtained by adding the absolute x-error and y-error values. In the example under discussion, the x-y absolute error is 1.986.

All these calculations are performed for each recording, using each Setting specified in Section 3.2, for both Model 1 and Model 2.

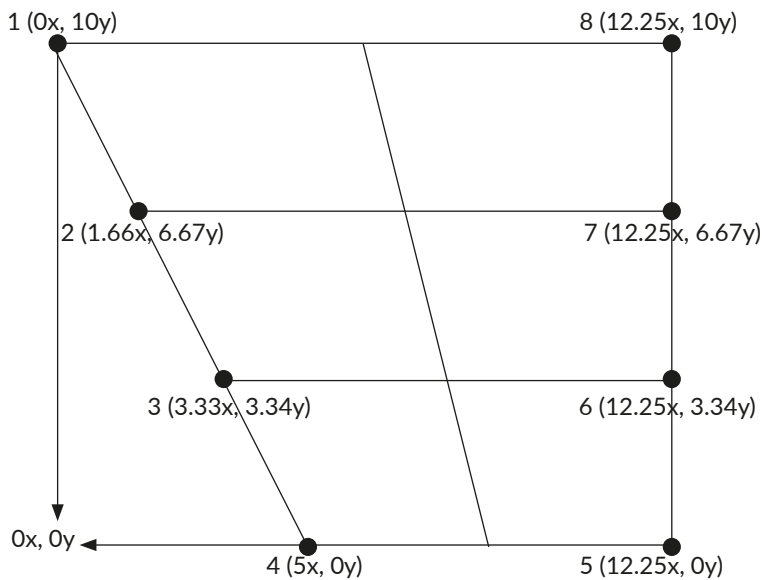


Figure 1: Theoretical coordinates of Primary Cardinal Vowels for both Model 1 and Model 2

4. Results

4.1. Effects of F0 parameters adjustment

Table 2 provides mean values of F0 for Settings from 0 to 6 as specified in Table 1. The data are based on six recordings for each Cardinal Vowel (three phoneticians in two audio formats). The results for individual vowels are similar. In fact, in the case of the third and the sixth Cardinal Vowel they are identical and almost identical for the remaining cases. The largest variation can be noticed for the seventh Cardinal Vowel. The standard deviation of the scores amounts to 7.4 Hz, but this is largely due to the value for Variant 0 (the default Praat settings), which is different from the other results. Still, this case should be treated as an exception. The different Praat Configurations do not affect the results obtained in a significant way.

Cardinal Vowel	Praat Configurations							Standard Deviation
	0	1	2	3	4	5	6	
1	162.34	162.34	162.34	162.34	162.34	162.34	162.36	0.007
2	156.19	156.19	156.19	156.19	156.38	156.19	156.19	0.144
3	154.35	154.35	154.35	154.35	154.35	154.35	154.35	0.000
4	155.36	155.36	155.36	155.36	158.09	155.36	156.12	1.038
5	149.86	149.86	149.86	149.86	150.54	149.86	149.86	0.256
6	149.32	149.32	149.32	149.32	149.32	149.32	149.32	0.000
7	169.17	149.55	149.55	149.55	149.71	149.55	149.55	7.407
8	154.24	154.13	154.24	154.16	154.16	154.24	154.24	0.048

Table 2: Mean F0 values in Hz for different for Variants 0-7, n=12

More importantly, the same tendency may be observed in Table 3, in which the mean x-y absolute error values for both Model 1 and Model 2 are provided for each Cardinal Vowel. Again, it is evident that adjusting Praat settings when measuring F0 does not affect the automatic placement of the vowels on the CVD. The variation of the results is minute and the standard deviation calculated on the basis of the values obtained is less than 0.1, even in the case of Cardinal Vowel number 7.

Cardinal Vowel	Praat Configurations							Standard Deviation
	0	1	2	3	4	5	6	
1	2.26	2.26	2.26	2.26	2.26	2.26	2.26	0.000
2	2.44	2.44	2.44	2.43	2.43	2.44	2.44	0.003
3	1.64	1.64	1.64	1.64	1.64	1.64	1.64	0.000
4	2.11	2.11	2.11	2.08	2.11	2.11	2.09	0.013
5	4.49	4.49	4.49	4.49	4.51	4.49	4.49	0.007
6	2.31	2.31	2.31	2.31	2.31	2.31	2.31	0.000
7	4.37	4.14	4.14	4.14	4.14	4.14	4.14	0.088
8	9.60	9.60	9.60	9.60	9.60	9.60	9.60	0.001

Table 3: Mean absolute error values for both Model 1 and Model 2 (using the default settings for obtaining formants), n=12

Finally, Table 4 provides an example of how the different Praat Configurations for measuring F0 affect the placement of a single phonetician's production of Cardinal Vowels on the CVD. This example uses the recordings by Peter Ladefoged in the "wav" format, and the placement method is Model 2. The results are consistent with the summaries discussed above. The variability of the results is negligible and the only easily observable difference concerns Cardinal Vowel number 7. The value of the x-y absolute error for Setting 0 is 2.23, while it is 1.03 for the other Variants. This difference results from the fact that the value of F0 obtained using Configuration 0 is 162.96 Hz, while the mean

value obtained using the other Settings is 113.97 Hz. This confirms the suggestion put forward in the Praat manual that the default pitch ceiling value of 600 Hz, which is used in Variant 0, may yield unreliable results when measuring articulation by male speakers.

Cardinal Vowel	Praat Configurations							Standard Deviation
	0	1	2	3	4	5	6	
1	2.03	2.03	2.03	2.03	2.03	2.03	2.03	0.001
2	0.92	0.92	0.92	0.93	0.91	0.92	0.92	0.006
3	1.63	1.63	1.63	1.63	1.63	1.63	1.63	0.000
4	3.53	3.53	3.53	3.52	3.73	3.53	3.53	0.077
5	3.32	3.32	3.32	3.32	3.42	3.32	3.32	0.040
6	2.57	2.57	2.57	2.57	2.57	2.57	2.57	0.000
7	2.23	1.03	1.03	1.03	1.03	1.03	1.03	0.456
8	6.33	6.35	6.33	6.34	6.34	6.33	6.33	0.008

Table 4: x-y absolute error values for Model 2, on the basis of Peter Ladefoged’s recordings in the “wav” format (using the default settings for obtaining formants)

4.2. Effects of adjusting the formant parameters

Table 5 presents the mean values in Hz for the first three formants for Settings 1, 7, 8, 9, 10, 11 and 12 as specified in Table 1. Each of the values is based on 96 measurements (two models * three phoneticians * two audio formants * eight Cardinal Vowels). Because the summary is not separated by individual Cardinal Vowels, it should only be treated as a rough indication of possible trends. Still, it is evident that manipulating the formant parameters affects the results in a consistent way. One may observe a steady decrease in the values for the three formants for Variants 1, 7, 8 and 9. This is due to the gradual decrease of the “Maximum formant Hz” parameter. Consequently, adjusting this option has a profound influence on the values obtained. Likewise, changing “Max. number of formants” produces similar effects. When comparing Configurations 7 and 10, which differ only in terms of this parameter, all three formant values are larger when the “Max. number of formants” is reduced from 5 to 4. The same is true for Settings 8 and 11, and also 9 and 12. In each case, reducing the maximum number of formants results in a significant increase in formant values. These data indicate that changing the “Max. number of formants” parameter also affects the results in a meaningful way.

Formants	Praat Configurations							Standard Deviation
	1	7	8	9	10	11	12	
1	497.72	481.37	477.32	461.46	516.03	498.65	480.28	17.863
2	1669.73	1492.00	1310.54	1128.42	1997.73	1701.03	1471.88	283.215
3	2975.63	2753.76	2550.25	2245.25	3260.87	3011.16	2749.37	332.227

Table 5: Mean formant values in Hz, n=96

In Table 6, the mean x-y absolute error values for Variants 1, 7, 8, 9, 10, 11 and 12 for both Model 1 and Model 2 are presented separately for each Cardinal Vowel. For the most part, this summary confirms the observations made in the previous paragraph. Changing the “Maximum formant” parameter visibly affects the automatic placement of vowel articulations on the CVD. The x-y absolute errors for Settings 1, 7, 8 and 9 are different for virtually all Cardinal Vowels, which indicates different x-y coordinates in the system summarized in Figure 1. In other words, changing the value of “Maximum formant” alters the automatic placement for each Cardinal Vowel. The same is true for the “Max. number of formants” parameter. Each time the attribute is altered in Configurations 10, 11 and 12, the value of mean x-y absolute error changes for each Cardinal Vowel. Again, this results from the different x-y coordinates obtained.

Cardinal Vowel	Praat Configurations							Standard Deviation
	1	7	8	9	10	11	12	
1	2.26	2.19	4.22	4.02	4.42	4.19	2.34	0.904
2	2.44	2.35	2.14	5.21	2.44	2.46	2.14	1.097
3	1.64	1.50	3.57	6.35	1.68	1.77	1.45	1.825
4	2.11	2.93	4.45	7.23	2.61	2.24	3.33	1.801
5	4.49	4.48	4.35	4.02	5.55	4.54	4.57	0.469
6	2.31	2.62	2.62	2.55	5.98	3.15	2.48	1.294
7	4.14	4.49	1.87	1.75	10.88	5.59	1.50	3.462
8	9.60	5.25	3.91	3.89	12.02	9.76	5.05	3.308

Table 6: Mean x-y absolute error values for both Model 1 and Model 2, n=12

Finally, Figure 2 shows the actual placement of the articulation of the Primary Cardinal Vowels by Daniel Jones, Peter Ladefoged and Jurgen Handke in the CVD. The examples involve Model 2 and Praat Configurations 1 and 7, which differ only slightly in the “Maximum formant” parameter. It is evident that the relatively small change in Praat settings affects the coordinates obtained. For instance, there are large differences between the diagrams showing the results for Daniel Jones in the case of Cardinal Vowel number 7. While in the graph in the lower left-hand corner of Figure 2 this vowel is placed not far from the intended position, in the graph in the upper left-hand corner of

Figure 2 it is placed in a very different place. Instead of the mid-high back region, the vowel is placed in the mid-high front region. There are also observable differences in the placement of Cardinal Vowels numbers 6 and 8 in the two graphs. Likewise, the placement of vowel articulations for the other two phoneticians also differs according to different Praat measurement settings. In the case of Peter Ladefoged, observable differences involve Cardinal Vowels numbers 1, 5, 6, 7 and 8, and in the case of Jurgen Handke, the differences may easily be noticed for Cardinal Vowels number 1, 2, 4, 7 and 8.

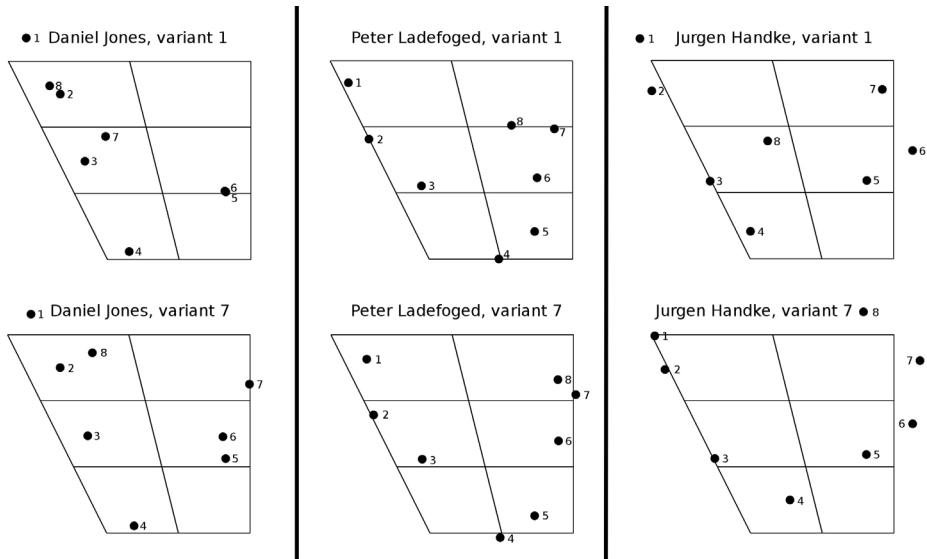


Figure 2: Automatic placement of Cardinal Vowel articulated by Daniel Jones, Peter Ladefoged and Jurgen Handke using Model 2; Praat settings involve Variants 1 and 7

4.3. Evaluation of the models

Even though the evaluation of Models 1 and 2 is not the primary aim of this paper, the data gathered for the analysis performed in Sections 4.1 and 4.2 make it possible to draw several tentative conclusions as to how the models could be used in practice. Table 7 lists the mean x-y absolute error values for both Model 1 and Model 2. An ANOVA performed for this dataset yielded $p < 0.05$, so a Tukey HSD post-hoc analysis was also conducted to evaluate differences among the individual values. The results indicate that the mean x-y absolute error scores obtained for Variants 7 (2.85) and 12 (2.85) are, indeed, lower than the results for all the other Variants (p-values are clearly below the alpha level of 0.05, except for Setting 8, in which case the difference cannot be proven statistically). As a consequence, Configurations “7” and “12” should be

regarded as optimal when using Pfitzinger's models, at least among the Variants tested in this project. This observation is substantiated by the mean x-absolute-error and y-absolute-error scores presented in Table 7. These values for the two Variants are also visibly lower than for the other Praat Settings.

Praat Configurations	Mean x-y absolute error	Mean x absolute error	Mean y absolute error
0	3.65	2.13	1.52
1	3.62	2.13	1.50
2	3.62	2.13	1.50
3	3.62	2.13	1.49
4	3.62	2.13	1.50
5	3.62	2.13	1.50
6	3.62	2.13	1.50
7	2.85	1.48	1.38
8	3.39	1.96	1.43
9	4.38	2.54	1.84
10	5.45	3.92	1.53
11	3.96	2.43	1.53
12	2.86	1.50	1.36

Table 7: Mean absolute error values for each Praat Configuration based on both Model 1 and Model 2

As far as the average x-y absolute error scores for each of the two Pfitzinger's models (see Table 8), no statistically relevant differences were found. The values are virtually identical. The mean x-absolute-error and y-absolute-error scores are also similar for the two models. The corresponding t-test performed on these data yields p-values high above the alpha level of 0.05. The same is true when the error scores are calculated on the basis of the coordinates obtained using only the optimal Variant 7. The values are smaller (see the lower part of Table 8), but, again, no statistically relevant differences could be detected.

At this point it is important to mention that the average x-y absolute error scores for both of Pfitzinger's models are relatively large. Even with the potentially most appropriate Praat Configuration considered in this study (see the lower part of Table 8 and the three lower diagrams in Figure 2), the automatic placement of Cardinal Vowels is not precise.

Model	Mean x-y absolute error	Mean x absolute error	Mean y absolute error
All variants			
Model 1	3.71	2.22	1.49
Model 2	3.71	2.18	1.52
Variant 7			
Model 1	2.85	1.49	1.36
Model 2	2.85	1.46	1.39

Table 8: Mean absolute error values for Model 1 and Model 2

Finally, Table 9 summarizes the mean x-y absolute error values, as well as the mean x-absolute-error values and the y-absolute-error values, according to the audio recording format. It is noticeable that Pfitzinger's models handle the "wav" standard more efficiently than "mp3". The error values are smaller for the former format and the corresponding t-tests confirm that the differences are statistically significant (p-values are below 0.05).

Audio format	Mean x-y absolute error	Mean x absolute error	Mean y absolute error
mp3	3.81	2.24	1.56
wav	3.61	2.16	1.45

Table 9: Mean absolute-error values for two different audio formats

5. Conclusions

The analysis presented in Section 4.1 shows that changing the values of "Octave cost", "Octave ceiling" and "Pitch ceiling" when measuring pitch in Praat, does not significantly affect results. The values in Hz are similar and the placement of vowel articulation on the CVD using either of the two Pfitzinger's models remains more or less unchanged. Nevertheless, the manipulation of "Maximum formant (Hz)" as well as "Max. number of formants" analysed in Section 4.2, profoundly influences the results. Altering these formant parameters yields large differences in Hz values obtained in Praat and, consequently, significant differences in the x-y coordinates produced by both of Pfitzinger's models. This suggests that when applying algorithms for the automatic placement of vowel articulation on the CVD, not only should a specific speech

analysis software be used, but this software should also be uniquely configured. Otherwise, the placement will be different from the intended one. Consequently, a model of automatic placement of vowel articulation on the CVD should involve both a formula and an exact specification involving particular software and measurement settings to be applied.

Other conclusions that could be drawn from this study include the observation made in Section 4.3 that Model 2 does not yield more precise x-y coordinates of vowel articulation on the CVD than Model 1. Additionally, both models are relatively imprecise (with the mean x-y absolute error reaching 2.85 for the best Praat setting found in this study), and they should be used with caution.

REFERENCES

- Boersma, P. and Weenink, D. (2014). *Praat, a System for Doing Phonetics by Computer (Version 5.4.01) [Computer Software]*. Amsterdam: University of Amsterdam.<http://www.praat.org/>.
- Di Benedetto, M.-G. (1987). On Vowel Height: Acoustic and Perceptual Representation by the Fundamental and the First Formant Frequency. In *The Proceedings of the 11th International Congress of Phonetic Sciences, Tallinn*. pp. 198-201.
- Fant, G. (1970). *Acoustic Theory of Speech Production*. The Hague: Mouton.
- Holmes, J. N. (1986). Normalization in Vowel Perception. In Perkell, J.S. and Klatt, D.H. (eds), *Invariance and Variability in Speech Processes*. Hillsdale: Lawrence Erlbaum Associates, pp. 346-357.
- Jones, D. (1956). *An Outline of English Phonetics*. Cambridge: W. Heffer & Sons Ltd.
- Klatt, D. (1982). Prediction of Perceived Phonetic Distance from Critical-Band Spectra: A First Step. In *ICASSP'82. IEEE International Conference on Acoustics, Speech, and Signal Processing*. IEEE, pp. 1278-1281.
- Ladefoged, P. (1975). *A Course in Phonetics*. New York: Harcourt Brace Jovanovich.
- Ladefoged, P. (1967). *Three Areas of Experimental Phonetics*. London: Oxford University Press.
- Lloyd, R. J. (1890). Speech Sounds: Their Nature and Causation. *Phonetische Studien*, 3, pp. 251-278.
- Miller, R. L. (1953). Auditory Tests with Synthetic Vowels. *The Journal of the Acoustical Society of America*, 25(1), pp. 114-121.
- Peterson, G. E. and Barney, H. L. (1952). Control Methods Used in a Study of the Vowels. *The Journal of the Acoustical Society of America*, 24(2), pp. 175-184.
- Pfützinger, H. R. (2003). Acoustic Correlates of the IPA Vowel Diagram. In *Proc. of the XVth Int. Congress of Phonetic Sciences*. pp. 1441-1444.
- Pfützinger, H. R. (1995). Dynamic Vowel Quality: A New Determination Formalism Based on Perceptual Experiments. In *Proceedings EUROSPEECH '95*. Madrid, pp. 417-420.
- Pfützinger, H. R. (2005). Towards Functional Modelling of Relationships between the Acoustics and Perception of Vowels. In Fuchs, S. et al. (eds), *Speech Production and*

- Perception: Experimental Analyses and Models*. ZAS Papers in Linguistics. Berlin, pp. 133-44.
- Rooney, E. et al. (1993). Training Vowel Pronunciation Using a Computer-Aided Teaching System. In *Third European Conference on Speech Communication and Technology*.
- Syrdal, A. K. and Gopal, H. S. (1986). A Perceptual Model of Vowel Recognition Based on the Auditory Representation of American English Vowels. *The Journal of the Acoustical Society of America*, 79(4), pp. 1086-1100.
- Traunmüller, H. (1981). Perceptual Dimension of Openness in Vowels. *The Journal of the Acoustical Society of America*, 69(5), pp. 1465-1475.

Publikacja przedstawia przegląd
badań prowadzonych przez językoznawców
i literaturoznawców zajmujących się
różnorodnymi aspektami relacji zachodzących
między językiem a kulturą. Autorzy ukazują
wielość realizowanych koncepcji badawczych
i wagę interdyscyplinarności w myśleniu
o ściśle łączących się fenomenach:
języka i kultury.

Tom poświęcamy pamięci
Profesora Michała Jaworskiego
(4 IX 1921 – 6 IX 1996),
organizatora i pierwszego dziekana
Wydziału Humanistycznego (1969–1974)
oraz kierownika Zakładu Języka Polskiego
Wyższej Szkoły Nauczycielskiej,
pierwszego i długoletniego (1974–1987)
dyrektora Instytutu Filologii Polskiej Wyższej
Szkoły Pedagogicznej w Kielcach, językoznawcy
i wybitnego dydaktyka.

ISBN 978-83-60777-89-3



9 788360 777893 >